

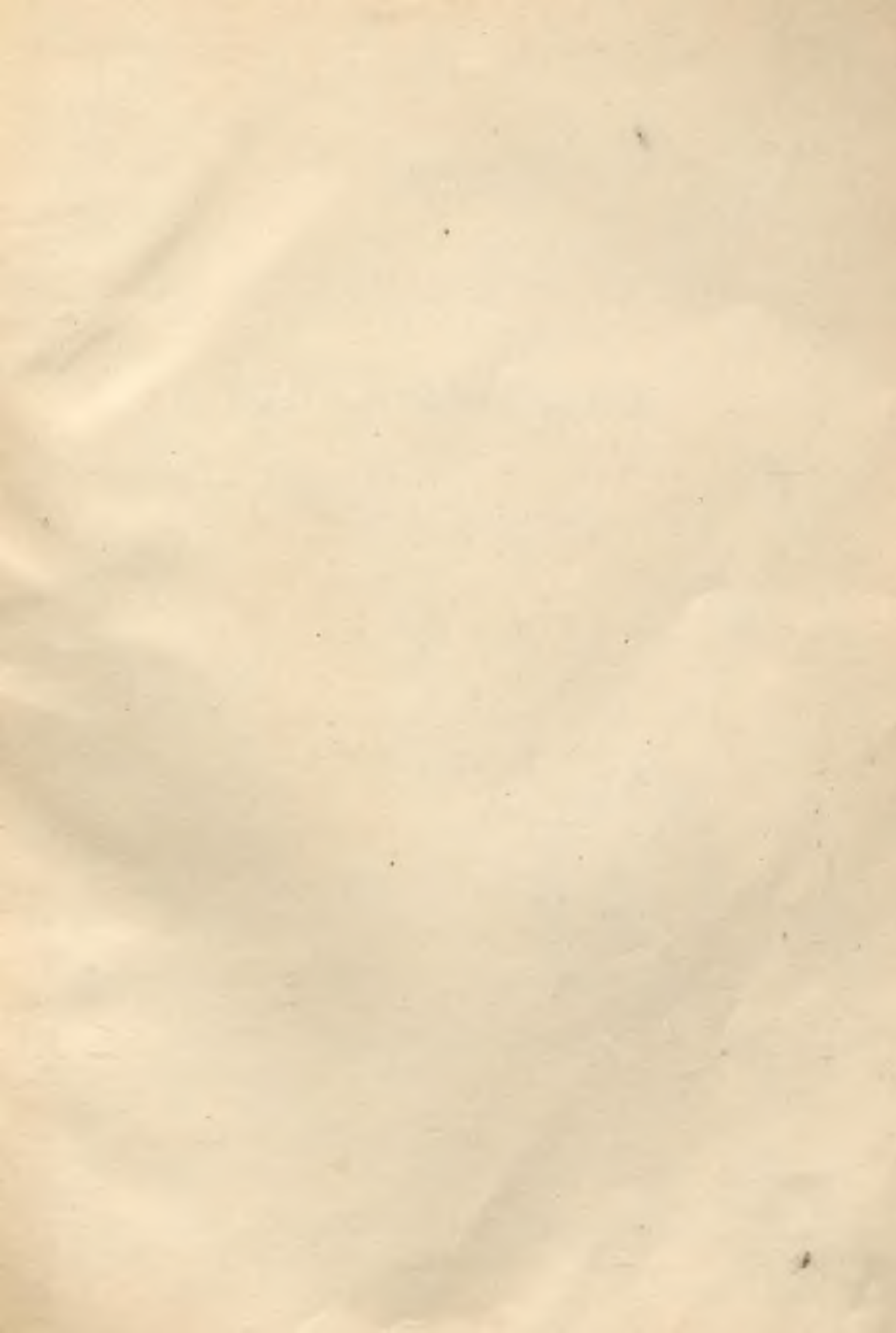
PROF. L. E. S.

SW  
18  
1844

16238

ROM. 10











JANA  
KOCHANOWSKIEGO  
DZIEŁA WSZYSTKIE.

WYDANIE POMNIKOWE.

TOM DRUGI.



W WARSZAWIE.  
W DRUKARNI JÓZEFA UNGRA  
Nowolipki Nr. 3.

1884



16.238

Дозволено Цензурою  
Варшава, 18 Апрѣля 1884 года.

## SŁOWO WSTĘPNE.

Tom drugi dzieł Jana Kochanowskiego w obecnym pomnikowym wydaniu poprzedzamy przedmową Jana Januszowskiego, umieszczoną na czele pierwszego po śmierci poety wydania jego dzieł zbiorowego z roku 1585, p. n. „Jan Kochanowski“, a w następnych wydaniach powtarzaną z pewnymi zmianami.

Jan Januszowski, syn Łazarza Andrysowica, zasłużonego drukarza krakowskiego, był jednym z uczęszczyjących mężów społeczeństwa naszego poezji. Wykształcony w kraju i za granicą, przyjaciel Kochanowskiego, z którym w Padwie razem na nauce przebywał, zasłużył się literaturze polskiej już jako autor kilku prac dobrą pisanych polszczyzną, już też jako wydawca wielu znakomitych dzieł, które z drukarni łazarzowej, gdy ją po ojcu objął, na świat wychodziły. Dostyc tu wspomnieć jego „Statuta prawa i konstytucyje koronne“ r. 1600 wydane.

Przedmowa Januszowskiego do wydania zbiorowego dzieł Kochanowskiego ważna jest z tego względu, że zawiera wiadomości źródłowe o wydaniach



2

pięrwotnych pojedynczych utworów naszego poety za życia jego drukowanych, a dziś nader rzadkich, jako téż o utworach w rękopisie pozostałych, nie mniej także o owdowiałej żonie, a w późniejszych wydaniach nawet o śmierci pogrobowca, jedyne go syna poety.

Po śmierci Kochanowskiego Januszowski piérwszy zajął się zebraniem i wydaniem pism poety tak ogłoszonych za jego życia, jak i pozostawionych w rękopisie, przywó dząc tym sposobem do skutku zamiar samego Kochanowskiego, a jednocześnie czyniąc za dość własnemu pragnieniu: „aby przedsię ten wielki i zacny poeta polski wiekom przyszłym żył wiecznie“. Tak powstał zbiór pism poety czarno leskiego wydany w r. 1585 pod ogólnym nagłówkiem „*Jan Kochanowski*“ w 4-ce, z przypisaniem jich Janowi Myszkowskiemu z Mirowa, kasztelanowi żarnowskiemu, pod datą na przedmowie 12 grudnia 1585.

Tom drugi przeto wydania pomnikowego obejmuje utwory, zawarte w 1-ym zbiorowym wydaniu dzieł p. n. *Jan Kochanowski* z r. 1585 (z wyłączeniem *Pieśni ksiąg dwoje* i *Pamiętki Janowi Tęczyńskiemu*, które znalazły już pomieszczenie w tomie piérwszym wydania niniejszego, po Psalterzu), *Jezdę do Moskwy* wydaną po raz piérwszy osobno 1583 r., następnie *Fraszki* podług piérwszego wydania z r. 1584 i *Fragmenta* wydane przez Januszowskiego w r. 1590 z jego przedmową do Jana Firleja z Dambrowice, podskarbiego koronne go.

---

JAN  
KOCHANOWSKI.

---

W KRAKOWIE  
Z Drukarnie Łazarzowéy,

1585.



I A N  
KOCHANOWSKI.



W KRAKOWIE,  
W Drukárni Lázárowéy.

1 5 8 5.





WIELOMOŻNEMU  
 Y SWEMU<sup>1</sup> MIŁOŚCIWEMU PĀNU, PĀNU  
 IANOWI MYSZKOWSKIEMU<sup>2</sup>  
 Z MIROWA, KASZTELANOWI  
 ŻARNOWSKIEMU,  
 etc. etc.

IAN IANUSZOWSKI SŁUŻBY SWÉ  
 POWOLNÉ ZALÉCA.

IAN KOCHANOWSKI on wielki, Wielmożny  
 á mnie Miłościwy Pánie, wielki mówię, w náukę, w ro-  
 zum, y w sprawy, Woyski Sędomirski, Poétá Polski,  
 dobrze przed śmiercią swoją, upátruiać czásy niepe-  
 wné pozad idące,<sup>3</sup> w których wszystko rádo się mieni,  
 poczał był wnetże zarázem po wydaniu Psaltérz<sup>4</sup>  
 przekładania swégo, zemną sye námawiać, iákoby rze-  
 czy pisania iego wszytkié, zá żywotá iego, z Drukárnie

1. w wydaniu drugim z tegoż 1585 r.  
 jest: *á mnie Miłościwemu*. — 2. w wy-  
 daniu pierwszym z r. 1585 wydruko-  
 wano: *Miszakowskiemu*, w dwu jinnych  
 z tegoż roku: *Myszkowskiemu*. Wyda-  
 nie z r. 1598 w miejsce Myszkowski-  
 mu przypisuje Januszowski „Mikoła-  
 iowi Zebrzydowskiemu z Zebrzydo-

wic, Marszałkowi Naywysszemu Ko-  
 ronnemu, etc.”; przedmowa ta, dato-  
 wana w dzień Nowégolátá, 1598, po-  
 została i w wydaniach z r. 1600 i 1604  
 (łazarzowych); w następnych wyda-  
 niach Piotrkowczyka przywrócono  
 przypisanie Janowi Myszkowskiemu. —  
 3. następujące. — 4. w roku 1579. —

méy wyniść ná świát mogły: częścią aby té co były gotowé, dobrze wyszły: częścią, aby o drugich co ważniejszych tym snádniéy myśleć mógl: y ná tym było stánęło. Ale iáko rzeczy wszytki, które ludzie stánowią, nie są w mocy nászéy, ále ná woléy y lásce tego, który wszytkim rządzi: ták y to pász mu- śiáło, iáko sye temu pánu spodobało. który zágro- dźiwszy mu drógę do wszytkich rzeczy, które, rzecz pewna, z wieczną sławą iego bydzby były mogły, nie rzekę dáléy postępić,<sup>5</sup> álbo tego co iuż było gotowo ná świát wydać niedopuscił: ále<sup>6</sup> y sámégo z oczu y z towarzysztwá ludzi wszytkich wziąć raczył. Ták śmierć niezbedna<sup>7</sup> przed czásem zápádła, która ácz pod czás wielé ludzióm szkodzi, tego przedsię prze- wiéść nie może, aby pámięć człowieká tego z ziemie wymázac miála. á day to, że sámégo świátu zayzrzá- lá, godność przedsię iego wcale zostawić musiála.<sup>8</sup> wcale mówię: Bo gdzie kiedy w Polskim narodzie álbo rzekę śmieléy, w północnym kráiu wszytkim był táki Poétá zacny? gdzie kiedy w Polsce śmiál sye kto zetrzec z onymi Poéty ták Gréckimi, iáko y z łáciń- skimi, co rymy swémi Bogi z niebá zwabiáli, iáko ten? gdzie kiedy który zrównał z nimi?<sup>9</sup> álbo coby ze wszytkim ták bydz miał, iáko ten? Było zá czásów nászych Poétów dosyc znacznych w Polsce, ták iest:

5. w wyd. z roku 1598 tak to miejsce zmieniono: który nietylko do inszych rzeczy, zá któremi co dzień, to wię- cey stawy przybywac mu miáło, po- stąpić, ábo tego co iuż gotowo było...—

6. w wyd. 1598 dodano: co wiétsza.—

7. brzydka, szkaradna, nikczemna. —

8. w wyd. z r. 1598, 1600 i 1604: z to- wariystwá ludzi, nie bez żalu, nie bez szkody wszytskich, wziąć y wezwac do siebie raczył. A co żáłośnieysza: Dał był y syná po nim iedyná ná- dzieię podpory y pociechy, godności y domu: ale y ten ledwé ná świát

wyszedł, w tész tropy zá oycem idźz musiał. Dziwna rzecz, że ludzi wiel- kich potomstwo, álbo w rozum, w dziéł- ność y w szczęście nie dziedziczy, ábo więc rázem wszytko z oycem ginie. z rzadká aby ieden po drugim sobie podobni bydz mieli: rzędzý aby śmierć komu ufolgowac miátá. A iesli ieszcze imię y sławę bierze, co bywa? Ták iest, upártá sie była ná to, że obiema świátá, świátu zayzrzá obu, godności przecię y stawie nic uczynić nie mo- gła: zostawić tę w calé musiála. —

9. dorównał jim.

ále przedsię ácz z tych káždy miał, y ma swą pochwa-  
 łę, ten iednák wszystkich. z pochlébstwá nie mówię,  
 rzeczy to sámé świádczą: przeszedzsy swé<sup>10</sup> godnością,  
 y obcych dosiágl: á z nim coby zrównáć mógl, ieszcze  
 go wieki nászé nie podáią. Ten tedy wielki y zacny  
 Poétá Polski, mnie wielce Miłościwy Pánie, iż zá ży-  
 wotá swégo nie mógl rzeczy swych do tego końcá  
 przywiéść iáko chćiał, y umiał: áby przedsię wiekóm  
 przyszlým żył wiecznie, zostáwił po sobie, choć nie  
 wielé, iednák tylé, ilé wszystkim dosyc: á podobno  
 y rzéc mogé, więcéy niż owi, co pisáli wielé. Zostá-  
 wił *Lyrica, Elegias, Foricaenia* lácińskie: zostáwił *Ara-  
 tum*, y Psáltérz Dawidów przekládania swégo: nád co,  
 co może bydź stucznieyszégo y pięknieyszégo? zostá-  
 wił *Threny*: lekkie<sup>11</sup> rzeką podobno: ia niewiém: áffe-  
 ktu oycowskiégo przeciw dziátkóm w téy mierze upá-  
 truie,<sup>12</sup> którégó, nie widzę by kiedy kto lepiéy wyrá-  
 żić mógl y umiał. Nuż inszé rzeczy, Odprawę Po-  
 słów Gréckich, Driás Zámcháná, Zgodę, Sátyr, Szá-  
 chy, áza<sup>13</sup> w tych nie nálażł kóždy coby godnie po-  
 chwalić mógl? Mym zdániem, co kto weźmie, gdzie  
 weyźrzy, naydzie sye czemu podziwić, y z czego sye  
 ukochác.<sup>14</sup> Wydał téż był, mniemániém ludzkim y rze-  
 czą sámą, Frászki: w których niektóre są bárzo po-  
 trzebne,<sup>15</sup> á drugie podobno bárzo bezpiecne.<sup>16</sup> To  
 prawdá, nieboszczyk samże długo o tym myślił, iesli-  
 że wszystkie wydác miał álbo nie. Bo do tego y to  
 przystápiło było, żem y ia sam,<sup>17</sup> z którégó Drukár-  
 nie wynisć miály, z nim nie tylko o to mówił, ále

10. dziś: swych. — 11. mniej waż-  
 ne, jako poświęcone stracie dziecka,  
 a nie jakiej osobistości mającej zna-  
 czenie historyczne. — 12. widzę w tym  
 razie wczucie ojcowskie ku dział-  
 kom. — 13. czyż. — 14. ucieszyć

się. — 15. na swoim miejscu, po-  
 zyteczne. — 16. poufale, śmiało, swa-  
 wolne. W wyd. 1598 i nast. żaz. opu-  
 szczono wyraz *bárzo* przed obu wyra-  
 zami. — 17. w wyd. 1598, 1600 i 1604:  
 Bom y ia sam z którégó Drukárnie.—



y nawet, kiedy się już do druku podać miały, pisałem o to do niego. ná co potym odpisał mi w té słowá: *Wyrzucić co z frászek nie zda mi sye, bo to iest iákoby duszą ich.* Si quod pruriat, incitare possunt.<sup>18</sup> *A tak proszę przepuść im teraz W. M. etc.* té są słowá iego. Oględował się ná to, że złość ludzka, káždému złému iest wrodzona: á dobrému y nagorsza rzecz nie zawádzi: máiąc zwłasczć przykłády inszych ludzi godnych, którzy rzeczy bezpiecznieysze ná świat wydawali, zá którými<sup>19</sup> przedsię u ludzi prze insze zacnieysze spráwy<sup>20</sup> to sobie iednali, że ich przez to nie potępiáli. Co iż u mądrych mieysce miało, niewiém przeczby y té, choćiaz frászki, przy drugich uśc<sup>21</sup> nie miały: obeyżrawszy sye zwłasczć ná látá té, w które to pisał,<sup>22</sup> nie w które to wydał: á osobliwie y ná to, że przy státku czásem żarty bydź muszą. Ale puściwszy ná wolą y zdánié káždého, gdyż oraz dogodzić wszystkim trudno, gdzieby<sup>23</sup> sye kto wszystkim frászkámi báwić nie chciał, otóż teraz mieć będzie insze rzeczy ku tym co już przed láty wyszły. Są *Phaenomena*, są *Musae*, iest *Monomachia* Parisowá z Menelausem, iest *Dziewostáb*, iest *Brodá*, są pieśni, są rzeczy inné, z których z osobná káždé mym zdániém, dodádzą dosyć ućieszný káždému zabáwy. Co, gdzieby sye komu nie podobáło, mym zdániém człowiekiemby nie był. Té tedy rzeczy takowé M. Pánie, iákom wysszýy pomienił, iż zá żywotá Páná Kochánowskiego, iáko Authorá tych rzeczy, ná świat wyniść wszytki nie mogły, teraz Iéy Mość páni Dorotá Kochánowska,<sup>24</sup> záłosna po swym Pánie Małżonká,<sup>25</sup>

18. mogą tylko być podnietą, jeśli kto czegoś łaknie. Miejsce z Katulla, poemat 17. — 19. po których wydaniu. — 20. dla jinnych spraw. — 21. w wyd. 1598 i następ. łaz. *uśc*, t. j. *ujść*. —

22. znaczną część fraszek pisał poeta w czasie pobytu u dworu między rokiem 1560 i 1568. — 23. jeśli by. — 24. w wyd. 1598, 1600 i 1604 dodano: z Przytyką. — 25. w wyd. 1598 i nast.

wiedząc o tym, że sam nieboszczyk zemną o tym stąnowił, á że to wola iego była zebrawszy część iego rzeczy pisanych,<sup>26</sup> y tych, co iuż w druku przed tym były, do mych rąk ie posłálá, ábym iedné przy drugich, wszystkie które wydać sye godziły, kosztem swoim ná świat wydał. Ia tedy wzięwszy przed się człowieka tak wielkiego, y rzeczy iego żadnym wiekiem niezrównané, niechcąc<sup>27</sup> áby tak goło ná świat wyszły, czego nie tylko wszystkie wespół złożone, ále snadź káždy wiész iego z osobná dobrze godzien, ważyłem sye tego W. M. ie przypisać y ofiarować: iákoż przypisuję, ofiaruję, y pod Imieniem W. M. mégo M. Páná do wiadomości ludzkiey podáię. Naprzód dla tego, áby téy śmierci było sye czym w gárdle oprzec, iżeby człowieka tak wielkiego w ziemię ze wszystkim nie grzeblá, ále owszem iedynému posthumowi, którego oczy iego nie widziály, powinnym iego y potomnym, wzór y pamięć zostáwiłá. Powtóré dla tego, áby té wszystkie pismá polskie iego, iedné przy drugich znieść sye mogły w dóm W. M. z którego nie tylko ón sam, tak iáko to ná wielu mieyscach wyznawa, wielkie láski y znaczne dobrodzieystwa odnosił,<sup>28</sup> ále téż y ia. Potrzećie, zem tego pewien, iáko u innych Książąt, Pánów y osób zacnych, á osobliwie u Iego Książęcęy Mści, Iego M. Księdza Biskupa Krákowskiego, Miłościwego Páná stryia W. M. był wzięty,<sup>29</sup> że téż y u osoby W. M. nie był podlejszy:<sup>30</sup>

łaz. dodano: żáłosna po synu swym mátká, białugówá baczenia wielkiego y wielkiey státeczności. — 26. w wyd. 1598 — 1604: zebrawszy wszystkie rzeczy pisane do tych, co iuż w druku. — 27. od tego słowa aż do końca w wyd. 1598—1604 zmienił całkiem Januszowski przypisanie; opuścił téż wzmiankę o synu poety pogrobowym (postumie), który w czasie pisania piérwszej przed-

mowy (1585) żył jeszcze. Przedmowa ta pomieszczona w całości przy biblijografiji w tomie 4-ym. — 28. wiadomo, że biskup Myszkowski ustąpił poecie dochodów z probostwa katedralnego poznańskiego, które Kochanowski pobiérał roku 1564—1574. — 29. zob. poemat *Muza* w. 93 i nast. — 30. dziś powiedzielibyśmy: nie był w mniejszym poważaniu.

owszem, iáko sye wszyscy w rzeczách písania iego kocháli, że též y u osoby W. M. mieysce mieć będą. Poczwarté, ábym dogodzić mógl częścią tym, którzy prágneli, áby wszystkie rzeczy iego ná swiát wydáné były: częścią též tym, którzyby sye rádži przypátrzyli y ozdobie rzeczy sáméy, y położeniu słów, iákim porządkiem isćby słusznie miály, w czym widzę, że nád wszystkie inszé przodkował bárzo. Popiąté á ostatnie, ábym y ia sam przez to, mógl mieysce iákiéżkolwiek u łaski W. M. ziednać sobie, pómniać, zwłaszcza ná ono, żeš W. M. nie gárdząc niskim podwoiem moim, raczyleş W. M. y Drukárnią dosyć słabą moię widzieć: y odchodząc, to iáko zá upominek zostáwić, ábym był pewien miłóściwéy łaski W. M. Otóż ábym sie tą łaską W. M. iákokolwiek bezpiecniéy<sup>31</sup> szczyćić mógl: ná znak niegodnych służb moich, to co ná ten czás do rąk moich przyszło, W. M. memu Mił. Pánu oddáię, prosząc, ábyš W. M. mój M. Pan moim bezpieczeństwem<sup>32</sup> nie obrazáiąc sie, z miłóściwą łaską swą, iáko od słuži swégo przyiąć, y mnie, y domowi mému, Miłóściwym Pánem bydz raczył.

Dat. w Krákovie 12 dnia Grudniá, Roku Páńskie-go, 1585.

---

31. śmielej. — 32. śmiałością.



# PHAENOMENA

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

Jestto utwór przełożony z Arata, który, urodzony w Soloi, w Cylicyi, był uczniem filozofa Zenona i długi czas przebywał na dworze króla macedońskiego Antigona Gonata (ok. 270 r. przed nar. Chr.), wielkiego protektora nauk i sztuk pięknych. Arat był autorem utworów dydaktycznych, hymnów, epigramatów, nadto zajmował się astronomią i medycyną; ale głównie u potomności zdobył sobie sławę przez napisanie poematu dydaktycznego: „*Phaenomena kai Diosmeia*“ (1154 wierszy hegzametrem). Poemat ten składa się z dwóch części, jak sam tytuł jego wskazuje. Pierwsza opisuje niebo gwiazdziste, wschód i zachód konstelacyj, oraz koła niebieskie; druga poświęcona jest meteorologii.

W pierwszej części utworu naśladował Arat najznakomitszego wówczas astronoma Eudoksa, w drugiej Teofrasta. Nie wielu pisarzy starożytności było tak lubionych i z taką chęcią czytanych, jak Arat, nie tylko w szkołach, ale i przez ludzi uczonych. Cicero, Caezar Germanicus i Festus Avienus tłumaczyli i objaśniali go po łacinie.

Tekst Arata z biegiem czasu uległ wielu zmianom i interpolacyjom. Dopiero nowsza krytyka przez porównanie licznych rękopismów (palatyńskiego, paryskiego i watykańskiego) zdołała w części odbudować pierwotny tekst Fenomenów i Diosmejów.

Starożytni regulowali swoje zajęcia w polu i podróże morskie według pewnych zjawisk natury. Zwracali oni uwagę na wschód i zachód pewnych konstelacyj, w których widzieli obrazy polowania lub życia wiejskiego, np. na Plejady, wiosenne Hyjady (Dzidżownice), na Oryjona z jego palącym psem, na wielką niedźwiedzicę i stróża jej Arktofylaksa, albo, jak wieśniak sobie wyobrażał, na wóz i woźnicę.



Od czasu Anaksymandra (ok. 600 r. przed Chr.) oznaczono zodyjak z konstelacjami i zaczęto grupować gwiazdy w pewne gromady, żeby były wskazówkami dla odważnych żeglarzy i rolników. Szczególniejszej sławy dostąpiło u starożytnych oznaczenie konstelacji Knodyjczyka Eudoksa (ok. 370 r. przed Ch.), który był uczniem Platona. Wiele konstelacji nieba greckiego, italskiego i egipskiego on pierwszy oznaczył. Columella (ok. 50 r. po Ch.) uważał dzieło Eudoksa za dobry jeszcze do użytku kalendarz dla rolnika italskiego. Dzieło to posłużyło jako treść do poematu Arata: *Fenomenów*.

Z nowszych wydań Arata najlepsze sporządził: Matthiae i Voss (Heidelberg, 1824). To ostatnie wydanie mieliśmy pod ręką przy porównywaniu tłumaczenia Kochanowskiego z pierwowzorem.

- Od Bogá<sup>1</sup> poczynaymy, Bóg początkiem wszemu,  
 A początku zaś niémasz ani końca iemu.  
 Ón był ieszcze przed wieki, ón dawnych ciemności  
 Nieporządek rosprawił, mocą swéy mądrości.  
 5 Ón ziemię wszytkorodną, ón morze żeglowné:  
 Ón utwierdził ná wieki niebo nie stánowné.  
 Dzień y noc iego sprawá, y to światło wdzięczne  
 Niezgászonego slóńcá, y kolo miesięczne.  
 Tenże y niebo nátknął gwiazdami ślicznými,  
 10 Aby ludzióm znaczyły czasy, biegi swými.  
 Ztąd wié oracz kiedy ma rolę uprawować:  
 Ztąd wié kiedy śiac, álbo nowy sad sprawować:<sup>2</sup>  
 Ztąd pogodę, y wiátry, y przyszły dészcz baczy:<sup>3</sup>  
 Témi znáki nas bowiem Bóg przestrzegáć raczy:  
 15 Aby człowiek co w swoiéy pracy nie szkodował,  
 Ale owszem z urobku swégo sie rádował.

1. W oryg: Od Jowisza poczynaymy i nie pozwólmy nigdy, ażeby Jowisz nie był pochwalony. Wszystkie drogi pełne są Jowisza, wszystkie zebrania ludzkie; pełne jest morze i porty. Wszędzie i wszyscy potrzebujemy Jowisza. Od niego także pochodzimy. A on, sprzyjając ludziom, wskazuje,

co jest dobre i do działalności pobudza narody, pamiętając o ich wyżywieniu. On wskazuje, kiedy najlepszą jest gleba do zorania i do motyki, kiedy odpowiednia pora do sadzenia drzew i do rzucania w ziemię wszelakich nasion.— 2. urządzić.— 3. od w. 13 do 16 ustęp przez Kochanow. dodany.

- Słusznie go tedy zawnždy naprzód wspominamy:  
 Naprzód, y nawnet,<sup>4</sup> bo zstąd wszytko dobre mamy.  
 Miéy cześć oycze łaskawy, oycze dobrotliwy:  
 20 Ciebie chwalić powinien każdy człowiek żywy.  
 A ty, o Uránia, życz mi łaski swoiéy,<sup>5</sup>  
 Aby ludźie poználi gwiazdy z pieśni moiéy:  
 Któréy ia dziś wzór biorę z dawného Arátá,<sup>6</sup>  
 Twóy to dar, ieśli oná będzie godna światá.

## W O Z Y.

- 25 Wszytki gwiazdy tym pięknym wzorem usádzoné:  
 Póymuie<sup>7</sup> z sobą niebo nieustánowioné.<sup>8</sup>  
 Sámá oś, która prędkí krąg niebieski toczy,  
 Z mieyscá swégo by namniéy nigdy nie wykroczy.  
 Ale trwa niewzruszona, ziemię przenikáiąc,  
 30 A w poły práwie niebá obá kónccá máiąc<sup>9</sup>  
 Wszczépioné, co imięniá niéma w nászéy mowie:<sup>10</sup>  
 Ale Polos,<sup>11</sup> y Gréczyn, y Rzymiánin zowie.  
 Ieden z nich ná południe w morzu zátopiony:  
 A drugi ná pólnocy wzgóré wyniesiony.  
 35 Po práwéy, y po lewéy ręce, ten posłedni  
 Ma dwa wozy widomé,<sup>12</sup> iáko znáčzą iedni.  
 Trzy gwiazdy niešie dyszel, czτέρémá paláią  
 Kolá: parę niedźwiedzić drudzy przyznawáią:  
 Któré grzbiety do siebie są postánowioné,  
 40 Máiąc głowy ná krzyżach spólnie położoné.

4. na dokończenie; w oryg: extremo loco.— 5. w oryg. zwraca się do Muz.— 6. w. 23 i 24 dodane przez Kochanowskiego.— 7. ciągnie z sobą.— 8. ruchome.— 9. obá kónccá: l. podw.— 10. mowa tu o biegunach, z których południowy nie jest dla nas widzialny, a północny, wzniesiony jest nad oceanem, jak się wyraża w oryginale Arat.— 11. biegun.— 12. konstelacją

wielkiej niedźwiedzicy (arktos) nazywano także wozem. Już Homer zna oba te nazwiska i Bootę, którego wyobrażano sobie jako woznicę stojącego (odl. 5. 272. Il. 18, 487). Nazwę niedźwiedzicy nadali zapewne tej konstelacji górscy pasterze, i wyobrażali sobie zaraz przy niej stróża niedźwiedzicy „Arktofylksa;” stąd początek tej nazwy greckiej.

Tákże ná wznák biég dzierzą, snać to mámki były  
 Iowiszowé, y zá to niebá dostąpiły.  
 Iedná z nich Cynozurá po Grécku sie zowie:  
 Tá druga iest Helice.<sup>13</sup> pośledniéy Grékwie,  
 45 Ale piérwszéy Sydońskie nawy używáią,<sup>14</sup>  
 Kiedy głębokie morskie wody przemiérzáią.  
 Owá świetna y znáczna: á gdy sólńce zaydzie,  
 Żadnéy gwiazdy ná niebie ták prędko nie naydzie.  
 Cynozurá záś mnieysza, lecz wódzem pewnieyszym  
 50 Żeglarzowi: bo wszytká biega w kole mnieyszym.

## S M O K .

Między témi podobien rzéce smok sie wije:  
 A ogón zatokámi<sup>15</sup> zstąd y zowąd krije.  
 Gdzie ma głowę Helice, tám ogón położył,  
 Potym sie sam ku głowie Cynozury złożył.  
 55 A obszedszy ią do nóg ostátecznym kołem,  
 Rzucił sie wzad, y stánął, zátoczywszy czołem  
 Znienaglá ku Helice. Skróń oboiá pała,  
 Y oczy: ná pászczéce iedná gwiazdá biała.  
 Téy więc głowá tám wpada ná głębokie morze,  
 60 Gdzie wieczorné y ráné miészaią sie zorze.

## KLĘCZENÍ.

Nie dáleko téy głowy okrutnégo węzá,  
 Widác zálosny wyraz poklékłego męzá.<sup>16</sup>

13. Cynozura i Helice, dwie nimfy, które przez rok wychowywały nowonarodzonego Jowisza w jaskini góry Ida na Krecie, za co przeniesione były na niebo. Kochanowski opuścił pięć wierszy z oryginału, ten myt opisujących.—14. sydońskie t. j. fenickie nawy, które, przywożą z Oceanu Grekom bursztyn i opowieści o róż-

nych dziwach, kierowały się konstelacją małej niedźwiedzicy.—15. zakrętami.—16. konstelacją Klęcznia zwykle uważano za Herkulesa, który zabija smoka, strzegącego złotych, hesperyjskich jabłek. Eschylos widział w tej konstel. Heraklesa, ranionego w walce z Ligijami. Inni przypuszczają, że to Tezeusz, Orfeusz, Tantal, Iksyjon i t. p.



Ręce ma rościągnioné: końcem prawéy nogi,  
Niezmierzonego smoká przyciska łeb srogi.

## WIĘNIEC.

- 65 Przy boku tegóż mężá, dziewięcią gwiazd wity,  
Kwitnie cnéy Ariádn<sup>17</sup> wiēniec znákomity.

OPHIUCHIUS ÁLBO WĘŻOWNIK.<sup>18</sup>

- Ale przy głowie zaśię pátrzay drugiéy głowy  
Iásnego Ophiuchá: którému takowy  
Ogień z rámion wychodzi: że y w pełnią goré  
70 Upátrzony: w ręku, iuż nie tak światło sporé.  
W nich sie wielki wąż kręci, który przepásuie  
Ophiuchá: ten przedsię śmieie następuię.

NIEDŹWIADEK.<sup>19</sup>

- Niedźwiadkowi ná pierśi: z rąk ná obie stronie  
Węzá zbywa: część bywa prawa przy ogonie.  
75 Ale gdzie z lewéy ręki wzgóré sie wydźiéra,  
Aż o wiēniec okrągły, żędłem sie opiéra.

## W A G A.

Támże pod iego grzbietem przypátruy sie pilnie,  
Równéy wadze: ále tá nie goré tak silnie.

17. Ariadne t. j. najświętsza; jest uosobieniem urodzajnej ziemi. W podaniach jest ona małżonką Dyjonizosa. Odyseja XI, 321—325 uważa ją za córkę Minosa, i opowiada o uwiedzeniu jej przez Tezeusza. Później opuszczona we śnie Aryjadna na wyspie Naksos, była nagle przebudzona przybyciem Dyjonizosa (Hezyjod i Ferecydes). Bogowie wszyscy obchodzą we sełe Dyjoniza z Aryjadną, na którym Dyjonizos daje w podarunku swęj ulubionęj złoty „wiēniec znákomity“, którego blask widziano późniēj na niebie. O wiēncu Aryjadny jako o konstelacji wspomina piérwszy Ferecydes.

(Schol, od. XI, 320). — 18. podania, które do téj konstelacji przywiázuja, należą do późniejszych. Eratostenes uważa go za Asklepijosa, którego Jowisz zabił piorunem za to, że umarłych wskrzeszał, Apollo zaś między gwiazdami go pomieścić. — 19. podanie opowiada, że bohater Oryjon zginął od olbrzymiego Skorpionja (niedźwiadka). Konstelacja ta była nazwaną dopiéro po 60 olimpijadzie gdy Kalistratos uporządkował zodyjak. Stosunek niedźwiadka do Oryjona był taki, że gdy piérwszy wschodził, Oryjon ze strachu znikał czyli zachodził.



BOOTES.<sup>20</sup>

- Wozą wielkiego dyszel, trzyma pochylony  
 80 Arktophiláx, od inszych Bootes, rzeczony.  
 Wszytek iásny: lecz ogień pod plecionym sznurem,<sup>21</sup>  
 Przed inszými zacnieyszy: zowią go Arkturem.

P Á N N Á.<sup>22</sup>

- Pod nogami oglądasz Bootá iásnego  
 Pánnę, która klos trzyma zbożá dostalégo.  
 85 Którégokolwiek oycá córką chcesz bydz zwána:  
 Bo rózne ludzkie głosy, o pánno wybrána:  
 Poyrzy okiem łaskáwym ku téy niskiéy ziemi,  
 A dopuść sie miánować rymy niegodnémi.  
 Póki płynął chwalebny ón piérwszy wiek złoty,  
 90 A ludzie przestrzegáli dobrowolnie cnoty:  
 Nie pátrząc álbo ná kaźń, álbo iákie práwá,  
 Ale sámá przystoynóść tá bylá ustáwá:  
 Świéta sprawiedliwości, y tyś nie gárdziła  
 Śmiertelnym towarzysztwem: áleś z nimi żyła,  
 95 Káždégo náuczaiąc iego powinności:  
 A oni twóy święty glos mieli w uczciwości.  
 Przetóz onych lat piérwszych áni mieczá znano:  
 Ani między krewnými o zwádzie slychano.  
 Żyli wszyscy w pokoju, przestáwaiąc ná tym,  
 100 Co przyrodzeniu dosyć: więc morski plaw<sup>23</sup> zátym

20. Arkturos jest najdawniejszą nazwą téj konstelacyji. Homer, żyjący pomiędzy rolnikami jońskimi, nazywa go Bootes (poganiacz wołów). Hezyjod, według podania pasterzy, nazwał go Arkturem. Piérwszy związał Bootę z wozem zaprzężonym, a drugi z niedźwiedzicą. — 21. pasem gwiazdystym. — 22. z początku do konstelacyji Panny (Pá r t h é n o s) zapewne nie

przywiązywano żadnego mytu; później nazywano ją Astracą t. j. panna gwiazdzista, Erigone lub Dike. Z kłosa w ręku dziewicy można sądzić, że nazwa téj konstelacyji powstała w okolicy, w której zboże dojrzewało, gdy słońce wschodziło w znak panny. U Koch. opuszczony wiersz: „Czy urodził cię Astracus, który, jak powiadają, był ojcem gwiazd?” — 23. żegluga.

- Nie był ludzióm znáiony: á dla brély złotá,  
 W niebiespieczeństwo żaden nie wdawał żywotá.  
 Plug, á rola, to wszytká ludzka żywność byłá:  
 A święta sprawiedliwość wszem błogosławiłá.
- 105 Ale kiedy zaś nástał śrébrny wiek po złotym,  
 Rzadko tę świętą pánkę widáć było potym.  
 Y to z ludźmi iuż nigdy miészác sie nie chciała,  
 Ale wieczorem tylko z gór sie więc puszczałá.<sup>24</sup>  
 A upátrzywszy ludzi gromádę nie málá,
- 110 Wymawiałá im iáwnie cnotę zániedbálá.  
 Iákié, práwi, złé dzieci po narodzie złotym:  
 Lecz ieszcze y wy gorszych národziéie potym:  
 Który wiek walki srogié y mordy pobudzi,  
 A rozmaity smétek przypádnie ná ludzi.
- 115 To rzékszy, ku świadomym góróm sie puściłá  
 Niewściágniona, á ony<sup>25</sup> stráchem nápełniłá.  
 Ale iáko żelázu śrébro ustápiło,  
 Ták nád piérwsze gorszych sie ludzi námnożyło:  
 Którzy naprzód zloczynną száblę ukowáli,
- 120 Y robotnégo wołu ná srogi stół dáli.<sup>26</sup>  
 Nie mogłá dáléy zmieszkáć z narodem okrutnym  
 Święta pánná: lecz poszlá w niebo lotem chutnym.<sup>27</sup>  
 Y osiádlá to mieysce, zkąd czásu nocnégo  
 Da sie widziéć, sąsiádá Bootá zacnégo.<sup>28</sup>
- 125 U téy ná prawym skrzydle, płómiéń nád rámiony  
 Wynika: Protrigitir<sup>29</sup> od Gréków rzeczony:  
 Téy wielkości y światłá ták znákomitégo,  
 Iákiéy ogón niedźwiedziá goré co wiétszého.

24. dzikie wzgórze lasem porośłe uważano za mieszkanie bogów. — 25. biernik licz. mnog.; dziś: one. — 26. zabić wołu do pługa używanego, roboczego (bos arator) poczytywali starożytni Grecy, Rzymianie i Frygijczycowie za

zbrodnią. — 27. prędkim. — 28. z przywiązania do stanu rolniczego Dike zasiadła na niebie w bliskości Boota. — 29. protrigeter = gwiazda, wschodząca krótko przed winobranicem; stąd jej nazwa grecka.

Świétny to, y ma świétné gwiazdy wedla siebie,  
 130 A lácno ie obáczyć poŕzawszy po niebie.  
 Bo króm tych które w głowie y w łápách goraią  
 Cztérzy co naświétnieysze w kroku mieysce máią  
 Ná kwáter<sup>30</sup> usádzoné. lecz za przebaczeniem  
 Stárych, żadnéy z nich własnym nie zowiem imieniem.

BLIŹNIĘTÁ,<sup>31</sup> RÁK, LEW.

135 Pod głową są Bliźniętá: á Rák wielonogi  
 Pod brzuchem: pod nogámi zádniemi Lew<sup>32</sup> srogi.  
 Tu drógá nagorętsza iest sólnečných koni:  
 Tu ziemiá zá kosámi, ziemné włosy roni.<sup>33</sup>  
 Ná ten czás Etesię<sup>34</sup> ná morze wpadaią:  
 140 Nawy wiátr niešie, wiosłá odpoczynek máią.

WOŹNICA.<sup>35</sup>

Ná lewéy stronie bliźniát, przypátrrz sie Woźnicy,  
 Który głowę swą trzyma przeciwno Helicy.<sup>36</sup>  
 Ná rámieniu ma kozę, ná pięści kozielki:  
 Owá iásna: ále tych płómién nie ták wielki.

30. w czworobok. — 31. bliźniętami byli: Kastor i Polydeukes, od Hezyjoda nazwani Dyjoskurami. Dyjoskurowie byli bogami światła i jako tacy są podobni do indyjskich bóstw bliźniąt Aćwina. U Greków jednak wskutek zwykłej metafory, przenoszącej obraz z natury na zwyczaj ludzkie, były te dwa bogi światła dwoma bohaterami. Bo, jak światło wogóle było dla starożytnych wyobrażeniem czegoś pięknego i kwitnącego młodością, tak i Dyjoskurowie, jako bóstwa światła, podniesieni zostali przez epopeję do idealnej piękności, nadano jim nadto cechy szlachetności i dobroci tak, że bóstwa te należą do najpiękniejszych twórców fantazyji greckiej. Dyjoskurowie zjawiali się zwykle podczas bitwy lub burzy morskiej na białych rumakach i niesli ludziom pomoc

w największym niebezpieczeństwie. Święta ich przypadały w najgorętszej porze roku. — 32. *Lew*, na niebie wyobrażający największe gorąco, miał być lwem nemejskim. — 33. w oryginale: widać rolę obnażoną z kłosów: *arvague desectis vacua aristas*. — 34. czytaj: *Etesiae*. Więcej one na całym archipelagu w lipcu i sierpniu w przeciągu dni czterdziestu, (Theophr. de vent. 14. Plin. Hist. Nat. 2, 123, 127), sprowadzając rankiem obfitą rosę. — 35. podanie ludowe wyobrażało sobie tę konstelację jako kozę, do której Kleostratos dodał kozłętą, które, kiedy zachodziły, zapowiadały burzę. — 36. opuszczone cztery wiersze z oryginału, opisujące podanie o kozie oleńjskiej, która karmiła Jowisza niedaleko od miasta achejskiego Aega. (Strab. VIII, p. 593).



- 145 Plómién nie wielki, ále żeglarzom szkodliwy:  
Bo niepogody budźi, y wiátr popędliwy.<sup>37</sup>

## W Ó Ł.

- U nóg Woźniczych uyżrzesz pokłękłego wołá:  
Iego znáki żywému podobné są zgołá.  
Ták znaczny łeb, ták świećné rogi ukázuie,  
150 Że króm gwiazd obcych sam sie swémi opisuie.  
W czele<sup>38</sup> świećá Hiády<sup>39</sup> (my zowiem dżdżownice)  
Lewy róg, á zás prawá nogę u woźnice,  
Iedná gwiazdá zéymuie. Obádwá pospołu  
Bieją: lecz u zachodu, piérwéy widáć Wolu.

CEPHEUS.<sup>40</sup>

- 155 Ale áni Cepheów naród utrapiony  
Będzie leżał ná stronie zgołá niewspómniony.  
Bo y ci zá krewnością<sup>41</sup> wzięci są do niebá.<sup>42</sup>  
Cephea, w tyle pátrząc Cynozury trzebá:  
Ręce ma rościągnioné, á sam ná swym kroku<sup>43</sup>  
160 Stoi, od Cynozury pośledniégo skoku.

37. gwałtowny. — 38. na czole. — 39. konstelacją Hyjad znano już za czasów Homera. Uważano je równie jak Plejady za nimfy. Tales (według świadectwa Teona) wspomina tylko dwie: północną i południową, Euryptides w „Faetonie” trzy, elegik Hipijasz i Ferecydes z Aten siedem. Konstelacja Plejad i Hyjad była bardzo ważna dla Greków. Plejady przez swój wschód (w połowie maja) oznaczały zbliżające się żniwa, a przez zachód (przy końcu października) — deszcze i burze i czas siejby. Nazwę Hyjad wyprowadzają już to od kształtu początkowej jich głoski Y, już od deszczu, który sprowadzają (por. Hesych. v. Yades, Virg. A. 3, 516. = pluviasque Hyadas. Plin. 2, 106. Ovid. F. 5, 165). Wyobrażano je sobie także

jako stado świń małych; dla tego u Rzymian zwano je *suculae*. Jimię Plejad wywodzą od *pleion*, bo stanowią grupę wielu skupionych gwiazd. Plejady są to córki Atlasa, który na swych barkach niebo dźwiga. Są one po największej części w podaniach matkami rodów bohaterskich (Dyjad. 3, 60). — 40. *Cefeusz*. Już Heródót, Ferecydes i Kratyn znają męt o Cefeuszu (Herod. 2, 91; 7, 61. Pherekr. w Schol. Apoll. IV, 10, 91. Kratyn u Poll. 10, 136). Rozszerzenie tego mytu jednak należy przypisać tragicom i poetom aleksandryjskim. — 41. za krewnością: bo pochodził od Epafosa, syna Jowisza, i Io (Apoll. II, 1, 3, 4). — 42. poczynając od tego ustępu z tekstu łacińskiego opuszczono 9 wierszy. — 43. rozkraczony.



## KÁSSIOPEA.

Przypásie, kiedy użyżysz piérwszy zakręt smoczy:  
 Po drugiéy stronie niebo Kássiope toczy.  
 Nie práwie znáczna, zwlászczá, pod pełnią: bo oná  
 Nie z wielu, y nie z gęstych gwiazd iest usádzoná.  
 165 Iákim kształtem drzwi stoią kluczem przepędzoné,<sup>44</sup>  
 Ták té gwiazdy zdádzą sie tám byđż rozsádzoné.  
 A sámá biédné ręce ták rozkrzyżowálá,  
 Iákoby udręconéy córki żáłowálá.

ANDROMEDA.<sup>45</sup>

Bo támże Andromedá blisko nieszczéśliwa,  
 170 Któréy światłość, w pozny czás nocny, niewątpliwa.  
 Táką ma świetną głowę: ták znáczne rámioná,  
 Y nogi, sámá iásnym płaszczem ogárnioná.  
 Ale przedsię y w niebie iest w swéy dawnéy męce:  
 Bo y tám ma do skály przykowáné ręce.

## K Ó Ń.

175 Nád nią iest koń skrzydláty:<sup>46</sup> iéy wárkocz pleciony,  
 Z iego brzuchem iest iednym płomieniem spoiony.

44. w tekście łacińskim: Qualis janua duplex clavi intus defixo. — 45. Kassyiopea, żona Cefeusza uważała się za piękniejszą od wszystkich Nerejid, wskutek czego obrażone Nerejidy wraz z Pozejdonem zaczęły niszczyć Etyjopiją wylewem i posłały straszego potwora, który zjadał ludzi i bydło. Zapytana w tym względzie wyrocznia Ammona rozkazała oddać Andromedę córkę Cefeusza na pastwę potwora. Perseusz podczas swęj wyprawy do Etyjopiji znajduje Andromedę przywiązaną do skały, obiecuje Cefeuszowi, że ją zbawi, jeżeli tylko odda mu ją za żonę. Po przyrzeczeniu, danym przez ojca, Perseusz rzuca się na potwora i zabija go. Na kanwie tej bajki Sofokles i Eurypides stworzyli piękne dramata. Androme-

da w tej bajce wyobraża księżyc, który ciemność, w postaci potwora, chce pożreć. — 46. u Arata koń ten nie jest skrzydlaty. Epitet ten jest dodany przez Kochanowskiego. W tekście łacińskim znajduje się tylko wyrażenie: jubam quatiens. Podanie o tym, że źródło Hipokrene na Helikonie wytrysło od uderzenia kopyta Pegaza, było jeszcze nieznanie Hezyjodowi. Wcześniej bardzo wiązali Grecy myt o Pegazie ze źródłami. U Hezyjoda, Teog. 282, Pegaz rodzi się u źródła Okeanosa. Według jinnych podań, pije on ze źródeł, lub sam je uderzeniem kopyta dobywa, jak np. znane źródło Muz na Helikonie. (Strabo VIII, 139. Hesych. v. Hippokrene; grecka ta nazwa znaczy: źródło koński).

- Ku téy gwiaździe, trzy drugie koniowi należą:  
 Które ná iego bokach cztéri káty leżą:  
 Iásné, y wielkie, głowá nie tak iásno goré,  
 180 Ani szyiá: choć wielka czeluść ma tak sporé  
 Światło, że może zrównać z gwiazdami piérwszemi,  
 Których cztéri kón niešie znacznych przed inszemi.  
 Ale u niego cztêrech nóg pátrzać nie trzebá,  
 Bo tylko przednie członki ukázuie z niebá.  
 185 Ten to kón (co chcą ludzie mieć zá rzecz prawdziwą)  
 Ná wielkim Helikonie wzbudził wodę żywą:  
 Który przedtym suchy był, lecz skálá kopytem  
 Uderzoná, strzeliłá strumieniem obfitem.  
 Koniów zdróy, y dziś zowiá: ten z kámieniá płynie:  
 190 Lecz kón między gwiazdami ná powietrzu słyne.

S K O P.<sup>47</sup>

- Támże są prędkie nogi Skopu rogátého,  
 Który ściészczkami biejąc kołá nawiétszého,  
 Kosmátéy Cynozury przedsię nie zostáie.<sup>48</sup>  
 Sam, by więc przy mieśiácu, tępe światło dáie.  
 195 Lecz go po tásmie szukać Andromedy trzebá,  
 Bo pod nią máło co tkwi. Ten pośrzodek niebá  
 Depce, gdzie Niedźwiádkowe ostatnie rámioná,  
 Y świetny pás wielkiego biega Orioná.

DELTOTON.<sup>49</sup>

- Iest ieszcze y drugi znak nád Skopem włożony,  
 200 Poniżey Andromedy trzykátém sádzony:

47. Baran albo Skop (Krios) i Strzelec były piérwsze znaki, które Kleostratos (60 ol.) pomieścił w zodyjaku. Wkrótce zwyczajny baran zmienił się na złotorunnego barana z Kolchidy, ale ponieważ blask konstelacyji nie odpowiadał blaskowi złotego runa, stworzono więc zaraz bajkę, że baran zostawił runo na pamiątkę królowi

Kolchidy i dla tego nie świeci tak jasno na niebie. — 48. t. j. wyrównywa biegowi: aequat curicula Cynosurae. — 49. Delta v. Deltoton nazywany był źle w języku astronomów trójkątem (to trigonon). Tak go nazywa Eudoxos p. 175. Hipp. p. 188. Niektórzy uważają, jak powiada Eratostenes, tę Deltę na niebie za egipską.

Deltoton swym imieniem Grékowie miánuią,  
 Bowiem czwartą literę ná ten kształt máluia.  
 Dwie linie ma równé: trzecia trochę mnieysza:  
 Ale zaśię gwiazdami dáleko zacnieysza.

## R Y B Y.

- 205 Pod tym, głowę Skop trzyma, nieco náchylony  
 Ku południu: á ieśli spoyrzysz w támté strony,  
 Uyżrysz ryby, z tych iedná iásniéy połyskuie  
 Y bárziéy północnégo Aquiloná czuie,<sup>50</sup>  
 Każda z nich swym łańcuchem zá plusk<sup>51</sup> uwiązána.  
 210 Łańcuchy gwiazdą spięłá, od Gréków názwana,  
 Niebieski węzeł. lewé Andromedy rámię  
 Północnéy ryby sięga: to masz pewné znamię.

PERSEUS.<sup>52</sup>

- U nóg wielki Perseus, á ieden sam taki  
 Między wszytkimi niebá północnégo znáki.  
 215 Prawą ręką stolice<sup>53</sup> dośiągł Kássiopy,  
 A sam w usiłnym biegu wznosi prędko stopy.

## PLEIÁDY ÁLBO BÁBY.

- Tusz przy lewym kolenie, w kupie usádzoné  
 Báby bieżą, nieznácznym światłem obdárzoné.  
 O siedmi<sup>54</sup> powiádaią: lecz to płoné wieści:  
 220 Bokto sie chce przypátrzyć, niémász więcéy sześci.<sup>54</sup>  
 Iedná zginać nie mogłá: stárzy przedsię báią  
 O siedmi: y káżdéy z nich własné imię dáią.

50. bardziej zwrócona ku biegunowi północnemu. — 51. ogon — 52. *Perseus* z Argosu, syn Jowisza i Danae. — 53. forma dawna dopełniacza. — 54. siedmi = siedmiu, sześci = sześciu, dawna forma miejscownika. Co do jednéj z siedmiu Plejad, która znikła, opowiada podanie (Schol. II. XVIII,

486), że Elektra urodziła Jowiszow-Dardana, który udał się do Troji i był sławnym władcą. Gdy Troja runęła, Elektra z rozpuszczonymi włosami uciekła z konstelacyji i teraz czasem się zjawia, jako latająca gwiazda, z ciągnącym się za nią warkoczem (por. Hygin. Fab. 192).



- Które to są, Elektra, Celeno, Meropá,  
 Alcyoná, Taygetá, Máíá, y Steropá.  
 225 Té ácz drobné y ciemné,<sup>55</sup> á wszákże tak ráné  
 Iáko pozné, nie mogą byđż przepámiętáné:  
 Bo to ná nie Bóg włożył, że opowíádáią  
 Láto y Zímę, y čás, kiedy orác máią.

LUTNIA.<sup>56</sup>

- Iest y lutnia ná niebie, którą naprzód sprawił  
 230 W dzieciństwie Mercurius, y świátu obiáwił.  
 Tá potym dla pámiátki ná niebo wzniesioná  
 Y przy lewym kolenie Klęczniá zawieszoná.  
 Máiąc łeb z drugiéy strony ptászy podle siebie.  
 Między którym, á Klęczniem, tkwi w okrągłym niebie:

Ł Á B Ę Ć.<sup>57</sup>

- 235 Ten ptak iest łábęc biały, nie prawie wielkimi,  
 Nie názybít téż gwiazdami przyodżian ciemnimi.  
 Práwé skrzydło przy práwéy ręce Cepheowéy,  
 A lewé zaś przy nodze niešie Pegázowéy.

## WODNIK, KOZOROŻEC.

- W kołokoniá, dwie rybie przed sobą sie chronią:  
 240 A temu grzywy sięga Wodnik práwą dłonią.  
 Wodnik zá Kozorożcem zówždy pozniéy wschodzi:  
 Kozorożec uprzedza, y ná dół uchodzi.

55. parvo lumine lucent. — 56. *Lutnia* (Lyre). Zaraz po urodzeniu swym Hermes miał znaleźć żółwia i z jego skorupy zrobić lutnię o siedmiu strunach, którą podarował później Apollinowi. Ten oddał ją Orfeuszowi, który dodał jeszcze dwie struny i harmonijnymi jój dźwiękami poruszał skaty i drzewa. Gdy Orfeusz uznał Apollina za najwyższego z bogów, rozgniewany Dyjonizos kazał go Me-

nadom rozszarpać, a Jowisz, ublagany przez Muzy, zawiesił Lirę na niebie. (Eratosth. 24). — 57. forma stpoliska; w języku późniejszym: łabędź. Łabędzia nie wspomina jeszcze stary kalendarz Geminusa. Astronmowie po prostu nazywali go ptakiem: ornis; dopiero Eratostenes dopatrzył wnim podobieństwa do łabędzia i wnet tę konstelacyją zaczęto oznaczać mianem łabędzia Ledy. (Hygin. II, 8)

- Tu kiedy słońce będzie, nie miéy z morzem sprawy:  
 Bo sporé bydz nie mogą ná krótkim dniu pławy.<sup>58</sup>  
 245 A iesli cię ku nocy pocznie miotać morze:  
 Nie rychło sie dowolasz niepospieszný zorze.  
 W ten czas wiátry pánuia, w ten czas z mrozem srogim,  
 Wszystkie członki martwieią żeglarzóm ubogim.  
 Przedsię y dziś, y ząwsze, ná morzu okręty,  
 250 A my iáko nurowie,<sup>59</sup> częstokroć brzég święty  
 Upátruiem z dáleká, w ten czas kiedy wály  
 Biją, á my od śmierci, tylko przez dyl<sup>60</sup> máły.

STRZELEC.<sup>61</sup>

- Ale y piérwszy miesiąc miéy zá podéyżrzány,  
 Kiedy od słońcá Strzelec bywa zágrzewány.  
 255 Znák tego nieomylny Niedźwiadek więc dáie,  
 Kiedy ná końcu nocy z wody ráno wstáie.  
 Bo tusz zá iego żędlem Strzelec łukiem włada  
 Náłożonym, á potym rychło sam wypada  
 Zá Niedźwiadkiem tusz w tropy: tám więc o tym czešie  
 260 Cynozurá wysoko w nocy głowę niešie.  
 Ráno wszystko Orion: á przy Orionie  
 Záraz w morzu Cepheus od rąk po pás tonie.

## STRZAŁA.

Iest potym druga strzałá: lecz króm łuku leży,  
 A przy niéy łabęć bliżéy Aquiloná bieży.

## O R Z E Ł.

- 265 Tusz iest y prędkí Orzel łabęcią pomnieyszy,  
 Ale wiátry pobudzać żaden gwałtownieyszy.

58. droga (cursus). — 59. jako ptaki — 60. deską oddzieleni. — 61. które opisują z zapatem Wergilijusz i Horacy. Eratostenes powiada, że Strzelec z baranem umieszczony był strzelec ów ma nogi końskie, a ogon jak satyr. Niektórzy uważają go za wne jako znak polowania w zimie, centaura.

## DELPHIN.

Delphin nąd Kozorożcem mnieyszy w połowicy,  
 W głowie ma przeciw sobie dwie á dwie żrzenicy.  
 A to iest poczet znáków, które z iednéy strony,  
 270 Słoneczny trop, á z drugiéy duch nieuniešiony  
 Aquilonów zámyka: drugich pátrzay potym  
 Między Austrem, á między tymże znákem złotym.<sup>62</sup>

ORION,<sup>63</sup> KOSY.

W tym plácu, gdzie rogáty Wól głowę położył,  
 Máło niżej pochyly Orion sie złożył.  
 275 Kosámi drudzy zowią: á kto go przepátrzy,  
 Próžno znáku ná niebie świetnieyszego pátrzy.

## P I E S.

Takiéż Pies idzie zá nim, z różnych gwiazd złożony,  
 Bo brzuch u niego śmiády:<sup>64</sup> lecz w pysku czerwony  
 Okrutny plomiéń goré: ztądze mu Grékowię  
 280 Syrius<sup>65</sup> imię dáli, w swoiéy zacnéy mowie.  
 Tego, gdy z słońcem wznidzie szczépy nie omylą,  
 Co słábą żywność máiąc, w list sie tylko siłą:<sup>66</sup>  
 Bo káždy do korzenia promieniém przerázi:  
 Zdrowym pošílek dáie, mdlé do kónć káži.  
 285 Tego y zachód czuie, ná drugich nam máło:  
 Bo té nie ták szkodliwé,<sup>67</sup> tylko znáczą ciáło.<sup>68</sup>

## Z Á I Ą C.

Pod nogámi iásnégo Orioná, Záiąc  
 We dnie y w nocy bieży nie odpoczywáiąc.

62. Arat opisuje z południowych konstelacyj te, które widzieć się dają na horyzoncie greckim. — 63. Oryjon ze swym psem, goniący wielką niedźwiedź, był widziany na niebie już przez Homera. — 64. ciemny, dziś: śniady. — 65. Syryjusz, scirios, canicula =

żytnych Syryjuszem nazywano gwiazdę w pysku Psa. — 66. słońce, które wschodzi w znaku Psa, spali i zniszczy słabe drzewa, które wysilają się tylko na wydanie liści, a silnym i zdrowym dodaje więcéj jeszcze posilku. — 67. wpływ jinnych gwiazd nie jest tak szkodliwy. — 68. domysł: Psa.



Tego pies przerzeczony ledwé nie popádníe,  
 290 Zá nim z morzá wynika, za nim w morze pádníe.

## A R G O.

Zá ogonem wielkiégo chártá postępuie  
 Okręt, który nie takim sposobem żegluie,  
 Żeby przodkiem prół wály: lecz z tobą wspák płynie:  
 Prosto, iáko więc nawá, nim w porcie zawnie  
 295 Zwyczajny<sup>69</sup> żeglarz, á tá posłuszna styrowi,  
 Postępuie znienaglá tyłem ku brzegowi.  
 Tymkszałtem Argó płynie. po mászt piérwsza gáśnie  
 Połowicá, ostátek polyskawa iásnie.  
 Styr tám iest opuszczony, gdzie poślednié nogi  
 300 Chártá wprzód idácego trzymáią sie drogi.

## WIELORYB.

Iákokolwiek dáleko Andromedá leży:  
 Przedsię zá nią Wieloryb niewściągniony bieży,  
 Ale tá Aquiloná iásnégo sie trzyma:  
 Wielorybá záś, Auster pochmurny przedyma.<sup>70</sup>  
 305 Ten dziw morzki pod Skopem iest y pod Rybámi,  
 Nád bystrémi niebieskich odnógi drógámi.

ERIDAN.<sup>71</sup>

Bo i Eridanowá wodá tu wniesioná:  
 A ciągnie sie od lewéy nogi Orioná.  
 Sidlá, którými ziętá iest oboiá rybá,  
 310 Zbiegáią sie ná ostrym czubie Wielorybá  
 Pod iedną spólną gwiazdę, która tak węzłowi  
 Temu należy, iáko y Wielorybowi.

69. doświadczony, wprawny, biegły.— Erydan, mityczny strumień, syn Ocea-  
 70. wiatr południowy przewiewa.— 71. na i Tetydy, w który wpadł Faeton.

- Té zaś drobném y bládém światłem opátrzoné,  
 Między styrem á dziwem morzkim położoné.  
 315 Pod záiącowym brzuchem imiön swych nie máia:  
 Bowiém áni osoby żadnéy wyrażaia.  
 Iák ich wiele porządkiem swoim rozsádzonych,  
 Bieży témiz drógámi lat niepowsćiágnionych:  
 Których ieszcze dotychmiast nikt nie rozráchował,  
 320 Ani wszystkich przezwiskiem właściwym miánował,  
 Kládác ie pod swé znáki: bo to niepodobno,<sup>72</sup>  
 Aby śmiertelny człowiek káżdą znał osobno:  
 Bo ich zewszáđ moc wielka, á w téy obfitości  
 Silá ich iednéy miáry, tákże y światłości.  
 325 Wszystkie idá á idá kołem rospuszczoné:  
 Przeto udzielné znáki sá postanowioné:  
 Aby ieden z drugiego snádnie obaczony,  
 Káždy gwiazd pewny znáczył poczet zámierzony.  
 Zkáđ to iest, że iuż wszystkie swé przezwiská máia,  
 330 Ani nam z Oceanu z podziwieniem wstáia.  
 Té tedy pewnym piátnem świecą rozeznáné,  
 Lecz pod záiaćem ciémné y nie miánowané.

R Y B Á.<sup>73</sup>

- Ponizéy Kozorożcá różna piérwszych rybá:  
 (Południá zowiá) skłáda wzrok<sup>74</sup> ná Wielorybá.  
 335 Między témi sá zásię drugie gwiazdy ploné  
 Pod Wodnikiem wilgotnym skápo rozświeconé.  
 Tych niedáleko strumién nie práwie gwiazdzisty,  
 Który z práwice leie ten to Wodnik isty.  
 Dwie gwiaździe w nim zacnieyszé: ta Wielorybowi  
 340 Pluská<sup>75</sup> sięga, á tá tkwi w nogách Wodnikowi.

72. ustępu od wiérsza 321 w tekście siącom dżdżystym. — 74. zwraca = ob-  
 łacińskim niema. — 73. odpowiada mie- servans pistrice. — 75. ogona.

U Strzelcá, pod przedniemi nogámi koroná,<sup>76</sup>  
Dáleko ná południé goré zániesioná.

O Ł T A R Z.<sup>77</sup>

- W tychże stronách pod żędlém prawie Niedźwiadkowi,  
Idzie niebem podobny wyraz<sup>78</sup> ołtarzowi.
- 345 Tego bieg iest odpráwny:<sup>79</sup> bo przeciw iásnému  
Plómieniowi położon iest Arkturowému.  
Arkturów iásny plómién górnych nászláduie<sup>80</sup>  
Dróg, á ten do zachodu prosto postępuie.  
Ná ten ołtarz Noc dawna strzegąc ludzkiéy szkody,  
350 Włożyłá znák widomy przyszłéy niepogody.  
Bo to iéy żáłość, widzieć okręty rozbité:  
Więc ludzióm opowiada znáki rozmáité.  
Przeto kiedy gwiazd innych świeťny taniec zgáśnie,  
A ołtarz w pośrzodku chmur będzie gorzał iásnie:  
355 Z południá masz pewny wiátr, wczás więc spuszczaý żagle:  
Bo ieśli prędkí wicher, uderzy w nié nagle:  
Albo nawie zátonąc, álbo wołác trzebá,  
Żeby Bóg miłosiernym poyźrał okiem z niebá.  
A ty w stráchu bydz musisz, dokąd z drugiéy strony,  
360 Nie powstáną przeciwné chmuróm Aquilony.  
A ieśli zás w pół niebá Chyronowé ramię,  
Nie przez miarę mgłá wielka zásłoni, á známie  
Tóz, co y<sup>81</sup> piérwéy ołtarz przedsię okázuie:  
Ze wschodu, nie z południá, wiátry obiecuie.

76. w tekście łacińskim niemasz nazwy korona, tylko: „hic aliae volitant parvo cum lumine sparsae...” — 77. *Ołtarz* (Phetion). Eudoksos i o téj konstelacyji piérwszy wspomina. Gramatycy obje-

śniali, że to ołtarz, przy którym bogowie połączyli się z Jowiszem, po-  
biwszy Tytanów. — 78. wyraz = konstelacyja. — 79. na lewo jidący. — 80. nászláduie dróg, to jest: jidzie śladem dróg — 81. zgłoski y brak w wyd. 1-ym.



CHYRON.<sup>81</sup>

- 365 Mięsząc<sup>83</sup> tego pátrzay pod dwiemá známiony:  
 Mąż niedźwiadkowi, á koń wadze podłożony.  
 Rękę ku oltarzowi prawą prosto skłania:<sup>84</sup>  
 A ná ręce zwierż leśny iego polowania.

## H Y D R A.

- Hydrá wielkie ná niebie mieysce zástąpiłá:  
 370 Głowę swą strászliwą pod Rákim położyłá.  
 Grzbiet pode lwem sie snuie, á koniec ogoná  
 Dziwnie urodzonego<sup>85</sup> dosięga Chyroná.  
 Ná grzbiecie czászá stoi, kruk<sup>86</sup> w pośládek kluie:  
 Procion<sup>87</sup> pod Bliźnięty iásnie polyskuie.  
 375 A to są \*wszytki znáki, które wedla siebie  
 Swym porządkiem státecznie tkwiá w obrotnym niebie.

## PLÁNÉTY.

- Pięć gwiazd<sup>88</sup> inszych zostáło, które nie należą  
 Do téy liczby, lecz wolno z Zodiákem bieczą:  
 Tych trudno iednę z drugiéy ná wysokim niebie  
 380 Upátrować: bowiem sie nie trzymáią siebie.  
 Ich látá są leniwé: á gdy sie rozyyda,  
 Nierychło ku onému krésowi zás przyyda.

82. Chyron, Centaur, syn Kronosa i Philyry, odznaczający się sprawiedliwością i mądrością. Wychowywał on najznakomitszych mytycznych bohaterów, jak: Achillesa (Hom. Il. XI, 831), Kastora, Polydeuka, Jazona i innych. Jowisz po śmierci umieścił go na niebie. — 83. t. j. pół męża, pół konia. — 84. prawą ręką ciągnie zabity dziczyznę do ołtarza na ofiarę. — 85. porów. wiész 364. — 86. kruk w konstelacyji Hydry miał rozkaz przyniesienia Apollinowi wody, ale znalazł przy źródle zielone figi i pozostał tam do chwili, aż dojrzały; następnie po-

wrócił z czaszą i Hydrą, utrzymując że ta wypila wodę ze źródła. Za karę Apollo dał krukowi pragnienie na sześćdziesiąt dni przed czasem dojrzenia fig. Tak podanie ludowe wskazuje na upał, trwający w czasie nachylenia się ziemi ku zwrotnikowi rak. — 87. Procyjon (Prokyon). Pierwszy tę konstelacyją tak nazwał Eudoxos. — 88. siedem planet spostrzeżono dopiero za czasów Pytagorasa: Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz i Saturn miały odpowiadać siedmiu tonom oktawy według tegoż mędrca.

Tych sie ia opisować swym piórem nie ważę:  
Gwiazd nie błędnych, y koła, y znaki pokażę.

## K O Ł A.

- 385     Cztery Koła<sup>89</sup> przednieysze każdemu znać trzebá,  
Kto chce lotnych lat bieg znać, y porządek niebá.  
Przy wszystkich są widomé znaki położoné,  
Ták obfité, że iedné z drugiemi spoioné.  
Sámé koła státecznie są umiárowané,<sup>90</sup>
- 390 Ale ták, że dwie á dwie z sobą porównané.  
Iesli kiedy, w pogodną noc piérwomieięczną,<sup>91</sup>  
Pátrzáiac ná niebieską krasę bárzo wdzięczną,  
Uyżrysz tám drogę, Białomlęczną<sup>92</sup> nazywáią,  
Téy bárwy inszé koła niebieskie nie máią.
- 395 Ale co sie wielkości tycze, dwie przednieysze  
Są ták wielkie,<sup>93</sup> drugie dwie nieiáko równieysze.<sup>94</sup>  
Z tych poszlednich iedného duch Aquilonowy  
Dosięga,<sup>95</sup> w nim sie wożą zgodnych Bliźniąt głowy.  
W nim obiedwie koláná są Erichtonowé:
- 400 Lewa nogá, y prawé ramię Perseowé.  
W nim Andromedy prawa dłoń iest położoná,  
W nim końskie nogi, y łeb ptászy, y rámioná  
Iásného Ophiuchá: Pánná sie umyka  
Ku południu: Lwá, koło, y Ráká zámyka:<sup>96</sup>
- 405 Lwá po pierśi, y po brzuch, áz ku pośládkowi  
Záymuie: á wpół grzbietá przychodzi Rákowi.

89. spośród kół wybiera Arat cztery przedniejsze, t. j.: zwrotnik raka, koziorożca, następnie dwa koła, które co do wielkości równe są drodze mlęcznej, t. j. równik i ekliptykę. — 90. stałe określone. — 91. na nowiu. — 92. drogę mlęczną uważali Pytagorejczycy za drogę Factona, lub za dawniejszą drogę słońca. Według późniejszej ba-

śni miało to być mleko Hery. — 93. jak droga mlęczna. Arat rozumie przez nie: równik i ekliptykę; *dwie przedniejsze* (domysł: koła) l. podwójna. — 94. dwa koła średnie, t. j. zwrotniki: raka i koziorożca. — 95. t. j. zimna podbiegunowe dosięgają zwrotnika raka. — 96. koło obejmuje: lwa i raka.

- To kolo, ná ośm części właśnie rozdzieloné:  
 Pięć nád ziemią, á trzy zaś nieśie zánurzoné.  
 Tu letnie słónce swóy wóz ognisty hámuie:  
 410 A tymże zaśię tropem náзад postępuie.  
 To tedy ná pólnocy, iákosmy słyszeli,  
 W Ráku tkwi: ná południé zaś, drugie w pół dzieli  
 Zimnégo Kozorożcá: tóż y Wodnikowi  
 Goleni przepásuie, plusk Wielorybowi.  
 415 W tym iest niewielki záiac, w tym nogi Chártowé:  
 W tym okręt, y szerokie plécy Chyronowé:  
 W tym żądło iádowité Niedźwiadek položyl:  
 W tym niepochybny Strzelec tęgi luk náłożył.  
 Tu przyszedszy z pólnocy słónce ku Austrowi,  
 420 Wraca się zaśię náзад ku Aquilonowi.  
 Tego kolá trzy części wzgóre wyniesioné,  
 A pięć zaśię pod wodą idą zánurzoné.  
 Między témi w pół práwie, kolo, téy wielkości  
 Co y mléczné,<sup>97</sup> trzyma się niebieskiéy światłości.  
 425 W tym do roku dzień dwa kroć z nocą się miárkuie,<sup>98</sup>  
 Raz ná Wiosnę, raz, kiedy láto ustępuie.  
 Tym wszytek, iáko wielki Skop iest przedzielony:  
 Tym koláná Wołowé, y pás rospalony  
 Orionów: tu iásnéy Hydry zátoczenie:  
 430 Tu czászá, y czarnégo kruká położenie.  
 Tóż kolo, wagi ciemnény kilká gwiazd zámyka,  
 Y kolan Ophiuchá iásnégo dotyka.  
 Orłá iedno nie sięga: ále wszytkę głowę,  
 Y szyię, swym okręgiem trzyma Pegázowé.  
 435 Té kolá, ós przenika, prosto położoné:  
 Czwarté wszytkich się trzyma ná ukoś sádzoné.<sup>99</sup>  
 Pobrzéżnych, brzegiem sięga, śrzednie śrzedkiem spina:  
 Tákich kól, nie dowiedzie żadna ręká ina,

97. równik. — 98. dzień jest równy no- jest ukośnie położone względem trzech  
 cy. — 99. czwarte kolo t. j. ekliptyka poprzednich.



- Iákie té są ná niebie: których zámierzony  
 440 Biég od wschodu, ná zachód iest niedokończony.<sup>100</sup>  
 Owé tedy y wschodzą, y także pádają  
 Wszytki w miarę,<sup>101</sup> á ieden wschód y zachód máją.  
 To przeczné<sup>102</sup> zaśię, morzá tak wiele przechodzi,  
 Iáko od Kozorożcá dáleko Rák wschodzi.  
 445 A iáko wiele mieyscá zástępuie wschodząc:  
 Taką drugą część rownie zaś bierze záchodząc.  
 Sześcią promieni z oká w okrąg rozmierzoné,  
 Zamyka w káżdym polu dwa znáki złożoné.  
 Zodiákem<sup>103</sup> to koło Grékowie miánuią:  
 450 Bo w nim rózne zwierzętá porządkiem náyduią.  
 W nim Rák, y Lew, y Pánná, w nim Wagá, y srogi  
 Niedźwiadek, po nim Strzelec, y zwierz kozorogi,  
 Po Kozorożcu Wodnik, potym Ryby wodné,  
 Więc Skop, więc Wól ukłękły, więc Bliźniętá zgodné.  
 455 W tych dwánaście biég roczny sólńce odpráwuie,  
 A zá nim niezliczony rój godzin sie snuie.  
 Tego kołá, ile sie w głęboki podawa  
 Ocean, tylé zaśię nád ziemią zostawa.  
 Ná káždą noc ustáwnie sześć znáków záchodzi:  
 460 A tyle drugié zaśię z Oceanu wschodzi.  
 A wszelka noc tak sie w szerz záwsze rospościéra,  
 Ile pół kołá wzgóré w piérwszy mrok záwiéra.  
 A kto chce porozumiéc, iáko w noc głęboko,  
 Albo iáko dzień blisko: niech ma pilné oko

100. *biég niedokończony* t. j. nieskończony. — 101. ruch jich jest jednostajnie współczesny. — 102. domysł. koło poprzeczne t. j. ekliptyka. — 103. *Zodiakos* = zwierzyńiec. Porządek zodyjaka zaczynał Eudoksos od punktu równonocnego wiosennego, który przypadał za jego czasów w konstelacyji

Barana (Hipp. p. 211); Arat zaś liczył od konstelacyji Raka, ponieważ Meton, którego kalendarz był w ogólnym domowym użyciu, od tej konstelacyji swój rok zaczynał. Zodyjak ma dwanaście konstelacyj, z których ksiądz Karol Wyrwicz następujący wiersz ułożył:

Baran jidzie przed Bykiem, po Bliźniętach Raki,  
 Lew uchodzi przed Panną; są to letnie znaki.  
 Waga chłodzi z Niedźwiadkiem, Strzelec zimnem grozi,  
 Koziorożec ląd wiąże, Wodnik Ryby mrozi.

- 465 Ná znáki, kiedy wzgóřę wynikáią z dołu,  
 Bo słońce zázwdy z iednym przychodźi pospolu:  
 Z tych sie nalepiéy spráwisz: lecz ieśli prze gury,  
 Albo ich nie bédziesz mógl obaczyć prze chmury,  
 Pátrzayże gwiazd, które są z ich wschodem spoioné,  
 470 Iedné ná záchód, drugié ná wschód położoné.  
 Bo gdy śwíetny Rák wstáie, pół korony włásnie,  
 Y pół Ryby południéy, w bystrym morzu gásnie.  
 Klęczeń z głowá do pásá, Wężownik ogniowy  
 Od kolan do rámieniá, wáz wszytek prócz głowy.  
 475 Bootes przez pół práwie pod ziemię wstępuie,  
 Bo go ze cztéri znáki Ocean przyimuie.  
 Ten śwíatłá násycony<sup>104</sup> od pólnocy tonie  
 Wpadszy ná morze, kiedy y słoneczne konie.  
 Té tedy ták záchodzą: á z drugiéy zász strony  
 480 Orion, z Eridanem, wstawa niezmierny.  
 A kiedy z Oceaná wychodźi Lew srogi,  
 To co byl Rák ná morze wegnał wielonogi:  
 Wszytko znika do kóńcá: Orzel rowno z nimi,  
 A Klęcziá tylko lewa nogá iuż przy ziemi.  
 485 Łeb złéy Hydry, y Záiác, y Procion wstawa:  
 A przednié nogi z morzá: śwíetny pies podawa.  
 Siłá gwiazd Pánná wstáiac ná morze pomyka:  
 W ten czás Lutnia, y Delphin, w ten czás strzałá znika.  
 Z nimi Łábęc po ogón, y część Eridaná,  
 490 Y łeb koński, y szyiá sięga Oceaná.  
 Hydrá po czásié wschodźi, y Chárt zász ostátkiem,  
 Ciągący zász sobá mysz ku górze poszládkiem.<sup>105</sup>  
 A tá nád ziemiá bieży po mászt rozdzielona,  
 Kiedy wszytká iuż wznidzie pánná przerzeczona.

104. śwíatłá násycony = naśladowa a nawet z następującym wierszem tłó-  
 nie składni greckiej. — 105. wiersz ten, maczenia, nie jest zrozumiały. Obacz  
 jeżeli go porównamy z oryginałem, wiersz 603 oryginału.

- 495 Y Wagą, chocia ciemna, króm znaku nie minie:  
 Bo z nią Bootes wschodzi o téyże godzinie  
 Arkturem rozświecony: iuż cného Iazoná  
 Okręt wzgóre: iuż Hydrá wszytká prócz ogoná.  
 A Kłęczęń prawą tylko nogę po kolaná
- 500 Ná ten czas z głębokiego wyniół Oceaná  
 Temu, iáko widamy, często sie przygadza,  
 Że téyże nocy gásnie, y zaś téyże wschadza.  
 Przy Wadze golén tylko iego polyskawa,  
 Sam wisząc głową ná dół, w morzu oczekawa
- 505 Na Niedźwiadká, y Strzelcá: z Niedźwiadkiem go wstáie  
 Połowicá:<sup>106</sup> á Strzelec ostátká podáie.  
 Ten tedy ná troie wstawa rozdzielony:  
 Ale zaráz przy wadze wschodzi pół Korony.  
 Y ogón Chyronowy. Kón zaś o téy dobie
- 510 Tonie, á ogón ciągnie Łábęci przy sobie.  
 Y głowá Andromedy ná ten czas zachodzi:  
 A Wieloryb z południá ku niéy przedsię godzi.  
 Przeciwno nim Cepheus ná północy stojąc,  
 Ręce wyniół wysoko, o dziewkę sie bojąc.
- 515 Ów po szyię iuż w morzu gásnie nákloniony:  
 Cepheus głowę zánurzył, y ręce z rámiony.  
 Ná wschodzie Niedźwiadkowym<sup>107</sup> iásna ręká<sup>108</sup> znika,  
 Przed nim sie y ón wielki Orion umyka.<sup>109</sup>  
 Orion, który hárdą myślą uniesiony,
- 520 Obiecował wygládzić zwiérz<sup>110</sup> ná wszytki strony.  
 Ale mu ná złé wyszlá tá dumá szalona:  
 Bo ziemiá<sup>111</sup> sprawiedliwym gniewem poruszona,  
 Wzbudziłá przeciw iemu Niedźwiadká srogiégo,  
 Który go gárdlá zbáwił iádem żędlá swégo.

106. go połowica = jego połowica, po-  
 łowa. — 107. gdy Niedźwiadek wscho-  
 dzi. — 108. zamiast: rzeka, bo tak jest

w oryginale. — 109. od w. 517 do 523  
 wolny przekład. — 110. dziś: wygládzić  
 zwierza. — 111. w oryginale: Artemis.



- 525 A przeto, kiedy y dziś ten sprosny iad wstáie,  
 Niewściągniony Orion zówždy tył podáie.  
 Tenże strách Andromedę nieszczęsną zéymuie:  
 Y ón srogi Wieloryb sam o sobie czuie.  
 Cepheus po pás w morzu ná łeb wywrócony,
- 530 Ostátek sucho niešie wóz niezátopiony.  
 Ale y Kássiopá dżiówki niezostawa:<sup>112</sup>  
 A nie práwie poczesnie<sup>113</sup> ná dół sie podawa.  
 Bo głowá tonie w morzu, nogi ma ná goli,<sup>114</sup>  
 A to ciérpi niebogá Nereidóm k woli,
- 535 Którym sie równác chćiałá.<sup>115</sup> tá tedy záchodzi,  
 Z drugiéy strony zász, niebo ná górę wywodzi  
 Drugié pół wieńcá, y część ostatnią ogoná  
 Długiéy Hydry: á przytym mocnégo Chyroná  
 Ciało, y zńczną głowę: y zwiérz rościągniony,
- 540 Który ná rękú niešie Chyron przerzeczony.<sup>116</sup>  
 Tego Centaurá przodek ná łuk oczekawa:  
 Z łukiem pásmo wężowé, y ciało nástawa  
 Iásnégo Wężowniká. lecz obudwu głowy  
 Niešie wschód znákomity z sobą Niedźwiadkowy.
- 545 Niešie Wężownikowé ręce rozwiedzioné,  
 Y przyklękłégo mężá pierśi rospaloné.  
 A Klęczniá zásię (bo ten zówždy opák wschodzi)  
 Nád inszé członki z morzá iuż y pás wychodzi,  
 Y znákomité pierśi, y iásné rámioná:
- 550 Práva ręká do téyże liczby iest włożoná.  
 Głowy, y drugiéy ręki pátrzay o tym czešie,  
 Kiedy niebo łuk z wody y Strzelcá podniešie.  
 Z niémi Lutnia, y Cepheus ku górze wynika,  
 A wielki Pies, y Záiac, y Orion znika.

112. nie opuszcza swéj córki. — 113. nie- rana w ten sposób przez Nerejidy, iż  
 zupełnie przyzwójcie. — 114. na go- się z nimi chciała równać piękno-  
 li = na widoku, na jawie. — 115. uka- ścią. — 116. wyżej wyrzeczony.

- 555 Nie wnet z Woźnicą kozą, y kózki podaią,<sup>117</sup>  
 Które ná iego ręce wyciągléy pałaią.  
 A téz od inszych członków różnéy są własności:  
 Bo gdy sie z słońcem zéyda, budzą nawalności.  
 Kozę tedy ognistą, y iéy drobné plemię
- 560 Z głową, z ręką, y z grzbietem Woźniczym, pod ziemię  
 Kozorożec podaié. inszé członki iego  
 Gásną ná pierwszym wschodzie Strzelcá wyciąglégo.  
 Strzelcá chróńąc sie Perseus,<sup>118</sup> odbiegł prawéy nogi:  
 Y kray nawy, téyże z nim nászláduie drogi.<sup>119</sup>
- 565 A sámá tonie, kiedy Kozorożec wschodzi,  
 W tymże czásié Procion ná morze uchodzi.  
 Ale wynika Łábęc, y iásna Orlicá,  
 Y Strzałá, y Oltarzá ránégo<sup>120</sup> stolicá.  
 Kiedy zásię wilgotny Wodnik z morzá wstaié:
- 570 Równó z nim Kón, y nogi, y głowę podaié.  
 Ná záchodzie ciągnie noc zá głowę Chyroná:<sup>121</sup>  
 Ale go nie záłápi, tylko zá rámioná.  
 Hydrze łeb z szyią narza: á to co zostawa,  
 Ná wstaniu Ryb z Chyronem pod ziemię podawa.
- 575 Z Rybámi wschodzi Rybá południa pospolu:  
 Y Andromedy widáć prawą stronę z dołu.  
 Lewé ramię Skop ciągnie, ná którégó wschodzie,  
 Upátrzysz rozpalony Oltarz ná zachodzie.  
 Z tymże znákiem pospolu Perseus strapiony,
- 580 Podnosi z Oceaná głowę y z rámiony.  
 Pás iego, nie rozeznać, ieśli<sup>122</sup> ná Skopowym  
 Ostátku, czy ná wschodzie nástawa<sup>123</sup> Wołowym,  
 Z którym ustáwnie świeci. Wołu, zánurzony  
 Woźnicá nie zostawa:<sup>124</sup> bo z nim iest spoiony.

117. Woźnica z Kozą podaią t. j. pę-  
 dzą kózki. — 118. unikając strzelca. —  
 119. jidzie śladem téjże drogi. — 120.  
 zamiast rannego. — 121. w łacińskim

Aracie: *Sed caput atque humeri pectus-  
 que renitur ardens Partibus cedentibus.* —  
 122. nie wiadomo czy... — 123. zjawia  
 się. — 124. nie spóźnia się za woleni.

- 585 Iednák nie wszytek przy tym znáku z morzá wstáie,  
 Bo cáłego wschód Bliźniąt dopiéro podáie.<sup>125</sup>  
 Ale z Wołem y z Kozą, y drobné kozłetà  
 Wynikáią, y iego znákomité pętá.<sup>126</sup>  
 W ten czás Wieloryb swóy plusk z wody ukázuie:  
 590 A Bootá piérwszy znák pod ziemię wpráwuie.<sup>127</sup>  
 Których czwórzy go topią,<sup>128</sup> okróń lewéy dłoni:  
 Bo téy wąż Oceaná nieświádomy<sup>129</sup> broni.  
 A gdy Wężownik w morzu po koláná brodzi:  
 Znák iest, że zgodnych Bliźniąt iásny plómién wschodzi.  
 595 Ná ten czás iuż Wieloryb nie iest rozdzielony:  
 Ale wszytek nád ziemią idzie wyniesiony.  
 Támże y Eridaná uyźrzy wschodzącego  
 Żeglarz, ná Orioná czekáiąc sámego,  
 Aby mu miarę nocy, álbo pławu<sup>130</sup> ziáwił,  
 600 Bo tego siłá zewsząd Bóg dla ludzi sprawił.

## K O N I E C.

125. ukazuje. — 126. gwiazdy na pęcina-  
 nach. — 127. piérwszą gwiazdę kryje. —  
 128. po zachodzie czwartej gwiazdy

znika zupełnie. — 129. nie pogrążający  
 się w oceanie, nigdy nie zachodzący dla  
 tamtych okolic. — 130. drogi morskiej.



# M U Z A

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

Muza jest jednym z utworów typowych, w którym, po *Odprawie Posłów Greckich*, najwięcej uwydatnia się klasyczny charakter kompozycji, oraz sposób, w jaki Kochanowski, obok własnych pomysłów, korzystał z utworów starożytnych, zapożyczając od nich tak pojedynczych wyrażań, jak i całych ustępów, które po swojemu odtwarzał. Cel Muzy — uwiecznienie dobrodziejstw, świadczonych mu przez Piotra Myszkowskiego. Utwór ten mógł powstać około r. 1567, gdy Myszkowski, po złożeniu pieczęci mniejszej (r. 1566), wyjechał z Krakowa na koadjutorstwo płockie, a Kochanowski, zapomóżony przez niego dochodami z bogatych beneficyjów, porzucił dwór królewski i osiadł w Czarnymlesie. Treść: we wstępie, rozwijając Horacyjuszowskie: *Odi profanum vulgus* (ks. III, oda 1, w. 1), poeta: *Spięwa sobie a Muzom*, gdyż tłum, goniąc za groszem, gardzi jego pieśniami (od w. 1—4). W sposób też pełen ironiji przyznaje mu słusność, iż daje złotu pierwszeństwo (w. 5—12). A jednak, w poczuciu swój wartości, wróży sobie nieśmiertelność i poczytuje za chlubę, iż Muzom służy jedynie (w. 13—39). Jakoż, rozwijając tę myśl, że za jich sprawą pamięć wielkich czynów w późne wieki przechodzi, opowiada, jak na Olympie, wspomnieniami przebytych walk z Gigantami, uprzyjemniają bogom chwile obecnego pokoju (w. 40—68); przyznaje jim zasługę uwiecznienia: bohaterskich czynów pod Troją (w. 69—76), jimion zwycięsców, okrytych chwałą na jigrzyskach olimpijskich (w. 77—80), czynów Eneasza i jego współzawodników we Włoszech (w. 81—84), oraz mężów przez Horacyjusza wślawionych (w. 85—87). Wreszcie każe się domyślać, że i w czasach społecznych mu znajdzie się mąż godny Muz pamięci. Odrzuca tylko ze wzgardą podejrzenie,

jakoby się domagał za pieśń pochwalną zapłaty (w. 88–90) i, wyliczając dobrodziejstwa od Myszkowskiego doznane, poleca jich uwiecznienie Muzom i sam się jim w służby oddaje.

- Sobie śpiewam á Muzom: bo kto iest ná ziemi,  
 Coby serce ućieszyć chciał pieśniami memi?  
 Kto nie woli tym cząsem zysku mieć ná pieczy,  
 Łápáiąc grosz zewsząd, á podobno k rzeczy:  
 5 Bo z rymów, co zá korzyść króm próznégó dźwięku?  
 Ale kto ma pieniądze, ten ma wszystko w ręku.  
 Iego władza, iego są prawá y urzędy:  
 Ón głádki, ón wymowny, ón ma przodek wszędy.  
 Nie dziw tedy, że ludzie ćisną sie zá zlotem,  
 10 A Poétá słucháčzów prózny<sup>1</sup> gra zá plotem,  
 Przeciwiáiąc sie świérczóm, które nád łákami,  
 Cieplé láto witáią głośnémi pieśniami.  
 Iednák mam tę nádzieię, że przedsię<sup>2</sup> zá láty,<sup>3</sup>  
 Nie będą moie czulé<sup>4</sup> nocy bez zápláty:  
 15 A co mi zá żywotá uymie czas dżisieyszy,  
 To po śmierci nágrodzi z lichwą wiek poznieyszy.  
 Y opátrzył to dawno syn piękney Látony,<sup>5</sup>  
 Że moich kości popiół nie będzie wzgárdzony.  
 Przeto, iáko was kolwiek prosty gmin száciuie,  
 20 Pánny,<sup>6</sup> którym lotnégo koniá<sup>7</sup> zdróy<sup>8</sup> smákuie:  
 Ia ieden niech wam służę,<sup>9</sup> á zá cześć poczytam  
 Sobie, że sie dróginszych, niż pospólstwo, chwytam.  
 Wy mię z ziemie wzwodźcie, wy mię wyłączacie  
 Z liczby nieznácznéy y nád obłoki wsadzacie:  
 25 Zkąd prózne troski ludzkie, y nie męską trwożę,  
 Zkąd omylną nádzieię, y błąd widzieć mogę.  
 Zá wámi idąc, áni o bogáté złoto,  
 Ani o perły drogiéy ceny dbam, iák o to.

1. Podług wydania z roku 1639. — chtë. — 5. Apollo. — 6. Muzy. — 7. przecie. — 3. dawna forma, zamiast: Pegaz. — 8. Hippokrene. — 9. poró-  
 z latami. — 4. w póź. wyd. z r. 1585: wnąj: Horacyjusza kś. III, oda 4, w. 21.

- O rzeczy, które wedle swęgo zábaczenia,<sup>10</sup>  
 30 Raz mnie szczęście raz temu da króm uważenia.<sup>11</sup>  
 Ale to moiá praca, bezecna zazdrości,  
 Przepádni<sup>12</sup> ziemię,<sup>13</sup> ábym y w téy śmiertelności,  
 Y potym był u ludzi w powieści uczciwý:  
 A nie podlégał wszytek śmierci zazdrościwéy.<sup>14</sup>  
 35 Do tego mi pomożcie, o Boginie święté,  
 Szczęściąc przyiáźnią swoią prace mé záczté.<sup>15</sup>  
 Wam wolno dáć y niemym rybóm głos łabęci,  
 O Pánny, o łowiszów, o piękney pámięci  
 Cny narodzie.<sup>16</sup> wy siedząc przy oycowskim stole,  
 40 Tám gdzie wszytek niebieski zbór używa w kole,  
 Złączać swóy wdzięczny głos z gęśłami mownými,  
 Przypomináiąc Bogóm to między inszými,  
 Iáko skrzętny Encelad,<sup>17</sup> Mimás niezmierzony,  
 Zuchwálec Porphyryon, Rhoetus nieskrócony,  
 45 Dziewięśił Briáreus,<sup>18</sup> y Typhon storęki,  
 Chcieli z drugimi bráty do niebá przeddzięki,<sup>19</sup>  
 Góry ná góry kładąc: y ták blisko byli,  
 Że iuż twárdemi demby<sup>20</sup> w iásną bramę bili.  
 Prózno to, strách był w niebie y trwogá nie máła:  
 50 Ale naduższy olbrzym, co Bogu udziála?  
 Tu w szczérym diámencie Mars ogromny stoi<sup>21</sup>  
 Z mieczem ná obie ręce:<sup>22</sup> tu w ognistéy zbroi  
 Wulkanus: przy nim Iuno nie przewyciężona:  
 Y tarczą nieprzebitą Pállás zásłonióna.

o. t. j. swęgo widzi mi się. — 11. Horacyjusz, ks. III, oda 29, w. 51—52. — 12. dawna forma trybu rozkazującego na *z*. — 13. forma przechodnia, użyta zamiast formy przyjmkowej: przez ziemię. — 14. Horac. ks. III, oda 30, w. 6—7. — 15. Owidyjusz, Metamorphoseon, ks. I, w. 2—3. — 16. Horac. ks. IV, oda 3, w. 18—20. — 17. poczynając od wiersza 43—64 w Muzie, Kochanowski sparafrazował opis walki bo-

gów z Tytanami z Horacyjusza ks. III, oda 4, w. 49—64, oraz 73—75. Właściwie: Encelad, Mimas, Porphyryon byli Gigantami. — 18. jeden z trzech Hekatoncheirów. Kochanowski nazywa go: Dziewięśilem t. j. mającym siłę 9-ciu olbrzymów, Tyfona zaś sturękim. — 19. koniecznie. — 20. dziś: dęby. — 21. porównaj: Horac. ks. I, oda 6, w. 13. — 22. tak ciężkim, iż ledwie oburącz można go było udźwignąć.



- 55 Byleś y ty Apollo, nád zastępy śmiály,  
 Wyniszczyleś do czystá sáydak pełnostrzáły.  
 Ná koniec sam Iupiter gniewem poruszony,  
 Wziął w rękę ostry piorón, piorón niezgászony,  
 Niepochybny, niezłomny, którym więc, rzecz tęga,  
 60 Przez ziemię aż do pieklá ostatniégo sięga:  
 Tym uderzył w pośrzodek zuchwálców swowolnych,  
 A ci ná szyję spádli aż do kráiów dolnych.  
 Támże ie roztrzáśnione góry przywáliły,  
 Żywé y martwé zaráz wedle ciał mogiły.  
 65 To wy Bogóm śpiéwacie: á owym w pokoju  
 Miło wspominać dawny strách przeszlégo boiu.  
 Z was ma cnotá zaplátę: á dzielność milczána,  
 Ledwé nie tóz iest, co y gnusność pokopána.<sup>23</sup>  
 Nie sámá od przyaciół, ni od mátki z łoná,  
 70 W opcé<sup>24</sup> kráie Helená morzem uniešioná.<sup>25</sup>  
 Nie ieden Menelaus o żonę sie wádził:  
 Nie piérwszy Agámemnon tyśiác naw prowadził.  
 Nie raz Troiá burzona:<sup>26</sup> przed Hektorem śiła  
 Mężnych było,<sup>27</sup> którym śmierć przy oyczyźnie miła.<sup>28</sup>  
 75 Ale wszyscy w milczeniu wiecznym pogrążeńi:  
 Że Poéty zacnégo rymy przebaczeni.<sup>29</sup>  
 A choć dobrze Homerus w téy liczbie przednieyszy,  
 Iednák ma swoię chlubę y wiek poślednieyszy:  
 Który w Eleyskim<sup>30</sup> prochu sławnych zapásników  
 80 Nie zámilczał y skrzydlonogich zawodników.

23. Hor. kś. IV, oda 9, w. 29—30.—

24. dziś: obce. — 25. odmianka z Hor. kś. IV, oda 9, w. 13—16. — 26. Hor. kś. IV, oda 9, w. 18—19. — 27. odmianka z Horac. kś. IV, oda 9, w. 25—26. — 28. Hor. kś. III, oda 2, w. 13. — 29. Hor. kś. IV, oda 9, w. 26—28. — 30. począwszy od piérwszego do ostatniego wydania, spotykamy wyrażenie: w *Telejskim*. Jest to jednak błąd, wynikający z niedokładnego wi-

dać odczytania pośmiertnego rękopisu poety. Jedyną bowiem miejscowością, od której możnaby uformować podobny przymiotnik, było miasto *Tellena*, w Lacyjum, które Ankus Marcyjusz zburzył, a mieszkańców na Awentynie osadził. (Liwijusz, kś. I, roz. 33). Ale miejscowość ta nie może być w związku z ustępem, w którym jest mowa o igrzyskach olimpijskich i zwycięscach przez Pindara wstawionych.

- Ktoby był znał tych wieków Turná<sup>31</sup> waleczného,  
 Albo mężną Kámille,<sup>32</sup> álbo Lausá<sup>33</sup> cného:  
 Kto Pálántá,<sup>34</sup> kto burdy zaś we Włoszech nowe  
 Troiańskie, by nie głośnie wiérse Maronów?<sup>35</sup>  
 85 A nie mniéy y to sławni, nie mniéy znakomici,  
 Które sprawcą Łacińskich słodko brzmiących nici  
 Uczcił pieśniami swémi nád złoto droższémi:<sup>36</sup>  
 O nowszych niech czas sądzi za czasy przyszlémi.  
 Mówi zazdrość, wiem o co idzie pisorymie,<sup>37</sup>  
 90 Chciał byś wziąć: iędzo, tá sie mnie troská nie imie.  
 By mi był nie zostawił oyciec nic po sobie,  
 Albo żebym nie umiał przestać ná chudobie:  
 Iednąkby mię Myszkowski Piotr był nie przebaczył,  
 Który swą hoyną ręką podeprzeć mnie raczył.  
 95 Nie przeto żebym przed nim stał w pácholczym kole,  
 Albo y przy nastółce<sup>38</sup> ciągnął sie przez pole:  
 Ale żebym wygnawszy niedostátek z domu,  
 Tym głosniéy śpiewał, á nie podlégał nikomu.  
 Tę láskę iego, proszę, siostry wiekopómne,<sup>39</sup>  
 100 Pómnicie opowiadać ná czasy potómne:  
 Aby w niebie swą ludzkość y sam wiedział potym,  
 Bo żyw bydz,<sup>40</sup> á nie slyszec, ledwéby co potym.<sup>41</sup>  
 A ia, o pánny, niechay wiecznie wam hołduię,<sup>42</sup>  
 Y żywot swóy ná wászych ręku ofiaruię.  
 105 Kiedy ziemi zléciwszy śmiertelné zewłoki,  
 Ogniu rowien prędkiemu, przeniknę obłoki.<sup>43</sup>

Wiadomo jednak, że Olympija była w Elidzie, która, obok zwykłej nazwy: *Elis*, miała jeszcze drugą: *Eleja*. Otóż od tego wyrazu jedynie można było uformować przymiotnik: elejski, oznaczający proch Elidy. — 31. współzawodnik Eneasza. Enejda, ks. VII. od w. 366 i dalsze. — 32. sprzymierzeniec Turnusa. Enejda, ks. VII. od w. 803. — 33. poległy w boju przeciw

Eneaszowi. Enejda, ks. VII, w. 649. — 34. od Pallasa. Enejda, ks. VIII. od w. 51. — 35. P. Wergilijusza Marona. — 36. Kw. Horacyjusz Flakkus. Słodko brzmiące nici t. j. struny liry. — 37. poeta. — 38. czaprak, naściółka. — 39. Muzy. — 40. w wyd. póź. z r. 1585: być. — 41. Hor. ks. IV, oda 8, w. 28 — 29. — 42. Hor. ks. III, oda 4, w. 21. — 43. Hor. ks. II, oda 20, w. 1 — 2.

# SATYR

## ALBO DZIKI MĄŻ

### JANA KOCHANOWSKIEGO.

ZYGMUNTOWI AUGUSTOWI KRÓLOWI  
POLSKIÉMU PRZYPISANY.

Satyr jest najwcześniejszym utworem polskim większych rozmiarów Jana Kochanowskiego i już z tego względu zajęcie żywe obudzać musi. Na pierwszym wydaniu tego utworu daty żadnej niéma; treść jednak Satyra odnosi się tak stanowczo do spraw i myśli, które w r. 1563 zaprzętały umysły Polaków, że co do czasu, w którym go Kochanowski napisał, żadnej wątpliwości mieć nie możemy. Wspomina poeta w wierszu 83 utratę Połocka, zapisaną w naszych dziejach pod datą 15 lutego 1563 r. (por. Bielski, kś. V, str. 1146, wyd. Tur.), a z drugiej strony odsyła nowinkarzy do Trydentu na sobór powszechny, który 12 grudnia 1563 r. zamknięty został. Gdziekolwiek znajdziemy wskazówki, które nam chwilę powstania Satyra ściśle określić pozwolą.<sup>1</sup>

W r. 1861 wydał Tytus Działyński w swych Źródłopismach do dziejów uniji dyjaryjusz walnego sejmu warszawskiego. Sejm ten, otwarty 22 listopada 1563 r., zagajony był mową czyli propozycją sejmową Piotra Myszkowskiego, który tu po raz pierwszy w roli podkanclerzego wystąpił. Wielki mecenas uczonych i poetów, a w szczególności serdeczny Kochanowskiego przyjaciel odpowiedział przy pierwszym swym przemówieniu w zupełności na-

1. Por. uwagi w Ateneum z listopada 1882 r.



dziejom, które w nim słusznie mogli pokładać rodacy i, zapewniwszy z góry, że Jego Królewska Mość „nie jeden członek, ale wszystko to ciało Rzeczypospolitęj leczyć“ zamierza, wytuszczył zebranych posłom w znakomitych słowach przyczyny tego „zemdle-  
nia,“ a zarazem środki, których dla naprawy chwycić by się należało. Mowy tej wiernym odbiciem jest w wielu miejscach Satyr Kochanowskiego. Powtarza poeta za Myszkowskim (u Działyń., str. 124 — 125) w podobnych często wyrazach ubolewania nad upadkiem rycerskiego ducha w szlachcie; jidzie wiernie w jego ślady (str. 125 — 126), kiedy wylicza wrogów i niebezpieczeństwa, ze wszech stron Polsce grożące; wtóruje jego myśli co do reformy sądownictwa. Dodał wprawdzie Kochanowski z swęj strony kilka ustępów, poruszył inne sprawy, wstrząsające naówczas społeczeństwem, roz-  
wodzi się o stosunkach religijnych, o szkołach, czego Myszkowski nie dotknął; zakończył wreszcie rzecz całą „radami Chyrona;“ jednakże powyżęj wspomniane ustępy dowodzą stanowczo, że bezpośrednim bodźcem dla całego utworu było wystąpienie Myszkowskiego, że mowa podkanclerzego była kanwą, na której sekretarz królewski rozwinał swe myśli, wzorem, według którego wiele szczegółów odtworzył. Teraz zrozumiemy, dla czego Kochanowski nazwał w przemowie do Zygmunta Augusta Satyrę swego „kwapioną pracą.“ Utwór ten, ułożony między 22 listopada a 12 grudnia r. 1563, był rodzajem ulotnego pisemka, które podczas sejmku warszawskiego obiegać miało szlachtę i zyskiwać stronników dla myśli króla i planów podkanclerzego.

A nietylko sam Kochanowski tym środkiem naonczas się posługiwał, aby wpłynąć na obrady i przebieg zebranego sejmku. Orzechowskiego „Rozmowa około egzekucyjćj,“ napisana w r. 1562 — znajdowała się w ręku wszystkich (por. Quincunx, wyd. Turow., str. 10), a biorący w nięj udział ewangelik powiada (tamże, str. 20), że nie bywał „na żadnej w Warszawie biesiadzie, gdzieby one dyjalogi wspomniane nie były.“ Ten sam ewangelik radzi w końcu wspomnianego dziełka (str. 99), aby „te rzeczy popisane i do Warszawy na sejm posłane były;“ jako też je Orzechowski rzeczywiście „za kolędę posłom koronnym“ ofiarował.

Są to wszystko ślady ówczesnej publicystyki potocznej, w której i jinna gwiazda literatury XVI-go wieku, Mikołaj Rej, czynny brał udział i nieraz z pewnością głos zabierał. Mnięj to widoczne w Zwierzyńcu, wydanym w r. 1562; ale za to wśród więrszy, wydanych w r. 1567 razem ze Zwierciadłem, dużo utworów ma charakter

politycznych ulotnych pisemek, które między bracią szlachtą zapewne obiegały w tej epoce burzliwych rospaw i ogólnego zamętu w pojęciach. Mianowicie mam tu na myśli: „Przemowę krótką do poćciwego Polaka stanu rycerskiego.“

Osobistości więc politycznie dosyć bierne, jak Kochanowski, wciągane były w wir polityki; bo też sejmy poruszały sprawy najważniejszej wagi, wtrząsające sercem indywiduów i najgłębszymi tajnikami duszy. W pierwszym rządzie stała sprawa religijna. Na sejmie warszawskim domagano się narodowego koncylijum, cała szlachta brzmiała wyrzekaniem i skargami na kościół i jego sługi. (Por. Quinc. Orzech., str. 15). Jile razy posłowie zebrali się razem, nie było dnia żadnego, mówi tenże Orzechowski, str. 92, „które-goby swar wielki około wiary... nie był.“ Samegoż Reja „zamięszanie w wierze“ straszyć poczęło, szczerzący się duch przeczecia, który „już Krista Pana swego Bóstwa“ odsądzał. (Por. Przemowę krótką w Pismach wiérsem, wyd. krak. 1848, str. 121). A w parze z tym rozstrojem szło wielkie zamieszanie w pojęciach moralnych. Moglibyśmy może wyrzekania ówczesnych autorów na zepsucie społeczeństwa brać po części za objaw w każdym wieku i pokoleniu się powtarzający, gdyby te skargi nie były tak częste, tak natarczywe. Rej, dosyć wolnomysłny w praktyce, zapełnia nimi swe utwory; Orzechowski ognistymi słowy piętnuje swe pokolenie; Myszkowski się użala, że w miejsce cnoty przodków wstąpiła „swawola, zuchwalstwo, najazdy, gwałty, mordy, wzgarda praw i wszelakiej zwierzchności.“ (Dyjar. sejmu warsz., str. 125). Ale to są wszystko rysy właściwe wszelkim epokom przelomu, wszelkim pokoleniom i narodom takie epoki przebywającym. Ta bujność i krewkość owych czasów, ujęta w karby, mogła jeszcze piękne wydać owoce i w niektórych, zdrowych kierunkach stworzyła całą świetność naszego odrodzenia. W tym jednak chórze skarg ówczesnych moralistów jest jedna nuta straszna i złowroga; odrodzenie u nas, wzbudziwszy w człowieku pełno nowych instynktów złych lub dobrych, pozwoliło osobnikom zbytecznie wybujać, przełamywać karby państwowe, a nie odrodziło starych instytucyj odpowiednio do nowych potrzeb i wymagań. Sądy źle urządzone i nieudolnie prowadzone, w których sprawy na całe zalegały lata, nie były dla wzburzonych namiętności wieku żadnym hamulcem. Stąd wszędzie nawoływania o jich naprawę. Z drugiej strony w wybujałych osobnikach rozwija się egoizm, „wielmożna prywata,“ jak ją Rej nazywa, a państwo nie ma środka, aby ten groźny objaw

usunąć i złamać. Dziwny u Polaków rys chciwości, „łakomstwa“ zgodnie podnoszą wszyscy współcześni pisarze. Górnicki w Dworzaniu (Tur., ks. I, str. 56) powiada: „przyczyna złego naszego jinna nie jest, jedno zbytnia chciwość nabywania.“ A przebijająca ona stanowczo w skąpieniu grosza dla Rzeczypospolitej, paraliżowała egzekucyją, wystawiała kraj na wszelkie napady nieprzyjaciół. Łakomstwo to przełamuje i lekceważy prawa ogółu dla korzyści osobnika: ziarno odrodzenia padło w Polsce na grunt świeży i młody, na ludność, której brak było dojrzałości społecznej zachodu. Jeżeli Rej, Myszkowski i Kochanowski biadają nad upadkiem rycerskiego ducha, to w tym jest coś więcej, niż niezrozumienie przełomu socyjalnego, który wszystkie społeczeństwa europejskie natenczas przeobrażał, zaciérając znamiona średnich wieków; jest w tym stwierdzenie zawiązków pewnego zasklepienia się we własnych interesach i potrzebach; kwietyzmu, który szlachtę odcigał od służby w obronie kraju, który w XVII-ym wieku miał Polskę wykręślić z szeregu mocarstw ważących na szali dziejowej. Piętnuje to Myszkowski, Rej i Kochanowski, a przy schyłku wieku wyrwał ten objaw z duszy Orzelskiego straszne zdanie, że „rycerstwo przy takiej zgnuśnialości i wyłącznym zajęciu się gospodarstwem, jakich nie znano w Polsce za żadnego wieku jój jistnienia, stało się wielce tchórzliwym“ (przekład Spasowicza, II, str. 164).

To téż w tym dziesięcioleciu, poprzedzającym śmierć Zygmunta Augusta, ogarnia ludzi w Polsce jakiś strach i niepokój o przyszłość. Rej widzi już „znaki gniewu pańskiego,“ a namiętny i ponury Orzechowski modli się o śmierć dla siebie przed zgonem panującego króla, i woła w napadzie smutku: „byś serce moje ros-krojił, nie nalazbyś w nim nic jinego, jedno to słowo: zginiemy.“ (Quinc., str. 101 i 103).

Pisał to Orzechowski w tym samym czasie, w którym Satyr powstawał. Ale choć czasem zbliżone, nastrojem zupełnie odmienne są te dwa utwory. Kiedy gwałtowny Orzechowski drze nieomal szaty na sobie, gromiąc swe pokolenie, jak prorok Izraela, Kochanowski ukazuje się nam z uśmiechem pogodnym odrodzenia, aby karcić błędy współczesnych. Owiany on duchem dworu Zygmunta Augusta, dworu, który błyszczał naonczas całą świetnością rozbudzonego humanizmu. Nie prorokowi lub zakonnikowi średniowiecznemu, lecz klasycznej postaci Satyra, swawolnego towarzysza Bachusa powierza on rolę nauczyciela obyczajów. Wyobraźnia Kochanowskiego ożywiła te dziwotwory greckiej fantazyji, zapeł-



niła nimi lasy polskie, rodzime: w gąszczach zamechskich Zamojskiego witały one polującego Batorego (porów: Pan Zamchanus i Dryas).<sup>2</sup> Dlatego też Klonowicz w swych Żalach nagrobnych na Kochanowskiego Satyrom przedewszystkiem oplakiwać go każe. (Żal III):

Płaczą cię Satyrowie, kozłoniegie bóstwo  
I Panes Arkadijscy, mężów leśnych mnóstwo...  
Między wszemi nawięcey on się Satyr sili  
Między gminem rogatym naysmutniey sam kwili,  
Co go naszy Polacy pola roskopując  
Wyniali z Sarmacyey, a lasy rumując.

Bo i u Kochanowskiego Satyr, wypłoszony siekiarą z gęstwiny, zjawia się na dworze królewskim. Myśl zaprawdę piękna i pełna poezji. Średniowieczne drzewa walą się pod ręką nowego „łaskomego“ pokolenia, a z ciemnego zacisza wyłania się odrodzona postać dawniej mytologii, która tak długo drzemała snem wieków

Prócz tego jinny powód skłonił Kochanowskiego do wygłaszania swych myśli i prawd przez usta Satyra: szedł on za utartą, choć fałszywą etymologiją, która Satyrę piśmiennictwa z Satyrami bachijskimi łączyła. Bo satyrą jest ten jego utwór, należąca do licznego szeregu objawów podobnych w literaturze odrodzenia. W Niemczech szczególnie dział ten poezji w XVI wieku rozkwitł bardzo bujnie, a na czele téj literatury postawić wypada nieśmiertelny Narrenschiff Sebastyjana Branta (1494 r.), który znalazł licznych naśladowców i godnego następcę w Tomaszu Murnerze, autorze poematu Schelmenzunft (1512 r.).<sup>3</sup> We Francji ukazuje się w r. 1563 Ronsarda utwór pod tytułem: Discours des misères de ce temps, dedykowany à la Roynne, mère du Roy, następnie w r. 1564 Continuation czyli druga część tego poematu i Remontrance au peuple de France, dzieła, w których główny nacisk położony na gromienie rozruchów religijnych, Francją naówczas wstrząsających (por. Ronsard, Oeuvres compl., VII, wyd. z r. 1858—66, Paryż). U nas Rej, Kochanowski, a wreszcie Klonowicz pokrewne temu przedstawiają prądy. Tylko że ta satyra niemiecka i francuska obejmuje całą rozmaitość stanów społecznych na Zachodzie; u nas zwraca się przeważnie do warstw,

2. porównaj też Reja Apophtegmaty albo przypowieści: Pasterz dzikiego męża ułapił był w lesie i t. d. —

3. porów. Gervinus, Geschichte der deutschen Dichtung, II, 617.

które jedynie coś znaczą, szlachty i duchowieństwa. W szczególności w Satyrze Kochanowskiego skierowana ona wyłącznie do szlachty, obradującej w Warszawie. Wzgląd na politykę zabarwia tu wszelkie strofowanie i przygany. Ten okolicznościowy i polityczny charakter utworu przebija i w tym, że Satyr wygłasza swe prawdy przed obliczem Zygmunta Augusta. Głos napomnienia, zamiast wychodzić z jizby mieszczańskiej, jak w Niemczech, rozbrzmiewa się na komnatach „pańskiego dworu,” będącego u nas głównym ogniskiem odrodzenia. Prądy jego szérzą się w Polsce wśród panów i szlachty, a znajdują najwyższy swój wyraz w dworze i dworzaninach królewskich.

Czyż ta sceneryja skłoniła Kochanowskiego, że zakończył rzecz całą radami, dotyczącymi wychowania dobrego pana i księcia? Zdaje mi się, że do pewnego stopnia mniemanie to byłoby uzasadnione. Kiedy się poeta odzywa do panującego w wierszu 365:

A czego napotrzebniéy, y sam żyy przykładnie,

to chyba musiał mu Zygmunt August, stroniący naówczas coraz bardziej od żony swój Katarzyny, stać przed oczyma. Tylko nie należy w tym całym końcowym ustępie szukać wszędzie osobistych wycieczek. Owe rady, włożone w usta Chyrona, a skierowane do młodego Achilla, są bardzo ogólnikowymi, bo są poprostu wykwi-tem i odbiciem humanistycznej literatury, która z szczególnym zamiłowaniem we wszystkich językach wydawała „zwierciadła“ i przewodniki wychowawcze dla książąt. Vergerio pisał je we Włoszech, Eneasz Sylwiusz dla użytku młodych Habsburgów. (Por. tegóż *Epistolae* z r. 1486, n. 105 i 431).<sup>4</sup> U nas Elżbieta Jagiellonka przesłała swemu synowi Władysławowi, królowi Czech i Węgier, podobne pisemko: „*de institutione regii pueri*,” napisane w r. 1502 przez nieznanego autora.<sup>5</sup> A z współczesnych Kochanowskiemu Rej w księdze II *Żywota i Górnicki* w księdze IV *Dworzanina* tego samego dotknęli przedmiotu. W tymże samym czasie w r. 1558 ukazało się tłumaczenie polskie dzieła Reinharda Lorichijusa, wydane w r. 1541: „*O wychowaniu y o ćwiczeniu każdego przełożonego*.” Przekładu dokonał Stanisław Koszutski. Szczególnym wreszcie zbiegiem okoliczności ukazał się we Francji pod tą samą

4. por. Burckhardt, *Cultur der Renaissance*, I, 238 i Voigt, *Wiederbelebung des class. Alterthums*, II, 467.—

5. por. Zeissberg w *Archiv für österreichische Geschichte*, 1877, str. 94 i następne.

datą co Satyr, poemat podobnej osnowy wspomnianego już Ronsarda. Pisemko to nosiło tytuł: „*Institution pour l'adolescence du Roy Très-Chrestien Charles IX de ce nom*“ (Oeuvres, VII, str. 33 i nast.), a zaczął je poeta wzmianką o Chyronie i Achillesie, opowieścią, jako tegoż Tetyda:

...de nuit l'emporta dans l'antre de Chiron  
Chiron noble centaure, a fin de luy apprendre  
Les plus rares vertus...<sup>6</sup>

Obraz to, który nie raz jedyny natchnął Ronsarda; w jego Orfeuszu z r. 1564 (III, 426) obszerniej on rozprowadzony w szczegółach.

Końcowa ta część Satyra ma więc literacką raczej, niż polityczną doniosłość. Jidąc za duchem i prądami wieku, przyrzucił tu Kochanowski nowe zwierciadło do szeregu już jistniejących. A za tłumacza swych myśli wybrał centaura Chyrona, bo on uchodził w starożytności za nauczyciela wielu bohaterów i jego nazwisko nosiły „rady,” poemat, który Hezyjodowi przypisywano; postać szlachetnego centaura odżyła pod ręką poety, aby przemówić do społeczeństwa, wiekiem i przestrzenią tak odległego od greckiej ojczyzny i czasów.

A więc i pod tym względem przedstawia Satyr wyraźne piętna chwili, w której powstał, piętna epoki odrodzenia. Kochanowski po raz pierwszy tym pisemkiem zaznaczył polityczne swe stanowisko. Każdy służy krajowi, jak umie. Jinni sekretarze królewscy pisali listy i akta dyplomatyczne, Kochanowski wyzyskiwał swą muzę na korzyść Rzeczypospolitej. Zasluga to niezawodnie Myszkowskiego, że znał swoich podwładnych i wiedział, do jakiej używać ich służby. Temu w części zawdzięczamy jedno z najpiękniejszych, a pod względem politycznym i historycznym najciekawsze dziełko Kochanowskiego.<sup>7</sup>

6. wobec daty utworów Ronsarda i Kochanowskiego trudno o wpływach bezpośrednich mówić. Wspólne tradycje wytwarzają w literaturze humanistycznej podobieństwa i pokrewne znamiona. W utworze Ronsarda i Satyrze Kochanowskiego dużo ich zestawiby można. Por. np. Koch. w. 33<sup>8</sup> i nast. o panowaniu rozumu w człowieku z Rons. str. 35; Koch. w. 367 i nast. o rozdawaniu urzędów z Rons. str. 36 i 37, a mia-

nowicie ustęp o mitości poddanych u Koch. w. 349 i nast. z Rons. str. 37, wreszcie w. 36 z Rons. str. 36.—

7. w późniejszej literaturze spotykamy się z naśladowaniami Kochanowskiego. Rysiński czy Samuel Twardowski pisze: „Satyra ma Twarz Rzeczypospolitej;” prócz tego znamy w Bibliotece Jagiellońskiej pisemko pod tytułem: „Nowy Satyr Polski,” które jest w pewnych ustępach parafrazą Kochanowskiego.



Obiegało ono niezawodnie z rąk do rąk na sejmie warszawskim. Pozostaje tylko zapytać, kiedy w druku po raz pierwszy się pojawiło. List Andrzeja Patrycego Nideckiego, odnaleziony przez nas wśród rękopisów biblioteki Czartoryskich w Krakowie (fol. 1605), a pisany z Bielska 6 lipca 1564 r. do Hozjusza, udzieli nam potrzebnej wskazówki: „Quoniam Illustriss. Dom. V., powiada w nim znakomity filolog, a Kochanowskiego kolega w sekretaryjacie i serdeczny przyjaciel, materna lingua conscriptos libros legere intellexi, mitto Ill. Dom. V. Satyrum, munus Polonicum Cochranovii mei.“ Następują potem gorące autora pochwały. Przypuścić się godzi, że Hozjuszowi nie byłby Nidecki w rękopisie przysyłał utworu, który nie miał zbytniego ani naglącego znaczenia dla warmińskiego kardynała. Wnioskować więc stąd można, że Satyr w pierwszej połowie r. 1564 był wydrukowany, a stare egzemplarze biblioteki Ossolińskich i Zamojskich do tej daty odnieść wypadnie.

Co się wreszcie tyczy rozkładu całego utworu, to poprzedzony on przedmową do Zygmunta Augusta. Następuje rzecz sama, obejmująca 444 wierszy. Od 1 wiersza do 160 gromi Kochanowski odwyknięcie szlachty od rzemiosła rycerskiego, jój łakomstwo i zbytki, wskazuje na złowrogie skutki dla Rzeczypospolitej stąd wypływające, przeciwstawiając ciągle ubóstwo i dzielność dawnych Polaków. W ustępie od 160—200 znajdujemy obraz nowinkarstwa i religijnego zamieszania w Polsce. Dalej od 200—250 następują uwagi o nieudolności sądownictwa wobec nowych obyczajów w kraju się szerzących. Zamyka tę część satyryczna nagana przydługich oracyj sejmowych i „postronnego ćwiczenia“ t. j. szukania nauki za granicą, kiedy jój według Kochanowskiego w Krakowie szukaćby należało (250—286). Wreszcie ustęp końcowy zawiera wspomniane rady Chyrona.

W krótkim epilogu zwraca się sam poeta do Satyra z prośbą, aby do niego wstąpił, wracając do lasu i opowiedział wrażenia, zebrane wśród ludzi.

„Na koniec i ja bych sam wiedział co winować.“ A Satyr snać nie poskąpił Kochanowskiemu wskazówek i natchnienia, które tak piękne dzieło przyniosło naszemu piśmiennictwu.

# S A T Y R Albo Dzikie Maś.

Iana Kochanovskiego.







## PRZEDMOWA.

- P
- anie mój (to nawiętszy tytuł u swobodnych)<sup>1</sup>  
 Nie mogę mieć ná ten czas dárów tobie godnych.  
 Ale iáko nie zázwdy wołem złotorogim,<sup>2</sup>  
 Czásem Bogá błagamy káżdídłem ubogim:  
 5 Tym przykładem, rácz y ty moię tę kwápioną  
 Prácą, zá wdzięczne przyiác: á swą przyrodzoną  
 Ludzkość okázác przeciw téy leśnéy potworze,<sup>3</sup>  
 Którá sie tu śmie stáwić ná twym pańskim dworze.  
 Płócha twarz (baczę to sam) y śmieszna postáwá,  
 10 Więc niewiém, iáka przy tym będzie y rospráwá.  
 Nie podobáią mu sie nászé obyczáie,  
 Gáni rząd, y postęпки, iedno iż nie láie.  
 Przypomina wiek dawny: á ieśli nie plecie,  
 Stárszého iáko żywo nie było ná świecie.  
 15 Ale iuż mię sám<sup>4</sup> rogiem po grzbiecie záymuie,  
 Teszno go<sup>5</sup> że swéy rzeczy dawno nie spráwuie.

1. Powiedziane w myśl teoryji coraz bardziej naonczas się szerzącej o „swobodzie“ poddanych królestwa polskiego, która tak prędko w swawolę się wyrodziła. Wykłada tę teoryję Orzechowski w Quincunx, str. 60 i nast. (wyd. Tur.). — 2. bydlętom oñarnym połączano niekiedy rogi (por. Homera Od., III, 384). — 3. Satyrów, demonów gór i lasów wyobrażała sobie fantazyja grecka jako postaci półludzkie

i półzwierzęce; ogon, kozie uszy, a mianowicie zmysłowy wyraz twarzy zbliżał je do zwierząt. W pierwotnym wydaniu (1564 r.) jest na kartie tytułowej obraz takiego rogatego potwora, uchodzącego z lasu, którego drzewa pod siekierą upadają (zobacz załączoną podobiznę). — 4. sám przyśłówek = tu. — 5. tęskno mu; w staropolszczyźnie: teszno go obok: teszno mu; porów. ps. 22, 40, przyp. 6.

## S A T Y R.

- T ák iáko mię widźicie, choć mam ná lbie rogi.  
 Y twarz nie práwie' cudną, y kosmáté nogi:  
 Przedsiem uszedł zá Bogá w oné dawné czásy,  
 A to mój dóm był z áwždy, gđzie nagęstsze lásy.  
 5 Aleście ie tak dłuęo tu w Polsce kopáli,  
 Żeście z nich ubogięgo Sátyrá wygnáli.  
 Gdźie poyżrzę, wszędy rąbią, álbo buk do huty,  
 Albo sośnią<sup>2</sup> ná smolę, álbo dąb ná szkuty.<sup>3</sup>  
 Y muszę ia podobno prze<sup>4</sup> ludzi lákomé,  
 10 Opuściwszy iáskinie, y góry świádomé,  
 Szukáć sobie ná stárość inszého mieszkánia,  
 Gdźieby w ludziéch nie było tákiego stáránia  
 O té biędné pieniądze: wszák y drew pochwili  
 Nie naydą, żeby sobie izbę upalili.  
 15 Prózna to, niech mi wierę<sup>5</sup> iáko kto chce láie,<sup>6</sup>  
 Niémász dźis w Polsce iedno kupcy, á rátaie.<sup>7</sup>  
 To nawiętsze misterstwo, kto do Brzegu<sup>8</sup> z woly,  
 A do Gdańska<sup>9</sup> wię drógę z żytem, á z popioly:<sup>10</sup>

1. nie zupełnie. — 2. w starop. *sośnia* obok *sosna*. O handlu drzewem w Polsce por. Ruggierego w Relacyjach nuncyuszów str. 211 i Hirscha: Danzigs Handelsgeschichte, Lipsk, 1858, str. 174—176. — 3. *szkuta*, statek wodny używany do przewożenia zboża; łac. *escauda*, łac. *schedium*, gr. *schedin*. — 4. dla, z powodu. — 5. jście, zajście lub nawet; por. w. 159. — 6. w staropol. *łajać* z celownikiem: *komu*; w nowęj polszczyźnie z bierni-

kiem: *kogo*. — 7. *rataj*, tego samego pierwiastka, co *orać*, *rad'o*, oznacza *oracza*, rolnika. — 8. o handlu polskim ze Szląskiem por. Jekel: Pohlens Handelsgeschichte, Wien, 1809, str. 175 i nast. *Brzeg* nad Odrą, 6 mil na południe od Wrocławia położony, piastowskich książąt stolica, wielkie dla tego handlu miał znaczenie. — 9. do Gdańska głównie spławiano żyto. „Ale żyto grunt“ mówi Klonowicz we Fliście, zwrot. 216. — 10. palono téz dużo

- Ná Podolu go nie pátr: bo między Tátary  
 20 Száblá wiécéy poplaca, niż leśné towáry.  
 Z czasem wszystko sie mieni. Pómníę ia przed láty,"  
 Że w Polsce żaden nie był w pieniądze bogáty.  
 Kmieca to rzecz ná ón czas, pátrząc roléy byłá,  
 A Szláchtá sie rycérskim rzemíęslém<sup>12</sup> báwiłá.  
 25 Nic to nie było siedm lat walczyć nieprzestáiąc,  
 Mróz y goráco ciérpiąc, głodu przymiéráiąc,  
 A to wszystko bogáctwo, kto sie sławy dobíł,  
 Lepiéy sie tym niż złotym láncuchem<sup>13</sup> ozdóbíł.  
 A ieśli ku pokoiu<sup>14</sup> kiedy myśl skłónií,  
 30 Nie iuż swoich żołniérskich zabaw odstápiłi.  
 Ale iákoby iutro znowu wsiádać mieli,  
 Zbroie<sup>15</sup> nigdy, á koniá puścić sie nie chcieli.  
 A nád to przedsię w polu zázwždy lud służebny,<sup>16</sup>  
 Który koszt oni mieli zá bárzo potrzebny.  
 35 Bo to iákoby szkoła młodych ludzi byłá,  
 Zkąd mężów czystych potym wychodziło siłá.  
 Tymci Polská urosłá, á gránice swoje  
 Rozściágnęłá szeroko miéłzy morzá dwoie.  
 Ztąd prawá, ztąd wolności, ztąd Rzeczpospolitá  
 40 Macie, moi Polacy, ná świat znákomitá  
 Lecz tego snadź niewiécie, iż, iáko dostáią,  
 Tymże równie sposobem Królestw ostrzegáią.<sup>17</sup>

drzewa i wywożono z Polski popioły czyli potaż. W Gdańsku był osobny dwór Popielny (Klon. zwrot. 44<sup>a</sup>). Aschhof, przeznaczony do składania potażu z Polski przywiezionego (por. Hirscha, tamże, str. 217). Niszczenie 1 słów na potaż było źródłem dochodów szlachty. Gdyby nie było potażu, pisze jeszcze Krasicki, Nie byłoby ekwipażu, Skarb to nie dosyć wielbiony, Z popiołów mamy galony. — 11. aż do wiersza 76 wierne odbicie, a czasami parafraza myśli, które wyraził Myszkowski (u Działyń, str. 193 i 195). — 12. rzemiosło w staropol. obok: rzemiesło i rzemiosio. — 13. por. Mo-

drzewski: o poprawie rzeczypospolitej, Wilno, 1770, str. 202. Łańcuchy złote „to ozdoba ma być tylko mężnych ludzi“ t. j. rycerzy. Por. prócz tego Kochanowskiego Jezda do Moskwy, w. 55. — 14. dziś: ku pokojowi. — 15. dopełniacz liczb. poj., dziś: *zbroji*. — 16. obok pospolitego ruszenia miała dotychczas rzeczpospolita drugi środek obrony, inną siłę zbrojną, w tak zwanych żołnierzach zaciężnych, których państwo w mniejszej lub większej ilości utrzymywało, mianowicie na wschodzie. To oznacza wyrażenie: lud służebny. — 17. *ostrzegają*, przyjęte z wydania pierwotnego



- Dálekoście sie od swych przodków odstrzelili,  
 A prawiście ná nice Polskę wywrócili.
- 45 Skowáliście oycowskié gránaty<sup>18</sup> ná plugi,  
 A z drugiego iuż dawno w kuchni rožen dlugi.  
 W przyłbicách kwoczki siedzą, álbo owies mierzą,  
 Kiedy obrok woźnice ná noc koniom biorą.<sup>19</sup>  
 Kotczy<sup>20</sup> to nadzieźny<sup>21</sup> koń, á poczet zaś woły,<sup>22</sup>
- 50 Które stoią y w stáyni, y w tyle stodoly.  
 To iuż rotmistrz, co fuka ná chłopcy u pługá,  
 A iego przednieysza bróń toczona máczugá.  
 Prawdę mówię, czyli nie? uznaycie to sámí:  
 Ale sie tám ozywa ieden między wámi,
- 55 Mieniać, iż gospodarstwo Polskę z bogáćilo,  
 A iáko żywo złotá więcéy w nieý nie było.  
 Prawdą, że złotá wászy przodkowie nie mieli,<sup>23</sup>  
 A máło bych tak nie rzékł, że go áni chcieli.  
 Iednák zá swoim mężstwem wielkie páństwa bráli,
- 60 Y bogáтым Książétóm práwá ustáwiali.  
 Mniémaćie wy podobno, że to wam báiano,  
 Kiedy w obiazd Kiiowá siedm mil powiádano<sup>24</sup>

Satyra; w wydaniach z r. 1585 i późniejszych znajdujemy błędne: *ostradają*. Myszkowski, str. 196, mówi: Każda Rzeczpospolita którym sposobem jest postanowiona, a w swój porządek ustawiona, tym też a nie innym sposobem w całości swej ma być zachowana. Tenże na str. 195 powiada: miasto drzewa i tarcze plugówesmy się i czego innego jeli. To zapewne dało Kochanowskiemu bodźca do następnych dobitnych obrazów (por. Pieśni, I, w. 49 do 53 i Zgodę w. 65 i nast.) — 18. granat, rodzaj broni ręcznej. — 19. obrok formy *biorą* w staropols. była w użyciu i for. *bierzą*, powstała pod wpływem form: bierziesz, bierzcie... — 20. Kochanowski wyrzuca Polakom, że ufnosć swą pokładają w *kotczych* czyli powozowych koniach, o nie się starają, zamiast żeby dbali o konie zdadne do wojskowej jazdy; *kotczy* = koczowy od włos: *cocchio*, fran. *le*

*coche*, niem. *kutsche*. — 21. *nadzieźny* = pewny, niezawodny; tego samego pierwiastka, co nadzieja, nadziewać się. Starowolski w Reform. obycz. skarży się na współczesnych, że „bez stroynie obitych kotczych... y do obozu już jachać nie chcemy, y tak z sławney oney jazdy szlacheckiey... staliśmy się teraz wozownicy.“ — 22. miejsce drużyny czyli pocztu rycerskiego zajęły woły. — 23. o ubóstwie dawniej Polski por. Fraszki, kś. III, fr. 24. Wyliczywszy tam cnoty dawnych Polaków przy największej prostocie, dodaje poeta: Boday tak uboga dziś Polska była i poganom sroga. Rej w Przemowie do pościwego Polaka mówi o przodkach: Będąc w mniejszych rozumkach y w mniejszey możności Srodzy byli sąsiadom. — 24. Kijów świetnym był w X i XI wieku. Dytmar liczy w nim 400 cerkwi, Adam z Bremy zwie drugim Konstantynopo-

- Albo iż ná kościeléch złoté były dáchy,  
A białym álábástrem budowané gmáchy.
- 65 Nie sądźcie tego mieyscá z posády dziśieyszey,  
Bo to ledwé cién został ozdoby przednieyszey.  
Co wászych przodków śilá, y męztwo sprawiło,  
Że sie to zacné miásto wniwecz obróciło.  
O Prusiéch<sup>25</sup> wam nic niechcę powiádać, bo sámi
- 70 Ná káždy rok pływáiąc do Gdańská z tráftámi,<sup>26</sup>  
Widźicie gęsté miástá, y zamki budowné,  
Drógi, mosty porzádné, y brzégi wárowné.  
Czego trudno dokázáć bez wielkich pieniędzy:  
Znáć dobrze, że tám byli gospodarze tędzy.
- 75 K czemuś przyszło? Polacy Pruská ziemię wzięli,<sup>27</sup>  
A oni sie bogacze chudym nie odięli.<sup>28</sup>  
Ukażciész wy pieniężni, coście ták znácznégo  
Uczynili: niechcę nic wspominać dawnégo.<sup>29</sup>  
W kilku lat Tátárowie pięć kroć was wybráli:<sup>30</sup>
- 80 Brácią wászę w niewolą Turkóm záprzedáli.  
Despot,<sup>31</sup> wrzeczy<sup>32</sup> Despotów onych dawnych plemię,  
Ná wászę wieczną háńbę dwákróć przeszedł ziemię.

lem; 1018 r. spalony i przez Bolesława Chrobrego zdobyty. Kazimierz Jagiellończyk i Aleksander usiłowali przywrócić dawną jego świetność. — 25. cywilizacja Prus budziła powszechny podziw Polaków. Klonowicz zapowiada wjeżdżającemu do Prus flosowi (zwrot. 3,2): *Uyżrysz lusthauzy i ogrody śliczne, Drzewa rozliczne; i stawi następnie wdzięki miast tamtejszych* (por. mian. o Gdańsku w tej mierze Pawińskiego *Źródła dziej.*, III, str. 1 i nast.). — 26. handel drzewem mianowicie nadzwyczaj praktycznym prowadzono sposobem, jak i dzisiaj, bo na traście zbitę z belek towar sam siebie spławia. *Trafta*, dziś *tratwa*, z niem. *driften* albo *traften* (por. Hirsch, tamże, str. 173). — 27. za Kazimierza Jagiellończyka. — 28. bogata ludność Prus nie obroniła się od Polaków, chociaż ci byli uboższymi; — *odjąć się* komu, czemu = obronić się,

zabezpieczyć się od kogo. — 29. aż do wiersza 104 następują szczegóły z ostatnich dziejów. Ustęp ten jest zupełnie podobny do historycznej części mowy Myszkowskiego, str. 195 i 196. Wiele pokrewnych rysów u Reja w *Przemowie* (Sąsiedzi), u Orzechowskiego w *Dyjał. ok. egzek.* (*Dyjał.* 7). — 30. „obrony żadnej nie było, zaczęli Tatarowie po kilkakroć na Podole wtargiwali“ czytamy w małej kronice z lat 1559—1562 pod r. 1561 (Bibl. Ordyn. Kras., 1868, str. 5). Por. też Bielski, wyd. Tur., ks. V, str. 114; Myszkowski, str. 196. — 31. mowa tu o samozwańcu Janie Bazyliku, który w połowie wieku XVI uchodził za potomka Heraklidesa, władcy wysp Samos i Naksos, zbiegłego przed Turkami na dwór Karola V. Bazylik po wielu dziwacznych przygodach w różnych państwach Europy, w r. 1557 przywłąkronił się, jak mówi Bielski

- Moskiewski wziął Połocko, y listy wywodzi,  
 Ze prawem przyrodzonym Hálicz nań przychodzi.<sup>33</sup>
- 85 A by chciał pátrzyć práwá, trzymałbych ia z wámi,  
 Bo sie ón máło báwił Constitucyámi.  
 Co dáléy? Szwedowie was przez morze sięgáią,  
 A Inanty wam práwie z gárści wydźieráią.<sup>34</sup>  
 Ná koniec, by nie Wislá, to u was Branszwicy,<sup>35</sup>
- 90 A tego<sup>36</sup> przypláćili przedsię Pomorczycy.  
 Toć owoc wászych bogactw, y toście wygrali,  
 Żeście przy plugu ráczéy, niż szábli, zostáli.  
 Aleć to ieszcze wszystko poczátki: pochwili  
 Będzie tego podobno więcéy, bráćia mili:
- 95 Gdy z was mászkárę<sup>37</sup> zdéymá, á ludzie doznaią,  
 Ze Polacy przodków swych bárzo zostawáią.<sup>38</sup>  
 Nie spuszczaýcie sie ná to, że Turcy próznują:<sup>39</sup>  
 Wiedząc oni przyczynę komu w tym folguią.  
 A kiedy kolwiek morze názbyt ćicho stoi,
- 100 Pospolicie więc potym sílá złégo broi.

(w kś. V, str. 1138), do Polski i tu postanowił przeprowadzić rzekome swe prawa do Wołoszy: Aleksandra, wojewodę tamtejszego usunąć i miejsce jego zająć. Wojska w tym celu zebrane (1561 r.) powstrzymane były na Rusi; tego samego jednak roku, „pobratawszy się z Łaskim Olbrachtem,” około dwu tysięcy ludzi zgromadziwszy, dotarł despot przez „zaręby Samborskie” do Wołoszy (por. Orzechowskiego Quincunx, str. 106 i Rozm. ok. egz. k., str. 17). O dalszych jego kolejach i śmierci wśród buntu poddanych w r. 1563 ob. Bielskiego, V, 1148 i Zródła dz., X, str. 140 i nast. Szczegóły najobfitsze o despotcie podał Gratiani: de Joanne Heraclide Despota libri III, wyd. w Warszawie, 1759. Por. Myszkows. str. 195. — 32. *wrzeszy* — rzekomo, pozornie. — 33. Iwan Groźny zdobył Połock 15 lutego 1563. Co do Hálicza por. relacją Ruggieriego z r. 1568 (Rel. nunc., str. 203). — 34. r. 1561 poddał się Ketteler, mistrz zakonu kawalerów mie-

czowych w Inflantach, królowi polskiemu i Inflanty weszły w skład rzeeczypospolitej. Doniosłość tego faktu zrozumiał nietylko car Iwan, ale także dwa drugie nadbałtyckie państwa: Szwecyja i Danija. — 35. Eryk, książę brunswickie, „swycę utraciwszy i ledwa sobie micysce w Rzeszy zastawiwszy, do nas na zdobycie przyszedł, Pomorską i Pruską ziemię wybrał” (por. Myszk., str. 195). Jan Kostka, kasztelan gdański, na swoją rękę „przewóz u Czczowa opatrzył” i awanturniczego Eryka w zamiarach powstrzymał. — 36. *przypląć* czego = przycierpieć za co, pokutować. — 37. *maskę*. — 38. odstąpili od zwyczajów przodków. — 39. Myszkowski ostrzegał (u Bziałyńs., str. 196), że wprowadzie „cesarz turecki ma przymierze z J. K. M., wszakże iż jest w leciech zeszyły, długo trwać nie może, a tego pewni być nie możemy, jeśli syn jego... będzie chciał w tym oycę swego naśladować a z nami przymierze dzierżyć.”



- Tego tám niewiém, iáką przyiaźń z Niemcy macie,<sup>40</sup>  
 Albo iáko dáleko sobie dziś ufacie.  
 To tylko znam, że ná was pilné oko máią,  
 Y co rok, to sie pod was bližéy podsadzaią.  
 105 Kopaycie wy karcz<sup>41</sup> przedsię, y buduycie stawy:  
 Wieście z borów do Wisly burtnice<sup>42</sup> y láwy:  
 Palcie lásy ná popiel, rąbćie ná wáńszosy:<sup>43</sup>  
 Polak od polá rzeczón, pospolité glosy.  
 Rad uyżrę, gdy was poprą,<sup>44</sup> kędy sie skryiecie:  
 110 Bo ile po was baczę, bić sie nie będącie:  
 Nie máiąc áni koniá, áni dobréy zbroie,  
 Pogotowiu<sup>45</sup> ćwiczenia, bez czego złé boie.  
 I átrzciesz czegoście dla tych bogáctw odstąpili,  
 Żeście práwie Rycérską náukę stráćili.  
 115 Ná któréry nie tylko té ziemskie ośiádłości,  
 Ale gárlá należą,<sup>46</sup> y wászé wolności.  
 Niechay drudzy iáko chcą práwo rozumieią:  
 Niechay pisáć, y mówić rostopnie umieią:  
 Zá frászkę ten wász rozum stánie ná ulicy,<sup>47</sup>  
 120 Iesli nie będzie pewny Zolniérz ná gránicy.  
 A iesli zlotem groźni sąsiádom bydz chcecie:  
 Tym ie<sup>48</sup> rychléy u siebie ieszcze mieć będącie.

40. Myszkowski, str. 96 mówi o Niem-  
 czech: „a jesli z którey strony możemy  
 sobie pokóy obiecować, nigdziey tak  
 pewny nie jest, żeby mu się dufać go-  
 dziło.“ Dodaje, że trzeba się obawiać,  
 aby stamtąd „nie chciano na nas ja-  
 kiego kaptura włożyć.“ Podobnie zu-  
 pełnie ostrzega Rej w Przemowie,  
 o Niemcach: „chociaż są naszy mili  
 łaskawi sąsiedzi.“ Ta pozorna łaska-  
 wość wpływała ze spowinowacenia  
 domów panujących. — 41. *karcz* = ko-  
 rzeń drzewa ściętego. — 42. u Kłono-  
 wicza *burty* (Flis, zwrot. 206 i 238),  
 od niem. *bord*; *burtnice*, brzegi okrę-  
 tu czyli statku. Przy burtach są ławy  
 („poboczne ławy“ w Pamiętce Janowi

na Tęczynie, wiersz 183), na których  
 siedzą flisowie. — 43. *wáńszos*, pisany  
 także *wanicos*, pochodzi od niem. *wand-  
 schoss* i oznacza klepki; używany  
 w języku polsk. w księg. Zakroczym.  
 z r. 1424, karta 26: Stanislaus citat  
 Bartholomaeum o *wancosz*. — 44. *prą*  
 = nacisną; od *przeć*, *prę*. — 45.  
*pogotowiu* = również, dopieroż, a na-  
 dewszystko (por. w. 160). — 46. *na*  
*której należą*, dziś: od której zależą,  
 od której zawisły; *gardło* = życie;  
 w starop. obok *gardło* była w użyciu  
 forma: *garło*. — 47. rozum, którym się  
 popisujecie publicznie, nie wiele bę-  
 dzie wart. — 48. dawny biernik licz.  
 mnog.; dziś: *jich*, t. j. sąsiadów.

- Aleć ia y tych bogactw nieznam między wami,  
 A radbych żebyście sie rugowali sami.<sup>49</sup>
- 125 Więcący was daleko, co swé wsi miacie,<sup>50</sup>  
 Y oycowskié Kredence<sup>51</sup> u Żydów chować.<sup>52</sup>  
 Bá nędzać to, kiedy iuż niedostawa komu,  
 A tym większa, gdy każą wynosić sie z domu.  
 Cóż wždy w tym iest, dla Bogá, iż będąc takimi
- 130 Gospodarzmi, zdacie sie przedsię ubogimi?  
 Zbytek, sąsiedzi, zbytek: który iáko morze  
 Wszystko pożrze, byś mu tkał niewiém iáko sporze.<sup>53</sup>  
 Máło mu ná ieden raz wszystkie roczné snopy,  
 Zié ón, kiedy zaśiędzie, grunt zaráz y z chłopy:
- 135 Ná ostátek y Páná: taki to gość w domu:  
 A by miał zginąć, niechce ustąpić nikomu.  
 Da kto pięćdziesiąt potraw, da ón tylé troie:  
 Ty go upoisz, á ón y woźnice twoie.  
 Ty w Ryśiu, ón w Sobolu: ty ná czapce złoto,
- 140 On ma y ná trzewiku, chocia czasem błoto.  
 U niego obercuchy<sup>54</sup> szerszé niż u kogo:  
 Od kábatá<sup>55</sup> sto złotych,<sup>56</sup> ieszcze to nie drogo.  
 A kiedy sie wystrychnie w Usárskim ubierze,<sup>57</sup>  
 Po kołnierzu go poznasz, bo błan futrá bierze.
- 145 Więc iáko mu nie rzeczesz Miłościwy pánie,  
 To iuż pewna przymówká, że głupi Ziemiánie.<sup>58</sup>  
 By téż nawięcý przegrał, nic go to nie smuci,  
 Ieszcze nád to chłopiétóm ostátek rozrzuci.

49. żebyście sami obliczyli się ze swoim dostatkim; *rugować się* = roztrząsać swe sumienie, od niem. *rügen* (por. Górnicki w *Dziejach*, str. 114). — 50. opuszczacie, ustępujecie, sprzedajecie. — 51. kredenc = srebro stołowe albo szafa ze srebrem stołowym. — 52. zastawiacie. — 53. przysłówek, dziś: sporo. — 54. obercuch z niem. *überzug*, wierzchnia suknia. — 55. kaftan, suknia spodnia (niem. *kappe*, kapot). — 56. ówczesny złoty = 9 zł.

7 gr. (podług Czackiego). — 57. usarze wyróżniali się od reszty jazdy bogactwem zbroji i oręża, a niekiedy i przesadą w stroju. Kochanowski mówi, że sztukę (błan) futra na kołnierze brali. — 58. wiersz 145 i 146: prostakiem cię nazwie, jeśli go nie będziesz tytułował; *ziemiąnin* = wieśniak, szlachcic osiadły w wsi, bez urzędu. Miłościwym panem tytułowano szlachcica piastującego urząd publiczny.

- Pochłébce, to iego dwór, á rádá zwódnicy:  
 150 Odźwiérnych mu nie trzebá, strzegą drzwi dłużnicy.<sup>59</sup>  
 Ná tego<sup>60</sup> wy robicie, ten was wdawa<sup>61</sup> w dlugi,  
 Ten was z wiosek wyzuwa, y obraca w sługi.  
 Znacznieysze<sup>62</sup> przodków wászych, y bárzo znacznieysze  
 Ubóztwo w Polsce, niż té bogáctwá dziśieysze.  
 155 Kto dziś Zamek záłoży? kto Klasztór zbuduie?  
 Kto pánu miásto puści, y summę dáruię?<sup>63</sup>  
 Iáko tego zá oyców wászych było siłą,  
 Którym Rzeczpospolita milsza niż swa<sup>64</sup> byłá.  
 Wierę<sup>65</sup> dziś rychléy wezmą niż dádzą Królowi,  
 160 Pogotowiu<sup>66</sup> podobno Księdzu Plebanowi:  
 A boday drugi iuż miał y kielichy spelná,  
 Nierzkąc<sup>67</sup> by mu szlá z owiec postárému welná.<sup>68</sup>  
 Oho, znać Papieżniká. po czymże? po mowie.  
 Mniémałem by po rogách, co to mam ná głowie.<sup>69</sup>  
 165 Bráćcie, niechcę sie z tobą w rzecz<sup>70</sup> wdáwać o wierze,  
 Bo ia sam ná się wyznam, zem prostak w téy mierze.  
 Lecz ieśli ty ináczéy o sobie rozumiesz,  
 Iédź do Trydentu,<sup>71</sup> á tám okażesz co umiesz.  
 Dobrym Chrześciiiáninem, nie tego ia zowę,  
 170 Co umieć disputowác, y ma głádką mowę:

59. w staropols. *dłużnik*, obok dzisiejszego znaczenia, oznaczał tego, któremu dłużno, t. j. wierzyciela; w obu znaczeniach używa Koch. tego wyrazu w Apotegm., n. 15. — 60. t. j. na dłużnika (wierzyciela). — 61. wprowadza, wciąga. — 62. miało większe znaczenie, większą wagę. — 63. odnosi się to do zastawionych dóbr królewskich i wziętych na nie sum. Znaczenie wiersza 156: Kto dziś królowi miasto, za pewną sumę zastawione, od da (puści), nie żądając zwrotu pożyczonęj sumy? Zrzeczenie się tych zastawów zwano „puszczeniem.“ — 64. niż rzecz swoją, t. j. własny interes. — 65. zaprawdę, zajście. — 66. tym bardziej; również. Na sejmie warsz. 1563/4 r.

była mowa o kościele i soborze narodowym; prócz tego posłowie ziemscy żądali rewizyi przywilejów duchowieństwa, chcąc je pod równe podciągnąć ciężary. Sprawa dziecięcin ciągle naonczas zaprzętała umysły szlachty. Por. Orzechows. Quinc., str. 15. — 67. nierzkąc = nierzekąc, nedum. — 68. myśl tych dwu wierszy: chociaż drugi nie tylko że ma dostatki, ale nadto stać go i na zbytek. — 69. dowcip zrozumiały, skoro przeczytamy, co Rej w Zwierzyńcu pisze o infule: Patrz co nam ty dwa rogi na głowie znać dają (list 104). — 70. w rozprawę, w dysputy. — 71. podobnie odsyła Kochanowski nowinkarzy do Trydentu w Zgodzie (wiersz 91 i następ.).



- Ale kto żywie według woléy páná swégo,  
 Tego ia bárziéy chwałę, niżli wymownégo.  
 Powiédz mi, w który sposób kordá pomykáli  
 Stárzy Polacy, kiedy słów Pańskich słucháli?<sup>72</sup>
- 175 Wierzysz ty, że sie w ten czas miał ten wolą gádác?<sup>73</sup>  
 Rogáty to Syllogism, á trudné ij zbádác.<sup>74</sup>  
 Ták ón myślił: nieumiém wywodów szérokich,  
 Żebych mógl pańskich dósiąc tájemnic głébokich:  
 Ale com raz obiecał ná krzcie Pánu swému,
- 180 Nie służyć, póki wemnie duszá, iedno iemu:  
 Stoię przy tym státecznie, y znam iego słowá:  
 Tych nie odstąpię, by mi tusz<sup>75</sup> miálá spásć głowá.  
 Mówże mu, że źle wierzy: uyżrzesz czym cię potka:  
 Z takimi bych ia wolał przestáwác: to krótka.
- 185 Nie uczyłem sie w Lipsku, áni w Prádze wiáry,<sup>76</sup>  
 Y niewiém iáko każą w Ienewie u Fáry:<sup>77</sup>  
 Wszystko mam z Pustelników, co mieszkáią známi,  
 Między lásy, y między pustémi górami.  
 Ci mi naprzód prawégo Bogá ukazáli,
- 190 Y wiárę dostáteczną do sercá podáli.  
 Ale niż ktemu przyszło, śilna byłá trwogá,  
 Bom ták trzymał, zem ia téż poszedł cóś ná Bogá.<sup>78</sup>  
 Bachus był ná mię łáskaw, y żadnéy bieśiády  
 Nigdy niemiał bezemnie, mogę rzéc, y rády.

72. przy czytaniu ewangeliji podczas  
 uszy dobywano do potowy szabel,  
 aby okazać gotowość bronięcia wiary.  
 — 73. *gadać się* = rozprawiać, dyspu-  
 tować, sprzeczać się. Myśl wiersza  
 175: Czy ty wierzysz, że ten, który  
 w obronie wiary korda dobywał, miał  
 chęć (wolą) spierać się w rzeczach  
 wiary? — 74. słowa te wypisuje Ko-  
 chanowski jako myśl dawnych, w pro-  
 stocie wierzących Polaków. *Rogaty* =  
 cornuta quaestio, termin używany  
 w logice; *ij* zam. *ji*, biernik l. pojed.  
 od zajimka *ji, ja, je*. Forma ta żyje  
 jeszcze w złożeniach *wień* (wɛn + ji),  
*zeń, przezeń* i t. p. Zob. psalt., ps. 8, 19. —

75. fonetycznie, zam. *tusz*. — 76. uni-  
 wersytet lipski ściągął w XVI wieku  
 Polaków, a był jednym z ognisk re-  
 formacyji. W r. 1557 zreorganizowała  
 się tu nacja polska. W r. 1563 jest  
 w Lipsku uczniów polskich dużo,  
 między innymi błyszczą nazwiska An-  
 drzeja Trzecieckiego, Mikołaja Sępa  
 Szarzyńskiego (por. Tomkowicza: Me-  
 tryka uniwers. lipsk. w Archiwum do  
 dz. lit w Polsce, 1882, II, str. 440).  
 Praga wspomniana jako kolébka hu-  
 sytyzmu. — 77. odnosi się do kazań  
 Kalwina w Genewie. — 78. byłem po-  
 dobny bogom (por. Birkowskiego Ka-  
 zania Obozowe, 9, 2, 6).

- 195 Kiedy niósł Aryadnę,<sup>79</sup> iam tuż przed nim siedział,<sup>80</sup>  
 Com téż sobie pomyślał, Bache,<sup>81</sup> byś był wiedział.  
 Zá czasem poginęli ci Bożkowie máli,  
 Myśmy sie téż po gęstych leśiéch rozstrzeláli.<sup>82</sup>  
 Ná koniec iam sie okrzył, y szédłem w té kráie,  
 200 Gdziem ząstał, mogę tak rzéc, święté obyczáie.  
 Nie było téy chciwości, która dziś pánuie,  
 Ták iz malé, y wielkié, iednáko frásuie.<sup>83</sup>  
 A iáko sie dziś ludzie zá pożytek iéli,  
 Ták ná ón czás wszyscy sie do sławy cisnęli:  
 205 Którý nie drogim trunkiem, áni pólmiskámi,  
 Ale znácznémi chcieli zyskáć posługámi.  
 Więc iz łákomstwá nie niósł ón wiek stárodawny,  
 Nie był żaden Prokurat<sup>84</sup> między nimi sławny:  
 Bo nie Státutem, ále cnotą sie rządźili,<sup>85</sup>  
 210 Strzegąc iákoby ząwždy w spólnéy zgodzie żyli.  
 Teraz, iáko w pieniádzách ludzie smák poczuli,  
 Cnotá, y przystoienstwo, do kátá sie tuli.  
 A ich plác, niewstydlíwa potwarz zástąpiłá,  
 Ná co trzebá Státutów, y rzeczników síłá.  
 215 A onych iákobyśmy tu przepómníeć mieli,  
 Którzy áni sieść zá stół z podéyżrzánym chcieli?  
 Obrus przed nim rzezáli: tálérz nożmi kłóli.<sup>86</sup>  
 Ieśli niechciał ustápić, musiał po niewoli.  
 Dziś, niech iáwnie kto zbiia, niech zdradza, niech  
 220 Forytarzá<sup>87</sup> dostánie, iáko czego snádníe. [krádníe:

79. Aryjadnę, porwaną przez Tezeusza z wyspy Krety i porzuconą na wyspie Naksos, pojął za żonę Bachus (por. Pamiąt. Tęczyńs., w. 41). — 80. Satyrowie należą do stałego otoczenia Bachusa. — 81. wołacz łaciński = Bachusie. — 82. rozproszyli. — 83. małych i wielkich jednako trapi. — 84. *prokurat* = rzecznik, adwokat, wyraz używany w staropolsk. obok: prokura-

tor. — 85. myśl wyrażona zupełnie podobnie u Myszk., str. 194 (por. Reja Apopht. w Pismach, w. 53: Święte to czasy w ony lata były, Gdy s cnoty nie s praw ludzie się sądzili. — 86. porów. o tym obyczaju Opalińskiego Satyry (1654 r.), str. 38. — 87. z niem. *vorreiter*; stąd: *foryś*, kierujący koniami; następnie *forytarz* = protektor, obrońca, dopomagacz.

- Státecznieysze záprawdę niewiásty w téy mierze,  
 Bo to dziewká od mátki zá Testáment<sup>88</sup> bierze,  
 Że cnotliwa nie będzie siedzieć przy wszeteczney:  
 Zá co sámo, Bóg świádek, godné slawy wieczney.
- 225 Ale wy, co dziś w sobie oycowskiého macie?  
 Okróń tego że czásem o łeż<sup>89</sup> sie gniewacie.  
 Onymci to przystáło, iż prawdę mawiali,  
 Y wiem pewnie, że synów tegóz náuczáli.  
 A iesli mówić, tedy y słuchác iéy trzebá,
- 230 Bo prawdá, wszyscy wiećie, niskąd ieno z niebá.  
 Więc y to trefná,<sup>90</sup> że wy stárych odstápiwszy  
 Obyczáiów, á nowsze sobie ulubiwszy,  
 Chcećie przedsię záchowác stárodawné sądy,<sup>91</sup>  
 Aby Król wszytki wászé uznawał nierządy.
- 235 Znośné to było brzemię zá ludzi, co zgodę  
 Y pokóy miłowáli, á o równą szkodę  
 Dáli ná przyacielá, álbo ná sąsiádá,<sup>92</sup>  
 Że moglá nie o wszytkim wiedzieć zwiérzchnia rádá.<sup>93</sup>  
 Ale kiedy sie ludzi skrzętnych námnożyło,
- 240 Którym potwarz, y práwo<sup>94</sup> ustáwiczné miło:  
 Kiedy o namnieyszą rzecz káždy ná Séym ruszy,<sup>95</sup>  
 A ty zá nim ubogi Ziemiáninie kłuszy:<sup>96</sup>  
 Kto ták żelázný głowy, álbo ták ciérpliwy,  
 Żeby mógl wszytkich słuchác, y uznác kto krzywy?<sup>97</sup>
- 245 Albo tedy przywróćcie stáre obyczáie,  
 A iuż tenże postępek práwny niech zostáie:<sup>98</sup>

88. świadectwo ostatniej woli, prawo, przepis. — 89. łeż = kłamstwo. — 90. zabawna, dziwna. Od wiersza 231 zaczyna się rzecz o sądach. — 91. przez „starodawne sądy“ rozumié Kochanowski zapewne roki (termini generales), na które już Władysław Jagiełło co rok do każdej ziemi zjeżdżał. Później sprawy ważniejsze przeszły do sądów sejmowych. — 92. myśl wierszy 235 do 7 jest: znośny to był ciężar dla króla w czasach, w których ludzie spór

o mniejszą (równą) szkodę zdawali na przyjaciela lub sąsiada, aby ci spór ten osądzili. *Kłusny* = mniej ważny, drobny. — 93. król ze swoją radą. — 94. prawowanie się. — 95. do sądu sejmowego, jako najwyższej instancji apelowano od niższych sądów np. wieców. „Ruszenie albo apelacyja“ u Dział., str. 405. — 96. *kłuszy*, tryb rozkaz. od starop. *kłusac*; dziś: *kłusuj*. — 97. winny. — 98. por. Orzech. Dyjał., str. 100: Zaprawdęc to nasza



- Albo ieśli wam bárziéy kmyśli wiek dżisieyszy,  
 Uczyniéysz iuż y Státut czásóm przystoynieyszy.  
 Silá to ná Sátyrá práwá poćiásowác:<sup>99</sup>
- 250 Wszak po mnie wolno będzie káżdemu wotowác.  
 Ia mówię, co rozumiém: kto ma co lepszégo,  
 Niechay powiáda, będę rad słuchał káżdégo.  
 Ale proszę, niechay ia piérwéy sie odpráwię,  
 A obiecuię, że was długo nie zábáwię.<sup>100</sup>
- 255 Aczći słyszę, iż kiedy wy mówić<sup>101</sup> poczniecie,  
 Kóńcá w swych oráciách náléść nie możecie.<sup>102</sup>  
 A podobieństwo:<sup>103</sup> bo co tydzień piérwéy spráwił,  
 To dżis Séym zá półroká boday sie odpráwił.  
 Y tymeście podobno Połocko stráćili:<sup>104</sup>
- 260 Bo kiedy sie było bić, toście wy rádzili.  
 Ale ia, co w kim gánię, tego sie sam chronię,  
 Przydawszy ieszcze máło,<sup>105</sup> potym sie uklonię.  
 Tego baczyć nie mogę, dla którégó przyczyny,  
 Wolicie do Włoch álbo do Niemiec slác syny,
- 265 Máiąc swé szkoły domá: gđzie przedtym iéżdżáli  
 Cudzoziemcy,<sup>106</sup> którzy sie náuką paráli.  
 Zdádżą sie wam podobno prostacy Mistrzowie:  
 Bá będą z nich po chwili Gregoryankowie.<sup>107</sup>

wielka ślepotą jest, że my chcemy, aby nas król sądził postaremu, a nie chcemy tego, abyśmy też my żyli s sobą postaremu. — 99. obciósować, poprawiać. — 100. tak w wydaniu piérwotnym *Satyr*a i w piérwszym z r. 1585; dwa jinne z r. 1585 i następné mają: *A odpusćcie, ieśli was co náid zwycząy bićwię*. — 101. w jinnych wydaniach: *że wy gdy mówić...* — 102. owacyje były wtedy na porządku dzien- nym, a humanizm rozkiećcił języki szlachty. Skarży się na to Kochan. prócz tego we Wrózkach i Zgodzie. — 103. A to, co mówię, jest zgodne z prawdą, podobne do prawdy. — 104. por. Orzechows. Quinc., 24; zwadzizszy się około nieznajomégó egzekucyi, Połocko

utracili. Podob. myśl w Zgodzie. — 105 tak podług wydania piérwotnego oraz piérwszego z r. 1585; w wydaniach następných jest: *Powiedziawszy wam wszytko*, i t. d. — 106. uniwersytet krakowski, zwabiający w XV wieku licznych cudzoziemców, chylił się w piérwszégó połowie XVI wieku ku upadkowi. Młodzież krajowa wolała szukać nauki za granicą, niż w Krakowie, gdzie spory między scholastyką a humanizmem prowadziły do jałowych rozpraw (por. Maricius De scholis seu academii Crac., 1551, kś. II, 1). — 107. gregoryjanek = nowy żak. Bielski, Kron. świata, 696; w dzień św. Grzegorza dawają działki do szkoły i Gregor- yjanki zowią.

- Ieśli im y tę trochę weźmiecie, co máią:  
 270 Ná dzieśięć grzywien<sup>108</sup> iednąk dosyć wymyśláią.<sup>109</sup>  
 Ale niech ma zapłatę godność między wámi:  
 Ręczę wam, że zrównacie z ich tám Sorbonámi.  
 Ná koniec, ważcie domá taki koszt ná dzieć, <sup>110</sup>  
 Uyrzycie, że sie do was wszystká Padew<sup>111</sup> zleci.  
 275 Ale dla obyczáiów podobno ie ślecie:  
 Wiérzcie mi, że przy dobrych y złé tám naydziecie.  
 A niewiém które lepiéy smákuia młodému,  
 Rozumiéycie po sobie, co wam, to y tému.<sup>112</sup>  
 Ia głupi tak rozumiém, y przy tym zostanę,  
 280 Że Polskę nic inszého o taką odmiánę  
 Nie przypráwiło, iedno postrónné ćwiczenié:<sup>113</sup>  
 O czymbych mówił, by mi nie szło o wzmiérzenie.<sup>114</sup>  
 Káżdą rzecz pospolita swoią sprawą stoi,  
 Do którój ieszcze z młodu dzieć wieść przystoi:  
 285 Bo ieśli co nowého sobie ulubuią,  
 Wedle tego zá czásem potym świat buduią.  
 Nie w leśieś tego náwykl: bá y owszem w leśie,  
 Iedno iuż nie wszytkiego moiá pámięć nieśie,  
 Com słychał od Chyroná<sup>115</sup> miészánca dziwného,  
 290 Kiedy miał w swéy opiece Achillá młodego:

108. Maricius w dziele de scholis z r. 1551 powiada (II, 9) o profesorach krakows: Summi quique praeceptores atque emeriti vix triginta aureos excedunt, medii duodecim aut sedecim, extremi sex aut septem. Jeżeli tu są rozumiane czerwone złote w naturze, to w r. 1561 szedł czerwony złoty, według tablicy Czackiego, po 51 groszy, a więc przedniejsi profesorowie brali około 31 grzywien 42 gr., średni 17 grzywien lub 12 grz. 36 gr., trzeciorzędni 7 grzywien 21 gr. lub 6 grzywien 18 gr. Dziesięć grzywien Kochan. = 480 gr. = 147 złp. i 20 gr. = 9<sup>3</sup>/<sub>14</sub> duk., jest nadzwyczaj małą płacą, z której żaden profesor bez innych źródeł dochodu wyżyćby nie mógł. Marycki jednak poświadcza wy-

rażnie, że byli nauczyciele jeszcze mniej płatni. Za to znakomitsi członkowie kolegium pobierali znaczniejsze pensyje. bo przecież już przywilej Kazimierza W. z r. 1564 przeznaczał dla 5 profesorów po 40 grzywien rocznie, a pieniądze miały wtedy więcej wartości. — 109. dosyć nauki podają. — 110. łóźcie tyle kosztu na naukę dzieci w kraju. — 111. t. j. profesorowie padewscy. — 112. w jinnych wydaniach: to y iemu. — 113. do skarg na zgubność postronnego ćwiczenia porów. mianowicie Instrukcyą postów kapit. krak. z r. 1551 (u Wislockiego w korespon. Zebrzydowskiego, str. 495). — 114. mówiłbym o tym (o obcej nauce), gdyby mi nie szło o to, że będę wam wstrętny. — 115. Chyron, najstarszy z Cen-

- Ten w niewidnéy iáskini mieszkał między bory,  
 Lecz rozumem porównał<sup>116</sup> z wielkimi doktory.  
 A chcieli mié słuchać, poradzę sie głowy,  
 Mogęli co przypomnieć iego słodkiéy mowy.
- 295 Synu mój (tak ucznia zwał) pókiś w domu moim,  
 Nie usłyszysz nic uchem, ani okiem swoim  
 Uyżrzesz, czymby sie zgorszyć mógł: lecz przyyda  
 Że ty y mnie pożegnasz, y té piękne lásy: [czásy,  
 A iáko śmiálé Orle, sam sie z gniazdá spusćisz,
- 300 A oycá iuż z opieki, y z prace wypusćisz:  
 Támci sie będzie trzebá mieć ná dobréy pieczy,  
 Abyś sie niedał uwiéść iákiéy sprosnéy rzeczy.  
 Bo iáko gęsté mszyce, nagle cię obsiędą  
 Roskoszy swiátá tego, y odwodzić będą
- 305 Twoie szláchetné serce od zabaw uczciwych,  
 Cukrując ci ná zdráddie smák rzeczy zelżywych.  
 A tak bierz sobie w pámiéć, co dziś mówię z tobą,  
 Żebyś w takiéy przygodzie nie trwożył więc sobą.<sup>117</sup>  
 Tego naprzód bądź pewien, iż Bóg wszystko widzi,
- 310 A iáko cnotę lubi, tak sie grzéchem brzydzi.  
 Przeto niżli co poczniesz knować w głowie swoiéy,  
 Uważ to piérwéy, że Bóg świadkiem spráwy twoiéy,  
 A iáko dobra będzie, álbo zlá u niego,  
 Tak sie y ty ná koniec musisz cieszyć z tego.
- 315 Nie rozumiéy żeby to dármo uczyniono,  
 Iż wszeláki zwiérz inszy<sup>118</sup> pochyłym stworzono:

taurów wyróżniał się wśród tych dzikich demonów gór i lasów swą mądrością i sprawiedliwością. W swéj grocie na górze Pelijon wychowywał on młodzież heroicznego pokolenia. Jego pieczy powierzony był Achilles; w starożytności było znane i Hezyjodowi przypisywane dziełko p. t: Heirownos hypotekai, czyli Rady Chyrona, w których stary Centaur wykładał

uczniowi zasady pobożności, mądrości i cnoty. Dziś one zupełnie nieznane. Kochanowski stawia Chyrona i przyrównywa się do niego we Fraszkach, kś. III, fr. 14. — 116. dorównał wielkim doktorom. — 117. w staropols: trwożyć sobą lub trwożyć z sobą = trwożyć się. — 118. staropolski biernik równy mianownikowi; dziś jak dopełniacz: zwierza jinszego.



- A człowiek<sup>119</sup> twarz wyniosłą nieśie przed wszystkimi,  
 Patrząc w ozdobné niebo oczymá iásniami.  
 Chciał nam Bóg tym swoją myśl opowiedzieć prawie,  
 320 Iż bydło, á człowieka, stworzył k różný sprawie.  
 Bydło więcéy nie szuka, iedno áby tyło,  
 Tego sámego patrząc, co iest ciálu miło.  
 Ale człeku, którego duszą poszła z niebá,  
 O tym czuć,<sup>120</sup> o tym myśleć ustáwicznie trzebá:  
 325 Iákoby sie mógł wrócić ná mieyscá oyczysté,  
 Gdzie spólnie przebywáią Duchy wiekuisté.  
 To ty wiedząc, dziećię mé, nie chyl sie zá tymi,  
 Którzy swym záwołániém,<sup>121</sup> y dáry Boskimi  
 Wzgárdziwszy, towarzysztwo wzięli z bestiami,  
 330 Y wyrzekli sie niebá sprosnémi sprawámi.  
 Ale nászládny cnoty, która ácz z niewczásem,  
 Y trudnością przychodzi: á wszákóż zá czásem,  
 Hoynie pláci utráty podięté dla siebie,  
 Iednájąc wieczną sławę, y ośiadłość w niebie.  
 335 A iżeś sie urodził w domu záwołánym,<sup>122</sup>  
 Y czásu swégo będziesz pánował poddánym:  
 Pocznisz<sup>123</sup> rząd sam od siebie, á uskróm chciwości,  
 Niechay będą posluszné rozumné zwierzechności:  
 Bo tak wiédz, iż w człowieku są mocarki dziwné,  
 340 Nie tylko sobie różné, ále y przeciwné:  
 Iest bystra popędliwość, iest żądza nie syta,  
 Boiaźń mdła, záłość smutna, radość nie pokryta:  
 Nád którými iest rozum, iáko Hetman, który  
 Ma strzedz, áby z nich żadna nie mogła wziąć góry.  
 345 Temu ty władzą<sup>124</sup> porucz, y day w moc sam siebie,  
 Niech wié o każdéy sprawie, która sie tknie ciebie.

119. *A człowiek* przyjęto do tekstu z pierwotnego wyd. Satyra. Wydania z r. 1585, oraz 3 ostatnie łazarzowe z lat: 1598, 1600 i 1604 mają błędnie: *uczkołowiek*; w jinnych jest poprawnie:

*a człowiek*. — 120. *czuć* nad *tym*. —

121. *sławą*. — 122. *sławnym, głośnym*. —

123. *zamiast: poczniż; dziś: pocznijcie*. —

124. *biernik liczby pojedynczej, dziś ogól. pols. władzę; porów. ps. 94, 2.*

- Bo ieśli przydźcie owym porucznikom rządzić:  
 Bez tego bydź nie może, byś niemiał zablądzić.  
 Ale pańskiego zdrowia, ani mocne sklepy,<sup>125</sup>  
 350 Ani tak dobrze strzegą poboczne oszczepy:  
 Iako miłość poddanych, y wiara życzliwa,  
 Czego strach nie wyćisnie, y groza fukliwa.  
 Rychły dobroć, y łaska, rychły chuć<sup>126</sup> wzajemna,  
 W tymci posłużyć może, y ludzkość przyjemna.  
 355 W przyiacielu sie kochay, y każdą przestrogę  
 Wdzięcznie od niego przyjmuy: bo śmieie rzec mogę,  
 Królowie inszych rzeczy wszech obfitość mają,  
 Sámey prawdy tam do nich namnię przynaszają.  
 Przeto niechay nie lubi ucho twé cnotliwe  
 360 Pochlébstwá, które, iako zwierciadło fałszywé,  
 Różną twarz twych postępków tobie ukazuje,  
 Nie tak iako ie człowiek stateczny przyjmuie.  
 Cnotę miłuy, y godność: bo tym państwa stoją,  
 Kiedy dobrzy są w wadze, á źli sie zaś boją.  
 365 A czego napotrzebnię, y sam żyy przykładnie,  
 Bo poddani zá panem zawždy póyda<sup>127</sup> snadnie.  
 A iż wszytkiego trudno doględać iednému,  
 Ale część prace musisz poruczyć drugiemu:  
 Przypátruyże sie dobrze, kto sie ná co godzi.  
 370 Bo chocia drugi w zacnym domu sie urodzi,  
 Ieśli morzá nie świádóm, ieśli nie zna niebá:  
 Ani żagłów, ani mu styru<sup>128</sup> zwierzać trzebá.  
 A nawięcý tego strzeż, ábyś ná urzędy,  
 Łakomych ludzi nigdy nie sadzał: bo kędy  
 375 Sprawiedliwość przedáyna, tam przekłętwo wielkie,  
 A u Bogá, niewinnych ważne prósy wszelkie.

125. sklepienie. — 126. skłonność. — ma w staropolskim pospolita (stgór-  
 127. podług wydania piérwot.; w jin- niem. *stiura*, szwedzkie *styre*, litew-  
 nych jest: Bo poddani zá panem zá- skie *styras*); w późniejszej polszczy-  
 wždy póyda snadnie. — 128. *styr*, for- żnie *stér*.

- Ale tobie tak trzebá myślić o pokoju,  
 Iákobyś sie mógł zaraz przydać y do boiu.  
 Bo ieśli ia co mogę rozeznąć ná niebie,  
 380 W rychle Gréczyn usłyszysz o naglęy potrzebie.  
 Widzę zbóyce zdáléká, y gościá zdrádného,  
 A ón z góry lás wáli do brzegu morskiého.  
 Nowych Gáler przyczynia, starych popráwuie,  
 Wiosłá rzędem roskláda, żaglów przypátruie.  
 385 Do nas zmiérza po korzyść: á nie ládá iáką  
 Korzyść, boday w Gréciiey nálażł drugą taką.  
 Iednák swého dokaże, ná co sie usádzi,  
 Lecz niewiém ieśli sobie dobrze w tym porádzi.  
 Bo ledwé sie rozgości, kiedy Gréczyn zbroyny,  
 390 O swą krzywdę będzie chciał po nim naglęy woyny.  
 Nie pomogą mu w ten czas słodkobrzmiące strony,  
 Nie pomoże twarz głádká, áni włos tráfiony.<sup>129</sup>  
 Piérzchnie iáko przed wilkiem Ieleń wiátronogi,  
 Nie tym sie popisuiąc u swoiéy niebogi.  
 395 Tám sie y ty z drugimi masz pospołu stáwić,  
 Y ręką, da Bóg, sławy oycowskiéy popráwić.  
 A iuż teraz przywykay pracéy, y niewczásóm,  
 Abyś sie mógł sposobić ku trudniejszym czásóm.  
 Umiéy łuk miernie<sup>130</sup> ciągnąć, umiéy bróńiá włádác,  
 400 Nieprzyaciela śięgác, á sam siebie skłádác.  
 Umiéy rzekę przepłynąć, rów snádnie przeskoczyć,  
 Koniá prędko dośiádác, y dobrze im<sup>131</sup> toczyć.  
 Przyuczay sie gorácu, y zimnému niebu:  
 Przestaway, kiedy wodá może bydź ku chlebu.  
 405 Tákie poczátki máiąc, dopiéro myśl o tym,  
 Iákobyś y sam umiał woysko wieść ná potym.

129 wiersze 391 i 2 z Iliady, III, 54 i 55. W Monomachiji Parysa z Mene-lausem tłómaczył te wiersze Kochanows: Nie pomagąc w potrzebie słodkobrzmiące strony, Ani ten głos, áni

tá gładkość od Diony (w. 53 — 54). — 130. celnie. — 131. *im (jím)*, stary narzędnik licz. poj. od zajimka *jí*, dziś: *nim*; podobnie spotyka się w w. XVI forma *jemi* i inne; zobacz ps. 49, 40.



- Trzebá mieyscá pewnégo szukać obozowi,  
 Y ostrożnie iść<sup>132</sup> przeciw nieprzyjacielowi.  
 Trzebá wiedzieć, gdzie którym kształtem lud szykować,  
 410 Żeby ieden drugiego snadnie mógł ratować.  
 A iesli nieprzyjaciél w zamek dufa więcý,  
 Więc kosze pléść, á knim sie száńcować co pręcý.  
 Wał znościć, przekop równać,<sup>133</sup> tłuc Táránem mury:  
 Moznali rzecz,<sup>134</sup> y ziemią mácác spodkiem dziury.  
 415 Co trudno czlowiek poiać ma z prostéy rozmowy,  
 Muśi tam przy tym sam bydz, y nastáwić głowy.  
 A ták skoro dorościesz lat, y lepszy sily,  
 Miéyże mi sie do zbroie zaráz o synu miły,  
 A przykładem przodków swych szukay sławy mieczem:  
 420 Krésu zámierzónego pewnie nie odwleczem.  
 Przéczzé<sup>135</sup> nie woleć ráczéy znácznie przed wszystkimi,  
 Popisác sie dziełnością, y cnotámi swémi?  
 Niż utrácáć nikczemnie w ćieniu wieku swégo,  
 Nie skosztowawszy co iest ná świecie dobrégo?  
 425 U Bogá szczęście w ręku, prózno dufáć zbroi,  
 Lecz ty przedsię czyn, synu, co tobie przystoi.  
 Cnotá sławą sie pláci: á snadź w przyszlým wieku  
 Wzbudzi takiégo ducha Bóg w pewnym czlowieku,<sup>136</sup>  
 Który twé zacné sprawy swoim piórem zlotym  
 430 Będzie chciał świata podác, ták iż nigdy potym  
 Imię twoie nie zgásnie, áni uzna kónćá,  
 Póki zwiérzát ná ziemi, á ná niebie słónćá.  
 Tákie przysmáki stárzec ón ku cnoćie dawał  
 Wnukowi: á iam, uchá nákládáiąc, stawał  
 435 Láďá gdzie przy iáskini, máło myśląc o tym,  
 Żeby mi sie to kiedy mogło przyďác potym.

132. w jinnych wydaniach z r. 1,85 i nast. jest: *idź*, znaczące właściwie *ić (jic)*, t. j. formę tr. bezokol. starszą, od tematu pierwotnego *i (ji)*; zob. ps. 51, w. 7. — 133. zasypywać. — 134. i nast. jest: *idź*, znaczące właściwie *ić (jic)*, t. j. formę tr. bezokol. starszą, od tematu pierwotnego *i (ji)*; zob. ps. 51, w. 7. — 135. *przeczzé* = jeżeli rzecz możliwa. — 136. *Kochanowski* ma tu na myśli Homera.

Ale co mój zá rozum? wy mię motykami  
 płoszacie,<sup>137</sup> á ia każę o cności przed wami.  
 Málo było nie lepiéy o ten rząd przekłéty  
 440 Dáć wam taką łacinę, ázby wam szło w piéty.<sup>138</sup>  
 Co was iednąk nie minie, ieśli (iáko tuszę)  
 Przed wászym gospodarstwem wynieść sie ztąd muszę.  
 Teraz iuż niech tak idźie, bo złé nie ućiecze,  
 A to w zysku będziecie mieć, co sie odwlecze.

D O S Á T Y R Á.

Sátyrze, pómni stápić do mnie swégo czásu,  
 Kiedy będziesz miał náząd wędrować ku lásu.  
 Powieśz mi, iáko sie kto będzie miał ku tobie,  
 Bo nie wszytkich iednąko uznasz przeciw sobie.  
 5 Naydziesz ktoć wdzięczen będzie, naydziesz ktoć náláie:  
 W różnych głowách muszą byđź różne obyczáie.  
 Ná koniec y iabych sam wiedział co winowác:  
 Słuchay, mógłś ná winnik<sup>139</sup> chróstu nie żáłowác.

137. wypłaszacie. — 138. porów. Reja w łaźni używana (porównaj: Górnic. Wizerunek, 68: Tyś ni dawał łacinę, Dworz., I, 20: a ów z siebie siecze się aż mi się łeb kurzył. — 139. różga (winnikiem)

# MONOMACHIA

## PARYSOWA Z MENELAUSEM

### JANA KOCHANOWSKIEGO.

U Homera ta pieśń (Ilij., III) obejmuje wierszy greckich 461, w przekładzie Kochanowskiego znajduje się ich 456. Wiersz miarowy, właściwy poezji opisowej starożytnych, to jest heksametr, zastąpił Kochanowski wierszem rymowanym trzynastozgłoskowym; krótszy bowiem rozmiar nie odpowiadałby wzniosłej powadze poezji bohaterskiej. Kiedy nasz poeta przełożył Monomachiją, nie wiadomo.

Troszcząc się głównie o myśl, wieszcz polski nie trzyma się oryginału pod względem formy; pojedyncze części poematu, czy to przemówienia bohaterów i bogów, czy też tak częste u Homera porównania i obrazy, co do ilości wierszy i całego zewnętrznego układu nie wtórują zgodnie tekstowi Ilijady; co więcéj, wiele okréśień charakterystycznych i całych wyrażén Kochanowski opuszcza, dodając za to wyrazy, a niekiedy całe zdania i zwroty, których niéma w oryginale.

*Treść Monomachiji.* Gdy już ze strony Trojan i Greków uszykowano wojska do boju, Parys, pobudzony przez brata swego Hektora, wyzywa na pojedynek Menelausa (wiersz 1—69). Który z walczących zwycięży, ten posiędzie Helenę i bogactwa, oba narody zaś zawrą stałe przymierze (w. 69—119). Gdy tedy dwaj wodzowie byli gotowi do boju, Irys, czyli Tęcza, postanka bogów, udała się do mieszkania Heleny i sprowadziła ją na wieżę, gdzie przy scejskiej bramie siedzieli radząc między sobą Pryjam i przedniejsza starszyzna trojańska. Pryjam, patrząc na mężów greckich, wypytuje o każdego z nich Helenę. Ta nazywa główniejszych wo-



dzów po jimieniu; poczym wśród gotujących się do walki następują z obu stron ofiary bogom i przysięgi, jako rękojnia, że umowa zostanie dochowaną (w. 119—318). Zaczyna się pojedynek, ale, gdy szala zwycięstwa już przeważa na stronę Menelausa, przychylna Parysowi Afrodyta otacza go obłokiem i uprowadza do domu, dokąd z rozkazu bogini udaje się i Helena (w. 318—442). W końcu Agamemnon, według umowy, domaga się wydania Grekom Heleny i wszystkich skarbów (w. 442—456).

- Ale kiedy z obu stron sie uszykowáli,  
 Troiáni, z wielkim hukiem w pole wyiácháli:<sup>1</sup>  
 Iáko żorawié, kiedy bliską żimę czuią,  
 Z krzykiem przeciw wielkiému morzu polátuią:  
 5 Pigmeom drobnym<sup>2</sup> niosąc śmierć, y zaráżenie:<sup>3</sup>  
 Krzyk idzie pod obłoki, y spółeczne<sup>4</sup> pienie.  
 A Grékowie zaś z mieyscá cicho sie ruszáli,  
 Myśląc, iákoby sobie spółem pomagáli.  
 A iáko więc wierzch góry szára mglá odzieie,  
 10 Ná pástérze nie dobra, ále ná złódzieie  
 Lepsza, niż noc, bo człowiek okiem nie doniesie  
 Nic dáléy, ieno iáko kámién z ręki niesie:  
 Táka w ten czas kurzawę idąc poruszyli,  
 Y niewymownie prędko pole przykurzyli.  
 15 A kiedy sie iuż woyská prawie zetknąć miály,  
 Przed Troiány wyćiekał<sup>5</sup> Alexándér<sup>6</sup> śmiály,  
 Máiąc Lámpárt<sup>7</sup> ná sobie y łuk náłożony,  
 Y miecz. á kręcąc w ręku oszczep ustálony,<sup>8</sup>  
 Wyzywał co mężniejszych z woyská przeciwného,  
 20 Aby z nim, ktokolwiek śmieć, skuśił szczęścia swého.  
 Skoro go tedy uyźrzał Menelaus zbroyny,  
 A ón bezpiecznie szuka przed inszými woyny:

1. W tekście: Trojanie wyszli z hałasem i krzykiem na podobieństwo w jinnych wydaniach z r. 1585 i następnych: *ućiekał*. — 2. bajeczni mieszkańcy Indyi z i pół stopy wysocy. — 3. zagł: dę. — 4. wspólne. — 5. wybiegał; w jinnych wydaniach z r. 1585 i następnych: *ućiekał*. — 6. Parys. — 7. skórę lampartową. — 8. stałą zakończony.

- Iáko lew rad, gdy ná zwierz<sup>9</sup> z głodu więc nápadnie,  
 Bądź sárnę, bądź ieleniá, iuż go łupi snádnie:  
 25 Niedbáiąc ná ogromné prędkich psów szczekánie,  
 Ani w kupę zebráných myśliwców wolánie.  
 Ták był rad Menelaus, widząc zdraycę swégo,<sup>10</sup>  
 Bo myślił mścić sie nád nim zelżenia dawnégo.  
 Támże prosto ná ziemię z bronią z wozá skoczył:  
 30 Ale skoro go głádk<sup>11</sup> Alexánder zoczył,  
 A ón z inszými naprzód ulękł sie okrutnie:<sup>12</sup>  
 Y schronił sie przed śmiercią między swoje chutnie.  
 Iáko kiedy kto uyżrzy strászliwégo smoku  
 Między pustými lásy, wnet uchybi kroku:<sup>13</sup>  
 35 Wszytek zádrzy, á w stronę co nadáléy godzi,<sup>14</sup>  
 Krew przed stráchem do sercá z obliczá uchodzi.  
 Równie ták Alexánder z plácu sie pospieszał,  
 Przed Atreowym synem,<sup>15</sup> y w woysko sie wmiészał.  
 Hektor widząc, grómił go: Pári sie zelzony,<sup>16</sup>  
 40 Boday sie<sup>17</sup> był nie rodził, áni poymał żony.  
 To bych był wolał, y to z lepszym było<sup>18</sup> zyskiem,  
 Niżli ták bydz u wszytkich ludzi pośmiéwiskiem.  
 Iáki, mniémasz, u Gréków teraz glos o tobie?  
 Nie zeszło<sup>19</sup> nic Wódzowi temu ná osobie:<sup>20</sup>  
 45 Ale sercá y siły niémász. tákim<sup>21</sup> sie ty  
 Czuiąc, płynąłeś przedsię przez morskie zakręty,  
 Zebrawszy towárystwo: á w dáléką stronę  
 Záiáchawszy, uniósłeś zacnych ludzi żonę:<sup>22</sup>

9. forma pierwotna biernika. — 10. w tekście: Aleksandra podobnego do boga. — 11. w oryginale: do boga podobny. — 12. wielce, bardzo. U Hom: Skoro go (Menelausa) spostrzegł Aleksander podobny do boga, zjawiającego się wśród wojowników walczących w pierwszych szeregach, ulękł się w sercu swoim... — 13. na bok uskoczy. — 14. zmierza. — 15. Menelaus, synem Atreusza, władcy Mycen. — 16. u Homera: Nieszczęsny,

cudnej piękności Parysie, kobiecie arzu, oszuscie. — 17. bodajbys się... — 18. byłoby. — 19. nie brakło. — 20. na postawie. W oryg: Zapewne wgłos się śmieją długowłosi Achajczycy, którzy są zdania, że jesteś najpierwszym wojownikiem w pierwszych szeregach, ponieważ piękną posiadasz postać. — 21. we wszystkich wydaniach łazarzowych: takowym. Poprawiono dla miary wierszowej według wydań Piotrkowczyka z r. 1617, 1629 i 1633).

- Oycu ná wieczną szkodę, y nam bráćciéy twoiéy,  
 50 Nieprzyaciéloom ná śmiech, á ku háńbie swoiéy,  
 Nie chciałeś plácu dostać<sup>23</sup> Menelausowi:  
 Poznałby<sup>24</sup> był, iákiémuś żonę wziął mężowi.  
 Nie pomagąc w potrzebie słodkobrzmiaće strony,<sup>25</sup>  
 Ani ten głos, áni tá gładkość od Diony:<sup>26</sup>  
 55 Ale rychléy Troiánie ubodzy.<sup>27</sup> lecz zá ty<sup>28</sup>  
 Twé postęпки, godzienby ostatniéy zapláty.<sup>29</sup>  
 Ná to rzékł Alexánder: słusznie mię winuiesz,  
 A nád przystoyność brácie nic nie występuiesz,  
 Mężné u ciebie serce, iáko topór, który  
 60 Przez drzewo snádnie idzie, przypadáiąc z góry,  
 A tram<sup>30</sup> ciesze, y wolą mistrzá swégo kona:<sup>31</sup>  
 Táka równie u ciebie myśl niezwyćieżona.  
 Niechci dáry od piéknéy Diány nie wádzą,  
 Nie zárzutné<sup>32</sup> są rzeczy, które z niebá dádzą.  
 65 A tego nikt swą pracą nie pozysce<sup>33</sup> sobie:<sup>34</sup>  
 Lecz teraz mamli<sup>35</sup> sie bić, y ták sie zda tobie:  
 Niech sie woyská rozstąpią, káżdę ná swą stronę,  
 A ia z Menelausem w poórzodku o żonę,  
 Y o klenoty zaráz, niech czynię:<sup>36</sup> á komu  
 70 Bóg pomoże, niech wszystko odnieśie do domu.  
 A iuż y wieczny pokóy z sobą uczyniwszy,  
 A ná potomné czásy przyiaźń utwierdziwszy:  
 Przebywayże w Troiáńskiéy szczęśliwy kráinie,  
 A Gréczyn tákże do swych Argów niechay plynie.  
 75 To rzékł: á Hektor słyszác, dziwnie sie rádował,  
 A śródkiem idąc, ufy<sup>37</sup> Troiánskié hámował

22. w oryginale: Wdawszy się z obcy-  
 mi, uniośles z dalekiej ziemi urodzi-  
 wą kobietę, synową mężów walczących  
 włócznie. — 23. dotrzymać. — 24. oso-  
 ba 2-ga l. poj.; dziś: *poznałbyś*. — 25.  
 struny. — 26. Afrodyty. — 27. biedni,  
 nieszczęśliwi. — 28. forma późniejsza:

*te*. — 29. najcięższej kary. — 30. bel-  
 kę. — 31. wykonywa. — 32. nie pod-  
 lagające zarzutom. — 33. pozyska. —  
 34. w oryg: I nikt jich brać własno-  
 wolnie nie może. — 35. jeżeli mam. —  
 36. walczę. — 37. hufce; niem. *haufen*,  
 w stpols. *huf i uf*; por. Szachy, w. 238.



- Iąwszy wpół oszczep: á ci chnet<sup>38</sup> sie uskrómili:  
 Ale Grékowie, z łuków y z próc przedsię<sup>39</sup> bili.<sup>40</sup>  
 Którym Król Agámemnon głosem<sup>41</sup> roskaźuie:  
 80 Stóycie, bo coś powiedźcie Hektor obiecuie.  
 To rzékł: y ci zarázem<sup>42</sup> dáli sie hámować.  
 Potym ták między nimi Hektor iął rokować:  
 Słuchay mię Troiáninie, y ty Gréku zbroyny,  
 Słów Párysowych,<sup>43</sup> który początkiem téy woyny:  
 85 Wszystkim Troiánóm każe, y Grékóm ná stronę:<sup>44</sup>  
 A sam z Menelausem w pośrzedku o żonę,  
 Y o klenoty zaráz chce czynić: á komu  
 Bóg pomoże, ten wszystko ma odnieść do domu:  
 A my przyiaźń, y pokóy, z sobą będziem mieli:  
 90 To rzékł: á wszyscy inszy<sup>45</sup> z obu strón milczeli,  
 Potym sam Menelaus wystąpiwszy, rzecze:  
 Posłuchaycie téż y mnie, bo mię żáłość piecze.  
 Y chcę, áby Troiánie, y Grécy pospołu  
 Rozeszli sie, ponieważ śilá ciérpią w boiu  
 95 Prze mą zwádę y zaszćie,<sup>46</sup> á prze niepráwého<sup>47</sup>  
 Alexándrá początek: á zátym, którego  
 Śmierć sobie z nas náznáczy, niechay umrze, á wy  
 Roziédźcie sie w pokoiu króm żadnéy zabáwy.  
 Czarną owcę, y białą miéycie po gotowi:<sup>48</sup>  
 100 Tę ziemi, owę słońcu, á my Iowiszowi  
 Trzecią przyniesiem: niechże Priámá przywiodą,  
 Aby sam zátárł,<sup>49</sup> co sie zmówi zá ugoda.<sup>50</sup>  
 Bo hárdzi y przewrotni iego synaczkowie,  
 By potym nie wystąpił który przeciw zmowie.<sup>51</sup>

38. w wyd. z r. 1600 i nast: *wnet.* — 39. pomimo to. — 40. u Homera: Ato-li w niego strzelali długowłosi Achejczycy, strzały kierując i rzucając kamieniami. — 41. głośno. — 42. odrazu. — 43. Parysa. — 44. w oryginalu: Żąda on, aby jinni Trojanie i wszyscy Achejczycy zbroje ozdobne złożyli na ziemi wielożywniej. — 45. jinsi, jin-

ni. — 46. dla mój zwady i zajścia czyli wojny;—w staropol. *zaszczie* = zajście; zob. ps. 72, 51 lub ps. 88, 17. — 47. niesprawiedliwego. — 48. w pogotowiu. Tutaj wyrażenie przysłówkowe: *pogotowi*, jak się zdaje, użyte dla następującego rymu: Jowiszowi. — 49. załatwił poprzyjacielsku. — 50. na co się zgodzą obie strony. — 51. umowie.

- 105 Bo ludzi młodych myśli dziwnie<sup>52</sup> sie wahają:  
 Lecz gdy kogo ~~prz~~ay sobie státeczného máią,  
 Ten ná tę y ná owę stronę sie ogląda,  
 A żeby co nalepiéy<sup>53</sup> postanowił żąda.<sup>54</sup>  
 To rzékł: á z tego wszyscy byli więc weseli,  
 110 Tusząc sobie, że dáléy walczyć iuz nie mieli:  
 Konie tedy, y wozy, rzędem postáwili,  
 A sámi w pole wyszli, támże téż złożyli  
 Zbroię z siebie, y skłádli<sup>55</sup> porządkiem ná ziemi  
 Tusz od siebie:<sup>56</sup> y plác był máły między nimi.  
 115 A Hektor dwu sług posłał, áby owiec dwoie  
 Przygnano, á Priámá záowołano z Troie.  
 Támże y Agámemnon kazał<sup>57</sup> Táltybiemu  
 Do naw dla owiec,<sup>58</sup> á ten był posłuszen iemu.  
 A Tęczá<sup>59</sup> zaś przyniosła wieść piękney Helenie,  
 120 Twarz Helikáonowéy máiąc równą<sup>60</sup> żenie<sup>61</sup>  
 Láodicy, która między Priámowémi  
 Napięknieysza była dziewkám<sup>62</sup> wszytkiémi.  
 Tę w iéy domu náłázła, á oná wiązáła<sup>63</sup>  
 Opone, w którém bitwy obie wyrażála<sup>64</sup>  
 125 Troiáńskiego rycérstwá z Gréki walecznémi,  
 Co prze nią<sup>65</sup> pod rękámi niesli Marsowémi.<sup>66</sup>  
 Stánąwszy tedy blisko Iris nie leniwa,  
 Ták przerzekła:<sup>67</sup> Wstań á pódz Nimpho<sup>68</sup> urodziwa,  
 Że uyżrzesz<sup>69</sup> dziwné sprawy ludu Troiáńskiego,  
 130 Y niezwyćieżoného zastępu Gréckiego:  
 Co przedtym z sobą bitwy plączliwé zwodzili,  
 A dusze między sobą wzajemnie<sup>70</sup> trącili:

52. w orygin: zawsze. — 53. jak naj-  
 lepij. — 54. u Homera: Ażeby jak naj-  
 lepij dla obu stron wypadło. — 55.  
 położyli. — 56. tuż przy sobie. — 57.  
 domysł: udać się. — 58. po owce. —  
 59. Iris, postannica Jowisza i innych  
 bogów. — 60. podobną. — 61. żonie. —  
 62. córkami. — 63. tkala. — 64. wy-

szywała. — 65. które dla niej... — 66.  
 w dosłownym przekładzie łacińskim:  
 quos sua causa sustinebant a Martis  
 manibus. Wyd. Ilijady przez Firmin-  
 Didot, Paryż, r. 1877. — 67. przemó-  
 wiła. — 68. wyraz ten oznacza tutaj  
 młodą niewiastę. — 69. ujrzysz. —  
 70. w jinnych wydaniach: wzajemne.

- Teraz siedzą spokojem<sup>71</sup> walki zabczywszy,<sup>72</sup>  
 Oszczepy, y okrągłe tarcze położywszy.<sup>73</sup>
- 135 A Paris, z Menelaem, bić sie o cię mają,  
 A kto wygra, temu cię za żonę przyznają.  
 Tych słów, Iris do piękney Heleny użyła,  
 Którymi iey tesknicę<sup>74</sup> w sercu uczyniła  
 Po pierwszym mężu, y po rodzicach zostálych,  
 140 Y po miłey oyczyźnie, y po działkach małých.  
 Wziąwszy tedy płaszcz ná się, z domu sie puściła  
 Z wielkim płaczem: z nią Etrá y Klimená<sup>75</sup> była.  
 A przysły ná to mieysce, gdzie iest Scea brámá,<sup>76</sup>  
 A tám siedzieli radząc około Priámá.
- 145 Panthes, Thymoetes, Lámpus, Hiketaon siwy,<sup>77</sup>  
 Klytius, Ukálegon, Antenor szedziwy:<sup>78</sup>  
 Iuż prze látá swé zeszlé<sup>79</sup> z woyny wypuszczony,<sup>80</sup>  
 Ale ná drugą stronę<sup>81</sup> mowcą doświadczony.  
 Podobni polnym świérczóm, które więc siedzący  
 150 Ná wysokiéy olszynie,<sup>82</sup> puszczaią głos brzmiający.  
 Tácy prosto<sup>83</sup> ná wieży stárcowie tám byli.  
 A uyrzawszy Helenę, tak cicho mówili:  
 Prózno to, pátrząc ná twarz y taką urodę,  
 Niémász sie przecz<sup>84</sup> dziwować, że tak wielką szkodę  
 155 Dla niéy Troiánie cierpią, y mężni Grékowie:  
 Dosyćby byđz boginią tákiéy białyéy głowie.<sup>85</sup>  
 Ale iáka iest kolwiek, niech ná morze wsiędzie,  
 A nam álbo y dziecióm przyczyną<sup>86</sup> nie będzie.  
 Ci tedy tak gadáli między sobą skrómnie,  
 160 A Priámus Heleny zawałał: Sám<sup>87</sup> do mnie

71. spokojnie. — 72. zapomniawszy. — 73. u Homera: Wsparci na tarczach, a obok długie dzidy tkwią w ziemi. — 74. tęsknotę. — 75. dwie służebne Heleny. — 76. główna brama w zachodniej stronie, skąd Trojanie wyruszyli do bitwy i z której szerokiego muru rościagał się daleki widok na pole walki przed Troją. — 77. w oryginale:

potomek Aresa. — 78. w nowszej polszczyźnie: *sędziwy*; zob. ps. 91, w. 36, (przyp. 17). — 79. podeszły. — 80. uwolniony. — 81. z drugiej strony, za to... — 82. w oryginale: w lesie na drzewie. — 83. właśnie. — 84. czemu. — 85. u Homera: Z oblicza jest podobną do nieśmiertelnych bogiń. — 86. z domyslnym wyrazem: wojny. — 87. tu.



- Dziéwko moiá chodź siedzieć, że mężá oglądasz<sup>88</sup>  
 Piérwszého, y twé krewné, czego ty snáć żądasz.  
 Tyś mnie nic winná nie iest, Bóg to wszystko spráwił,  
 Który mię nieprzyaciół tak ciężkich nábił.  
 165 Powiédźże mi iáko mam zwáć Gréczyná tego,  
 Co to pleców szérokich, á wzrostu wielkiého?  
 Drudzy widzę są co go głową przerównáią,<sup>89</sup>  
 Ale tak podobnégo<sup>90</sup> oczy mé nie znáią,  
 Ani tak poważnégo: tuszę iż król iáki.<sup>91</sup>  
 170 Ná té słowá Helená głos wyrzeklá táki:  
 Wázné iest twoie oycze u mnie roskazánié:<sup>92</sup>  
 Ale bodaybych<sup>93</sup> bylá miálá złé skonánié,  
 Kiedym ia tu z twym synem ná morze wsiádálá,  
 A mężá y oyczyznę miłą zostáwiálá.  
 175 Lecz to iuż, widzę,<sup>94</sup> prózno: muszę plákać wiecznie:  
 Ná to tákci powiádam, ócz<sup>95</sup> pytasz, státecnie:<sup>96</sup>  
 Ten to iest Agámemnon nieprzewycięzony,<sup>97</sup>  
 Oboie,<sup>98</sup> y mąż dobry, y król doświádczony:  
 Dziéwiérz<sup>99</sup> mój, którégom ia zá<sup>100</sup> niewstydliwémi,  
 180 Nigdy godná nie bylá, postéпки swoiémi.  
 To rzeklá: á Priámus wielce sie dziwował,  
 Mówiąc: Szczęsny Atrydá,<sup>101</sup> siłás opánował  
 Gréckich synów: iam téż był zá swoiégo wieká<sup>102</sup>  
 W Phrigiiéy winorodnéy, gđziem siłá człowieká  
 185 Zbroyného widziál, z państwá dwu bráciéy rodzonych,  
 Othrea, Migdalone,<sup>103</sup> którzy čásów onych

88. abyś męża oglądała. — 89. prze-  
 wyższają. — 90. nadobnego. — 91. u Ho-  
 mera: podobny bo on do króla. — 92.  
 w oryginale: teściu drogi, szanowny  
 mi jesteś i straszny zarazem. — 93.  
 bodajbym. — 94. wyraz dodany dla  
 miary wiérzowój. — 95. o co. — 96.  
 szczerze. — 97. późniejsze: *nieprzewy-  
 cieżony*. — 98. jedno i drugie. — 99.  
 starostwianskie: *dēwēr*, litewskie:  
*dėveris*, co znaczy: *brat męża*, dzi-

siejsze: *szwagier*. — 100. przez. — 101.  
 w ory: Szczęsny Atrydo, wybrańcze  
 losu, pod gwiazdą szczęśliwą zrodzo-  
 ny. — 102. w swoim czasie. — 103. to  
 jest Otreusza i Migdona. Z tego miej-  
 sca pokazuje się, że wczasie wojny  
 trojańskiej, w Azyji mniejszej, oprócz  
 Troji, znajdowało się potężne frygij-  
 skie państwo, z którym Troja zоста-  
 wała w przymierzu. Dwaj wymienie-  
 ni bracia panowali nad tą krajina.

Nád Zangárem<sup>104</sup> leżeli.<sup>105</sup> ia będąc z ich strony,  
 Byłem w tenże szyk liczón, kiedy Amázony  
 Niezwyciężóné przyszły: ále iednák y ci,  
 190 Nie byli, iáko Grécki zastęp, ták okwići.<sup>106</sup>

Potym widząc Ulyssá, chciał imienia iego:  
 Nuż dáléy dziewko moiá, niechay znam y tego,  
 Co to wzrostem pomnieyszy od Agámemnoná,  
 Ale zaś w pierśiach szérszy, tákże y w rámioná:<sup>107</sup>

195 Ná ziemi wielożywnéy leży iego zbroiá,  
 Sam iáko báran ludzi spráwuie do boiá:<sup>108</sup>

Báranowi go równam ia kędzierzawému,  
 Który pięknému stádu wódzem iest owczému.

Ná to odpowiedziáá Helená w przemiány,<sup>109</sup>  
 200 To iest zaśię<sup>110</sup> Ulysses w rozum nieprzebrány,  
 Co sie rodził w Itace, ácz nie práwie<sup>111</sup> płódnéy,  
 Ale fortélów pełen, y porády<sup>112</sup> godnéy.<sup>113</sup>

Ktemu<sup>114</sup> ták rzékł Antenor: páni miłóściwá:  
 To co słyszé od ciébie, prawdá niewátpliwa:  
 205 Bo téż tu był Ulysses przyiáchał<sup>115</sup> do Troie  
 Z Menelaem, rokowác o wydánié twoie,  
 Którém<sup>116</sup> ia w dóm swóy przyiáł, y z chuciá<sup>117</sup> czestowál,<sup>118</sup>  
 A támem sie obiémá<sup>119</sup> dobrze przypátrowál,<sup>120</sup>  
 Kiedy pospołu byli z Pány Troiáńskimi:

210 Ieśli przyszło stać, závždy rámiony wielkimi  
 Przerównál Meneláus: á gdy zaś siádáli,  
 Powážnieyszym Ulyssá závždy miánowáli:

Daléj na wschód miały się znajdować siedziby Amazonek, staczających walki z zachodnimi plemionami Azyji mniejszój. — 104. tak nazywała się rzeka w owéj krajinie płynąca. — 105. stali obozem. — 106. zamiast: *obfici*, przez upodobnienie fałszywe do: *kwiśc*, *kwićnąc*. — 107. biernik; dziś: *w rámionach*. — 108. ustawia do boju. — 109. z kolei. — 110. zaś. — 111. dostatecznie. — 112. mądrości w radzie. — 113. znakomitój. — 114. na to. — 115.

przyjechał. — 116. biernik l. mn.; dziś: *których*. — 117. chęcią. — 118. od wyrazu: *część*; dziś przez mylne upodobnienie do *często* mówimy: *częstować*; jak z drugiej strony również przez mylne upodobnienie do wyrazu *część* mówi się: *uczestnik*, zamiast: *uczestnik* od: *często*. — 119. celownik liczby podwójnej; dziś: *obu*; forma *obiema* dziś pozostała tylko w narzędniku r. ż. — 120. u Homera: Poznałem powierachowność obu i przebiegły sposób myślenia.

- Ale gdy przyszło mówić więc obiemá w rádźie:  
 Menelaus okrągło<sup>121</sup> słowá swoje kładźie,  
 215 Máło, lecz różnie<sup>122</sup> mówiąc, bo nie wielomowny,  
 Ni od rzeczy, choć młodszy, y w lećiech nie rowny.  
 Ale kiedy zaś mówił Ulysses ćwiczony,<sup>123</sup>  
 Powstawszy, ku ziemi wzrok trzyma nákloniony,  
 Laski áni wprzód, áni wzađ nie náchyláiąc,  
 220 Ale iá w iednéy mierze ustáwicznie máiąc:  
 Podobien prostakowi: drugiby rozumiał,<sup>124</sup>  
 Żeby sie miał zápómnieć, álbo nic nieumiał.<sup>125</sup>  
 Ale kiedy otworzył swé ustá osobné,<sup>126</sup>  
 A słowá puścił śniegu nagłému podobné:  
 225 Iuż ná ten czás Ulyssá żaden nie cęlował,<sup>127</sup>  
 Anim sie ia ták iego urodźie dźiwował.<sup>128</sup>  
 Potym widzác Aiáxá Priámus szedźiwy:  
 Pytał, co to zacž drugi Gréczyn urodźiwy,  
 Co głowę, y rámioná, nieśie nád inszémí?  
 230 Helená zaś odpowiędź dáłá słowy témi:<sup>129</sup>  
 To iest Aiáx<sup>130</sup> Gréciíey mur nie przełomiony:<sup>131</sup>  
 A to zaś Idomeus<sup>132</sup> z téy to<sup>133</sup> drugiéy strony,  
 Włásnie iáko Bóg iáki między Kreteńczyki,  
 Których około niego stoia gęsté szyki.  
 235 Często go Menelaus w domu podéymował,  
 Kiedy umysłnie z Kréty do nas więc żeglował.  
 Ale wszystkie tu inszé widzę, którém znałá,  
 Y którębym ia y dźis miánowác<sup>134</sup> umiałá,

121. zwięźle. — 122. różnym sposobem. — 123. doświadczony. — 124. ktoś jinny mógłby pomyśleć... — 125. w oryginale: rzekłbyś, że to mruk jakiś, lub głupiec. — 126. osobliwe, niezwykle wymowne. — 127. przewyższał. — 128. t. j. wtedy już i postać jego nie wydawała mi się tak dziwną. — 129. u Homera: Jemu, boska wśród niewiast Helena, w powłóczy-  
 stych szatach, odpowiedziała. — 130. jeden z bohaterów greckich, walczą-

cych pod Troją. Był synem Telamona, króla Salaminy. W szalonym gniewie za to, że zbroję Achillesa przysądżono nie jemu, lecz Odysseuszowi, sam pozbawił się życia. — 131. niezdobyty. — 132. jedna z dowolności poety, właściwe bowiem nazwisko bohatera jest: Idomeneus. Był on synem Deukalijona, królem Krety, i pod Troją dowodził flotą, złożoną z ośmdziesięciu okrętów. — 133. oto. — 134. nazywać po jej imieniu.



- Kástorá z Polidewkiem,<sup>135</sup> mężów mnie znáimych,  
 240 Ani mogę upátżyć swych bráćieý rodzonych:<sup>136</sup>  
 Albo nie wyiecháli pospołu z drugimi,  
 Albo tu przyplýnawszy nawámi długimi,  
 Niechcá sie okázowác,<sup>137</sup> y woyny znikáią<sup>138</sup>  
 Dla wstydu, y przymówek, które dla mnie máią.  
 245 To rzeklá: á oni iuż legli byli w ziemi  
 Támże w Lácedemonie między oycy swémi.  
 A posłowie przysiędze<sup>139</sup> rzeczy należące,  
 Dwoie owiec, y wino serce weselące,  
 Prowadzili przez miásto: niósł kruż<sup>140</sup> pozłocony,  
 250 Y kubki przy nim, poseł Ideus rzeczony:<sup>141</sup>  
 A królowi powiedział to co sie dziać miáło:<sup>142</sup>  
 Wstań Królu: ták Troiánóm, y Grékóm sie zdáło,  
 Abyś w pole wyiechał: á tám przysiężecie,  
 Trzymać<sup>143</sup> ieden drugiemu, co sobie rzeczećie.  
 255 A Paris z Menelaem czynić z sobą máią:  
 Kto wygra, temu pániá z klenoty<sup>144</sup> przyznáią.  
 A my zaś, wieczny pokóý z sobą uczyniwszy,  
 Y ná potómné czásy przyiażń utwierdziwszy:  
 Będziem mieszkáć w Troiáńskieý szczęśliwéý kráinie:  
 260 Gréczyn tákże w swych nawách do Argów<sup>145</sup> popłynie.  
 To rzekł: á stárzec slysząc, ulękł sie okrutnie,  
 Y kazal wnet záprzegáć: co sie sstało chutnie.<sup>146</sup>  
 Wsiadł zátym, y wziął zá léć:<sup>147</sup> wsiadł téż z nim doyórzzały  
 Antenor,<sup>148</sup> y przebyli przez Troiáńskie wáły.

135. byli oni, podobnie jak Helena, dziećmi Ledy i Jowisza. — 136. u Homera: Dwóch jednak przywódców narody dojrzyć nie mogą: Kastora, pogromcy rumaków i Polideukesa dzielnego w walce na pięści, dwu moich braci rodzonych, których też sama, co i mnie, urodziła matka. — 137. dziś: pokazywać. — 138. unikają. — 139. do przysięgi. — 140. dzban. — 141. na-

zwany. — 142. w oryg: stanąwszy blisko staruszka, pobudzał go tymi słowami. — 143. dotrzymać. — 144. ze skarbami. — 145. Argi, czyli Argos, stolica prowincji Argolidy w Peloponezie. — 146. prędko. — 147. dziś mówimy: za leje, lub: lejce, wodze. — 148. wspomniany poprzednio doradca Pryjama (por: „Odprawę posłów greckich<sup>64</sup>); doyórzzały zamiast doórzzały lub doórzzały.

- 265 A kiedy między woyską oboie<sup>149</sup> wiácháli,  
Zástánowiwszy konie, z wozá wyśiadáli.  
Potym król Agámemnon nie przewyciężony  
Powstał, á z nim Ulysses w rádźie doświádczony.  
A posłowie tym czásem winá w kruż náláli,  
270 Potym Królóm<sup>150</sup> ná ręce wody czystéy dáli.  
A Król Grécki dobywszy tásaká<sup>151</sup> ostrégo,  
Który zázwdy przy poszwách<sup>152</sup> nośił mieczá swégo,  
Owcóm po gárści wełny wyrzynał przy głowie:  
Co Grékóm, y Troiánóm przednieyszy<sup>153</sup> posłowie  
275 Koleiá rozdawáli. á Król między nimi  
Ręce wzniózszy uczynił modłę słowy tymi:  
Boże, który poczátku niémasz, áni kónćá,  
Y ty ogniu wysoko lecącého słońcá,  
Który widzisz, y słyszysz wszytko dostátecznie:  
280 Y wy rzéki, y ziémio niewzruszona wiecznie:  
Y wy inszy Bogowie, co ná drugim świećie,  
Swégo<sup>154</sup> krzywoprzysiężcę bezecnie<sup>155</sup> karzećie:  
Bąźćie świádkí, á miéyćie ná dobrym baczeniu,  
Cokolwiek sie miánuie<sup>156</sup> przy tym stánowieniu.<sup>157</sup>  
285 Iesłiz Menelausá Paris zgládzi z świátá,  
Niech Helenę, y z skárby, ma po wszytkié látá.  
A my záchowywáiąc pokóy námówiony,<sup>158</sup>  
Obróćim rospuszczone żagle w Gréckie strony.  
A iesli Menelaus<sup>159</sup> Parisá pożywie,<sup>160</sup>  
290 Helená ma bydz iego z skárby niewátpliwie.  
Nád to, Grékóm przystoyná<sup>161</sup> nagrodę Troiánie  
Uczyniá, która między ludźmi nie ustánie.  
A gdzieby<sup>162</sup> zá przegráná Parisá butnégo,  
Znikał<sup>163</sup> mu Król nagrody, y synowie iego:

149. między oba wojska. — 150. Agame-  
mnonowi i Pryjamowi. — 151. miecza  
krótkiego szerokiego. — 152. przy po-  
chwie. — 153. przedniejsi. — 154. t. j.  
tego, który bogom krzywo przysiągł. —

155. sromotnie. — 156. powiada. — 157. po-  
stawieniu, układzie. — 158. umówio-  
ny. — 159. u Hom: płowy Menelaus. —  
160. pokona. — 161. należytą. — 162. je-  
żeli. — 163. unikać czego, odmawiać.

295 Ia iednąk będę swęgo chciał dochodzić, zbroynie  
Leżąc tu, aż uczynię przedsię koniec woynie.

To rzekszy, owcóm gárłá rzezał: á zárznioné  
Kładł ná ziemi.<sup>164</sup> á potym wino postáwioné,  
Kubkámí z wielkiéy čásze biorąc rozléwáli,

300 A próšby iednym sercem do Bogá džiałáli,<sup>165</sup>  
Grék y Troiánin, mówiąc: Boże niepoięty,<sup>166</sup>  
Któraby kolwiek stroná ten związek ták święty  
Naprzód stárgáli:<sup>167</sup> boday tę pómstę poználi,  
Aby zá ostrym mieczem<sup>168</sup> swóy mózg ták przeláli,

305 Iáko to wino płynie: á nie tylko sámí,  
Lecz y dziećí, y obcy<sup>169</sup> legli<sup>170</sup> z ich żonámí.

Ták mówili: ále to nie był wyrok páński.<sup>171</sup>  
Potym té słowá wyrzékł zacny król Troiáński:

Sluchay mię Troiáninie, y ty Gréku sławny:  
310 Ia ztąd muszę odiechác ná swóy zamek dawny:  
Bo nie będę mógl pátrzyć ná syná miłego,  
Z Meneláém, w tym polu zbroyno czyniácého.  
Bóg tę wiadomośc sobie sámému záchował,  
Komu z tych dwu, żywotá koniec nágotował.

315 To rzekszy, owce ná wóz włożył mąż uczciwy:<sup>172</sup>  
Sam potym wsiadł, y wziął lec: z nim Antenor śiwy  
Ná tymże wożie uśiadł: á ták ku wielkiému  
Pospołu odiácháli zamku<sup>173</sup> Troiáńskiemu.

Hektor záś, y Ulysses, płác w tym<sup>174</sup> rozmiérzáli,  
320 A lósy rozpisawszy w przyłbicę miészáli,<sup>175</sup>

164. w oryg: Rzekł i poderznął gardła jagniąt nielitościwym żelazem, i złożył je drgające na ziemi, pozbawione tchu, albowiem żelazo siłę żywotną odjęło. — 165. zanosili. — 166. Homer mówi: Zeusię najstawniejszy, największy i jinni nieśmiertelni bogowie. — 167. orzeczenie *stargali* użyte w liczbie mnogiej dla pojęcia mnogości, zawartego w podmiocie *strona*. — 168. wskutek uderze-

nia mieczem. — 169. domysłne: *aby*. — 170. z domysł: *w łóžu*; w oryg. bowiem czytamy: a żony niech obcym będą poddane. — 172. u Homera: Kronion jednak nie przychylił się do jich próśby. — 172. w oryg: równy bogom. — 173. zamkowi. — 174. w tym czasie. — 175. myśl pełna jest taka: a rozpisawszy losy i rzuciwszy je w przyłbicę, mieszał.



Który náprzód miał rzucić oszczep ustáiony,  
 A lud do Bogá wzdychał, z téy, y z owéy strony,  
 Mówiąc: <sup>176</sup>Boże wszechmocny, <sup>177</sup>kto terazniejszego  
 Zámieszánia przyczyną: ten z rozsádku <sup>178</sup>twégo,  
 325 Boday dziś márníe zginął: á my ná czás wieczny  
 Miłość z sobą chowáli, y pokóy státeczny.

Ták mówili: á Hektor lósy sam száfował.  
 Pátrząc zásię, <sup>179</sup>ále <sup>180</sup>wnet Parisow <sup>181</sup>przodkował. <sup>182</sup>  
 Owi tedy w swych rzędziéch <sup>183</sup>śiedli, gdzie burzliwé  
 330 Ich konie z wozy stały, y zbroie ciérpliwé: <sup>184</sup>  
 A Paris ku przyszlému boiu <sup>185</sup>się gotował.  
 Náprzód nakolánkami <sup>186</sup>nogi obwárował  
 Piękne mi złoćisté mi: więc ná się, nie swoię,  
 Ale Lykáonowé <sup>187</sup>brácką <sup>188</sup>włożył zbroię:  
 335 A potym miecz przypasał śrębrem obleczony,  
 Y tarcz wielką ná głowę, y szyszak złocony:  
 Temu włosy ná głowie trzęsły czub ogrómný: <sup>189</sup>  
 Po tym wszytkim wziął oszczep w rękę nie ulómny. <sup>190</sup>  
 Tóž czynił Menelaus. A gdy ku boiowi  
 340 Zdáli się sobie obádwá iuż bydz gotowi:  
 Szli prosto między woyską srogo poglądaiąc,  
 A ludzie <sup>191</sup>strách zéymował <sup>192</sup>ná obu pátrzaiać. <sup>193</sup>  
 Iuż w rozmierzonym plácu przeciw sobie stoia,  
 Gniewaiać się, y bronią potrzásiać swoia.

176. w oryg: modliły się ludy i ręce do bogów wznosiły. — 177. Homer mówi: Ojciec Zeusie z Idy władający, najslawniejszy, największy. — 178. wyroku. — 179. poza siebie, jistotnie odpowiada oryginałowi, w którym wyrażono: *aps horón* (*retro spectans*). — 180. *ále*, podług pierw. wyd. z r. 1585; inne mają *ali* = aliści. — 181. t. j. los Parysowy. — 182. wypadł pierwszy. — 183. rzędach. — 184. u Homera: gdzie każdego ręce rumaki i różnokolorowe zbroje leżały. Jestto figura retoryczna zwana: *zeugma*, gdyż orzeczenie: *stały* odnosi się tylko do koni i wozów, a nie do zbroji, jak u Homera *leżały*

nie może się odnieść do koni i wozów, tylko do zbroji. — 185. boiowi. — 186. tak nazywała się część zbroji, którą starożytni osłaniali nogi. Ponieważ były miedziane, zabezpieczały więc równocześnie nogę od ciosów nieprzyjacielskich. — 187. w wydaniach wszędzie błędnie: *Teykaonowé* zam. *Lykaonowé*, jak w oryg. greckim; brat bowiem Parysa nazywał się *Lykaon*. — 188. braterską. — 189. właściwie: czub z włosów końskich na szyszaku, który Parys włożył na głowę, powiewał, trzęsąc się. — 190. niezłomny. — 191. dziś: *ludzie*. — 192. dziś: *zdejmował*. — 193. dziś powiedzielib. *patrzących ludzi*.

- 345 Naprzód Paris wystrzelił<sup>194</sup> oszczep, y uderzył  
 Atrydę, prawie ná tarcz, iáko był umierzył:<sup>195</sup>  
 Lecz żelázá nie przebił: bo grot nie hártował,<sup>196</sup>  
 W páwęzę<sup>197</sup> niedobytą:<sup>198</sup> potym sie gotował  
 Menelaus, tę modłę<sup>199</sup> czyniąc Bogu swému:
- 350 Boże pómoż mi przeciw Parísowi złému,  
 Od którégom ukrzywdzon, nie dawszy przyczyny:  
 Tego ty skarż mą ręką: áby y kto iny<sup>200</sup>  
 Ná potym wiedział, iáko ma ludzi szánować,  
 Od których dobrodzieystwá zwykł kiedy przyjmować.
- 355 To wyrzekszy, wystrzelił oszczep, y uderzył  
 Parisá, prawie ná tarcz, kędy był umierzył.  
 A ten sie náзад cofnął, y został przez<sup>201</sup> rány:  
 Oszczép w stronę uderzył krwią nie umázány<sup>202</sup>  
 A Meneláus mieczá dobywszy srogięgo,
- 360 Uderzył z wiérzchu w szyszak: od rázu tęgięgo  
 Rospiérzchnął sie miecz w kęsy. westchnął nieszczęśliwy  
 Meneláus: ách Boże toś mi nie życzliwy:  
 Iam sie dziś myślił pomścić zelżywości<sup>203</sup> swoiëy,  
 Nádz bezecnym Parisem: áli w ręce moiëy
- 365 Tylko iédłcá<sup>204</sup> zostały, á miecz sam skruszony,  
 Y oszczep dármo poszedł,<sup>205</sup> á ten nie rániony.  
 To mówiąc, dopadł końskich włosów u szyszaká,  
 Y ciągnął go, wracáiąc do swégo orszaká.

194. wyrzucił. — 195. wymierzył. — 196. nie utkwil. — 197. *parwężá* nazywała się tarcz ze wszech stron okrągła, drewniana, miedziana lub żelazna, zwykle skórą pokryta; w wyd. piérw. z r. 1585 wydrukowano: *pawężá*; w jinnych wyd. jest *pawężę* zam. *pawężę*. — 198. niezłomna. — 199. w wyd. łazarz. użyty jest wyraz: *modlitwę*; w następnych dla naprawienia miary wierszowej położono: *modłę*, jak w wierszu 2:6. — 200. *jiny*, *jina*, *jine*, formy zajmka pierwotne właściwe staropolszczyźnie (porów. stst. *in*, czes. *jiny* i t. d.); w nowopolskim mamy: *jinny* (obok *jinszy*); por. pieś.,

I, 15, 4. — 201. przyjminka *przez* w znaczeniu *bez* (*sine*) w staropolskim używano pospolicie z dopełniaczem (podobnie jak: *krom* i. *króm*). — 202. u Homera: Przez tarczę świecąą przeszła ciężka włócznia, i przedarła się przez pancérz wytwornéj roboty; z przeciwnéj zaś strony około jelit dzida przecięła chiton (t. j. krótką suknię noszoną tak przez starożytnych Greków na gołym ciele, jak u nas koszula). — 203. hańby. — 204. dawniejsze: *jelca*, pewnie z włoskiego: *elsa* = wszystko, co do osłony ręki należy przy rękodziełcu miecza. — 205. chybił.

- A tego węzeł dusił u pstrzonéy<sup>206</sup> tkánice,<sup>207</sup>  
 370 Która pod brodą strzegła<sup>206</sup> czubátéy przyłbice.  
 Y wciągnąłby był, y dánk<sup>209</sup> wielki miał: by była  
 Wenus krew Iowiszowá nie wnet obaczyła,  
 Która mu pás bitégo wołu<sup>210</sup> rozerwała,  
 A temu prózna w ręku przyłbicá została.  
 375 Tę tedy Meneláus przed swoje<sup>211</sup> porzucił,  
 A ci ią wnet porwali: on sie znowu rzucił,  
 Chcąc ij<sup>212</sup> oszczepem zabić: á tá obróniłá  
 Snádnie, iáko bogini, á mgłą go zámila.  
 Y posádowniła go w łóznicy<sup>213</sup> osobnéy,<sup>214</sup>  
 380 A sámá szła, chcąc przyzwáć Heleny podobnéy,<sup>215</sup>  
 Tę między Troiánkami ná wieży zástála,  
 A pociągnąwszy zá płaszcz, cícho iéy szeptála:  
 W rzeczy<sup>216</sup> iéy przádká stára, która przy niéy była  
 Ieszcze w Lácedemonie,<sup>217</sup> á tá ią ważyła.<sup>218</sup>  
 385 Téy sobie piękna Wenus postawę zmyśliwszy:  
 Pódz,<sup>219</sup> prawi, twóy cię woła Paris nażyczliwszy<sup>220</sup>  
 W mármórowéy łóznicy, pod pięknym namiotem  
 Iedwabnym, połyskuiąc iedwabiem y złotem.<sup>221</sup>  
 Nie rzeczesz, áby sie ten ná woynę gotował,  
 390 Rychléy do tańcá, álbo dopiéro táńcował.  
 To rzekła: á téy<sup>222</sup> umysł w sercu zámieśzála:<sup>223</sup>  
 Lecz skoro piękną szyię y pierśi poznála,

206. wyszywanéj. — 207. *tkanka* lub *tkanica* = taśma, podpinka, to samo, co niżej (w. 373): *pus*; *tkanice*, dopełniacz l. poj. na *e*. — 208. zabezpieczała. — 209. nagrodę; w orygin. greckim: niezmierną stawę. — 210. t. j. rzemień zrobiony ze skóry wołowej. — 211. t. j. przed Greków. — 212. *ij*, właściwie *ji* jest starą formą biernika r. męs. l. pojed. zajminka *ji*, *ja*, *je*; dziś *ji* = *go*; w późniejszych wydaniach forma *ji* oddana jest przez *gi*; porównaj psalm 8, w. 19. — 213. w sypialni. — 214. na ustroniu. — 215. pię-

knéj, nadobnéj. — 216. rzekomo, na pozór; tu więc wyrażenie całe znaczy: przybierając na się postać staréj przádky. — 217. w Sparcie. — 218. považála. — 219. dziś ogólnie polskie: *pódz*; formy: *pódz*, *pódzmy*, *przydz* i t. p. pospolicie spotykają się w st. polskim (porównaj psalm 48, w. 29, psalm 42, wiersz 7 i t. d.); podobnie wyżej w wierszu 128. — 220. najżyczliwszy. — 221. u Homera: On już tam w sypialni i na łożu okrągło toczonym, jaśniejący pięknoscią i szatami. — 222. Helenie. — 223. zakłóciła.



- Y wzrost piękny:<sup>224</sup> Bogini zaś<sup>225</sup> mię chcesz w błąd  
[wprawić:<sup>226</sup>  
Czy mię myślisz gdzie indziej<sup>227</sup> z pięknych miast  
[wyprawić?
- 395 Albo z Phrygiiéy, álbo z Meońskiégo kráiu,<sup>228</sup>  
Ieślić y tám kto kmyśli<sup>219</sup> z ludzkiégo rodzáiu?  
Iż to<sup>230</sup> iuż zwyciężywszy Parisá prędkiégo,  
Chce mię wziąć Meneláus do domu swoiégo.  
Dla tegoś ty tu przyszła, łowiąc mię niebogę:
- 400 Iuż tám sámá siedź przy nim: á do niebá drogę  
Puść imo się:<sup>231</sup> áni chciéy nóg swych tám<sup>232</sup> mordować:  
Ale o nim czuy,<sup>233</sup> á nie przestaway pracować,  
Aż álbo żoną będziesz, álbo sługą iégo:  
Ia tám nie póyde, bo bych háńbę nioslá z tego,
- 405 Bych mu łoże sląć miála: á Troiáńskie páníé  
Będą mię kląć, á ia mam wieczné frásowanié.  
Ná to iéy z gniewem Wénus tak odpowiedziála:  
Nie frásuy mię, żebych cię zaś nie zániedbála,  
A ty byś mi tak zmiérzła, iákoś dziś iest miła:
- 410 Bo wiédz wiedząc,<sup>234</sup> żebych ia tak o tym rádziła,<sup>235</sup>  
Iákoby między Gréki y Troiány trwála  
Wieczna niechęć, á tyby źle zginać musiała.  
To słyszác, ulęklá sie Helená niebogá,  
Y wyszła potáiemnie, máiac wódzem Bogá.<sup>236</sup>
- 415 A gdy do domu przyszły Parisá gládkiégo,<sup>237</sup>  
Słudzy sie wnet rzucili do cienia<sup>238</sup> swoiégo:

224. w oryg: i oczy ogniem blyszczą-  
ce. — 225. czy. — 226. wprowadzić. —  
227. do jiniego jakiego pięknego mia-  
sta. — 228. przez skrócenie: do którego  
z miast Frygiji lub Meoniji. Frygiją  
nazywała się krajina w Azyji mniej-  
széj, Meoniją zaś również kraj w Azyji  
mniejszéj, znany później pod nazwą  
Lidyji. — 229. jeśli i tam masz kogo  
po swojej myśli. — 230. bo. — 231. po-  
rzuć, zaniechaj drogi na Olimp; imo,  
przyimek starop. = *mimo*, z biern: *imo*

*się* = *mimo siebie*; por. ps. 16, 27. — 232.  
w drodze do nieba. — 233. czuwaj nad  
nim. — 234. dobrze to sobie zapamię-  
taj. — 235. starała się. — 236. w oryg:  
Tak rzekła, a Helena, z Jowisza zro-  
dzona, ulęklá się; szła więc w milcze-  
niu, okrywwszy się srebrzysto-białą, bły-  
szczącą szatą: dla wszystkich Trojanek  
była niewidzialną, a bogini szła przo-  
dem. — 237. u Homera: one, gdy we-  
szły w przeszliczny dom Aleksandra. —  
238. ustronia.

- A páni do łóznice prosto sie udála,  
 Téy Wenus mieysce przeciw Parisowi dála:<sup>239</sup>  
 Gdzie ona odwróciwszy oczy, ledwé<sup>240</sup> siádła,  
 420 A mężá nie mężnégo tym słowem popádlá:<sup>241</sup>  
 Iuż u ciebie po wojnie, człowiecze zelzony,  
 Boday<sup>242</sup> tám był źle zginął, mieczem uskromiony  
 Rycérzá walecznégo, któregom iá zoná,<sup>243</sup>  
 Pókim głupia, nie byłá przez cię oszalóná.<sup>244</sup>  
 425 Pómnisz, iákoś nie dawno powiádał o sobie,  
 Że y siłą, y mieczem nie miał zdołać tobie  
 Waleczny Meneláus: bo, wierzę,<sup>245</sup> co wádzí  
 Znowu sie z nim skosztowác?<sup>246</sup> czy ten lepiéy rádźi,  
 Co domá zostác każe? tákiéż<sup>247</sup> y ia tobie  
 430 Tóź rádźe, ábyś śmierci nieprzyspieszył sobie.  
 Ná to iéy odpowiedział Paris témi słowy:  
 Nie używay przeciw mnie uszczypliwéy mowy:  
 Mnie teraz Meneláus z Minerwá pochodził,<sup>248</sup>  
 Ia go potym, bom sie téż nie bez Bogá rodził.<sup>249</sup>  
 435 Ale siądz oto przy mnie w spólnéy życzliwości,  
 Bom nigdy nie czuł w sercu takowéy miłości:  
 Ani kiedym cię náprzód w nawách wodopláwnych,<sup>250</sup>  
 Z Lácedemońskich sam niósł onych kráiów słáwnych,  
 Y nocował ná wyspie morzem otoczony,  
 440 Iáko teraz ku tobie iestem zápalony.  
 To rzékł: áli wnet siádła zoná podle niego,  
 Y tak iuż oni wczásu używáli swégo.  
 A Meneláus, to tám, to sám, iákoby lew srogi,<sup>251</sup>  
 Biegał pátrząc, gdzie przepadł Paris prędkonogi:

239. w oryg: A bogini Afrodyta, o słodkim uśmiechu, wzięwszy krzesło, poniosła i postawiła naprzeciw Aleksandra. — 240. *ledwé*, forma przysłówka dawniejsza, późniejsza *ledwie*; obie używane w polszczyż. wieku XVI-go; por. ps. 142, w. 5. — 241. napadła (na męża i t. d.). — 242. bodajś. — 243. którego ja byłam żoną. — 244. doprowadzo-

na do szału; *oszałić* kogo = przyprawić kogo o szal, szalonym uczynić. — 245. jak sądzę. — 246. zmierzyć. — 247. takóž. — 248. pokonał. — 249. w oryginale: albowiem i nam pomagają bogowie. — 250. w okrętach pływających po wodzie. — 251. budowa wiersza niezupełnie prawdziwa, za-wiera bowiem czwórnaście zgłosek.

- 445 Ale w Trojańskim woyszcze,<sup>252</sup> nie był człowiek żywy,<sup>253</sup>  
 Coby go był mógł tobie Menelae<sup>254</sup> chciwy<sup>255</sup>  
 Ukazać: á pewno go z miłości nie kryli,  
 Bo mu nieprzyjacielem równo<sup>256</sup> wszyscy byli.<sup>257</sup>  
 Do tych król Agámemnon mówił słowy témi:  
 450 Słuchaycie mię Trojanie z pomocniki<sup>258</sup> swémi,  
 Widźcie co się stało z Parisem, y z wami,<sup>259</sup>  
 Iédźcieśz,<sup>260</sup> á wydaycie nam Helenę z rzeczami:  
 Y nagrodę uczynicie równym obyczaiem,<sup>261</sup>  
 Czego będzie wiecznie strzegł rodzaj<sup>262</sup> zá rodzaiem.  
 455 To mówił Agámemnon: á inszy Grékowie  
 Przystawáli ná iego wyrzeczonéy mowie.<sup>263</sup>

252. wyd. pierw. z r. 1585 ma: *woyscze*,  
 inne: *woysce*; jest to forma staropol-  
 ska miejscownika l. poj. na *ę*; w nó-  
 wszéj polszczyźnie używana tylko na  
*u*: w wojsku. — 253. nikt się nie zna-  
 lażł. — 254. Menelausie. — 255. z do-  
 myślnym: *walki*. — 256. jednakowo. —  
 257. u Homera: bo, równie jak śmierć  
 czarna, był przez wszystkich zniena-  
 widzony. — 258. sprzymierzeńcami. —

259. w orygin: okazało się tedy zwy-  
 cięstwo Menelausa, ulubieńca Aresa. —  
 260. zam. *jedzieśz*, fonetycznie na koń-  
 cu *s* zam. *z* (*ze*) pospolite w drukach  
 w. XVI. — 261. podług słuszności. —  
 262. pokolenie; w oryg: która (nagro-  
 da) i wśród ludzi w przyszłości żyją-  
 cych trwać będzie. — 263. u Homera,  
 zamiast ostatniego wiersza, poprostu:  
 „pochwalili.“



# ODPRAWA

## POSŁÓW GRÉCKICH

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Podána ná Theátrum przed Królem Iego M. y Królową Iéy M. w Iázdowie nád Wárszawą. dnia 12  
Stycznia, Roku Páńskiego, 1578.

*Ná Feście u Iego Msci Pána Ianá Zamoyskiego, ná on  
czás Podkánclérzého, a teraz<sup>1</sup> Kanclérzá y Hetmána  
wielkiego Koronného.*

Do tegóż Iego Miłości Pána Kánclérzá y Hetmána Koronného

### PRZEDMOWA

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Wczorá dopiéro oddano mi obádwá listy zaráz,<sup>2</sup>  
któreś W. M. do mnie około téy Tráiediéy pisał.  
A izem przed tym nie wiedział o tych liściach, spodzié-  
wałem sye, że zá témi czásów odwłokámi, y méy Trá-  
iediéy odwléc sye miało: álbo ráczéy, że ták zemną  
zostác miała molóm ná pokarm, álbo ná trąbki do  
Aptéki. Iákom listy W. M. przeczytał, nie było czá-

1. W wydaniach piotrkowczykowych *potym*; kanclérz bowiem um. r. 1605.—  
od r. 1611 jest na tym miejscu wyraz: 2. naraz, odrazu, jednocześnie.

su poprawować: bom wszytek musiał *insumere* ná przepisanie. *Quidquid id est*, á baczę że błazeństwo, y W. M. sam podobno rzeczesz: posyłam W. M. tym śmieley, chocia niemász co, zem to ieszcze z przodku W. M. opowiadał, że to nie miało być *ad amussim*: bo mistrz nie potemu. Rzeczy téż drugie nie wedla uszu naszych. *Inter caetera* trzy są Chory, á trzeci iákoby Gréckim Choróm przygánia:<sup>3</sup> bo oni iuż osobny chárakter do tego máią: niewiém iáko to w Polskim ięzyku brzmieć będzie. Ale w tym niech będzie *arbitrium* W. M. ábo ráczey we wszytkim. Bárzobych to był rad uczynił, żebych był sam *praesens* W. M. teraz służby swé ofiárował, ále mi złé zdrowie nie da. Nieradbych przedsię omieszkał przenosiń W. M. iesli *salus* tak będzie chciałá. Zá tym sye lásce W. M. mégo miłościwego Páná zálécam. Dat. w Czárnolesie dwudziestego wtórego dnia Grudniá. Roku Bożégo, M. D. Lxx Vij.

Jak z powyższego listu widać, Jan Zamojski prosił przyjaciela i druha swego, Jana Kochanowskiego, aby na uroczystość zaślubin jego z Krystyną, księżniczką Radziwiłłówną, drugą jego żoną, z którą w r. 1577 był zaręczony, napisał dramat. Temat do takiego dramatu, któryby mógł odpowiedzieć uroczystej chwili i wykształconemu smakowi nowożeńca oraz jego gości, nie mógł być wątpliwym: powinna w nim odegrać rolę kobiéta, opromieniona wspomnieniami klasycznymi. Kochanowski, zdaje się, zabrał się do pisania dramatu o poświęceniu się Alcestis dla męża, ale, przetłómaczywszy z *Alcestis* Eurypidesa<sup>1</sup> niespełna sto wierszy, odstąpił z niewiadomych powodów od tego przedmiotu; być może, że nie chciał uroczystości ślubnych zachmurzać wrażeniem, jakieby sprawiła umierająca na scenie Alcestis, i zwrócił myśl swoją do

3. naśladuje chór grecki.

1. Tłómaczenie jest wogóle wierne

i zręczne, zręczniejsze, niż nieco starsze łacińskie Buchanana.

Heleny z niewiadomych nam również powodów; jednakże przypuścić nam wolno, że na ten temat naprowadziło go zajęcie się Homerem, z którego *Ilijady* wytlómaczył ustęp: Monomachiją Parysa z Menelausem. Taki temat: walka o kobietę, nadawał się na przedmiot do dramatu na ślubny „fest“ w epoce Halszki z Ostroga, Barbary Radziwiłłówny i jinnych głośnych osobistości niewieścich.

Dramat był skończony, ale do poety naszego, żyjącego samotnie na ustroniu w Czarnolesie nie dochodziły żadne wiadomości od dostojnego przyjaciela. Nareszcie ku końcowi r. 1577 naraz dwa listy podkanclerzego przyszły z przypomnieniem się o tragedyi. Trzeba było się pospieszyć: poeta zaledwie miał czas rzecz przepisać, o wygładzeniu już mowy być nie mogło. „*Quidquid id est*, pisał Zamojskiemu, a baczę, że błazeństwo, y W. Mość sam tak rzeczesz podobno; posyłam W. Mości tym śmielę, chocia nie masz co, jakom to już z przodku W. Mości opowiadał, że to nie miało być *ad amussim*, bo mistrz nie po temu.“ Trudno wiedzieć, co więcej podziwiać, czy dzieło należące do najdoskonalszych w literaturze dramatycznej uczonej XVI wieku, czy skromność autora, który już miał wykończoną rzecz „dać molom na pokarm lub na trąbki do apteki“, gdyby podkanclerzy nie był się zgłosił. Rzecz była przedstawiona w Ujazdowie dnia 12 stycznia r. 1578, jak na tytule stoi, i jak wiemy z współczesnej zapiski,<sup>2</sup> przez wybrane grono „najznakomitszych paniczów“, którzy, podobnie jak kierownicy, malarz i muzyk, niezwyklej dokonali rzeczy, że po trzech tygodniach przedstawienie mogło być w odpowiedni sposób wykonane. Sam poeta dla niesposobnego zdrowia na przedstawieniu nie był obecny.

Prosta jest treść téj tragedyi. Menelaus, król Sparty, i Ulyses w poselstwie od Greków przybyli do Troji z żądaniem zwrotu Heleny, uwięzionej przez Parysa ze Sparty. Antenor, i wiekiem i rostopnością jeden z pierwszych Trojańczyków, przyjął jich w gościnę. Rada królewska ma żądania wysłuchać i zawyrokować: od téj decyzyi zależeć ma spokój lub niedola dwóch narodów. Parys-Aleksander, uosobiona prywata, przekupstwem, namową, pochlebstwem jedna sobie stronników, Antenor z godnością odrzuca

2. wydanie z r. 1578 znajduje się dotąd w trzech egzemplarzach, jak wiadać z Estreichera Biblijogr. pol. XVI w., str. 160. Przypuszczenie Przybo-

rowskiego (Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego, str. 105) potwierdziło się. O przedstawieniu zobacz niżej.



jego zabiegi. Tak zapowiada się węzeł dramatu od samego początku. Występuje na scenę Antenor i oznajmia o przybyciu posłów greckich, oświadczając, że jeżeli Trojańczycy oddadzą Helenę, wtedy bezpiecznie „siedzą za pokojem;“ jeżeli zaś nie, więc wojna będzie nieuniknioną. Na to wchodzi Parys-Aleksander i wszczyna się dyalog pomistrzowski przeprowadzony, w którym Antenor ostrzega o nieszczęściu, Parys zaś z zaślepieniem dowodzi swą słuszności. Spór coraz więcej zaostrzający się zuchwałymi słowami Parysa, kończy się tym, że obdawaj przeciwnicy w największym rozjątrzeniu opuszczają scenę. Chór ubolewa nad tym, że młodość i rozsądek zwykle nie chodzą w parze. Wśród tych sprzecznych zabiegów i poruszeń umysłów, Helena tęskni za swymi, ale zdaje się na losy, przeczuwając niedolę, bo „losy więcej złego, niż dobrego na ludzi ssyją.“ Ochmistrzyni pociesza ją, chór zwraca się do starszych i do królewskiej rady, aby poznali ciężar odpowiedzialności i spór rozsądzili wedle odwiecznych praw słuszności.<sup>3</sup> Jinaczej się jednak staje. Przeczucia Antenora i Heleny sprawdzają się: sejm po burzliwych naradach daje odmowną odprawę posłom greckim, o czym wysłaniec Parysa opowiada Helenie. Teraz nad sceną zaczyna się zwieszać coraz bardziej ponura atmosfera smutnych przecuć chóru, złorzeczeń, przekleństw Menelausa i Ulyssesa, złowrogich Kasandry przepowiedni i złowrogich wieści o zbliżaniu się Greków do brzegów trojańskich. Pryjam nieopatrny dopiero wtedy zaczyna myśleć o obronie, kiedy jeniec grecki, pochwycony przy pierwszym wylądowaniu Greków, stwierdza złowieszcze przecucia i zbliżającą się katastrofę, wojnę pomiędzy dwoma wielkimi narodami. Tak prywatnie wylęka niedolę dwu narodów.

Ta prosta treść ma też i układ bardzo prosty, wedle wzoru tragedji greckiej. Pierwsza część, *prolog* wedle terminologii Arystotelesa: część przed pierwszym chórem, poświęcona jest płochemu i zuchwałemu Parysowi, a zakończona jest chórem, który biada, że młodości rozum nie towarzyszy, a gdzie jest baczenie, tam młodości niema, że jedno drugiemu płacić trzeba. Druga część, pierwsze *epeisodion*, poświęcona jest Helenie, jako jigraszce losów

3. jestto piękny wiersz, zaczynający się od słów:

Wy którzy pospolitą rzeczą władacie,

A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie i t. d.

który Kochanowski umieścił także pomiędzy pieśniami (zobacz w tomie I, napisaniem Odprawy posłów miał na piśmie, a który nie bez intencji w dramat swój wsunął.

i sprawczyńi dziwnych niepokoju, a kończy się pięknym chórem, w którym głos sumienia publicznego ponad słabością i winą jednostek ucieka się i odwołuje do zbiorowego sądu przewodników narodu, żądając zadośćuczynienia prawu. W trzeciej części, w drugim *epieisodion*, opowiedziany jest przebieg narad o Helenę, a kończy się część ta złorzeczeniem i przekleństwem Ulyssesa i Menelausa, którym wtóruje na zakończenie tego ustępu chór o tym, że ze sporu poczęło się małżeństwo Parysa i Heleny i niezgodą się zakończy. Co potem następuje, to jest *exodos*, jest tylko fatalnym wynikiem tego, co zaszło, t. j. odrzucenia żądań Greków: złowrogię wieści i przepowiednie, wreszcie pierwsze oznaki wojny. Rzecz odgrywa się w przeciągu krótkiego czasu, tylko pomiędzy trzecim chórem a zakończeniem zdaje się być dłuższy przestanek.

Taka jest osnowa tragedyi Jana Kochanowskiego, napisanej, jak największa część utworów tego mistrza poezyi polskiej, w duchu i formie starożytnego klasycyzmu. W literaturze polskiej dramat ten przepłynął wśród społeczeństwa bez następstw i naśladowców; we Włoszech i Francyi rodzaj ten dramatyczny i równocześnie i nieco rychlęj uprawiany był w języku narodowym z zamiłowaniem i dobrym skutkiem. We Włoszech, gdzie grunt do zamięłowania sztuki tragicznej przygotowany był w wieku XIV-ym przez Albertina Mussato, autora dwóch tragedyj w języku łacińskim, i gdzie w wieku XV-ym, szczególnie w Rzymie i Ferarze dramatyczni poeci za przewodem Mussato i Progne z Corrado brali z podobańiem przedmioty lub wzór z Seneki,<sup>4</sup> pierwsza tragedia we włoskim języku jest *Sofonisba* Trissina z r. 1514, w której autor obok tragicznej manijery Seneki sięgnął po natchnienie i do greckiej tragedyi, ale nie zdołał wznieść się do tragicznego konfliktu między indywidualną namiętnością i prywatą a majestatem porządku społecznego. Przyjaciół jego Rucellai napisał wedle eurypideusowego *Orestesa* i w duchu starożytnej tragedyi „*Rosmundę*“, która więcej wstrętne, niż tragiczne budzi wrażenie. Co potem nastąpiło w literaturze tragiczno-dramatycznej włoskiej, jak *Tullija* Ludwika Martelli, *Canace* Speroniego, *Orbecche* Giambattisty Cinzio Giraldiego, nosi na sobie widoczne znamię upadku: są to przerażające karykatury tragedyi Seneki, w których szczególnie występne ko-

4. Chassang. Des essais dramatiques imités de l'antiquité à 14 et 15 siècle. Paris, 1852. W Rzymie około r. 1480 grano publicznie *Hippolita* Seneki, w Ferarze na dworze Herkulesa 1 naśladowano Senekę.

bięty odgrywają rolę. Szczęśliwy wyjątek stanowi *La Orazia* Piotra Aretino. Jinny charakter miała nowoczesna tragedia we Francji. Tu wprawdzie z Włoch niejedna podnieta przychodziła przez uczonych Włochów, bawiących we Francji, jak Quinziano Stoa, Alamanni i jinnych; niejedna też z tragedij włoskich, odgrywanych w Ferarze na dworze Herkulesa I, i tu znalazła gościnne przyjęcie; — ale francuscy pisarze znajomość starożytniej tragedyi czerpali głównie z oryginalnych źródeł, jak wogóle poezycja francuska XVI wieku roskwitła na pniu naukowych studyjów nad klasycyzmem i była odrodzeniem starożytniej, podobnie jak polska; gdy tymczasem włoska miała więcej charakter dworski, skłaniający się do współczesnej wytworności. Nie pozostało bez wpływu na kierunek tragedyi we Francji wydanie tragedij Seneki r. 1491, Sofoklesa r. 1528; za tym poszły tłumaczenia Sofoklesa *Elektry* (1537 r.) i Eurypidesa *Hekaby* (1544 r.) przez Wawrzyńca de Baif, Hekaby przez Bouchetela, Juliusza Skaligera, łacińskie tłumaczenie sofoklesowego *Edypa* króla, francuskie tłumaczenie eurypidesowej *Ifigieniji* przez Sibileta i t. d. Krzewili także czysty klasyczny smak w łacińskich szkolnych dyalogach humaniści, jak Buchanan, profesor szkół w Bordeaux, Durat, Bulé i jinni. W tym kierunku, w ścisłym związku z starożytną, wzniosła się nowoczesna tragedia francuska w samych początkach do znacznej wysokości: twórcą ję był Jodelle, przyjaciel Ronsarda, którego *Kleopatra* (1532 r.) z niezwykłym przyjętą zachwytem, grywana była przez długie lata z przepychem, nietylko w Paryżu, ale i w jinnych miejscach Francji. Forma ję była wierną i niewyszukaną kopiją starożytnych tragedij, jak wogóle nowoczesna tragedia wszędzie zaczynała od naśladowania klasycznej, w specyjalności Seneki; co było naturalną rzeczą, bo rzymska starożytna literatura romańskim i wogóle europejskim narodom bliższą była, niż grecka. Za Jodellem poszedł Garnier i jinni.

Ten sam charakter ma *Odprawa posłów* Kochanowskiego: jest ona duchem klasycznym nawskroś natchniona, i nie dziw, że ten duch z najdrobniejszych szczegółów przegląda. Zdawać by się nawet mogło, że Kochanowskiemu znane były fragmenta zaginionej Sofoklesa tragedyi: *Upomnienie się o Helenę* (*Helenes apajtesis*), i że z tych nielicznych wspomnień i cytat (Nauck tylko kilka fragmentów do tego dramatu odnosi)<sup>5</sup> utworzył sobie całość, tra-

5. Tragicorum graec. fragm., 1856.



fiającą zupełnie w intencyje starożytnego mistrza. To, co z zebranych fragmentów opowiada Welcker o domniemanym układzie sofoklesowej *Heleny*,<sup>6</sup> w niejednym punkcie dziwnie zgadza się z *Odprawą posłów* Kochanowskiego. Nasamprzód w charakterze Heleny. U obydwu poetów jest ona skłonną do żalu za postępek swój i do połączenia się z mężem, tęskni za krajem i za swojimi, i jak u Sofoklesa, tak i u Kochanowskiego wypiera się pozoru zdrady i niesławę swoją Parysowi przypisuje. Również i zachowanie się posłów z jednej, Trojańczyków z drugiej strony zgodne jest, nie mniej chóry zdają się zajmować to samo stanowisko wobec grożącej walki dwu narodów. Sama zresztą idea dramatu, przenosząca punkt ciężkości tragicznego wrażenia w sferę najwyższych interesów, t. j. stosunku dwu narodów, przypomina myśl główną sofoklesowej tragedyi, w której Helena nie była główną osobą, i w której uczucie trwogi i litości przywiązuje się do niknącej coraz bardziej możności i nadziei przywrócenia pokoju dwu narodom, i złączenia Menelausa i Heleny, którego pragną oboje.<sup>7</sup>

Studyja nad Sofoklesem, jak wogóle nad greckimi tragikami, były w tym czasie, kiedy Kochanowski przebywał za granicą, i w Padwie i w Paryżu bardzo ożywione: Robertelli w Padwie, profesor Kochanowskiego, należał do najznakomitszych znawców Sofoklesa (wyd. z r. 1552); uczeń jego Victorius wydał w r. 1557 Eschylosa, którego w Paryżu już w r. 1552 Turnebus był wydał. Mogłoby więc być, że jednemu z nich, lub Kochanowskiemu samemu, udało się zebrać pewną ilość fragmentów, z których mógł być widoczny charakter zaginionej sofoklesowej tragedyi o nadaremnym upomnieniu się posłów greckich o Helenę. Trudno jednakże przypuścić, aby Kochanowskiemu znane było to, co zapewne nie było znane w całości żadnemu z filologów współczesnych. Nie ma przynajmniej żadnego dowodu na takie przypuszczenie. Tym bardziej zastanawia i podnosi talent Kochanowskiego i wartość jego tragedyi, iż rzecz wziął z Homera,<sup>8</sup> z tego samego źródła, co tragicy greccy, szczególniej Sofokles, którego stary biograf jedynym w tym względzie uczniem Homera nazywa, i że z tego materiału mytycznego ułożył tragedyją, która zupełnie jest

6. J. G. Welcker. Die griechischen Tragödien mit Rücksicht auf den epischen Cyclus geordnet, Rheinisches Museum, I, 2, str. 118 i następne. —

7. Welcker, str. 124. — 8. treść wzięta jest z Ilijady Homera, pieśń III, wiersz 205 i następne; oraz: VII, 347, i XI, 123, 138.

w duchu tragedyi greckiej, wprost jęj nie naśladować. Przypomina ją wogóle w rozkładzie treści na ustęp (*prolog*) z kończącym go chórem, na dalsze dwa akty, oddzielone od siebie chórami, i na *exodos*; w rozwinięciu rzeczy w dyjalogu wedle jednności czasu i miejsca, z przedstawieniem tego, co w *jinym* miejscu się dzieje i co nie wypływa z uczuć głównych osób, za pomocą opowiadania;<sup>9</sup> dalej w prowadzeniu dyjalogu, w którym liryczny żywioł góruje i w którym sentencyje, a w nich kontrasty główną odgrywają rolę; przypomina ją dalej w chórach, które co do formy odpowiadają mniej więcej greckim *stasimoi*; zresztą w głównej rzeczy, t. j. w nastroju tragicznym. Nie ma tu wprawdzie owego wielkiego przeciwstawienia między majestatem porządku boskiego i publicznego, a namiętnością jednostki; walki między wolą człowieka a wolą Boga i wolą społeczności; ale tak wysokiego nastroju tragicznego nie ma też wogóle w nowoczesnej tragedyi XVI-go wieku. W *Odprawie posłów* tragiczność wynika z rozerwanego przez Parysa porządku boskiego i ludzkiego, t. j. małżeństwa, i węzła pokoju między dwoma narodami. Podobnie jak w tragediach Eschylosa tragiczne nieszczęście wynika z zuchwałego naruszenia porządku familijnego, lub prawa gościnności, osłoniętych opieką bóstwa, i jak za to naruszenie porządku życia następuje ekspijacja i kara, tak i Kochanowski wprowadza nas w ten zakres uczuć. Poeta osadza sumienie czytelnika, jako widza i sędziego starganych stosunków i utrzymuje je w zawieszeniu między współczuciem dla Heleny, Menelausa i Antenora, a trwogą przed wiszącą katastrofą, którą z początku obiecują zażegnać: słuszna sprawa posłów, rozsądek Antenora, tęsknota Heleny i jęj gotowość połączenia się z Menelausem, którą zaś w dalszym rozwinięciu rzeczy sprowadza nierozum Trojańczyków i ukazują coraz bliżej pogrożki, wróżby, wreszcie pierwsze kroki wojenne. Katastrofę sprowadza ostatecznie nieubłagane wyższe zrządzenie, którego zwiastunką jest Kasandra.

Jestto sfera tragiczności głównie w tragediach Eschylosa, w których wielkość lub upadek państw i wielkich rodów zależy od cnót lub winy pojedynczych ludzi i w których pogwałcenie związków familijnych sprowadza straszną katastrofę. Taka tragiczność, której materiją i tło stanowi więcej idea moralna, niż akcja, w której więcej wyteżony głos boski, niż wola ludzka,

9. opowiadanie posła o radzie Trojańczyków.

w której więcej powagi, niż siły, odpowiadała najwięcej usposobieniom Kochanowskiego. Jój też odpowiada charakterystyka głównych osób: Helena, przedmiot rosterku dwu narodów, owa „pochodnia wojny,” jest słabo nakreślona. Gdyby poeta był wprowadził scenę spotkania się Heleny z Menelausem, do czego miał zupełną swobodę, byłby stworzył sytuacją wysokiej napiętości, byłby uwydatnił charakter Heleny i podniósł dla niej sympatyją. Również i Ulisses słabo jest nakreślony: jego jedno odezwanie się przeciw zepsuciu przedstawia go nam bardzo jednostronnie; z innych osób nie ma żadnej, któraby była wybitnie nakreślona, z wyjątkiem Antenora, w którego poeta tchnął wiele siły przekonania i woli. Charaktery dramatu Kochanowskiego nie mają ani siły bohaterów eschylesowych, ani wycieniowania gry namiętności, jak figury eurypidesowe, ani téj harmoniji przekonań, pobudek i woli, co u Sofoklesa, mają zato wogóle spokój i jakby świadomość tego, że są więcej wyrazem tragicznych sytuacji, aniżeli sprawcami tych zawiłości. W tym rozumieniu odpowiadają one zadaniu tragedyi pojętej w duchu greckim, która nie stawia zagadek psychologicznych, ale raczej zagadnienia losów i życia. Cały zresztą utwór Kochanowskiego ma podobieństwo do tragedyi greckiej więcej w ogólnym układzie i nastroju, aniżeli w szczegółowym wykończeniu. Poeta nie wiąże się żadnym upodobanym wzorem, prawie unika tego, to jedno mając na oku, aby wybranej publiczności w ojczyстым języku przypomnieć lub na widok wystawić to, co do formy i ducha uważał za najdoskonalsze w rodzaju dramatycznym, stworzonym przez starożytnych tragiczków.

Natomiast widać reminiscencyje z tragedji greckich w niektórych poszczególnych punktach. Nasamprzód użycie tragedji jako nauczycielki, przepełnienie dyalogu i chóru filozoficznymi sentencyjami przypomina Eurypidesa. Chór u Kochanowskiego o tyle różny od eurypidesowego, że, kiedy ten bywa współnikiem bohatera, u polskiego poety jest on wogóle reflektującym lub karzącym sumieniem bez udziału bezpośredniego w akcji; jest raczej spokojnym widzem i łagodnym sędzią, aniżeli współuczestnikiem namiętności, i tylko w kilku miejscach pośredniczącą odgrywa rolę, gdzie oznajmia przyjście posłów greckich na scenę lub gdzie ze sceny uprowadza Kasandrę. Odliczywszy te drobne fakta udziału w odgrywającej się na scenie sprawie, chór odzywa się, podobnie jak u Eurypidesa, przy końcu prologu i dwóch ustępów. Chóry te przypominają *stasimoi*, szczególnie chór 3-ci ma być wedle wzoru



tragików greckich ułożony, na co sam poeta zwraca uwagę. „*Inter caetera*, pisze w liście do Zamojskiego, trzy są chóry, a trzeci jakby greckim chórom przygania (naśladuje), bo oni już osobny charakter do tego mają; nie wiem, jak to w polskim języku brzmieć będzie.“ Więć wedle samego poety jest tu „w polskim języku“ coś greckiego! Rzeczywiście jest tu miejsce, do którego poeta myśl i treść wziął z Eurypidesa *Andromachy*:

Niechayże sie ia, można Cypri  
Ninacz cudzêgo nie zápátrzam:  
Niech towarzyszą życzliwêgo,  
Iednemu łozu przyaciela  
Mam z łaski twoiêy: inszy wiêcêy  
Chcáli, niech proszą.  
Oczy łákomé siłá ludzi  
Záwiodły: lecz kto w krêgi żądzą  
Mógł uiać, w długim bezpieczeniêwie  
Dni swych używie.

Te słowa, ze względu, że poeta sam o tym ostrzega, że chciał tu coś greckiego w polską ubrać mowę, mogą być przypomnieniem ustępu z chóru *Andromachy* Eurypidesa (w. 464):

οὐδέποτε δίδυμα λέκτρο' ἐπαινέσω βροτῶν  
οὐδ' ἀμφιμάτορας κόρους,  
ἔριδας οἴκων δυσμενεῖς τε λύπας  
εἰς μίαν μοι στεργέτω πόσις  
γάμοις ἀκουώνητον ἀνδρὸς ἐνῆαν.

(nigdzie nie pochwalę łoża dwóch niewiast, ani dzieci dwóch matek, które są niezgodą, zgryzotą i nieprzyjaźnią domów. Jeden jedną żonę małżonek ma i niech jęj oddany będzie bez podziału).

Dalekie to wprawdzie podobieństwo; nie wielkie jest ono także w stosunku do jinnego miejsca *Andromachy*, gdzie Hermione mówi (w. 177):

οὐδὲ γὰρ καλὸν  
δοῦν γυναικῶν ἄνδρα ἐν' ἡνίας ἔχειν,

jednakże, ponieważ Eurypides w *Andromasze* i w jinnym miejscu tę samę, co Kochanowski w *Odprawie posłów* myśl wypowiada:

κακόν γε θνητοῖς τὸ νέον ἔν τε τῷ νέῳ  
τὸ μὴ δίκαιον ὅστις ἀνδρώπων ἔχει,

co mniej więcć przypomina myśl chóru pierwszego: że rozum i baczenie nie bywa przy młodości; więc przypuszczenie jest dozwolone, że Kochanowski łączył myśli swoje właśnie z Eurypidesa myślami, rzuconymi w *Andromasze*. Te piękne zaś słowa, którymi zakończy chór trzeci: Przydą, przydą niedawno czasy, gdzie rozbójcę rozbójca zetrze i t. d., przypominają miejsce w jinnéj tragedyi również Eurypidesa, t. j. *Hekabie*, gdzie żona Pryjama mówi (w. 905):

Σὺ μὲν ὦ πατὴρ Ἰλίας,  
τῶν ἀπορρήτων πόλις οὐκέτι λείη...  
ἀπὸ δὲ στεφάναν κέκαρσαι  
πύργων, κατὰ δ' αἰθάλων  
κῆλιδ' οἰκτροτάταν κέχρωσαι,  
τάλαιν', οὐκέτι σ' ἐμβρατεύσω.

Mógł wprawdzie Kochanowski te złowrogie przepowiednie wpleść w osnowę chóru bez wiązania swéj myśli tą właśnie reminiscencyją, ale podobieństwo jinnego miejsca w *Hekabie*, w. 629 i nast: Ἐμοὶ χοῦν συμφορὰν i t. d., w szczególności myśli wyrażonéj w słowach:

ἐκρίθη δ' ἔρις, ἅν' ἐν Ἴ-  
δα κρίνει τρισσὰς μακάρων  
παῖδας ἀνὴρ βοῦτας,

z tym miejscem *Odprawy posłów*, gdzie w chórze trzecim mowa jest, że „swar był początkiem małżeństwa Parysa z Heleną i walką znów się zakończy;“ wreszcie i to miejsce *Hekaby* (w. 619):

εἶτα δῆτα ὀγκοῦμεθα  
ὁ μὲν τις ἡμῶν πλουσίοις ἐν δώμασιν i t. d.,

które w lirykach Kochanowskiego odbrzmiéwa niejednokrotnie, mogą podeprzeć przypuszczenie, że wypisane powyżéj miejsce z *Hekaby* (w. 905) miał Kochanowski na myśli, kiedy pisał trzeci chór *Odprawy posłów*.

Jednakże téj zgodności osnowy w chórze trzecim z kilku miejscami dwóch tragedyi Eurypidesa, która może być i przypadkową, nie mógł Kochanowski mieć na myśli, kiedy zwracał w liście do Zamojskiego uwagę jego na to, że ów chór trzeci ma coś greckiego w sobie. Poeta rozumiał przez to zapewne formę. Chór ten da się rozłożyć na dwie części; jedna z nich, do wiersza 444, zawiera słowa skargi, zwróconéj do owéj łodzi, która Helenę na brzegi trojańskie przyniosła, owę piękność obiecaną Parysowi

przez Wenerę w nagrodę za sąd przychylny w sporze bogiń o pięknosć; druga część ciągnie się do końca i zawiera sentencyje ogólne o niezgodzie, o jednożeństwie i wreszcie przepowiednie. Każda z dwóch części, które więc zdają się odpowiadać dwu strofom, da się znów rozłożyć na dwie połowy, niejako na strofę i antystrofę, każda po 10 wierszy, pierwszej tylko strofy pierwsza połowa liczy wierszy 11. Wiersze są czteromiarowe, z których druga połowa po średniówce stale przypada do téj normy: — 0 ' 0, pierwsza zaś połowa ma daktyl lub amfibrach z trochaiczną stopą. Podobieństwo takiego chóru do chórów np. Eurypidesa, z którymi najwięcej dałby się porównać, jest bardzo dalekie: strofa i antystrofa, nie licząc jinnych różnic, nie są równo układane. Natomiast można w rytmice tego chóru upatrywać pewne podobieństwo do chórów Seneki, z którymi chóry Kochanowskiego i w tym są pokrewne, że budowa jich jest swobodniejsza. Zresztą użył Kochanowski w części epicznej, t. j. w opowiadaniu posła, wiersza trzynastozgłoskowego, jako najwięcej odpowiadającego w nowocześniejszej poezyi hegzametrowi, który u Kochanowskiego da się zwykle rozłożyć na 6 miar i to tak, że po średniówce jidą trzy trocheje. W monologu Heleny, Ulissesa i Menelausa również użyty wiersz trzynastozgłoskowy, tu częściej na 5 stóp rozkładający się; do wróżb zaś Kasandry użył Kochanowski dwunastozgłoskowego wiersza z 5 miarami; do dyjalogu wprowadził bardzo szczęśliwie wiersz jedenastozgłoskowy zwykle z czterema miarami i daktylicznym rytmem, ostatnia stopa tylko jest trochaiczna. Wszystkie te formy, zestawione bez ostatecznego wykończenia, są stosownie do przedmiotu bez rymu, tylko w chórach dla podniesienia poetycznego wrażenia, rym jest użyty. Takie są ślady i świadectwa, że Kochanowski pisał *Odprawę posłów* w duchu i formie greckiej tragedyi. Że Eurypidesa znał, pokazują zacytowane miejsca i ten fakt, że tłómaczył *Alcestis*; że znał i jinnych tragików, widać z całego układu jego tragedyi, która jest niejako dyspozycją do niewykończonego należycie dzieła, dyspozycją wysnutą ze studyjów nad grecką tragedją. Rzadko który z poetów europejskich XVI-go wieku kierował się przy tworzeniu tragedyi wzorami greckimi w tak wysokim stopniu, jak Kochanowski. Przewyższa on w tym względzie współczesnych: Buchanana, który łacińskie, Jodella i Garniera, którzy francuskie pisali dramata wedle wzorów klasycznych.<sup>10</sup> Py-

10. prof. Mecherzyński w rozbiorze *Odprawy posłów* (Bibl. warsz., 1849, III),



tanie jednak zachodzi, czy Kochanowski nie pragnął stosować się do panującego za jego czasów smaku w tragedyi? Z włoskimi tragedjami, choć mogły mu być znane niektóre, jak n. p. *La Orazia*, nie ma *Odprawa posłów* żadnego wyraźnego pokrewieństwa już z tego powodu, że Kochanowski nie użył motywu przez włoskich dramatycznych poetów współczesnych powszechnie używanego jako jednej z głównych sprężyn, t. j. widzenia sennego, bo trudno owo przypomnienie Pryjama, że Parys wskutek złowieszczonego snu był po narodzeniu osadzony na puszczy, brać za taki motyw. Natomiast z francuskimi współczesnymi tragedjami okazuje *Odprawa posłów* pewne pokrewieństwo w podniosłości dykcji, choć jęj daleko do polotu retorycznego, jakim się odznaczają Jodelle i Garnier, i jaką podnosił Jul. Skaliger w Poetyce. Niemniej ważne jest Skaligera zdanie, że w dobrej tragedyi zachowana być winna jedność i zwięzłość akcji, i że tragedia nietylko do *litości* pobudzać, ale i *uczyć* powinna. Nie ma wprawdzie dowodów na to, że Kochanowski znał Skaligera Poetykę (1561 r.), ale teoria jego o tragedyi w pewnej jest zgodzie z teorią francuską tragiczków i Skaligera. Teoria zaś ta wysnuta jest ze studyjów nad tragedjami Seneki, którego Skaliger wprawdzie często nie cytuje, ale widocznie ma na myśli. W tragedjach Seneki (przez to rozumiemy zbiór tragedji pod jímieniem jego znanych, z wyjątkiem *Oklawiji*) rzecz jidzie więcej o grozę sytuacji i patetyczność języka, aniżeli o akcję, tak, że główna rzecz zwykle w formie epicznej przedstawiona, jak n. p. w *Tyestesie* zbrodniczy czyn Atreusza, w *Troadach* śmierć Astyjanaksa i Poliksena. Podobnie w *Odprawie posłów* opowiadanie posła o obradach Trojańczyków i uchwale tam zapadłej jest niejako jądrem rzeczy, do którego to, co poprzedza, przygotowaniem się być wydaje, a to, co za tym jidzie, domówieniem. Również stanowisko, użycie i forma chóru w *Odprawie posłów* przypomina chóry Seneki. Najwięcej popobieństwa ma *Odprawa posłów* do jego Trojanek, którą to tragedję równocześnie Górnicki tłómaczył na polskie. Jednakże żadnego nie widać naśladowania. *Odprawa posłów* jest kreacją samodzielną, napisaną w duchu i formie tragedji starożytnych, tak greckich jak i tragedji Seneki, utrzymaną na wysokim poziomie wzniosłych zagadnień społecznych i familijnych.

porównyując dramat Kochanowski- polski poeta czystszy jest i nie-  
go z Ifigeniją Goethego, powiada, że wnie więcej greckim niż Gothe.

*Odprawa posłów* Kochanowskiego jest w polskiej literaturze XVI-go wieku jedyną tragedją wedle wzorów klasycznych. *Troas* Łukasza Górnickiego z r. 1589 jest tłómaczona z Seneki, Zawickiego *Jeftes* (1587 r.) jest tłómaczeniem z łaciny dość słabego<sup>11</sup> co do kompozycji dramatu Buchanana. Jinne utwory dramatyczne polskie z wieku XVI-go i początku XVII-go są wedle panującego smaku współczesnego. Jidą w téj dość bogatěj literaturze dramatyczněj polskiej równolegle obok siebie różnostronne kierunki i misteryja, jak *Dyjałog częstochowski*, jak do olbrzymich rozmiarów skombinowany *Dyjałog dominikański*, przechowujące się tradycyjjonalnie pod opieką kościoła w średniowiecznej prostocie; dalej pokrewne jim *mirakle*; obok nich rodzaje świeckiej sztuki dramatycznej, jak owe *moralit's*, w których rzecz, najczęściej zaczerpnięta ze starego testamentu, z tendencyją moralną była wystawiona; uczony dramat, najpierw połączenie, a później w ojczystym języku traktowany; wreszcie mięsopustne, weselne i intermedyjowe komedye i inne krotchwile. Wszystkie te rodzaje, z pewnym upodobaniem pielęgnowane, którym brakło tylko mistrza, aby górujące w nich dwa prądy: uczony i narodowy, złączyć w wyższej jedności (pokusił się o to Jurkowski w *Polskim Scylurusie* r. 1604, z wyborowymi intermedyjami), są odroślami dramatycznych utworów upodobanych na zachodzie, mniej więcój samodzielnie i szczęśliwie rozwijanymi. Począwszy od „moralności“ Reja: *Żywot Józefów*, a skończywszy na *Dziwosłobie dworskim*<sup>12</sup> (wedle Wójcickiego, Teatr, I, 12, z roku 1637, wedle E. Słowackiego, Dzieła, III, 142 z pocz. XVII-go wieku), odnaleść można wzór każdego znakomitego dramatycznego utworu w jakiegokolwiek dramatycznej sztuce literatury dramatycznej XVI-go i XVII-go wieku. Ostatnia wspomniana tu „gra mięsopustna gwoi zabawom uczciwym“, odpowiadająca poniekąd francuskim *sotties*, z moralizującą tendencyją, jest nadzwyczaj ciekawym pojawem w powszechněj literaturze dramatycznej, bo należy do licznie rozrodzonej familiji sztuk, krórym dał początek dramat w rodzaju *moral-plays* napisany ok. r. 1530 w Angliji pod tyt: „Every man“, w Antwerpiji niezadługo potem w tłómaczeniu przedstawiony, na łaciński język pod tyt: *Homulus* przez Stercke przełożony, i potem często przerabiany.<sup>12</sup> Z tych dość li-

11. Hugo Grocius w liście 5: „Buchanum a gravitate cothurni degenerasse.“ — 12. D'Elwert, Theatergeschichte von Mähren, 1852, str. 24, przytacza z listu księcia-biskupa wrocławskiego, ks. Karola, do arcybi-

cznych rodzajów dramatycznej sztuki — nie brakło i polemizujących dyalogów — najmniej kwitła ta odrośl, która opierała się o wzory klasyczne: ściśle rzecz biorąc, Kochanowskiego *Odprawa posłów* jest osamotniona, nie ma poprzedniczek i nie pociągnęła za sobą naśladownictwa. Pomimo to, wiąże się ona z współczesnymi wypadkami i dążnościami.

Kochanowski w poezjach swoich wznosił się z upodobaniem do tematów ogólnych, do zagadnień życia, lub do spraw i dążności obchodzących cały naród. Oddawna upatrywano też i w *Odprawie posłów* zastosowanie do współczesnych wypadków, położów i osób. Wiszniewski (VII, 305) powiada, że pomimo całej powłoki greckiej, nazwisk greckich, przedmiotu wziętego z Ilijady i chórów, tragedia ta osnowana jest na tle ojczystym. Sprawa o Helenę, pisze Wiszniewski, przypomina ów sejm, na którym Bona i Kmita Barbarę Augustowi wydzierać pragną, *na ten wypadek Kochanowski patrzył*. O królu trojańskim, mówi Wiszniewski, że dobrocią swoją i gnuśnością przypomina Zygmunta Augusta, przenoszącego żonę nad królestwo... Panów radnych, jak Iketaon, dodaje Wiszniewski, było już niemało. Kiedy tu więc Wiszniewski przypuszcza, że Kochanowski wskrzeszał pamięć minionych czasów i zmarłych już osób, tu znowu na jinym miejscu (str. 306) powiada, że Kochanowski nie Grecyją, ale Polskę Batorego odmalował. Wiszniewski nie spostrzegł się, że Kmita i Bona niesłuszną, posłowie greccy najślusniejszej domagali się rzeczy. Pryjam do Zygmunta Augusta nie ma też podobieństwa, chyba w tym, że ani pierwszy, ani drugi żony nie przeniósł nad królestwo. Nie można też upatrywać wizerunku Troji pryjamowej do Polski Batorego, bo Batorego panowanie wtedy, kiedy Kochanowski pisał *Odprawę posłów*, było dopiero w początkach. Jednakże była w tym racja, upatrywać w *Odprawie posłów* aluzje do stosunków i osób współczesnych. Współcześni tak rozumieli tragedię Kochanowskiego. W życiu Zamojskiego, napisanym przez Reinholda Heidensteina, poufnego przyjaciela kanclerza, znajdujemy słowa następujące, na które nie zwrócono uwagi: „Cum in Prussia cum rege Zamoscus esset, Radivilam Nicolai Radivili Palatini Vilmensis filiam, sibi despondit, nuptiasque non multo post Varsaviae<sup>13</sup> sub initio fere comitiorum, quae a re-

skupa ołomunieckiego z r. 1617 wiadomo, że na dworze Zygmunta III grywało towarzystwo komedyantów

angielskich przez kilka miesięcy. Z tej może okazyji powstał *Dziwostąb dworski*. — 13. w Ujazdowie pod Warszawą.



ge dicta erant, cum ea celebravit. Extant in nuptias hasce, cum alia quaedam a diversis scripta, tum *Paris* a celebri et docto imprimis poeta Joanne Kochanovio vernaculo sermone scripta tragodia, quae in iisdem nuptiis a nobilissimis quibusque adolescentibus acta fuit, *excitandorum maxime animorum juventutis ad bellum causa*. Ventum nunc est ad bellum Moscoviticum.)<sup>14</sup> Więc *Odprawa posłów* (boć „Paris“ nic innego nie jest) miała wzniecić animusz wojenny. Widzowie i czytelnicy (*Odprawa posłów* drukowana była r. 1578) wnosili to zapewne z ostatnich słów dramatu, gdzie Antenor mówi:

Baczę że obrony potrzeba,  
 Acz mi to słowā przykre, y coś nie bez wróżki,  
 Ná káždy rok nam każą radzić o obronie:  
 Bá radźmy téż o wojnie, nie wszystko sie brońmy:  
 Radźmy, iák kogo bić: lepiéy niż go czekać.

Rzeczywiście, takie zakończenie tragedyi, obfitującej w sentencje, mogło uchodzić za apelację wprost do narodu, tuż przed gotującą się wojną moskiewską, tym bardziej, że za czasów Kochanowskiego nie rozumiano poczyji jinnéj, jak w zastosowaniu do życia i okoliczności. Chodzi tylko o to, czy Kochanowski sam miał takie napomknienia na myśli? Trudno wnikać w myśli poety, ale niejedno przemawia za tym, że Kochanowski w *Odprawie posłów* snuł dalej wątek myśli nadzieźzgniętych w *Satyrze* i chciał w *Odprawie posłów* stawić obraz nieopatrzego, w środkach obrony zaniedbującego się, a jednakże zagrożonego od nieprzyjaciół królestwa. Te same myśli, które wyrażał w *Satyrze*, że młodzież odwykła od rzeźmiosa rycerskiego, że zniewieścili bić się nie będą, że kiedy nieprzyjaciół nad karkiem, w sejmie odbywa się turniej na słowa, powtarzają się w *Odprawie posłów*; mogły więc słowa Antenora być takim incitamentum, jak niejedno elektryzujące słowo w *Satyrze*. Jeżeli zakończenie dramatu Kochanowskiego uważać będziemy jako hasło do wojny i zagrzanie animuszków do niej, to możemy i przypuścić, że Kochanowski czuł potrzebę takiej pobudki wobec skarg na odrodzenie się młodzieży od przodków, jej miękkie i wykwinne instynkta i złe nawyknięcia. I zajiste, obraz młodzieży trojańskiej w odezwaniu się Uliksesa wypadł tak samo, jak obraz młodzieży polskiej w *Satyrze*, zepsutój „postronnym ćwiczeniem,” i wiedzionój na właściwą drogę słowami Chyrona do Achillesa.

14. *Ioannis Zamoscii vita*, ed. Działyński, str. 41.

Jinną aluzją do stosunków współczesnych upatrzyć można w przedstawieniu sejmu trojańskiego. Kochanowski w *Satyrze* nie tajił nieukontentowania na nieplodne, nieskończone i uniesienia pełne gardłowanie w sejmie; na obraz sejmu takiego zakrawa w *Odprawie posłów* to miejsce:

y tych co siedzieli  
Y tych, co za stolkami stali, głos był ieden.  
Tak iako Iketáon. Kilkakroć powstawał  
Ukálegon, chcąc mówić: lecz przed hukiem nie mógł.  
*Marszałkowie laskami w ziemię co raz biąc,*  
Posłuchaycie, panowie, Ukálegon mówi:  
Nie pomogły nic laski, a nasz Ukálegon  
Ukálegontom mówił, bo nań nic nie dbáli.

Choćby w tym ustępie nie było intencji, to w każdym razie nie jestto wizerunek sejmu trojańskiego, ani zgromadzenia ludowego greckiego, ale właśnie obrad polskich. Nie bez intencji zaś zdają się być następujące słowa rotmistrza w ostatniej scenie:

wy tu radźicie, a w polu  
Grékwie nas woiuią,

które bardzo mocno przypominają słowa w *Satyrze* napisane r. 1563:

wy, gdy mówić poczniecie,  
Końca w swych oracyách náleść nie możecie...  
Y tymesćie podobno Połocko strąćili,  
Bo kiedy sie było bić, toście wy radźili.

Nie mamy żadnych wiadomości o tym, jak *Oprawa posłów* Kochanowskiego przyjęta była przez publiczność. Górnicki w przedmowie do tłómaczonej przez siebie *Troas* (1589 r.) nigdzie nie wspomina Kochanowskiego *Odprawy posłów*, chociaż w tym miejscu, gdzie mówi o poezjach polskich wedle wzoru greckiego lub rzymskiego, wzmianka o dramacie Kochanowskiego powinna cisnąć się mu pod pióro. Pisce więc: „przeto tragedią Seneki posyłam popolsku, iżbyś W. M. przypatrzył się, mogli tym kształtem wchodzić w polszczyznę rzeczy ięzykiem greckim, albo łacińskim pisane, czyli inakszego sposobu w tój mierze zdałoby się W. Mości naśladować. To iednak rozumiem, że W. Mość, ieśli tragedyi nie pochwalisz, wzdly mey pracy ganić nie będziesz. A zatym znajdzie się *kto drugi*, co weźmie przed się z greckiego albo łacińskiego ięzykiem osobliwszego.“ Choćby milczenie o Kochanowskim w tym miejscu usprawie-

dliwić się dało tym, że tu właśnie mowa jest o tłumaczeniach, to inne miejsca przedmowy nie koniecznie do tłumaczeń odnosić się mogą. Jeżeli *Troas* jednakże wydana jest o wiele później niż napisana, — i przedmowa do niej zdaje się wyprzedzać całą świetną epokę wystąpienia Kochanowskiego, bo tam mowa jest jeszcze o obawie, aby naród polski nie był poczytan między tymi ludźmi, co je barbaros zowią, i o potrzebie tłumaczenia z greckiego lub łacińskiego, to prawdopodobną jest rzeczą, że Górnicki wydał i przedmowę tak, jak z dawniejszych czasów napisaną była, i wzmianki o *Odprawie posłów* nie uczynił. Długie potym było o dramacie Kochanowskiego milczenie, a pierwsze po przerwaniu jego odezwania się nie korzystne. Znany jest sąd, wysnuty ze skromnego ocenienia utworu przez samego poetę:

W tym się tylko zasługa od winy odjęła,  
Że się zacny mąż przyznał do słabości dzieła.

Mniej znany jest sąd Stanisława Rzewuskiego, który w Paryżu, aspirując do stopnia doktorskiego, wydał r. 1824: „De la poésie lyrique et en particulier de Jean Kochanowski, lyrique polonais,” gdzie mówi o *Odprawie posłów* tak: „un de plus anciens monuments de l'art dramatique en Pologne, il paraît au dessous du talent de Jean Kochanowski.” Zdaje się, że krytyk czytał tylko list Kochanowskiego, a nie czytał dramatu. Dopiero od czasów Brodzińskiego, który w prelekcyjach *Odprawę posłów* stawia bardzo wysoko, poczyną się gruntowniejsze ocenianie tego utworu.



## PERSONY.

ANTENOR.

ALEXANDER, którego y Parisem zowią.

HELENA.

PANI STARA.<sup>1</sup>

POSEŁ PARISÓW.<sup>2</sup>

ULYSSES.

MENELAUS. } Posłowie Gréccy.

PRIAMUS, Król Trojański.

KASSANDRA.

ROTMISTRZ.

WIEŻIEN.

CHORUS, z Pánien Trojańskich.

1. *Płnią stárą* nazywano ochmistrzynię, starszą towarzyszkę. — 2. poseł Parysa.

SPRAWA W TROIÉY.<sup>3</sup>

ANTENOR.

Com dawno tuszył, y w głos opowiadał,  
 Że obelżenia y krzywdy tak znaczny  
 Ciérpieć nie mieli waleczni Grékowie:  
 Teraz już Posły ich u siebie mamy,  
 5 Którzy sie tego u nás domagają,  
 Aby Helená była im wydaná:  
 Którą w tych czásiéich przeszłych, Alexánder  
 Będąc w Gréciíéy,<sup>3</sup> gość nie prawie<sup>4</sup> wierny,  
 Uniósł od mężá, y przez bystré morze  
 10 Do Troiáńskiego miastá przyprowadził.  
 Tę ieśli wróćim, y mężowi w ręce  
 Oddamy, mozem siedzieć zá pokojem:<sup>5</sup>  
 Lecz ieśli z niczym Posłowie odiádą,  
 Tegóż dnia nowin słuchaymy, że Gréczyn  
 15 Z morzá wyśiáda, y ziemię woiuie.  
 Czuie o sobie,<sup>6</sup> widzę, Alexánder:  
 Praktyki czyni: towarzysztwá zbiera:  
 Śle upominki, aż y mnie nie minął:  
 A mnie y dom mój, y co mam z swych przodków,  
 20 Nie iest przedáyno. á miałbych swą wiarę  
 Ná targ wyność: uchowa mię tego

3. w *Troiéy*, miejscownik na wzór de-      zam. w *Gręcyji*. — 4. niezupelnie. —  
 klinac. przymiotnikowej, zam. w *Troji*;      5. *zi pokojem* = spokojnie, w poko-  
 podobnie i w *Gréciíéy*, t. j. w *Gręcyjéj*      ju. — 6. poczuwa się do winy.

Bóg mój. Nie ufa swéy sprawiedliwości,  
 Kto złotu mówić od siebie rzecz każe.  
 Lecz y to człowiek málégo baczenia,<sup>7</sup>  
 25 Który ná zgubę Rzeczypospolitéy  
 Podárki bierze: iákoby sam tylko  
 W cále miał zostać, kiedy wszystko zginie.  
 Ale mnie czas do rády: bo dziś Król chce posły  
 Odpráwować. snadź<sup>8</sup> widzę Alexándrá? ten iest.

ALEXÁNDER. ANTENOR.

30 AL. Iáko mi niemal wszyscy obiecali,  
 Cny Antenorze, proszę, y ty, sprawie  
 Méy bądź przychylnym przeciw posłóm Gréckim.  
 AN. A ia z chęcią rad, zacny Królewicze,<sup>9</sup>  
 Cokolwiek będzie sprawiedliwość niosła,  
 35 Y dobre Rzeczypospolitéy nászey.  
 AL. Wymówki niemasz, gdy przyiaćiel prosi.  
 AN. Przyzwalam, kiedy o słuszną rzecz prosi.  
 AL. Obcému więcéy życzyć, niżli swému,  
 Coś nie dáleko zda sie od zazdrości.  
 40 AN. Przyiaćielowi więcéy, niżli prawdzie  
 Chcieć służyć, zda sie przeciw przystoyności.  
 AL. Ręká umywa rękę: nogá nogi  
 Wspiera: przyiaćiel port przyiaćielowi.  
 AN. Wielki przyiaćiel przystoynosc: tą sobie  
 45 Roskázac służyć, nie iest przyiaćielska.  
 AL. W potrzebie, mówią, doznać<sup>10</sup> przyiaćielá.  
 AN. Y toć potrzebá, gdzie sumnienie pláci.  
 AL. Piękne sumnienie, stać przy przyiaćielu.  
 AN. Ieszcze pięknieysze, zostawac przy prawdzie.  
 50 AL. Grékóm pomagać, to u ciebie prawdá.  
 AN. Grék u mnie káždy, kto ma sprawiedliwą.

7. málégo rozumu. — 8. snadź, snad = staropols. *królewic*; dziś: *królewiczu*. —  
 podobno. — 9. *królewicze*, wołacz od 10. poznać; porów. ps. 66, w. 39.



- AL. Widzę, żebyś mię ty prędko osądził.  
 AN. Swoie sumnienie káżdęgo ma sądzić.  
 AL. Znać że u ciebie gospodą posłowie.  
 55 AN. Wszytkim uczciwym dom mój otworzony.  
 AL. A zwłaszcza, kto nie z próznemi rękoma.  
 AN. Trzebá mi bowiem sędzióm ná podárki:  
 Bom cudzą żonę wziął, o którą czynią.<sup>11</sup>  
 AL. Niewiém o żonę: ále dáry bierzesz,  
 60 Od Gréków zwłaszcza: moie ná cię málé.  
 AN. Y zón, y cudzych dárów nierad biore.  
 Ty, iáko żywiesz,<sup>12</sup> ták, widzę, y mówisz  
 Niepowściągliwie:<sup>13</sup> niemam z tobą sprawy.  
 AL. Y mnie žal, żem cię o co kiedy prosił.  
 65 Ufam swym Bogóm, że y króm<sup>14</sup> twéy láski  
 Naydę, kto rzeczy mych podpiérac będzie.  
 AN. Táki, iákiś sam. AL. Da Bóg człék pocziwy.

## C H O R U S.

- By rozum był przy młodości,  
 Nigdy tákiéy obfitości  
 70 Pereł morze, y ziemiá złotá nie urodzi,  
 Żeby tego nie mieli tym dostawać młodzi.  
 Mniéyby ná świecie trósk było,  
 By sie to dwoie łączyło:  
 Y oniby roskoszy trwálszych używali,  
 75 Siebie, áni powinnych w žalby nie wdawali.  
 Teraz ná rozum niedbáiąc,  
 A żądzóm tylko zgadzáiąc:<sup>15</sup>  
 Zdrowié, y sławę trácą, trácą máiętności,  
 Y oyczyznę zawodzą w ostatnie trudności.<sup>16</sup>

11. czynią sprawę, spór wiodą. — 12. w 1-ym wyd. z r. 1585 i z 1600: *okróm*,  
*żywiesz*, stara forma; dziś: *żyjesz*; por. błędnie. — 13. dogadzając żądzom. —  
 ps. 39, 17. — 14. *króm* = bez; — 15. prowadzą, wiodą do ciężkich nie-  
 niepowściągliwie. — 16. szczęść, utrapień; por. ps. 108, 11.

80 O Boże ná wielkim niebie,  
Drogo to, widzę u ciebie,  
Dać młodość, y baczenie zaraz: iedno plácić  
Drugim trzebá: To dobré, á tego žal strácić.

85 Ale oto Helenę widzę: co téż teraz  
Niebogá myśli, wiedząc, że dziś o niéy w rádźie  
Ostáteczne namowy,<sup>17</sup> mali<sup>18</sup> w Troi zostác,  
Czyli Grécyią znowu, y Spártę năwiedzić?

HELENA.

Wszystkom ia to widziáłá, iáko we zwierciédle  
Ze z korzyści swéy, nie miał długo sie weselić  
90 Bezecny Alexánder: ále mu wczás mieli  
Y dobrą myśl przekázić<sup>19</sup> przeważni Grékové.  
Więc ón, iáko drapieźny wilk, rozbiwszy stádo,  
Co nadáléy ućiekał: á oni záś, iáko  
Pástérze ze psy zá nim. Y ledwé do tego  
95 Nie przydźie, że wilk owcę ná ostátek muśi  
Porzucić, á sam gdzie w lás sromotnie ućieczce.  
Niestéty, iákiész moje będą przenośiny:  
Podobno w tył okrétu láncuchem<sup>20</sup> zá szyię  
Uwiązána, pośrzodkiem Gréckich naw popłynę.  
100 Z iákąż ia twarzą brácią swą miłą przywitam?  
Iákóz ia niewstydliva przed oczy twé naprzód,  
Mężu mój miły, przydę, y sprawę o sobie  
Dáwać będę? á będziesz w twarz ci weyźrzeć śmiáłá?  
Bodayżes ty był nigdy Spárty nie năwiedził,  
105 Nieszczęsny Priámidá:<sup>21</sup> bo czegóz mnie więcéy  
Niedostawáło? zacnych Książąt córką będąc:

17. narady. — 18. to jest: ma-li = czy  
ma? — 19. przekazać co = przeszkodzić w czym. — 20. *łańcuch* z niemiec-  
kiego: *lehnzug*. — 21. wołacz, ró-  
wny mianownikowi, zam. *Pryjamido*,  
t. j. synu Pryjama, króla Troji.

Szlám w Książęcy dom zacny: dał był Bóg urodę:  
 Dał potomstwo: dał dobrą, nádewszystko, sławę:  
 Tom wszystko prze człowieka<sup>22</sup> złęgo utraciłá,  
 110 Oyczyná gđzież dáleko: przyaciół nie widzę:  
 Dziaćki niewiém żywéli: iam sámá coś máło  
 Od niewolnice różna: przymówkóm dotkliwym,  
 Y złęy sławie podległá: á co ieszczé zemną  
 Szczęścié myśli poczynác, ty sam wiész, mój pánie.

## PÁNI STÁRA.

115 PAN. Nie frásuy mi sie, moie dźięcié miłé,  
 Tákcí ná świećie bydź muśi: raz rádość,  
 Drugi raz smutek: Z tego dwoygá żywot  
 Nasz uplećiony. Y roskoszyć nászé  
 Niepewné ále y troski ustąpić  
 120 Muszą, gdy Bóg chce, á czasy przyniosą.  
 HEL. O mátko mojá, nie równóz to tego  
 Więncá plećiono: więcýżé dáleko  
 Człowiek frásunków czuie, niż rádości.  
 PAN. Bárziéy<sup>23</sup> do sercá to, co boli, człowiek  
 125 Przypuszcza, niżli co gmyśli<sup>24</sup> sie dźieie.  
 Y ztądże sie zda, że tego iest więcýy  
 Co trapi, niżli co człowieka cieszy.  
 HEL. Prze Bóg, więcýci złęgo ná tym świećie,  
 130 Niżli dobręgo: Pátrzay naprzód, iáko  
 Iedenże tylko sposób człowiekowi  
 Iest, urodzić sie: á zginąć, ták wielé  
 Dróg iest, że tego niepodobno zgádnąć.  
 Tákcze y zdrowié, niéma ieno iedno  
 Człowiek śmiertelny: á przeciwno temu  
 135 Niezliczna<sup>25</sup> liczbá chorób rozmaitych.

22. z przyczyny człowieka; *prze* z bier-  
 nikiem oznacza sprawcę lub przyczynę  
 działania. — 23. stop. wyższy od *bar-*

zo; dziś: bardzo, bardziej; podob. w.  
 292. — 24. *gmyśli* = k myśli, t. j. po  
 myśli. — 25. niezliczona.



- Ale y oná, która wszystkim włada,  
 Która ma wszystko w ręku, wszystkim rządzi,  
 Fortuná, zá mną świádczy, że dáleko  
 Mniéy dóbr ná świećcie, niżli tego, co złym  
 140 Ludzie miánuią: bo ubogáciwszy  
 Pewną część ludzi, pátrzaý, co ich ciężkim  
 Ubóstwem trapi. A iż tego żadný  
 Zazdrości kwóli,<sup>26</sup> áni skępstwu swému  
 Nie czyni, ále niedostátkiem tylko  
 145 Śćišniona, znak iest, że y dziś, gdy komu  
 Chce co uczynić dobrze, pospolicie  
 Iednému piérwéy weźmie, tóż dopiéro  
 Drugiému dáie: zkąd sie da rozumieć,  
 Co iuż powtarzam nie raz, Że ná świećcie  
 150 Mniéy dóbr dáleko, niżli złych przypadków.  
 PAN. Mniéy, álbo wiécéy, równali<sup>27</sup> téż liczbá  
 Oboygá, korzyść nie wielka to wiedzieć.  
 O to by Bogá prościć, żeby człowiek  
 Co namniéy szczęścia przeciwného<sup>28</sup> doznał:  
 155 Bo żeby zgoła nic, to nie człowiecza.  
 Ale że z rády ták długo nikogo  
 Niesłycháć: wiem, że da bez omieszkánia  
 Znać Alexánder, skoro sie tám rzeczy  
 Przetoczą:<sup>29</sup> á nam białym głowóm iákoś  
 160 Przystoyniéy w domu zázwdy, niż przed śienią.

## C H O R U S.

Wy którzy pospolitą rzeczą władaćie,  
 A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymaćie:  
 Wy, mówię, którym ludzi páść poruczono,  
 Y zwierchności nád stádem Bożym zwierznono:

26. *kwóli* = k woli. — 27. czy równa — 28. *szczęście przeciwné* = przeciwność, nieszczęście, por. res adverb-  
 liczba. — 29. *do końca doprowadzą*.

- 165 Miéycie to przed oczymá zázwdy swoiemi,  
 Żeście mieysce zásziedli Bożé ná ziemi:  
 Z którego macie, nie ták swé własné rzeczy,  
 láko wszytek ludzki mieć rodzaj ná pieczy.  
 A wam więc nád mnieyszemi zwiérzchność iest dáná:
- 170 Ale y sámi macie nád sobą Páná,  
 Którému kiedyżkolwiek z spraw swych uczynić  
 Poczet<sup>30</sup> macie: Trudnóz tám krzywému<sup>31</sup> wynić.<sup>32</sup>  
 Nie bierze ten pan dárów: áni sie pyta,  
 Ieśli kto chłop, czyli sie Grofem<sup>33</sup> poczyta:
- 175 W śiermiędzeli go widźi, w złotychli głowách.<sup>34</sup>  
 Ieśli namniéy przewinił, bydź mu w okowách.  
 Więc ia podobno z mnieyszym niebespieczeństwem  
 Grzészé:<sup>35</sup> bo sam sie trácę swym wszeteczeństwem.  
 Przełożonych występy, miástá zgubiły,
- 180 Y szerokié do gruntu Cárstwá<sup>36</sup> zniszczyły.

## POSEŁ. HELENA.

- PO. Dobrá nowinę pániéy swoiéy niosę:  
 Rozumiém temu,<sup>37</sup> że iuż dawno tego  
 Poselstwá czeka, serce swé troskámi  
 Y płaczem trapiąc: Ale oto prawie<sup>38</sup>
- 185 Ná czás wychodzi z domu. O Królowa,  
 Wdzięcznéy nowiny poslá masz przed sobą.
- HEL. Day Boże, byś co przyniósł pociesznégo.
- PO. Posłowie twoi iáko przyiecháli:  
 Ták odieżdżáią, á ty przedsię známi.

30. poczet uczynić = rachunek zdać. —  
 31. winnemu. — 32. wynić, stara forma,  
 dsiś: wyjść. — 33. grof, lub graf, grabia,  
 dziś: hrabia. — 34. w złotychli głowach;  
 materyja z osnową złotą, wątkiem jedwabnym. — 35. Więc ia podobno z mnieyszym niebespieczeństwem grzeszę. Z myśli głównej, która z tego chóru przemawia, pokazuje

się, że poeta ma tu na myśli jednostkę prywatną w przeciwieństwie do dostojników: występki owęj jak i kara za nie gubią tylko tę jednostkę, występki przełożonych gubią społeczeństwo. — 36. państwa. — 37. rozumiem temu = pojmuję, widzę to. — 38. prawie = właśnie; to samo niżej w wierszu 193.

- 190 HEL. Byłeś sam w rådzie? czyś slyszal od kogo?  
 PO. Byłem przy wszytkim: y prosto mi z támtąd  
 Iść Alexánder do ciebie roskazał.
- HEL. Ieszcze nie widzę, z czego bych sie práwie  
 Ucieszyć miałá. Wszakże powiedz przedsię  
 195 Iáko co było. PO. Powiem, ieno sluchay.  
 Skoro w rádzie zaśiedli Pánowie, Król naprzód  
 Tę rzecz do nich uczynil: Niezwykłem nic nigdy  
 Bez rády wászéy czynić: ábych téż zwykl kiedy,  
 (Czego w pámiéci nie mam) w téy sprawie koniecznie  
 200 Syná swégo bych niechciał: áby mié oycowska  
 Miłość przeciw synowi iáko nie uwiodlá.  
 Bo áczci to podobno nie dármo rzeczono,  
 Krew nie wodá: lecz u mnie pospolitéy rzeczy  
 Powinowáctwo<sup>39</sup> wiétsze A ták, co sie kolwiek  
 205 Wam wszytkim bédzie zdálo, tóz y ia pochwalę.  
 Syn mój w Gréciíéy żony dostał, niewiém iáko:  
 Téy sie upomináia od Gréków poslowie:  
 Wydác, álbo nie wydác, w tym rozmyslu trzeba.  
 Zátym wstał Alexánder, y ták mówić poczał:  
 210 Przy piérwszéy posłów skárdze, dałem dostáteczná  
 Sprawę o sobie: teraz niehcę uszu wászych  
 Słowy próznemi báwić: ále máluczko co  
 Powiedziawszy, ostátek ná Bogá przypuszczę,<sup>40</sup>  
 Y ná łaskę oycowską, y was wszytkich zdánié.  
 215 Wszytkim wam iest świádomo, iákim ia był żywot  
 Wziął przed się: zéciem nigdy tych burkowych<sup>41</sup> biesiad  
 Pátrzać niechciał: wolałem po gęstych dąbrowách  
 Prędkie ielenie gónić, álbo dzikie świny.  
 Anim ia tego sobie zá niewczás<sup>42</sup> poczytał,  
 220 W budzie leśnéy sie przespác, y nád stády<sup>43</sup> chodząc:

39. powinność, obowiązek. — 40. spuszczyć, zdám. — 41. *burkowy*, forma używana w staropolskim obok *brukowy*;

w bibliji z r. 1574 stoi (Tob., XIII): *burkowy*. — 42. niewygoda. — 43. nad stadami.



- Nie myśliłem ia w ten czas namnię o Helenie,  
 Ani to imię przed tym w uszu mych postało:  
 Wenus, kiedy mię naprzód trzy boginie sobie  
 Zą sędzięgo obrąły: Wenus mi ią sámą  
 225 Napiérwéy zálécilá, y zą żonę dáłá.  
 Ludzie, widzę, u Bogá szczęścia sobie proszą:  
 A ia, kiedy mię z chęci swéy tym potykáli,  
 Miałem gárdzić? przyiąłem, y przyiąłem wdzięcznie.  
 Y mam pewną nádzieię, że tenże Bóg, który  
 230 Uczcił mię naprzód, będzie y do końca szczęścił:  
 Y co mi dał, nie da mi ledá iáko wydrzec.  
 A bych téż był żony swéy ludzkim obyczáiem  
 Dostawał, niewiém czemu onym sie zysć miáło  
 Medę z domu wykrásć<sup>44</sup> od przyiaćiół nászych:  
 235 A mnie zás, ich fortélu takimże fortélem  
 Oddać sie nie godziło?  
 Ieślim co tedy winien: tóż y oni winni.  
 Chcáli nagrody, niech ią sámí piérwéy czynią,  
 Iáko ci, którzy krzywde naprzód uczynili.  
 240 A tám oycze, nie tylko żonę moię: ále  
 Y mnie sámégo wyday, niechay pokutuię.  
 Gdzieby téż to o sobie tak rozumiec chćieli,  
 Że im káždy, á oni niewinni nikomu  
 Spráwiedliwości czynić: tego, da Bóg, nigdy  
 245 Nád námi nie przewiodá, áni ich z to będzie.<sup>45</sup>  
 Nie tuszęc ia, żebyś ty, oycze mój łáskáwy,  
 Niepómniał ieszcze krzywdy, y szkód stárádawnych,

44. *czemu onym sie zysć miało Medę z domu wykrásć*. Parys zastawia się uprowadzeniem Medei przez Jazona do Grecyi, i sądzi, że i jemu podobny postępek ujsć może; *zysć*, zam. zejść.—  
 45. *tego, da Bóg nigdy, nád námi nie przewiodá, áni ich z to będzie*, t. j. tego na nas niedokażá, ani jich na to nie stanie. Przyimek *z z biernikiem* w dzisiejszym języku używany w takich

sposobach mówienia: dostać z grosz, ze złotówkę, przeczytać choć ze dwie strony i t. p., w dawniejszój polszczyźnie często był używany; np: Czego potrzeba, Gdy z gębę chleba? (u Morzyna Hier.), t. j. jile się w gębie zmieści; podobnie używa Kochanowski wyrażenia: *jest mię z to*, w znaczeniu: stać mię na to; w Szachach: choć mieli *z potrzebę* nauki (w. 110).

Którés wziął od tych pánów, y to páństwo slawné.  
 Ieszcze mury ná ziemi leżą powáloné,  
 250 Y polá do téy doby pustyniámi stoią,  
 Znáki mieczá Gréckiego, y okrutnéy ręki.  
 A byś téż tego dobrze niechciał sam pámiętać,  
 Hesioná pámiętać musi siostrá twoiá,  
 Oycze, á moiá ćiotká: która do téy doby  
 255 U nich w niewoli żywíe, ieśli ieszcze żywíe.  
 Téy nam krzywdy, o Królu, iedná nie nágrodzi  
 Helená, áni ieden Paris powetuie.

Tu przestał Alexánder: á szept między ludźmi  
 Rozlégał sie po Sáli: láko więc ku látu  
 260 Robotné pszczoły w ulu szemrzą, kiedy wódz á  
 Nowého ogládáły, á chęć nástąpił á  
 Od mációr sie wynosić, y nowé záczyń á  
 Gospodárstwo: szmer w ulu, y rozruch kryiomy.  
 Táki dźwięk tám ná ten czás wstał był między ludźmi.  
 265 Który skoro ućichnął, Antenor iął mówić:

Prawdźie długich wywodów, Królu, nie potrzebá:  
 Alexánder w Gréciiey gościem w domu będąc  
 Człowieká przednieyszého, ná gościnné práw á  
 Nie pómniąc, żonę mu wziął: y przywłaszczył sobie.  
 270 By mu był niewolnicę naliższá<sup>46</sup> przemówił,<sup>47</sup>  
 Winienby mu był został:<sup>48</sup> cóż kiedy wziął żonę,  
 Któréy áni zániedbác, áni téż dochodzić  
 Dobry, uczciwy człowiek bez wstydu nie może?  
 Winien mu niepomáłu. On chocia ze wstydem,  
 275 Żony sie upomina: A ia wrócić rádżę,  
 Abychmy ku zelżeniu, niespráwiedliwosci  
 Nie przydáli: Oboie to przez się nieznośné:  
 Cóż pospołu złożoné? To téż niewątpliwa,

46. zam. *nalizszą*, *najliszszą*, stopień  
 najwyższy w starszej formie od przy-  
 miotn. *lichy*. — 47. *przemówić*, odmó-

wić kogo komu i przeciągnąć na swo-  
 ją stronę. — 48. znaczy tu: byłby na  
 nim winy się dopuścił.

- 280      Że Grékowie Heleny nie tylko przez posły,  
          Ale nawet y przez miecz domagać się będą.  
          Niechże się Alexánder ták drogo nie żeni,  
          Żeby małżeństwo swoje upadkiem oyczyzny  
          Y krwią naszą miał płacić. Ieśli w łaskę dufa  
 285      Bogini swéy,<sup>49</sup> niech ná to mieysce dwu sie boi,  
          Któré dla niéy rozgniewał, y sądem swym zgánił.  
          Medeą nie zá naszych czasów uniešiono:  
          Y niewiém, ieśli nam co do tego. To widzę,  
          Że téy krzywdy u Gréków nikt sie do téy doby  
 290      Nie domagał: milczeli tego, którym było  
          Przystoyniéy o to mówić.<sup>50</sup> Niewiém iáko słusnie  
          Swóy własny występ<sup>51</sup> cudzą krzywdą<sup>52</sup> bárwić chcemy?  
          To sie nas bárziéy tycze, że zá przodków naszych  
          Grékowie w tym królestwie mieczem wołowáli:<sup>53</sup>  
          Lecz y ná ten czas, Królu, (prawdą sie znać musi)<sup>54</sup>  
 295      Naszą niesprawiedliwość do tego upadku  
          Nas przywiodłá: że sie téż y dziś lękać muszę,  
          Aby to sąd táiemny<sup>55</sup> iákiś Boży nie był.  
          Nam prze niesprawiedliwość<sup>56</sup> záwždy pómstę odnieść:  
          Od Gréków.<sup>57</sup> Czego tobie przestrzégąć sie godzi,  
 300      O Królu. á tym bárziéy, żeś y w piérwszý kłesce  
          Máło máłym nie zginął,<sup>58</sup> pokutuiąc zá grzech  
          Oycowski, y postępek máło sprawiedliwy.  
          To powiedziawszy milczał: tóż Aeneás mówił:  
          Tóż Pánthes, y Thymoetes: zgadzał sie y Lámpon,  
 305      Y Ukalegon z nimi: ále Iketáon  
          Coś inszého rozumiał, y w té słowá mówił.

49. t. j. Wenery. — 50. ci, którym by-  
 loby właściwiej o to się upomnieć. —  
 51. występ, dziś: występpek. — 52. Przez  
 cudzą krzywdę, która ma tu służyć za  
 uniewinnienie, rozumie się krzywda  
 wyrządzona przez uwięzienie Medei  
 z Kolchidy do Grecyi. — 53. nas to  
 bardziej dotknąć by mogło, że Grecy

kiedyś naszą ziemię najechali. — 54.  
 wyznać należy prawdę. — 55. w jinn.  
 wyd. *twienny*. — 56. dla niesprawie-  
 dliwości. — 57. Antenor wyraża oba-  
 wę, na myśl, że Grecy mogą być na-  
 rzędziem sądu bożego za nieprawości  
 Trojańczyków. — 58. o mało nie zgi-  
 nął, jako mały chłopczyzna.



- Owa iáko nam kolwiek Grékové zágráią,  
 Táak my iuż skákáć muším: bać sie ich nam każą,  
 A ia owszem sie lękam. Téraz nam Helenę  
 310 Wydáć każą, pochwili nászych sie żon będą  
 Y dzieći upomináć.<sup>59</sup> Nigdy w swoiéy mierze  
 Chćiwość władze nie stoi: záuždy, iáko powódź,  
 Pomyka swoich gránic nieznácznie, áż potym  
 315 Wszytki polá záleie. Zá czásu<sup>60</sup> Pánowie,  
 Umykáć rogów<sup>61</sup> trzebá: bo w ón czás iuż próžno  
 Miotáć sie, kiedy iárzmo ná szyię záłożą.  
 Spráwiedliwość proszą, á grożą nam woyną:  
 Day, chceszli, álboć wydrę, táka to iest prosto.<sup>62</sup>  
 Winienem spráwiedliwość, ále nie z swą háńbą:  
 320 Kto ią ná mnie wyćiska,<sup>63</sup> sowitéy nagrody  
 Ze mnie chce, y korzyści, y zelżenia mégo.  
 Dawnyć to Grécki tytuł, pány sie miánowáć,  
 A nas Bárbáros służy. Ale nie toć iest pan  
 Co sie w Peloponezie, álbo w Troiéy rodził:  
 325 Száblá ostra przy boku, to pan: tá rostrzygnie,  
 Kto komu czołem bić ma. Do tego tám czásu  
 Równi sobie bydź muším: áni tego Gréczyn  
 O sobie niechay dzierży,<sup>64</sup> żeby ták był groźny,  
 Iáko sie sobie sam zda. Ieśli tedy krzywdę  
 330 W tym sie mieć rozumieią, że Helenę uniósł  
 Alexánder: niechayże okażą ná sobie  
 Sámi náprzód, iáko ten gwałt winien nágrádzáć  
 Alexánder: ponieważ sámi okazáli  
 Iáko táki gwałt czynić: Aczći Alexánder  
 335 Brátá przy siestrze<sup>65</sup> nie wzięł, iáko oni wzięli  
 Medaeą y Absyrtá.

59. w wydaniach z roku 1585 jest: „Y dzieći będą upomináć;“ w późniejszych miejsce to poprawiono, opuszczając wyraz *będą*. — 60. wcześniej, w porę, zawczasu. — 61. podo-

bnie: przycierać rogów. — 62. *táka to iest prosto* = taki to poprostu sposób postępowania. — 63. wymusza. — 64. niechaj nie trzyma, nie mniema, rozumieć. — 65. wraz z siostrą.

Bo, co Antenor mówi, że nam nic do tego:  
 Bá y bárzo do tego. Zá iedného krzywde  
 Oni sie wszyscy wzięli,<sup>66</sup> á nas pojedynkiem  
 340 Zbiérać máią? nie tuszę:<sup>67</sup> tóćci sąsiadowi  
 Sąsiad w Azyiéy winien, co u nich w Europie.<sup>68</sup>  
 Mówiono zawnždy o to, y do końca będą.  
 Co sie śiostry królewskiéy, y szkód dawnych tycze,  
 Więtsza<sup>69</sup> to zaśię u mnie, niżby sie tu miała  
 345 Przypomnieć, álbo ná ten sztych kłaśc:<sup>70</sup> dźierzę o cnéy  
 Krwi Troiáńskiéy, że tego mścić sie ieszcze będzie.  
 Teraz zgolá nie rádżę Heleny wydawać,  
 Aż sie téż oni z námi o Medaeą zgodzą.

To iego słowá były. Potym sie iuż żaden  
 350 Długą rzeczą nie bawił: ieden głos był wszytkich,  
 Ták iáko Iketáon, y tych co siedzieli,  
 Y tych, co zá stołkami stali, głos był ieden,  
 Ták iáko Iketáon. Kilká kroć powstawał  
 Ukálegon chcąc mówić: lecz przed hukiém niemógł.  
 355 Márszałkowie laskámi w ziemię co raz bijąc,  
 Posłuchaycie, Pánowie, Ukálegon mówi:  
 Niepomogły nic laski: á nasz Ukálegon  
 Ukálegontóm mówił, bo nań nic niedbáli.  
 Tym czásem ktoś zawnył głosem práwie głośnym,<sup>71</sup>  
 360 Co po tych krasnych mowach? rozstápmy sie o to:  
 Uyrzemy,<sup>72</sup> gdzie nas więcéy. ledwé wyrzekł, á iuż  
 Wszyscy ná nogách stali, y swé mieyscá bráli.  
 Kiedy sie rozstápiłi, nie było co równać:  
 Wszyscy przy Alexándrze, á tám ich garść była.

66. za krzywdę jednego oni się we-  
 spół ujęli. — 67. á nas pojedynkiem  
 zbiérac máią: nie tuszę = czy nas kto  
 ma każdego pojedynczo do odwetu  
 nakłaniać? Zbiérać = zagarniać. — 68.  
 Tóćci sąsiadowi sąsiad w Azyiéy winien,  
 co u nich w Europie, t. j. w Azyji po-  
 winny również, jak w Europie, wszy-

stkie narody działać łącznie; tóćci =  
 to samo. — 69. więtsza = większa; te-  
 mat więt-, jak w przysłówku więcéj;  
 porów. ps. 8, II. — 70. ná ten sztych  
 kłaśc = porównywać, przyrównywać. —  
 71. należycie donosnym. — 72. Uyrze-  
 my, dziś ujrzymy, właściwie ujrzymy;  
 porów. ps. 10, przypis. 10.

365 Prošili potym Królá, áby wedle práwá  
 Postąpił, á zá więtszą częścią wyrok podał.  
 Król nie wiele mieszkáiąc:<sup>73</sup> Radbych był (powiáda)  
 Ná zgodę wászę pátrzał, lecz iż bydz nie moglá,  
 Mnie nie lza,<sup>74</sup> ieno więtszý części náśládowác.<sup>75</sup>  
 370 A ták, co z dobrém niechay będzie pospolitým:  
 Helená niechay w Troiéy zostánie, áz téz nam  
 Grékwie zá Medaeą nagrodę uczynią.

Skoro<sup>76</sup> po tym dekrécie po pošly pošlano,  
 A mnie téz Alexánder do ciebie wypráwił  
 375 Z tym wszytkim cóś słyśzáłá: tuszę, że odpráwę  
 Do téy doby iuż wzięli pošlowie: y twóy mąż  
 W domu cię dawno czeka. A ták nie mieszkaymy.  
 HEL. Dobrze mówisz: idź ty w przód, ia zá tobą w tropy.

## CHORUS.

Téy podobno tá powieść gmyśli:<sup>77</sup> mnie bynámníey.  
 380 Y onéy niewiém ná co tá rádość wynidzie.  
 Pošlowie, widzę, idą nosy powiešiwšy:  
 Znáć, że nie po swéy myśli odpráwę odnoszą.

## ULYSSES.

O nierządne Królestwo, y zginienia bliskie:  
 Gdzie ani práwá wazą, áni spráwiedliwość  
 385 Ma mieysćá: ále wszytko złotem kupić trzebá.  
 Ieden to márnotrawcá umiał spráktýkowác,  
 Że iego wszeteczeństwá, y łotrowskiéy spráwy,  
 Od máłych áz do wielkich wszyscy iáwnie bronią:  
 Nizacz<sup>78</sup> prawdy nie máiąc, áni końcá pátrząc,

73. zwłócząc. — 74. *mnie nie lza* = za większość. — 76. wnet. — 77. *mnie nie podobna*, mnie nie można *gmyśli* = k myśli = po myśli. — 78. (podobnie w w. 500); co do wyrazu *nizacz prawdy nie máiąc*: za nic (ni-lza porów. pieś. I, 14, przypis. 2. — *nizacz*, = ni za co) nie mając prawdy; 75. *nászladowác więtszý części* = iść porów. ps. 2, 21.



- 390 Do którego rzeczy przyść za ich radą muszą.  
Nie rozumieją ludzie, ani się w tym czują,<sup>79</sup>  
Iaki to wrzód szkodliwy w rzeczypospolitey,  
Młódź wszeteczna: ci cnoćie, y wstydowi cenę  
Ustawili: przed tymi trudno człowiekiem bydź  
395 Dobrym: ci domy niszczą: ci państwā ubożą,  
A rzekę, że y gubią. (Troia, poznasz potym)  
A przykładem zaś swoim, iako wielką liczbę  
Drugich przy sobie psuią? Pátrż iakię orszaki  
Dármoiadów za nimi, którzy ustawicznym  
400 Próznowaniem, a zbytkiem, iako wieprze tyją.  
Z tego stādā, mniēmacie że się który przyda  
Do posługi oyczyzny? Iako ten we zbroi  
Wytrwa, któremu czasem y w iedwabiu ciężko?  
Iako straż będzie trzymał, a ón y w południe  
405 Przesypiać się nauczył? iako stós<sup>80</sup> wytrzymać  
Ma nieprzyacielowi, który ustawicznym  
Pijaństwem zdrowie stracił? takimi się czuiąc,  
A podobno nie czuiąc, ná woynę wołaią:  
Boże, day mi z takimi mężmi zawždy czynić.

## MENELAUS.

- 410 W ieczne światło niebieskie: y ty płodna ziemi:<sup>81</sup>  
Y ty morze szerokie: wy wszyscy Bogowie,  
Y wysocy, y niscy: świadki mi dziś bądźcie.  
Żem rzeczy sprawiedliwéy od Troiánów żadał,  
Abych był krzywdy wielkiéy, y zelżenia swego  
415 Nagrodę iaką wziąć mógł: nicem nie otrzymał  
Ieno śmiech ludzki, a żal serdeczny tym więtszy.  
Ná was tedy krzywdę swą, y żałość niezmierną  
Kładę, możni Bogowie: iesli sercem czystym

79. ani o tym pamiętają. — 80. pchnię-  
cie, uderzenie (z niem. der stoss).—

81. ziemi wołacz od ziemi; porównaj  
rzucić o ziemi.

420 Tę prośbę do was czynię, pomścicie żelzenia  
Y méy krzywdy tak iásnéy: daycie mi ná gárdle  
Uśieść Alexándrowym, y miecz krwią nápoić  
Człowieká bezecnégó: ponieważ y ón méy  
Zelżywości dawno syt, y dziś sie ią<sup>82</sup> karmi.

## CHORUS.

425 O białoskrzydła, morska pławaczko,<sup>83</sup>  
Wychowánico Idy wysokiéy,<sup>84</sup>  
Łodzi bukowa: któraś gładkiéy  
Twarzy pástérzá Priámczyká<sup>85</sup>  
Mokrémi słonych wód ściéśzkámi<sup>86</sup>  
Do przeźrzoczystych Eurotowych  
430 Brodów<sup>87</sup> nośilá.  
Coś to Żółwicom<sup>88</sup> zá brátowá,  
Coróm szláchetnym Priámowym,  
Cnéy Polixenie, y Kássándrze  
Wieszczéy, przynioslá:  
435 Zá którą oto w tropy prosto,  
Iáko zá zbiegłą niewolnicą,  
Prędką pogonia przybieżálá.  
Toli ón sławny upominek,<sup>89</sup>  
Albo pámiétné: którym luby  
440 Sędziemu wyrok ze wszech Wenus  
Bogini pięknieysza<sup>90</sup> zápláciłá:  
Kiedy ná Idzie stokorodnéy,<sup>91</sup>  
Śmierci podległy, nieśmiertelné,

82. *já*, narzędnik r. żeń.; dziś: *nią*. —  
83. pływaczko. — 84. *wychowánico Idy*  
*wysokiéy*. Na górze Idzie w Troadzie  
rosły te jodły (Koch. buki), z których  
zbudowana była łódź Parysa; porów.  
Eurypides, Hekaba, chór, wiersz 629  
i nast. — 85. *gładkiéy twarzy Priám-*  
*czyk*: Parys-Aleksander. — 86. dosyć  
często, zam. *ścieżkami*. — 87. *do Euro-*

*towych brodów* = do brzegów rzeki Eu-  
rotas w Lakoniji. — 88. *żółwica*, u Lin-  
dego: żelw, żelwica, żółwica = siostra  
męża. — 89. czy to ów sławny upo-  
minek? — 90. czytać należy: Bogiń  
pięknieysza zápláciłá; gdzie *piękniej-*  
*sza* niezwykłą jest formą stopnia naj-  
wyższego: ze wszystkich bogiń najpię-  
knieysza. — 91. obfitej w strumieniu.

- Uznawcá<sup>92</sup> twarzy<sup>93</sup> rozeznawał?  
 445 Swar był początkiem, y niezgodá  
 Twégo małżeństwa, Priámicze:<sup>94</sup>  
 Nie śmiém źle tuszyć, nie śmiém: ále  
 Ledwé nie tákisz koniec będzie.<sup>95</sup>  
 Niechayże sie ia, można Cypry,<sup>96</sup>  
 450 Ninacz<sup>97</sup> cudzégo nie zápátrzam:<sup>98</sup>  
 Niech towarzyszá<sup>99</sup> życziwégo,  
 Iednému łożu przyiaćielá<sup>99</sup>  
 Mam z láski twoiéy: inszy<sup>100</sup> więcéy  
 Chcáli, niech proszą.  
 455 Oczy łakomé, śilá ludzi  
 Záwiódły: lecz kto w krégi<sup>101</sup> żądzą  
 Mógl uiąć, w długim bezpieczeństwie  
 Dni swych używie. Przydą, przydą  
 Niedawno<sup>102</sup> czasy, że rozbóycę<sup>103</sup>  
 460 Rozbóycá znidzie:<sup>104</sup> ten mu słodki  
 Sen z oczu zetrze, y bezpieczné  
 Serce zátwoży, kiedy trąby  
 Ogrómné zágrzmia, á pod mury  
 Nieprzyiaćielskie stáną szańce.

## ANTENOR. PRIAMUS.

- 465 ANT. Iż moiá wierna rádá u ciebie, o wielki  
 Królu, ważna nie byłá, żebyś był Helenę

92. znawca. — 93. *twarzy*, starsza forma biernika I. mn., dziś: *twarze*; por. ps. 78, 65; wiérze więc 443 i 4 wypowiadają: gdzie na Idzie źródlistéj sędzia śmiertelnik rozeznawał nieśmiertelne oblicza trzech bogiń. — 94. *Pryjámicze*, wołacz od Pryjamic, Pryjama syn. — 95. myśl jest ta: swar zakończy, jak był początkiem temu małżeństwu. *Ledwé*, często obok: ledwie; *tákisz*, fonetycznie zam. *takiż*. — 96. *można Cypry*: Cypry, forma grecka wołacza = można Wenero. — 97. *ninacz* = ni nacz, na nic. — 98. *zapatruję*. — 99. *towarzysz* w dawniejszój polszczyźnie zna-

czyło także towarzyszkę; podobnie *przyjaciół* (w. 452) połączony z celownikiem („jednemu łożu”), co jest rzadkością i w starszój polszczyźnie. Myśl wzięta z Eurypidesa Andromachy, w. 469 i nast. — 100. *inszy*, forma mianow. licz. mnog. starsza; dziś: *jinsi*; podobnie było: starszy zam. starsi i t. p. — 101. *ująć w krégi żądzę* (dziś: *żądze*) znaczy: namiętność miarkować, ująć w karby (wyraz *krégi* odnaléś można w dzisiejszym kręgować się, krygować się). — 102. niezadługo. — 103. *rozbóycá* = najeźdnik; zobacz w. 531. — 104. napadnie, zdybie.



- Grékóm wydać rozkazał, á tę niewątpliwą  
 Wielkiéy woyny pochodnią co naprędzéy zgásił.  
 Teraz: co po tym idzie, wczás cię upominam,  
 470 Abyś czuł o potrzebie,<sup>105</sup> y o pewnéy wojnie,  
 Ták pewnie, iáko mié tu dziś przed sobą widzisz.  
 Słyszałeś, iáko cię dziś posłowie żegnáli,  
 Y nas wszystkich przy tobie. Pograniczní piszą  
 Stárostowie, że Gréckie woyská sie ściągają  
 475 Do Aulidy: w tym wétpić<sup>106</sup> nie potrzeba, że ci  
 Do nas póyda: ináčéy áni by tu byli  
 Posłów swych posyláli, áni ták surowie  
 O swą krzywdę mówili. A ták nie mieszkáiąc,  
 Póki brzegu morskiégo ostátka nie stráćim,  
 480 Porty naprzód, y zamki pograniczne spiż,<sup>107</sup>  
 Y ludźmi dobrze opátrz: Holdownym Książétóm  
 Roskaż bydź pogotowiu: żołniérzóm przypowíedz  
 Służbę: szpiegi rozeszli: straż miéy y ná morzu  
 Y ná ziemi: áby cię lácni<sup>108</sup> niegotowym  
 485 Grékowie nie zástáli. To iest rádá moia.  
 PRI. Iákobyś iuż ná oko, dobry Antenorze,  
 Nieprzyaciela widział, ták sie, widzę, boisz.  
 ANT. O Królu, teraz sie bać lepiéy: bo zá taką  
 Boiáźnią, y opátrność, y gotowość roście.<sup>109</sup>  
 490 W ón czás iuż próżny rozmysł: bo iuż, álbo sie bić,  
 Albo uciekać trzebá: trzeciégo nic niémász.  
 PRI. A ia owszém ná dobréy pieczy wszystko miéć chcę,  
 Aby nam do ták nagłych ucieczek nie przyszło.  
 ANT. Day to Boże: A to zász co zá białagłowá,  
 405 Z włosy rostárgánémi, y twarzy ták bladéy?  
 Drżá ná niéy wszystkie członki, pierśiami prácuie,

105. *abyś czuł o potrzebie* = abyś myślał o rospawieniu się (z Grekami). — 106. *wétpić*, w starop., obok *wątpić* (w czym) porów. ps. 51, 27. — 107. *spiż* = zapas żywności (niem. speise). — 108. *lácny* = w obrotach łatwy. — 109. *roście*: forma dawniejsza od *rość* (temat *rost*), dziś: *rośnie*; porów. ps. 8, 10.

Oczy wywraca, głową kręci: to chce mówić,  
To zámilknie. PRI. Moia to nieszczęśliwa corá  
Kássándra: widzę, że iá Duch Apollinowy  
500 Zwykły nágárná: <sup>110</sup> nielza, ieno iéy posłuchać. <sup>111</sup>

## KASSANDRA.

Po co mię prózno, srogi Apollo, trapisz?  
Który wieszczégo Duchá dawszy, nie dałeś  
Wagi w słowióch: <sup>112</sup> ále mé wszytki prorocztwá  
Ná wiátr idá, nie máiąc u ludzi wíecéy  
505 Wiáry nád básni prózné, y sny znikomé?  
Komu serce spétané, álbo pámiéci  
Zgubá moiéy pomoże? komu z ust moich  
Duch nie móy <sup>113</sup> pożyteczén? y smysły wszytki  
Ciężkim nieznośnim gościem <sup>114</sup> opánowané?  
510 Prózno sie odéymuię: <sup>115</sup> gwałt mi sie dzieie:  
Nie władné dáléy sobá: nie iestem swoia.  
Ale gdiéżem, prze Bogá? światlá nie widzę:  
Noc mi iákaś przed oczy naglá upádła.  
Owóz mamy dwie sólńcy: <sup>116</sup> owóz dwie Troi:  
515 Owóz y lání <sup>117</sup> morzem głébokim płynie.  
Nieszczęśliwa to lání: złéy wróžki <sup>118</sup> lání.  
Bróńcie brzegów, pástérze nie dopuszczaycie  
Téy niezdáronéy gościé <sup>119</sup> nigdziéy do ziemié:  
Nieszczęśliwa to ziemiá, y brzég nieszczęsny,

110. ogarnął. — 111. *nielza ieno posłuchać* = nie można jinaćej jak posłuchać, trzeba posłuchać, por. w. 319. — 112. dziś: *w słowach*; porów. ps. 56, w. 27, przypis. 8. — 113. *duch nie móy*, t. j. duch wieszcz, którym Apollo nawiedził Kassandrę, i który tu (w. 509) *nieznośnym gościem* nazwaui, dla tego, że Kassandra smutnie tylko przepowiednie wygłaszała, którym nikt nie wierzył. — 114. prózno się opiéram, bronię. — 115. *sólńcy*: starsza forma

1. podwójnej; podobnie *dwie Troi*. — 116. *lání*, obrazowo użyte, Helena. — 117. *wróžki*, dziś: *wróžby*. — 118. *niezdáronéy gościé*: dopełniacz od niezdárona, niepożádana gościa; porównaj u Lindego: niezwykła gościa; trzymał ją w domu przymuszoną gością; tyżéś to nas przyszła gością; — téj *goście* jest starszą formą dopełniacza, podobnie jak nadzieje, role, ziemié i t. p.; dziś na *i*: *gości, nadzieji*...; porównaj ps. 7, w. 4; ps. 74, w. 9 i t. d.

- 520 Gdzie tá łani wypłynię: nieszczęsna knieią,  
 Gdzie wnidzie, y gdzie głádki swój bok poloży.  
 Wszystkie stopy, wszystkie iéy łóżyśká, muszą  
 Krwią opłynąć:<sup>119</sup> upadek, pożogę, pustki  
 Z sobą nieśie. O wdzięczna oyczyzno moią,  
 525 O mury, nieśmiertelnych ręku roboto,  
 Iáki koniec was czeka? Ciebie, mój brácie,  
 Stróžu oyczyzny, domu zacna podporo,  
 W koło murów Troiáńskich Téssálskie konie  
 Włóczyć grozą: á twoie oziębłé ciało,  
 530 Będzieli chciał nieszczęsny oyćiec pochować,  
 Muśi ie u rozbóyce złotem kupować.  
 Nieprzeplácony duchu, z tobą pospołu  
 Y oyczyzná umárlá: iednáż mogiłá  
 Oboie was przykryie. Lecz y ty srogi  
 535 Trupokupcze,<sup>120</sup> nie dawno y sam polężesz,<sup>121</sup>  
 Strzałá nie mężnéy ręki prędká obiedzón.  
 Cóż potym? kłódá leży, á ze pniá przedsię  
 Nowa różgá wyrosłá, y nád nádzieię  
 Prędko ku górze idzie. A to co zá kón  
 540 Táki wielki ná poboju sam ieden stoi?  
 Nie wodźcie go do stáyni, rádżę, nie wodźcie:  
 Bije ten kón, y kásze:<sup>122</sup> spalćie go ráczéy,  
 leśli sámí od niego zgorzeć nie chcecie.  
 Czuyćie<sup>123</sup> stróże: noc idzie: noc podeyżrzána.  
 545 Wielki ogień ma powstać: táki wielki ogień,  
 Że wszystko, iáko w biały dzień, widáć będzie,  
 Ale názáiutrz záś nic widáć nie będzie.  
 W ten czás, oycze, áni iuż Bogóm swym dufay,  
 Ani sie poświęconych oltarzów łápay:

119. t. j. wszystkie miejsca, gdzie stą-  
 pi lub gdzie spocznie, krwią opłyną.—

120. *trupokupiec*, tak nazwany Achil-  
 les, jako ten, który trupa Hektora  
 w boju poległego, sprzedał jego ojcu

Pryjamowi. — 121. *niedawno polężesz* =  
 wnet, niedługo polegiesz; co do for-  
 my *polężesz* por. ps. 49, w. ost., przyp.  
 17. — 122. *kón kásze*, forma równie po-  
 prawna, jak *kása*. — 123. *czuwajcie*.



- 550 Okrutného lwá szczenię<sup>124</sup> zá tobą bieży,  
 Któré cię páznoktámi<sup>125</sup> przéymie ostrémi,  
 Y krwią twoią swé gárdło głódné násyci.  
 Syny wszytki pobiją: dziewki<sup>126</sup> w niewolą  
 Zábiorą: drugié k woli trupóm umárłym  
 555 Ná ich grobiéch bić będą. Mátko,<sup>127</sup> ty dзіatek  
 Swoich plákác nie będżiesz, ále wyć<sup>128</sup> będżiesz.

## C H O R U S.

Rzućmy sie co naprędzý, á ná pokóy<sup>129</sup> gdzie  
 Wyprowadzmy tę Pánnę uprácowaną.

## ANTENOR. PRIAMUS.

- ANT. Té słowá, Królu, nie są ku wyrozumieniu  
 560 Názbyt trudné: á zgołá tobie, y oyczyźnie  
 Upad<sup>130</sup> opowiadáią: Prze cię Bogá proszę,<sup>131</sup>  
 Nie wáz ich sobie lekce, áni miéy zá báśni.  
 PRI. Ieszcze tego nie práwie tá przeciwna Wiedmá,  
 W miéy wmówiłá,<sup>132</sup> żebych sie miał bać: ále przedsię  
 565 Postrászylá miéy nieco: zwłászczá że mi przyszedł  
 Sen ná pámiéć żony méy: bo gdy z tym złým synem  
 Alexándrem chodžilá, máło przed sléżeniem,  
 Śniło sie iéy iuż ná dniu, że miásto dzieciéciá  
 Pochodnią urodziłá. ANT. Y iam téż to Królu  
 570 Ieszcze ná ten czás wiedział: y pómniéy, iáko to  
 Wieszczkowie wykłádáli, że to dzieciéy miáło  
 Upad oyczyźnie przynieść: czego, widzę, blisko.

124. okrutnego lwa szczenię znaczy Neoptolema, syna Achillesa. — 125. narzędnik l. mn. od rzeczownika pierwotnego *paznoktiet* (u Reja: „wielkie paznokty,” Zwierzyn., l. 146, v). — 126. syny, dziewki (córk) znaczą tu dzieci Pryjama. — 127. matka, to jest matka Kassandry, Hekaba. — 128. wycie He-

kaby jest aluzją do przemienienia jég w sukę. — 129. na pokój = na spokojne miejsce. — 130. upadek, rujinę. — 131. prze Boga, proszę cię. — 132. czyli: jeszcze ta przeciwna wiedma nie wmówiła tego we mnie, żebym...; *práwie* = całkiem, zupełnie; *przeciwna wiedma* = wstrętna wiedma.

- PRI. Dobrze to pómnisz: ále y iam był roskazał  
 Grzéchu<sup>133</sup> tego nie żywić: dáwno to ná puszczy  
 575 Wilcy mieli rozdrápác, y kości nieszczęsné  
 Po pustych górách roznieść.  
 ANT. A lepiéy było, niżli nam przeń<sup>134</sup> wszystkim zginać.  
 Co zá więźniá to mamy? ubiór to iest Grécki.

## ROTMISTRZ. WIĘZIEN.

- ROT. Tákci, Pánowie: wy tu rádźicie, á w polu  
 580 Grékwie nas woiiuá. Wczorá o południu  
 Pięć Gáler ich przypádło ná Troiáńskie brzegi.  
 Ludzi w prawdzie nie bráli, áni téz pálili,  
 Ale cokolwiek było w polu bydłá, wzięli.  
 Iáko nas tám nie wielki ná ten czás był poczet,  
 585 Kuśiwszy sie kilkákroć o nie, musieliśmy  
 Ná ostátek dáć pokóy: kilká głów iest przedsię  
 Zábitych: ten sam ieden tylko poimány:  
 Ná probie<sup>135</sup> to powiedział, że Gréckiego woyská  
 Tyśiác Gáler ná kotwicách<sup>136</sup> po gotowiu stoi  
 590 W Aulidzie: którzy tylko ná posły czekáią.  
 A ci, iesli Heleny ná zad nie przyniosá,  
 Iákóž widzę, że bez niéy ták ná morze wsiedli,  
 Wszystko sie woysko tedysz<sup>137</sup> ma ruszyć, y prosto  
 Ku Troi żagle podać: wszák ták? więz. Nie pochybnie.  
 595 ROT. Hetmánem Agámemnon?  
 WIĘ. Ten: brát Meneláów.  
 PRI. Kaž więźniá tego schowác, y opátrzyć dobrze.  
 To więc iuž Antenorze insza, niż prorocत्वá,

133. Parys tu grzéchem nazwany, i co o nim Pryjam tu opowiada. odnosi się do mytycznego podania, wedle którego Parys, przez Kassandrę jako nieszczęsny przepowiedziany i przez wieszczków jako niebezpieczne plemię uznany, po urodzeniu wysadzony był na

Idzie, na pożarcie dzikim zwierzętom — 134. *przeń*, t. j. prze niego, dla niego, z jego winy; podobnie: *nadeń* (piesni. II, 13, 52), *nan* (pies. Sob. 12, 23) i t. p. — 135. *na próbie* = na torturach. — 136. *na kotwicach*, właściwie dla miary więrsza: na *kotwiach*. — 137. zam. *tedyż*.

600 Albo sny białogłowskié: ále wszyscy przedsię  
W ieden cél biją: Iutro co narániéy  
W radę wnidźmy: á ztámtąd iuż áni wychodźmy,  
Aż obrónę urádzimy.<sup>138</sup> ANT. Baczę, że iéy trzebá.  
Acz mi to słowá przykré, y coś nie bez wróżki,  
Ná kázdy rok nam każą rádźić o obronie:  
605 Bá radzmy téż o woynie: nie wszystko sie brońmy:  
Radzmy, iáko kogo bić: lepiéy niż go czekać.

138. w wydaniach: *uradzimy*, właściwie: *uradzin*, równie dla miary wiérsza.



# SZACHY

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

IEGO MIŁOŚCI PÁNU IANOWI KRYSSTOFOWI,  
HRÁBI Z TARNOWÁ, KÁSZTELLANOWI  
WOYNICKIÉMU PRZYPISÁNĚ.\*

Marek Hijeronim Vida, biskup w Alba i poeta nowołaciński, urodzony w Kremonie (1480 + 1566), twórca poematu dydaktycznego pod tyt: *Scacchia ludus*, był piérwowzorem Kochanowskiemu do napisania *Szachów*.

Jakkolwiek Kochanowski naśladował poetę włoskiego, trzeba jednak przyznać, że to stosuje się raczêj do pewnych szczegółów i wybiegów gry szachowej; główny zaś pomysł, czyli fabuła poematu i jêj przeprowadzenie odmienne jest u obu poetów.

Vida rozpoczyna swój poemat od „inwokacyji“ do muz, których pomocy wzywa; opowiada następnie o przybyciu Jowisza na wesele do Oceana, który wówczas poślubiał Ziemię w krainie Etyjopów. Uraczywszy cały zastęp bogów, który przybył z Jowiszem, celem urozmaicenia zabawy towarzyskiej, Ocean zaproponował swym gościom grę w szachy. W tym miejscu następuje opis szachownicy

\* Na stronie odwrotnej karty tytułowej piérwotnego wydania Wierzywa, a pod nią następujący czterobięty bez roku (1566) pomieszczono wiersz Kochanowskiego:

Nastań szczęśliwie, ty Miesiącu nowy,  
S taką pogodą, y tak ludziom zdrowy,  
Iako ten przeszedł, po którym thy wschodzisz,  
A niech sie cieszym, że nie rychło schodzisz.

Nadto w tymże wydaniu przypisanie Páná Ianá Krisztophá, hrabie s Tarnowu jest takie: „Do Iego Miłości nowa, Kásztellaná Woynickiego etc.“

# Száchy.

Jana Kochanowskiego.







i szachów, oraz zasad gry, zgodny z odnośnym miejscem u Kochanowskiego. Większość szczegółów powtarza się w obu utworach; wszakże walka u Vidy toczy się między Febem i Merkurem, z których ostatni zwycięża i w nagrodę otrzymuje od Jowisza róższkę, z której pomocą można wywoływać cienie umarłych. Następnie dowiadujemy się, że sam Jowisz naucza Italów gry w szachy, których nazwę Vida wyprowadza od nimfy Schachidy, uwiedzionej przez Jowisza.

U Kochanowskiego zaś rzecz dzieje się na dworze Tarsesa, króla duńskiego, który ma „dziewkę“ tak „osobną,“ że równiej jej piękności nigdzie naówczas nie było, i z stron dalekich przyjeżdżali Czesi, Polacy, Francuzi, Niemcy, by podziwiać tę osobiwszą „gładkość,“ a jeśli się da, „być uczestnikiem takiej miłości.“ Najwytrwalszymi wielbicielami owej piękności byli Fiedor i Borzuj, którzy „o królowę króla nalegali.“ Tarses tedy w celu rozstrzygnięcia, komu z nich oddać pierwszeństwo, proponuje grę szachową, która ma stanowić o wyborze szczęśliwca, t. j. ma być niby bezkrwawym turniejem, w duchu średniowiecznym rozstrzygającym losy.

Widzimy przeto do jak skromnych rozmiarów ogranicza się naśladownictwo Kochanowskiego.

Kochanowski poświęcił *Szachy* Janowi Krzysztofowi Tarnowskiemu, kasztelanowi wojnickiemu, który, w młodym wieku dotknięty suchotami (porównaj w tomie I: pieśni kś. 2, str. 357), umarł w r. 1567, nie mając lat trzydziestu.

Tekst wydania pierwotnego Szachów, które wyszło za życia autora u Wierżbięty (r. 1566) różni się w wielu miejscach od tekstu wydań zbiorowych z r. 1585 i następnych. Zmiany te uwzględniono w wydaniu obecnym i objaśniono odpowiednimi przypisami.\*

Gra w szachy, pochodząca zapewne z Indyj, przywieziona do Europy przez uczestników wypraw krzyżowych, do których należał też jeden z synów Bolesława Krzywoustego, Henryk, książę sandomierski, musiała być w Polsce szeroko upowszechniona, skoro widzimy ją rozpięrającą się w heraldyce, w porównaniach krasomówczych, a nawet w artykułach karnych prawodawstwa. Herbem województwa kaliskiego była niegdyś sama tylko szachownica, na

\* Dla objaśnienia strony technicznej szachów, czyli samej gry szachowej, w poemacie Kochanowskiego przedstawionej, umieszczamy w dalszym ciągu uwagi, skrócone przez p. Wincentego Korotyńskiego.

k której potym dopiero osadzono głowę żubra. Herb Roch, co w dawnym języku szachowym oznacza wieżę, ma właśnie czarną wieżę w polu białym. Herb Karęga na Litwie, Kizynek i Szachman w Prusiech dawniej polskich, herby ogólne polskie: Wieruszowa, Wczele, z szachów zapożyczają godeł. Nie jedno też wyrażenie przenośne, ogólnie w staropolskim używane, ma w grze szachowej wyraźne swe źródło. Salomon Rysiński, Lublinianin, który na początku wieku XVII-go drukował przysłowia polskie w Lubczu litewskim, przytacza wyrażenia: „Szachem padać,“ — „Albo szach, albo mat,“ — „I w szachach przyjaciela poznać.“ Kaznodzieje tacy, jak Skarga i Birkowski, chętnie się uciekają do porównań z gry szachowej. Co zaś ważniejsza na tym miejscu, statuty Łaskiego i Herburtu powołują się na rozporządzenia prawne od czasów Kazimierza W. przeciwko nadużywaniu szachów jako gry hazardownej. Wszystko to świadczy o upowszechnieniu szachów w Polsce.

Za czasów Jana Kochanowskiego, wychowanca krajiny włoskiej, tak namiętnie oddawano się grze w szachy we Włoszech, że umierający przekazywali spadkobiercom obowiązek prowadzenia dalej rozpoczętych partyj i kończenia ze sławą dla domu. Stamtąd też niewątpliwie Kochanowski wyniósł do tej gry zamiłowanie razem z oryginałem łacińskim Vidy, który mu posłużył za pierwszy wrąb zupełnie skądjinąd oryginalnego poematu polskiego.

Aż do naszego wieku nie zajmowano się treścią właściwie szachową dzieła Kochanowskiego. Mniemamy jednak, iż nie będzie rzeczą zbyteczną przypomnieć tutaj, że w ukryciu biblioteki ordynacji Krasieńskich w Warszawie znajduje się rękopis z czasów najbliższych po Kochanowskim, bo z samego początku wieku XVII-go, pisany przed rokiem 1618, a traktujący wśród wielu jinnych rzeczy o szachach, na podstawie dzieł Portugalczyka Damiana z wieku XV-go i Ruiza Lopeza z wieku XVI-go. Autorem rękopisu jest Jan Ostroróg, wojewoda poznański. Oto kilka drobnych urywków z jego pisma, mogących posłużyć do objaśnienia poematu Kochanowskiego: „Naprzód *Roch* (wieża) jest jakoby hetman królewski. *Rycerz* (konik, skakun), jest konny żołnierz, który stoi podług rochu i stamtąd wypada do bitwy. *Pop* w Hiszpaniji i Francyi ma przezwisko Delfin; we Włoszech je zowią Alfieri jakoby chorążę; w Polsce i Niemczech *Popami*, iż też księża w bitwach blisko boku pańskiego bywają; zowią je też drudzy Strzelcami.“ Dodać należy, iż ta figura *popa* Kochanowskiego, zwana obecnie w Polsce giermkim, po dziś dzień nazywa się u Anglików *biskupem*, i w symbolice sza-

chowć jest wyobrażana przez infułę. „*Baba* (królowa) jest najprzedsza sztuka między szachami; cudzoziemcy ją zowią panią, nasi, nie wiem dla czego, nazwali babą; zową ją też i królową. *Król* jest panem i on albo wygrywa albo przegrywa.“ O dzisiejszym rochowaniu Ostroróg powiada: „U nas w Polsce ten skok królewski zowią *kuchnią*, ale go nie używają skokiem rycerzowym, ani popowym, tylko rochowym, i to aż otworzywszy pole, to jest żeby między królem a rochem żadnej sztuki nie było, a rochu, na którego stronę król przeskakuje, wolno postawić gdzie kto chce, byle nie mijał połowice szachownicy.“ Wreszcie o najdrobniejszą z figur szachowych, której Filidor włożył buławę hetmańską do tornistra, Ostroróg pisze: „*Fieszek* jest jakoby drabik na obronę i poratowanie szachów większych, a osobliwie króla...“ Dodać należy, iż notowanie pól szachownicy, wynalezione przez Ostroroga na początku wieku XVII-go, a zasadzające się na tym, iż linie równoległe poprzeczne od góry do dołu oznaczają się literami *a — h*, linie zaś do nich prostopadłe od lewej ręki do prawej liczbami *1 — 8*, w niczym nie ustępuje uznanemu dziś za najlepsze notowaniu Francuza Filidora, wynalezionemu dopiero w wieku XVIII-ym, a zasadzającemu się na tym, iż linie równoległe poziome oznaczają się liczbami, a prostopadłe do nich głoskami abecadła.

Treścią wyłącznie szachową poematu Kochanowskiego zajął się dopiero w wieku bieżącym niezmordowany prawoznawca, a jednocześnie współzawodnik Joachima Lelewela w historii prawa polskiego i na szachownicy, Jerzy Samuel Bandtkie. Dociekania jego wszakże, jak tego dowiódł Maurycy Dzieduszycki w dodatku miesięcznym do *Czasu*, są zupełnie mylne. Bandtkie własne kombinacje podsuwał Kochanowskiemu, który w swęj myśli wcale jich nie miał. Wszelako i sam Dzieduszycki nie uniknął błędu. Według niego, jeżeli podzisiejszemu pola szachownicy od lewej ręki do prawej oznaczmy głoskami *A — H*, a pola poziome z dołu do góry liczbami *1 — 8*, to w chwili przesilenia i poszeptu królowny, partyja Kochanowskiego wyglądać będzie, jak następuje: Król czarny Fiedora stoi na polu B8, wieża na A8, konik na B4, laufer na D4, piony na B3 i C3, król zaś biały Borzuja na B1, królowa na E6, a wieża na H7. Biały mógłby w tym położeniu matować zaraz, gdyby czarny nie miał pierwszeństwa; ale to się należy czarnemu. 1) Ten ostatni, korzystając z prawa posunięcia, posuwa wieżę z A8 — A1 i szachuje białego króla („a roch jednym skokiem usiadł królowi tuż pod samym bokiem“, wiersh 581 i 2). Król biały



nie ma nic innego do zrobienia, tylko zabić wieżę („rad nie rad musi wziąć gardło rochowi,” w. 588). 2) Naówczas pion czarny idąc B3 — B2, szachuje króla białego, który usunąć się musi na B1 („wtym drab przyskoczy, król ustąpi kroku,” w. 589). 3) Nareszcie pion drugi z C3 — C2 już bez ratunku matuje króla białego („przypadszy drugi, poimał gi z boku,” w. 590).

Ale w tym położeniu, dowcipnie wynalezionym przez Dzeduszyckiego, mat może być nie w trzech, tylko w dwóch posunięciach: 1) A8 — A1 szach; król biały z B1 — A1 bije. 2) C3 — C2 mat od odstonionego lafra na D4. Żeby więc stało się zadość wymaganiom poety i mat był w *trzech* posunięciach, przy szachowaniu dwoma pionami, biała królowa (baba) musi atakować lafra (popka) czarnego, stojąc nie na E6, jak chce Dzeduszycki, lecz np. na G4, F6 lub D7. Naówczas dopiero mat stanie się nieuchronnym tylko w trzech posunięciach czarnych, wskazanych powyżej: A8 — A1, B3 — B2 i C3 — C2. Dopiero tedy poniższa tablica naocznie wykaże stan partycji, kiedy według wymagania poety ogląda ją zakochana królowna. Dla dzisiejszych szachistów zagadka ta może być bardzo łatwa; lecz najdowcipniejsze zagadnienia Luceny, Lopeza, a nawet późniejszego Stamma, dziś również są łatwe do rozwiązania. W swoim czasie musiała to być łamigłówka nielada.



Zresztą Kochanowski, lubiąc szachy, zapewne był zdania, jakie wypowiada współczesny mu Górnicki przez usta dworzanina królew-

skiego Aleksandra Myszkowskiego, krewnego protektora poety: „Iście że jest czysta, a rozumu bystrego, zabawa: ale to mi się do szachów nie podoba, iż nader wielka umiejętność w nie być może. Do czego kto chce przyść, musi siła pilności przyłożyć, bårzo wiele czasu strawić, prosto jakoby się też w znacznej jákiej nauce ćwiczył: a nákoniec, gdy się najwięcej jeden náuczy, coż umie? grę: y to jeszcze niedoskonałe. A przeto ja ták rozumiem, iż szachy lepić po przęczkę (t. j. do pewnej miary) umieć, niż być w nich wielkim mistrzem. Acz we wszystkich innych náukach y rzemieślech, lepić przejść miarę, a być między osobnymi.“ (Dworzanin, str. 127 – 8, wydanie z roku 1639). Może też dla tego Jan Kochanowski, biegły w szachach tylko „po przęczkę,” nie dostrzegł, że jego sztuczne zadanie w trzech posunięciach, daje się w dwóch rozwiązać.

Niepochlebna opinia o szachach, wypowiedziana powyżej przez Górnickiego, musiała być zresztą u nas powszechną. Znajdujemy ją dobitnie wyrażoną we wspomnianym już przez nas rękopisie Ostroroga. Autor wymienia jakiegoś „wielkiego gracza, Jakóba z miasta Tety, narodem Włocha, który tu w Polsce spisał był szachowe książki barzo foremne,” zapewne w języku włoskim około początku XVII-go w. Pisarza tego, ani jego książki zgoła nie znamy; nie znają go też historycy sztuki szachowej Niemcy; Ostroróg zaś przytacza jedno zadanie tego „wielkiego szachmistrza” istotnie bardzo subtelne i trudne. Otóż z powodu wzmianki w dziele tego Włocha o początku gry szachowej, pan wojewoda poznański, sam układający książkę szachową o stu kilkudziesięciu kartach, tak się odzywa: „Jan z Tety napisał to był w prefacyi, że jest opinia, iż szachy był król Salomon wymyślił, ale te wszystkie rzeczy gruntu nie mają. To pewna, że je wymyślił ktoś *nie głupi*, ale *próżnujący*, jako i to, że żaden, który ma co na swęj głowie, o czym myśleć musi i jest powinien, dobrze szachów grać nie może, by je najlepićj umiał, bo ta gra potrzebuje, aby żadnej dystrykcji głowy nie miała, i jest gra właśnie *ludzi próżnujących*.” Wić i z tego punktu Kochanowski, który nie należał do „próżnujących,” jest usprawiedliwiony w błędzie..

Wielkimi teoretykami w szachach, jak Niemcy, którzy stosują do nich „analizę matematyczną” i piszą jich „filozofiją,” Polacy nigdy nie byli. Z teoretyków zaś nawet średniej miary, jak np. Krupski, żaden się nie zajął Kochanowskim. Może chyba kto później postara się zrobić to, co Niemcy dawnoby zrobili: odtworzyć całą partiją Fiedora i Borzuja podług opowieści Kochanowskiego.

## PRZEDMOWA.

- Woynę powiedzieć myśli serce moje,  
 Do któręý mieczá nie trzebá ni zbroie,<sup>1</sup>  
 Ani páncérzów, áni árkábuzów:<sup>2</sup>  
 Tá walká czyście<sup>3</sup> może byđź bez guzów.  
 5 Ktemu wyieżdzáć nie potrzebá w pole,  
 Wszytká się sprawá ogláda ná stole.  
 Iáko dwá Króle przeciw sobie sięđá,  
 A równym woyskiem potykáć się będą.  
 Ieden z nich w iasnęý, drugi w czarnęý zbroi:  
 10 Ten wygra, przy kim dobry Hetman stoi.  
 Tym cię ná ten czás,<sup>4</sup> mój Hrábiá, dáruię,<sup>5</sup>  
 Przyimi zá wdzięczné,<sup>6</sup> póki nie zgotuię  
 Co godnieyszego, czymbych<sup>7</sup> mógl zábáwić  
 Uszy twé, y sam lepiéý się postáwić.  
 15 Masz przed oczymá domowé przykłády,  
 Iákiéý potrzebá czásu wojny rády:  
 Iákiego mieyscá szukáć obozowi:  
 Iáko szykowáć ufy<sup>8</sup> ku boiowi:

1. Dawna forma dopełniacza l. poj. na *e*; dziś: *zbroji*. — 2. średniowieczne łacińskie: *archibusus* = *arcus*, łuk i *busa*, tuba; pierwotnie łuk z łożyskie, czyli kusza; później nazwa ta przeszła na broń palną; porów. pieśni kś. I, 18, w. 39. — 3. zupełnic. — 4. obecnie; porów: na ten raz i teraz =

ten raz. — 5. obdarowuję, obdarzam. — 6. miłe, przyjemne. — 7. *bych* = *bym*; dawna forma aorystu od słowa: *być*, która później pod wpływem form 1-jej osoby l. poj. czasu teraź. z zakończeniem *-m* dała początek formie *bym*; por. ps. 9, w. 55 i ps. 44, w. 39. — 8. w wydaniu pierwotnym: *hufy*.



- Gdzie czas po temu, iako bitwę zwodzić:  
 20 Kiedy nie równo,<sup>9</sup> iako lud uwodzić.<sup>10</sup>  
 Ia zaś, czym mogę, tym sie popisuię,  
 Drewniané woyská przed tobą szykuię:  
 A ty sie nie wstydz, mászli czas spokojny,  
 Przesłuchać<sup>11</sup> téy to krotochwilnéy woyny.  
 25 Bo y Apollo łuku bez przestánia  
 Nie ciągnie, pilen czasem y śpiéwánia.<sup>12</sup>

## S Z A C H Y.

- Tarses Król Duński, miał dziewkę<sup>13</sup> nadobną,  
 We wszystkich sprawách swoich tak osobną:<sup>14</sup>  
 Że iéy ná ten czas równia<sup>15</sup> mieć niechciano.  
 30 Przeto z dąlekich kráin przyiédziano:  
 Chcąc sie przypátrzyć iéy zbytniéy głądkości,  
 A uczestnikiem bydz takiéy miłości.  
 Pełen dwór ząwždy bywał cudzoziemców,  
 Czechów, Polaków, Frąncuzów, y Niemców.  
 35 Ale dwá<sup>16</sup> iednąk przed wszystkimi byli,  
 Którzy ná dworze czas długi służyli.  
 Fiedór, á Borzuy, wielkich domów obá,  
 Co sámá moglá pokázác osobá.  
 Ci dwá przed sobą często sie skradáli,  
 40 A o Królewnę Króla nálégáli.  
 Na koniec, obá taką chuc<sup>17</sup> k niéy mieli,  
 Że sie bić o nię poiedyrkiem chcieli.  
 Póki mógl oyciec,<sup>18</sup> ná słowie ie<sup>19</sup> chował,<sup>20</sup>  
 Abowiem obu iednąko miłował.

9. gdy siły nierówne. — 10. jak odwrotu dokonać. — 11. w wyd. pierwot: *przysłuchać*. — 12. czasem zajmujący się śpiewaniem. Dopełniacz po przymiotniku *pilen*, zwykły w staropolskim. — 13. córkę. — 14. osobliwą, niezwykłą. — 15. dopełniacz od rzeczco-

wnika: *równię*; podobnie ps. 83, 34; pieś. I, 13, 18. — 16. dziś: dwaj. — 17. chęć, skłonność, miłość. — 18. w pierwotnym wyd: *ocięc*. — 19. biernik l. mn. od zajmka rodzaju męskiego *ji*, dziś: *jich*. Zob. psalterz, ps. 48, 12. — 20. obiecywał.

- 45 Ale że końcá ich prósbie nie było,  
Odmáwiác mu sie dáléy nie godziło.  
Wziąwszy ie<sup>19</sup> tedy ná spokojné gmáchy:  
Ukazał pálcem ná toczoné száchy,  
Y rzékł: w tych szránkách wászá bitwá będzie:  
50 Duższy<sup>21</sup> ná łonie u méy cory siędźcie.  
Obá Królowi z chucią<sup>17</sup> dziękowáli,  
O czás y mieysce pilnie sie pytáli.  
Mieysce ná zamku, czás we dwie niedzieli,<sup>22</sup>  
Z woley Królewskiéy, náznáczony mieli.  
55 Obiemá<sup>23</sup> potym po kárcie posłano,  
Gdzie wszytek sposób ták im opisano:<sup>24</sup>  
Kto grze rozumieć,<sup>25</sup> może śmieie sádzić:<sup>26</sup>  
A kto nie świádóm, lepiéy sie porádzić.  
Tablicá naprzód málowana będzie,  
60 Tę pól sześćdziésiát y cztéri<sup>27</sup> zásiędzie.  
Polá sie czarné z białémi miészaią,  
Té<sup>28</sup> sie owémi wzaiem przesadzaią.<sup>29</sup>  
W tym plácu woyská położá sie obie,<sup>30</sup>  
A po dwu rzędu<sup>31</sup> wezmą<sup>32</sup> przeci<sup>33</sup>w sobie.  
65 Cztéri kroć cztéri<sup>33</sup> z káždéy strony siędą,  
A tym sposobem szykowác sie będą.  
Rochowie z brzegów, więc Rycérze po nich:  
A potym Popi przysiędą sie do nich.  
Król z pánią<sup>34</sup> bierze w poórzodku dwie poli:<sup>35</sup>  
70 On<sup>36</sup> różná<sup>37</sup> bárwę, á tá<sup>38</sup> swoię woli.

21. stopień wyższy od *duży* = dzielniejszy. — 22. liczba podwójna. — 23. celownik licz. podwój. — 24. w wyd. pierw: Gdzie wszytek sposób gry ták opisano. — 25. składnia: *rozumieć czemu* spotyka się w staropolsk. narówni ze składnią: *rozumieć co*. — 26. stawić figury. — 27. w wydaniu pierwotnym i w piotrkowczykowych: *cztery*. — 28. w wyd. pierwot: *ty*. — 29. jidą naprzemian. — 30. Woyská obie... widzimy niezgodę co do liczby, wynikłą wskutek zatrąty liczby podwójnej: *woj-*

*ska* jest liczbą mnogą, *obie* podwójną. — 31. miejscownik l. podwójnej. — 32. zajmą po dwa rzędy. — 33. t. j. pól szesnaście. — 34. mowa tu o figurach szachowych. *Rochowie* = wieże, *Rycerze* = konie, *Popi* = giermkowie, laufry, *Pani* = królowa, hetman. — 35. liczba podwójna. — 36. t. j. król staje na polu koloru przeciwnéj strony. — 37. formy *różny* i *różny* jistniały u nas jednocześnie, jak *próżny* i *próżny*; zob. psalterz, ps. 2, 11. — 38. t. j. królowa na polu koloru swojego.

- Piechotá przed nie wyciąga ná czoło,  
 A między woyski pół tablice goło.  
 Káždy z tych tedy swoją drógą chodźi,  
 A przez drugiego skákáć sie nie godźi:  
 75 Chybá iézdnému: bo ten świadóm drógi,  
 By téż naćieśniéy, nie závádzi nogi.  
 Roch ma tę wolność, y nádáné práwo,  
 Przodkiem y zádkiem, w lewo bić, y w práwo.  
 W trzeći rząd Rycérz, zákoliwszy wpada:  
 80 Ale ná inszéry co raz bárwie siada:  
 Białé á czarné, co ná ukoś idą,  
 Ná Popy spółem wszytki<sup>39</sup> polá przydą:  
 Bábie<sup>40</sup> sie prózno náwijác: y w oczy,  
 Y wzad uderzy, w stronę także skoczy:  
 85 Czásem y z Popy iedną drógą chodźi,  
 Ieno sie z sámym rycérzem nie zgodźi.  
 Król pospolicie swégo mieyscá pilen:  
 A wszákóž może swému téż bydź silen.<sup>41</sup>  
 Bo w okrąg siebie, wszytki mieyscá trzyma:  
 90 Kto sie náwinie, tego y sam ima:  
 A kiedy głódzien, do kuchnie<sup>42</sup> rad skoczy,  
 Dokąd z piérwszego mieyscá nie wykroczy.  
 Drab<sup>43</sup> ná prost chodźi: ále z boku kole,  
 A iego wszytek skok ná piérwsze pole:  
 95 Chybá gdy z plácu piérwszego zstępuie,  
 W ten czás trzećiego polá doskákuié.

39. w XVI w. końcówka *y* (*i*) mianownika l. mn. tego zajimka w rodzaju żeńs., oraz w rodz. męskim, przejęta z biernika, wyparszy jinne zakończenia, stała się ogólną dla mianownika wszystkich 3-ch rodzajów. Wyjątek tu stanowi forma *wszyscy*, która, używając się samodzielnie, nie zaś jako określenie, zatrzymała starożytną męską końcówkę *Ź*. Porów. psaltérz, ps. 4, 26 i ps. 19, 17. — 40. królowej. — 41. *dativus commodi* = może być

silen na korzyść swoich interesów lub współwalczących. — 42. dawny dopełniacz l. poj. na *e*, odpowiadający w podobnych rzeczow. pierwot. i starosłow. na *ę*. Linde mówi, że *kuchnia* w grze szachowej znaczy miejsce, gdzie się król chowa przed niebezpieczeństwem; biorąc jednak na uwagę wiersz następujący, należy wnioskować, że mowa tu o miejscu, które król zajmuje po tak zwanym rochowaniu; (porównaj wstęp, str. 125). — 43. pieszek.



- Gdzie<sup>44</sup> też ná zagón ostáteczny<sup>45</sup> pádnie,  
 Ták wielé, iáko y Królowa włádnie.  
 Száchu zarázem przedsię nie zyskuie,  
 100 Bo pieszek ná krés, nie bábá wskákuie.<sup>46</sup>  
 To też nákoniec przypómniéć nie szkodzi,  
 Ieden po drugim ząwždy w téy grze chodzi.  
 A nigdy więcéy mknąć, iednym, nie dádzą.<sup>47</sup>  
 A gdzie co wezmą, tám swégo posádzą.  
 105 Grá koniec bierze, kiedy náíáchány<sup>48</sup>  
 Król, nie ma nigdziéy ućiec pewnéy ściány.  
 Gdzieby wpadł w śidło, kiedy lud potráci,  
 A száchu nie wziął, táki met nie pláci.<sup>49</sup>  
 Té w sobie kártá zámýkáłá sztuki.  
 110 Oni, choć mieli z potrzebę náuki,<sup>50</sup>  
 Wszakóž ią przedsię rádzi przeczýtáli,  
 A dla ćwiczenia, ząwždy száchy gráli.<sup>51</sup>  
 Kiedy čás przyszedł, wsiedli ná swé konie,  
 Nic nie czekáiąc, żeby słano po nie.  
 115 Nádzieią dobra káždégo<sup>52</sup> cieszyłá,  
 A z drugiéy strony boiaźń ie trapiłá:  
 Abowiém tám iuż miáło sie pokázáć,  
 Komu ták miły zakład miano skázáć:  
 Kto zász z lekkością miál z pálacu wynić,<sup>53</sup>  
 120 Káždy miál z sobą nie ládá co czynić.<sup>54</sup>

44. w znaczeniu *gdy* (podobnie: ps 143, 23); porów. wiersz 107: *gdzieby* = gdyby. — 45. ostatnie pole. — 46. pieszek, wskakujący na ostatnie pole, nie jest jeszcze królową; staie się nią po następnym posunięciu. Wierszów: 99 i 100 niema w dwu jinnych wydaniach z r. 1585 i w piotrkowczykowych. — 47. więcéy *jednym*, narzędnik przy stop. wyższym, właściwy staropolsz. (Mikl. Synt. 703—4); dziś: więcéy *mż* jednym. — 48. forma w dawnéj polszczyźnie powszechna, jak dziś u ludu. — 49. to jest pat nie jest matem. W dawnéj polszczyźnie *mat* zwykle nazywają *metem*. Formy obie: *mat*

i *met* znajdują się u Jana z Dobczyc w „Opusculum de arte memorativa.” Kraków, 1504. — 50. tyle nauki, jile potrzeba wymagała. Porównaj: *nam chleba z gębę*, to jest, jile się w gębę zmieści, z garść mąki i t. p.; porów. w Odprawie posłów wiersz 245. — 51. składnia, powszechnie używana w staropol.; porów. kule grając, albo kostki, albo którąkolwiek jinszą grę igrając (Mikl. Syntax., 376). — 52. w dwu jinnych wydaniach z r. 1585: *obudwu* zam: káždégo. — 53. kto miál wyjść z niczym. Co do formy trybu bezokolicznego: *wynić* zob. psalterz, ps. 27, w. 47. — 54. wierszy 119 i 120 brak

- Ale że była tá Królewska rádá,  
 Niż co poczęli, siedli do obiádá:<sup>55</sup>  
 Gdzie drudzy goście y z Królem siedzieli,  
 A ci zeznawać<sup>56</sup> z obudwu stron mieli.  
 125 Gdy sie náiedli, obrusy zebrano,  
 A potym ná wet száchownicę dano.  
 Król pomilczawszy, rzecz do nich uczynił,<sup>57</sup>  
 Prosząc, żeby go żaden z nich nie winił:  
 Iż, ócz<sup>58</sup> był proszon, aż do tąd odkładał,  
 130 Wszytko ná sámé, á ich godność składał:<sup>59</sup>  
 Bo niechciał ná się brać rozsędku<sup>60</sup> tego,  
 Ktoby godniejszy był z nich dziewki iego.  
 Lecz teraz niechay fortuná pokaże,  
 Komu przysądzić Królewne dziś każe.  
 135 A to wam mówię<sup>61</sup> coście tu zostáli.  
 Byście żadnému z tych nie pomagáli.  
 W czym sie nie zgodzą, zdanie swé powiećcie,  
 Dáléy nic: o co idźcie, sami wiećcie.  
 Zátym oni dwa tablice sie ięli,  
 140 A woyská ná niéy szykować poczęli:  
 Białý sie zástęp dostał Borzuiewi,  
 A czarny przyszło wodzić Fiedorowi.  
 Stánęli przeciw sobie dwa Królowie,  
 Koroná złota ná káždégo<sup>62</sup> głowie.  
 145 Támże zarázem wedle boku żony,  
 Tá swégo z lewéy, owá z prawéy strony.  
 Pop ieden słucha Królowéy spowiedzi,<sup>63</sup>  
 A drugi sobie wedle Królá siedzi.

w dwu jinnych wyd. z r. 1585, oraz  
 w późniejszych piotrkowczykowych. —  
 55. dziś rzeczownik ten na w dopeł-  
 niaczu: *u*. — 56. być świadkami przy  
 grze. — 57. przemówił do nich. — 58.  
*ocz* = o co; nacz, przecz, pocz, staro-  
 polskie sposoby skracania; obacz ps.

2, w. 21. — 59. odwoływał się do nich  
 samych i ich godności. — 60. rozsą-  
 dzenia sprawy. W wyd. pierwot: *roz-  
 sędku*. — 61. podług wydania pierwo-  
 tnego; w następnych z r. 1585 i jin-  
 nych jest: *mówią*. — 62. w następnych  
 wydaniach: *obudu*. — 63. stoi obok.

- Po nich Rycérze ná koniéch<sup>64</sup> we zbroi,  
 150 Káždy z nich pewnie swégo<sup>65</sup> sie nie boi.  
 Ná skrzydłá srogie Słonie postáwiono,<sup>66</sup>  
 A z nich sie Rochóm bróńić polécono.  
 Wtóry rząd wszytek pieszy zástąpili.  
 A gdy iuż wszyscy ták gotowi byli:  
 155 Napiérwéy lósy (choćia ná tym máło)<sup>67</sup>  
 Rzucić o przodek obiemá<sup>68</sup> sie zdáło,  
 Dwie pięści Borzuy zámknioné pokazał,  
 Iednę z nich obráć Fiedorowi kazał.  
 On wzięł zá práwą: w obierániu zbłądził:  
 160 Pieszkowi, przodek, biálemu przysądził.  
 Teraz by čás był, pánnny z Helikoná,  
 Przywieść ná pámięć, iákich która stroná  
 Fortélów przeciw drugiéy używála,  
 A nim sie prawie<sup>69</sup> woyná dokonála,  
 165 Iáka moc wielka ludzi poginęła,  
 A komu głowę czyiá száblá ścięła.  
 Nie śmiém sie bez was puścić ná tę wodę,  
 Bo widzę zbytnie wielką niepogodę:  
 Wy sámé<sup>70</sup> nawę, y żagle spráwuycie,  
 170 A gdzie co trudno, tám mié zástępuycie.  
 Iż tedy przodek<sup>71</sup> przypadł Borzuiowi,  
 Kazał wnet w pole wyciągnąć pieszkowi,  
 Który ná ten čás pániéy posługował,<sup>72</sup>  
 Iednák nikomu sercá nie zepsował:  
 175 Bo przeciw niemu, Pan woyská czarnégo,  
 Wyprawił tákiéż<sup>73</sup> dworzániná swégo.

64. dawna forma miejscownika l. mn. zamiast dzisiejszój z żeńską końcówką *ach*. — 65. domysł: przeciwnika. — 66. po rogach postawiono wieże (słonie z wieżyczkami na grzbietach). — 67. chociaż na tym mało zależy. — 68. celownik l. podw.; dziś forma ta pozo-

stała tylko w narzędn. — 69. prawidłowo. — 70. w wyd. pierwot. forma starsza: *samy*. — 71. pierwsze posunięcie figurą. — 72. stał przed królową. — 73. *takież* = takóž, także; przysłówek utworzony od zajmka rodzaju nijakiego *takie-ż*.



- Ieden drugiému niechciał namniéy złożyć,<sup>74</sup>  
 Nátárwszy ná sie, nie mógli sie pożyć.<sup>75</sup>  
 Bo Pieszek, ieśli ná bok nie uderzy,  
 180 Bać sie nie trzebá, w czoło dármo mierzy.<sup>76</sup>  
 Potym sie cicho z obu strón skradáli:  
 To ztąd, to z owąd, ná sie przymiérzáli:  
 Aż iednym rázem czarny sie powódził:<sup>77</sup>  
 Co sie był naprzód przed inszé wysádził:  
 185 Białého pieszká wnet gárdlǎ pozbáwił,  
 A sam ná iego mieyscu sie zástáwił:  
 Ale niewiedział że drugi nań stoi:<sup>78</sup>  
 Przebił go mieczem pieszek w biały zbroi.  
 Zátym Król czarny, przez ieden huf cały,  
 190 Do kuchni<sup>42</sup> skoczył zá ostatnié wáły.  
 A w tym Rycérze ná plác wyiácháli,<sup>48</sup>  
 Okrutną szkodę w pieszych podziałáli,  
 Bo gdzie sie ieno który z nich záwinął,  
 Trzey, álbo czτέρzey,<sup>79</sup> rzadko ieden zginął.  
 195 Ale gdy Borzuy liché pieszki dłazył,<sup>80</sup>  
 Ná coś wiétszego<sup>81</sup> chytry Fiedór ważył:  
 Rycérzá swého, to tám, to sám wodząc,  
 Prostému ludu bárzo máło szkodząc.  
 Stánąwszy gdzie chciał, otrząsnął sie z prochu,  
 200 Y dał szach Pánu, o prawého Rochu.<sup>82</sup>  
 Utráty Borzuy nie mógl sie uchrónić,  
 Obudwu zaráz<sup>83</sup> trudno było brónić.  
 Wziął w práwo Królá:<sup>84</sup> Rycérz nátártł koniém,  
 Obálił Rochá, y z wieżǎ, y z słońiém.<sup>85</sup>

74. nie chciał bynajmniej ustąpić. — 75. pokonać; podobnie w wierszu 451: pożyła páná. *Natarwszy*, forma jimiestowu analogiczna (np. do: wybra-wszy), zam. *natarwszy*. — 76. przed siebie bić nie może, lecz tylko wprawo lub wlewo, naukos. — 77. wystąpił do boju. — 78. nań godzi. — 79. w wyd. pierwot: *cztery*. — 80. dławiał, deptał;

porów. czeskie: dlažiti. — 81. *większego*; porów. psaltérz, ps. 8, w. 11. — 82. od strony prawej wieży. Co do formy tego wyrażenia, porów. *o-bok czego*, mieszkać z kim *o miedzę*. — 83. naraz, jednocześnie; zwykłe w staropolsk. — 84. dał szach królowi i zaatakował prawą wieżę. — 85. w wyd. z r. 1585 końcowe wyrazy tych dwu

- 205 Nie lądá škodá przyszlá ná białého,<sup>86</sup>  
 Bo po Królowéy, niémász mężnieyszego.<sup>87</sup>  
 Aleć to tobie, Rycérzu, zapłacić,  
 Byś miał y sto szyy, przedsięć ie tu strącić.<sup>88</sup>  
 Ták mówiąc, drogę pilno mu zawięrał,
- 210 A káždą pomoc wielkim gwałtem spięrał.  
 Ów nędznik baczy,<sup>89</sup> w iákie przyszedł błędy,  
 Strách go ział,<sup>90</sup> áno<sup>91</sup> ućieć niémász kędy.  
 Bábá do niego rozebrałá ściány,<sup>92</sup>  
 A tám sie trudno wymknąć między pány:
- 215 Owa go mieczem Królowa przebiłá:  
 Że nie kto inszy, tá go rzecz cieszyłá.  
 Dobrze żyw<sup>93</sup> biały, gniew mu przystępuie,  
 Że bok u siebie słabszy ieden czuie:  
 Radby sie pómścić, á swého téż ubił.
- 220 Iáko gdy w zwadzie wół prawy róg zgubił:  
 Oślepi sie miece: á krew z niego pluszczy.<sup>94</sup>  
 Ryk sie rozléga, w dłuż, y wszérz po puszczy.  
 Tę twarz<sup>95</sup> miał biały po takim popłochu,  
 Kiedy mu cnęgo poimáno Rochu.
- 225 Kto sie nawinie, bierze, siecze, pali,  
 Y tym nie cięrpiał,<sup>96</sup> co pod stróżą<sup>97</sup> stali:  
 By ieno z nim téż nieprzyiaćiel leżał,  
 Z nieszczęsnym woyskiem ná śmierć pewną bieżał.

wierszy mamy: w. 203: *nátarł ku niém*, w. 204: *y z wieżą, y z koniém* („z koniém“ jest i w wydaniu pierwotnym); poprawiono podług jinnych wydań. — 86. w wyd. pierwot. i z r. 1585 mylnie: *ná czarńego*, gdyż wieżę utracił Borzuj, którego figury są białe. — 87. po królowej nie masz ważniejszej figury w grze szachowej nad wieżę (Rocha). — 88. w obu wierszach domyślnie: *należy zapłacić, przyjdzie stracić*. — 89. w dwu następnych z r. 1585 wydaniach czytamy: *á ten dopiero widzi*, w iákie przyszedł błędy; w wydaniach zaś piotrkowczykowych: *á ten dopiero widzi*

*swoie błędy*. — 90. w następnych wydaniach i dziś: *zdjął*. — 91. powstało z: *á ono* = *a oto*. — 92. królowa zwyciężyła szeregi otaczających go wojowników. — 93. *dobrze że żyw*, le-dwie żyw. — 94. od pluszczyć, które jistnieje w naszym języku obok *pluskać* (por. łuskać, łuszczyć). — 95. taką twarz miał, t. j. podobnie wyglądał. — 96. nie przepuszczał, nie pozwalał jim; *cięrpieć komu* właściwie staropolszczyźnie. — 97. dziś: *stróż*, to jest pod zastoną; w staropolsz. wyraz *stróża* oznaczał także samą czynność odbywania straży.

- Fortélu wszędy pátrzał<sup>98</sup> Fiedór swégo,  
 230 Iedno szcicie<sup>99</sup> sobie przeglądał z drugiego:<sup>100</sup>  
 A iuż nie blizu<sup>101</sup> ná Królową łowi,<sup>102</sup>  
 Każe sie pod nią przymykać pieszkowi:  
 Zdrády nie da znać: wnet potym żáluie,  
 Iákoby źle szedł, w rzeczy sie frásuie.  
 235 Y iuż był Popu prawégo násádził,  
 (A kogo by ták zły człowiek nie zdrádził?)  
 Ieden że pieszek drógę był zászłonił,  
 Tym nátárl ná huf, á nikt go nie brónił.  
 Borzuy iuż<sup>103</sup> dawno ná drabá przymiérza,  
 240 Ieno że ieszcze nie práwie dowiérza:  
 Ledwé tknął pálcem: á ten, iáko z kusze,<sup>104</sup>  
 Porwał Królową wnet zá Feder pusze.<sup>105</sup>  
 Stóy, rzecze Borzuy, gorácoś kápány,  
 Nie tákci gráią, bráćie, między pány,  
 245 Wróc mi sám<sup>106</sup> Bábę: czekay áż ia póyde,  
 Bo pewnie z tobą ták rzádu<sup>107</sup> nie dóyde.  
 Więc Fiedór: bychwą popráwiác sie miálá,<sup>108</sup>  
 Do sądnégó dnia gráby<sup>109</sup> trwác musiálá:  
 Iużes sie dotknął: á w téy grze, kto ruszy,  
 250 Wymówki niémász, z tym sie ná plác kłuszy.<sup>110</sup>  
 Odpowie Borzuy: tego ná wymowie,  
 Nie było: niechay powiedzą pánowie.  
 Tákby przystáło, y ták ma bydź slusznie,  
 Czego kto dotknie, tymby miál isć dusznie:<sup>111</sup>

98. szukał korzyści. — 99. w grze szachowej *posunięcie figury*; co do formy *szcicie* por. psalt., ps. 72, 51, przyp. 10. — 100. jedno po drugim. — 101. nie z bliskości godzi na królową. — 102. czyha, godzi. — 103. według wyd. pierwot.; w następnych błędnie: *iż*. — 104. *ku-sza*; łuk większych rozmiarów. Myśl jest ta: porwał z szybkością strzały z łuku puszczonej. — 105. pióropusz u hełmu (niem. *federbusch*); częstka „busch” została spolszczona pod

wpływem wyrazów: *puch*, *puszyć* i t. p. — 106. *sam*, przysłówek używany jeszcze i dziś przez lud; znaczy *tu*, *czes. sem*. — 107. *ładu*, porządku. — 108. osoba pierwsza l. podwój.; dziś w liczbie mnog: byśmy poprawić się mieli. — 109. *gra* musiałaby. — 110. Linde: *kłosać, kłusać, kłusze i kłuszy*, także *kłusać się*, staropols. = *kłusować*; por. Satyr, w. 242. W wydaniu pierwot: s tymże na pląc kłuszy. — 111. duchem, *koniecznie*.



- 255 Lecz iż nie było żadný o tym zmiánki,  
 Kazano zásię<sup>112</sup> puścić Bábę w szránki.  
 Ale ná potym niech sie nikt nie myli,  
 Czymeś<sup>113</sup> tknął, tym iédź: tak stárzy chodzili.  
 Nie z dobrą wolą Pániéy Fiedór wrócił,<sup>114</sup>
- 260 Dobrze sie wstrzymał, że tuż nie przewrócił  
 Wszytkiégo woyská, záraz y z Hetmány:  
 Ieno że baczył ná zakład, á Pány.  
 Ná koniec do téy rády sie przychylił,  
 Aby go był gdzie przez nogę náchylił:<sup>115</sup>
- 265 Y kazał Księdzu<sup>116</sup> drogą Rycérzową,  
 Náíáchác krzywym skokiém ná Królową.  
 Rzecze mu Borzuy: tym mię nie oszukasz,  
 Ráczéy w czym inszym swoię biegłość ukasz.<sup>117</sup>  
 On iákoby sie w tym był nie obaczył,<sup>118</sup>
- 270 Upomniał Księdzą, żeby ná zad raczył.<sup>119</sup>  
 Iuż mu ná ręce pilniéy poglądiał,  
 A rády<sup>120</sup> czasem dwiemá pomykáia:<sup>121</sup>  
 Y swégo, widzę, swymże brác nie wádzi,<sup>122</sup>  
 Kiedy pożytek iáki ná to rádzi.
- 275 Nie miło stronie: ále dzień targowy,  
 Pátrż káždy swégo, á umykay głowy.<sup>123</sup>  
 Káplán z Rycérzem, á obádwá biali,  
 Ieno przez ieden plác od siebie stali.<sup>124</sup>  
 Uyźrzał drab czarny, y nátárł ná obu,
- 280 Pewnie iednégo poniosą do grobu.  
 Káždy z nich dobrze nogi nágotował,  
 Kogoli drożéy Król bédzie szácował.

112, napowrót, znów. — 113. zam: coś tknął. — 114. *Pániéy... wrócił*, dopełniacz zamiast biernika pod wpływem przeczenia, zawartego w wyrażeniu: „nie z dobrą wolą.” — 115. widocznie było to przystówiem, znaczącym: podéjść. — 116. *popu* = giermkowi. — 117. zam. ukaz. — 118. nierozważnie pocią-

gnął. — 119. raczył pójść. — 120. dziś radzi = chętnie pomykają. — 121. do myśla się: dwiema figurami posuwają. — 122. swéj figury, swojá figurą brąc. — 123. „dzień targowy, pilnuj każdy swego” (Ad. Rysiński, 165) = kiedy zamęt, pilnuj każdy swego. — 124. byli oddaleni od siebie o jedno pole.

- Wielka sie godność w Rycérzu náyduie,  
 Że iego drógi nikt nie zástępuie,  
 285 A swoim száchem może wiele szkodzić,  
 Bo zówždy przed nim musi Król uchodzić:  
 A ón tym czásem rad co złégo zbroi,  
 Ieśli gdzie Bábá, álbo Roch źle stoi.  
 Popu mi żaden niechay téż nie gáni,  
 290 Bo tak szkodliwie, iáko który,<sup>125</sup> ráni.  
 Kto drugi<sup>126</sup> z bliská, á ten y z dáleká,  
 Podeprzec może w potrzebie człowieká:  
 Może dać ábszách,<sup>127</sup> co téż nie póľ rzeczy,<sup>128</sup>  
 Trzebá sie w ten czás dobrze mieć ná pieczy.  
 295 Ták tedy mówią gracze náuczeni,  
 W cieśni mąż Rycérz, á Pop ná przestrzeni.  
 Y tá przyczyná byłá Borzuiowi,  
 Że tám folgował więcéy Rycérzowi:  
 A Popu<sup>129</sup> zabił pieszek niecnotliwy,  
 300 Trzęsą<sup>130</sup> go drudzy, á ón iuż nie żywy.  
 Ná Bábę dawno czarny rycérz godzi,  
 Iéno że mu Pop od spási záchodzi.<sup>131</sup>  
 Roch sie téż biały ku potkaniu<sup>132</sup> stroi,<sup>133</sup>  
 A w świećnéy sobie poskákuie zbroi:  
 305 Potym o Bábę dał szách<sup>134</sup> Rycérz w bieli,  
 Tusząc, że mu iéy obrónić nie mieli.  
 Ale sie bárzo tą nádzieią zdrádził,  
 Bo sie nań z łukiem czarny Pop wysádził.  
 Acz widział drabá, który nań téż mierzył,  
 310 Wszakóź Rycérzá ták bárzo uderzył,

125. którykolwiek z jinnych. — 126. jinny. — 127. również groźne posunięcie figurą. — 128. co téż nie jest małą rzeczą. — 129. biernik równy dopełniaczowi z zakończeniem *u* (jak w wiér. 224: *rochu*); dziś: *popa*. — 130. cucą go, trzęwią. — 131. *zajść* (*zabieżeć* lub

*zaskoczyć*) *komu od spasi* = popsuć komu plany, pomylić szyki, udaremnić przedsięwzięcie; — wyraz *spas* = szkoda w polu, wypaszenie. — 132. podług wydania pierwotnego; w następnych: *podkaniu*. — 133. gotuje się do napadu. — 134. dziś: szach królówej.

- Że ná nim przednia bláchá sie przepádlá.<sup>135</sup>  
 A strzałá práwie aż do piérzá wpádlá.<sup>136</sup>  
 Wzięto go z plácu: támże téż y Księdzá,  
 Zabiłá z proce,<sup>137</sup> iáko mogłá, nędzá.<sup>137</sup>  
 315 A tego zásię, przybieżawszy drugi,<sup>138</sup>  
 A ty sna<sup>139</sup> bijesz, psie, Królewskie sługi?  
 Zátym sie wielkie zámieszánié zstáło,  
 Co raz, tym wiécý burdy przybywáło.  
 Rochowie srodzy z wiéż ná woysko bijá,  
 320 Káplani z łuków bez przestánku szyjá.<sup>140</sup>  
 Rycérze bystré konie rospuścili:  
 Nie był kát ieden,<sup>141</sup> gđzieby sie nie bili.  
 Rádá, dwór, drabi spółem sie miészają,  
 Nic wiécý, ieno po bindách<sup>142</sup> się znają.  
 325 Męstwo z fortuną pospołu stánęło,<sup>143</sup>  
 To woysko teráz, owo záś<sup>144</sup> moc wzięło.  
 Ten tego bije, áli<sup>145</sup> sam záś<sup>144</sup> mdleie,  
 Wszytek sie zastęp, to tám to sám chwieie.  
 Równie ták, iáko szumné morskie wody,  
 330 Prze wielkie wiátrów upornych niezgody,  
 Ná Oceanie północnym báłwány,  
 Do krzywych brzegów wálá ná przemiány:<sup>146</sup>  
 Tá<sup>147</sup> páni biála z mieczem sie zawiája,  
 Kto sie nágodzi<sup>148</sup> do rázu<sup>149</sup> zábija.  
 335 Sprzątnęłá Popu:<sup>150</sup> ieszcze dáléy bieży,  
 Doięgłá Rochu<sup>82</sup> ná wysokiey wieży.

135. załamała się. — 136. zagłębiło się  
 aż po sam koniec, gdzie zaczyna się  
 jęj opierzenie. — 137. w późniejszych  
 wydaniach: licha, piesza nędza. — 138.  
 domysł. *zabił*; na początku zaś nastę-  
 pującego wiersza domyśla się: mó-  
 wiąc. — 139. skrócone: snadź. — 140.  
 strzałami przeszywają. — 141. zwrot  
 łaciński; porów. psalterz, ps. 18, w.  
 79, lub ps. 69, w. 45 i 6. — 142. po  
 przepaskach, a raczej po barwie się  
 poznają. — 143. męstwo i szczęście po

obu stronach było równe. — 144. po-  
 tym. — 145. a oto; porów. ali-ć, ali-  
 ści = aliż-ci. — 146. w następnych wy-  
 daniach, poczynawszy od r. 1585, zmie-  
 niono te dwa wiersze, 331 i 332, w na-  
 stępujący sposób: *Iedny 10 drugich  
 prowadziá báłwány, Do tych y owych  
 brzegów ná przemiány.* — 147, w wy-  
 daniu pierwotnym i następnych z r.  
 1585—1598: *A páni.* — 148. nadarzy  
 się. — 149. od razu; por: do-rażny =  
 uczyniony odrazu. — 150. tak i w piér-



- To w tę, to w owę stronę szablą błyska,  
 A przed nią w kupę huf się czarny ściska.  
 Pełno iéy wszędy, rwie się y w namioty,  
 340 Przez gęsté wozy, przez wały, przez płoty.  
 Widząc Król czarny, że źle ná wsze strony,  
 Uciekł się y sam do lepszyéy obrony:  
 Wysłał Królową w smálcowánéy<sup>155</sup> zbroi,  
 Alić iuż oná troie dżiwy<sup>152</sup> broi.  
 345 Kogoś tám naprzód, kogoś ná zad<sup>153</sup> ścięła?  
 Wieleś głów, páni, ná swą duszę wzięła?  
 Nápoły żywe białe: czarné konie,  
 Wálą się prawie ná obiedwie stronie.<sup>154</sup>  
 Pospolu z draby sieką,<sup>155</sup> y Fenrychá<sup>156</sup>  
 350 Tego tu wloką, sám owégo Mníchá.  
 Kto klęskę może, kto pobité głowy,  
 Téy ciężkiéy walki wypowiedzieć słowy?  
 Drewniáné trupy wszędy w koło leżą,  
 A tu, co dáléy, tym się bárziéy rzeżą.<sup>157</sup>  
 355 Szyku nie pátrzą, spółem się motáią,<sup>158</sup>  
 Czarni ládá gdzie, y biali pádáią:  
 Ták iédzni, iáko pieszy, króm<sup>159</sup> różnice.<sup>12</sup>  
 Bowiém Królewskie obie miłośnice,<sup>160</sup>  
 Ognisté miecąc ná przemiány strzały,  
 360 W zupełnych zbroiách przeciw sobie stały.  
 Pewne<sup>161</sup> iednégo nie ustąpić kroku,  
 Ażby z nich która kulkę miáła w boku.<sup>162</sup>

wotnym wydaniu; w następnych zaś: sprzątnęła drabą. — 151. błyszczącój; z niem. *der schmelz* = błysk, połysk. — 152. wyrażenie starop. = bardzo dziwne rzeczy. *Troje*, biernik l. mn. od trój, troja, troje. — 153. przed sobą..., za sobą. — 154. licz. podwój. — 155. w pierwszym wydaniu zbiorowym z roku 1585 mylnie wydrukowano: *sie sieką*; w pierwot. jest tylko *sieka*. —

156. chorążego, z niemiec. *fähnrich*. Tu, jako w szachach, zapewne *giermek*. — 157. dziś mówimy: *razną*. — 158. wikłają się, kręcą się. — 159. *króm* i *krom* = bez, z dopełn.; dziś: bez różnicy. — 160. żony królewskie = królowe. — 161. podług wyd. pierwotnego; w niektórych następnych: *pewnie*. — 162. w wydaniu pierwotnym: *Aż by tá, albo owá kulkę miáła w boku*.

- Tym czasem więźniów obá Króle strzegli,  
 Y trupów, tych, co ná plácu polegli:  
 365 Żeby zaś iáko zmartwych nie powstáli,  
 A drugi raz sie znowu nie potkali.  
 Niewiedzieć którym fortélem, számpiérzá<sup>163</sup>  
 Podszedł wódz biały, y dostał Rycérzá,  
 Który niedawno przez kápláńską<sup>164</sup> kuszę,<sup>164</sup>  
 370 Przed sámym Królem dał był Bogu duszę.  
 Więc go przy desce,<sup>165</sup> by nie czuła hordá,  
 Cicho<sup>166</sup> posádzi: á ten zaś do kordá.  
 Iáko, gdy Wiedmy Thessalskie<sup>167</sup> dostały  
 Świeżégo trupá, á czártów zwołały,  
 375 Fálszywą duszę podmiátáią<sup>168</sup> w ciáło,  
 Po chwili poyrzysz, álic ono wstáło,<sup>169</sup>  
 Mówi bezpiecznie, widzi iáko trzebá,  
 Używa tákiéż,<sup>73</sup> iáko drugi, niebá.<sup>170</sup>  
 Poszedł ná tego, Rycérz, był człowieká,  
 380 Ale go Fiedór obaczył z dáleká,  
 Uśmiéchnąwszy sie, rzecze: toć nowiná:  
 A nie tyżeś był wskrzésił Piotrowiná?<sup>171</sup>  
 Nie trzebác świádków trzećioletnych tobie,  
 Masz práwo dobre, choway tego w grobie.<sup>172</sup>

163. przeciwnika; starosł. = sąprb = adversarius. — 164. z ręki popa. — 165. przy szachownicy. — 166. niezna-  
 czyte, chyłkiem. — 167. Borzuj, korzy-  
 stając z nieuwagi przeciwnika, wpro-  
 wadził na szachownicę wycofanego już  
 z gry konia (rycerza). Poeta porównał  
 ten czyn z przywracaniem do życia  
 trupów przez sławne czarownice te-  
 salskie. Tesalija bowiem w staroży-  
 tnéj Grecyi uważana była za główne  
 siedlisko sztuki czarodziejskiej, upra-  
 wianéj szczególnie przez mądre kobié-  
 ty; wskutek czego nazwa Tessalki czę-  
 sto była używana za jednoznaczną  
 z wyrazem czarodziejka lub czaro-  
 wnica. Wyraz *wiedma*, *wiedźma*, pier-  
 wiastek *wied* (starosłow. wědъma),

oznaczał w czasach pogańskich dzie-  
 wice *wiedzące*, czyli zgadujące przy-  
 szłość, wróżbiarki; z nastaniem chrze-  
 ścijaństwa nazwa ta poszła w pogar-  
 dę i stała się obelżywym przezwi-  
 skiem. — 168. na miejsce duszy, któ-  
 ra opuściła ciało, wprowadzały w nie  
 duszę obcą. — 169. w późniejsz. wy-  
 daniach: *A to po chwili zaś ná nogi*  
*wstáło* — 170. korzysta, jak i każdy  
 z żyjących. z światła niebieskiego, to  
 jest żyje, jak ludzie pod niebem. —  
 171. w pierw. wydaniu z r. 1585: *Pio-*  
*trawina*. — 172. wyrażenie ironiczne,  
 które tak wypada rozumieć: „nie mia-  
 łaś prawa tak postąpić, uważaj tego  
 pionka za zabitego, t. j. za wycofa-  
 nego z gry.“

- 385 Śmiałyby sie Borzuy, lecz mu nie do śmiechu,  
Nie każe Świętych wspominać, dla grzechu  
Wzięto Rycérzá zátym z száchownice,  
Idżisz<sup>173</sup> nieboże znowu do ciemniece.  
Iuż teraz bárżiéy obá ná sie ważą:
- 390 Przeskoki lepszą opátruia strażą.  
A Báby przedśie puścili w zagony,  
Morduią, biją, okrutné złé żony.<sup>174</sup>  
Siádły nierychło potym przeciw sobie,  
Y strzegą pilnie swoich Królów obie.
- 395 A oto biała z tyłu przyskoczyła,  
Murzynkę<sup>175</sup> ścięła, ni sie obaczyła.  
Sámá téż w boku tuż<sup>176</sup> odniosła strzałę,  
Nie długo miała z zacnych łupów chwałę.  
Wszyscy poyżrzeli z téy strony, y z owéy,
- 400 Litował<sup>177</sup> z płaczem każdy swéy Królowéy.  
Słyszałby tám był lámenty niewieścić,  
Kiedy nieśiono ciála ná przedmieścić.  
Nuż hurmem zaráz prawie wszytki róty,<sup>178</sup>  
Ná hetmańskié sie náciskác<sup>179</sup> namioty.
- 405 Każdému zá swé:<sup>180</sup> iednáko sie boią:  
Wszyscy nie prawie w dobréy toni<sup>181</sup> stoią.  
Lecz im nie wszytká ieszcze moc ustála,  
Oboiá<sup>182</sup> stroná swé poiłki miała.  
Masz Rochu z Popem, Królu czarnéy zbroie:
- 410 Masz y Rycérzá ktemu pieszków dwoie:  
Y ty tak wielé, białych hufów pánie,  
Ieszczeć ná zamiar<sup>183</sup> ieden drab zostanie.

173. właściwie: *idżisz*, forma dawna trybu rozkaz.; dziś: *jidże*. — 174. królowe. — 175. czarną królowę. — 176. *tuż* podług wyd. pierwotnego; w wyd. łazarzowych: *tusz*. — 177. litować, lutować = żałować, w starop. z dopełniaczem; porów. ps. 9, 13. — 178. w wyd. pierwot.: Nuż hurmem prawie wszytki zaráz róty. — 179. wydrukowano po-

dług wydania pierwotnego, zamiast, jak w następnych wyd.: *náciskác sie*. — 180. każdy miał za swoje. — 181. nie całkiem w dobrym położeniu. — 182. starop. *obój, oboja, oboje*, łac. *uter* = każda z dwuch; porów pieśni, ks. II, O śm. Tarnows. w. 8, (podobnie: dwój, dwoja, dwoje). — 183. ná zamiar = nazbyt; starop. tyle co: nad miarę.



- Ostátek sámi między sobą skłoli:  
 Człowieká, pátrząc, práwie serce boli.  
 415 Ano<sup>184</sup> z obu stron bárzo poczet máły,  
 Szláchtę wybito, dwory spustoszały:  
 Królowie smutni, po swych miłośnicách  
 Tesknią, że sámi légáią w łóźnicách.  
 Acz piérwsza miłość obiémá<sup>185</sup> pánuie:  
 420 Wszakóž potrzebá sámá roskázuie:  
 Aby dla rządu y lepszéy obrony,  
 Káždy, gdzie może, pátrzał sobie żony.  
 Naprzód do páńien służebnych Król biały  
 Roskazał,<sup>186</sup> które ná ustroniu stały,  
 425 Że nie brákuiąc<sup>187</sup> by namniéy w osobie,  
 Iednę z nich myśli wziąć zá żonę sobie:  
 Tylko żeby sie mężnie popisáł,  
 A ostatniégo krésu dobieżáł.<sup>188</sup>  
 Wnet serce wzięły<sup>189</sup> trzy Królewskie sługi,  
 430 Poszły zá sobą, iáko był plác długi.  
 Lecz iedná przedsię ochotnieysza byłą,  
 Dáleko náząd<sup>190</sup> drugie zostáwiłá:  
 Wykrzyka lecąc, skrzydłá iéy pod nogi,  
 Sławá przydáłá,<sup>191</sup> y zakład ták drogi.<sup>192</sup>  
 435 Nikt nie przeszkadza: bo též z drugiéy strony,  
 Król czarnéy bárwy, szuka sobie żony.  
 Więc równym pędem bieżą ku krésowi,  
 Przypátruia sie drudzy zawodowi.  
 Ale że czarna pozad<sup>193</sup> zostác miáłá,  
 440 Ná towarzyszá poczekáć woláłá.

184. *ano* = a oto, ściągnięte z *a + ono*. —  
 185. celownik liczby podwój., zależny  
 od słowa *panuje*. — 186. *odezwiał się*.  
 W starop. było to w użyciu, „tak do  
 niej temi słowy *roskazał*” (Paprocki). —  
 187. przebierać (porów. np. brakować  
 owce). — 188. żeby, przebiegszy całą  
 szachownicę, stanęła na ostatnim po-  
 lu. — 189. nabrały odwagi; porównaj

*pieś.*, I, 10, 44. — 190. wtylę. — 191.  
 w wydaniu piérwszym z r. 1585 myl-  
 nie wydrukowano: *przyvádłá*; w na-  
 stępnych z tegoż roku i w później-  
 szych: *przydłłá*. — 192. gdyż od wy-  
 granéj zależało dostąpienie godności  
 królowej. — 193. wtylę, podobnie jak  
 wyżéj: *názad* (wiersz 432); przystówek  
*pozad* dodziś jistnieje w mowie ludu.

- A Pop tym cząsem z Rycérzem wyciekli,<sup>194</sup>  
 Ostátek woyská białégo wyśiekli,  
 Rycérz nie zginął, y Roch sye obronił,  
 Ale nabárziéy Król małżonki chronił.<sup>195</sup>
- 445 Skoro téż Páni ná krésie stánęła,  
 Złotą koronę wnet ná głowę wzięła.  
 Przybyło sercá nie máło białému,  
 Ale zaś wielé upádło czarnému.  
 Sam sie Król bárzo do kątá nápiéra,
- 450 Bo nań Królowa iuż bárzo náciéra:  
 Ażeby páná tym rychléy pożyła,  
 Rząd wszytek po nim Rochem zásádziła.<sup>196</sup>  
 Sámá iuż<sup>197</sup> po nim cícho sie przykrádnie,  
 Zkąd mogła Króla iuż pochodzić<sup>198</sup> snádnie.
- 455 Zła Fiedorowá,<sup>199</sup> stoi w mecie<sup>200</sup> práwie,  
 Tuszą, że będzie rychło po rospráwie.  
 Day sie<sup>201</sup> nieboże, co raz, to mu rzecze,  
 A tego záłość nieboraká piecze.  
 Obrony żadnéy od metu nie widzi,
- 460 Szkody lituie, á k temu sie wstydzi.  
 W tym wieczór zászedeł, słońce iuż padáło:  
 Prostoć<sup>202</sup> sie metu Fiedorze niechciało.  
 Borzuy náléga, przedsię każe chodzić,  
 Cóż o iedno szcie mamy sie rozchodzić?
- 465 Stánęło ná tym, áby grác przestáli,  
 A iutro ráno ostátká dográli.  
 Wszakóż odchodząc száchy poznáczyli,  
 A z káždéy strony grze sie przypátrzyli.

194. wybiegli (por. *u-ciekli*), podobnie w Monom. w. 16. — 195. wiersze: 443 i 444 wydrukowano tu podług wydania pierwotnego. W wydaniu pierwszym z r. 1585 tak je zmieniono: Króm Rochu: bo ten mężnie sie stáwił, A Król ná ten czas Królową sie báwił. W następnych wydaniach łazarzowych (od

1598) i Piotrkowczyka zatrzymano postać tych wierszy pierwotną. — 196. t. j. cały szereg pól za nim zagroziła wiczą. — 197. w wydaniu pierwotnym: *sámá tuż*. — 198. zmóc, pokonać. — 199. królowa. — 200. w oczekiwaniu matu. — 201. poddaj się. — 202. wyraźnie, widocznie, oczywiście.

- Naprzód Król czarny (aby każdy wiedział)  
 470 Rochu sie trzymał, który w kącie siedział.  
 Przed Królem stał koń w piątym polu prawie,  
 A pieszek w szóstym, y ná téżże ławie.<sup>203</sup>  
 A wedle niego drugi w prawéy stronie,  
 Ten miał nád sobą Popá ku obronie.<sup>204</sup>  
 475 Król biały pátrzał ná swégo számpiérzá,<sup>163</sup>  
 Przez drabá, y przez czarnégo Rycérzá.  
 A swégo Rochu posádził ná stronie,  
 Pod Królem czarnym, ná wtórym zagonie.<sup>205</sup>  
 Ná tymże rzędzie téż Królowa była,  
 480 A iednym okiem ná Kśiędzá pátrzyła.<sup>206</sup>  
 Tym obyczáiem<sup>207</sup> obá ufy stały,  
 A czarnéy przodek, zeznawał<sup>208</sup> Król biały.  
 Tego páłacu obá strożóm zwierzą,<sup>209</sup>  
 Sámi zá Królem idą ná wieczerzą.  
 485 Trochę ié Fiedór, pije bárzo máło,  
 Często požíewa: wieręby<sup>210</sup> sie spáło.<sup>211</sup>  
 Cieszą go drudzy, drudzy kniemu piją,  
 A iemu prawie psi zá uchem wyią.  
 Pokóy káždému potym náznáczono,  
 490 A mury zewszád strażą opátrzano.  
 Anny<sup>212</sup> iuż teszno<sup>213</sup> (ták dziano<sup>214</sup> Królewnie)  
 Że do tąd niewié, czyiá ma bydz pewnie.  
 Ná obu wprawdzie pátrzyła łáskáwie,  
 Ale co wiedzieć, komu serce prawie.<sup>215</sup>

203. na téjże linii, w tymże rzędzie.—  
 204. w dwu jinnych wydaniach z r. 1585 i w wyd. następnych jest: Pop przez ieden plác náząd ku obronie.—  
 205. polu. — 206. wiérszów 479 i 480 niéma w wydaniach następnych. —  
 207. tym sposobem. — 208. przyzna-  
 wał piérwsze posunięcie czarnej stro-  
 nie, gdyż tak z kolei gry wypadało —  
 209. t. j. powierzają pieczę nad sza-  
 chownicą strożóm páłacu. — 210. *wie-*  
*rzę* = zajiste, doprawdy; por. pieś., II,

Sob. 5, 10. — 211. w wydaniach na  
 stępnych wiérsz 486 brzmi: Wszystko  
 mu serce u száchów zostáło. — 212.  
*Anny* = dopełniacz przy *teszno*; w staro-  
 pols. bywa w tym razie: biernik i ce-  
 lownik (zob. Mikl. Synt., 368). — 213.  
*teszny*, w staropols. = tęskny, przykry,  
 nudny; por. pieś., II, 6, 2. — 214. da-  
 wano takie jimié królewnie, nazywa-  
 no ją; forma *dziano* często spotykana  
 w stpols. od słowa *dziać* (stst. *děti*, *dě-*  
*ždá*, i *dějá*). — 215. prawdziwie sprzyja.



- 495 Wywiedźiawszy sie, ná czym grá stánęła,  
Iednę zá rękę pániá stárą wzięła:  
Y przyszlá prosto przez táiemné gmáchy,  
Ná té drzwi kędy zostáwiono száchy.  
Stróże pocuią:<sup>216</sup> poznawszy po mowie,  
500 Puścili rázem obie białégłowie.<sup>217</sup>  
Pánná sie zaráz do száchów rzuciła,  
Więc pilnie pyta, gdzieby czyiá<sup>218</sup> bylá:  
Poyrzy ná czarną: gorzély bydz nie może,  
Do<sup>219</sup> piérwszého szcia,<sup>99</sup> biala iá przemoże.  
505 Iedno że czarnéy przydźie naprzód chodzić.  
Snadźby iéy ieszcze niéco mógl pogodzić.<sup>220</sup>  
Y rzecze: dobry Rycérz iest od zwády,  
Popu téż nie źle záchowác od rády.  
Dác zá milého wdzięczną rzecz, nie szkodzi,  
510 Piechotá przedsię iáko żywo chodźi,  
Obróci Rochu ná Króla rogámi,<sup>221</sup>  
Sámá wynidźie zálawszy sie łzami.  
Fiedór iuz dawno zwątpił o Królewnie,  
A Borzuy mniéma, że iuz wygrał pewnie:  
515 Ten prosi Bogá, by rychléy switáło,  
Ów, ráczély żeby nocy przybywáło.  
W swą miarę przedsię zeszlá noc, á potym,  
Świat sie rozświecił wszytek słońcem złotym.  
Leniwo Fiedór. ubiéra sie w száty:  
520 Widźi, że trudno ma bydz bez utráty.  
Idź przedsię: kto wié, co szczęście przyniesie:  
Nie káżdyc iednę dzień fortunę niesie:<sup>222</sup>

126. strażę czujne dostrzegą je. — 217. biernik liczby podwójnej. — 218. stro-  
na. — 219. dziś powiedzielibyśmy: *od*. —  
220. możnaby jęj jeszcze pomóc. W wy-  
daniach późniejszych z r. 1585 i w na-  
stępnych jest: „Ieszczeby iéy snadź nie-

co mógl pogodzić.“ — 221. t. j. usta-  
wiła Rocha tak, że ułatwiła zaszacho-  
wanie króla Fiedorowi. — 222. w na-  
stępnych wydaniach z roku 1585 i pó-  
źniejszych jest: Nie káżdyc, szczęście  
iednákie, dzień niesie.

- Komu Bóg ieszcze nie obiecał śmierci,  
 By dobrze skonał, z grobu sie wywierci.  
 525 Iuż go nie blizu czekáią ná sieni,  
 Wyszedł nie rychło, á twarz mu sie mieni.  
 Wszakóż gdzie może, śmiechem žal pokrywa,  
 A sobą przedsię nędznik pochutnywa.<sup>223</sup>  
 Przyszli ná száchy do dawného stoła,  
 530 Tám (iáko mówią) taż bábá, téż kolá.<sup>224</sup>  
 Obróny przedsię nie widzi métowi,  
 Pyta, kto rogów nákrzywił Rochowi?  
 Bo wczorá było wszystko poznáczone.<sup>225</sup>  
 Słuchay, toć ná to, błáźnie<sup>226</sup> uczyniono,  
 535 Stróże powiedzą, że Królewná wczorá  
 Przyszła tu była iedno sámowtorá,  
 Nie máła chwilę ná száchy pátrzyła.  
 Potym odchodząc, Rochem obróciłá.  
 A cóż wždy<sup>227</sup> rzeklá pocznie Borzuy pytać,  
 540 Iuż widzi, kogo ma zá mężá witác?  
 Powiáda: Dobry Rycérz iest od zwády,  
 Popu téż nie źle záchowác od rády:  
 Dác zá miłego wdzięczną rzecz, nie szkodzi,  
 Piechotá przedsię iáko żywo chodzi.  
 545 Tom dawno słychał,<sup>226</sup> Borzuy ná to powieć,  
 Káždy sie tego bárzo łacno dowieć:  
 Że Rycérz męztwá ręká dokázuie,  
 Biskup podobno więcéy w głowie czuie:  
 Y Fiedór, co ma, dałby wszystko pewnie,  
 550 By sie mógl iáko zostać przy Królewnie:

223. podryguje z radości, okazuje radość; podobnie w psal. 35, 56. — 224. starop. przysłowie, zapisane u Knapskiego (Adagia polonica, str. 1158. Kraków, 1632 r.) i w formie: „*Taž bábá ná tycháé kolách*” = ten sam ciężar, ten sam kłopot. — 225. jimiestów w formie nieokreślnej od *poznaczon*,

*a, o*, gdyż jest tu orzeczeniem; podobnie: *uczyniono*. — 226. wyraz *blazen* nie miał dawniej dzisiejszego, obrazliwego znaczenia; dziś na Litwie używają go w znac: *wesoły, żartowniś*. — 227. przecież. — 228. dawniej formy *słyszec* i *słyhać* używały się bez żadnego odcienia w znaczeniu.

- To téż nie dziwno, że piechotá chodźi,  
 Bo nie ma koniá, áni ieżdżić łodźi.  
 Odpowie Fiedór: niechay Pan bláźnuie,  
 Łáčno durować, kiedy przystępuie.<sup>229</sup>
- 555 A sam po stole polożywszy łokcie,  
 Myśli nád száchy, á gryzie páznokcie.  
 Myśli, co ma bydź z Rycérzem zá zwádá,  
 Iáka to ma bydź tá Popowá rádá.  
 Gdzie tá wdzięczna rzecz, álbo gdzie ten miły,
- 560 Dla czego przedsię piechoty chodźili:  
 Ná koniec czemu Rochem obróciłá,  
 Pewnie że dármo tego nie czyniłá.  
 Dobrze żyw myśląc: á ten upomina,  
 Fiedorze bráćie: sna<sup>230</sup> nie dobra sina?<sup>231</sup>
- 565 Fiedór niesłyszý nawiętszého szumu,  
 Wszytki tám smysły zwabił do rozumu.  
 Potym sie dobrze długo námyśliwszy,  
 Wstał, y rzékł: Królu mój namilościwszy,  
 Ieden iest fortel ná szczęście wszelákie,
- 570 Lub źle, lub dobrze, serce mieć iednákie:  
 Kogo fortuná srogim nie pobiłá,  
 Tego łaskáwym okiem nie zmamiłá:  
 A kto sie barzo rozbuia w pogodę,<sup>232</sup>  
 Ten zásię skrzydłá powieśi w przygodę.<sup>233</sup>
- 575 Niechże iuż idzie: á ty pátrzaý pilnie:  
 Mam zá to,<sup>234</sup> żeś sie rádował omylnie.  
 A niechay niémam zá wygráná, ktemu,  
 Ieśli trzecim szciem met nie będzie twemu.<sup>235</sup>

229. wyrażenie to jest przysłowiowe; spotykamy podobnie u Hijeronima Morsztyna w *Światowej roskoszy*: „Łáčno durować, kóli przystępuie,“ A. 3. *Durować* = stroić żarty; *przystępuie* = przybywa. — 230. *sna* = snadź, wido-  
 cznie. — 231. czarna strona, czarne  
 pionki, którymi grał Fiedor. Wyżej,

jak widzieliśmy, strony gry również nazywane są przymiotnikami w rodz. żeńskim (zob. w. 503 i 504). — 232. w chwilę szczęśliwą. — 233. opuści skrzydła w nieszczęściu. — 234. są-  
 dzę. — 235. wierszy: 577 i 578 nie  
 wydrukowano w pierw. wyd. zbioro-  
 wym z r. 1585; w dwu jinnych z te-



- Król zátym do nich bližéy sie przysiędzie,  
 580 Wszyscy czekáią, co ná koniec będzie.  
 Uderzą w lárme:<sup>236</sup> á Roch iednym skokiem,  
 Usiadł Królowi tuż pod sámym bokiem.  
 Co czynisz głupi? mierzi cię tá trochár?<sup>237</sup>  
 Chcesz dármo strácić ták wdzięcznégo Rochá?  
 585 Tu prózno szukać iákiéy inszéy rády,  
 Przyjdźie do końcá z Rochem pátrzyć zwády:  
 Fólgowác dármo, bo ták Królá duši,  
 Że mu rad nie rad, Król wzięć gárdło muši.  
 W tym drab przyskoczy, Król ustąpi kroku,  
 590 Przypadszy drugi, poimał gi<sup>238</sup> z boku.  
 To było téy gry sławnéy dokonánié,  
 Prawie nád wszystkich ludzi domniémánié.<sup>239</sup>  
 Támże zarázem po Pánnę posłano,  
 Którą zá żonę Fiedorowi dano.  
 595 A Borzuy niechćiał bydź proszon ná gody,  
 Ani żegnawszy, iechał precz z gospody.  
 Mnie téż czás będzie uchwyćić sie brzegu,  
 A odpoczynác<sup>240</sup> nieco sobie z biegu,  
 Wyśiádszy z morzá, gdziem Widę przeýmował,<sup>241</sup>  
 600 Który po wodách Auzónskich żeglował:<sup>242</sup>  
 Udátnym rymem opisuiác boie,  
 Ná których mieczá nie trzebá, ni zbroie. .

## K O N I E C.

goż roku i w następnych łazarzowych i piotrkowczykowych wiérsze te znajduj się. — 236. *larma* i *larma* (nieodm.) hasło do boju, bicie na trwogę, dziś: *alarm* (z franc. à l'arme). — 237. czy ci obmierzła ta trocha figur których jeszcze nie straciłeś? — 238. *gi*, podług czeskiej pisowni zam. *ji*, od zajimka wskazującego *ji*, *ja*, *je*. biernik l. poj.; dziś: *go*; porów. psal. 8, 19. — 239. spodziéwanie. — 240.

forma *odpoczynác* powszechnie w staropolszczyźnie używana; dziś: *odpocząć*. — 241. naśladował poetę włoskiego Vidę, (porów. w „Warcabach“ Mickiewicza: „Wido, tak biegle w polskie przestrojony szaty!“). — 242. który był Włochem (*auzonski* = włoski, od nazwy Auzonów, jednego z pierwotnych plemion italskich, zamieszkujących późniejszą Kampanię; nazwę tę rościagnęli pisarze starożytni na cały półwysep włoski).

# DZIEWOSŁAB\*

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Utwór ten opiewa *cnotę* kobiet, jako jedyną trwałą rękojmię szczęścia małżeńskiego; a stąd zaleca głównie cnoty szukać w przysłej towarzyszce życia, ganiąc zbytnie ubieganie się o korzyści materialne i piękno zewnętrzne.

Czas powstania więrsza tego niewiadomy; zdaje się jednak, że pisany był przed ożenieniem się poety, to jest przed 1569—70 r. (porów. w. 156—160).

Utwór to raczej dydaktyczny niż liryczny, i nosi téż właściwości i przymioty tego rodzaju więrszy. Kochanowski nie opiewa w nim rokoszy ogniska rodzinnego, ani maluje szczęścia stanu małżeńskiego, tylko wskazuje rękojmię trwałego, a więc i szczęśliwego małżeństwa; celem bowiem danego utworu nie jest zachęcanie do tego stanu, ale danie wskazówek, jakimi młodzieniec kierować się winien, dobiierając sobie stałej towarzyszki życia; dla tego téż i nosi on nazwę *Dziewosłęba*, t. j. swata. Jakkolwiek Kochanowski w poemacie tym (jak widać z końcowych więrszy utworu) rozwija myśli, podane przez jego siostrę, głębszą jednak pobudką do napisania *Dziewosłęba* była chęć przygany tym, co nie tyle cnoty, jile materialnych korzyści w małżeństwie szukają. Narzeka téż Kochanowski, że ta gorączka za złotem, ta „zła febra“ tak dalece „smak skaziła“, że „ludzie dzisiejszy“ „dobre mienie

\* Oznacza: *swat*, druh, družba; któ- „Rutygerus posłał do Wandy dzie-  
ry raji małżeństwo. Etym: *dzięwa*, *wosłęby*, prosząc, aby jego małżon-  
dziewka; ślubieć; czeskie: *snaubce*. *ką była*.“ (Bielski, Kron., 24).

w takiej cenie mają, że gwoili temu wszystko inszé zamiętają“ (w. 47 — 48). Współczesne niemal Kochanowskiemu przysłowia polskie (Żony co teraz szukają, Co z nią dądzą? wprzód pytają. — Posągu teraz pytają, a o cnotę mało dbają. *G. Cnapii: Adagia Polonica. Cracoviae.* 1632) usprawiedliwiają tę ostrą w nim przyganę chorobie wieku — być może każdego. Zbytnim tym uwydatnieniem strony krytycznej *Dziwosłób* Kochanowskiego wkracza w dziedzinę satyry; dydaktykę zaś swoją przeplata poeta dowcipem (w. 145 — 150, 153 — 154). Podobnie jak i w jinnych utworach Kochanowskiego, i tu grunt klasyczny przegląda na każdym niemal kroku (bajka midasowa, powieść o Dydonie), chociaż poeta nie trzyma się niewolniczo wzorów klasycznych, ale poswojemu myśli i obrazy starożytnych oddaje. Wierny swojej zasadzie etycznej, wedle której zawsze i wszędzie cnotę na pierwszym stawia miejscu (por. *Wykład cnoty, Pieśń* 10, kś. III), głosząc: „Cnotę miłuj i godność, bo tym państwa stoją“ (*Satyr*, 363), myśl tę konsekwentnie przeprowadza Kochanowski i w swoim *Dziwosłobie*. Owa bowiem cnota, którą państwa stoją, właśnie w rodzinie ma swój grunt i źródło; nie możemy też o niej powiedzieć, jak o złocie: „Bo bez czego być mogę, mogę niedbać o to“ (*Dziew.*, w. 64), gdyż cnota, będąca rękojmią trwałego i szczęśliwego pożycia w małżeństwie, jest zarazem bytu rodziny i państwa osnową.

Współcześnie niemal z Kochanowskim przedmiot ten traktowali u nas, lubo w odmiennéj formie, *Rej* i *Górnicki*. Piérwszy, wychodząc z zasady, że w małżeństwie „nie o rękaw idzie, ale o całą suknię“, dziewosłóbi młodzieńcowi, to jest, podobnie jak Kochanowski, daje praktyczne ku temu wskazówki, ganiąc uganianie się za materyjalnymi korzyściami i radząc „sobie wziąć żonkę poczętą a w bojaźni bożej wyćwiczoną.“ Przytym maluje on rokosze zgodnego pożycia małżeńskiego, to jest stanu, nad któren „żaden nie iest poczęwszy, thak ku pobożnemu żywotowi, iako też y ku jinym sprawom świata tego.“ (*Zwierciadło*, kś. II, cap. 1). Nie co jinnego też, jak cnotę i miłość oraz „piękność duszną“ zalecają panowie Kostka i Kryski w *Dworzaniu* Górnickiego, a p. Myszkowski wymownie kreśli uszlachetniający wpływ wzajemnie miłujących się małżonków. (*Dworzanin*, kś. III, str. 225 i następne, wydanie z 1639 r.).



- A ia zaś tak rozumiem, że do ożenienia,  
 Nie stanu wysokiego, nie dobrego mienia:  
 Nawet ani gładkości<sup>1</sup> tak wam szukać trzebá,  
 Iáko wstydu, á cnoty, dárów przednich z niebá.  
 5 Bo ácz to wszystko dobre, y ma swé przysmáki,  
 Ale z cnotą złożywszy,<sup>2</sup> póydzie między bráki.<sup>3</sup>  
 Bo rzeczy są niepewné, y które czas gládzi,  
 A co nawięcéy takim przymiotóm więc<sup>4</sup> wádzi.  
 Człowiek máiąc té dobrá, dobry z nich nie będzie,  
 10 Y owszem między złémi pełno tego wszędzie.  
 Ale cnoty, nieszczęście żadné nie zhołduje,  
 Ani wiek zazdrościwy<sup>5</sup> iéy krasy uymuie.  
 Kto tę ma, tego dobrym człowiekiem miánuia,  
 W tym iednym, żli z dobrémi, spółku nie náyduia.<sup>6</sup>  
 15 Przeto tak ważmy<sup>7</sup> gładkość, tak dóm, y klenoty,  
 Iákoby piérwsze mieysce zázwdy miály cnoty.  
 Helená y w królewskim domu sie rodziłá,<sup>8</sup>  
 Y gładkością nád inszé obdárzoná bylá:  
 A cóż potym, zdrádziwszy męża właściwego,<sup>9</sup>  
 20 Ziecháłá<sup>10</sup> przez namowy gościá wszetecznego.  
 Iáki dóm, iákié złoto, iáka gładkość przy téy  
 Przysádzie<sup>12</sup> ma smákowác, myśli známienitéy?  
 Cnotá tedy ma przodek, iáko w káżdéy rzeczy,  
 Ták y w małżeństwie, y tę naprzód miéy ná pieczy.  
 25 Bo gdzie tá iest, by dobrze<sup>12</sup> nic więcéy nie było,  
 Człowiekowi z nią sámą żyć ná świecie miło.

1. Piękność twarzy, uroda, przystoj-  
 ność, dobre ułożenie. — 2. porówná-  
 wszy. — 3. *brak*, *u* = to co wybrako-  
 wano, to jest wybrano (*der brack*),  
 przedmiot mniejszej wartości. — 4. spój-  
 nik przeciwstawny: przecież, wszak. —  
 5. zawistny, zazdrosny. — 6. nie mają  
 wspólności; *spółek*, *u* = towarzystwo,  
 wspólność, rzeczow. r. męs., właściwy  
 staropolszczyźnie. — 7. cenimy. — 8.

w wydaniu 1-szym z r. 158, jest: *sie*  
*urodziłá*, na co nie pozwala miara  
 wiérsza; w dwu jinnych z roku 1,85  
 i w późniejszych poprawnic: *sie*  
*ro-  
 dziłá*. — 9. własnego. — 10. wyjecha-  
 ła, właściwie: uciekła. — 11. *przysa-  
 da* = dodatek, przydatek nie równéj  
 wartości, rzecz pośledniejsza, wada;  
 podejście, podstęp. — 12. gdyby na-  
 wet, choćby nawet; podob. ps. 23, 9.

- Gdzie téy niemász, tám wszystko swoię cénę tráci:  
 Zacność precz, á urodá przez<sup>13</sup> niéy iuż niepláci.  
 Cnotą grunt záłożywszy, kto przyniesie ktemu  
 30 Y urodę, y szczęście, bliski fortunnému.  
 Bo dobrá, ná trzy części mądrzy rospisuią,  
 Iedné w umysle, drugie w cieie ukázuia:  
 Trzecie z strony przychodzą, co szczęściém zowiemy:  
 Wszystkich trzebá, ieśli żyć doskonále<sup>14</sup> chcemy.  
 35 Umysł, rozum, wymowę, cnotá zástąpiłá:  
 Przy cieie się zámyka zdrowie, głádkość, siłá.  
 Fortune przypisuią ród, powinowáctwá,  
 Dostoieństwo,<sup>15</sup> máiętność, skárby, y bogáctwá:  
 Ale do Koryntu przyść nie káżdému snádnie:<sup>16</sup>  
 40 To wszystko, rzadko kiedy iednému przypádnie.  
 Przeto trzebá nam wiedzieć, iáko co szácowác,  
 Umysł naprzód, y iego dáry umiłowác:  
 Potym dobrá cielesné<sup>17</sup> plác<sup>18</sup> máią zá témi:  
 Dopiero szczęście idzie z przypadki<sup>19</sup> swoiémi.  
 45 Acz ia nie wątpię, że to będzie w podziwieniu,  
 Iżem ostatnie mieysce dał dobremu mieniu,  
 Które ludzie dziśieyszy w tákiey cenie máią,  
 Że gwóli temu<sup>20</sup> wszystko inszé zámiátáią:<sup>21</sup>  
 Ale iáko w gorączce człowiek lubi wodę,  
 50 Máło się rozmyśláiąc<sup>22</sup> że mu niesie szkodę:

13. *bez*; w staropols. przyjimek *przez* w znaczeniu *bez* często się używał; podobnie dziś w mowie ludu. — 14. w wydaniach z roku 1585: *daskondle*; w późniejszych: *doskonale*. — 15. nosowe *ę* wskutek upodobnienia do następ. *n*; dziś ogół. pols. *dostoieństwo*; por. ps. 4, 21 i jin. — 16. *Non cuius homini contingit adire Corinthum* (Hor. Epist., I, 17, w. 3<sup>4</sup>), przysłowie bardzo rozpowszechnione w świecie starożytnym. Mikołaj Rej w „Zwierciedle“ (kś. II, roz. 17, wydanie z r. 1568) przytaczając przysłowie to potacinie, objaśnia

je w sposób następujący: „nie każdemu w drogę do Korintu, bo tam trudne przejazdy...“ Odpowiedniego znaczenia były przysłowia polskie w epoce współczesnej Kochanowskiemu: *Nie każdemu się to zeydzie. Nie każdego to szczęście potka*, (porów. G. Cnapii: *Adagia Polonica*. Cracoviae, 1632). — 17. materyjalne. — 18. miejsce. — 19. z przypadkami, to jest z niestałością losu. — 20. ogół. polskie *gwoli* lub *kwoli* z jasnym *o* = dla tego, z powodu tego. — 21. wszystkim jinym pomiatają, gardzą. — 22. nie zwracając na to uwagi.

- Ták łakomstwo bezecné ludzką myśl fállsruhe,  
 Że mu nic, okró<sup>m</sup><sup>23</sup> co wrzód rodzi, niesmákuie.  
 A by nie tá zla fébrá, co nam smák skážíłá,<sup>24</sup>  
 Ináczyby zdrowa myśl o rzeczách sądziłá.
- 55 Pátr<sup>z</sup> ná niewinné d<sup>z</sup>iatki, g<sup>d</sup>zie niémás<sup>z</sup> przysády,  
 Ani ieszcze uwodzą człowieká złé rády:  
 Uy<sup>z</sup>rzysz znáki nie málé wrodzonéy hoyności,  
 Y cnoty: á nie uy<sup>z</sup>rzysz skępstwá<sup>25</sup> y chćiwości.  
 Czemu? bo przyrodzenie ná mléku przestawa:
- 60 A máiąc co mu dosyc, dáléy sie niewdawa.  
 A by ludzie do końcá ták sie spráwowáli,  
 A tylko przyrodzonym żádzóm folgowáli:<sup>26</sup>  
 Nie były by w téy cénie perły áni złoto,  
 Bo bez czego by<sup>d</sup>ż mogé, mogé niedbáć o to.
- 65 Komu tedy nie stęka<sup>27</sup> rozum, bez wátpienia  
 Urody nie odstápi dla dobrégo mienia.  
 Bo iesli ku násién<sup>u</sup> zboża wszelákiego,  
 Ziárná práwie ná wybór szukamy piékného:  
 Iesli w mnożeniu stádá urody pátr<sup>z</sup>amy:<sup>28</sup>
- 70 W złączeniu swym, nádto miéć mnieysz<sup>á</sup> pieczę<sup>á</sup> <sup>9</sup>mamy?  
 Zkąd sie ma nie kopá bru,<sup>30</sup> nie żr<sup>z</sup>óbek<sup>31</sup> przymnożyć,  
 Ale człowiek, który ma dobrá twégo pożyć.  
 Z Królá swégo Spártanie wzięli wielką winę,  
 Nie prze<sup>32</sup> inszą, ieno prze tę nizszą przyczynę:
- 75 Że był obrał niezgrábną iákás żonę sobie:  
 Niewiész, pry,<sup>33</sup> że my królów czekamy po tobie?  
 Ale y to nam pismem podano od wieká,  
 Że ná swóy własny wyraz Bóg stworzył człowieká.  
 Zkąd móżem to rozumieć, że im kto cudniejszy,
- 80 Tym nieiáko by<sup>d</sup>ż mu<sup>s</sup>i Bogu podobniejszy.

23. oprócz tego. — 24. zepsuła. — 25. w wyd. z r. 1598 i późniejszych: *skępstwa*. — 26. mieli na względzie, troszczyli się. — 27. nie domaga, choruje. — 28. od staropol. *patrzac*; dziś

została forma: *patrzaj*. — 29. biernik l. poj., dziś: *pieczę*. — 30. *ber*, *bru*, pośledniejszy gatunek prosa, tak zwane dzikie proso. — 31. żrebak, żrebię. — 32. dla. — 33. prawí, mówi, rzecze.



- A tym bárziéy, ieśli kto y myśl tak spráwuie,  
 Że tegóz wizerunku<sup>34</sup> ząwždy nászláduie.<sup>35</sup>  
 Táka piękność zostáie ząwždy w swoiéy mierze,  
 Mądry, kto imo<sup>36</sup> wszystko to iedno obierze.
- 85 Ale Midás gdy był tym od Bogá pocczony,<sup>37</sup>  
 Że niemiał byđz w swéy prósbie przezeń omylony:  
 Wszystko, práwi, Bóg może: á ia proszę o to,  
 Czego sie kolwiek dotknę, niechay bęđzie złoto.  
 O głupi Midá, widzisz, że nietylko uszy,<sup>38</sup>
- 90 Ale y rozum ośli nośisz przy swéy duszy.  
 Przyzwolił Bóg, á ón rad: ledwé podziękował,  
 Tak iął szukać ná czymby swéy mocy skosztował.  
 Urwał różgę, różgá sie w złoto obróciłá:  
 Kamién<sup>39</sup> wziął podla drógi, áli<sup>40</sup> złota brylá:
- 95 Żytá dotknął, żyto wnet złotem ząkwitnęło:  
 Iáblká dośiągl, á iáblko świećić sie poczęło:  
 Umywa sie, á złoto przez ręce sie leie,  
 Ledwé ogárnać może sercem swé nádzieie.  
 Złotą sobie káżdą rzecz obiecuią słudzy:
- 100 Zátym stół przykrywáią, przynoszą ieść drudzy.  
 Siadł zá stół, chléb wziął w rękę, z chlebá kruszecpráwy:<sup>41</sup>  
 Potraw ruszył, wnet złotem stánęły potrawy.  
 Winá sobie káże dác: prózna myśl o winie,  
 Bo z sklenice<sup>42</sup> przez gárdło szczéré złoto płynie.
- 105 Złękl sie<sup>43</sup> nieborak Midás, widzi że pobłądził,  
 Bo mu upad<sup>44</sup> przyniosło, co ón szczęściém sądził.

34. w wydaniach z r. 1585 jest błędnie: *fizerunku*; w późniejszych od r. 1598: *wizerunku*. — 35. *naszładować* lub *naśladować* z dopełniaczem: kogo, czego; dziś z biernikiem: kogo, co; por. ps. 4, 7 lub ps. 18, 43. — 36. *imo*, przyimek z biernikiem = *mimo*, por. ps. 16, 27. — 37. cała opowieść o królu Midasie aż do w. 110 naśladowana jest z Ovid. *Metamorph.*, XI, 100—134; *pocacić* = *zaszczycić*. — 38. uszy osłe wyrosć miały Midasowi na rozkaz Apollina,

za to, iż nie przyznawał pierwszeństwa lutni jego przed fletem bożka Pana. — 39. w dwu jinnych wyd. z r. 1585, oraz w wyd. 1598 jest: *kamién* z nosowym *e* (podobnie też często w psalterzu np. ps. 19, 42; ps. 21, 8, i t. d.). — 40. a oto, aż tu; zob. Szachy, w. 327. — 41. prawdziwy. — 42. dziś: ze sklenicy. — 43. dziś: złękl się. — 44. upadek, nieszczęście, klęska; porównaj psal. 9, 69, i jin. frazskę *do Łask*. (ks. III).

- W dostátku niéma co ieść: á zá trunek wody,  
 Dałby y ono złoto, y wszytki dochody.  
 Ręce do niebá wznosi, Odpuść Pánie, á téy  
 110 Głodnéy hoyności pozbaŵ, y nędze<sup>45</sup> bogátéy.  
 Midowémi przykłády ná złoto nie waźmy:<sup>46</sup>  
 Ale káždą rzecz wedle iéy cény uwaźmy.  
 Złoto iest rzecz nábyta, á siłá ubogich,<sup>47</sup>  
 Co pracą swą dostáli<sup>48</sup> máiętności drogich.  
 115 Głádkość Bóg dáie, á kto bez niéy sie urodzi,  
 By nabárziéy pracował, bez niéy tákiéż schodzi.  
 Ale ná głádką pátrząc, przedsię<sup>49</sup> sie nie náiem:  
 Tákież y z roléy,<sup>50</sup> syná, żadnym obyczáiem  
 Niewyprzesz, bowiém<sup>51</sup> ná to żonę poiąć trzebá,  
 120 A chceszli ieść, szukayże plugiem w roléy chlebá.  
 Tedy posagu nie brác: byś Likurgá<sup>52</sup> pytał,  
 Ináčzyby w ustáwách iego niewyczytał.  
 A przed Likurgiem ieszcze, kto żonę póymował,  
 Ten oycu ile kazał naprzód ofiárował.  
 125 Ia, gdzie czego obyczay iest, nie zákázuie,  
 Tylko, co przed czym słuszenie ma iść, ukázuie.  
 Ale o tym iuż názyt. Do ciebie miłości  
 Przystępuie, która masz siłá ztąd zazdrości,  
 Że ludzióm snać źle rádzisz. Ale iż y w niebie,  
 130 Y ná ziemi nikt nie iest bezpieczen od ciebie:  
 A twym strzałóm trudno sie páwężą<sup>53</sup> záslónić,  
 Ani<sup>54</sup> ućiekáć, ábo rozumem sie bronić:

45. dawna forma dopełniacza; dziś: *nę-  
 dzy*. — 46. nie poświęcajmy dla złota. — 47. a wielu jest ubogich. — 48. dostać czego = osiągnąć, zdobyć co; porów. O śm. Tarnow., w. 134. — 49. przecie. — 50. dawna forma dopełniacza (i miejscownika, jak w w. 120), na podobieństwo przymiotnikowej; dziś: *rolę*; porów. psal. 5, 32. — 51. *bowiém*, poprawiono dla miary więrszowej, zam. *do*, jak jest we wszyst-

kich wydaniach. W wydaniu piotrkowczykowym (z r. 1617) poprawiono w tymże celu wyraz poprzedni *niewyprzesz* na: *nie wyprzeczysz*, mniej właściwie. — 52. w wyd. 1-szym z r. 1585 jest: *Licurgá*, w następnych: *Likurgá*; podobnie i w więrszu 123. — 53. *tarczą*. — 54. w wydaniach z 1585 roku i w późniejszych łazarzowych jest: *ani tóż*; w piotrkowczykowych opuszczono *też* dla miary więrsza.

- Proszę cie,<sup>55</sup> miało li by kiedy przyść do tego,  
 Niechay nic nie miłuię, co iest szkárádého.<sup>56</sup>  
 135 Ostátek ná twą láskę puszczam.<sup>57</sup> Niemięc złotá,  
 Ieszcze nieszkodá, ále szkodá, co sromotá.  
 Do miłości tak dosyc. Dido,<sup>58</sup> iáko żywa  
 Aeneaszá nieználá, to rzecz niewątpliwa:  
 Bo oná dobrze przedtym, ległá w grobie byłá,  
 140 Niżli Troiáńskie mury Grécka moc burzyłá.  
 To prawdá, że swą ręką śmierć zádálá sobie:  
 Lecz o dobry Aenea, nieteskniać po tobie:  
 Ale uchodząc łóżá Iárby<sup>59</sup> srogięgo,  
 A miłuiąc małżonká chocia umárlého,  
 145 Którému y po śmierci wiárę chować chciałá:  
 Boday tak swégo mężá káżdá miłowálá.  
 A ieśli kto równého szuka towarzyszá,  
 Uważę sobie ten rym u Márciáliszá:  
 Podleyszá<sup>60</sup> żonę póymi, tak ia rádżę tobie,  
 150 Bowiém ináczéy równi niebędżiecie sobie.<sup>61</sup>  
 Aczby snac o tę podłóść, druga sie gniewálá,  
 Ieśli polską przypowieść, od mátki slychálá.  
 Iákokolwiek: zrownánia w obyczáiach trzebá:  
 Dla spornéy<sup>62</sup> żony, drugi niechciał wniść do niebá.

55. w wydaniach z r. 1598 i późniejszych: *proszę cie*. — 56. stpol. *szkara-dy*, dziś: *szkaradny* (stśłow. *skarędn* i *skarędon*, foedus). — 57. *puszczam*, oddaję, zdaję; w wydaniach z roku 1585 i późniejszych łazarzowych jest niewłaściwie: *przyuszczam*; w piotr-kowczykowych poprawiono na *puszczam*, dla miary wiersza. — 58. cały ustęp o Dydonie (do w. 145) jest naśladowany, miejscami nawet w dosłownym przekładzie, z Antologii greckiej (wyd. Jacobs., IV, 183). Porów. także fraszkę *Do gościa* (ks. III, 3), będącą dosłownym przekładem tegoż miejsca z Antologii, i mającą przeto niektóre wiersze wspólne z *Dziewostębem*, a mianowicie niniejszy wiersz 137—8, oraz 143. Powyższe sprostowanie

legiendy Wergilijusza o Dydonie nasunęło W. A. Maciejowskiemu (Piśm., II, 688) niektóre uwagi krytyczne co do doniosłości naukowej Kochanowskiego, uwagi, które tracą znaczenie po wykazaniu prawdziwego źródła tych myśli historycznych, jakoby od Sygonijusza zaczerpniętych, a właściwie z greckiego wzoru. (Porównaj Przyborowski: Wiadom. o życiu i pis. Jana Kochanowskiego. Poznań, 1857, str. 159—160 i 170). — 59. Iarbas, syn Jowisza amoińskiego, król jednego z plemion libijskich; chciał on poślubić Dydonę, gdy ta do Libiji przybyła. Verg. Aen., IV, 196... Justin., XVIII, 6. — 60. niższego stanu. — 61. Martial. Epigrammata, VIII, 12. — 62. kłótniwej, swarliwej.



- 155 Inszé rzeczy u ludzi bącznych, mało ważą,  
 Bo z fortuny nikomu chlubić sie<sup>63</sup> niekażą.  
 Ostátek Bogu porucz: Bóg sam wie co dobrze,  
 Ale człowiek nie iest w to tak opátrzon szczodrze,  
 Aby wiedział co z iego lepszym: czas to potym  
 160 Okáże, lecz nam teraz tylko sie śni o tym.  
 Tom ia pisał ná siostry swéy miłéy żądáníé,  
 Któré u mnie tak ważne, iáko roskazáníé.  
 Y sámá sie do tego dobrze przyłożyłá:  
 Nálésć rym, to nawietsza<sup>64</sup> moiá praca byłá.

63. dziś: chlubić się, chępić się; podobnie było w staropols: *chluba, chlu- bliwy*; porów. psal. 52, 1; ps. 49, 33 i ps. 9, 20. — 64. dziś: *największa*; co do formy *większy* porów. psalm 8, wiersz 11.

# EPITHALAMIUM \*

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Epitalamium czyli pieśń ślubna jest dosłownym przekładem *Carmen nuptiale* Katulla, miejscami tylko skróconym, i dla tego niezbyt zrozumiałym bez znajomości pierwowzoru. Jak wiadomo, w Grecyi jistniały dwa rodzaje pieśni weselnych: hyménaios i epithalamion, obie śpiewane przez chóry dziewic i młodzieńców; pierwsza podczas uroczystego pochodu weselnego, druga przed drzwiami komnaty małżeńskiej (thálamos). Poeci łacińscy przyswojili ten rodzaj poezyi lirycznej i chętnie poeziją swoją w tym kierunku uprawiali, a tym sposobem nazwa epithalamium przybrała znaczenie pieśni weselną wogóle. Katullus pozostawił dwie pieśni weselne (LIX. In nuptias Juliae et Manlii i LX. Carmen nuptiale); obeznany gruntownie z literaturą grecką (skąd przez współczesnych doctus zwany) i jej wielbiciel, nie mógł nie uwydatnić pewnej różnicy treści odpowiednich pieśni, zwyczajem utrwalonej. W pierwszej też głównie wychwala bożka Hymena „twórcę ślubów małżeńskich“ i „kojarzyciela miłości“ (właściwa treść hymenaionu), wkońcu przechodzi do epithalamionu, to jest do pieśni, śpiewanych przy zbliżaniu się narzeczonej, gdy mieli otwierać drzwi do sypialni dla wprowadzenia do niej oblubienicy, przenosząc ją przez próg komnaty, aby go, jako bogom poświęconego, nie dotknęła stopami. Druga pieśń Katulla, która właśnie za pierwowzór Kochanowskiemu służyła, jest właściwym epitalamionem, t. j. dyjalogiem chóralnym, śpiewanym naprzemian przez młodzieńców i dziewice, przed samym przybyciem

\* Greckie epithalamion = pieśń ślubna. Etymol: epi = na, nad, i thá- lamos = komnata, sypialnia; znaczy: na komnatę sypialną.

narzeczonej, która zjawiała się razem z zapadnięciem zmroku i błysnięciem gwiazdy wieczorniej (hesper).

Kochanowski, skracając pieśń ślubną Katulla, nie kończy każdej zwrotki wezwaniem do Hymenu: „Hymenie o Hymenie, przybądź o Hymenie,“ jak to ma miejsce w piérwówzorze; prócz tego nie oddziela pieśni panien od pieśni młodzieńców odpowiednimi nagłówkami. Dla ułatwienia przeto zrozumienia utworu, pozwoliliśmy sobie oznaczyć zwrotki literami *M.* (Młodzieńcy) i *P.* (Pan-ny); przyczym dodajemy, że same pieśni weselne zaczynają się od wiersza 17-go, poprzednie zaś: od 1 do 16-go stanowią wstęp.

*M.* **W**ieczór, młodzieńcy,<sup>1</sup> przyszedł, króm żadnéj  
Wieczór ná niebie wyniósł swój promień łaskawy. [zábawy:<sup>2</sup>  
Czas powstać, czas ná chwilę pokóy dać tańcowi,  
A zaśpiewać dawnému gwóli zwyczajowi.

5 *P.* Panny, młodzieńcy wstáli,<sup>3</sup> wstańcie ku nim y wy:  
Oto widać ná niebie wieczór niewątpliwy.  
Ták wierę,<sup>4</sup> iáko prędko, pátrzay sie porwáły.

*M.* Nie dármo prędko, będą śpiewać, czym wygrály.  
Trudna násza,<sup>5</sup> młodzieńcy, panny sie zmawiaią,

10 A zmowá tám nie prózna, zacnégo coś máią.  
Lecz nie dziw, rozum bowiem wszytek sie ich síli,  
A my indziéy myśl, indziéy uszy zábawili.  
Słusznie tedy przegramy, towarzysze moi:  
Bo zwycięstwo przy pracéy,<sup>6</sup> iáko żywo<sup>7</sup> stoi.

15 Przeto teraz przynamniéy, miéymy sie ná pieczy,  
Oné śpiewać iuż poczną, nam milczeć nie k rzeczy.<sup>8</sup>

*P.* Wieczorna gwiazdo, którém, ná okrągłym niebie,  
Ogień nád ziemią goré okrutniejszy ciebie:<sup>9</sup>

1. W wydaniu z r. 1598 i późniejszych jest: *młodzieńcy*. — 2. bez zwłoki, niebawem. — 3. *wstali*, w wydaniu piérwszym z r. 1585 i w piotrkowcz. (1617); w dwu jinnych z r. 1583 i w późniejszych łazarzowych: *wstali*. — 4. prawdziwie, zaprawdę; *zajiste*; porów. pieśń o Sob. 5, 10. — 5. to jest nasza sprawa (porów. wyrażenie: *dobra moja* w ps. 119, 6). — 6. dziś: przy pracy. —

7. jak żyję! zawsze! wiecznie! — 8. nie wypada, nie przystoi. — 9. dwuwiersz (17—18) naciąganej nieco formy, znaczy: Wieczorna gwiazdo! którójże jinnej gwiazdy (z okrągłego nieba) ogień (co nad ziemią gorę) okrutniejszym jest niż ty, która i t. d. W orygin. prościej powiedziane: Hespere, qui coelo fertur crudelior ignis? — okrutniejszy ciebie, dopełniać przy stopniu wyż-



- Która<sup>10</sup> dziewczkę od matki, od matki przez dzięki<sup>11</sup>
- 20 Dziewkę z łoną wydziérasz: á dáiesz do ręki  
Pánienkę młodzieńcowi nieubłágánému:  
Co Turczyn gorzéry czyni miástu dobytému?
- M. Wieczorna gwiazdo, któréry, ná okrągłym niebie,  
Ogień nád ziemią goré przyjemniejszy ciebie:<sup>12</sup>
- 25 Która swoim promieniem małżeńskie umowy  
Utwierdzasz, co stánowią spólne stárszé głowy.  
A nie złączą, áż kiedy płómién twój nástawa:  
Co Bóg ná szczésną chwilę żądnieyszégo<sup>13</sup> dawa?
- P. Wieczór nam siostry porwał towarzyszkę z kołá:
- 30 A nie dziw, bo złodzieiom sam<sup>14</sup> przyaciél zgołá.  
Bo skoro ón nástáie, wnet y zbóyce wstáią,  
A w nádzieię ćmy<sup>15</sup> czarnéy, drógi zásiadáią.  
W ten czás, kto co ma strácić, siáday ráczéry domá:  
Pánno uchodź, nie wychodź z gołémi rękómá.
- 35 M. Towarzysze, trudno krásć, kiedy wieczór wschodzi,<sup>16</sup>  
Bo zá iego płomieniem czuyna straż wychodzi.  
W nocy złodzieięy sie táí, którégó záś ráno  
Inszy złodzieięy wymáca,<sup>17</sup> wzięwszy inszé miáno.  
A Pánny go zmyśloną szczypią skárgą swoią:
- 40 Cóż choćia szczypią, o co potáiemnie stoią?
- P. Iáko kwiát pewnym<sup>18</sup> płótem roście<sup>19</sup> ogrodzony,  
Bydłu skryty,<sup>20</sup> á pługiem żadnym nie ruszony:  
Którégó sólńce twiérdzi,<sup>21</sup> wiátr gládzi,<sup>22</sup> dészcz żywi:  
Wielé dziewczek,<sup>23</sup> wielé iest chłopiát, co nań chćiwi.

szym, właściwy staropolsk.; podobnie w w. 24; por. np. ps. 8, 14, ps. 93, 11. — 10. w wydaniu drugim z r. 1585 przez omyłkę: *którą*. — 11. *przez dzięki* = gwałtem, koniecznie; por. pieś., I, 18, 3. — 12. dwuwiersz (23—24) téjże formy co w zwrotce poprzedniej, ale odmiennego znaczenia: Wieczorna gwiazdo, którérże jinnéj gwiazdy, na okrągłym niebie, ogień, co nad ziemią gore, przyjemniejszy jest od ciebie?

W orygin: Hespere, qui coelo lucet jucundior ignis? — 13. pożądańszego. — 14. sam wieczór przyjacielem, sprzymierzeńcem. — 15. pokładając nadzieję w ciemności. — 16. ostatnie trzy wiersze dodał Kochanowski. — 17. najdzie. — 18. trwałym, mocnym. — 19. rośnie; porównaj w Odprawie posłów greckich w. 489. — 20. przed bydlęm ukryty. — 21. wzmacnia. — 22. pieści. — 23. dziewcząt.

- 45 Ale skoro okwitnie, ostrym pálcem zięty:  
 Ani ón dziewczóm, áni chłopiętóm iest wzięty.<sup>24</sup>  
 Tákże y Pánná, póki trwa nienáruszoná,  
 Póty łáską przyaciół swych iest obdárzoná:  
 Ale iáko raz czystość swoię utráciła,
- 50 Ani iuż dziecióm wdzięczna, áni dziewczóm miła.<sup>25</sup>  
 M. Iáko máćicá,<sup>26</sup> która w prostym<sup>27</sup> polu wschodzi,  
 Nigdy wzgóre nie idzie, nigdy grón nie rodzi  
 Dostałych: lecz różgámi wisząc ku dołowi,  
 Sięga wiérzchołkiem zięmie, áż ku korzeniowi.
- 55 Żaden oracz, żaden wół o tym nie prácuie:<sup>28</sup>  
 Ale ieśli sie kiedy z klónem porembuie,<sup>29</sup>  
 Wielé oraczów, wielé wołów o nięý chodzi.<sup>30</sup>  
 Ták pánná, będąc pánną zániedbáną zchodzi.  
 Ale gdy swęgo czásu w małżeństwo wstąpiła,
- 60 Oycu więcéý nie przykra, á mężowi miła.  
 A ty pánno, niechciéý sie mężowi tákiému  
 Sprzeciwiác: bo nie służy<sup>31</sup> sprzeciwiác sie temu,  
 Którému cię sam oyciec podáie w małżeństwo.  
 Sam oyciec z mátką, którym winnás posłuszeństwo.
- 65 Pánieństwo nie wszystko twé, ieśli niewiesz tego,  
 Lecz máią y rodzice po części do niego.  
 Iedná część iest oycowska: drugą mátká sobie  
 Przywłaszcza: trzecia tylko iest sámá przy tobie.  
 Ze dwiema tedy walczyć, nie ku rozumowi,<sup>32</sup>
- 70 Kórzy z posagiem dáli swé práwá synowi.<sup>33</sup>

24. ponętny do wzięcia, pożądany. —  
 25. w orygin: Nec pueris jocunda, ma-  
 net, nec cara puellis. — 26. winna la-  
 torośl. — 27. gładkim, równym, nie za-  
 rosłym drzewami. — 28. nie dba o nią;  
 nie oszczędza jęj, czyli nie zadaje so-  
 bie pracy, aby ją obejść. — 29. zam.  
*porębuje* = łączy się z klónem. — 30.  
 wielu oraczów, wiele wołów ma o nięj  
 staranie; wielu dbają o nią. — 31. nie  
 należy, nie wypada; u Katulla: non

aequum est; zwykle w staropolskim:  
*nie słusza* lub *nie słusze*; porów. pieś.,  
 II, 15, 9. — 32. nie ku rozumowi (nie-  
 rozumnie) walczyć ze dwiema, to jest  
 z ojcem i mátką; *dwie*ma dawna for-  
 ma narzędnika (i celow.); dziś: *dwo-*  
*ma*. — 33. t. j. zięciowi, którego już  
 wtedy rodzice panny zwali.  
 W oryginale: noli pugnare duobus,  
 Qui genero sua jura simul cum dote  
 dederunt.

# THRENY\*

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Treny, arcydzieło Jana Kochanowskiego i najpiękniejszy utwór liryki polskiej przed Mickiewiczem, powstały prawdopodobnie w latach 1579 i 1580. Z tego bowiem ostatniego roku posiadamy pierwsze jich wydanie. Kochanowski nie pisał jich, jakby to kto mógł sądzić, jednym ciągiem, nieprzerwaną koleją. Jestto raczej wylów uczuć zbolalej duszy „w rozmaitych stadyjach cierpienia.“ Tren XIX prawdopodobnie wtedy powstał dopiero, gdy poeta zebrał już wszystkie treny w jedną całość dla ogłoszenia jich drukiem. O dwu pierwszych przypuścić także należy, iż były później dodane. Kochanowski, obdarzony wysokim poczuciem piękna, rozumiał, iż do architektonicznie harmonijnego układu i wyczerpania motywów psychicznych brak wstępu i uspokajającego zakończenia. O czasie powstawania pojedynczych trenów, poczynając od II-go do XVIII-go trudno coś stanowczego powiedzieć. Treny, w tym kształcie, w jakim wyszły po raz pierwszy z druku, ukazują wyraźnie, że poeta miał zamiar utworzyć z nich nie luźną wiązkę pieśni lirycznych, lecz całość określona ściśle, z wydatną myślą przewodnią.

*Treść.* Tr. I. Poeta pragnie łązy całego świata zgromadzić, by mógł opłakiwać skon ukochanej Urszulki; usprawiedliwia się przed tymi, którzy sądzą, iż żal podobny jest rzeczą próżną, daremną; nie wie bowiem, co lepsze, czy gwałt zadawać naturze, czy

\* O Trenach pisali obszerniej: *Józef Szujski* „Treny na śmierć córki J. Kochanowskiego“ w *Roczniku Tow. nauk. krak.*, XI, rok 1866; *Felicyjan* (Faleński) „Treny Jana Kochanow-

skiego, studyjami i przypisami objaśnione.“ Warszawa, 1867; *Władysław Nehring* „Treny Jana Kochanowskiego“ w *Biblijotece warszaw.*, tom III, str. 163, rok 1881.



łzy nad umarłą wylęwać. Tr. II. Wyraża, iżby pożyteczniej mu było tworzyć dla mamiek piosenki, którymiby one płacz niemowląt tuliły, niż opłakiwać przedwczesny skon córki, (III) która, jakby w poczuciu wielkich darów umysłu, gardząc szczupłym domkiem rodziców, opuściła jich nazawsze, nie pozostawiając jinnéj pociechy nad tę, że ją ojciec ujrzy kiedyś w wieczności. Tr. IV. Po apostrofie pełnéj goryczy do śmierci, poeta wypowiada żal, iż Urszulka, schodząc ze świata zbyt wcześnie, pozbawiła go wielu pociech w tym życiu; (V) przyrównywa ją do małej oliwki, która upada, podcięta nożem sadownika, uprzątającego ciernie i pokrzywy; (VI) mówi, że miała być spadkobierczynią nie tylko mienia, ale i lutni ojcowskiej, wspomina, jak sama tworzyła piosenki, dopóki śmierć nie zamknęła jej ustek, wreszcie, uprzytomniając sobie ostatnie jej chwile, szuka ukojenia w pamiątkach po niej pozostałych; (VII) ale te jeszcze bardziej rozżalają serce ojcowskie i (VIII) dają mu uczuć tę straszną próżnię, jaka w domu z ubytkiem jej duszy powstała. W trenie IX-ym poeta szuka pociechy w zdobytej latami mądrości; ale ta go zawodzi, równając z najnędzniejszymi z śmiertelnych. W trenie X-ym potrąca o wyobrażenia znane naówczas o zagrobowym bycie człowieka i wątpić o nieśmiertelności duszy zaczyna. W XI-ym zwątpienie to posuwa do zaprzeczenia wartości cnoty, a nawet jistnienia Boga; poczym, przychodząc do upamiętania, w XII-ym usprawiedliwia swą rozpacz tym, iż nikt jeszcze nie utracił dziecka, któreby tyle i tak wielkich obudzało nadziei; w XIII-ym poeta wyraża, iż Urszulka, roznieciwszy je w sercu ojcowskim, nagle go odbiegła, pozostawiając w nieutulonym żalu; w XIV-ym pragnie śladami Orfeusza zapuścić się z lutnią w państwo Plutona, by, jak śpiewak tracki żonę Eurydykę, tak on ukochaną dziecinę wyprowadził z krajów podziemnych; w XV-ym szuka w lutni pociechy i myt o Nijobie, skamieniałej z bólu po stracie dziatki, przytacza; gdy zaś i przykład tak wielkiego nieszczęścia nie przynosi mu ulgi w cierpieniu, w XVI-ym wyczekuje od czasu „ojca niepamięci“ ratunku; w XVII i XVIII-ym zwraca się wreszcie do Boga, przed którym wyznaje swe winy i korzy się przed karzącą go Jego ręką ojcowską; wkońcu w XIX-ym poeta widzi we śnie swą matkę, która mu przynosi na ręku Urszulkę w tej postaci, w jakiej była za życia, i, pouczając o znikomości szczęścia ziemskiego i prawdziwych rokoszach niebieskich, rozwiązuje wszystkie trapiące go wątpliwości i wlewa w jego duszę pociechę.

Jakkolwiek *Treny* wolne są od naśladownictwa poetów klasycznych, wpływ jednak studyjów nad filozofiją starożytną uwidacznia się w nich w wysokim stopniu. Nehring wykazał, że Kochanowski w *Trenach* przejął się zasadami stoickimi, wyłożonymi przez Cyncerona i Senekę. Nie ulega przecież zaprzeczeniu, że równie w nich odbijają się i pojęcia platońskie.

*Treny* Kochanowskiego naśladowało wielu poetów polskich w ciągu XVI i XVIII-go stulecia; kto zaś z nich i w jaki sposób szedł jego drogą, to wykazanie tego było celem pracy Felicjana. Tekst *Trenów* ustalono podług najdawniejszych wydań z 1580 i 83 roku, głównie jednak trzymaliśmy się tego ostatniego, jako uznanego za najpoprawniejsze ze wszystkich. Na liczne też odstępstwa zwracamy uwagę czytelnika w przypiskach.

## ORSZULI KOCHANOWSKIEY,

WDZIĘCZNÉY,<sup>1</sup> UCIESZONÉY,<sup>2</sup> NIEPOSPOLITÉY DZIEĆINIE, KTÓRA  
CNÓT WSZYTEKICH Y DZIELNOŚCI PÁNIENSKICH POCZĄTKI  
WIELKIE POKÁZAWSZY: NAGLE, NIEODPOWIEDNIE,<sup>3</sup>  
W NIEDOSZŁYM WIEKU SWOIM, Z WIELKIM Á NIEZNOŚNYM  
RODZICÓW SWYCH ŻÁLEM ZGASŁA. IAN KOCHÁ-  
NOWSKI, NIEFORTUNNY OĆIEC,<sup>4</sup> SWOIÉY NAMILSZÉY  
DZIEWCE Z ŁZÁMI NÁPISÁŁ.

NIEMASZ CIE ORSZULO MOIÁ.

1. Pełnej wdzięku. — 2. uciesznej. — i życzeń ojca. — 4. *oćiec* w obu wyd.  
3. nieodpowiednio do swego wieku pierwotnych; w późniejszych: *oyćiec*.

*Tales sunt hominum mentes, quali pater ipse  
Iuppiter auctiferas lustravit lumine terras.\**

## T H R E N' I.

- Wszutki<sup>2</sup> płacze, wszutki łzy Heráklitowé,<sup>3</sup>  
Y lámenty y skárgi Simonidowé,<sup>4</sup>  
Wszutki troski ná świećcie, wszutki wzdychánia,  
Y żale, y frásunki, y rąk łamánia:  
5 Wszutki á wszutki zaráz w dóm sie móy znoście,<sup>5</sup>  
A mnie plákać méy wdzięcznéy dziewki pomoźcie:<sup>6</sup>  
Z którą mię niepobożna śmierć rozdzieliłá,  
Y wszutkich moich poćiech nagłe zbáwiłá.<sup>7</sup>  
Ták więc smok, upátrzywszy gniazdko<sup>8</sup> kryiomé,  
10 Słowiczki liché<sup>9</sup> zbiéra, á swé łákomé  
Gárdło pásie: tym czásem mátká szczebiece  
Uboga, á ná zbóycę co raz sie miece<sup>10</sup>

\* Tak przetłómaczył Cycero wień-  
sze Homera, Odys., XVIII, 136 i 137:  
*τοῖος γὰρ νόος ἐστὶν ἐπιχθονίων  
ἀνθρώπων οἷον ἐπ' ἡμᾶρ ἀγῆσι  
πατὴρ ἀνδρῶν τε θεῶν τε* — jak  
świadczy Augustyn ś. w dziele swym:  
„De civitate Dei,” ks. V, roz. 8, któ-  
ry je ocalił, gdyż dzieło samo Cyce-  
rona zaginęło. Myśl w tym dwuwier-  
szu jest następująca: „Takim jest umysł  
ludzki” jakim go stworzył Bóg, oświe-  
cając go tym samym światłem, którym  
oświeca wszytkorodną ziemię.” Za go-  
dło wziął je Kochanowski, aby wyra-  
zić, że uczucia żalu opisane w Trenach  
są uczuciami człowiekowi przyrodzonymi,  
gdyż Bóg sam zaszczerpił je w ser-  
cu ludzkim. Rozczulanie się nad śmier-  
cią dziecka uważano snadź wówczas za  
niewłaściwe mężczyźnie, co potwier-  
dzają słowa Jana Januszowskiego za-  
mieszczone w przedmowie: „zostawił

Threny, *lekkie rzeką podobno*: ia nie wiem:  
afektu oycowskiego przeciw działkom  
w téy mierze upatruję, którego nie wi-  
dzieć by kiedy kto lepiéy wyrazić mógt  
y umiał...”

I. 1. Wyraz wzięty z grec: *threnos*  
narzekanie, skarga nad umartym, pieśń  
żałobna. — 2. dawny mianownik licz.  
mn. od zajm. *wszutek*; dziś: wszyst-  
kie. — 3. Heraklit, filozof grecki, żył  
około roku 500 przed Chr. Zwano go  
filozofem płacziwym dla posępnego  
i melancholicznego nastroju umysłu,  
który odbił się w jego filozofiji. — 4.  
Symonides, poeta liryczny z wyspy  
Ceos (559—469 przed Chr.); odznaczał  
się elegijami, którym później nazwę  
trenów nadano. — 5. w wydaniach  
piérwotnych: *noście*. — 6. poprawiono  
podług wydania z r. 1580; w jinnych  
dla rymu: *pomoście*. — 7. pozbawiła —  
8. w obu wyd. piérwotnych: *gniazdo*. —  
9. *mate*. — 10. *rzuca się, miota się*.



- Próżno: bo y ná samę okrutnik zmiérza,  
 A tá niebogá ledwé umyka piérza.<sup>11</sup>  
 15 Próżno płákáć, podobno drudzy rzeczećie:<sup>12</sup>  
 Cóż, prze Bóg żywy, nie iest prózno ná świećie?  
 Wszytko prózno: mácamy gđzie miękceý w rzeczy,  
 A ono wszędy ciśnie: błąd wiek człowieczy.<sup>13</sup>  
 Niewiém co lżey, czy w smutku iáwnie żáłowáć,  
 20 Czyli sie z przyrodzeniem gwałtem mocowáć.<sup>14</sup>

## THREN II.

- Ieślim kiedy nád dziećmi piórko miał zábáwić,  
 A kwóli temu wieku<sup>1</sup> lekkie rymy stáwić:  
 Bodayżebych<sup>2</sup> był ráczey kolébkę kołysáć,  
 Y z drugiemi nieważné<sup>3</sup> mámkóm<sup>4</sup> pieśni pisać:  
 5 Któremiby dziećinki noworodné spiły.<sup>5</sup>  
 Y swoich wychowáńców lámenty tóliły.<sup>6</sup>  
 Tákie frászki mnie zbiéráć pożyteczniéý było,  
 Niżli w co mię nieszczęście moie dziś wpráwiło,  
 Płákáć nád głuchym grobem méý wdzięcznéý dziewczyny,  
 10 Y skárzyć sie<sup>7</sup> ná srogość ciężkieý Proserpiny.<sup>8</sup>  
 Alem użyć w oboygu<sup>9</sup> iednákieý wolności  
 Nie mógl: owom omináć,<sup>10</sup> iáko w dordzáłości<sup>11</sup>  
 Dowćipu cóś ránégo: ná to mię przygodá  
 Gwałtem wbiłá,<sup>12</sup> y moia nienagrodná<sup>13</sup> szkodá.

11. ledwie może ochronić własne piérze. — 12. wy, stojący, którzy płacz uważacie za rzecz niegodną mędrca. — 13. życie ludzkie; porów. psalt., ps. 39, w. 21, 22 i 48. — 14. myśl wiérza 20: czy przewyciężyć wrodzony człowiekowi płacz i żal? Jestto odpowiedź na słowa *drugich* (wyżej w. 15).

II. 1. Dziecięcemu wiekowi. — 2. dziś: bodajżeby. — 3. nieważne, w tym samym znaczeniu, jak wyżej: *lekkié*, to jest niepoważne. — 4. w obu wydaniach pierwotnych: *mámkóm*. — 5. usypiały. — 6. dziś: tuliły; (stst. tolić,

toliać, placare). — 7. niéma *się* w jednym z wydań 1585 r. (egz. B), oraz z r. 1598 i 1600. — 8. bogini śmierci, przygniatającej ciężką boleścią. — 9. t. j. w wyborze pieśni, dziecinnéj, czy grobowéj. — 10. myśl jest taka: zaniechałem pisać dla mamek, jako czegoś dziecinnego (ranego), co nie było odpowiednie dla mego dojrzałego umysłu. — 11. w dojrzałości; podob. w tr. 4, w. 3: niedordzáły; w wydaniu piotrkowczyk. jest: doyrzázłości, niedoyzrzáły. — 12. zmusiła mnie do tego drugiego pisania. — 13. niepowetowana.

- 15 Ani mi teraz łącno<sup>14</sup> dowiádać sie o tym,  
Iáka mię z płáczu mégo czeka cześć ná potym.  
Niechciałem żywym śpiéwać, dziś umárłym muszę:  
A cudzéy śmierci płácząc, sam swé kości suszę.  
Prózno to, iákie szczęście<sup>15</sup> ludzi násláduie.<sup>16</sup>
- 20 Ták w nas álbo dobrą myśl, álbo złą spráwuie.  
O práwo krzywdy pełné: o znikomych cíeni<sup>17</sup>  
Sroga, nie ublágána, nie użyta kśieni:<sup>18</sup>  
Tákli moiá Orszulá, ieszcze żyć ná świećie  
Nie umiawszy, musiála w ránym umrzeć lećie?
- 25 Y nie nápatrzaszysy sie iásności słonecznéy,  
Poszła niebogá widzieć kráiów nocy wiecznéy.  
A boday áni była światá ogládała:<sup>19</sup>  
Co bowiém więcéy, iedno ród, á śmierć poznála?  
A miásto poćiech, które winná z czásem była
- 30 Rodzicóm swym, w ciężkim ie<sup>20</sup> smutku zostawiła.

## THREN III.

- Wzgárdziłaś mną dziedziczko moiá ućieszona,<sup>1</sup>  
Zdálać sie oycá twégo bárziéy uszczuplona  
Oyczyna,<sup>2</sup> niżlibyś ty przestąć ná niéy miała.  
To prawdá, żeby była nigdy nie zrównála
- 5 Z ránym rozumem twoim, z piękneńmi przymioty,  
Z których sie iuż znaczyły twoie przyszłe cnoty.  
O słowá, o zabáwo, o wdzięczne uklony,  
Iákóžem ia dziś po was wielce zásmecony.<sup>3</sup>  
A ty, poćiecho moiá, iuż mi sie nie wrócisz
- 10 Ná wieki, áni moiéy tesknice<sup>4</sup> okróćisz.

14. łatwo. — 15. los. — 16. podług wydania z r. 1580; w jinnych: *násláduje* = spotyka. — 17. porów. „Frágment nagrobku.“ — 18. Prozerpina, bogini śmierci. — 19. podług obu wydań piérwotnych; w wydaniach z r. 1585 jest: *nie* ogládała, błędnie. — 20. biernik l.

mn., dziś: *jich*, wzięty z dopełniacza. III. 1. Ućieszna. — 2. ojcowizna, spadek po ojcu; ojcowizna zdała ci się tak matą, żeś na nią poprzestać nie chciała. — 3. podług obu wydań piérwotnych; w jinnych wydaniach: *zásmecony*. — 4. żalu; por. ps. 22, 40 i 31, 11.

Nie lza, nie lza, ieno<sup>5</sup> sie zá tobą gotować,  
 A stopeczkami<sup>6</sup> twémi ciebie náśládować:  
 Tám cię uyźrzę, da Pan Bóg, á ty więc z drogiémi  
 Rzuć sie oycu do szyie<sup>7</sup> ręczynkami swémi.

## THREN IV.

Zgwałciłás,<sup>1</sup> niepobożna<sup>2</sup> śmierci, oczy moje,  
 Żem widział umiéráiąc<sup>3</sup> miłé dítěcie swoje.  
 Widziałem kiedyś trzęsłá owoc niedordzály:  
 A rodzicom nieszczęsnym sercá sie kráiáły.  
 5 Nigdyćby oná bylá bez wielkiéy żáłości  
 Moiéy umrzeć nie moglá, nigdy bez ciężkości,  
 Y serdecznégó bólu, w którymkolwiek lećie<sup>4</sup>  
 Mnieby smutnégo bylá odbiegłá ná świecie:  
 Alem ia iuż z iéy śmierci nigdy żáłościwszy,  
 10 Nigdy smutniejszy nie mógl bydz, áni teskliwszy.  
 A oná (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem swoim,  
 Siłá<sup>5</sup> poćiech przymnożyć moglá oczóm moim.  
 A przynamniéy tym czásem mógłem był odprawić  
 Wiek swóy, y Persephonie ostatniéy sie stáwić:<sup>6</sup>  
 15 Nie uczuwszy ná sercu tak wielkiéy żáłości,  
 Któréy równia<sup>7</sup> nie widzę w téy tu śmiertelności.<sup>8</sup>  
 Nie dziwuie<sup>9</sup> Niobie,<sup>10</sup> że ná martwé ciálá  
 Swoich namilszych díatek pátrząc, skámieniálá.<sup>11</sup>

5. t. j. trzeba nam; porów. pieśni, I, p. 14, 5; w wyd. 1583: *iedno*. — 6. za śladem stóp twojich jisz na drugi świat. — 7. dopełniacz liczby pojedynczej na *e*; dziś: *szyl*; por. ps. 74, 9.

IV. 1. Gwałt zadałaś. — 2. bezbożna. — 3. jímiesłów nieodmienny, zam: umiérájące. — 4. wieku. — 5. wiele. — 6. i śmierci w ostatniej godzinie się stawić. — 7. równię, -ia, dopełniacz l. poj.; podob. w ps. 83, 34 i jin. — 8.

w tym doczesnym życiu. — 9. *nie dziwuje* w dawniej polszczyźnie używano bez *się*. — 10. Nijobe, żona śpiewaka i króla Teb Amfijona, była matką siedmiu synów i tyluż córek; pyszniąc się tak licznym rodzeństwem, obraziła Latonę; aby ukarać jej dumę Apollo i Dyjana w jednym dniu strzałami zabili wszystkie jej dzieci. Nijobe, widząc jich trupy, skamieniała z bólesci. — 11. ogół. pol. *skamieniała*; por. ps. 19, 42.



## T H R E N V.

- Iáko oliwká máła pod wysokim sádem,<sup>1</sup>  
 Idzie z ziemié<sup>2</sup> ku górze mácierzyńskim śládem:  
 Ieszcze áni gáłązek, áni listków rodząc,  
 Sámá tylko dopiro szczupłym<sup>3</sup> prątkiem wschodząc:  
 5 Tę, ieśli ostré ciérnié, lub rodné<sup>4</sup> pokrzywy  
 Uprzątaiąc Sądownik podciął ukwáplivy,<sup>5</sup>  
 Mdleie zaráz: á zbywszy<sup>6</sup> siły przyrodzonéy,  
 Upada przed nogámi mátki ulubionéy:<sup>7</sup>  
 Tákci sie méy namilszéry Orszuli dostało:  
 10 Przed oczymá rodziców swoich rostąc,<sup>8</sup> máło  
 Od ziemié sie co wzniózwszy, duchem zaráźliwym  
 Srogiéy śmierci otchniona, rodzicom troskliwym<sup>9</sup>  
 U nóg martwa upádła. O zła Persephono,  
 Mogłáżeś tak wielu łzam<sup>10</sup> dąć upłynąć płono?<sup>11</sup>

## T H R E N VI.

- Ućieszna moiá śpiéwaczko, Sáppho<sup>1</sup> Słowieńska,  
 Ná którą nie tylko moiá cząstká ziemieńska,<sup>2</sup>  
 Ale y lutnia dziedzicznym právem spaść miálá:  
 Tęś<sup>3</sup> nądzieię iuż po sobie okázowálá,  
 5 Nowé piosnki sobie tworząc, nie zámýkáiać  
 Ustek nigdy, ále cały dzień prześpiéwáiać:<sup>4</sup>  
 Iáko więc lichy<sup>5</sup> słowiczek w krzaku zielonym  
 Cálą noc prześpiéwa gardłkiem swym ućieszonym.<sup>6</sup>

V. 1. W cieniu starych drzew owocowych. — 2. dopełniacz licz. pojed. — 3. cienkim. — 4. obficie rozradzające się. — 5. skrzętny, pilny. — 6. pozbywszy, straciwszy. — 7. t. j. drzewa macierzystego, z którego korzeni wyrosła. — 8. forma staropol. od tematu *rost-*: rość, rościesz; dziś: *rosnąć*; por. ps. 8, 10. — 9. stroskanym; po-

dobnie w ps. 4, 3 i jin. — 10. podług obu wydań pierwot.; w następnych: *tak wiele łzóm*. — 11. próżno, daremnie.

VI. 1. Poetka grecka z wyspy Lesbos (około r. 627—570 przed Chr.). — 2. ojcowizna. — 3. *Tęś*, w wydaniach z roku 1585 jest: *łęcz*. — 4. dziś: *przyspiéwując*. — 5. mały. — 6. uciechą tchnącym.

- Prędkoś mi názbyt umilkła: nagle cię sroga  
 10 Śmierć spłoszyła, moiá wdzięczna szczebiotko droga.  
 Nie nasyćilaś mych uszu swémi piosnkámi,  
 Y tę trochę teraz płacę sowićie łzami:  
 A tyś áni umiéráiąc spiéwác przestála,  
 Lecz mátkę, ucáłowawszy, tákeś zegnála:  
 15 Iuż ia tobie moiá mátko, służyć nie będę,  
 Ani zá twym wdzięcznym<sup>7</sup> stołem mieyscá zaśiędę:  
 Przyydzie<sup>8</sup> mi klucze położyć, sáméy precz iechác,  
 Domu rodziców swych miłych wiecznie zániechác.  
 To, y czego žal oycowski nie da serdeczny  
 20 Przypominác wiécéy, był iéy głos ostateczny.  
 A mátcie, słyszác<sup>9</sup> zegnánié tak záłościwé,  
 Dobré serce, że od żalu zostało żywě.<sup>10</sup>

## THREN VII.

- Nieszczęsné ochędóstwo,<sup>1</sup> záłosné ubióry  
 Moiéy namilszéry córy:  
 Po co mé smutné oczy zá sobą ciągniecie?  
 Żalu mi przydáiecie.  
 5 Iuż oná członeczków swych wámi nie odzieie:  
 Niémász, niémász nádzieie:  
 Uiał iá sen żelázny, twárdy, nieprzespány.  
 Iuż letniczek<sup>2</sup> pisány,<sup>3</sup>  
 Y uploteczki<sup>4</sup> wniwecz, y paski złoconé:  
 10 Mátczyné dáry płoné.<sup>5</sup>  
 Nie do tákiéy łóznice, moiá dziewko droga,  
 Miála cię máć uboga

7. mitym. — 8. podług wydania z r. 1580. — 9. kiedy słyszała. — 10. a matce dobrze, że serce nie pękło z żalu.

VII. 1. Stroje; ochędóstwo podług wyd. 1583; w jinnych: ochędóstwo. —

2. lekka suknia na lato. — 3. pstry, malowany we wzory; porów: *dzbanie mój pisany*, pieśni, I, p. 3, l. — 4. wstążeczki w warkocz wplatane. — 5. nieprzydatne, bez wartości.

- Doprowadzić: nie taką dać obcowala  
 Wyprawę, iakąć dała:  
 15 Giełeczkoć<sup>6</sup> tylko dała, a lichą tkaneczkę:<sup>7</sup>  
 Oyćiec<sup>8</sup> ziemię<sup>9</sup> bryłeczkę<sup>10</sup>  
 W główki włożył: niestétysz, y posag, y ona,  
 W iednéy skrzynce zámknioná.

## T H R E N VIII.

- Wielkiés mi uczyniłá pustki w domu moim,  
 Moiá droga Orszulo, tym zniknieniem swoim.  
 Pełno nas, a iakoby nikogo nie było:  
 Iedną máluczką duszą tak wielé ubyłó.  
 5 Tyś zá wszytki<sup>1</sup> mówiłá, zá wszytki śpiéwálá,  
 Wszytkiś<sup>2</sup> w domu kąćiki zázwdy pobiegálá.<sup>3</sup>  
 Nie dopuściłás nigdy mátce sie frásowác,  
 Ani oycu myśleniém zbytnim głowy psowác:<sup>4</sup>  
 To tego, to owégo wdzięcznie oblápiáiąc,<sup>5</sup>  
 10 Y onym swym ućiesznym<sup>6</sup> śmiéchem zábawiáiąc.  
 Teraz wszytko umilkło, szczéré<sup>7</sup> pustki w domu,  
 Niémász zábawki, niémász rozśmíac sie nikomu.  
 Z káždégo kątá záłóść człówieká uymuie:  
 A serce swéy poćiechy dármo upátruie.

## T H R E N IX.

Kupićby cię mądrości zá drogié pieniądze,  
 Którá (ieśli prawdziwie mienią) wszytki żądze,

6. koszulkę. — 7. sukienkę. — 8. w obu wydaniach pierwotnych: *ocieć*. — 9. *ziemie*, dopełniacz l. pojed. na *e*; podob. w wierszu 6: *nádzicie*, II *tońnice*. — 10. podług obu wydań pierwotnych; w późniejszych: *brółeczka*.

VIII. 1. *Zá wszytki*, dawny biernik l. mn. na *y*; dziś wzięty z dopełniacza: *wszystkich*. — 2. *wszystkie-s*. — 3. dziś: *obiegała*. — 4. dziś: *psuć*. — 5. *ściskając*. — 6. *roskosznym*. — 7. *szczeré* = prawdziwe, jistne.



- Wszystki ludzkie frásunki umiesz wykorzenić,  
 A człowiek<sup>1</sup> tylko nie<sup>2</sup> w Anyoła odmienić:<sup>2</sup>  
 5 Który nie wie co boleść, frásunku nie czuie,  
 Złym przygodam<sup>3</sup> nie podległ, strachóm nie hołduje.  
 Ty wszystkie rzeczy ludzkie masz za frászkę sobie,  
 Iednąką<sup>4</sup> myśl, tak w szczęściu, iako y w żalobie  
 Zawszy nieśiesz: ty śmierci namniéy sie nie boisz:  
 10 Bessieczną, nieodmienną, nie pożyta stoisz.  
 Ty bogactwá nie złotem, nie skárby wielkiemi,  
 Ale dosytem<sup>5</sup> mierzysz, y przyrodzonémi  
 Potrzebámi: ty okiem swym nieuchronionym<sup>6</sup>  
 Nędzniká upátruiesz pod dáchem złoconym.  
 15 A uboższym nie zayżrzesz szczęśliwego mienia,<sup>7</sup>  
 Ktoby ieno<sup>8</sup> chciał słuchać twégo upomnienia.<sup>9</sup>  
 Nieszczęśliwy ia człowiek, którym látá swoje  
 Ná tym strawił, żebych był uyżrzał progi twoie.<sup>10</sup>  
 Terazem nagle z stopniów ostatnich<sup>11</sup> zrzucony,  
 20 Y między inszé ieden z wielu policzony.<sup>12</sup>

## THREN X.

Orszulo moiá wdzięczna, gdzieś mi sie podziála?  
 W którą stronę, w którąś sie kráinę udála?  
 Czyś ty nád wszystkie<sup>1</sup> niebá wysoko wniesioná?  
 Y táń w liczbę Aniołków máłych policzoná?

IX. 1. Niemal, prawie. — 2. *odmienić* w wyd. pierwszym z r. 1585, w dwu jinnych z tegoż r. i w następnych: *odmienić*; co do nosowego *ę* porów. ps. 4, 21 i jin. — 3. podług obu wydań pierwotnych; w późniejszych: *przygoda*. — 4. odpowiada wyrażeniu Horacego: *aequam mentem*. — 5. dostatkim. — 6. przed którym się nic nie utaji; porów. ps. 113, 12. — 7. myśl jest ta: upatrujesz nędznika pod da-

chem złoconym, a żyjącym w mierności nie zazdrościsz szczęścia. — 8. w wyd. 1583: *iedno*; podob. w tr. 3, w. 11. — 9. t. j. nauki. Całe powyższe określenie mądrości poeta czerpie z zasad filozofji stoickiej. — 10. progi świątyni mądrości. — 11. właściwie z najwyższych, t. j. licząc od dołu. — 12. i porównany z tłumem, nie znającym zasad mądrości.

X. 1. W wyd. z r. 1583: *wszystki*.

- 5 Czyliś do ráiu wziętá? czyliś ná szczęśliwé  
Wyspy .záprowadzoná?<sup>2</sup> czy cię przez teskliwe<sup>3</sup>  
Charon ieżiorá wiezie, y nápawa zdroiem  
Niepómnym, że ty niewiesz nic o płáczu moim?<sup>4</sup>  
Czy człowieká zrzuciwszy, y myśli dziewicze:  
10 Wzięłás ná się postawę y piórká słowicze?<sup>5</sup>  
Czyli sie w czyścu czyścisz, ieśli z strony ciáła  
Iákakolwiek zmázeczká ná tobie zostálá?  
Czyś po śmierci táń poszlá, kędyś piérwéy bylá,  
Niześ sie ná mą ciężką żáłość urodziłá?<sup>6</sup>  
15 Gdzieśkolwiek iest, ieśliś iest, lituy<sup>7</sup> méy żáłości,  
A nie mozeszli w onéy dawnéy swéy cáłości,  
Poćiesz mię, iáko mozesz: á staw sie przedemná,  
Lubo snem, lubo cieniem, lub márą nikkzemná.<sup>8</sup>

## T H R E N X I.

- Frászká cnotá, powiedział Brutus poráżony:<sup>1</sup>  
Frászká, kto sie przypátrzy, frászká z káżdéy strony.  
Kogo kiedy pobożność iego<sup>2</sup> rátowálá?  
Kogo dobroć przypadku złégo uchwálá?<sup>3</sup>  
5 Nieznáiomý wróg iákiś miésza ludzkie rzeczy,  
Nie máiąc, áni dobrych, áni złych ná pieczy.<sup>4</sup>  
Kędy iego duch wienie,<sup>5</sup> żaden nie ulęże.<sup>6</sup>  
Prawli, krzywli,<sup>7</sup> bez bráku káżdégó doięże.

2. podług wyobrażeń starożytnych Greków panował na nich Kronijon (Saturn), czas, starzec siwobrody; życiu towarzyszyły tu wieczne płasy i wieczne wesele. — 3. smutne, por. ps. 31, w. 11. — 4. *Charon*, przewoźnik, który podług mytu greckiego wiezie umarłych przez rzeki, poza którymi znajduje się Tartaros, państwo Plutona i Prozerpiny. *Zdrojem niepomyślnym*, t. j. wodami rzeki Lety, odbierającymi pamięć przeszłości. — 5. może aluzja do Filomeli; zobacz Sobótkę, 9, 12. — 6. przypuszczenie, oparte na ideji pla-

tońskiej *preegzystencji dusz*. — 7. zlituj się; porów. ps. 9, 13. — 8. znikomą (jak w ps. 90, 20).

XI. 1. Pod Filipi (r. 42 prz. Chr.). — 2. domysł: jego własna. — 3. od przypadku. — 4. nie troszcząc się ani o jednych, ani o drugich. — 5. w wydaniach z r. 158; *wienie*, z nosowym *ę* przed *n*; w późniejszych od roku 1598. *wienie*; („wienie duch iego“ w psal. 147, 36). — 6. nie uniknie; porów. psaltérz, ps. 50, 29, oraz ps. 91, 8. — 7. czy kto uczciwy, czy występny, czy niewinny, czy winny; porów. ps. 35, 68.

- A my rozumy swoje przedsię udąć<sup>8</sup> chcemy,  
 10 Hárdzi między<sup>9</sup> prostaki, że nic nie umiemy.<sup>10</sup>  
 Wspinamy sie do niebá, Boże tájemnice  
 Upátruiąc: ále wzrok śmiertelnéy żrzenice<sup>11</sup>  
 Tępy ná to: sny lekkie, sny płoché nas bawią,  
 Które sye nam podobno nigdy nie wyiáwią.  
 15 Żáłości, co mi czynisz, owa iuż oboje  
 Mam strácić, y pociechę, y baczenie swoje?

## THREN XII.

- Zaden oćiec<sup>1</sup> podobno bárziéy nie miłował  
 Dziećcięcia, żaden bárziéy nád mié nie żáłował.  
 A téz ledwé sye kiedy dziećcié urodziło,  
 Coby láski rodziców swych ták godné było:  
 5 Ochędożné, posłuszne, kárne, nie pieszczoné:  
 Śpiéwac, mówic, rymowac, iáko co uczoné.<sup>2</sup>  
 Káżdého uklón tráfić: wyrażic postáwę:  
 Obyczáie pánienskie umiec, y zabáwę.<sup>3</sup>  
 Rostropné, obyczáyné, ludzkie, nie rzewniwé,<sup>4</sup>  
 10 Dobrowolné,<sup>5</sup> ukládné, skromné,<sup>6</sup> y wstydliwé.  
 Nigdy oná po ránu<sup>7</sup> karmie<sup>8</sup> nie wspomniála,  
 Aż piérwéy Bogu swoje modlitwy oddála.  
 Nie poszła spác, aż piérwéy Mátkę pozdrowiła,  
 Y zdrowie rodziców swych<sup>9</sup> Bogu poruczyła.  
 15 Závždy przeciwno oycu<sup>10</sup> wszystkie przebyć<sup>11</sup> progi,  
 Závždy sye urádownac, y przywitac z drogi.

8. zachwalać. — 9. podług obu wydań piérwotnych i Piotrkowczyka; w wydaniach z r. 1585 i następnych: *między*. — 10. choć nic nie umiemy, w pysze jednak udajemy, że jesteśmy mędrsi od prostaków. — 11. dopełniacz l. pojed. na *e*; dziś: *żrenicy*.

XII. 1. Podług obu wydań piérwotnych. — 2. jakby była uczoną. — 3. zatrudnienic, zajęcie. — 4. zazdrosne,

zawistne; starost. *гъвънѣвъ*, aemulans. — 5. postuszne, powolne. — 6. podług wyd. piérwot. 1580; w wyd. 1585: *skrómné*. — 7. *rano*; por. ps. 33, w. 15. — 8. podług wyd. z r. 1580; w wyd. 1585 i 1598: *karmié*; dopełn. l. pojed. od: *karmia* = pokarm, jedzenie. — 9. w wydaniu z r. 1583 mylnie: *swoych*. — 10. na spotkanie ojca. — 11. podług wydań piérwotnych.



- Káždéy roboty pomoc:<sup>12</sup> do káždéy posługi  
 Uprzędzić było<sup>13</sup> wszytki rodziców swych sługi.  
 A to ták w máłym wieku sobie poczynála,  
 20 Że więcéy nád trzydzieści mieięcy nie miała.  
 Ták wiele cnót iéy młodość, y tákich dzielności  
 Nie mogła znieść: upadła od swéyże<sup>14</sup> buynośći  
 Żniwá nie doczekawszy. Kłósie mój iedyny,  
 Ieszcześ mi sye był nie zstał,<sup>15</sup> á ia twéy godziny<sup>16</sup>  
 25 Nie czekáiąc, znowu cię w smutną ziemię sieię:  
 Ale pospołu z tobą grzebę y nádzieię.  
 Bo iuż nigdy nie wznidziesz, áni przed moiémá<sup>17</sup>  
 Wiekóm wiecznie<sup>18</sup> zákwtiniesz smutnémi oczémá.<sup>17</sup>

## T H R E N XIII.

- Moiá wdzięczna Orszulo, boday ty mnie była,  
 Albo nie umiérála, lub sye nie rodziła.  
 Mále poćiechy płacę wielkim żalem swoim,  
 Zá tym nieodpowiednym<sup>1</sup> pożegnaniem<sup>2</sup> twoim.  
 5 Omyliłás mię,<sup>3</sup> iáko nocny sen znikomy,  
 Który wielkością złotá cieszy smysł<sup>4</sup> łakomy:  
 Potym nagle ućiecze: á temu ná iáwi,<sup>5</sup>  
 Z onych skárbów ieno chęć, á żądzą zostáwi.  
 Tákeś ty mnie Orszulo droga uczyniła,  
 10 Wielkieś nádzieie w moim sercu rozniećiła,  
 Potymes mię smutného nagle odbieżała,  
 Y wszytki moje z sobą poćiechy zábrála.

12. *pomóc*, tryb bezokoliczny; w późniejszej pisowni: *pomódz*, niewłaściwie. — 13. domysłne: *jéj zwyczajem*. — 14. *swéyże*, podług wydania z r. 1580; w późniejszych: *swéy*; w piotrkowczykowskich dla miary wiersza zmieniono *swéy* na *swoiey*. — 15. nie dojrzał. — 16. to jest nie czekając dojrzałości. — 17. *moiémá oczémá*, narząd. l. podwój. (podobnie pieśni, II, 22, 12); w wydaniu z r. 1583: *oczyma*. — 18. wyrażenie

używane w języku starosłow. i staropolskim, zamiast dzisiejszego: na wieki wieków.

XIII. 1. Wskutek twego niespodziewanego pożegnania. — 2. w obu wydaniach pierwotnych: *pożegnanim*. — 3. zawiodłaś mnie, byłaś dla mnie tylko złudzeniem. — 4. dziś: zmysł, użyty w znaczeniu: umysł; porównaj ps. 86, 24. — 5. na jawie; porów. pieśni, II, o Sobótce, 4, 12.

- Wzięłaś mi, zgoła<sup>6</sup> mówiąc, dusze<sup>7</sup> połowicę:  
 Ostátek przy mnie został ná wieczną tesknicę.  
 15 Tu mi kámiień Murárze, ćiosány połóżcie,  
 A ná nim tę nieszczęsną pamiątkę<sup>8</sup> wydróżcie:<sup>9</sup>  
*Orszulá Kochánowska tu leży kochanie*  
*Oycowe, albo raczý płacz, y narzekanie.*  
*Opakeś<sup>10</sup> to niebaczna śmierci udziałála:*  
 20 *Nie iac onéy, ale mnie ona płakać miała.*

## THREN XIV.

- Gdzie té wrotá nieszczęsné, któremi przed láty  
 Puszczał sie w ziemię Orpheus,<sup>1</sup> szukáiąc swéy stráty?  
 Żebych ia téż tąż ściészka<sup>2</sup> swéy namilszý córý  
 Poszedł szukać, y ón bród mógl przebyć, przez który  
 5 Srogi iákis przewoźnik<sup>3</sup> wozi bládé ćienie,  
 Y w lásy niewesołé Cyprysowé żenie.<sup>4</sup>  
 A ty mię nie zostaway,<sup>5</sup> wdzięczna lutni moiá,  
 Ale zemną pospołu pódź<sup>6</sup> aż do pokoia  
 Surowého Plutoná:<sup>7</sup> owa go to łzami,  
 10 To témi żáłosnémi zmiękczywá<sup>8</sup> pieśniámi:  
 Że mi moię namilszą dżiówkę ieszcze wróci,  
 A ten nieuśmiérzony wemnie žal ukróci.  
 Zginąć ci mu nie może, tuć sie wszystkim zostać:  
 Niech sie tylko niedoszłý iágodzie da dostać.<sup>9</sup>  
 15 Gdzieby<sup>10</sup> téż tak kámienné ten Bóg serce nośił,  
 Żeby tám smutny człowiek iuż nic nie uprosił:

6. jednym słowem. — 7. dopeł. l. poj.; dziś: *duszy*. — 8. napis na pamiątkę. — 9. wyrzucie. — 10. na opak zrobiłaś, gdyż nie dziecko przed ojcem, lecz ojciec przed dzieckiem umrzeć powinien.

XIV. 1. Co do Orfeusza zobacz pieśni, II, p. 6, przypis. 8. — 2. podług obu wydań pierwotnych; w jinnych: *tą ściészka*. — 3. Charon; patrz tr. 10. — 4. pędzi, przewozi przez Letę na dru-

gi brzeg, gdzie są lasy cyprysowe; porównaj ps. 35, 18. — 5. nie opuszczaj; *zostawiać* kogo, co; por. ps. 119, 110. — 6. dziś: *pójdź*, z *po-jidź-i*. — 7. Pluton był sędzią w Tartarze. — 8. forma l. podwój: my dwoje, t. j. ja i lutnia. — 9. jemu ona nie zginie, boć wszyscy kiedyś do niego przyjdą; niech przy najmniej pozwoli, żeby dojrzała. — 10. *gdzieby* = jakimby sposobem.

Cóż temu rzec?<sup>11</sup> więc támże<sup>12</sup> iuż za iedną drogą  
Zostać, á z duszą zaráz zewléc troskę sroga.<sup>13</sup>

## T H R E N X V.

- Erato<sup>1</sup> złotowłosa, y ty wdzięczna lutni,  
Zkąd poćiechę w swych troskach biorą ludzie smutni:  
Uspokóycie ná chwilę strapioną myśl moię,  
Póki ieszcze kámienny w polu<sup>2</sup> słup nie stoię:  
5 Leiąc ledwé<sup>3</sup> nie krwáwy płáč przez mármór żywy,  
Żalu ciężkiego pámięć, y znak nieszczęśliwy.  
Mylę sie? czyli pátrząc ná ludzkie przygody,  
Skrómnieý człowiek uważa y swé własné szkody?  
Nieszczęsna mátko<sup>4</sup> (ieśli przyczytać<sup>5</sup> możemy  
10 Nieszczęściu, co prze<sup>6</sup> głupi swóý rozum ciérpiemy)  
Gdzie teraz twych siedm synów, y dziełek tak wielé?<sup>7</sup>  
Gdzie poćiechá? gdzie rádość? y twoie weselé?  
Widzę czternaście mogił: á ty nieszczęśliwa,  
Y podobno tak długo nád wolą swą żywa,  
15 Oblápiasz<sup>8</sup> żimné groby, w których (ách niebogo)  
Skládlás dziateczki swoje zágubioné srogo.  
Tákie<sup>9</sup> więc kwiáty leżą kosą podśieczoné,  
Albo dészczem gwałtownym ná ziemię złożoné.  
W którą nádzieię żywiesz?<sup>10</sup> czego czekasz więcéy?  
20 Czemu śmiercią żalóści nie zbywasz co pręcý?<sup>11</sup>  
A wászé prędkie strzały, álbo łuk co czyni  
Niepochybny, o Phoebe,<sup>12</sup> y mściwa bogini?<sup>13</sup>

11. dziś: co na to rzec? — 12. w Tartarze. — 13. z duszą pozbyć się troski.

XV. 1. Muza poczýji lirycznój. — 2. skłádnia łacińska; popolsku należałoby *słup* użyć w narzędniku. Jestto aluzýja do Nijoby przemienionéj w skałę. — 3. w wydaniu z r. 1580: *ledwieć*. — 4. Nijobe. — 5. przypisać. — 6. wsku-

tek, dla. — 7. t. j. dzieci Nijoby; porównaj tr. 4, w. 17 i 18. — 8. obejmujesz. — 9. tak. — 10. w jakiej nadziei żyjesz? jaka nadzieja podtrzymuje cię? porów. ps. 4, 27. — 11. prędzej. — 12. o Febie niepochybny, t. j. nigdy nie chybiający. — 13. Artemida (Dyjana), siostra Feba.



- . Albo z gniewu (bo winną) álbo więc z litości,<sup>14</sup>  
 Dokonaycie<sup>15</sup> prze Bogá iéy biédnéy stárości.  
 25 Nowa pomstá, nowa kaźń hárdą myśl potkáłá:<sup>16</sup>  
 Dźiatek płácząc Niobe sámá<sup>17</sup> skámieniálá:  
 Y stoi ná Sipylu<sup>18</sup> mármór nie przetrwány:  
 Iednák y pod kámieniem żywią<sup>19</sup> skryté rány.  
 Iéy bowiém łzy serdeczné skále przenikáią,  
 30 Y przeźrzoczystym z góry strumieniem spadáią.  
 Żkąd żwiérz y ptástwo pije: á tá w wiecznym pęćie<sup>20</sup>  
 Tkwi w rogu skály, wiátróm szálonym ná wstręćie.<sup>21</sup>  
 Ten grób nie iest ná martwym: ten martwy nie w grobie:  
 Ale samże iest martwym, samże grobem sobie.<sup>22</sup>

## THREN XVI.

- Nieszczęściu kwóli, á swoiéy záłości,  
 Którá mię prawie przéymuie do kości,  
 Lutnią y wdzięczny rym porzucić muszę,  
 Ledwie<sup>1</sup> nie duszę.  
 5 Żywem?<sup>2</sup> czy mię sen obłudny<sup>3</sup> frásuie?  
 Który kościánym oknem<sup>4</sup> wylátuie,

14. w wydaniu z r. 1583: *lutości*. — 15. zadajcie jéj śmierć, czy, jako karę za winę, czy z litości nad biédną matką. — 16. w wydaniach z roku 1585 i 1598: *podkálá*. — 17. podług wydania z r. 1583; w jinnych niéma wyrazu: *sámá*. — 18. Sypilus, góra w Lidyji, na której szczycie jest źródło pod ka-

mieniem, o których myt mówi, że jest to ciało skamieniałe Nijoby nieustannie płaczącój. — 19. żyją, jistnieją. — 20. wiecznie przykuta do jednego miejsca. — 21. na przeszkodzie, tworząc zawadę. — 22. naśladowane z greckiego (zobacz Antol. grec., wydanie Jacobsa, IV, 247):

## Εἰς Νύκην.

‘Ο τύμβος οὗτος ἐνδον οὐκ ἔχει νεκρὸν.

ὁ νεκρὸς οὗτος ἐκτός οὐκ ἔχει τάφον.

ἀλλ’ αὐτὸς αὐτὸν νεκρὸς ἐστὶ καὶ τάφος.

Co w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „Grób ten wewnątrz nie ma trupa; trup ten zewnątrz nie ma grobu, lecz samemu sobie jest trupem i grobem.“

XVI. 1. Podług wydania z r. 1580; oraz 1598 i wyd. piotrkowczykowych; w jinnych: *ledwie*. — 2. czym żyw? —

3. złudny. — 4. aluzja do mytu greckiego, podług którego sny zwodnicze wychodzą bramą ze słoniowej kości, prawdziwe zaś bramą rogową. Obie bramy znajdują się na łące Asfodelesowej, po której tułają się sny. Porównaj pieśni, ks. I, p. 6, w. 29.

- A ludzkie myśli tym y owym bawi,  
 Co błąd<sup>5</sup> ná iáwi.  
 O błędzie ludzki, o szaloné dumy:  
 10 Iáko to łączno, piśać sye z rozumy,<sup>6</sup>  
 Kiedy po woléy<sup>7</sup> świat mamy, á głowá  
 Człowieku<sup>8</sup> zdrowá.  
 W dostátku będąc, ubóstwo chwalemy,  
 W roskoszy żáłość lekce szácuujemy:  
 15 A póki wełny skápéy prządce<sup>9</sup> stáie,  
 Śmierć nam zá iáie.<sup>10</sup>  
 Lecz kiedy nędzá, álbo žal przypádnie,  
 Ali<sup>11</sup> żyć nie ták iáko mówić snádnie:<sup>12</sup>  
 A śmierć dopiéro w ten czas nam należy,<sup>13</sup>  
 20 Gdy iuż k nam bieży.  
 Przéc z pláczem idziesz,<sup>14</sup> Arpinie<sup>15</sup> wymowny,  
 Z miłéy oyczyzny? wszák nie Rzym bydowny,<sup>16</sup>  
 Ale świat wszystek<sup>17</sup> miástem<sup>18</sup> iest mądrému  
 Widzeniu twému?<sup>19</sup>  
 25 Czemu ták bárzo córki swéy záłuiesz?  
 Wszák sie ty tylko sromoty wiáruiesz:<sup>20</sup>  
 Inszé wszelákie u ciebie przygody  
 Ledwie nie gody.<sup>21</sup>  
 Śmierć mówisz strászna tylko niezbożnému:  
 30 Przeczże sie tobie umrzéc cnotliwému  
 Niechćiáło, kiedyś prze dotkliwą mowę  
 Miał podác głowę?<sup>22</sup>

5. co błędem, znikomością jest na jawie; porów. ps. 39, 21. — 6. łatwo pisać się rozumami. — 7. po naszej woli; w jinnych wydaniach: *powoli*. — 8. u człowieka. — 9. Parce. — 10. mamy ją za nic; porów. Fraszki, ks. I, fr. 58. — 11. a oto. — 12. żyć nie tak łatwo, jak mówić, że wszystkie przygody są niczym. — 13. nas obchodzi. — 14. *przeci* = prze co, dla czego; *idziesz* = uchodzisz wygnancom. —

15. Ciceron był rodem z Arpinum. — 16. pięknie zbudowany; porów. pieśni, II, p. 13, 45. — 17. podług wyd. z r. 1580; w jinnych: *wszystek*. — 18. ojczyzną. — 19. podług twego sposobu widzenia. — 20. strzeżesz się; porów. ps. 24, 8. — 21. mówisz, że tylko sromoty nie zniesiesz; jinna przygoda dla ciebie jest prawie weselem. — 22. kiedyś był skazany na śmierć za mowę, jakieś mięwał.

- Wywiódłeś wszystkim, nie wywiódłeś<sup>23</sup> sobie:  
 Łaćniéy rzéc, widzę, niż czynić, y tobie,  
 35 Pióro Anyelskie:<sup>24</sup> duszę toż w przygodzie:  
     Co y mnie bodzie.<sup>25</sup>  
 Człowiek nie kámién, á iáko sie stáwi  
 Fortuná, tákich myśli nas nábáwi.<sup>26</sup>  
 Przeklété szczęście:<sup>27</sup> czy snáć gorzéy duszy,  
 40 Kto rány ruszy?<sup>28</sup>  
 Czásie, požádnéy<sup>29</sup> Oycze niepámięci,  
 W co áni rozum, áni tráfiá święci:<sup>30</sup>  
 Zgóy smutné serce, á ten žal surowy  
     Wybiy mi z głowy.

## T H R E N   X V I I .

- P áńska ręká mié dotknęła,  
 Wszystkie mi rádość odięła:  
 Ledwie w sobie czuię duszę,  
 Y tę podobno dáć muszę.  
 5      Lubo wstáiąc gore iáśnie,  
     Lubo pádnąc Słońce gásnie:<sup>1</sup>  
     Mnie iednáko serce boli,  
     A nigdy sie nie utoli.<sup>2</sup>  
     Oczu nigdy nie osuszę,  
 10 Y ták wiecznie plákáć muszę:  
     Muszę plákáć: o mój Boże,  
     Kto sie przed tobą skryć może?

23. dowiodłeś drugim, że mądrość uczy  
 znosić cierpienia; tymczasem sam ule-  
 gasz pod ich brzemieniem. — 24. w wy-  
 daniu z r. 1580: *anjelskie*. — 25. duszę  
 twą tak samo, jak i mnie złamało cier-  
 pienie. — 26. porównaj motto położo-  
 ne na wstępie: „Tales sunt hominum  
 mentes i t. d.” — 27. fortuna nieprzy-

jazna. — 28. czy gorzej duszy, gdy kto  
 o swoich cierpieniach mówi. — 29. po-  
 żądanej, upragnionej; podobnie ps. 14,  
 25. — 30. czego ani rozum, ani świę-  
 ci nie potrafią.

XVII. 1. Czy rano (gdy słońce pa-  
 ła), czy wieczorem, gdy zachodzi; por.  
 pieś., I, 17, 1. — 2. dziś: utuli, uspokoji.



- Próżno<sup>3</sup> morzem nie pływamy,  
 Próżno w bitwach nie bywamy:  
 15 Ugodzi nieszczęście wszędzie,  
 Choć podobieństw nie będzie.  
 Wióddłem swój żywot tak skromnie,  
 Że ledwie kto wiedział o mnie:  
 A zazdrość, y złe przygody  
 20 Nie miały mi w co dać szkody.<sup>4</sup>  
 Lecz pan, który gdzie tknąć<sup>5</sup> widzi,  
 A z przestrogi<sup>6</sup> ludzkiej szydzi,  
 Żądał mi raz<sup>7</sup> tym znaczniejszy,  
 Czymem już był bezpieczniejszy.  
 25 A rozum, który w swobodzie<sup>8</sup>  
 Umiał mówić o przygodzie,  
 Dziś ledwé sam wie o sobie,  
 Tak mię podpął<sup>9</sup> w méy chorobie.  
 Cząsemby się chciał poprawić,  
 30 A mnie ciężkie troski zbawić:<sup>10</sup>  
 Ale gdy siędzie na wadze,  
 Żalu ruszyć niema władze.<sup>11</sup>  
 Próżné to ludzkie wywody,  
 Żeby szkodą niezwać szkody:  
 35 A kto sie w nieszczęściu śmieie,  
 Iabych<sup>12</sup> tak rzekł, że száleie.  
 Kto zaś na płacz lekkość wkłada,  
 Słyszę dobrze co powiada:  
 Lecz sie tym żal nie hámuie,<sup>13</sup>  
 40 Owszem więszy<sup>14</sup> przystępuje.

3, podług wyd. z r. 1580; w jinnych: *próżno*. — 4. nie miały mi w czym zaszkodzić. — 5. dotknąć. — 6. z ostrożności. — 7. cios. — 8. gdyby nie był dotknięty cierpieniem. — 9. tak mało pomógł mi rozum. — 10. pozbawić. — 11. gdy rozum na jednej szali, a żal na drugiej — ostatni przeważy; *władze* =

władzy, dopełniacz l. pojed. — 12. ja bym. — 13. kto płacz uważa za rzecz niegodną, rozumiem go; lecz tym hamować żalu nie mogę. Porównaj Januszowskiego, który mówiąc o Trenach wyraził się, że je ludzie zowią lekkimi. — 14. dziś: większy; forma st. pol. *więtszy* od tematu pierwot. *więt-*

- Bo máiąc zránioną duszę,  
 Rad y nie rad plákáć muszę:  
 Co snaść nie cześć, to ku szkodzie:<sup>15</sup>  
 Y zelżywość<sup>16</sup> serce bodzie.<sup>17</sup>
- 45 Lékárstwo to, prze Bóg żywy,  
 Ciężkie ná umysł troskliwy:<sup>18</sup>  
 Kto przyiaćiel zdrowia mégo,  
 Wynaydzi<sup>19</sup> co wolnieyszego.<sup>20</sup>
- A ia zátym lzy niech leię,  
 50 Bom strácił wszytkę nádzieię,  
 By mię rozum miał rátować,  
 Bóg sam mocen to hámować.<sup>21</sup>

## THREN XVIII.

- My nieposłuszné, Pánie, dzieći twoie,  
 W szczęśliwé czasy swoje  
 Rzadko cię wspominamy:  
 Tylko roskoszy zwykłych<sup>1</sup> używamy,
- 5 Nie baczym, że to<sup>2</sup> z twéy łaski nam płynie:  
 A tak że<sup>3</sup> prędko minie,  
 Kiedy po nas wdzięczności  
 Nieuznasz,<sup>4</sup> pánie, zá twé życzliwości.
- Miéy nas ná wóddy, niech nas nierospycha<sup>5</sup>  
 10 Doczesna roskosz licha:

15. cierpiąc, czy chcę, czy nie chcę muszę płakać; ale zwiększa to moje cierpienie, jeśli ktoś robi mi stąd zarzut, że, płacząc, ubliżam męskiej godności. — 16. zarzut, obelga. — 17. rani. — 18. stroskany; jak w ps. 4, 3. — 19. tryb rozkaz.; dziś: *wynajdzi*. — 20. lżejszego; przeciwstawienie do: *ciężkie*, w wierszu 46. — 21. miałem nadzieję, że mię rozum, t. j. filozoficzne zapamiętywanie się na ludzkie cierpienia,

ocali; tymczasem widzę, że Bóg jeden mocen mnie pocieszyć; przejście do trenu XVIII-go, który treścią i formą jest raczej psalmem.

XVIII. 1. Do których nawykliśmy. — 2. t. j. szczęśliwe czasy czyli chwile szczęścia i roskosze. — 3. *tak że*, podług wydań z roku 1583; w jinnych wydaniach: *także*. — 4. nie doznasz od nas. — 5. *nierospycha* = nie robi pysznymi.

- Niechay ná cię pomniemy,  
 Przynamniéy<sup>6</sup> w kaźni,<sup>7</sup> gdy w łasce niehcemy.  
 Ale oycowskim nas karz obyczaiem:<sup>8</sup>  
 Boć przed twym gniewem ztáiem,<sup>9</sup>  
 15      Ták iáko śnieg niszczeie,  
 Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeie.  
 Zgubisz nas prędko, wiekuisty Pánie,  
 Ieśli nád námi stánie  
 Twa ciężka Boska ręká:  
 20      Sámá niełáská, iest nam sroga męká.  
 Ale od wieku twoiá lutość<sup>10</sup> słynie:  
 A piérwéy świat záginie,  
 Niż ty wzgárdżisz pokornym:  
 Choćia był długo przeciw tobie spornym.<sup>11</sup>  
 25      Wielkie przed tobą są występy<sup>12</sup> moie:  
 Lecz miłośierdzié twoie,  
 Przewyysza<sup>13</sup> wszytki złości.  
 Użyyy dziś pánie nádemną litości.

## T H R E N    XIX

ALBO    SEN.

Żałość moiá długo w noc oczu mi nie dáła  
 Zámknąć, y zemdloného upokoić ciálá.  
 Ledwie mię ná godzinę przed świtániem<sup>1</sup> swémi  
 Sen leniwy oblápił<sup>2</sup> skrzydły czárnáwémi.

6. dawna forma, dziś: przynajmniej. —  
 7. w karaniu, gdy karzesz. — 8. pooj-  
 cowski, jak ojciec. — 9. właściwie:  
*stajem, stajemy* = zniszczemy, zgi-  
 niemy; porów. ps. 37, 52 i 58, 19. —  
 10. *lutość*, dziś ogół. pols: *litość*, jak

w więrszu 28; porów. ps. 106, 88. —  
 11. oporny, przeciwny, nieposłuszny. —  
 12. występki; podobnie w ps. 38, 6. —  
 13. w wyd. z r. 1580: *przewyższa*.

XIX. 1. W obu piérwotnych wyda-  
 niach: *świtánim*. — 2. objął, ogarnął.



- 5    Ná ten czás mi sie mátká właśnie<sup>3</sup> ukazała,  
       A ná rękę Orszulę moję wdzięczną miała:  
       Iáka<sup>4</sup> więc po paćiorek do mnie przychodziła,  
       Skoro z swęgo posłania ráno sie ruszyła.  
       Gieźleczo<sup>5</sup> białé ná niéy, włoski pokręconé,  
 10    Twarz rumiána, á oczy ku śmiechu sklonioné.  
       Pátrzę, co dáléy będzie, áż mátká tak rzecze:  
       Śpisz, Ianie? czy cię żałość twoiá zwykła piecze?  
       Zátymem ciężko westchnął, y tak mi sie zdáło,  
       Żem sie ocknął: A oná pomilczawszy máło,  
 15    Znowu mówić poczęła: Twój nieutólony  
       Płacz, synu mój, przywiódł mię w té tu wászé strony,  
       Z kráin bárzo dálekich: á łzy gorzkie twoie  
       Przeszły áż y umártych táiemné pokoie.  
       Przyniosłámci ná rękę wdzięczną dziewczkę twoję,  
 20    Abyś ią mógl ogládać<sup>6</sup> ieszcze, á tę swoję  
       Serdeczną żałość uiął:<sup>7</sup> która tak uymuie  
       Sił twoich, y tak zdrowie nieznácznie twé psuie:  
       Iáko ogień suchy knot obráca w perzyny,  
       Dármo nie upuszczáiąc namnieyszéy godziny.  
 25    Czyli nas iuż umárłé macie zá stráconé?  
       Y którym iuż ná wieki słónce iest zgászoné?  
       A my owszem żywiemy żywot<sup>8</sup> tym ważniejszy,  
       Czym nád to grubé ciáło duch iest śláchetniejszy.<sup>9</sup>  
       Ziemiá w ziemię sie wráca: á duch z niebá dáný  
 30    Miałby zginąć, áni ná mieyscá swé wezwány?  
       O to sie ty nie frásuy, á wierz niewátpliwie,  
       Że twoiá namileysza Orszuleczká żywie.<sup>10</sup>  
       A tu więc takim ci sie kształtem ukazała,<sup>11</sup>  
       Iákoby sie śmiertelnym oczóm poznác dáła.

3. w własnej osobie. — 4. *Iáka*, podług wyd. z r. 1583; jinne: *jiáko*; tak, jak co rano przychodziła (Orszula) do mnie, aby odmawiać paciérz, kiedy wstała (wiersz 8) z pościeli. — 5. *koszulka*. — 6. *oglądać*, podług wyd. z r.

1583; jinne: *oglądać*. — 7. *umniejszył*, powściągnął. — 8. *wieziemy życie, żyjemy życiem*. — 9. *podług wydań pierwotnych*; w późniejszych: *śláchetniejszy*. — 10. *żyje*. — 11. *ukazwała*, w obu wyd. pierwotnych; w jinnych: *pokazwała*.

- 35 Ale miedzy Anioły<sup>12</sup> y duchy wiecznemi  
Iáko wdzięczna iutrzenká świećci: á zá swémi  
Rodzicámi sie modli: iáko to umiálá,  
Z wámi będąc: choć ieszcze słów nie domawiałá.  
Ieśliżec téż ztąd roście<sup>13</sup> záłość, że iéy látá
- 40 Piérwéy są przyłómioné,<sup>14</sup> niżli tego swiátá  
Roskoszy záżyć moglá: o biedné, y płoné  
Roskoszy wászéc: które ták są usádzoné,<sup>15</sup>  
Że w nich więcéy frásunków y záłości więcéy:  
Czego ty doznác mozesz sam z siebie napręcéy.
- 45 Ućieszyles sie kiedy z dżiévki swéy ták wielé,  
Żeby pociechá twoiá, y ono weselé  
Mogło porównác z twoim dżisieyszym kłopotem?<sup>16</sup>  
Nie rzeczesz tego, widzę: Táżce trzymay o tym,<sup>17</sup>  
Iákoś doznał: áni sie frásuy, że ták rána<sup>18</sup>
- 50 Twoiéy ze wszech namilszéy dżiévce śmierć zeslána.  
Nie od roskoszyć poszlá: poszlác od trudności,  
Od pracéy, od frásunków, od złez,<sup>19</sup> od záłości:  
Czego swiát ma ták wielé, że by<sup>20</sup> téż co było  
W tym docześnym<sup>21</sup> żywoćie człowieceństwu miło:
- 55 Muśi smák swóy utráćić prze wielkość przysády,<sup>22</sup>  
A przynamniéy prze boiażń nieuchronnéy zdrády.<sup>23</sup>  
Czegóz płáczem, prze Bogá? czegóz nie záżyłá?  
Że sobie swym poságiem páná nie kupiá:  
Że przegrózek<sup>24</sup> y cudzych fuków nie słuchálá:
- 60 Że boleści w rodzeniu dżiatek nie uználá:  
Ani umié powiedziéc, czego iéy troskliwa  
Mátká doszlá: co z wiétszym utrapieniém bywa,

12. *miedzy Anioły*, podług wyd. pierwotnych. — 13. *rośnie*. — 14. *zlama-ne*. — 15. *które na tak słabój spoczywają podstawie*. — 16. *myśl wierszy: 45—47 jest: Czy miałeś kiedy tak wiele z córki swój pociechy, jile dziś masz bólu?* — 17. *sądź więc o tym*. — 18. *ranna, przedwczesna*. — 19. *słza* lub *słza* formy starsze (*stslów. słza*,

czeskie *słza*, g.łuż. *sylsa*), późniejsza: *śza*, jak w wierszu 70. — 20. wyd. z r. 1585 i późniejsze: *żeby*. — 21. w wyd. z r. 1585: *docześnim*. — 22. *przysada* = przymieszka niemita, dodatek niedobrych części składowych, jak u kruzców; albo téż podstęp, podejście. — 23. *zdrády* = zawodów. — 24. *pogrózek*, *grózb*, *odgrażań*.

- Czy ie rodzić, czy ie grzéść?<sup>25</sup> Tákíeć pospolicie  
 Przysmáki wászé, czym wy sobie świát słodźicie.  
 65 W niebie szczéré roskoszy, á do tego wieczné:  
 Od wszelákiéy przekázy<sup>26</sup> wolné, y bezpiecné.  
 Tu troski nie pánuią, tu pracéy<sup>27</sup> nie znáią:  
 Tu nieszczęścié, tu mieyscá przygody nie máią:  
 Tu choroby nie naydźie, tu niémász stárości:  
 70 Tu śmierć łzami karmiona nie ma iuż wolności.<sup>28</sup>  
 Żyiem wiek nieprzeżyty: wiecznéy używamy  
 Dobréy myśli: przyczyny wszytkich rzeczy znamy.  
 Słońce nam zázwdy świeci, dzień nigdy nie schodzi,  
 Ani zá sobą nocy niewidoméy<sup>29</sup> wodźi.  
 75 Twórcę wszech rzeczy widziem w iego máiestacie,  
 Czego wy w cieie będąc prózno upátrzaćie.<sup>30</sup>  
 Tu w czás obróc swé myśli, á choway sie ná té  
 Nieodmienné, synu mój, roskoszy bogáté.  
 Doznales co świát umié, y iego kochánié,  
 80 Lepiéy ná czym ważnieyszym zászadz swé stáránié.  
 Dzięwká twoiá dobry lós (możesz wierzyć) wzięła,  
 A właśnie w swoich rzeczach sobie ták poczęła,  
 Iáko gdy kto ná morze nowo<sup>31</sup> sie puściwszy,  
 A tám niebezpieczeństwo wielkie obaczywszy,  
 85 Woli náзад do brzegu: drudzy co podáli  
 Żagle wiátróm, ná ślepé skály powpadáli:  
 Ten mrozem zwyciężony, ten od głodu zginał:  
 Rzadki coby do brzegu ná desce przypłynął.  
 Śmierci zniknąć<sup>32</sup> nie mogła, by téż dobrze<sup>33</sup> była  
 90 Onę dawną Sybillę<sup>34</sup> wiekiem swym przeżyła.

25. *grzéść*, dawna forma od tematu: *grzeb-*, później: grzebać, pochować. —

26. zmiany, przeszkody, bólu. — 27.

*pracéy* = pracy, dopełniacz l. pojed. —

28. nie ma władzy, nie może czynić, co chce, nie wolno jój szkodzić. — 29.

*noc niewidoma* = noc, w której nie wi-

dać, caeca nox. — 30. upatrujecie. —

31. pierwszy raz. — 32. unikać; podo-

bnie w psalmie 82 w. 18. — 33. o wie-

le. — 34. *dawną*: znaną w starożytności

wieszczkę Sybillę kumejską (z miasta

Kumy w Kampaniji) z powodu bardzo

długiego życia nazywali poeci *długo-*

*wieczną* (longaeva sacerdos, Verg. Aen.

VI, 321, vivax, Ovid. Met. XIV, 104).



- To co miało być potym, uprzedzić wolalá:  
 Tymże mniéy tego świata niewczasów doznalá.  
 Drugié po swych namilszych rodzicach zostaią,  
 Y ciężkiego síroctwá nędzné doznawaią.
- 95 Wypchną drugą zá mężá ledá<sup>35</sup> iáko z domu,  
 A máiętność zostanie sam to Bóg wie komu.  
 Biorą drugié y gwałtem: á biorą y swoi:  
 Ale y w hordách<sup>36</sup> część sye wielka ich zostoi:<sup>37</sup>  
 Gdzie w niewoli pogáńskiéy, y w służbie sromotnéy
- 100 Łzy swé piją, czekaiąc śmierci wszytkokrotnéy.<sup>38</sup>  
 Tego twéy wdzięcznéy dziewce bać sye iuż nie trzebá,  
 Która w swych młodych lećích wziętá iest do niebá.  
 Żadnych frásunków tego świata nie doznawszy,  
 Ani grzechem dusze swéy drogiéy pomázawszy.
- 105 Iéy tedy rzeczy, synu, (niémász wątpliwości)  
 Dobrze poszły, áni stąd<sup>39</sup> używaj żalóści.  
 Swoie szkody ták szácuy, y omyłki<sup>40</sup> swoje,  
 Abyś nie przepámietał,<sup>41</sup> że baczenie twoie  
 Y státecznościest droższa.<sup>42</sup> W tę<sup>43</sup> bądź przedsię pánem,
- 110 Iáko sye kolwiek czuiesz w pociechy obránem.<sup>44</sup>  
 Człowiek urodziwszy sye, zásiadł w prawie takim,  
 Że ma być iáko célem przygodóm wszelákim:  
 Z tego trudno sye zdziéráć:<sup>45</sup> pocznimy<sup>46</sup> co chcemy:  
 Ieśli po dobréy woli nie póydzien: muśiemy.
- 115 A co wszytkich iednáko ciśnie, niewiem czému  
 Tobie ma być, Synu móy, naciężéy iednému.  
 Śmiertelna, iáko y ty, twoiá dziewká bylá:  
 Póki iéy zámierzony krés byl, póty żyłá.  
 Krótko wprawdzie: ále w tym człowiek nic nie włada:
- 120 A wyrzéc téż, co lepiéy, nie lácno przypada.

35. *ledá* = lada. — 36. tatarskich. — w ps. 16, 30 i jin. — 42. większą mają wartość. — 43. w stateczność. — 37. *zostoi* się = znajdzie, zostanie. — 44. dziś: obranym z *pociechy*; podobnie: „obranym w rozum“ w psal. 32, 30. — 38. wszytko króćącój, wszytko kończącój; porów. ps. 118, 4. — 39. w wydaniach z r. 1585: *zstąd*. — 40. omyłone nadzieje. — 41. nie zapomniał; podob. 45. *zdziéráć się* = gwałtem się wyrę- 46. dziś: *pocznijmy*.

- Skryté są pańskie sądy: co sye iemu zdáło,  
 Nalepiéy, żeby sye téż y nam podobáło.  
 Łzy w téy mierze nie płátné:<sup>47</sup> gdy raz duszá ciáła  
 Odbieży,<sup>48</sup> prózno czekać, by sye wrócić miáła.
- 125 Ale człowiek nie zda sie praw szczęściu w téy mierze,  
 Że szkody pospolicie tylko przed się bierze:  
 A tego baczyć niechce, áni mieć w pámięci,  
 Co mu téż czásem pádnie wedle iego chęci.<sup>49</sup>
- 130 Tác iest władza fortuny, mój namilszy synie:  
 Że nie ták uskárzác sie, kiedy nam co zginie,  
 Iáko dziękować trzebá, że wzdám<sup>50</sup> co zostáło:  
 Bo to wszystko nieszczęścié w ręku swoich<sup>51</sup> miáło.  
 A ták y ty, folgując<sup>52</sup> práwu powszechnému,  
 Zágródź drogę do sercá upadkowi<sup>53</sup> swému:
- 135 A w to pátrzay: co uszło ręku złéy przygody:  
 Zyskiem człowiek zwác musi, w czym nie popadł szkody.<sup>54</sup>  
 Ná koniec, w co sie ón koszt y oná utrátá,  
 W co sie praca, y twoie obróciły látá?  
 Którés ty niemal wszystkie strawił nád księgámi,
- 140 Máło sie báwiąc swiátá tego zabáwámi.  
 Terazby<sup>55</sup> owoc zbierać swoiégo szczepienia:  
 Y ratować w záchwianiu młégó przyrodzenia.<sup>56</sup>  
 Cieszyłeś przed tym inszé<sup>57</sup> w takiéyże przygodzie,  
 Y będziesz w cudzéy czulszy niżli w swoiéy szkodzie?
- 145 Teraz Mistrzu sam sie lécz: czás Doktor káżdému.  
 Ale kto pospolitym torem gárdzi, temu  
 Táknego<sup>58</sup> lékárstwá czekać nie przystoi:  
 Rozumem ma uprzédzić, co inszé czás goi.<sup>59</sup>

47. nie popłacają, nie pomogą. — 48. odbiegnie od ciała, opuszcza ciało. — 49. myśl wierszy 125—129 jest: człowiek nie zapatruje się sprawiedliwie względem losu przez to, że zwraca uwagę tylko na szkody, przykrości, a na to nie zważa, ani pamięta, co doznał przyjemnego. — 50. przecie, atoli; podobnie w ps. 89, 83 i jin. —

51. w ręku, l. podwój., *swoich* mnogo. — 52. poddając się. — 53. ciosowi, przygnębieniu, nieszczęściu. — 54. w czym nie doznał szkody. — 55. terazby był czas, terazby należało, wypadało. — 56. ratować zachwiane, wątpliwe zdrowie. — 57. *insze*, prawidłowy biernik l. mn. na rodzaj męski. — 58. późno działającego (jak czas). — 59. ten

- A czas co ma za fortél?<sup>60</sup> dawniejszé<sup>61</sup> świeżemi  
 150 Przypadkami wybija: czasem weselszemi:  
 Czasem téż z téyże miáry:<sup>62</sup> co człowiek z baczeniem<sup>63</sup>  
 Piérwéy niż przydźie, widzi: y takim myśleniem  
 Przeszłych rzeczy nie wściąga,<sup>64</sup> przyszłych upátruie:  
 Y serce ná oboię fortunę<sup>65</sup> gotuie.  
 155 Tego sie synu trzymay: á ludzkie przygody  
 Ludzkie<sup>66</sup> noś: Ieden iest Pan smutku, y nagrody.  
 Tu zniknęła: Iam sie téż ocknął. Aczćiem prawie  
 Niepewien,<sup>67</sup> ieślim przez sen słuchał, czy ná iáwie.

## EPITAPHIUM

HANNIE KOCHANOWSKIEY.

*Y tyś Hanno, za siostrą prędko pospieszyła,  
 Y przed czasem podziemne kráie nawiedziła,  
 Aby oćiec nieszczęśny zaraz<sup>68</sup> odżałował  
 Wszytkiego, á ná trwalsze roskoszy<sup>69</sup> sye chował.*

rozumem ma piérwéj leczyć to, co u jinnych ludzi goji czas. — 60. jaki ma sposób leczenia? — 61. przypadki. — 62. takimiż, równie nieszczęśliwymi. — 63. człowiek rozważny. — 64. myśl jest: nie za długo zaprzęta umysł przeszłymi przygodami. — 65.

na dobry i zły los. — 66. przysłówek: połudzku. — 67. lubo, jakkolwiek jestem niepewny. — 68. *zaraz* = za jednym razem, odrazu. — 69. *roskoszy* = dawna forma biernika liczby mnogiej, dziś: *roskosze*; aluzyja do słów matki w trenie XIX-ym wyrzeczonych.



# WZÓR PAŃ MEŻNYCH

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

Czym prawdopodobnie była kobieta w życiu Kochanowskiego, tym jest i w jego poezjach. W młodości mniej poważnie pojmował poeta znaczenie kobiety, bo zdala od kraju i rodziny mniej może styczności miał z kobietami statecznymi i poważanymi; w tym czasie nie szczędził przycinków i nie pobłażał ułomnościom płci pięknej, puszczając wodze odziedziczonemu po matce gryzącemu docwipowi (zob. Górnick. Dworzanina, str. 175, wyd. z r. 1639), jak się to okazuje na wielu miejscach Fraszek. W późniejszym życiu widzi poeta w kobiecie towarzyszkę prac i kłopotów mężczyzny, wyłaną dla małżonka, poświęcającą się dla dzieci, strzegącą przystojności i cnoty i zdobiącą swymi zaletami ognisko życia rodzinnego; kobietę wśród rodziny otacza czcią i strzeże jej uszu od wybryków wesołego męskiego towarzystwa.

Szukając w świecie starożytnym piérwiastków uobyczajenia dla przeniesienia jich na glebę ojczystą i chcąc zadać kłam mniemaniu, że kobiety w starożytności były upośledzonymi towarzyszkami mężczyzn, stawia przed oczy wzory kobiet cnotliwych i wielkodusznych, wzięte z dzieł Plutarcha, chcąc przez to wykazać, że i w starożytności nie zbywało na niewiastach godnych tej samej czci, którą poeta otaczał kobietę współczesną, należącą do rodziny.

Z porównania wzorów opowiedzianych przez Kochanowskiego z obrazkami nakreślonymi przez Plutarcha pokazuje się, że nie jest to przekład, ale raczej opowieść, często znacznie skrócona, osnuta na tle podań greckiego pisarza. Tylko obrazek Ewy jest pomysłu samego Kochanowskiego.

## E W A.

Ewá, wszystkich rodziów mátká, słusznie w tych Historiách piérwsze mieysce zástępuje.<sup>1</sup> A to nie tak prze dawność, ábo uprzedzenie<sup>2</sup> wszystkich inszych ludzi, iáko prze dziwny początek, y niezwyčajné stworzenie swoje. Abowiém, czym sie biała płeć przed męską chlubić<sup>3</sup> może, nie iest tak iáko ládam z gliny ulepioná, ále, iáko Moyzesz pisze, z kćści szczéréy y z boku wziętá. O którym piérwszych rodziców nászych stworzeniu, kto chce wiécéy co wiedzieć, niż sie z prostych słów Moyśeszowych podobno domyslić może, między inszými niechay czyta Diálog wtóry o miłości, náuczonego<sup>4</sup> Żydá Leoná,<sup>5</sup> gdzie wywodzi, iż Plato swégo Androginá<sup>6</sup> z tego mieyscá Moyśeszowego wyczerpnął: w czym ieśli mu wiárá ma bydz daná, álbo nie, sądzić o tym, nie iest rzecz nászego przedsięwzięcia terazniejszego.

## C H I O M A R A.

Podług Plutarcha: Gynaikôn aretai — De mulierum virtutibus.

(Plutarchi opera. Frankoforti, 1599, t. II, str. 258).

Chiomará, żoná nieiákiego Ortiágontá, byłá ná ten czás poimána, kiedy Rzymiánie Gálátý<sup>7</sup> w Azyiéy poráżili. Tá przy szácowaniu korzyści,<sup>8</sup> dostała sie

1. Zajmuje. — 2. wyprzedzenie. — 3. dziś: chlubić. — 4. uczonego. — 5. Leone (piérwotnie Jehuda Abravanel lub Abarbanel) wydał w duchu Platona: *Dialoghi di amore* w roku 1502, które w r. 1541 wyszły u Alda pod tyt: „Dialogi di amore compositi per Leone medico, di natione hebreo, e dipoi christiano.“ Vinegia, Aldus. — 6. Plato, uznawszy, że ani mężczyzna sam przez się, ani kobiéta sama przez się

doskonała nie jest, lecz dopiero w połączeniu z drugą pćcią osiąga doskonałość i zapewnia trwałość rodu ludzkiego, wpadł na dowcipny pomysł stworzenia mytu, że niegdys były trzy pćci ludzi, męska, żeńska i wspólna; tę wspólną, łączącą w sobie własności mężczyzny i kobiety, nazwał *chłopożonem* (androgynem). Zob. Plat. Symposium, 189, D. — 7. Galatów, naród Azyji mniejszej. — 8. łupów wojennych.

iednému Rotmistrzowi, który z nią tak poczynął, iako mniémaal że mu wolno było. A iż sie w nim pospołu było zeszło, y niepowściągliwość, y łakówstwo, będąc w tym od przyaciół onéy niewolnice przenáydowny,<sup>9</sup> pozwolił ią dąć ná okup.<sup>10</sup> Gdy tedy czas náznaczony przyszedł, powinowáci onéy pániéy odłożywszy pieniądze, sámę z rąk od niego wzięli. Rotmistrz chcąc przedsię ludzkość nieiáką po sobie pokázac, prowadził ią aż do rzeki, gdzie sie wozić miał.<sup>11</sup> Oná nie tak dálece ná terazniejszą uczynność iego, iako bárziéy ná pierwszé zelżenie swé pómniac, słudze po cichu roskazála, aby go zabił. Sługá upátrzywszy czas, uczynił roskazaniu pániéy swéy dosyc. A oná uciawszy trupowi głowę, záwinęła ią w szatę, y tak w drogę z sobą niosła. Potym przyszedszy przed mężá, rzuciła ią przed nogi iego. Mąż zlékł sie naprzód, potym dorozumiawszy sie co było, spytał iéy: mali zá rzecz przystoyną chowác komu wiaré? Y owszem, powiáda: ále to przystoyniejsza, aby z tych, którzy łóżá mégo są winni, tylko ieden żyw był.<sup>12</sup>

## ARISTOKLIA.

Podług Plutarcha: Erotikaí diogéseis — Amatoriae narrationes.

(Tamże, str. 771).

Theophanes nieiáki, miał dziewczkę imieniem Aristoklią. Tę dwa młodzieńcy miłowáli, Strato, y Kállisthenes. Strato był bogátszy, y bárziéy pánnę miłował: Kállisthenes zásię wiétszą łáskę znał, y pánnie był nieiáko powinowáty Oyciec, iż sye bárziéy iednego obawał niż drugiego, myślił dołóżyć sye<sup>13</sup> wiesz-

9. nakłaniany. — 10. pozwolił wyku. to jest poślubiony mąż. — 13. porać ją. — 11. przewozić miała. — 12. dźić się.



czków Apollinowych, któregooby z nich miał sobie za syna<sup>14</sup> wziąć. Ale Strato, mając od sług domowych tę sprawę, że nań panna łaskawsza niżli na Kállisthená, starał sye o to uprzéymie, áby pánnie wolno było sobie mężá obráć. Potym gdy Theophanes iáwnie przy wszystkich dziewki pytał, á oná Kállisthená obrálá, znąc było zarázem, że sye tym Strato obráził. W kilká dni potym przyszedł w dóm do Theophaná, gdzie był y Kállisthenes, y obiecał im to, że ácz mu nieszczęście iákiés żony zayżrzáło,<sup>15</sup> iednák iáko począł, chciał z nimi w dobréy przyiáźni mieszkáć.<sup>16</sup> A oni zátym próšili go ná weselé. On obiecawszy, stárał sye, áby ná ten dzień co nawięcéy towarzysztwá, y sług, sobie sposobił,<sup>17</sup> które nieznácznie między ciżbą rozsádził, y znáku pewnégo czekáć kazał. A gdy pánnę do ślubu wiedziono, dawszy znák pomocnikóm swym rzucił sye sam naprzód do niéy. Kállisthenes obaczywszy, chciał mu iá gwałtem wydrzéć. Słudzy z obu strón pánóm swym pomagáli: owa, że w tym rozruchu pánnę między sobą rozerwáli, ták iż gárdło dáć musiałá.<sup>18</sup> Co bacząc Kállisthenes, zniknął z oczu ludzkich, ták iż go potym nikt nie widziáł, áni o nim słyszáł. A Strato tuż przed wszystkimi stánąwszy nád pánną, swą własná ręká sye zabił.

## K A M M A.

Podług Plutarcha: Gynaikōn aretai.

(Opera, str. 257).

W Gálácie dwoie Paniąt zacnych było, Sinátus y Sinoryx, którzy y zachowániém, y máiętnościá równi sobie byli, y sami między sobą dobréy przyiáźni uży-

14. właściwie: za zięcia. — 15. poza- wać, przestawać. — 17. przysposobił. — zdrościło, nie życzyło. — 16. pozosta- 18. życie położyć.

wáli. Z tych ieden Sinátus, poiął żonę imieniem Kám-mę: białąglowę, która ná ten czas, y urodą, y uczciwością, przed inszými przodek<sup>19</sup> miała. Tę rozmiłował sye Sinoryx: A iż iéy prośbami użyć<sup>20</sup> nie mógł, o poniewoleniu téż prózno miał myśleć, póki by był Sinátus żyw, radę niepobożną wziął przed się, że dał potáiemnie Sinátá zabić. Máło potym posły swé do Kámmy posłał, żądając iéy w małżeństwo. Oná wiedząc, kto przyczyną iéy śirotwá był, myśliła o tym, iákoby sye niewinnéy krwie mężá swégo pomścić mogła. A iż y Synoryx miáry w swéy prośbie niémiał, y przyaściele iá do tego ustawicznie wiedli,<sup>21</sup> áby przyiáźnią iego nie gárdziła: dáła sye ná mówić, y wskazała póń,<sup>22</sup> áby do niéy do Kościolá przyszedł, á tám ślub z nią brał. Skoro przyszedł, przyięła go wdzięcznie, y wiodła przed ółtarz. Tám wzięwszy w rękę čászę złotą, czyniąc w rzeczy<sup>23</sup> ofiarę wedla zwyczajú pogáńskiego Diánie, nápiła sye sámá naprzód, á ostátek Synoryxowi podála: á w čászy była trucizná: którą gdy wypił, oná klękąwszy przed ółtarzem, té słowa głosem rzekła: Tobą świádczę<sup>24</sup> nazacnieysza bogini, zem tylko w nádzieię dżisieyszégo dnia<sup>25</sup> po mężu swym dotychmiast<sup>26</sup> żywá zostála: Abowiém stráciwszy niémal połowicę dusze swoiéy, co mi ták długi czas przynieść mógł, okróń nádzieie téy dżisieyszéy pómsły? którę zem sye zá pomocą twą doczekała, z radością, y wesolo do mężá idę. A tobie zły człowiecze miásto łóznice grób, á miásto wesela pogrzyb, przyaściele, y krewni twoi spráwią. Co Synoryx słyszác, y iuż nieiáko iad w sobie czuiác, zlekąwszy sye wypadł z kościolá, á nie mogąc żadnéy rády wypitéy truciznie

19. piérwszeństwo. — 20. zniewolić. 24. ciebie na świádka wzywam. — 25. nakłonić. — 21. przywodzili. — 22. w nádzieji, że ten dzień zemsty nákazała go wczwác. — 23. rzekomo. — 26. dotąd, dotychczas.

nálésć, mordowawszy sye długo, téyże nocy umárl. A Kámme y w tym Bóg pocieszył, że nie piérwéy umárlá, aż o śmierci nieprzyiaciela swégo usłyszałá.<sup>27</sup>

### T I M O K L I A.

Podług Plutarcha (tamże, str. 259).

Kiedy Alexándér Król Mácedoński wziął przez moc<sup>28</sup> Tebás, żołniérze zarázem do łupu sye rzucili. dom Timokliiéy, o którét teraz rzecz,<sup>29</sup> zástąpił<sup>30</sup> ieden z przedniejszych Hetmánów Alexándrowych. Ten poczynáiąc sobie w domu, iáko iego myśl nioslá,<sup>31</sup> y ná samét Tymokliá baczenia nie miał. Nádto pilnie sye wywiádował, iesłiby gdzie pieniędzy, álbo skárbów iákich nie zákopálá, groząc iéy czásém, czásém téz y lágodnémi słowy iéy używáiąc.<sup>32</sup> Oná, iáko byłá białagłowá rostropna, rádá byłá téy dródze, którą moglá sye nád nieprzyacielem lekkości<sup>33</sup> swéy pomścić. Y powiedziálá mu, że wszytki swoje skárby wrzuciłá w ieden dół, który był w ogrodzie. Człowiek chciwy kazał sye zarázem do ogrodá prowadzić, y dół sobie ukázáć. A obaczywszy, że nie owszem<sup>34</sup> trudné spuszczenie było, spuścił sye weń. Timoklia rozumiejąc, kiedy iuż ná dnie sámym był, poczęłá nań wálić kámienié tak gęsté, że zstámtąd żadnym obyčzáiem wynidz<sup>35</sup> mu nie dáłá, aż go práwie w ziemié wbiłá. Co gdy sie názáitruz ogłósiło, poimano Timokliá, y wiedziono przed Króla. Król bacząc w niét tak z urody, iáko y z twarzy powagét iákąś, pytał iéy, coby zacz<sup>36</sup>

27. opowieść o Kammie znajduje się także w Dworzaninie Górnickiego, ks. III, str. 250 i nast., wyd. z r. 1639 — 28. zdobył przemocą w r. 335 przed Chr. — 29. mowa. — 30. zajął, opa-

nował. — 31. wedle swego upodobania. — 32. podchodząc. — 33. lekceważenia. — 34. nieczewszystkim, niebardzo. — 35. zam. *wynić* = wyjść. — 36. coby zajedna.



była: która mu w té słowá odpowiedziała: Iestem Timoklia, siostrá Theágenowá, który niedawno zwiód-szy<sup>37</sup> bitwę zwámi, o wolność wszytkiéy Gréciiéy iest zábit, abyśmy my tego były uszły, co dziś ciérpiemy. A iżem ia tę lekkość dziś popásć musiała,<sup>38</sup> która ná mój ród nigdy nie przychodziła, śmierci namniéy sye nie zbraniam: bo wolę umrzeć, niżli tákiéy drugiéy no-cy czekać, ieślibys ty tego zbronić niechciał. Dzi-wował sie Król, y sercu, y baczeniu onéy poważnéy białégłowy, y kazał wywołać, áby od tego czasu za-den gwałt sye nie dział uczciwym domóm. A Timo-klia wolno puścił, y rozkazał, áby y oná sámá, y wszy-scy krewni iéy bez szkody wszelákiéy byli.

## M I K K A.

Podług Plutarcha (tamże, str. 250).

Aristotimus Tyran Eliński, w nadzieię<sup>39</sup> Króla Antigoná, surowo y niepobożnie z ludźmi swémi sye obchodził. Między inszými niesprawiedliwými iego po-stępki znaczny y to iest, co nád Philodemem uczynił. Ten miał dziewczkę<sup>40</sup> imieniem Mikkę, którą Lucius nie-iáki dworzánin tyránnów<sup>41</sup> rad widział. Posławszy tedy sługę swégo ten to isti,<sup>42</sup> kazał iéy do siebie przysć. Tóz iéy oyciec y mátká, boiáźnią przyciśnieni rádzili. Ale oná klękawszy u nóg oycowskich, prosiła y dla Bogá, áby iéy po háńbę y lekkość<sup>43</sup> chodzić nie do-puszczał, á ráczéy obrał widzieć iá umárłą, niżeli sro-motnie żywą. Lucyus widząc, ze sye posel nie rychło wraca, będąc nie prawie<sup>44</sup> trzéźwi, szedł sam w dom

37. stoczywszy. — 38. tego lekcewáże-nia, upokorzenia doznać. — 39. pokła-dając nadzieję w pobłażliwości Anty-gona. — 40. córkę. — 41. dworzanin do tyrana należący. — 42. tenże sam. — 43. zniewagę. — 44. niezupełnie.

do Philodemá, tám zástawszy pánkę u nóg oycowskich klęcząc,<sup>45</sup> roskażal iéy práwie z grożą áby z nim szlá, w czym iż go nie práwie posłuszna bydż chćiałá, podrapawszy ná niéy száty, zbił iá okrutnie. Oyciec potym y mátká pátrząc ná ták żáłosną rzecz, á nie mógąc nic prósbą zyskác, z plączem do Bogá o pómstę wołáli. A Lucius będąc y winien y gniewem zápalony, przed oczymá własnych rodziców onę niewinną dżiówkę zábił. Nie ruszyłá tá rzecz namniéy Aristotimá, y owszem wielé ich, którzy o tę krzywdę mówili, dał strácić, drugié<sup>46</sup> z miástá wygnał, których okóło cztérech set do Aetoliéy wyiecháło. Ci wskázuiąc<sup>47</sup> częstokroć do niego, áby żony, y dżieci ich zá nimi puścił, nie mogli tego u niego zyskác.

45. klęczącą. — 46. drugich. — 47. udając się z prośbą.

# ZUZANNA

PRZYPISANA IĘY M. PĄNIEY ELZBIECIE  
Z SZYDLÓWCĄ,<sup>1</sup> NA OŁYKACH<sup>2</sup> Y NIEŚWIEŻU<sup>3</sup>  
KŚIEŻNIE, ETC.

Znana opowieść biblijna o przygodzie Zuzanny w Babilonie posłużyła naszemu poecie za treść do niniejszego utworu. Kochanowski wystawia nam to zdarzenie jako przykład spośród wielu dla potwierdzenia myśli, że Bóg opiekuje się ludźmi dobrymi i chroni od nieszczęścia tych, którzy się do niego uciekają. Zaznaczywszy tę myśl na początku utworu, opowiada autor w dalszym ciągu (od w. 11) dokładnie całe zdarzenie podług ksiąg prorockich Daniela (rozdz. XIII). Wiersz jest gładki, czternastozgłoskowy.

Utwór poprzedza Kochanowski przypisaniem w 12-tu wierszach Elźbiecie z Szydłowieckich, żonie Mikołaja Radziwiłła Czarnego, księcia na Ołyce i Nieświeżu, wojewody wileńskiego i kanclerza w. księstwa litewskiego. Z przypisania tego wnosić można, że sam poemat powstał przed rokiem 1562; w tym bowiem roku Radziwiłłowa zmarła.

1. *Szydłowiec* miasto niegdyś w województwie sandomierskim, własność rodziny Odrowążów Szydłowieckich; dziś w guber. radomskiej, powiecie końskim. — 2. *Ołyka* miasto niegdyś w województwie, a dziś w guber. wo-

łyńskiej, powiecie dubieńskim. — 3. *Nieśwież* miasto niegdyś w województwie nowogrodzkim (Rusią Czarną zwanym), stolica udzielnych książąt, a następnie ordynacyji Radziwiłłów; dziś w guber. mińskiej, powiecie słuckim.





Jana Kochanowskiego.





- Wsztykich skárbów náswiećie, y wszytkiégo złotá,  
 Godnáby, zácna páni, twa dobroć, y cnotá.  
 Lecz w to Bóg umiał trąfić,<sup>4</sup> y porządne<sup>5</sup> niebá,  
 Czego ia nie mam, tego y tobie nie trzebá.<sup>6</sup>  
 5 Téy miáry, tego krésu, twé szczęście dochodzi,  
 Że niewiem, ieśli<sup>7</sup> prosić o więcéy sye godzi?  
 Iednák ábych záchował stáré obyczáie,  
 Bo temu, kto ma wiele, káždy przedsię dáie,  
 Przywiódłem ci<sup>8</sup> Zuzánnę po prostu przybraná,  
 10 Dokąd iéy kosztowniejszý száty nie dostána.<sup>9</sup>  
 Dar poprawdzie nie wielki: lecz ia o to proszę,  
 Chuc<sup>10</sup> moię więcéy uważ,<sup>11</sup> nie to co przynoszę.

## Z U Z A N N A.

- Niechay sye zli nie kocháią w swoiéy wszeteczności,  
 Żywie<sup>12</sup> Bóg ná niebie, który karze ludzkie złości:  
 A dobré ma ná swéy pieczy, y káždého bróni,  
 Kto sye ieno pod zwyciężną<sup>13</sup> iego rękę skłóni.  
 5 Wielką moc tákich przykładów w Historiach mamy,  
 I sámi tego ná oko<sup>4</sup> często doznawamy:  
 Ale ieśli kiedy znáczniéy<sup>5</sup> swóy sąd Pan obiáwił,  
 Nigdy znáczniéy, iáko kiedy Zuzánnę wybáwił.  
 Kto nie ma nic pilniejszego, niech posłucha máło,<sup>16</sup>  
 10 A ia powiem dostátecznie, iáko sye co sstało.<sup>17</sup>

4. umiał temu zaradzić. — 5. według pewnych praw urzędzone; por. ps. 19, w. 12. — 6. to jest: nie mam złota i skarbów, lecz ty jich nie potrzebujesz, bo Bóg cię nimi obdarzył. — 7. czy. — 8. w wydaniach z r. 1585 i następnych jest *przywiódłem ci*. — 9. *dostać* = nabyć, wyszukać. Mysł wiér-  
 sza: dopóki się kto nie postara o ko-

sztowniejszą dla niéj szatę, to jest o wiérz wytworniejszy. — 10. chęć, życzliwość; podob. o Sm. Tarn., 177. — 11. zważ, oceń. — 12. dziś: *żyje*; por. Odpr. posł., 62. — 13. zwycięską. — 14. naocznie, widocznie. — 15. wyraźniej. — 16. trochę, przez chwilę. — 17. sstało = stało; podobnie w wiér. 150, oraz w Monomachiji, w. 451 i jin.



- W Assyriiéy ná wschód słóńcá, sławné miásto leży,  
Przez które śródkiem Eufrátes bystra rzéká bieży:  
Semiramis mężna páni, tá ie zbudowála  
Wielkim kosztem, á Bábilon imię mieyscu dála.
- 15 Tám Ioáchim mieszkał, człowiek dobrégo żywotá,  
Máiąc wielkié zachowanié, y názamiar<sup>18</sup> złotá.  
Ku dostátku,<sup>19</sup> tym go ieszcze fortuná zdobilá,  
Że Zuzánná, posłubioná iego żoná bylá:  
Białagłowá dziwnie gładka, młoda, urodziwa,
- 20 Ktemu,<sup>20</sup> co ludźie nadrożéy száciuá, cnotliwa.  
Iż tedy znácznieyszego<sup>21</sup> w ten czas miásto nie miáło,  
Ná káždy dzień wielé ludzi kniemu sye zchadzáło.  
Przy pálacu byl sad piękny, murem otoczony:  
Kędy poyźrzał,<sup>22</sup> wszytek ná pięć gráni usádzony.<sup>23</sup>
- 25 A Fontaná z Alábástru, práwie pośród<sup>24</sup> stałá,  
Która wodę nieprzebráná ustáwicznie láłá.  
I tráfi sye,<sup>25</sup> że dwu sędziu<sup>26</sup> iuz letnich<sup>27</sup> obrano,  
O których przez ustá páńskie było powiedziano:  
Niestáteczność w Bábilonie stárszy<sup>28</sup> pokazáli,
- 30 Którzy sye ludzióm ná twarzy świątobliwi zdáli.<sup>29</sup>  
Ci tedy do Ioáchimá często w dóm chodzili:  
A zá nimi, którzy pilni<sup>30</sup> spraw sądowych byli.

18. *názamiar* = nad zamiar, nad miarę, zbyt. — 19. *zam. ku dostatkowi* = na domiar szczęścia. — 20. do tego, nadto. — 21. sławniejszego, znakomitszego (męża). — 22. *zam. poźrzał* lub *pojrzał*; por. ps. 10, 32. — 23. odnosi się to do sposobu sadzenia drzew w równych odstępach rzędami równoległymi, tak, że każde drzewo któregośkolwiek rzędu przypada pośrodku czworokąta foremnego pomiędzy czterema drzewami rzędów sąsiednich. Z połączenia wierzchołków tego czworokąta z jego środkiem, czyli z 5-tym punktem wypada ją kształty piątek rzymskich: V; stąd sposób ten sadzenia nazywali Rzymianie *in quincuncem*, w piątkę czyli

w cynek: na 5 grani. Kierunki rozmieszczonych w ten sposób drzew są na wszystkie strony „kędy pojrzał” linijami prostymi. Porów. Cicerona, De senect. 17; oraz Orzechowskiego, Quincunx str. 37—40, wyd. Tur., tabl. 4, fig. f:—*gran* = węgiel, róg, krwędź, kant, stłow. *gran*, angulus, limes. — 24. *prawie pośród* = w samym środku. — 25. forma 3-jej os. l. p. zaginionego czasu przesz. chwilowego (aoristu); dziś: trafiło się = zdarzyło się. — 26. biernik lic. podwójnej = dopełniaczowi. — 27. w latach, podeszłego wieku; w 2-gim wydaniu z r. 1585 i w piotrkowczykowskich jest: *letnych*. — 28. dziś: *starsi*. — 29. por. księg. pror. Daniela, XIII, 5. — 30. *pilny* czego lub w czym = pilnujący czego, baczymy na co, troszczący się

- A kiedy sye iuż rozchodził ón lud ku obiadu,  
 Zuzánná téż miała swoię przechadzkę po sadu.<sup>31</sup>
- 35 Stárzy pátrząc ná káždý dzień, gdzie páni chodžila,  
 (A komu kiedy zdrádlíwa miłość przepuściła?)<sup>32</sup>  
 Dáli sie chciwości uwiéść, y w sercu myslili,  
 Iákoby swéy bystréy żáddy dosyć uczynili.  
 Gdzie teraz ona státeczność? gdzie sądy? gdzie práwá?
- 40 Obu<sup>33</sup> miłość opętála, y niebáczna<sup>34</sup> spráwá.  
 Wiéć sie obá w spólnym żalu siebie przestrzegáią,<sup>35</sup>  
 A zapálczywości<sup>36</sup> swoiéy odkryć sie sromáią.  
 Ale ogień, co go duśisz, to<sup>37</sup> sie bárziéy żarzy:  
 Co dzień więcéy sie dziwuią onéy piękney twarzy.
- 45 Y rzekł ieden: zda mi sie południe iuż nádochodzi,  
 A námá<sup>38</sup> téż ku obiadu pokwápić sie godzi.  
 To wyrzékszy, rozeszli sie, máiąc oko ná się:  
 Y ty pożrysz,<sup>39</sup> álic oni u Ioáchimá zásię.<sup>40</sup>  
 Czego tu chcesz? á ty czego? spólem<sup>41</sup> sie pytáią:
- 50 Ná ostátek, swé łotrowstwo obádwá wyznáią.  
 Támże sámi między sobą cicho ukowáli,<sup>42</sup>  
 Iákoby iá kiedyżkolwiek sámę przydybáli.  
 Upátrzywszy czas po temu, zákryli sie w sádzie.  
 Páni przyydzie,<sup>43</sup> iáko zwykła, nie wiedzącó zdrádzie:
- 55 Zá nią dwie służebné pánnie.<sup>44</sup> á iż słońce grzáło,  
 Chciálá opłókać w krynicy przeźrzoczysté<sup>45</sup> ciáło:  
 Y rzekła pánnam,<sup>46</sup> żeby sie po mydło wróciły,  
 A wychodząc, ogrodné<sup>47</sup> drzwi dobrze opátrzyły.

o co. W bibliji Wujka: „wszyscy którzy mieli sądy,” t. j. „sprawę u sądu.” — 31. dziś: po sadzie; u Wujka również: „po sadu.” — 32. myśl wiér-sza 30: A czy kto kiedykolwiek uszedł si-deł zawodnej miłości? — 33. w wy-daniach piotrkowczykowych: *obudwu*, błędnie. — 34. nierozsądna. — 35. wy strzegają się siebie, żywiąc wzajemny żal, urazę, zazdrość ku sobie. — 36. żáddy, pożydliwości. — 37. *co... to* przy-słówki porównawcze = *jin... tym*. — 38. celownik l. podwójnej; dziś: *nam*

l. mn. — 39. *pożrysz* w 1-ym wyd. z roku 1583, w następnych Łazarza i w piotrkowczyk: *pożérz sz*; co do ró-żnicy obu tych form por. ps. 10, 31. — 40. *zasię* = znowu, z powrotem. — 41. wzajemnie. — 42. uknuli. — 43. przy-chodzi. — 44. *dwie pánnie* licz. po-dwójna (jak dodzis. *ręce*). — 45. czy-ste, delikatne. — 46. *pánnam*, pierwotny celownik l. mn., właściwy rzeczow-nikom żeńskim na *a*; w wyd. piotr-kowczykowym z r. 1629 zmieniono na: *pánnom*. — 47. ogrodowe, od ogrodu

- Skoro wyszły, á ci sie dwá z kątá gdzieś wyrwáli,  
 60 Więc Zuzánnę równie<sup>48</sup> w tákie słowá námawiali:  
 Nie lę kay sie piękna páni, słu gi swoie wid zisz,  
 Zá które sie nig dy, da Bóg, spráwnie<sup>49</sup> nie powsty dżisz:  
 Ieno<sup>50</sup> nam nie chcie ý by dż trud na,<sup>51</sup> którzy cię mi lu iem,  
 A dla cie bie<sup>52</sup> niewymowná w sercu bo lę sc czuiem.  
 65 Czás po temu masz, y mieysce: dr zwi zá wár te sto ią:  
 Ży wy czło wiek nas nie wid zi: po mo ż łá ská swo ią.  
 Dżiwné sie te<sup>53</sup> słowá zdá ly w uszách u Zuzá nny:  
 Prze Bóg pro si, á po głą da, rych ło przy dą pá nny.  
 Stár zy wid zą c, że ich pro śbá wa gi swé y nie mi áł a:  
 70 Próż noć Pá ni, bę dżiesz li<sup>54</sup> sie dłu że y wymaw iá ł a.  
 Uży wiesz te go z lek ko śc ią,<sup>55</sup> roz gniewasz nas so bie:  
 A my bę dżiem zo bo pól nie świ ád czý c prze ciw to bie,  
 Żeś młó dżień cą po tá iem nie w tym o gro dżie mi áł a,  
 Y dla te goś pre cz od sie bie pá nny o de sła ł a.  
 75 Tu do piér ko<sup>56</sup> prá wie z płá czem Zuzá nna west chnę ł a,  
 A ná swo ię nie for tu nę ná rzé ká c po czę ł a:  
 Ze wszá d u ci sk przy sze dł ná mię (nie sté ty sz<sup>57</sup> mnie pá nie)  
 Bo ie śli sye da m ná mó wić, zá śmie rć mi to stá nie;<sup>58</sup>  
 Z dru gié y strony, ie śli zá się wam gwo li nie bę dę,<sup>59</sup>  
 80 Iá ko bym ná to pá trzyl á, że gár dła po zbę bę.  
 Ale wo lę bez win no ści<sup>60</sup> od wás zych rą k zgi ną c,  
 Ni ż przed Bo giem, y przed lu dź mi nie cnot li wá sły ną c.  
 Y krzy knę ł a wiel kim gło sem: stár cy tyl é dwo ie,<sup>61</sup>  
 Że sye wszyscy słu dzy w do mu por wáli do zbro ie.<sup>62</sup>  
 85 Poc zną py tą c, co sye dżie ie? á lu dź ie fał szy wi,  
 Ná cnot li wá pot wó rz kład li, bę dą c sa mi krzy wi.<sup>63</sup>

48. zarówno, jednak. — 49. słusznie, prawdziwie. — 50. *jeno* = tylko; w wydaniach Piotrkowczyka: *jedno*. — 51. nieskłonna, nieuproszona, nieuczynna. — 52. z twojej przyczyny. — 53. *te*, podług wydań Piotrkowczyka; w łazarzowych jest: *to*. — 54. jeżeli będziesz. — 55. jeżeli przyjmiesz to lekomyślnie. — 56. w wydaniach piotr-

kowczykowych zmieniono na: *dopiero*. — 57. *niestety* = biada, nieszczęście; porów. czes. *neštěstí*. — 58. równać się to będzie śmierci. — 59. jeżeli wam posłuszną nie będę. — 60. bez winy, niewinna. — 61. dwa razy tyle, t. j. dwa razy głośniej. — 62. dany do dopełniacz licz. pojed. na *e*, dziś: *do zbroji*. — 63. winni.



- Z wielkim wstydem wszyscy słudzy tego używali,<sup>64</sup>  
 Bowiem o niéy nic tákiego przed tym nie słycháli.  
 A w tym dzień zszedł, noc ná iego mieysce nastąpiła,  
 90 Swémi skrzydły wszytkę ziemię y niebo zámila.  
 Iáki w ten czas był twóy noclég,<sup>65</sup> białagłowo święta,  
 Pómniąc,<sup>66</sup> iákoś przed tym była u wszech ludzi wzięta?  
 A ná koniec, co<sup>67</sup> zá lekkość iáwnie popaść miałá:<sup>68</sup>  
 Dobré serce,<sup>69</sup> żeś w tym żalu y dnia doczekála.  
 95 Ustawicznie<sup>70</sup> lzy ná oczy snu nie dopuściły,  
 A to twoie, w ciężkim płáczu, smutné słowá były:  
 Ná tóżeś mię, o przekłéta fortune, chowála,  
 Abych<sup>71</sup> w swoich młodych leciéch márníe gárdło dáła?  
 Lecz to mnieysza, gárdlá pozbyć: bo ktokolwiek żywie,  
 100 Umrzéc muśi: ná tym wszytká rzecz,<sup>72</sup> umrzéc poczcíwie.  
 Iam niebogá przyszła ná tak niebespieczną drogę:  
 Że poczcíwie żywszy, umrzéc króm zmázy<sup>73</sup> nie mogę.  
 Ktoby wierzył, że mię o to cnotá przyprawiła?  
 Lecz sye ia nie skárżę ná nię, bo mi tá iest miła:  
 105 Że mi dla niéy śmierć nie strászna, nie strászna sromotá:  
 Ieśli mieysce iest sromocie,<sup>74</sup> gdzie pánuie cnotá.  
 Bo choć pod czas<sup>75</sup> prawdá muśi ustępować zdrádzie,  
 Przedsię<sup>76</sup> pan Bóg pospolicie ná wirzech prawdę kładzie.  
 Z tą nádzieią ná plác póyde, y nastáwię szyie:<sup>77</sup>  
 110 Duszo moiá nię lękay sye: Bóg ná niebie żyie.  
 Doczekam ia, choć pod ziemią, da Bóg, téy nowiny,  
 Kiedy rzeká, żem stráconá króm wszelákiéy winy:  
 A cz<sup>78</sup> ci, których fałsz, y zdráda o śmierć mię przyprawi,  
 Y przed Bogiem, y przed ludźmi, nie będą mi prawi.<sup>79</sup>

<sup>64</sup> wielki wstyd uczuli, wielce się zawstydzili. — <sup>65</sup> spoczynek, noc. — <sup>66</sup> gdyś rozpamiętywała. — <sup>67</sup> w wydaniach piotrkowczykowych: *coś*. — <sup>68</sup> jak wielkiego lekceważenia, upokorzenia doznać miałaś; — w staropolskim *popaść* co (winę) = podpaść, podléc czemu (karze), doznać czego. — <sup>69</sup> mężne serce; por. w trenie 6 w. osta-

tni. — <sup>70</sup> w wydaniach piotrkowczykowych: *ustawiczne*; w wierszu zaś następnym: *A te twoie...* — <sup>71</sup> abym. — <sup>72</sup> wszystko na tym zależy. — <sup>73</sup> bez plamy. — <sup>74</sup> jeżeli sromota może się tam znajdować. — <sup>75</sup> czasem, niekiedy. — <sup>76</sup> przecież. — <sup>77</sup> dopełniacz l. p. przy słowie *nastawić*; dziś: *szyji*. — <sup>78</sup> chociaż, jakkolwiek. — <sup>79</sup> nie bę-

- 115 Tym sye kształtem<sup>80</sup> tá cnotliwa páni uskarżała,  
 A wzdychając ustáwicznie, śwítania czekała.  
 Názáiutrz skoro sye słońce ná świat ukazáło,  
 Zeszło sye do Ioáchimá w dóm ludzi niemáło.  
 Nie dáli sye<sup>81</sup> długo czekać, y oni pánowie,<sup>82</sup>
- 120 U káżdého pełno zdrády, pełno fałszu w głowie.  
 Y kazáli przed się stánąć, Zuzánnie cnotliwéy,  
 Chcąc potwórdzić kłámstwá swégo,<sup>83</sup> iáko prawdy żywéy.  
 Stánęła ná roskazánié páni, króm wszéy winy,  
 Máiąc z sobą przyacióły, y máluczkié syny.
- 125 Oná że byłá w zasłonie, odkryć iá kazáli:  
 Aby ná iéy piękną krásę do woli pátrzáli.  
 Nie był ieden,<sup>84</sup> ktoby téy był pániéy<sup>85</sup> nie żáłował:  
 Ták obcy, iáko przyaciél, przygody litował.<sup>86</sup>  
 A stánąwszy pośród zboru<sup>87</sup> fałszywi sędziowie,
- 130 Położyli swé niewierné ręce ná iéy głowie:<sup>88</sup>  
 A oná weyrzawszy w niebo, łzami sye zálalá,  
 Bowiém w Pánu swą nádzieię przedsię pokládála.  
 Y poczną swą rzecz prowadzić: Máło<sup>89</sup> posłuchaycie,  
 A téy pániéy, co tu stoi, niecnoty doznaycie:<sup>90</sup>
- 135 Wczorásmy weszli ná chwilę do ogrodá<sup>91</sup> sámí,  
 Ali<sup>92</sup> páni z fraucymerem w téz<sup>93</sup> tropy zá námi:  
 Skoro weszła, ták zarázem pánný odesłála,  
 A sámá drzwi co nalepiéy<sup>94</sup> zátárásowála.  
 Y wystąpi<sup>95</sup> prosto ku niéy młóddzieniec ubrány,<sup>96</sup>
- 140 A mychmy sie utáli podlé sáméy ściány.<sup>97</sup>

dą względem mnie sprawiedliwi. — 80. w ten sposób. — 81. dziś: czekać na się (obok: czeka *mię*, czeka *was* i t. p.). — 82. dwaj starcy. — 83. dziś: potwórdzić *co*. — 84. zwrot łaciński, zam: nie było nikogo, ktoby... — 85. dopełniacz l. pojed. = *pani*. — 86. litować czego, z dopełniaczem = litować się, ubolewać nad czym. — 87. pośród zebrania, zgromadzenia. — 88. oskarżający kogo o zbrodnię kryminalną

przysięgał w sądzie, kładąc ręce na głowie oskarżonego. — 89. nieco. — 90. *doznać* czego (niecnoty) = rozważyć, ocenić, osądzić co. — 91. forma dopełniacza l. pojed. pierwotna; dziś: do *ogrodu*, pod wpływem form z pierwot. zakończ. *u*. — 92. wtym, aż tu. — 93. w tym wyd. z r. 1585 jest: *łdysz*. — 94. jak najlepiej. — 95. porównaj w. 27. — 96. wystrojony. — 97. myśmy się ukryli przy samej ścianie.

- Widzim wszytko cosie dzieie, poczniewá<sup>98</sup> sie kwápic,  
 Tym umyslem,<sup>99</sup> bychwá moglá<sup>99</sup> oboie zálápic:  
 Ale miał znas obu mocy<sup>100</sup> ten isty<sup>101</sup> niecnotá,  
 Wydárl sie nam, y wyskoczył, odemknąwszy wrotá.  
 145 Páni ieno tylko sámá w ręku nam zostálá,  
 Pytáliśmy, ktoby z nią był? powiedziec niechćiałá.  
 Téy rzeczy nas świádkí<sup>102</sup> macie. Ludzie uwierzyli,  
 Iáko státecznym, y wnet iá ná śmierc osádzili.  
 Zuzánná z pláczem záwoła: nieśmiertelny pánie,  
 150 Który wszytko wiész. y piérwéy niżli sie co sstánie:  
 Iáwno tobie, że mié ci źli ludzie pomawiaią,  
 A króm wszelkiéy méy winności,<sup>103</sup> o śmierc przyprawią.  
 A nie ták mi o śmierc idzie, iáko o sromotę:  
 Pómni,<sup>104</sup> Pánie, ná twé sądy, y ná moię cnotę.  
 155 Usłyszał pan iéy rzewny plácz, y wnet sie zlitował:  
 Ruszył duchá<sup>105</sup> w Dánielu, áby iá rátował.  
 Gdy iá tedy ná śmierc wiedli, dziećię záwołało:  
 Niechcę ia bydz téy krwie winien:<sup>106</sup> rzekszy to, milczáło.  
 Wszyscy ná ón głos stánęli: y chćieli koniecznie,  
 160 Aby, co chćiał przez té słowá, wyrzékł dostátecznie.<sup>107</sup>  
 A ón ku nim: Ludzie głupi, y zápamiętáli,  
 Tákżeście niewinná duszę iuż ná śmierc skazáli?  
 Wróćcie sie do sądu, á tám dopiéro poznacie  
 Ich fałsz, y iáko ná potym komu wierzyć macie.  
 165 Wrócili sie wszyscy z trzaskiem<sup>108</sup> náząd ku domowi,  
 Y rzecze ták ieden sędzia ku Dánielowi:

98. piérwsza os. liczby podwój. (my oba); dzis licz. mn: *poczniewá*;—podobnie w wierszu następnym: *bychwá moglá*, odpowiadające dzisiejszemu: *byśmy mogli*. — 99. z tym zamiarem. — 100. miał mocy prawie tyle, co my oba; co do wyrażenia *z nas*, porów. w Odpr. post. w 245. — 101. w wyd. 1-ym z r. 1585 jest: *ten isti*. — 102. macie nas za świádków; *swiádkí* (y), dawny biernik licz. mn. na y. — 103. bez wszelkiéj

winy, zupełnie niewinną; podob. w w. 81. — 104. dawny tryb rozkazujący, dzis: *jomnij*. — 105. natchnął Daniela. U Wujka: „wzbudził Pan ducha świętého pacholećią młodego“ (str. 951, w. 45). — 106. *winien* czego: *krwie*; dawny dopełniacz licz. pojed., dzis: *krwi*. — 107. dokładnie, jasno. — 108. pospiesznie, skwapliwie; u Wujka: „wrócił sie tedy lud z kwapliwością“ (str. 951, wyd. z r. 1599, w. 50).



- Bá wierc<sup>109</sup> siądz między námi, á ukáz po sobie,  
 Że więcéy Bóg, niżli stárym, dał rozumu tobie.  
 Rosprowadźcie ie od siebie,<sup>110</sup> Dániel roskaże:  
 170 Wnetci sie tu ich niepráwość, y zdrádá pokaże.  
 A gdy ie rosprowadzono, kazał przyść iednému,  
 Tákże srogo poglądájąc, uczynił rzecz k niemu:<sup>111</sup>  
 Zástárzály w długim wieku, ále więcéy w złości:  
 Teraz ná cię przyszły twoié piérwsze<sup>112</sup> niepráwości:  
 175 Nie sądziłeś spráwiedliwie, iákoś był powinien:  
 Skázowałeś krew niewinną, puszczałeś kto winien:  
 A Pan mówi: nie zábijay mężá niewinného,  
 Nie skázuy ná śmierć okrutną człowieká dobrého.  
 Ale teraz przed wszytkimi day świadectwo swoje,  
 180 Pod którýmś drzewem widział owo ludzi dwoie?  
 Powiedział, że pod iáblónią:<sup>113</sup> á ná iego mowę,  
 Rzecze Dániel: sklámałeś ná twą siwą głowę:<sup>114</sup>  
 Oto páński Anyól stoi, który cię zágładzi.  
 Z tym precz: á drugiégo przywiéść roskaże czeládzi.  
 185 Potomku Cháná,<sup>115</sup> nie Iudy, głádkość cię zmamiłá,  
 A przekłéta twoiá żądza, serceć wywróciłá:<sup>116</sup>  
 Często od wás Izráelskie dziewki to ciérpiály,  
 A przed stráchem, y boiáźnią, odmawiać nie śmiály:  
 Ale córká cného Iudy, k wóli wam nie byłá:  
 190 Ty powiedz, pod którym drzewem z młodzieńcem mówiłá?  
 Powiedział, że pod orzechem:<sup>117</sup> á ná iego mowę,  
 Rzecze Dániel: sklámałeś ná twą siwą głowę:<sup>118</sup>  
 Oto páński Anyól stoi, trzymáiąc miecz goły,  
 A tym, z wyroku pánskiégo, przetnie cię ná poly.

109. doprawdy, prawdziwie; forma słowna w znaczeniu przysłówka (porów. słowac. *ba veru*). — 110. u Wujka: „rozłącźcie ie precz, iedného od drugiego.“ — 111. tak do niego przemówił. — 112. grzechy dawne; „którés czynił przed tym“ (u Wujka). — 113.

u Wujka: „pod trzmielem.“ — 114. własnym kłamstwem wydałeś na swą siwą głowę wyrok potępienia. — 115. „našierié Chánáán, á nie Iudzkie“ (XIII, 56). — 116. serce ci spaczyłá. — 117. u Wujka: „pod jodłą.“ — 118. podobnie wyżej w wierszach 181—2.

- 195 Wszyscy wielkim głosem krzykną, y cześć Bogu dali,  
 Że ón nigdy nie opuścił,<sup>119</sup> którzy mu dufali.  
 Y powstanie przeciw stárcóm lud gniewem zruszony:<sup>120</sup>  
 Bo każdy z ust swoich własnych iuż był osądzony.<sup>121</sup>  
 A co<sup>122</sup> tę cnotliwą páníą z światá zgładzić chcieli,  
 200 To sámi swym własnym gárdłem záplácić musieli.  
 A tám iáwnie Pan swą mocą, krwie niewinnéy brónił,  
 A iego pomsty strászliwéy, zły sye nie uchrónił.

119. domysł. *tych*. — 120. dziś: *wzru-* zamiast że... to; zamiast coby... to (np.  
*szony*. — 121. każdy z nich własnym co miał rano wstać, to spał aż ku  
 się zeznaniem potępił. — 122. *co* = południu. Paprocki, Her. 34).

# BRODA

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Więrsz ten, napisany w przystępie dobrego humoru poety, mógł być początkiem satyry na brodę, którą, o jile wnosić można z wizerunków XVI-go stulecia, w sposób najrozmaitszy noszono. Powstanie brody poeta objaśnia żartobliwie teorią Platona o pierwowzorach, jakoby zawieszonych na niebie, a według których wszystko, co jest, było stworzone. Pomiędzy tymi pierwowzorami jistniała i broda wprzód nim się w rozlicznych kształtach pojawiła na ziemi. W tych sferach ponadświatowych rozpoczęła spór z wąsem. Ten, z obawy ściągnięcia stąd niemiłych następstw dla siebie, udaje się do Ganimeda, który, po wygnaniu z Olimpu umieszczony był jako wodnik w zwierzyńcu niebieskim. Pobudziwszy go do zemsty przeciw brodzie przypomnieniem doznanej od niej krzywdy, wąs otrzymuje obietnicę jęj zagłady w sposób niezwykły i tylko Ganimedowi właściwy. Tego jednak sposobu nie wyjawiał poeta, gdyż utwór swój niedokończonym zostawił.

Brodá mój rym:<sup>1</sup> Apollo, chociaż niemasz brody,<sup>2</sup>  
 Rymu brodzie nie zayźrzy:<sup>3</sup> á byś<sup>4</sup> wiecznie młody  
 Niechciał bydz, godnáby<sup>5</sup> tá brodą twoiéy twarzy:  
 Rymu záisté godná, który proszę zdárzy.<sup>6</sup>

1. Przedmiotem mojej pieśni jest broda. — 2. Grecy przedstawiali Apollina w postaci pięknego młodzieńca bez zarostu, nigdy nie starzejącego się. — 3. dawna forma trybu rozkazującego; dziś: nie *zajrzyj* = nie zazdrość (pierwiastek *sr* ten sam, co

w słowie zaz(d)rość; co do formy porównaj ps. 34, 45 i ps. 10, 32). Mysł jest ta: Apollinie, nie bądź nieprzychylnym rymom brodzie poświęconym. — 4. gdybyś. — 5. domysł. *była*. — 6. tryb rozkazujący na *i* (*y*), jak wyżej *zajźrzy*; dziś: *zdarz* = poszczęść.



- 5 Wierzęc ia, że w téy gęstwie,<sup>7</sup> zacnych bród niemáło  
 Będzie sobie mym rymem chlube<sup>8</sup> czynić chciało:  
 Mówiąc (będzieli zwłaszcza po temu urodá)  
 Iaćiem<sup>9</sup> oná sławného pisorymá brodá.  
 Ale to w čás<sup>10</sup> odemnie wiédzcie, że z tą brodą  
 10 Żadna śmiertelna brodá nie zrówna<sup>11</sup> urodą.  
 Brodá to nie człowiecza: cóś ná kozlá więcéy  
 Poszlá.<sup>12</sup> Ale do rzeczy przystápmy co přecéy.  
 Wizerunk<sup>13</sup> widomégo światá niewidomy  
 Jest nád przeżrocystémi niebieskimi domy:  
 15 Gdzie formy doskonále wszytkich rzeczy wiszą,  
 Wedle których Bóg stworzył tę máchine<sup>14</sup> niższą.<sup>14</sup>  
 Tám od początku wieku tá brodá mieszkála,  
 Y kształt ná wszytki brody potomné wydála.<sup>15</sup>  
 Raz ták u gęby wisząc, iáko wálkownicá:  
 20 Drugi raz przykroiona, iáko prochownicá.  
 Dziś nożycóm podobna: iutro końskiéy košie:<sup>16</sup>  
 Czasem ták rzadka, żeby mógl liczyć po włosie,  
 Iáko kędy grad přeydzie: czasem wygolona  
 W kóło gęby, á z brzegów w cérkiel<sup>17</sup> nástrzępiona.  
 25 Táki odmienna, ták mnożna<sup>18</sup> między wieczystémi  
 Wiśiálá ná powietrzu sny Platonowémi.  
 O brodo stárożytna, nie obięté brzemie:<sup>19</sup>  
 Iákoś z niebá zleciálá ná tę niską ziemię?  
 Y w niebie naydzie zazdrość, naydzie gniéw, y zwáde.  
 30 Brodá do Wásá, swégo sąsiádá, tę wáde

7. w tym mnóstwie bród. — 8. dziś: chlube; podobnie w ps. 49, 33, w Muz. 78 i jin. — 9. ja to właśnie jestem. — 10. zawczasu, w porę. — 11. tej brodzie nie dorówna. — 12. pochodzić na kogoś, na coś = być podobnym do... — 13. forma pospolita w staropol. późniéj: *wizerunek* (podobnie: *frasunk*, *ratunk* i t. d.). — 14. mowa tu o pierwowzorach wszech rzeczy, czyli ideach, które, jak mniemał Platon, były pomieszczone na niebie i podług któ-

rych stwórca świat zmysłowy ukształtował (zob. dyalog *Timaeus*); *ma hinę niższą* = niską ziemię, jak w wier. 28; w t-szym wyd. z r. 1585 jest: *machine insz.* — 15. tam wisiał od wieków i pierwowzór brody, podług którego stworzone zostały wszystkie inne. — 16. grzywie. — 17. w kóło, w krąg (łac. *circulus*). — 18. mnogie kształty wydająca. — 18. t. j. o pierwowzory brody! brzemienno w niezliczone kształty bród.

- Náydowálá, że przed nią wysszé mieysce bierze:  
 A co gorzéy, gdy<sup>20</sup> pije, ón sye w czászy pierze:<sup>21</sup>  
 A onéy sye niebodze więcéy nie dostanie,  
 Ieno co z wásá ná nię mokrégo ukánie.<sup>22</sup>
- 35 Z tąd wásń poszlá, y swary: z tąd skárgi, y zwody,<sup>23</sup>  
 Że wás nigdy nie mógl mieć przyaciéłá z brody,  
 By sye był iéy y mostem kładł.<sup>24</sup> Boiác sye tedy,  
 Aby go w czym z téy wásni<sup>25</sup> nie podeszlá kiedy,  
 Umyślił iá uprzédzić. A długo myśliwszy,<sup>26</sup>
- 40 Ten mu sye fortél ze wszech zdał naosobliwszy.  
 Iest ná niebie (kto świadóm) bárwiérz:<sup>27</sup> był przedláty  
 Podczászym u Iowiszá: teraz więc<sup>28</sup> kosmáty  
 Iuż nie wino, ále ług cádźi<sup>29</sup> ku potrzebie  
 Nie tylko Iowiszowéy, ále co ich w niebie:<sup>30</sup>
- 45 Wódnikiem go tám zowiá, że mieszka przy wodźie.  
 Ten iáko inszym Bogóm, tak służył y brodzie.  
 Co śrzodá, co sobotá z ługiem przychadzáiác,  
 A wiéché nákurzoná<sup>31</sup> z brudu wymywáiác.  
 Tego sobie wás obrał, którému obiáwił
- 50 Myśli swoje: á témi słowy k niemu práwił.  
 O Bárwiérzu niebieski, Wodoléycá sławny:  
 Tobie nie iest táiemny móy z brodą swar dawny.  
 Teraz do tego przyszło, że álbo iéy w niebie  
 Albo mnie bydź: co wprawdzie w ręku iest u ciebie.
- 55 Bo iáko błotné żáby boćianá sie boiá:  
 Iáko szczurkowie kotá, tak przed brzytwą twoiá

20. w wydaniach łazarzowych: *kiedy*; dla miary wierszowej poprawiono na *gdy* podług wydań Piotrkowczyka. — 21. kąpie się, macza się. — 22. zam. ukapnie; w staropols. były używane słowa: *kanąc*, *ukanąc* w znaczeniu dzisiejszych *kupnąć*, *ukupnąć*. — 23. zwodzenia, podstępny, zdrady. — 24. wyrażenie przysłowiowe znaczące: padać przed kim na twarz, upadać do nóg. — 25. z powodu téj wásni; por. z bólu (= z powodu bólu). — 26. składnia

niepoprawna, zamiast: po długim namyśle wásá, i t. d. — 27. od wiersza 41 rozpoczyna się opowieść mytu o Ganimedzie, który w zodyjaku nosi nazwę *wodnika*; Kochanowski prócz tego nazywa go *barwierzem* (w. 41) i *wodolejcą* (w. 51); *barwierz* = *barwierz* od łac. *barba* broda, *barbarius* i *barberius* golibroda. — 28. własníc. — 29. *cedzi* w wydaniach Piotrkowczyka. — 30. wszystkich bogów, co są w niebie. — 31. brodę zakurzoną, zapyloną.

- Wszystkie włosy drzeć muszą. Okaż moc swéj broni,  
 A przyaciela swégo rátuy we złéy toni:  
 Pewien wdzięcznégo sercá póki wásá w niebie,  
 60 Tylko mi chciéy dopomoc w dżisieyszéy potrzebie.  
 Tuszę<sup>32</sup> pómnisz, iákom ia w twéy piérwszéy młodości  
 Twarzy twoiéy folgował:<sup>33</sup> ábys był miłości  
 Co nadłużéy mógl záżyć: A tá wszetecznicá  
 Ná ten czás rumiánégo uszánować licá  
 65 Twoiégo nie umiála: ále sie rzuciła  
 Przed czásem ná twarz twoię: czym cię ohydziła  
 lowiszowi, żeś musiał ustąpić z łóźnie:  
 Ty wiész, iákiéyes użył<sup>34</sup> ná ten czás tesknice.  
 Teraz masz czás zarázem, y chęć życzliwému,<sup>35</sup>  
 70 Y nieprzyacielowi<sup>36</sup> niechęć oddać<sup>37</sup> swému.  
 W czym oboygukto czułym nie jest,<sup>38</sup> z káżdéy strony  
 Krzywdzie podlégl: u obcych, y u swych wzgárdzony.  
 Tu wás przestał, á Wodnik ták mu odpowiedział:  
 Owa y tys sie przed tą páníą nie wysiedział,<sup>39</sup>  
 75 Wąsie, dobry mój druhu: ále bądź cierpliwy,  
 A niech nigdy u ciebie nie będę prawdziwy,<sup>40</sup>  
 Ieśli ná brodzie tákiéy nie wypráwię sztuki,  
 Że ná wieki poniešie pámięć moiéy ruki.<sup>41</sup>  
 Nie brzytwą ci ia ná nię póyde, nie żelázem:  
 80 Mam coś osobliwszego, co ták lekkim rázem<sup>42</sup>  
 Brodeę z mieyscá wysádzi, że áni poczuie,  
 Aż kiedy sye iuż z niebá zlećieć nágotuie.  
 W ten czás więc wára wásá:<sup>43</sup> bo niskąd ták snádnie,  
 Iáko z złégo sąsiádá szkoda nie przypádnie.

32. mam nadzieję. — 33. miał wzgląd  
 na twoją twarz. — 34. zażył, doznał. —  
 35. t. j. mnie, wásowi. — 36. t. j. bro-  
 dzie. — 37. okazać, odptacić się. — 38.  
 kto nie jest czułym na te obie rzeczy,  
 t. j. na chęć (życzliwość) życzliwego  
 i na niechęć nieprzyjaciela. — 39. nie

ostałeś się, nie pozostawiła cię w po-  
 koju. — 40. rzetelny, szczery. — 41.  
 forma niewłaściwa językowi polskie-  
 mu, użyta tu przez poetę w tonie żar-  
 tobliwym. — 42. uderzeniem, cięciem. —  
 43. zdala od wása, chroń się go! od  
 warować się czego = strzec się czego.



# MARSZAŁEK

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Drobny ten, bo tylko 62 wiersze obejmujący, utwór jest właściwie listem poetycznym; słuszniej zatem „Do Marszałka,” aniżeli „Marszałek” zatytułowany być winien. Prawdopodobnie był napisany w r. 1574 do nowomianowanego około tego czasu marszałka nadwornego Jędrzeja Zborowskiego. Czas zamianowania Zborowskiego marszałkiem nadwornym da się nawet dość dokładnie oznaczyć. Henryk król zastał Zborowskiego na posadzie miecznika gdyż jako taki, wedle opowiadania Bielskiego, niósł Zborowski miecz przed królem podczas koronacyji. Następcą Zborowskiego na miecznikostwie był Mikołaj Wolski, wyniesiony na tę godność przez króla Henryka. Nie mógł Henryk mianować Wolskiego miecznikiem, póki tę godność piastował Zborowski. Posunięcie Zborowskiego na marszałkostwo nastąpiło zapewne równocześnie z nominacją Wolskiego na miecznika, a tak jedno jak drugie zaszło oczywiście przed wyjazdem Henryka z Polski, czyli przed 18 czerwca 1574 roku. Poemacik niniejszy był przeto napisany w roku 1574, a domysł ten stwierdza także zawarta w poemacie wzmianka o puszczaniu dochodów duchownych, których zrzekł się poeta w r. 1574.

Kochanowski, liczący się do dworzan królewskich, a siedzący na wsi, poczuwał się do obowiązku wytłómaczenia się ze swej nieobecności u dworu i w tym celu list niniejszy napisał. Na wstępie prosi w nim poeta o przebaczenie, że dotąd nie stawiał się u dworu, poczym, usprawiedliwiając się, wymienia przyczyny, które go w domu zatrzymują, a mianowicie obowiązki obywatelskie, publiczne i prywatne, oraz praca około roli na chleb powszedni. W dalszym ciągu wypowiada pewne zasady ogólne i swój sposób myślenia, ró-

znającego się od ówczesnego prądu ogólnego. I dla tego drobny ten utwór zawiera ważne szczegóły do charakterystyki poety, tym cenniejsze, że z wzmiankami rozrzuconymi po jinnych utworach pozwalają odtworzyć wyraźny obraz téj czystej, sympatycznej postaci wieszczka-obywatela.

- Odpuść prze Bóg Marszałku: á swégo urzędu  
 Nie rościągay nádemną,<sup>1</sup> dla moiégo błędu.<sup>2</sup>  
 Nie śmiechem<sup>3</sup> ci to czynię, że sye nie ukazę  
 Ták długo: bo ia sobie wielce ciebie ważę.  
 5 Ale mniémasz podobno, żeby tylko rymy  
 Poétowie tworzyli? nie wierz temu: y my  
 Królá muśiém obiérác,<sup>4</sup> y my roskázowác,  
 Y my ná okázyą<sup>5</sup> muśiém sye gotowác.  
 Muśiém? czy rádźi czynim? tuszę rychlęy temu  
 10 Uwierzysz, że to człowiek przyrodzéniiu swemu  
 Nie czyni k woli,<sup>6</sup> ále powodźiá porwány  
 Płynie, tám gdzie go niosą pienisté bálwány.  
 Co drugiégo?<sup>7</sup> dom trzyma,<sup>8</sup> y chwile dziśieysze,<sup>9</sup>  
 Zwłaszczá, że nie zołędziem, iáko to dawnieysze  
 15 Látá niosły: ále dziś chlebem żywi<sup>10</sup> ludzie,  
 Który porządnie komu przychodźi nie w trudzie?<sup>11</sup>  
 A mnie więc, który k stołu<sup>12</sup> nieumiém błáznowác,  
 Ani wydawszy co raz gęby nádstawowác:<sup>13</sup>  
 Potrzebá kłosy zbiérác, niechcęli náuki  
 20 Uczyc sye sobie trudnéy<sup>14</sup> dla obrocznéy sztuki.<sup>15</sup>

1. Nie karz mię za nieobecność moję u dworu. (Marszałkowie mieli prawo sądu i karania w pewnych razach). — 2. Kochanowski poczytuje sobie nieobecność u dworu za winę. — 3. nie żartem, nie z lekceważenia. — 4. Kochanowski był na zjeździe stężyckim przed elekcją Henryka Walezyjusza r. 1573. — 5. brał także udział w wyprawie przeciw Moskwie r. 1568, zakończonej wzięciem zamku Uty. — 6. czyni niechętnie, wbrew przyrodzonemu

charakterowi swemu. — 7. domyśl: zajmuje poetów oprócz pisania wiérszy? —

8. zajmuje, zatrzymuje go dom — 9. zabiegi, kłopoty dzisiejsze. — 10. żywią się, karmią się. — 11. który (chleb) komu przychodzi nie w trudzie, jeśli nań uczciwie zarabia? — 12. przy stole, u stołu. — 13. w jinnych wydaniach: *nádstawowác*. — 14. t. j. błaznowania i nadstawiania gęby. — 15. dla sztuki dworackiej, dającej wyżywienie na dworze panów.

- A tym podobno więcéy, że sye tego biore  
 Pátrzyć,<sup>16</sup> zkąd bym mieć mógl w swéy chudobie podpore,  
 Z czego, iáko rozumiém, poczet muszę czynić:<sup>17</sup>  
 Bo w téy mierze<sup>18</sup> mój rozum ludzie będą winić.
- 25 Ale Bóg, iáko wszystko postanowił bącznie,  
 Ták y w tym swoię mądrość okázuie znacznie:<sup>19</sup>  
 Że w ludzkie głowy wlepił róznę obyczáie:  
 Ten to lubi, á ów zaś indziéy sye podáie.<sup>20</sup>  
 Bo byśmy<sup>21</sup> byli wszyscy ná pieniądze chćiwi,
- 30 Albo wszyscy waleczni, álbo y myśliwi:  
 Iáka ciżbá, iákiéby mordy być musiály?  
 Ták dziś źle,<sup>22</sup> choć sye ludzkie myśli rostrzélály.  
 Przeto, iákom powiedział, mądrze to Bóg sprawił,  
 Kiedy ludzi róznými sprawámi zábáwił.
- 35 Ten stworzywszy część ludzi chćiwych ná pieniądze,  
 Mnie, zá co mu dziékuie, stworzył bez téy żądze.  
 Ani ia dbam o pompe,<sup>23</sup> áni o Infuły,  
 Uczćiwé wychowánie,<sup>24</sup> to moje tytuły.  
 Więc kto będzie chćiw ná grosz, y złoto miłował,
- 40 Ten będzie moiéy rádzie wielce sye dziwował:  
 Nie wiedząc, zem ia z inszéy gliny ulepiony:  
 Ia miernością, á ón snáć żądzá przesádzony.  
 A bych ci miał wyliczáć y głébsze przyczyny,  
 Czemu imo<sup>25</sup> syę puszczam wielkie dzieięćiny:<sup>26</sup>
- 45 Piérwéy by w morzu zágásl krąg lotnégo słońcá:  
 Niżbych ia w swéy powieści przebił sye do końcá.  
 To tylko krótko powiem: dochody szczupleyszé,<sup>27</sup>  
 Ale myśl bezpiecznieysza: y serce wolnieyszé.

16. zabiéram się doglądać. — 17. zdać sprawę, zdać rachunek. — 18. pod tym względem. — 19. widocznie. — 20. skłania, chyli się do czego jiniego. — 21. gdybyśmy. — 22. t. j. i tak dziś źle. — 23. przepych, wystawę. — 24. por. frazskę do starosty Muszyńskiego, 9 i 10. — 25. mimo. — 26. odnosi się to do zrze-

czenia się dochodów, przywiązanych do probostwa katedralnego poznańskiego, które Kochanowski pobierał od roku 1564 do 1574, oraz dochodów z probostwa zwoleńskiego. Wzmianka ta naprowadza na wniosek, że utwór ten mógł poeta napisać w r. 1574. — 27. domysł: niech mam.



- Tylko, iáko ktoś mówi, nie trzebá sye zbrániáć<sup>28</sup>  
 50 Pługu iąć czássem, álbo y woły pogániáć:  
 Nie lenić sye do domu niéść iágnięćia w łonie,  
 Albo ieśli máć kózki odbieży ná stronie.  
 Ták Poétá mój śpiéwa:<sup>29</sup> á znam y po rymie,  
 Że sam roli nie orał, áni śiadał w dymie:<sup>30</sup>  
 55 Ale żywot spokoyny y miarę miłował,  
 W czym bym go rad, iáko y w rymie nászładował.  
 Tym wiérszem, cny Márszałku, chciałem sye u ciebie  
 Obmówić:<sup>31</sup> á ty téż méy rozumiéy potrzebie.<sup>32</sup>  
 Myśl moiá zówždy z tobą: á to masz rym ktemu,  
 60 Który ia myślę podać wiekowi przyszłemu  
 Zá swój właściwy wyraz,<sup>33</sup> zkąd mam być znáiomy,  
 Iáko mi Muzá tuszy, choć w twarz nieznáiomy.

28. wzbraniać. — 29. Tibull. eleg., kś.  
 I, I w. 29—32. — 30. w chacie dymnej,  
 kurnej. — 31. wytłómaczyć z swój nie-  
 obecności u dworu. — 32. bądź wyro-

zumiały na moje położenie; *rozumieć*  
 z celown. zwykle w staropolskim; dziś  
 z biernikiem: rozumieć *co*. — 33. za  
 obraz mojego sposobu myślenia.

# ZGODA

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Więrsz ten, napisany pomiędzy r. 1562 a 63-im, a wydany 1564-go, należy do rzędu utworów, z których, równie jak z Satyra i Odprawy posłów greckich, poznajemy szlachetne obywatelskie uczucia, a poniekąd i polityczne zapatrywania naszego poety. Kochać kraj gorąco, miłować dobro publiczne i stawiać je ponad interes prywatny, dla służenia ojczyźnie nie szczędzić, gdy tego potrzeba, krwi i mienia, starać się o utrzymanie porządku i sprawiedliwości, powściągać niezgodę, rośtérki i swawolę: oto zasady, które poeta głosi w swój powieści i ziomkom z zapalem zaleca. Tymczasem rzeczywistość daleką była od tych ideałów i pragnień poety, któremu ani zapał poetycki, ani miłość kraju, nie przeszkadzały trzeźwo i rozumnie patrzeć na rzeczy.

Z powyższego widzimy, że Zgodę też same wywołały pobudki, które skłoniły poetę do napisania Satyra (porów. wstęp str. 33 i nast.). Treść Zgody jest następująca:

Zgoda, widząc w Polsce zamieszanie i rośtérki przychodzi „nieproszona“ (w. 1—8) i spostrzega, że przedewszystkim w służbie bożej niema jedności (w. 9—12), że podobnież „w pospolitej rzeczy“ każdy dba tylko o swoje a nie o powszechne dobro (w. 13—16), skutkiem czego „prawa milczą“, a możni przewodzą (w. 17—20). Nieprzyjaciele, widząc słabość kraju, czyhają na jego zgubę (w. 21—26). Główną przyczyną tej słabości jest niezgoda, która zgubiła wiele państw i narodów (w. 27—50); trzeba ją więc wykorzenić (w. 51—57). Przyczyną zaś niezgody jest zaniedbanie obowiązków (w. 58—60). Nawet duchowni zapomnieli o swym powołaniu i zwrócili się ku nieprzystojnym roskoszom i mamonie, zaniedbawszy nau-

XXXXXX



W Krákové/Roku 1564.





czania (w. 61—70). Świeccy, widząc to „jeli się sami kazać“ i porzucili rycerskie rzemiosło (w. 71—78); stąd granice nie mają obrony (w. 80). Próżno mówią, że duchowni *źle* każą, bo sąd o tym, kto prawdziwie naucza, do soboru trydenckiego należy (w. 81—98). Radzi szlachcie nie nadużywać wolności (w. 99—100), a broniąc duchownych od zarzutu posiadania zbyt wielkich bogactw (w. 100—116), zarzuca powtórnie chciwość i łakomstwo świeckim (w. 116—133), nawołuje wszystkich do poprawy (w. 135—146) i na tym opiera nadzieję lepszej przyszłości.

Z przytoczonej treści okazuje się, że Zgoda ma nastrój poważnie dydaktyczny, moralizujący; stąd i tok wiersza spokojny, beznamietny i poważny. Poeta przemawia głównie do rozumu czytelników, mniej do ich wyobraźni i uczucia. Chociaż przedmiot sam poecie nie musiał być miłym, chociaż stan rzeczy przedstawiony tu drażnił go i bolał, to przecież poeta stara się tego nie okazywać, tak, że zaledwie w kilku miejscach (np. w. 68 lub 78) można z silniejszej mowy poznać gwałtowniejsze, głębsze wzruszenie autora. Wogóle jednak Kochanowski nie wychodzi w Zgodzie z roli spokojnego doradcy. W każdym razie głos jego, choć przebrzmiały bez wielkiego skutku, stawia go w rzędzie tych dzielnych i światłych obywateli, co piórem pragnęli zatrzymać naród na pochyłości, po której się staczał w przepaść.

- Ia Zgodą, która spórne Plánety sprawuię:  
 Ziemię, wodę, wiátr, ogień. w żywiólách miárkuie,  
 Stróż Rzeczypospolitych, zdrowię y obroná  
 Miast wszytkich: przyszlám tu chocia nieproszoná<sup>1</sup>  
 5 Do was, o potomkowie Lechá Słowieńskiego,<sup>2</sup>  
 Lutuiąc niefortuny<sup>3</sup> páństwá ták zacnégo:  
 Któré, od przodków wászych pięknie záłożoné,  
 Prze wász rostérk domowy mdleie rostárgnioné.<sup>4</sup>  
 Chwałá Páńska<sup>5</sup> nie idzie w zgodzie á w iedności,<sup>6</sup>  
 10 Iáko sam Pan przykazał: ále w wszeteczności.

1. Kochanowski przedstawia Zgodę na sposób starożytnych, jako utrzymującą ład w świecie i w stosunkach ludzkich — 2. Polacy. — 3. dziś: li-  
 tując się nad niefortuną. — 4. rozrządzone, rozdwojone, rozzerwane. — 5. służba boża. Nie daremnie postawiona jest niezgoda w kościele na pierwszym

- Y bluźnierstwá pełné są Zbory<sup>7</sup> Chrześcijańskie,  
 Czego nigdy nie slyszą Bóżnice Pogąńskié.  
 Więc iáko w wierze, ták y w pospolitéy rzeczy,  
 Káždy swą porze,<sup>8</sup> káždy swoje ma ná pieczy.  
 15 A dobro pospolité prze wnętrzną niezgodę,  
 Odnosi ciężką żáłość y okrutną szkodę.  
 Sądy milczą y práwá: á, czym sye chlubicie,<sup>9</sup>  
 Onę ták piękną wolność niebácznie tráćicie.  
 Bo w tym nierządzie, chudzi<sup>10</sup> u páná w niewoli,  
 20 A w iednym práwie siedząc, okrutnie to boli.  
 A o nieprzyiáciélách swoich co trzymacie,  
 Których ták wielé w okól, ilé sąsiad<sup>11</sup> macie?  
 Myślą o dobrym wászym, á patrzą pogody,<sup>12</sup>  
 Iákoby was pozbáwić do końcá świebody.<sup>13</sup>  
 25 A otuchę im czyni, nie siłą, nie zbroią:  
 Ale tylko niezgodá, sławna Polsko twoiá.  
 Niech sye miásto otoczy troiákimi wály,  
 Troiákimi przekopy, y mocnémi dżiály:  
 Kiedy przyydzie niezgodá, uniżą sye mury,  
 30 Y wnidzie nieprzyiáciél, nie szukáiąc dżiury.<sup>14</sup>  
 Iákiégo Páństwá zá<sup>15</sup> swą dżielnością był dostał  
 Królewic Mácedoński,<sup>16</sup> y iáko mu sprostał?<sup>17</sup>  
 Gdy przyszło ná potomki,<sup>18</sup> wnet sye powádzili,  
 Y w tym<sup>19</sup> zacné królestwo márnie spustoszyli.<sup>20</sup>  
 35 A Rzym, którégó pożyć nie mógl Pyrrhus<sup>21</sup> mężny,  
 Nie mógl chytry Hánnibál, áni Król potężny

miejscu; chce przez to poeta szczególniejszy na te stosunki położyć nacisk. — 6. przez rozdwojenie kościoła na katolików i ewangelików. — 7. kościół w znaczeniu społeczności religijnej i domu modlitwy. — 8. dziś: każdy swą sprawę popiera, każdy do swego dąży. Zob. Linde, IV, 474. — 9. dziś: chlubicie się, chęłpicie się; porów. Dziewosł. 130. — 10. wogóle: słabsi, biedniejsi; tutaj pewnie oznacza drobną szlachtę w przeciwstawie-

niu do magnatów, panami zwanych. — 11. dawny dopełniacz lic. mn. równy tematowi; dziś: sąsiadów. — 12. sposobności. — 13. *świeboda* i *swoboda* (jak w wier. 53) zarówno używane w staropolskim. — 14. wyłom. — 15. przez. — 16. Aleksander W. — 17. podolał jego rządowi. — 18. potomki = spadkobiercy Aleksandra W. — 19. przez to. — 20. przez długoletnie wojny. — 21. król Epiru, zwyciężony przez Rzymian pod Benewentem r. 275 pd. Chr.



- Antiochus:<sup>22</sup> nie mogli śmieli Fráncuzowie,<sup>23</sup>  
 Niemcy<sup>24</sup> nieuśmierzeni, gwałtowni Cymbrowie:  
 Upadł prze dwu<sup>25</sup> niezgody, iedno ze równého  
 40 Ieden ciérpieć nie umiał, á drugi wysszého.  
 Ale czemu ták dawné dzieie wspominamy?  
 Aza świeżych przykładów w Gréciíy<sup>26</sup> nie mamy?  
 Gdzie Turek oné wszystkie niezgodné Książętá  
 Po iednému pozbiérał, iákoby kurczętá.  
 45 Tym sposobem Węgierska Koroná zniszczálá,  
 Bo dwu Pánów<sup>27</sup> obrawszy, trzeciého<sup>28</sup> dostálá:  
 Który, tuszę, ták łączno z Budzyniá<sup>29</sup> nie ziedzie,  
 Iáko wiáchal: á ty czuy o sobie<sup>30</sup> sąsiedzie:  
 Bo siłá miast bogátých spalił w krótkim cześie,<sup>31</sup>  
 50 A ten pożar, y rzékę, y górę przeniesie.<sup>32</sup>  
 Lepiéy sye tedy zgadzać: á w spólnéy miłości  
 Rádzić o tym, żebyście w cále<sup>33</sup> téy wolności,  
 Y swobody, potomków swoim dochowali,  
 Iáką wam práwie<sup>34</sup> w ręce oycowie podáli.  
 55 Ale nic gruntowného stáwić nie możecie,  
 Póki tego korzenia złého nie wyrwiecie,  
 Ná którym sporny rostérk y niezgodá roście:  
 A chcecieli mię słuchać, powiem ia wam proście:<sup>35</sup>  
 Wszyscyście odstąpili od swého urzędu,<sup>36</sup>  
 60 Więc téż gdzie sye obróćisz, wszędy pełno błędu.

22. Antyjoch III, król syryjski (224—187), prowadził uporczywą walkę z Rzymianami. — 23. mowa o napadzie Galów na Rzym w 390 r. przed Chr. — 24. mowa tu o Teutonach, narodzie germańskiego szczepu, którzy łącznie z Cymbrami napadali na Rzym; pokonani przez Maryjusza r. 102 i 101. — 25. mowa o Julijuszu Cezarze i Pompejuszu. — 26. mowa o cesarstwie bizantyńskim, zdobytym przez Turków 24 maja 1453. — 27. mowa tu o wyborze na tron węgierski po śmierci Ludwika II w 1526 r. Jana Zapolyi i Ferdynanda I. — 28. sułtana tureckiego Soli-

mana Wspaniałego r. 1565; zob. Kron. polsk. Bielskiego, str. 596—7, wyd. r. 1597. — 29. Budzynia, Budy. Przewidywanie poety zjściło się; Turcy bowiem opanowawszy Budę w r. 1529, wypędzeni z niej zostali dopiero w r. 1686 przez Karola Lotaryńskiego. — 30. czuwaj nad sobą, pamiętaj o sobie, strzeż się; podob. w ps. 2, 29, w pam. Tęcz. 208 i jin. — 31. forma używana w staropolskim; dziś: *w czasie*. — 32. przeleci przez górę i rzekę. — 33. w całości, całkowicie. — 34. jak przynależało. — 35. poprostu. — 36. powołania, obowiązku.

- Świątobliwość żywotą, którą świecić mieli,  
 Zgásła prosto w Duchownych: bo sye wdąć woleli  
 W roskoszy nieprzystoyné, y prózné biésiady,  
 A prosté ludzi gorszą, ich té złé przykłady.
- 65 Drudzy do gospodarstwa wszytkę myśl skłonili,  
 A w pieniądżach nawysszé dobro położyli.  
 Więc téż tám rychléy naydziesz Reyestrá ná stole,  
 A spleśniałą Biblią strzygą w kącie mole.  
 A iákóž uczyć máią, nie umiejąc sámi?
- 70 Muszą pewnie nádłożyć Kazánia báśniámi.  
 Świetcy,<sup>37</sup> widząc ich nierząd, w rzeczy<sup>38</sup> poprawili,  
 Ięli sye sámi kázác, y żony wćwicz yli.<sup>39</sup>  
 Więc teraz wszyscy kážą, á żaden nie słucha:  
 Spyta yże, skąd Apostół:<sup>40</sup> Duch, pry,<sup>41</sup> gdzie chce dmucha.
- 75 A Rycérskie rzemięsło,<sup>42</sup> którym Polska stała,  
 Ták, że sye nieprzyaciół swych nigdy nie bała,  
 Staniało<sup>42</sup> miedzy ludźmi: zbroie zárdzewiały:  
 Drzewá prochem przypádły,<sup>44</sup> tarcze popleśniały.  
 Wszytkié gránice pusté: á Tátárzyn bierze,<sup>45</sup>
- 80 Kiedy sye wy nalepiéy wzgadać<sup>46</sup> o wierze.  
 Ale uczynicie áby ten porządek lichy:<sup>47</sup>  
 Wy kazećie, wyprawćiesz ná Podole<sup>48</sup> Mnichy.  
 A cóż kiedy złe kážą?<sup>49</sup> To sąd nie méy głowy:  
 A boię sye, áni twéy:<sup>50</sup> prózné nászé mowy.
- 85 Kościół to musi sądzić: który, iáko żywo,<sup>51</sup>  
 Uznawał, co w téy mierze prosto, á co krzywo.<sup>52</sup>

37. dziś: *świeccy*. Mowa tu o różnowerciach. — 38. na pozór, wrzekomo, niby. — 39. wprawili w mówienie kazań. — 40. jakim prawem robi się apostołem. — 41. prawi, mówi. — 42. *rzemięsło* obok *rzemiosło*, używane w staropolskim. — 43. stało się mniej cennym, spadło w cenę. — 44. drzewca, oszczepy pokryły się pyłem. — 45. w „Satyrze:“ W kilku lat Tatarowie pięć kroków was wybrali (w. 79). Mowa tu o najazdach tatarskich na

Podole i grabieżach przez nich dokonywanych. — 46. rozgadacie się. — 47. zaprowadźcie choćby to urządzenie. — 48. na Podole, najbardziej wystawione na napady Tatarów. — 49. *świeccy* odpowiadają: A cóż mamy robić, kiedy duchowni źle kážą. — 50. zdaje mi się, że i ty o tym sądzić nie możesz. — 51. póki życia, aż dotąd; jak pamięć ludzka zasięga = zawsze, każdej chwili. — 52. co dobre, a co złe; porów. w wier. 98.

- Ná téy twárdéy opoce rozbił sye Arius,<sup>53</sup>  
 Márcyon,<sup>54</sup> Sámosáten,<sup>55</sup> Manech,<sup>56</sup> Nestorius,<sup>57</sup>  
 Y wszyscy, którzykolwiek wnieśli co nowého,  
 90 Tárgáiąc świętą zgodę Kościoła Páńskiego.  
 Oto teraz w Trydencie<sup>58</sup> Biskupi zaśiedli,  
 Aby lud rostárgniony<sup>59</sup> ku zgodzie przywiedli:  
 Tám sye stawcie<sup>60</sup> wy wszyscy, którzy powiádaćie,  
 Że u siebie náukę gruntownieyszą macie.  
 95 Tam sye stawcie, ieśli nie rostérku pragniecie:  
 Ale tylko dla Pánskiéy chwały spór wiedziećie.  
 A wy tym czásem bądźćie Polacy ciérpliwi,  
 Aż sye iáwnie pokaże, gdzie prawi, gdzie krzywi.  
 Ogrodziwszy<sup>61</sup> sumnienie, ostátká czekayćie,  
 100 A názbýt tych<sup>62</sup> wolności swych nie wyciągayćie.  
 Bo tám dáleý rozpustá, wszeteczność, swawola:  
 A kędy sye to rodzi, nieszczęsna to rola.

53. Aryjusz prezbiter aleksandryjski, ur. 307 + 336, zaprzeczał bóstwa Chrystusowi. Nauka jego (aryjanizm) potępiona była na soborze aleksandryjskim 321, a głównie na soborze powszechnym nicejskim 325 r. po Chr. — 54. Marcyjon gnostyk, ur. w Synopie w Poncie na początku II w., wyklęty przez własnego ojca, biskupa z Synopy, zbiegł do Rzymu, gdzie obeznany z filozofią stoików, wystąpił przeciw mozajyzmowi i jego legalności. Odrzucał stary testament, z nowego zaś przyjmował 10 listów ś. Pawła i ewangeliję ś. Łukasza bez ostatniego rozdziału. Chrześcijaństwo pojmował jako czystą miłość dobrego; a doskonałość chrześcijańską zasadzał na życiu ściśle ascetycznym, oraz postach i bezżeństwie. Wytworzył szkołę małoazyjatycką, zwaną *marcyjonistami* (w Syryji, Palestynie, Egipcie), której zwolennicy, pomimo prześladowan, przetrwali do VI-go wieku. — 55. Samosaten, a właściwie Paweł z Samosatu, miasta syryjskiego, został biskupem Antyochiji ok. r. 260. Był przeciwnikiem nauki o ś. Trójcy i utrzymywał, że Chrystus był człowiekiem obdarzo-

nym przez szczególną łaskę Boga nad zwyczajną mądrością; złożony z urzędu 270 r. uczył dalej. Nauka jego przetrwała do V-go wieku. — 56. Manech, Manes, albo Many, założyciel seksty manichejczyków, ur. w Persyi na początku III-go w. + 274 po Chr. Chciał połączyć zasady dualistyczne religiji Zoroastra z nauką chrześcijańską; odrzucał stary testament i uważał Chrystusa za najwyższego proroka zwalczającego ciemności. — 57. Nestoryjusz, patrijarcha konstantynopoliński, nie przyznawał Matce Chrystusa nazwy Bogarodzicielki, ponieważ utrzymywał, że była ona tylko matką Jezusa jako człowieka; wskutek tego na soborze efeskim 431 r. został potępiony i złożony z urzędu. Zmarł ok. r. 440 po Chr. — 58. był to ostatni peryjod soboru trydenckiego, trwający od 18-go stycznia 1562 do 4-go grudnia 1563 r. — 59. rozerwany, podzielony na stronnictwa. — 60. do Trydentu wysyła poeta i w „Satyrze“ (w. 165—168). — 61. zabezpieczywszy. — 62. *tych*, odnosi się przeważnie, chociaż nie wyłącznie, do swobody sumienia. — 63. domy przytułku raczej, aniżeli domy zdro-



- Nie możecie przodkom swym dać żadney przygány,  
 Że Stan Duchowny iest tak bogacie nádány:  
 105 Bo to świętym umysłem, y bącznie czynili.  
 A Szpytale,<sup>63</sup> dla was ie sámych záložili:  
 Aby Rzeczpospolita tę podpore miałá,  
 Zkądby posługi godnym ludziom nágradzáłá.  
 Bo gdzie zapłaty niemász cnoćie, álbo złości,  
 110 Támsye trzebá nádziéwac<sup>64</sup> prędkich odmienności.<sup>65</sup>  
 Ná toć wászy cnotliwi przodkowie pátrzáli,<sup>66</sup>  
 Kiedy swé máiętności Kościołóm dawáli.  
 Lecz wy nie wynálazszy piérwéy nic lepszégo,  
 Niechcecie zgólá trzymác porządku dawnégo.  
 115 Aza tego<sup>67</sup> nie wászysz<sup>68</sup> bráćia używáią?  
 Y was wielé ztąd naprzód dobré mienie máią?  
 Aleście ten chléb sobie teraz ohydźili,  
 A ná skárby Korony ráczéy sye rzucili.<sup>69</sup>  
 Zábráliście iéy wolność,<sup>70</sup> którą z dawná miálá,  
 120 A oná (iáko mówią) ná koszu zostálá.  
 Y ubespieczyliście naprzód dzieci swoje,  
 Że máiąć wieczność,<sup>71</sup> álbo dożywoćie troie:<sup>72</sup>  
 Mogą sye poczcíwémi służbámi nie báwić.<sup>73</sup>  
 A którzy chętni byli gardł swoich nádstáwić:  
 125 Ku posłudze Koronnéy nie będą snadź chćieli:  
 Boście ie do wszytkiégo dawno ubieźeli.<sup>74</sup>  
 Prze<sup>75</sup> wász tedy postępek, prze té wásze spráwy,  
 Zginęły wszytkié práwie poczcíwé zabáwy.  
 A nástáło łákomstwo, y swawola wielka,  
 130 Wzgárdá sądów, zuchwálstwo, y wszeteczność wszelka.

wia. — 64. spodziéwac się, oczekiwac, stśł. nadéjati się. — 65. odmian, zmian. — 66. to mieli na uwadze, na celu. — 67. dóbr nadanych kościołóm. — 68. zam. nie waszy-ż, dziś: nie wasi-ż = czyż nie wasi. — 69. odnosi się to do królewszczyn, które pod nazwą starostw drogą czasowego nadania za zasługi otrzymywali możniejsi w XV i XVI w.;

posiadanie to zadawniało się z każdym rokiem, tak, że część przywłaszczonych w ten sposób majątków dożywotnich przechodziła na prywatną własność spadkobierców. — 70. wolność działania w nagradzaniu za zasługi. — 71. dziedziczny majątek — 72. trzy starostwa. — 73. zajmować. — 74. ubiegli w otrzymaniu starostw. — 75. z powodu.

- Ná koniec, Pospolita rzecz nie ma obrony:  
 Ták wielé nieprzyaciół máiąc z káždéy strony.  
 Toby trzebá náprawić, y przywieść w swą klubę,<sup>76</sup>  
 Byście potym Korony nie przywiedli w zgubę.  
 135 Káždy niechay przestrzega swégo záwołania:<sup>77</sup>  
 Duchowni, niech Páńskiego uczą przykazania,  
 A ludzióm prostym dáią dobry przykład z siebie,  
 Iákoby y ten, y ów byli spółem w niebie.  
 Swietcy, niechay sye w cudzy<sup>78</sup> urząd nie wdawáią,  
 140 Ale Rycerskim sprawóm znowu<sup>79</sup> przywykáią:  
 Nie bylić Káznodzieie, áni Doktorowie,  
 Co w Prusiéch tego dáli Krzyżakóm po głowie.  
 Ná swym káždy przestaway, á dla zysku swégo,  
 Nie szkóǳ áni umnieyszay dobrá Koronného.  
 145 Można Rzeczpospolita y was ubogáci:  
 A gdzie sye tá powinie,<sup>80</sup> tám swé káždy tráci.  
 A naprzód stáraycie sye o spółeczný zgodzie:<sup>81</sup>  
 W téyci sáméy nádzieiá, że sye przy swobodzie  
 Swéy dawnéy zostoićie, y drogę naydziećie,  
 150 Iáko w piérwszy porządek wszytko przywiedziećie.  
 Bárziéyci kędy indziéy rzeczy więc záchodzą,  
 A przedsię mądrzy ludzie łatwie w to ugodzą:  
 Że przywiodą w swą miarę co sie wykroczyło:  
 Ale trzebá żeby tám uporu nie było.  
 155 Ten zgolá wykorzeńcie, á wszytkié swé sprawy,  
 Do pożytku spółného obróćcie napráwy.  
 To czynćie: á nie będziem wszyscy żáłowáli:  
 Y ia że ráǳę: y wy żeście mię słucháli.<sup>82</sup>

76. ująć w karby, przyprowadzić do porządku (z niem. der kloben). — 77. powołania, obowiązku. — 78. duchowny. — 79. z powodu odwyknięcia. — 80. zwicznie, upadnie. — 81. dziś: o społeczną zgodę. — 82. zamieszczony na końcu w pierwotnym wydaniu „Zgody“ z r. 1564 u Wierzbicy,

*śpiew* (canticus) w języku polskim, o 18-tu zwrotkach czterowierszowych, nie jest utworem Kochanowskiego, jak to widoczna z całego układu i rymów bardzo wadliwych; nie był też pomieszczony w żadnym z wydań zbiorowych naszego poety, i dla tego się tutaj opuszcza.

# JANA KOCHANOWSKIEGO EPITHALAMIUM,

NA WESELE ICH M.

PANA IE<sup>o</sup> M. KRYSZTOFÁ RÁDZIWIŁÁ, XIAŻĘĆIÁ NÁ BIRŻÁCH,<sup>1</sup>  
Y Z DUBINEK:<sup>2</sup> HETMÁNA POLNÉGO, Y PODCZÁSZÉGO  
XIĘSTWÁ WIELKIÉGO LITEWSKIÉGO, BORYSZOW-  
SKIÉGO, Y SOLECKIÉGO STÁROSTY.  
Y IÉY M. KSIĘŻNY KATARZYNY OSTROWSKIY,<sup>3</sup> WOIEWODZANKI  
KHOWSKIY, ETC.

A N N O 1 5 7 8.

27. Iulij.

Więrsz ten nie jest właściwie pieśnią ślubną w rodzaju epitalamijonu greckiego lub rzymskiego (porów. str. 160), lecz poematem pamiątkowym, napisanym z powodu zawarcia związków ślubnych pomiędzy członkami dwu znakomitych i rzeczypospolitęj zasłużonych rodów: a m. księciem Krzysztofem Mikołajem Radziwiłłem z przydomkiem Piorun, synem Mikołaja Rudego (brata królowej Barbary), hetmana wielkiego litews. i Katarzyny Tomickiej, hetmanem polnym Wielkiego księstwa litews., a księżniczką Katarzyną, córką Konstantego (II) Wasila Ostrońskiego, wojewody kijowskiego.

W utworze tym po wstępie, zastosowanym do uroczystości weselnéj, przedstawia poeta w kilku charakterystycznych rysach oso-

1. *Birże*, właściwie *Bierże*, jak w wydaniach Piotrkowczyka (od litews. *beržas* brzoza), miasto dziś w guber. kowieńskiej, powiecie poniewieskim. — 2. *Dubinki*, miasteczko o 7 mil od

Wilna w stronie półn.-wschodniej, założone przez Witolda; przez nadanie weszło do posiadłości ordynacyji Radziwiłłów. — 3. właściwie księżniczki Ostrońskiej.



bistości obojga nowożeńców, podnosi męstwo osobiste Krzysztofa Radziwiłła, następnie zasługi publiczne jego przodków, zwłaszcza dziada Jerzego Radziwiłła, zwanego Herkulesem litewskim, oraz domu książąt Ostrogskich, a wkońcu, wróżąc szczęście tak skojarzonemu stadłu, dołącza życzenia, by pomyślność, sława i cnota przechodziły w ich rodzie nieprzerwanie do najpóźniejszych pokoleń.

- Nie zǳwǳy bystré wiǳtry morzá przedymǳǳǳ,<sup>4</sup>  
 Ani wǳły gwałtowné w brzégǳi udérzǳǳǳ.  
 Nie zǳwǳy niepogodǳ nǳ niebie pǳǳuie:  
 Czǳsem sye téż y Słonce wdźięczné ukǳǳuie.  
 5 Y wiǳtry ućichǳǳǳ, y morze gniewliwé  
 Stǳnowi<sup>5</sup> nawǳłnoćǳi swoie popęǳliwé.  
 Y fortunǳ nǳ zǳwǳy groźno sye nam stǳwi:  
 Bywa téż czǳs, że dobrǳ myśł w człǳowieku sprǳwi.  
 Oto ia, którým twégo niedawno litował  
 10 Nieszczęćǳia," y nǳ srogǳ Pǳrkę sye frǳsował,<sup>7</sup>  
 Teraz, nagrodę słyszǳǳ, y poćiechy twoie,  
 O zacny Rǳǳziwile, y sam pióro swoie  
 Tobie gwóli odmieniam, á po Helikonie<sup>8</sup>  
 Kwiateczki wonné szczypię nǳ twé gǳǳłkié skronie.  
 15 Idźmy gǳǳie nas Bóg wiedzǳie, á dawnych niewczǳsów<sup>9</sup>  
 Zǳpomniawszy, weselszych używǳy my czǳsów.  
 Biycie w bęǳny, y w trǳby: ále nie nǳ tǳki  
 Ton, iǳko szalonému Marszowi<sup>10</sup> przysmǳki  
 Czynǳǳ, kiedy żelǳznym serdǳkiem<sup>11</sup> odźiǳany  
 20 Mięǳzy woyski<sup>12</sup> z lotnégo wozǳ sieie rǳny.

4. wzburzają, wzdymają. Kilka wierszy początkowych są naśladowaniem początku ody 9, kś. II Horacego. — 5. zatrzymuje, wstrzymuje. — 6. poeta wspomina tu o wierszu, który napisał w r. 1576 po śmierci pierwszej żony Radziwiłła, Katarzyny Anny z Sulejowa Sobkówny, córki Stanisława Sobka, starosty warszawskiego. Wiersz ten umieszczony we Fragmentach, p. n. „*Fragment nagrobku*.” — 7. żalił się, skarżył się na srogą Parkę Kłoto, jedną z trzech bogin losu, która

przecięta dni życia jego żony. — 8. Helikon, góra w zachodniej Beocyji, uważana przez starożytnych Greków za siedzisko muz, z rokosznym na jej szczycie gajem i świątynią Apollina. — 9. przykrości, nieszczęść. — 10. w wydaniu z r. 1598 i jinnych: *Marsowi*. — 11. kirysem, pancerzem; *serdak* jestto właściwie kaftan; dodziś górale tatarscy *serdakiem* nazywają krótki kożuch do pasa bez rękawów, w którym chodzą zimą i latem. — 12. naczelnik l. m. = między wojskami.

- Ale biycie tym xtaltem, iáko złotorucha<sup>13</sup>  
Nieprzyiaćiolká boiom Venus rádá slucha.  
Iáko tańce wesolé lubią, y płec biała,  
Y Bacchus wártogłowy, y miłość niestała.  
25 Y wy, których piszczalki łágodné słucháią,  
Y wy, którym sye strony głośnie ozywáią,  
Wszyscy Rádziwiłowi cnému gwóli graycie,  
A swoje wdzięczne głosy pospołu znaszaycie.  
Wsiáday ná swóy dzielny kón, zacny Rádziwile,  
30 Który, iákoby czuiąc páńskie krotochwile,<sup>14</sup>  
Wdzięcznym głosem poryza,<sup>15</sup> wędzidlá smákuie,  
Nogámi ziemię kopa,<sup>16</sup> páná upátruie.  
Wsiáday w dobrą godzine,<sup>17</sup> á wjedź ná bogáty  
Dwór Dubieński z swoiémi uczciwémi swáty.  
35 Tobie w kosztowną szátę świętną sye ubrała,  
Tobie wlosy ozdobné swoje rosczosála<sup>18</sup>  
Nadobna Kátháryzná, Xiążęcią zacnégo,  
Y oycá Woiewody Corá Kiiowskiego.  
Pátrzay, iáko twarz białą zdo bi wstyd rumiány:  
40 Tákiéy bárwy więc<sup>19</sup> niebo bywa, gdy świt rány  
Złoté Słońce uprzedza: álbo gdy leliá,  
Z pięknym kwiátem różánym w ieden wieniec wiá.  
Z iéy oczu, kiedy Bogów chce zágrzać, oboię<sup>21</sup>  
Zázégáć więc pochodnią zwykłą miłość swoię.<sup>20</sup>  
45 Co pocnie, gdzie sye ruszy, wdzięczność iá spráwuie,<sup>22</sup>  
Y wszédy niewidoma zá nią postępuje.<sup>23</sup>

13. Venus w złote szaty odziana; grec. *χρυσόπτελος* (*rucho szata*, porów. ps. 17. 50). — 14. zabawy, wesele (porów. czes. *kratochvile*). — 15. rzy raz po raz; w Wielkopolsce *poryzać* przez lud dodziś używane; w języku staropols. znane są: *poryzać* i częstotl. *poryżować*. — 16. formy: *kopani*, *kopasz*, *kopa* i t. d. podobnie jak: *patrza*, *dawa* i t. p. zwłkle są w staropolskim. — 17. w szczęśliwą godzinę, szczęśliwie; podobnie: *Bożec* *pošli dobrą godzinę*,

w pieś. ks. I, 8, 1. — 18. *rosczosać*, *rosczosany* i t. p. formy właściwe staropolszczyźnie; późniejsze: *rosczesać* — 19. właśnie. — 20. wiersze 43 i 44: Kiedy miłość chce bogów zagrać, to zwykła ogniem jéj oczu, jak dwiema pochodniami uczucie to zapalać. Oba wiersze są przekładem z Tybulla, eleg. IV, 2: „*Illius (Sulpitiae) ex oculis, quum vult exurere divos, Accendit geminas lampadas acer amor.*” (w 5 i 6). — 21. forma *oboję* (od stpols. *obój*,

- Szczęśliwy Rádźiwile, masz chętniwe<sup>24</sup> Bogi,  
 Od których upominek odnośisz ták drogi.  
 Ale, niepochlébuiąc,<sup>25</sup> byłeś godzien dobrze.  
 50 Którégoby<sup>26</sup> nádálá fortuna ták szczodrze.  
 Bo bych<sup>27</sup> cię miał z przodków twych, y z zacności domu  
 Zálécác, nie ustąpisz w téy mierze nikomu.  
 Nikomu nie ustąpisz, ták to imię dawné  
 Rádźiwilów, pod siedmią Trionów<sup>28</sup> iest sławné:  
 55 Nie tylko z męskiéy, ále y z białéy płci strony,  
 Któré ná głowách swoich Xiążęcé korony,  
 Y Królewskie nošily:<sup>29</sup> Ale Rádźiwilá  
 Nie tylko iego przodków zacność ozdobilá:  
 Ozdobilá go cnotá, y sprawy uczciwé,  
 60 Y przy męskiéy urodźie serce nie lękliwé.  
 Kto nád cię koniá swégo xtaltowniéy ośiędzie?  
 Kto piękniéy czérstwy iego biég sprawowác<sup>30</sup> będzie?  
 Ták Pholus,<sup>31</sup> ták Euritus<sup>32</sup> ná koniech śiadáli,  
 A prostakom sye zdáło, że z nich wyrastáli.  
 65 Aleś ty nie tylko zwykł dármo koniem toczyć,<sup>33</sup>  
 Albo z kopiiá ráżną<sup>34</sup> do pierścienia skoczyć:  
 Albo niedźwiedzie strzélác, álbo dziękié świnié:  
 Nie ieden twój grot został w hárdym Moskwicinie.  
 Y Tátárzyn nie odniosł w sáydu<sup>35</sup> twéy strzały,  
 70 W boku rychléy przez páncérz, y przez teléy<sup>36</sup> biały.

oboja, oboje) jest biernikiem rodz. żeńs. jako określenie do: pochodnią swoje. — 22. wdziek kieruje nią, towarzyszy jej. — 23. wiersze 45 i 46 są naśladowane również z Tybulla téjże eleg. w. 7 i 8. — 24. życzliwych bogów. — 25. od staropols. *pochlebować*, *pochlebuj*; dziś: *pochlebiając*. — 26. zwrot łaciński (*quem fortuna tam large donaret*) zam: *by cię fortuna obdarzyła*. — 27. gdybym. — 28. t. j. na północy; *siedem trionów* = łacińskie *septem triones*; a więc: pod konstelacją siedmiu gwiazd wielkiej niedźwiedzicy, w stronie nieba północnej. — 29. odnosi się

to do królowej Barbary, ciotki Krzysztofa Radziwiłła. — 30. czerstwy bieg sprawować = kierować rączym biegiem. — 31. Folus (*Φολος*) jeden z centaurów, syn Iksyjona i Nuby, nazwany tak od góry Foloe, leżącej na granicy między Arkadyją i Elidą. — 32. Eurytus jeden z gigantów, zabity przez Bachusa w walce bogów z gigantami. — 33. darmo koniem toczyć = próżno, bezużytecznie koniem powodować, kierować. — 34. zdaje się, że użyte w pierwotnym znaczeniu od słowa *razić*, t. j. kopiją niechybnie rażącą. — 35. *sajdak* wyraz tatarski = kołczan (torba)



- Iáko tedy dzielnością, tak y przednieyszémi  
 Urzędy przodki swoje ścigasz: bo zá swémi  
 Służbami pocziwémi,<sup>37</sup> zostałeś wielkiego  
 Podczászem,<sup>38</sup> y Hetmánem Xięstwá Litewskiego.<sup>39</sup>  
 75 Stáróstw nie przypominam: bo zá swą godnością<sup>40</sup>  
 Godzienes ieszcze więcéy: swoją zaś ludzkością  
 Kogoś sobie nie uiął? kogoś nie zhołdował?  
 Kto hárdy, próżno by sye tego dokupował.  
 Bóg sam tę parę złączył. Aczci,<sup>41</sup> o Podczászy,  
 80 Zá lat ieszcze dawniejszych y dziádowie wászy,  
 Xiążę, mówię, Konstántyn,<sup>42</sup> z Irzym Radziwiłem,<sup>43</sup>  
 Co ieszcze y po dziś dzień iest w pamięci śilem,<sup>44</sup>  
 Wielkiéy przyiáźni z sobą záwždy używali,  
 Y spółnie możné woyská Litewskie wadzáli.  
 85 Obá ci hetmánili, gdy ná Olszánicy  
 Ná głowę porázeni Tátárowie dzicy.<sup>45</sup>  
 Y kiedy nád Kropiną woysko niezliczone  
 Moskiewskie, nápióło krwią swą polá płóné.<sup>46</sup>

do noszenia luku i strzał. Myśl wiér. 69: I Tatarzyn nie odebrał ci strzał jako pokonanemu. — 36. *telej* lub *telet*, tkanina bardzo droga, gatunek materji, albo szata z téj materji; jina-czěj zwana *desija*, od turec. *telli*. — 37. wskutek swych zasług zaszczytnych. — 38. narzędnik l. pojed. od staropols. mianownika *podczasze*; podobnie w wieku XV mamy: pan *podkomo ze* i *choráže* (księgi ziemskie poznąskie, 1420), *podłowcze* (ks. ziem. brzes. 1402) i t. p. — 39. wkrótce po zwycięstwie pod Iwanowcami r. 1564, odniesionym nad siłami moskiewskimi przez Mikołaja Radziwiłła, hetmana wielkiego i Grzegorza Chodkiewicza, hetmana polnego, Krzysztof Radziwiłł mianowany był krajczym, a następnie podczaszem W. Xięstwa litews. (ojciec jego mianowany podczaszem przez Zygmunta I, r. 1541). W r. 1572 po śmierci Romana Sanguszki przydany był ojcu swemu, hetmanowi wielkiemu, za towarzysza jako hetman polny W. Ks. litews. (ojciec jego hetmanem polnym mianowany przez Zygmunta Augusta,

1557). — 40. wskutek swych zasług. — 41. chociaż, jakkolwiek. — 42. książę Konstántyn Ostrogski, hetman wielki litewski, zwycięzca spod Orszy. — 43. Jerzy Radziwiłł, zwany na Litwie *Herkulesem litewskim* (ur. 1480), dziad Krzysztofa, zostawszy hetmanem polnym litews. (1508) po śmierci Stanisł. Kiszki, w 30-tu bitwach z Tatarami, Moskwą i Krzyżakami wyszedł zwycięsko; stąd otrzymał przydomek *Zwycięzcy* (Victor). — 44. od rzeczownika *siła*, używanego przysłówkowo ze znaczeniem *wiele*, utworzył tu poeta celownik l. mnog. *siłom* dla rymu zam. *siłom*, t. j. wielu (ludziom). — 45. mowa tu o wyprawie r. 1527 panów litewskich pod wodzą hetmana Konstant. ks. Ostrogskiego na Podole przeciwko Tatarom, do której, obok jinnych, należał i Jerzy Radziwiłł. Tatarowie, ścigani „za Kijów mil 10 aż na *Holsanię*“ porażeni na głowę, zostawili poległych 24,000. (Stryjk., ks. 24, 4). — 46. Poeta wspomina tu o wielkim zwycięstwie za Zygmunta I pod Orszą nad siłami moskiewskimi 1514 r. 8 wrzes. Oprócz

- Po śmierci Konstántego (wiek ludzki nie długi)
- 90 Przybył dziądowi twému<sup>47</sup> dziad po mątce drugi  
Téy uczciwéy pánienki, iáko w Krześciiiánstwie,  
Ták y po wszystkim sławny Tarnowski<sup>48</sup> pohaństwie.  
Tych iáko cnotá naprzód, y szczérość złączyłá,  
Ták zaś potym y spólna potrzebá stoczyłá.
- 95 Bo ten żołniérzem Polskim, á ów zaś Litewskim  
Ludem władnác, Stárodub<sup>49</sup> wzięli pod Moskiewskim.  
Co mam Oyce wspomínáć? których spólnéy chęci,<sup>50</sup>  
Lubo Belloná száblá robi, lubo święci,<sup>51</sup>  
Wszytek ten świat pólnocny dobrze iest świadomy:
- 100 Owa Bóg nieśmiertelny, wieczny, wádogromy,  
Tychże dziádów, y oyców sławnych uczciwemu  
Zdárzy<sup>52</sup> potomstwu, że téż y ci pánu<sup>53</sup> swemu,  
Y Rzeczypospolitéy w towarzysztwie będą  
Godnie, da Pan Bóg mogli służyć, y zaśiędą
- 105 Té mieyscá, które zaśięść ich przodkom nie nowa:<sup>54</sup>  
Ale to Bóg do czasu swégo niech záchowa.  
A ty oycze, y mátko, zacna krwi oboie,<sup>55</sup>  
Wesołym, y chętnym sercem dziécie swoje,  
W rękę mężowi daycie: dziécie miłe swoje:
- 110 Aczci iuż, właśnie<sup>56</sup> mówiąc, wászé iest oboie.<sup>57</sup>

wojska koronnego, wojsko litewskie walczyło tam pod naczelnym dowództwem hetmana ks. Ostrońskiego, któremu towarzyszył także Jerzy Radziwiłł, jako hetman polny. Rzeka *Kropiwna* przez poetę tu wzmiankowana, u kronikarzy w. XVI-go nazywa się *Kropiwną*; „Za Orszą cztery mile, gdzie Kropiwna płynie, stanęli.“ Stryjk., księ. 24, 2; podobnie Bielski, str. 525: „u Kropiwnéj.“ Pola *plone* = nieurodzajne, jałowe. — 47. po śmierci hetmana ks. Konst. Ostrońskiego (1531) Zygmunt I oddał buławę wielko-hetmańską Jerzemu Radziwiłłowi w nagrodę za jego czyny rycerskie. — 48. dziadem po ojcu księżniczki Ostrońskiej „tęj uczciwej pánienki“ był ks.

Konstantyn (I) Ostrogski, hetman w. litewski, zwycięzca spod Orszy; matka zaś księżniczki była z domu Zofija, córka Jana Tarnowskiego, hetmana w. koronnego (zob. t. I, 357), który przeto u Kochanowskiego nazwany *dziadem drugim*, t. j. po matce księżniczki. — 49. w r. 1535 (zob. pieśni, ks. I, na str. 284 przypis. 4). — 50. życzliwości, przychylności. — 51. czy (bugi ni wojny) świętuje, odpoczywa; wiersz 98 = czy to w boju, czy w pokoju. — 52. pobłogostawi. — 53. królowi. — 54. nie nowa rzecz, nie nowina. — 55. przemawia poeta do rodziców księżniczki Ostrońskiej. — 56. właściwie. — 57. t. j. córka i zięć; *oboje* jest formą rodz. nij. liczby poj. (por. przyp. 21).

- Błogosławciész im spólnie: zacné to są rzeczy,  
 Kiedy oyćiec y mátká dźiatkom dobrorzeczy.<sup>58</sup>  
 Iáko zaś<sup>59</sup> rzadko komu szczęśliwie sye wodźi,  
 Kiedy w przeklęctwie swoich rodziców kto chodzi.  
 115 Lecz tá pará nie tego sobie záslużyłá:  
 Godnieysza z uczciwych spraw<sup>60</sup> swoich, żeby byłá  
 W wieczný rodziców łasce: bo gđzie podobieństwo  
 Więtszą uczciwość náleść, więtsze powoleństwo.<sup>61</sup>  
 Tákim ty wiek, o Boże, długi obiecuiesz.  
 120 A nie wątpię, że w wieku wszytki záwięzuiesz<sup>62</sup>  
 Szczęśliwości: bo coby po długim żywoćie,  
 Ieśliby go w nędzy wieść przyszło y w kłopotie?  
 Tákiego wieku tedy téy parze uczciwéy,  
 Wedle swéy obietnice życz nieobłądliwéy,<sup>63</sup>  
 125 Któryby łáski twoiéy przeciw<sup>64</sup> sprawiedliwym  
 Świátu wszytkiemu<sup>65</sup> świadkiem byl nic niewątpliwym.  
 Dayże im, Pánie, zgodę, y miłość spóleczną,<sup>66</sup>  
 Y w twoim posłuszeństwie wytrwáć chęć státeczną.  
 Day im wdzięczne potomstwo, áby ućieszyli,  
 130 Swé rodzice, y sámi uczesniki byli  
 Tychże poćiech: day w dobrym zdrowiu długo pożyć<sup>67</sup>  
 Fortun dźiedzicznych: á tóż spelná zaś odłóżyć  
 Dziećciom swoim: á ony nie tylko we złoćie  
 Albo w szérokich włościach, ále téż y w cnoćie,  
 135 Y w sprawách sławnych swoich przodków niech dźiedziczá,<sup>68</sup>  
 A ród nie przerwánemi stopniámi niech liczá.

58. błogosławi; wyraz: *dobrorzeczy* (benedicere) w nowszej polszcz. nie używa się; słowo przeciwnego znaczenia *złorzeczy* pozostało dodziś w języku ogótu. — 59. jak z drugiej stronv. — 60. wskutek spraw. — 61. uległość, posłuszeństwo. — 62. wpłatasz w ży-

cie. — 63. obietnicy niemylnéj, niezawodnéj; porównaj w psal. 23, 10. — 64. względem, ku. — 65. wobec wszystkiego świata. — 66. spólną, wzajemną. — 67. używać. — 68. w stpols: dźiedziczć *kogo* w czym = odziedzaczać *po kim* co; podobnie w Pies. I, 24, 32.



# DRYAS\*

## ZAMECHSKA

### JANA KOCHANOWSKIEGO.

*Zamech*, wieś nad dopływem rzeki Wirowej, wpadającej do Tanwi, w dawnym województwie ruskim, w dzisiejszym powiecie biłgorajskim, guberniji lubelskiej, leży na wschód od Tarnobrodu w odległości 2½ mili, a o wiorst dwie od granicy galicyjskiej, w parafii Łukowa. Na nowszych mapach niewłaściwie nazwana *Zamek*, na mapie sztabu gieneralnego z r. 1840 *Zamch*. Rodzinie Zamojskich dostał się Zamech przez Stanisława, kasztelana chełmskiego, którego za wojenne zasługi Zygmunt August mianował starostą zamechskim („Zamchanam reversus ab expeditione radoscoviana obtinuit“). Przed samą prawie śmiercią (1572) kasztelan chełmski „puścił był Zamech synowi swemu Janowi,“ który już jako kanclerz podejmuje przebywającego tu na łowach Stefana Batorego w d. 8 maja 1578 r., wkrótce po zakończeniu pomyślnym sprawę gdańskich. Ku uczczeniu właśnie tej bytności króla w Zamchu poeta nasz napisał w tymże samym roku połacinie poemat „Dryas Zamchana,“ który następnie z pewnymi zmianami przetłóżył na język polski. Historycy literatury niewłaściwie nazywają utwór ten sielanką.

\* Dryjady (pierwiastek  $\delta\rho\rho\varsigma$  = dąb), boginki strzegące lasów, po których mogły się błąkać swobodnie lub tańczyć około dębów jim poświęconych. Wolno jim było zawierać związki małżeńskie: Eurydyka, żona Orfeusza, by-

ła Dryjadą. Przedstawiano je zwykle w postaci kobiety silnej i świeżej. Na głowie miały koronę z liści dębowych, w rękach siekiere dla pomszczenia krzywd wyrządzonych drzewom jich pieczy oddanym.

„Dryjas Zamechska“ jest z jednej strony wyrażeniem hołdu królowi za energiją jego w rządach, przypominającą czasy Bolesławów, z drugiej zaś satyrą na upadek ducha rycerskiego i moralności, streszczającą niejako zarzuty, które poeta już przed kilkunastu laty w „Satyrze“ wypowiedział.

Nimfa leśna, odgadszy w gościu „po twarzy, urodzie i statku“, króla bohatera, wieści mu, wnioskując z pierwszych lat jego panowania, świetną przyszłość, zachęca do coraz większej energiji w rządach i „wycinowania“ ówczesnego stanu rzeczy, przedstawiającego się w porównaniu z przeszłością bardzo ujemnie. Po trudach konieczny jest wypoczynek; nimfa więc zaleca królowi w tym celu uroczy Zamech, którego piękności i historiją skróciwszy kilku wierszami, kończy wyznaniem, że jako lasów mieszkanka, nie zdolna jest wymowniej uczcić króla. Rzecz wogóle mało ma nastroju poetycznego.

- Co to zá gość, o Siostry, przyszedł w nasze kraie?  
 Sámá twarz, y urodá, sam státek<sup>1</sup> wydáie,  
 Że zacny czlowiek iákis, á Król bez wátpienia,  
 Onych cnych Bohátérów ieszcze snadz násienia.  
 5 Znam cię, o zacny Królu, chociaś bez korony,  
 Ani w rózný od inszych ubiór obleczony:  
 Znam cię, o Królu Polski, choć tu między lásy,  
 Z dzikim żwierzem przebywam po wszytki swé czásy.  
 Y nas o twym przyjeździe głosy dochodziły,  
 10 Y z tych lásów ná oczy ludzkie wywabily:  
 Abychmy téż twoię twarz wdzięczną ogládały,  
 Y gościá tak miłégo, mile przywitáły.  
 Bądź zdrów ná długie czásy, Królu wielowładny:  
 A w twoich pięknych myślách, day ci Boże snádný  
 15 Skutek widziéć: Znáczy sye<sup>2</sup> z początków koniecznie,  
 Czego iuż y ná dálszy czás ludzie bezpiecznie  
 Po tobie czekáć mogą: tylko prośić trzebá,  
 Aby Bóg dobréy rádźie błogosláwił z niebá.

1. Powaga. — 2. znać daje.

- Mnie iednéy, twoię dzielność, y twé słysząc sprawy,  
 20 Serce niemylnie tuszy: że cię z Bolesławy  
 Równo Polská klásć będzie: á ty nie ustaway,  
 Ale dobrych początków co raz dokonaway  
 leszcze lepiéy. Z Królów rząd: póki Polská miálá  
 Pány rządne, táka więc y szláchtá bywálá.  
 25 Królu, możesz mi wierzyć, że zá lat dawniejszych  
 Y ludźie obyczáiów byli pobożniejszych.  
 Nie byly tákie lichwy, áni waśni tákié,  
 Rychléy<sup>3</sup> mierność, y cnoty kwitnęły wszelákié.  
 O Elekcyach sobie głowy nie zmysláli:<sup>4</sup>  
 30 Żadnych praktyk,<sup>5</sup> y tego słowá snac nie ználi.  
 Ludźie z sobą uprzéymie, nie zá tarczą<sup>6</sup> żyli:  
 Stárszé w leciéch, tákże téż przełożoné czćili.  
 Ale iáko Pánowie ięli sye próżnowác:  
 Tóz y poddánym zaráz poczęło smákováć.  
 35 Skąd gadki niepotrzebné, skąd y wiáry różné,  
 Y lákomstwo urosło, y utráty prózné.<sup>7</sup>  
 Praktyk sye námnożyło: niemász uprzéymości:  
 Żaden nie iest uwázon w swoiéy dostoiności.  
 Cnoty wszytkié zágásły, mąż dobry, nowiná:  
 40 Sercá w iudziéch oziębły: strách nas Tátáryzná.  
 To ty, o možny Królu, łatwie wycinowác<sup>8</sup>  
 Wszytko możesz: tylko chciéy iáwnie pokázowác,  
 Że, iáko sam przystoiność, y cnotę miłuiiesz:  
 Táki niewstydu, y fálszu w drugich nie lubuiiesz.<sup>9</sup>  
 45 Láčno swáwolá, láčno obiezdzić<sup>10</sup> Królowi.  
 Pilecki,<sup>11</sup> będąc Pánem temu tu Zamchowi,

3. przedźej, raczėj — 4. nie zaprzátali  
 myślą. — 5. zmów, spisków, intryg. —  
 6. nie w ustawicznych walkach, nie  
 w podejrzeniu. — 7. marnotrawstwo. —  
 8. na dobre zmienić. — 9. nie znosisz,  
 nie lubisz. — 10. ukrócić swawolę —  
 11. może Jan Pilecki, starosta horodel-  
 ski, współczesny Bartoszowi Paproc-

kiemu; lub Mikołaj, o którym pod da-  
 tą 14 lipca 1433 r. znajdujemy wzmian-  
 kę w księ. metryki koronnej: urodzo-  
 nemu Mikołajowi de Pilcza, kaszte-  
 lanowi lwowskiemu i tenutaryjuszowi  
 dóbr królewskich Zamech, dano w Kra-  
 kowie konsens na wykup sołectwa we  
 wsi Zamech (ks. 65, str. 198).



- Y ná niedźwiedziéch ieżdżił: Prawo, kolcá<sup>12</sup> twárdé:  
 Komu ie ná nos włożą, powiodą y hárdé.  
 Ale o tym ná ten czás dopuść Bogu radzić:  
 50 Który wszytki twe spráwy ząwždy zwykł prowadzić  
 Do szczęśliwego krésu: sam po ustáwicznych  
 Pracách odpoczyń sobie w tych tu leśiéch ślicznych.  
 Ieśli chcesz rzék przezornych<sup>13</sup> pláwem nápásć oczy,  
 Tu Sopot,<sup>14</sup> y Tenwicá, swoię rosę toczy:  
 55 Tu Tanew<sup>15</sup> niehánowana San prędkí nápawa:  
 A Tenwi dwóch, ochotna Rdżiná, nie wydawa.<sup>16</sup>  
 Ale, ieśli cię ráczéy myśliwa myśl wiedzie  
 Ná dżikié wieprze iecháć, álbo ná niedźwiedzie,  
 Lubo sárny po puszczy gónić wiátronogié:  
 60 Wszytkiégo tu, Królu mój, naydżiesz mnóstwo srogie.<sup>17</sup>  
 A teraz więc, té wszytkié puszcze y ze wsiámi  
 Król Polski opátruie ząwždy Stárostámi.  
 Ale przed láty (pátrząy iáko wiek náš dawny)  
 Ttrzymał to Iwan Kustrá,<sup>18</sup> z Krzeszowa,<sup>19</sup> mąż sławny:  
 65 Który Leżeysko<sup>20</sup> ná swym gruncie zábudował:  
 Tu Łukowá<sup>21</sup> zálóżył, á we Pszy pánował.  
 Potym, kiedy plemieniá iego sye zebráło,<sup>22</sup>  
 Wszytko to po nich Królóm w ręce sye dostáło.  
 Ták ná świećie niémász nic własnégó nikomu:  
 70 Dżis to moie, á iutro bédzie w inszym domu:  
 A potym ieszcze w iuszym, y w drugim, y w trzecim:  
 A my iáko suchy list ná dół z drzewá lećim.

12. kółka żelazne, które niedźwiedziowi w nozdrza wprawiają; l. p. to *kolce*. — 13. przezroczywych. — 14. Sopot lub Sabot, rzeczka wpadająca do Tanwi z prawego brzegu pod wsią Osuchami. — 15. płynie od miasteczka Narol i wsi Lipie; pod Ułanowem wpada do Sanu. — 16. nieodrodną się okazuje, dorównywa jim. — 17. straszne. — 18. zapewne ten sam Jaśko Kustra, który był obecny przy pisaniu przywileju Władysława Opolczyka z r. 1386 (Akta

grodzkie i ziemskie, II, 23). — 19. Krzeszów lub Krzczów nad Sanem, miasto odległe o 1¼ mili od Ułanowa, w powiecie biłgorajskim; dziś osada. — 20. Leżajsk w ziemi lwowskiej, odległy o ćwierć mili od Sanu. W przywileju Jagiełły z r. 1397: Lezeńsko, w przyw. Olbrachta (1494) Layzaysko, w nadaniu Zygm. I (1519) Lanzaysko, a w przywileju z r. 1524 Liezensko. — 21. Łukowa, parafia, do której Zamech należał. — 22. przebrało się, zabrakło.

- Dłużey cię bawić, Królu nasz, nam sye nie zdáło:  
 Podobno y to, álbo bez podobno, máło
- 75 Co grzeczy:<sup>23</sup> ále w leśie nie uczą wymowy:  
 Prostémi tu swé rzeczy odpráwuieł słowy.  
 Ani my w mieście, áni ná Séymiech bywamy,  
 Ani tám krasnych onych mowców<sup>24</sup> twych słuchamy.  
 W leśiech látá swé trawiém z Fauny rogátémi:
- 80 Co wy podobno mężmi zowiecie dżikiémi.<sup>25</sup>  
 Tám álbo wieńce wijem, álbo táńcuiemy,  
 Tráfi sye, że z Dyána czasem poluiemy.  
 To są nasze zabawy, póki topór ostry  
 W modrzewiu nie námáca dusze któręy siostry.<sup>26</sup>

23. myśl jest taka: to, co śpiewamy może nie bardzo stosowne, a nawet z pewnością jest niestosowne. —  
 24. dziś powiedzielibyśmy: krasomówców. — 25. porów. nagłówek utworu

J. Koch. „Satyr álbo dziki mąż.“ —  
 26. t. j. Dryjady, gdyż jich siedliskiem były drzewa; ogólna zaś myśl jest, że Dryjady póty mieszkają w lasach, dopóki ludzie tych lasów nie wytną.

# PROPORZEC' ALBO HÓŁD PRUSKI

JANA KOCHANOWSKIEGO.

IEGO MŁSCI PÁNU, PÁNU STANISŁÁWOWI  
MINSKIEMU Z MINSKÁ ETC.<sup>2</sup>

Treścią Proporca jest głośny w dziejach Polski fakt złożenia trzeciego hołdu lenniczego, w d. 19 lipca 1569 r. na sejmie lubelskim, Zygmuntowi Augustowi przez kś. pruskiego Alberta II Fryderyka, zwanego młodszym, syna Alberta I, ostatniego z mistrzów krzyżackich. W tym obrazie malowniczym Kochanowski kręśli wizerunek potęgi króla polskiego wielką powagą i majestatem otoczonego; opowiada, jak wobec „zacnego senatu koronnego i rycerstwa czoła,” dokonał się akt lennictwa, jak wreszcie ów „syn książęcy upadł ná koláná, Y wyznał swé poddánstwo, y zwiérzchnégo páná.“ Klęczącemu u podnóżka tronu Albertowi Fryderykowi podano proporzec, którego końców pozwolono się także dotknąć posłom: Jerzego Fryderyka, ostatniego z rodu margrabiów na Anspachu i Joachima II, elektora brandeburskiego, na znak, iż mają prawo do sukcesyi lennej. Opisuje następnie poeta sam proporzec, na którym, jakoby wyobrażone były z jednéj strony dzieje Polski,

1. Chorągiew. — 2. Stanisław Miński, naprzód kasztelan zakroczyński (1589), następnie wojewoda łęczycki (1596). Jeździł do Rzymu po kanoniczycją s. Jacka. W r. 1606 był pod-

kanclerzym koronnym. Umarł w r. następnym, gdy powracał z Neapolu, dokąd dla poratowania zdrowia wyjechał. Pochowany w Padwie, w kościele s. Antoniego.



począwszy od sprowadzenia krzyżaków do ziemi dobrzyńskiej w r. 1230, aż do chwili hołdu w Lublinie; z drugiej strony, odnoszące się do wędrówek przodków naszych i główniejszych plemion słowiańskich. Poeta w koleji wieków przechodzi wszystkie ważniejsze epizody naszej dziejowej epopeji i na ołtarzu chwały narodowej składa tę wiązkę lekko wprowadzie naszkicowanych, nie mniej jednak dość przejrzystych obrazów świetne nasze czyny przedstawiających. Opis wszakże tej chorągwi nie zgadza się z rzeczywistością. Obecny bowiem tej uroczystości Aleksander Gwagnin świadczy, iż w czasie hołdu użyty był proporzec biały z herbem zwyczajnym. Widocznie przeto poeta, opisując chorągiew, miał na myśli stworzenie obrazu przypominającego tarczę Achillesa. Można tu zrobić zarzut nieprawdopodobieństwa, iż w opisie swym poeta na niewielkim kawałku materyji jedwabnej przedstawił tyle naraz wypadków; ale podobny zarzut z tego samego powodu spotkał i opis Homera ze strony Skaligera, Terrasona i La Motta, a przecież rylec Boivina zdołał odtworzyć wszystkie szczegóły wyrażone na owej tarczy. Dla czegożby więc i Kochanowskiego Proporzec nie mógł na sobie pomieścić tych wszystkich obrazów z nowszych dziejów, gdyby je z równą dokładnością odtworzono np. pędzlem malarza?

W zakończeniu tego utworu poeta jeden szczegół znaczący ze względu na osobistość Zygmunta Augusta podnosi. Oto, gdy ceremonijał hołdu się ukończył, rozpoczęły się następnie biesiady, „Y tańcé, y myśl dobra, y dźwięk lutnie miły;“ tymczasem król nie dzieli tej ogólnej uciechy, ale owszem rozważa o dobru państwowym, o dokonaniu sprawiedliwości na jinym polu:

Jakoby przywiódł w jedność dwa wielkie narody,

Życząc Litwie i Polsce wiekujistęj zgody,

t. j. żeby to, co dotąd było tylko pergaminem spojęne, związać jednością serc i myśli.

Utwór ten napisany jest w tonie poważnym, epickim, tak że nawet miara wiersza użytego w Proporcu, odpowiada mniej więcej wierszowi bohatérskiemu metryki klasycznej: przeważnym bowiem wymiarem jest układ następujący:

—U —UU —UU —UU —U.

Wreszcie dodać należy, że i sam układ Proporca naprowadza nas na wniosek, że przewodnią myślą poety było stworzenie obrazu epickiego: z ogólnej bowiem ilości 296 wierszy (oprócz przedmowy) tylko 138 stosuje się do ogólnego tła i akcesoryjów, resztę zaś, t. j. 158 poeta poświęca na same malowidła proporca.

PRZEDMOWA.<sup>1</sup>

Sliczna Piéris<sup>2</sup> (która piérwsze rymy moje  
 Fortunnie niech zączyła) wielkie łaski twoie  
 Każe wdzięcznie wspomionąć:<sup>3</sup> á iákiéy są godné  
 Wdzięczności, przez té wiersze podać nieozdobné.  
 5 Bo zá nie godzienbyś był złotą bogátého,  
 Któré pełnym strumieniem pędzi z dálekiego  
 Kráiu Luzytáńskiego<sup>4</sup> Tagus<sup>5</sup> nieprzebrniony,  
 Złoty piasek ná obie wymiátaiąc<sup>6</sup> strony.  
 Godzienbyś był y perel drogo nákupionych,  
 10 ląkie przeważni<sup>7</sup> kupcy miéwáią z mieysc onych,  
 Kędy ósm nawigáciy<sup>8</sup> żeglarze bywáli<sup>9</sup>  
 Odpráwuią,<sup>10</sup> niżli się zás ná zad wrócáli.  
 Godzienbyś sławnodawnych mistrzów málowania,  
 Y ręką Mętorową<sup>11</sup> w mosiądzu rzezánia:<sup>12</sup>

1. Przedmowa ta jest pióra Krzysztofa Kochanowskiego, syna Kacpra z Policzny, lub Piotra z Konar, jedrego z dwóch rodzonych braci poety, gdyż pewnej o nim wiadomości nie posiadamy; rymy jego mają się znajdować w rękopiśmie, w bibliotece Ossolińskich we Lwowie. — 2. nazwa Muz od Pijeris, piérwotnej jich siedziby w Tracji. — 3. czasownik staropolski, zamiast dzisiejszego: wspomnieć; porów. ps. 6, w. 9. — 4. Luzytania na półwyspie iberyjskim, dawna prowincja rzymska, zwana: *Hispania ulterior*, odpowiada dzisiejszej

Portugaliji; tu wzięta w znaczeniu ogólniejszym, jako półwysep iberyjski. — 5. dziś: Tejo, Techo, główna rzeka Luzytaniji. — 6. wyrzucając. — 7. zamożni. — 8. nawigacja = żegluga. — 9. doświadczeni. — 10. prawdopodobnie Krzysztof Kochanowski miał na myśli podróż Alvaresa Kabrala do Indyj, odbytą w r. 1500, w ciągu której cztery razy przybijał do lądu, co z powrotem równało się ośmiu nawigacyjom. — 11. Mentor, sławny złotnik w starożytności; ręka mentorowa, tyle co mistrzowska. — 12. od staropolskiego rzezać, t. j. rzeźbić.

- 15 Ieno szczęście tym rzeczom dobrze zabięzło,<sup>13</sup>  
 Że ich ani ty pragniesz, ani ich mnie dało.  
 Przetóż niech Pyramidi, kto chce, y Kolossy  
 Tobie stawi: á mnie mój Phoebus złotowlossy  
 Cudzą ná ten czas pracą zalecić się rádzi,  
 20 Dotąd, póki mię ná tę górę nie wprowadzi,  
 Kędy wdzięcznołaskawé Boginie<sup>14</sup> mieszkáią,  
 Co z nich pisorymowie sławni wszystko máią.  
 U których,<sup>15</sup> áza<sup>16</sup> ia téż téy láski nábędę,  
 Żec się ná co własnégó zá czasem zdobędę.  
 25 A teraz bierz z rąk moich Proporzec dzielnégó  
 Pisorymá, w Sármaćkim kráiu przednieyszégó:  
 Który, niech wrózką<sup>17</sup> będzie przyszléy sławy twoiéy,  
 A w ten czas, o Bogini, złotéy lutniéy moiéy  
 Doday dźwięku lubégó, y tákiéy wdzięczności,  
 30 Coby ią<sup>18</sup> śpiewać moglá podług iéy godności.  
 Kámién z láty upada:<sup>19</sup> á czas nieprzetrwały<sup>20</sup>  
 Mármór łamie, y spycha niebotyczne skály.  
 Ale słáchetné rymy, takową moc máią,  
 Że zazdrościwé látá ich niepokonáią.  
 35 Z témi się ia chcę stawić, ná to pióro swoje  
 Sposábiác, by umiało słáwić imię twoie.

W. M. MEGO MŁOŚCIWÉGO PÁNÁ

naniższy sługá,

*Kristoph Kochánowski.*

13. zapobiegło. — 14. muzy. — 15. t. j. powiednią. — 18. t. j. sławę. — 19. ni-  
 u muz. — 16. czy. — 17. wrózbą, prze-  
 szczeje. — 20. trwający wiecznie.



## PROPORZEC.

Zacny Koronny Hetmánie,<sup>1</sup>  
 Wiem żeć wszytkiégo dostánie,<sup>2</sup>  
 Czego trzebá ku boiowi  
 Dobrému walecznikowi:  
 5 Ale ná zamiar<sup>3</sup> co wádźi,  
 Mieć risztunku y czeládźi?  
 Przetóz weźmi<sup>4</sup> téż odemnie,  
 Nie zbroię kowáną w Lemnie,<sup>5</sup>  
 Albo tarcz nieprzełomioną,<sup>6</sup>  
 10 Od Cyklopów<sup>7</sup> urobioną:  
 Lecz Proporzec pięknie tkány,  
 Y z Helikonu<sup>8</sup> podány  
 Od córek wdzięcznéy pámieci,<sup>9</sup>  
 Bez których łáski, y chęci,  
 15 Hetman, niech iáki chce wstánie,<sup>10</sup>  
 Sławy trwáléy nie dostánie.

Oto w zacnym<sup>11</sup> ubierze,<sup>12</sup> y w złotéy koronie,  
 Siadł pomázániec boży ná swym pańskim thronie:

1. Jerzy Jazłowiecki + 1575 r. — 2. starczy. — 3. nad zamiar w znaczeniu: zbyt, nazbyt. — 4. staropol. tryb rozkazujący na *z*; dziś: weźmij, weź. — 5. wyspa na morzu Egejskim, według podań była tam kuźnia Wulkana. — 6. od stpol: przełomić, przełomiony; tutaj: niezłomną. — 7. byli-to pomocnicy Wulkana, którzy z nim we wnętrzu

trzu Etny kuli Jowiszowi pioruny, bogom zaś i bohaterom zbroję. — 8. porównaj Epithalamium na wesele Krzysztofa Radziwiłła w. 13, przypis. 8. — 9. muz. — 10. powstanie, zjawi się. — 11. wspaniałym. — 12. dziś: ubiorze; w formie staropol. *ubierze* pierwotne *e* utrzymywało się prawidłowo pomiędzy sąsiednimi spółgłosk. zmięczonymi.

- Iábłko złoté, y złotą laskę w ręku máiąc,  
 20 A zakón<sup>13</sup> nawysshégo ná łonie trzymáiąc.  
 Miecz przed nim srogi, ále złému tylko srogi:  
 Niewinnému ná sercu nie uczyni trwogi.  
 Z obu stron zacny Senat koronny, á w koło  
 Sprawiony<sup>14</sup> zastęp stoi, y rycérstwá czoło.  
 25 Przystáp Olbrychcie<sup>15</sup> młody, zacnych Książąt plemię,  
 Który trzymasz w swéy władzy piękną Pruską ziemię,  
 Z łaski cnych Królów Polskich: uczynь pánu swému  
 Winną poczcíwość,<sup>16</sup> á ślub<sup>17</sup> wiarę dzierzć iemu.  
 Co tak zisćisz, ieśli spraw oycá cnotliwégo  
 30 Trzymać sye bédziesz, z których on u páná swégo  
 Był ząwždy w tákiéy wadze, że nie hołdownikiem,  
 Ale zdał sie bydź iednym páństwá uczesnikiem.  
 Iego tedy postępkí mądré uczyniły,  
 Iego wiará, y cnotá, że, co srodze były  
 35 Pruskié kráie strapioné ustawicznym boiem,  
 W rychle<sup>18</sup> ięły sye cieszyć požádnym<sup>19</sup> pokojem.  
 Miecze ná niezrobioné<sup>20</sup> lemieszé zkowáno,  
 Száble ná krzywé kosi, y ná śierpy dáno:  
 Morzá, y drogi bystrych rzék uspokioioné,<sup>21</sup>  
 40 Miástá z rumów<sup>22</sup> upádłych znowu wyniesioné:  
 Nieprzyaciále w łaskę przyięci: á owi,  
 Co ku zwádzie sklonnieyszy,<sup>23</sup> niż ku pokoiowi,  
 Z myśli swéy hárdéy byli do gruntu zniszczeni,  
 Y w boiowych powodziách z głową ponurzeni.  
 45 Sprawiedliwość wielka rzecz: tę po sobie<sup>24</sup> máiąc  
 Zacni królowie Polscy, á Bogá wzywáiąc,

13. ewangeliją. — 14. ustawiony w porządku bojowym. — 15. Olbrycht i Olbracht używano dawniej zamiast dzisiejszego Albert. — 16. cześć. — 17. od: *ślubić*, tryb rozkaz., tyle co: złoż przysięgę wierności. — 18. przystómkowo zam: rychło. — 19. požádnym,

upragnionym. — 20. niezdarte, trwałe. — 21. poeta chciał wyrazić, iż nastąpił pokój požądany, że wszędzie zaprowadzono ład społeczny. — 22. z rumowisk, z gruzów. — 23. dziś: skłonniejsi. — 24. t. j. po swojej stronie. — 25. biernik licz. mn.

- Nieprzyjaciele<sup>25</sup> główne mieczem okróćili,<sup>26</sup>  
 Y krzywd swoich nąd niemi znacznie sye pomścili.  
 Którzy z płodnéj Syrii<sup>27</sup> niedawno wygnani,  
 50 Będąc przeciw pogánóm ná pomoc wezwáni  
 Od pogránicznych ksiąząt narodu Polskiego,<sup>28</sup>  
 Nie pómniąc dobrodzieystwá dopiéro wziętego,  
 Obróćili swé groty nąd ludzkie nądzienie,<sup>29</sup>  
 Nie ná pogány, ále ná swé dobrodzieie:  
 55 Psów przykładem wyrodných, którzy z wilki<sup>30</sup> máią  
 Dobry pokóy, á stádo zwierzoné drapáią.<sup>31</sup>  
 Ale to wszystko ná ich głowę sye wróciło.  
 A ia tego niecháiąc,<sup>32</sup> co przed láty było,  
 Dzień dżisieyszy poświęćić<sup>33</sup> myślę rymem swoim,  
 60 Zá zdarzeniem,<sup>34</sup> o piękna Melpomeno,<sup>35</sup> twoim.  
 A iuż więc syn książęcy<sup>36</sup> upadł ná koláná,  
 Y wyznał<sup>37</sup> swé poddánstwo, y zwierchného páná,  
 Obiecuiąc ná swą cześć<sup>38</sup> ktemu sye znáć<sup>39</sup> wiecznie,  
 A wiárę pánu swému záchować státecnie.  
 65 Zátym mu iest do rękú Proporzec podány,  
 Kosztownémi fárbámi wszytek málowány,  
 Wielki, świętny, ozdobny: iáki zá lat dawnych  
 W żadnym szyku nie był znan, áni w bitwách sławnych.  
 Ten iáko skoro z drzewá swého był spuszczoney,<sup>40</sup>

26. poskromili. — 27. w czasie trzeciej krucjaty Niemcy, idąc za przykładem jinnych narodowości, które w celu obsługiwanía chorych i ranných założyły zgromadzenia zakonne templaryjuszów i kawalerów s. Jana jerozolimskiego, utworzyli także w r. 1190 dla swéj narodowości zgromadzenie braci szpitalnych, którzy, osiedleni naprzód w Akrcze, a następnie w Jerozolimie, na Syjonie, nazwali się braćmi szpitalnymi N. P. Maryji syjońskiej. Po opanowaniu nanowo Palestyny przez niewierných, Herman de Saltza, czwarty mistrz braci szpitalnych, przeniósł się z całym zgromadzeniem naprzód do Wenecyi, a następnie do Hesyji, gdzie w Marburgu

swą rezydencyją założył. Stąd zawezwał jich Konrad mazowiecki na obronę swych posiadłości od Prusaków i obdarzył Ziemią dobrzyńską. Od czarnego krzyża, jaki nosili na białym płaszczu, nazywano jich u nas krzyżakami. — 28. t. j. od ks. Konrada mazowieckiego. — 29. nad wszelkie spodziewanie. — 30. narząd. = z wilkami. — 31. od drapać, drapam; dziś: drapię; por. Epithalam. na wes. Radz., w. 32, przypisek 16. — 32. niechając = pomijając. — 33. dzień hołdu uświęcić. — 34. za łaską. — 35. Melpomena, wtaściwie śpiewaczka; później powszechnie uznana za muzę tragedyi. — 36. zamiast Albrecht. — 37. uznał. — 38. na swój honor. — 39. poczuwać się. — 40. z drzew-



- 70 A potym wzgóre ná wiátr wolny wyniešiony,  
Okazały sye ná nim rozliczné narody,  
Króle, woyská, hetmáni, rzéki, miastá, grody.<sup>41</sup>  
Tám bylo widáć Prussy, á oni woiiuá  
Mázowsze, ludzi wiążą, wśi, y miastá psuią.<sup>42</sup>
- 75 A Konrad przeciwko nim Krzyżaki prowadził.  
Y nád głęboką Wisłą przy Dobrzyniu sádził.  
Márgrábiowie Pomorską ziemię pošiádáli,<sup>43</sup>  
Y iuż Gdańsk niedobyty, zdradą otrzymáli.  
Stárostá<sup>44</sup> zamku bronił, á temu Krzyżacy
- 80 Ná rátunek bieželi, y zbroyni Polacy.  
Wilkowi owcę odiął<sup>45</sup> pies niepościgniony,  
Ale ią sam przedsię ziadł:<sup>46</sup> zamek obroniony.  
Lecz dobrzy<sup>47</sup> zakonnicy Polaki<sup>48</sup> wygnáli,  
Y stárostę, á sámi zamek otrzymáli,
- 85 Aż<sup>49</sup> y wszystko Pomorze: Król woynę gotował,  
A Czech<sup>50</sup> sye przeciw iemu<sup>51</sup> z Krzyżaki spisował.<sup>52</sup>  
Žonę<sup>53</sup> królewicowi z Litwy též niesiono,<sup>54</sup>  
Y pokóy między páństwy wieczny stánowiono.  
Máło dáléy król wzaiem Márgrábstwo woiiue,<sup>55</sup>
- 90 A cna Krystyná,<sup>56</sup> gárdłem cześć swą odkupuie

ca był rozwinięty. — 41. gród=zamek, twierdza. — 42. niszczą, pustoszą. — 43. mowa tu o wypadkach z r. 1307 i dalszych, mianowicie o Waldemarze, margrabi brandeburskim, któremu Piotr Szwenca, starosta i kanclerz pomorski, ustanowiony przez Władysława Łokietka, poddał zdradą Pomorze gdańskie, Mistrz krzyżacki Henryk von Plocke, wezwany za radą Bogusza, dowódcy załogi gdańskiej, na pomoc przeciw Waldemarowi, wypędził wprawdzie Brandeburczyków z Gdańska, ale następnie sam zajął miasto i gród, osadzony załogą polską i opanował je na rzecz zakonu. — 44. t. j. Bogusz. — 45. t. j. Waldemarowi odebrał Gdańsk mistrz krzyżacki. — 46. przywłaszczył sobie. — 47. poeta mówi tu ironicznie. — 48. biernik l. m. — 49. przystójkowo dla oznaczenia granicy micjsca, zam:

a potym. — 50. mowa tu o Janie Luksemburczyku, królu czeskim. — 51. dziś: niemu, od j, ja, je. — 52. zma-wiał się. — 53. Aldonę Gediminównę w roku 1325. — 54. nicś co komu, w znaczeniu ofiarować. — 55. mowa tu o wyprawie Łokietka na margrabstwo brandeburskie, podjętą w r. 1326. — 56. posiłkujący króla w tej wyprawie Litwini, dopuszczali się czynów w wysokim stopniu barbarzyńskich; do takich należy zabicie zakonnicy, która, wzięta przez jednego z Litwinów w niewolę, chcąc uniknąć sromoty, obiecała mu, że go nauczy tajemnicy, która go od razów każdego miecza zabespeczy; by się zaś o tym przekonał, kazała się ciąć w kark mieczem. Oszukany barbarzyńiec spełnił jej życzenie i dopiero zabiwszy, poznał, że dla ochrone-nia swój niewinności użyła tego pod-

- Dobrowolnie: bo słowy pogánin zwiedziony,  
 Iéy začną głowę, niehcąc, rozdzielił z rámiony.<sup>57</sup>  
 Tu iuż burdá z Krzyżaki, którzy swoiéy mocy  
 Nie ufáiąc, u Czechá<sup>58</sup> szukáią pomocy.
- 95 Mázowszánin ściśniony Czechowi<sup>59</sup> hołduie,  
 A zá dobré sąsiedstwo Krzyżakóm dziękiue.  
 Wnet potym Számotulski<sup>60</sup> przestawa z Krzyżaki,<sup>61</sup>  
 Ale náwet, gdy bitwę ztoczyli z Polaki,<sup>61</sup>  
 Pomógł ich bić: tám Száry<sup>62</sup> leży zmordowány,<sup>63</sup>
- 100 Którégo bárziéy boli zły sąsiad, niż rány.  
 Inszy król,<sup>64</sup> inszé czasy: ludzie syći boiu,  
 Dáli w moc dwiemá<sup>65</sup> królóm<sup>66</sup> rádźić o pokoioi.  
 Wyrok naszym nie kmyśli,<sup>67</sup> przedsię go trzymáią,  
 Ale sye Niemcy czegoś wiécéy domagáią.
- 105 Znowu wici<sup>68</sup> roznoszą: lecz Papiéż hámuie,  
 A przesłuchawszy spráwy, Krzyżaki winuie.<sup>69</sup>  
 A ci oto záś z królem znowu sye iednáią,<sup>70</sup>  
 Ale Polscy Biskupi ná to nie zwałáią.<sup>71</sup>

stępu. O tym fakcie wspominają wszyscy historycy, poczynając od Długosza, ale bez oznaczenia jímienia zamordowanej. Skąd Kochanowski wziął imię własne *Krystyna*? nie wiadomo. Kojalowicz (*Historia Lituaniae*, pars I, str. 276, wyd. z r. 1650) nadaje jój epitet: *christiana virgo*; może być, iż go znalazł w jakim źródle dawniejszym, które Kochanowskiemu nasunęło myśl zmienienia epitetu na jímie własne, źródłosłowem do niego zbliżone. — 57. od ramion. — 58. u Jana Luksemburczyka. — 59. Jan, król czeski w r. 1328 pod swą władzę lenniczą bierze księstwo mazowieckie. — 60. w r. 1331 Wincenty z Szamotuł, wielkorządca poznański, urażony na Władysława Łokietka, jż ten godność przez niego sprawowaną synowi Kazimierzowi powierzył, przeszedł do krzyżaków i wraz z nimi Polskę pustoszył; ujęty jednak prośbami króla, przed bitwą pod Płowtami przeszedł na jego stronę i przyczynił się do odniesienia nad zakonem zwycięstwa. —

61. narząd. I. mn. (z końców. y). — 62. po skończonej pod Płowcami walce, Łokietek, objeżdżając pole bitwy, napotkał leżącego na pobojowisku Florjana Szarego (Sarius), przeszytego trzema włóczniami, który, pomimo bólu, wyrzekł: jż go bardziéj boli zły sąsiad, niż rány. — 63. bardzo osłabiony. — 64. Kazimierz W. — 65. celownik licz. podwój. — 66. czeskiemu i węgierskiemu, którzy sądem polubownym mieli rozstrzygać spór między krzyżakami i Polską. — 67. mowa o przysądzeniu przez nich Pomorza krzyżakom. — 68. właściwie żerdzie, kije, do których listy królewskie, wzywające na wojnę przywiązywano; zob. Pies. I, 18, 33. — 69. Benedykt XII, który wydał wyrok, nakazujący krzyżakom zwrócić Pomorze, oraz kosztą wojenne zapłacić. — 70. w r. 1343 Kazimierz W., pomimo wyroku apostolskiego, godzi się z mistrzem pruskim w Kaliszu; zawarte przymierze, oprócz możnych panów, obywateli miast, potwierdzili liczni książęta: mazowiecki,

- Támże<sup>72</sup> piękny máiestat<sup>73</sup> był wymálowány,  
 110 Ná nim król siedział w myslách swoich rozerwány,<sup>74</sup>  
 Bo sye ná zad ogládał: ná to, co sye діяło  
 Przed nogámi, nie pátrząc, álbo dbáiąc máło.<sup>75</sup>  
 Po nim lágełło Litwę iednoczy z Polaki,  
 A potym o pokoju rokuie z Krzyżaki.  
 115 Prózno podobno: bo pátrż iáko wśi goráią,<sup>76</sup>  
 A zamków między sobą przedsię dobywáia.  
 Widáć że było<sup>77</sup> dáléy dwie woyszcze<sup>78</sup> ogromné,  
 Strzelbę ná sye skłádáiąc,<sup>79</sup> y kopiie łomné:<sup>80</sup>  
 Ztąd Krzyżacy, á z nimi Niemcy, y Czechowie,  
 120 Ztąd Polacy, y Litwá, Ruś, y Tátárowie<sup>81</sup>  
 W bok woyská,<sup>82</sup> król dwá mieczá<sup>83</sup> od Niemców przyimuie,  
 Z drugiéy strony Tátáry Wituł iuż hámuie:<sup>84</sup>  
 Ale ci przedsię sercá drugim niezkázili,<sup>85</sup>  
 Bo Polacy ná głowę Niemce porázili.  
 125 Málbórk zátym begnan:<sup>86</sup> á pod Koronowem,  
 Dwie woyszcze z sobą czynią obyczáiem nowem:<sup>87</sup>  
 Bowiém w pulbitwy z obu stron odpoczywáią,  
 Raz, y drugi, zá trzecím Niemcy sye miészáia.

czerski, płocki, łęczycki i jinni; samo tylko duchowieństwo, na którego czele stał Jarosław, arcybis. gnieźnieński, ograniczyło się na prostym poświadczeniu swęj obecności — 71. zezwalają. — 72. t. j. na proporcju. — 73. tron i wogóle oznaki godności monarszej. — 74. rozłargniony. — 75. Ludwik węgierski i polski, który niechętnie w Polsce przebywał, ale, jak mówi poeta, „nazad się ogládał,” to jest na Węgry, dokąd téż wkrótce odjechał, zdawszy rządy królestwa matce swęj Elżbiecie. — 76. od gońać, płońać. — 77. widać że było = widać było jak... — 78. bier. licz. podwój. — 79. wzajemnie do siebie strzelając; składając zam: składające się, mierzące, zależnie od widać. — 80. łatwe do złamania, kruche. — 81. szczegóły te i dalsze aż do wiersza 124 odnoszą

się do bitwy grunwaldzkiej w r. 1410. — 82. na uboczu. — 83. liczba podwójna. — 84. powstrzymuje od ucieczki. — 85. nie odebrali odwagi. — 86. otoczony. oblężony; wyraz zwykły w stpols. por. ps. 22, 46. — 87. opis Długosza bitwy pod Koronowem w r. 1410 (t. IV, str. 88 do 91), wyjaśnia słowa Kochanowskiego „o nowym obyczaju,” t. j. o walce pojedynkowej Konrada Szlązaka i Jana Szczyckiego Doliwy, oraz o owym „odpoczywaniu w pół bitwy, raz i drugi,” t. j. o chwilowym zawieszeniu broni, o którym Długosz się wyraża: „zgoła zdawało się, że to nie przeciwników obozy, ale najprzejazniejsze sobie wojska.” Ustęp ten, jak i wiele jinnych, okazuje, iż poeta w opowiadaniu zatargów z krzyżakami miał przed oczyma jakiś rękopis Historyji Długosza.



- Otóż Krzyżakom kwóli Czech Polskę woiuie,  
 130 Ale wyprowadzony tóż u siebie czuie.<sup>88</sup>  
 A Niemce<sup>89</sup> znowu przedsię pod Gołubiem gromią<sup>90</sup>  
 A ci w bramę sye cisnąć, szyie z mostu łomią.<sup>91</sup>  
 Tu iuż zaśię Krzyżacy z królem sye iednąią,<sup>92</sup>  
 A Żmódką płodną ziemię pánom własnym zdąią.<sup>93</sup>  
 135 Król Duński<sup>94</sup> z królem Polskim, mając podéyrzané  
 Sąsiady, przysięgąią ná spiski<sup>95</sup> podané.  
 Potym Czech<sup>96</sup> wyrok czyni<sup>97</sup> Polakóm náchyło,<sup>98</sup>  
 Ale szczęście Krzyżakóm y w tym niesłużyło:  
 Bo miasto złotá, które z wyroku dáć mieli,  
 140 Srebro kładli, á tego Polacy niechćieli.<sup>99</sup>  
 To wniwecz:<sup>100</sup> znowu przedsię rádzą o pokoju,  
 Ale sprawą Césárską<sup>101</sup> przyszło zaś do boiu:  
 Bo Niemcy pod przymierzem<sup>102</sup> do Polski wtárgnęli,  
 A iáko Bóg chciał, y tak przedsię klęskę wzięli.<sup>103</sup>  
 145 Y ty masz tu swé mieysce, mýżny Włodzisławie,<sup>104</sup>  
 Bo widzę, że z Krzyżaki czuiesz<sup>105</sup> o rozprawie,<sup>106</sup>

88. stosuje się to do zatargów Zygmunta luksemburskiego z Władysławem Jagiełłą, oraz do wojen domowych i religijnych w Czechach. Wyrażenie: „wyprowadzony tóż u siebie czuje” ma znaczyć, że skoro Czesi ustąpili z Polski, znaleźli u siebie niesnaski polityczne i religijne. — 89. biernik licz. mn.; Niemce = krzyżaki. — 90. domysła się Polacy, w r. 1422. — 91. bitwę pod Gołubiem Długosz opowiada krótko (t. IV, str. 274); szczegółów wymienionych w wierszu 132 poeta zaczerpnął skądjinąd. — 92. nad jeziorem Mielnem 1422 r. — 93. t. j. wracają Litwie. Jestto jednak anachronizm; Żmudź bowiem odstąpiona była przez krzyżaków traktatem toruńskim w r. 1441 (obacz Długosza, t. IV, str. 110). — 94. Eryk IX, przybyły do Krakowa w r. 1424 na koronację Zofiji, czwartej żony Jagiełły. — 95. tyle, co: spisane artykuły przymierza. — 96. t. j. Zygmunt Luksemburczyk w sprawie z krzyżakami. — 97. wyrok ten pod względem chronologicznym również na

tym miejscu jest niewłaściwie przytoczony: wydany był bowiem we Wrocławiu r. 1420. — 98. nachyło: tyle co: nieżyczliwie, z uszczerbkiem. — 99. podług brzmienia owego wyroku krzyżacy za miasto Złotoryję mieli Polskę zapłacić 25,000 złotem, w dwu ratach. Król niezadowolony z niego umyślił szukać powodu do zerwania pokoju. Jakoż, gdy pierwszej raty krzyżacy nie mogli złotem wypłacić, skorzystano z tej nieformalności i zaczęto się gotować do nowej wojny z zakonem. — 100. napróżno. — 101. ze swojej strony Zygmunt, po wydaniu wrocławskiego wyroku, podburzał zakon do wojny z Polską, jak o tym świadczy list jego do komtura toruńskiego pisaný, a przejęty w Koninie przez Gnerona celnika. — 102. zatym. — 103. podczas trwającego jeszcze pokoju. — 104. zakończoną pokojem nad jeziorem Mielnem. — 105. Władysławie Warnieczyku. — 106. zamyslasz. — 107. Świdrygiełło, korzystając z małoletności Władysława, zapragnął z pomocą krzy-

- A potym bitwę zwodzisz z pogáninem srogim,  
 Który (ach) miał sye cieszyć twoim duchem drogim.<sup>108</sup>  
 Pátrzayże tu<sup>109</sup> Prussaków,<sup>110</sup> iáko zamki psuią,  
 150 A wygnawszy Krzyżaki, koronie hołduią:  
 Niemcy do kupy,<sup>111</sup> nászy bitwę śmieie dáli:  
 Ale sprawy<sup>112</sup> nie było, nie dziw że przegráli.  
 Zamki zátym służebni<sup>113</sup> królowi podaią,<sup>114</sup>  
 A dawno zátzymány swóy zóld odbiéraią.  
 155 Krzyżacy przedsię z nowu swégo szczęścia kuszą,<sup>115</sup>  
 Lecz zá páńską<sup>116</sup> pomocą ustępować muszą.  
 Tu pokóy zásię poseł Papieski stánowi,<sup>117</sup>  
 A Krzyżak czołem biie Polskiému królowi.  
 Biskup<sup>118</sup> nie dobréy myśli, bo infulę kładzie,  
 160 Potym go z mistrzem widzę, y z Prussaki w rádzie.  
 Mátiasz<sup>119</sup> do Prus godzi, lecz mu drógi bronią,  
 A Krzyżacy powinnéy przysięgi sye chronią<sup>120</sup>

zaków i kawalerów mieczowych wdrzeć się na księstwo litewskie; ale posiłkujący go porażeni na głowę pod Wilkomierzem w r. 1435, prosili o pokój, który z nimi w Brześciu w tymże samym roku zawarto. — 108. aluzyja do klęski warnieńskięj w r. 1444. — 109. tu widzisz na proporc. — 110. szlachta i miasta pruskie, nie mogąc znieść ucisku krzyżaków, zawarły między sobą *bractwo juszczurkowe*, wyгнаły z miast załogi krzyżackie i oddały się Polsce w opiekę. Kazimierz Jagiellończyk w marcu 1454 r. przyjął od posłów pruskich przysięgę wierności i rozpoczął wojnę z zakonem. — 111. ściąganie to „do kupy” wojsk krzyżackich, odniesione zrazu nad nimi zwycięstwo pod Chojnicami, a następnie doznane od nich porażki wskutek nieumiejętności korzystania z przewagi. opowiada Długosz (w t. V, str. 170—176). — 112. porządku, ładu. — 113. najemnicy, żołnierz za pieniądze służący. — 114. gdy król zaciętnym załogom czeskim, utrzymywanym przez krzyżaków, zóld zaległy wypłacił, te przeszły na stronę Polaków. — 115. usiłują odzyskać przewagę. — 116. boż. — 117. po doznanych klęskach pod

Brodnicą, Puckiem i t. d. krzyżacy zmuszeni byli prosić o pokój; rozpoczęto więc układy w Toruniu w r. 1466 między pełnomocnikami królewskimi, a Ludwikiem Erlichshausenem, w. mistrzem krzyżackim, za pośrednictwem Rudolfa, legata papieskiego. Obok zwrócenia Polsce Pomeranii gdańskie, jednym z warunków tego traktatu było składanie hołdu przez w. mistrza królowi, co objaśnia słowa poety: „Krzyżak czołem biie polskiemu królowi.” — 118. mowa tu o Mikołaju Thungenie, obranym na biskupstwo warmińskie, czego sobie Kazimierz Jagiellończyk nie życzył; gdy więc z rozkazu Sykstusa V przeniesiono go do jinnęj dyjecezyji czyli gdy złożył infulę warmińską, zaczął wicherzyć, zbierać wojsko i wiązać się z zakonem. — 119. Maciej Korwin, król węgierski; gdy Węgrzy niezadowoleni z jego rządów, zamysłali zawzwać na tron Kazimierza, syna Kazimierza Jagiellończyka, wszedł w tajemne stosunki z w. mistrzem Henrykiem von Ritterberg i podburzał go do wypowiedzenia wojny Polsce, obiecując posiłki; wszakże cesarz Fryderyk, niechętny Maciejowi, zniweczył

- Przeto z nowu niepokóy:<sup>121</sup> Firléy zamki wáli,  
 Wsi, y miastá goráią, Niemcy iuż ustáli.<sup>122</sup>
- 165 Ná końcu Olbrycht klęczy w książęcym ubierze,  
 A od królá chorągiew rozpuszczoną bierze.<sup>123</sup>  
 Ná niéy skrzydlá rostoczył czarny orzeł śmiały,  
 Niosąc w sercu zwyciężce wielkiego znak mały.<sup>124</sup>  
 Szrodkiem tego wszytkiego<sup>125</sup> śrębna rzeká płynie,
- 170 Którą, leżąc pod skálą<sup>126</sup> przy powiéwnéy trzcinie,  
 Rozciąglá Wislá leie krużem<sup>127</sup> marmórowym,  
 Głowę máiąc odżiáną wieńcem rokitowym.<sup>128</sup>  
 A do morzá przychodząc, drze<sup>129</sup> sye ná trzy części:  
 Tám okręty, á przy nich Delfinowie<sup>130</sup> gęści<sup>131</sup>
- 175 Po wierzchu wody gráią,<sup>132</sup> polyskuiać złotem,  
 Brzégi burstynem świecą: pierwsze lice<sup>133</sup> o tem.  
 Z drugiey strony zaś, tenże mistrz<sup>134</sup> początki dawné,  
 Y dzieie był wyráził ná wszytek świat sławné  
 Słowieńskie: naprzód iáko mężné Amázony<sup>135</sup>
- 180 Od Thermodontá przybił wiátr<sup>136</sup> w Scythiyskie strony.<sup>137</sup>

te zamysły. — 120. odnosi się to do Marcina Truchsesa w. mistrza krzyżackiego w r. 1477. — 121. poeta robi odrazu przeskok do czasów Zygmunta I-go, t. j. do r. 1519, gdy Albert, ostatni mistrz krzyżacki, urodzony z Zofiji Jagiellonki, odmówił hołdu królom; stanęło więc 10,000 wojska pod dowództwem Firléja, który w ciągu stycznia i lutego 1520 r. zajął: Ilawę, Dąbrowo, Schönborg, Lipstadt, Salfeld, Preusmark, które się dobrowolnie poddały, gdy Kwidżyn trzy dni oblegano; wreszcie zdobył Friedland i posunął się aż do Królewca. — 122. wycieczony na siłach w. mistrz przyjął pośrednictwo legata oraz posłów cesarskich i w Brześciu 1521 r. zawarł rozejm z Zygmuntem. — 123. pomimo różnego rodzaju intryg, Albert w r. 1525 wykonał na rynku krakowskim hołd lenny królom, jako sekularyzowany książę pruski. — 124. literę S. (Sigismundus), jako pierwszą literę jímienia zwierzchnika lennego; *zwycięż-*

*ce*, dawny dopełn. l. poj. na *e*. — 125. t. j. obrazów, wymalowanych na p<sup>er</sup> porcu. — 126. uosobiona Wisła. — 127. kruż = czasza uszata, dzban, starożytna amfora. — 128. rokitna, rokitnica, gatunek wierzby karłowatej, rosnącej gęsto po błotach i piaskach. — 129. zam: dzieli się. — 130. mały rodzaj wielorybów, pływających dokoła okrętów. — 131. liczni. — 132. t. j. delfinowie jigrają. — 133. lice, czyli oblicze, obraz; tu w znaczeniu pierwszej strony chorągwi. — 134. t. j. ten, co małował proponiec. — 135. Amazonki, bajeczne niewiasty, mieszkające w Azji mniejszej, nad rzeką Termodontem, skąd częste robiły wycieczki do Scytyji, po rzekę Don, oraz do Syryji. — 136. t. j. statkiem żaglowym przy pomocy wietrze przybiły do Scytyji. — 137. Scytyjā zwano wogóle krajem od Azji środkowej ku Europie, to jest przestrzeń między jeziorem Aral, morzem Kaspijskim, Wołgą, Donem i morzem Czarnym.



- Potym iáko mieszkańce támtych ziem trapiły,  
 A ná koniec od oyców syny rozmówiły:<sup>138</sup>  
 Y szły z nimi, nábrawszy wszelákiego plonu,  
 Ku północy, y śiádły po obu stron<sup>139</sup> Donu.  
 185 Z tego gniazdá waleczny naród wstał zá láty,<sup>140</sup>  
 Grékowie stárodawni zwáli Sauromáty.  
 Ci w Europie, y w piéknéy Azyiéy wladáli,  
 Y przezwiská<sup>141</sup> obiémá Sármatióm<sup>142</sup> dáli.  
 Nie widziałeś tám zamku, áni miástá zgoła,  
 190 Ani zboża ná polu, áni w iármie woła:  
 Aleś widział namioty różno rozsádzoné,<sup>143</sup>  
 Y koni niezrobionych<sup>144</sup> stádá niezliczoné.  
 A sami, ták męzczyzná, iáko białégłowy,  
 Łuk, y száblę przy boku niosąc, iádą w łowy:<sup>145</sup>  
 195 Albo sąsiádá budzą, ieśli gđzie ospány<sup>146</sup>  
 Kosmáté capy<sup>147</sup> pášie, y wielkie czabány.<sup>148</sup>  
 Widác ie przy wysokim wiérzchu Promethowym,<sup>149</sup>  
 Widác ie z drugiéy strony przy morzu lodowym,  
 Y orły pográniczné Rzymskie płochó<sup>150</sup> siedzą,  
 200 Bo y przez wielki Dunay oni drógę wiedzą.<sup>151</sup>  
 To Wineci,<sup>152</sup> zkąd morze Wineckie<sup>153</sup> názwano,  
 To Rossáni,<sup>154</sup> zkąd Ruski naród miánowano:

138. rozmawiać co komu = namawiać, odmawiać; Amazony namówiły synów, że ci opuścili ojców i poszli z nimi ku północy. — 139. zam: z obu stron, lub po obu stronach. — 140. zamiast. z láty. — 141. nazwiska, nazwy. — 142. obacz dzieło Macieja Miechowity: *Descriptio Sarmatarum Asiana et Europiana*. Kraków, 1518, tłómaczone przez Andrzeja Glabera z Kobylina 1535 r. — 143. rozmajćcie ustawione. — 144. nie-spracowanych, nieujeżdżonych; porów. wyżej: niezrobione lemiesz w. 37. — 145. wyraz ten może oznaczać nietylko zwykle polowanie, ale i wyprawę wojenną; Bielski bowiem mówi: „iechac na kozactwo, oni to zowią w pola, abo w łowy.“ — 146. zaspany, śpiący. — 147. są to większe barany, pó-

źniej wołoskimi zwane. — 148. duże woły podolskie, sprowadzone z Multan lub Wołoszczyzny. — 149. zapewne na Kaukazie, gdzie podług opowieści mytycznych greckich Prometeusz miał być przybity do skały. — 150. pierzchliwie, bojaźliwie. — 151. t. j. Sarmatowie; za Dunajem zaś były osady rzymskie w Panonii. — 152. Wendowie, to jest Słowianie zachodni. — 153. morze Wineckie, Wandal-skie albo Wenedyckie. „Zbudowali (Wenedowie) byli miasto nád morzem Wenedyckim tám gdzie Odrá w morze wpada, nie dáleko miásteczka Kámienná: które miasto Wenecya abo Winetia (starożytna Wineta), od swego imienia, názwali.“ Kron. Pol. Bielskiego, str. 17, wyd. z r. 1597. — 154. plemię

- To Láxi,<sup>155</sup> z ką Lách rzeczon: to możni Cekowie,<sup>156</sup>  
 Od których imię máią dżisieyszy Czechowie.  
 205 To Bulgáry, co naprzód płyną po Dunáiu,  
 Po nich dzielni Słowacy iednégóž rodzáiu:<sup>157</sup>  
 Więc Serby, więc Antowie, Bosnacy zá nimi,  
 Y Kárwaći waleczni z chorągwiámi swémi.  
 Przeciwno tym, Césárze woyská zasadzáią  
 210 Ze wszystkich stron: ále tył zázwždy podawáią,<sup>158</sup>  
 Niemogąc gwałtu ztrzymác: á naród Słowiáński  
 Nie opárł sye áž o brzég wielki Adriáński.<sup>159</sup>  
 Pátrzzie iáko sye sobią:<sup>160</sup> broń nieuchroniona  
 W iednéy ręce, á w drugiéy kielnia ugładzona.<sup>161</sup>  
 215 Owi ná wszystkie strony czuyną straż trzymáią,  
 A ci zásię obronné mury zákładáią.  
 A którzy zász ná zachód słońca sye chynęli,<sup>162</sup>  
 Áž zá wodę głęboką żimnéy Láby wzięli:<sup>163</sup>  
 Táki, iż był niemal wszystko ieden opánował  
 220 Naród, co Bóg troiákim Neptunem wárował.<sup>164</sup>  
 Potym wszystkim Boreas<sup>165</sup> Orythią niesie:<sup>166</sup>  
 A gdziekolwiek przeminął, znác gościniec w leśie,  
 Sośninę wywróconą, dęby powáloné,  
 A rzeki lodowémi mosty utwierdzone.<sup>167</sup>  
 225 Która powieść, bądź zá rzecz prawdżiwą twierdzona,  
 (Bo kto tego nie wspomniá!), bądź téż ták zmyślona,

Alanów. Joachim Lelcweł w dziele: *Narody na ziemiach słowiáńskich* robi o nich wzmiankę; patrz str. 124. — 155. „dobry Kadłubek,” zewsząd dla Polski stawy kwestujący, wziął Láxiów, Scytów, wspomnianych od Herodota (ks. IV, roz. 21) za Polaków, czyli Lechitów. Naruszewicz, *Hist. Narodu pols.*, t. I, część II, str. 673. — 156. Cekkii zachodnie plemię kaukaskie. — 157. rodu, szczepu. — 158. uciekają przed nimi. — 159. dziś adryjatycki. — 160. osiedlać się, urządzać, zabezpieczać; w czeskim: *sobiti se*. —

161. myśl jest ta: z jednej strony Stowanie bronią się od nieprzyjaciół, z drugiej zaś wznoszą mury miast. — 162. chylić się, nakłonić; tu w znaczeniu: *udać się*. — 163. zagarnęli ziemię. — 164. co Bóg ubespeczył brzegami trzech mórz: Adryjatyckim, Łodowatym i Bałtyckim. — 165. wiatr północny. — 166. według podań mitycznych Boreasz uniósł Orytyją, córkę Erechteusza. Całe wyrażenie znaczy, że w tych stronach wiatr północny przeważnie wieje. — 167. ścina rzeki lodem.

- Znaczyłá, że zá láty miał wstać lud z pólnocy,<sup>168</sup>  
 Którégo kray południ niémiał zdołać mocy.<sup>169</sup>  
 Málowániém, Proporzec, takim ozdobiony,  
 230 Wziął ná ten čás, od króla, Olbrycht przerzeczony:<sup>170</sup>  
 Zátym w trąby, y w głośnie bębny uderzono,  
 A zarázem y strzelbę ogromną puszczo.<sup>171</sup>  
 Iáko więc piorón trząska w niepogodné czasy,  
 A niebo chmurné huczy, y wzruszoné lásy,  
 235 Łyskawicé z obloków czarnych wynikáią,  
 A śmiertelné narody<sup>172</sup> gromu sye lękáią.  
 Táki huk wstał ná ten čás: á kiedy król potym  
 Ruszył sye z máiestatu swégo w płaszczu złotym,  
 Ruszyli sye z nim wszyscy: tám, iáko więc rány<sup>173</sup>  
 240 Zefir ná cíchym morzu podnosi bálwany,  
 Ná piérwszym słońcá wschodzie, które póki czuią  
 Łáskáwy<sup>174</sup> wiátr, leniwo naprzód postępuią,<sup>175</sup>  
 Potym zá duższym<sup>176</sup> duchem<sup>177</sup> co raz gęstsze wstáią,  
 A płynąc przeciw słońcu dáleko błyskáią:  
 245 Tym kształtem ludzic w ten čás z mieyscá sye ruszáli,  
 A ku swému mieszkaniu spółem pochodzáli.  
 Ostátek dnia, bieśiády sobie przywłaszczyły,  
 Y tańcé, y myśl dobra, y dźwięk lutnie miły.  
 Aleś ty, wielki królu, w ten čás o bieśiády  
 250 Máło dbał: y owszemeś pilnie szukał rády,  
 Iákobyś przywiódł w iedność dwa wielkie narody,  
 Życząc Litwie, y Polsce wiekuistey zgody.  
 Ná co przodkowie twoi, ácz grunt záłożyli,  
 Ale tobie twoię część przedsię zostáwili.

168. to jest naród słowiański. — 169. nie mógł go zmóc, zwyciężyć; stpols. *zdołać* z celownik. (mocy) = podołać. — 170. wspomniony wyżej (w wiersz. 15, 61 i nast. oraz w. 165). — 171. zaczęto strzelać na zakończenie uroczystości. — 172. śmierci podległe. — 173.

więcej rano; forma *rany* używana powszechnie w staropols.; dziś: *ranny*; zob. ps. 65, 31. — 174. przyjazny, sprzyjający. — 175. zlekka się poruszają. — 176. przymiotnik *duży* miał w stopniu wyższym formy: *duższy* i *dużniejszy*. — 177. powiewem silniejszym.



- 255 Bo co waży<sup>178</sup> pargámin, y gęsté<sup>179</sup> pieczęci  
 Przy piśmie zawieszoné, ieśli niémász chęci?<sup>180</sup>  
 Co tedy právem inszy,<sup>181</sup> co nas przysięgámi  
 Wiązáli, ty nas sercem zepni,<sup>182</sup> y myślámi.  
 A niechay iuż Unijéy<sup>183</sup> w skrzyniách nie chowamy,
- 260 Ale ią w pewny zamek do sercá podamy:  
 Gdzie iéy áni mól ruszy, áni pleśń dosiężé,  
 Ani wiek wszytkokrotny<sup>185</sup> stárością dolężé:<sup>184</sup>  
 Ale synóm od oyców przez ręce podána,  
 Nieogarnioné látá przetrwa niestárgána.
- 265 A przypátruiać sye ia twéy dziélności, y téy  
 Chęci, którą masz przeciw<sup>186</sup> Rzeczypospolitéy,  
 Mam zupełną nádzieię, że w ten cél uderzysz  
 Łáski pánskiéy wzywáiąc, do którégó mierzysz.  
 Ku czemu drógá tobie, królu, tym łatwieysza,
- 270 Im rzecz, którét podáiesz,<sup>187</sup> sámá iest ważniejsza:  
 Bo gdzie ludzie pewniejszy zdrowia, y swobody,  
 Ieno tám, gdzie sye mocné zbuntuią<sup>188</sup> narody?  
 Miał Niemiec y z Polaká, y z Litwiná siły,<sup>189</sup>  
 Póki té dwa narody spólnie sye trapiły:
- 275 Ale skoro sye zięły:<sup>190</sup> Niemcom śmiéch oddáli,<sup>191</sup>  
 Którzy cudzégó prágnać swégó postradáli.  
 Tymże fortélem y dziś postąpić musiémy,  
 Ieśli nieprzyacielá swégó pożyć chcemy:  
 Abowiém przeciw mocy potrzebna iest siłá,
- 280 A siłá co innégó, ieno gdzie ich siłá?<sup>192</sup>

178. znaczy.— 179. liczne.— 180. dobrét woli.— 181. jinsi.— 182. tryb rozkaz. od spiać, w znac: połączyć, skojarzyć.— 183. to jest dokumentu uniji; unijéy; dopeł. l. poj.— 184. dolęże: dolęgnąć właściwie znaczyło: uciskać; tu użyto w znaczeniu: uszkodzić, nadwątlić; porównaj ps. 49, w. 56.— 185. wszystko króćący.— 186. w znaczeniu przyjaźnym.— 187. którét płużysz, sprzyjasz; porów: Biblijá Leopoldity, I machabejskie, XII: „obaczył Jonatas, że mu

czas podaje, a dopomaga.“— 188. zwiąż, spoj, sprzymierz się.— 189. to jest miał tyle siły, jile potrzeba, aby podotać i Polakom i Litwinom; por. Odpr. post. grec. w. 245.— 190. połączyły się, skojarzyły.— 191. zażartowali, odpłacili pięknem za nadobne.— 192. myśl Kochanowskiego tak się daje wyłożyć: albowiem przeciw jednéj sile potrzebna jest równoważna druga; a cóż jest tą siłá, jeżeli nie to, gdzie ludzi dużo?

- Przetóż y káždy człowiek ma to z przyrodzenia,  
 Że chćiw do towarzystwá, y do zgromádenia,  
 Czym, by go był náprzodku<sup>193</sup> Bóg nie obwárował,<sup>194</sup>  
 Żleby sye był sam dżikim żwierzom oděymował.<sup>195</sup>
- 285 Ztąd zbory,<sup>196</sup> ztąd urosły miástá známienité,  
 Ztąd práwá, y porządné rzeczypospolité.  
 Nád co ku záchowániu ludzkiéy społēcności,  
 Nie ma świát nic lepszégo z Boskiéy opátrznóści:  
 Zá powodem<sup>197</sup> sámégo tedy przyrodzenia,
- 290 Królu zacny, ludzkiégo szukay pomnożenia!<sup>198</sup>  
 A ludzi iednéy wiáry, y páná iednégo,  
 Przywiedź do związku węzłá nierostárgnionégo.  
 Tym nieprzyacielowi serce masz zepsowác,  
 A rzeczypospolitéy pokóy ugruntowác,
- 295 Y bezpieczeństwo całé: swému imieniowi<sup>199</sup>  
 Ziednasz cześć niepodległą żadnému końcowi.<sup>200</sup>

K O N I E C .

193. początkowo, pierwotnie. — 194. nie opatrzył, nie uposażył. — 195. myśl ta: że, jeśli by człowiek nie miał przyrodzonego usposobienia do życia społecznego, nie byłby w stanie obronić się dzikim zwierzętom. — 196. społeczeństwo, gmina; to samo w staropolszczyźnie wyrażał rzeczownik *ta*

*obec*: „y zeszlá sie wszytká obec, y rádni pánowie, y Biskup Ananias.“ Hist. Józefa Żydowina, A. 2. Kraków, 1555 r. — 197. za wskazówką. — 198. dobra, szczęścia. — 199. forma celownika rodzaju nijakiego na *owi* zamiast na *u*; zobacz psalm 105, przypisek 1. — 200. nieskończoną.

# · WRÓŻKI\*

JANA KOCHANOWSKIEGO.

„Wróżki“ powstały pod wpływem „Snu Scypijona“, stanowiącego jeden ze znanych w wieku XVI ustępów dzieła Cyserona „De republica.“ Kochanowski zaczerpnął stamtąd wiele pięknych myśli, a jeden ustęp wcielił nawet całkowicie do swego utworu. Autor bardzo szczęśliwie umie nadać koloryt chrześcijański myślom, zapożyczonym od Cyserona i umiejętnie przeprowadza analogiją pomiędzy wypadkami świata starożytnego i społecznym sobie położeniem Polski.

Myśli rozwinięte w tym utworze ujęte są w skromną formę dyjalogu z wyraźnym zastrzeżeniem, włożonym w usta jednego z rozmawiających (plebana), że rzecz ta nie była przeznaczona do druku. Wróżki mimo to nie są nic nieznaczącym drobiazgiem; roztrząsają bowiem ważne pytania z życia społecznego, które ogólnie zaprzątały umysły społecznych.

*Treść.* Ziemianin pragnie dowiedzieć się od plebana, dla czego źle dzieje się w kraju. Autor, pod postacią plebana, objaśnia mu, że najzgubniejszą dla Polski jest panująca w niej niezgoda—źródło wszelkich wad społecznych, przyprawiających państwa o zgubę. Niezgoda wewnątrz kraju, demoralizacja obywateli i urzędników zgubniejszą jest dla Rzeczypospolitej, aniżeli niezgoda z sąsiadami. Co najgorsza, że oprócz względów politycznych zaczyna nas różnić i wiara, która jest wyższą nad prawa, bo ma moc nie tylko na ciało, ale i na duszę człowieka; „kto więc wiarę oddawna przez wszy-

\* W stpol. *wróżki* = dzisiejszemu wróżby; podob. w przedm. do Propor., 27.



stkich przyjętą wzrusza, ten fundamentów Rzeczypospolitej wzrusza.“ Zaniedbanie dawnych obyczajów również zapowiada Polsce upadek. Obyczaje u nas upadły wskutek wad ludzkich i braku karność; miejsce dawniej prostoty zajęła pycha i życie nad stan, pociągające za sobą chciwość i przedajność. Lekceważenie godności prymasa niebezpieczne jest dla kraju szczególnie w czasie bezkrólewia, bo gdyby król umarł bezdzietnie, to zanim obierzem nowego Pana „już ich kilku mieć będziem.“ Rodzaj epizodu stanowi ustęp, w którym autor na podstawie teorii Platona mówi o muzyce i jej wpływie na obyczaje. Drugim epizodem jest opis zdarzenia w wielkiej sali biskupiej w Poznaniu. Wprzód nim ją biskup Czarnkowski odnowił, były w niej na stropie freski królów polskich. Ostatnie miejsce było przeznaczone dla Zygmunta Augusta, i gdy chciano wykonać na nim jego popiersie, przeczytano napis, wyskrobany jakimś ostrym narzędziem: *hic regnum mutabitur*. Pleban i ten fakt uważa za smutną wróżbę dla Polski. Dyalog kończy się uwagą, że jeżeli Polacy nie zwrócą się do Boga z silnym postanowieniem poprawy, to nie powinni się niczego dobrego spodziewać w przyszłości.

Wróżki napisane były pomiędzy r. 1570 a 1572. Okazuje się to ze wzmianki, jaką w tym utworze uczynił Kochanowski o niezajętym za Zyg. Augusta hetmaństwie (str. 273); to zaś wakowało od śmierci hetmana Mikołaja Sieniawskiego w r. 1569 aż do r. 1581.

Język Wróżek, jak wogóle wszystkich prozaicznych utworów Kochanowskiego, jest cięższy i mniej wyrobiony, aniżeli język utworów jego poetyckich.

## ZIEMIĄNIN A<sup>1</sup> PLEBAN.

ZIEMIĄNIN. Co to jest X. Plebanie, że tak bárzo źle tuszycie Rzeczypospolitęj naszęj? PLEBAN. Nie iednoćiem ia sam taki, mój Pánie, ále wszyscyć to ludzie tak máli iáko y wielcy wobec<sup>2</sup> mówią, żeśmy zginęli: á bych dobrze<sup>3</sup> żadnéj przyczyny ná to po-

1. *á* staropolskie łączyło w sobie znaczenie dzisiejszych spójników *a* i *i* (tak jak w czeskim); dziś *a* ze znaczeniem *i* rzadko się spotyka — 2. wo-

bec = jawnie; przysłówek od stpols. rzeczownika *obec* rodzaju żeńskiego; porów. w Porporcu przypisek 196. — 3. bych do drze = chociażby nawet.

wiedzieć nie umiał, iedno że tak iest głos pospolity, tedy iednák y téy sáméy wróżki lekce nam pokládác<sup>4</sup> nie potrzebá. Abowiém od dawnych wieków iuż sie temu ludzie przypátrzyli, y przysłucháli, że ná cokolwiek iednostáynie<sup>5</sup> wszyscy sie zezwaláią,<sup>6</sup> to trudno chybić ma: y ztąd urósł ón głos záwołány:<sup>7</sup> *Vox populi, vox Dei*. A ná koniec, y Philosophowie którzy nie ládá ná czym sie wieszáli,<sup>8</sup> ále prawdy tak iáko klębká po nići szukáli, chcąc to rozumem wywieść, że Bóg iest, tym sie naprzód zákládáli,<sup>9</sup> że sie ná to wszystkie á wszystkie ziemié narody zezwaláią, á żaden tak gruby<sup>10</sup> nie iest, któryby Bogá iákokolwiek nie wyznawał. ZIEM. Prawdác iest, żeć ludzióm iákoś serce upádło, co y mnie sámégo niepráwie<sup>11</sup> cieszy: ále odłożywszy té wróżki ná stronę (iáko ie ty zowiesz) chciałbych od ciebie co gruntownieyszego słyszeć. PL. Mówić o przyszłych rzeczách, mój pánie, to są wszystko wróżki, ábowiém Bóg mocen wszystko iáko chce obrócić: wszákże iż to iest ná ten čás<sup>12</sup> wola twoiá, powiém ia, co w téy mierze o rzeczypospolitéy nászéy rozumiém. Upadáią rzeczypospolité, iáko y káżda rzecz wszelka, álbo prze wnętrzną, álbo prze zwiérzchnią<sup>13</sup> przyczynę. Zwiérzchnia przyczyná iest gwałt, lubo nieprzyaciél postronny. Wnętrzných zda sie bydź więcéy, ále wszystkie niémal, iáko strumienié do głównéy rzeki, tak do niezgody sie ciągną, zá którą<sup>14</sup> rzeczypospolité niszczié. Bo w rostérku,<sup>15</sup> álbo sámá od swych sił rzeczypospolita upaść musi, co sie Rzym-skiéy dostało: álbo w nieprzyacielskié ręce przyy-

4. lekceważyć. — 5. jednomyslnie, zgodnie, jednakowo. — 6. zgadzają się. — 7. sławny; podob. w ps. 79, 33; w Śat. w. 335. — 8. nie byle czego się czepiali, powoływali się nie na byle co. — 9. zastawiali, na tym się opierali. —

10. nieokresany. — 11. nie zupełnie. — 12. w starop. = obecnie, natercz. — 13. dla przyczyny zewnętrznej. — 14. wskutek której. — 15. rostérk, rostyrk, w starop. znane i w formie rozcierk = waśń, niezgoda.

dzie, iáko Gréciia<sup>16</sup> zá niedawnych lat. Co sie postronnych nieprzyjaciół tycze, nikt nie iest tak tępy, żeby niebaczył, między iákiemi sąsiády siedziemy, y co zá niebespieczeństwo ztąd nád námi wiśi: bo y tym, którzy sie nam iáwnie nieprzyjacióły stáwią<sup>17</sup> (prawdą sie rzec musi) odeprzec niemożemy, y tych które sobie iákokolwiek zá przyjacióły poczytamy, niepráwie szánuiemy. A o nieswornych myślách nászych, niżli co pocznę mówić, słuchaymy piérwéy, co o rostárgnionym<sup>18</sup> páństwie ón nawysszy Prorok<sup>19</sup> powiáda: *Omne, inquit, regnum in se divisum desolabitur.*<sup>20</sup> które słowá nie tak dálece Prorockim duchem są powiedziáne, iáko względem własnych, á neodmiennych przyczyn zniszczenia wszelákiego Páństwá: Bo iż miásta y wszytki rzeczypospolité ná zgodzie naprzód zásiádiają,<sup>21</sup> y potym rostą, tedy zásię<sup>22</sup> niezgodą á rostyrykiem upadáć muszą: bo *Contraria contrariis facillimè dissoluuntur.*<sup>23</sup> To naprzód obaczywszy, przypátrzymysz sie potym sámí sobie: ázaśmy<sup>24</sup> iuż tego gruntu rzeczypospolitéy nászéy, to róznými praw pospolitych wykłady, to wiárami rozlicznými nieporuszylí? A co sie praw tycze, nie iest rzecz táyna, z iáką waśnią, z iákiemi swary, y z iákim nákoniec odpowiadániem<sup>25</sup> tę Exekucyá<sup>26</sup> ná nogi stáwiaćie: A z Uniiéy<sup>27</sup> niewidzę, byście co inszého do tychmiast<sup>28</sup> z obudwu stron odnieśli, ieno niechuć,<sup>29</sup> y waśni przeciw sobie. Z dru-

16. mowa tu o upadku cesarstwa bizantyńskiego 1453 r. — 17. okazują się nieprzyjaciółmi. — 18. rozdwojonym, rozdzielonym. — 19. Chrystus. — 20. „Wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone.“ Mat. 12, 25 i Łuk. 11, 17. — 21. zasadzają się, gruntują się. — 22. znowu, przeciwnie. — 23. Przeciwnie dążności najłatwiej prowadzą do upadku. — 24. czyśmy; stpols. *aza* = czy. — 25. po-

grózkami; wyraz ten stanowi nawet starop. termin prawny. — 26. wprowadzenie w życie tych uchwał, do których wykonania wzięto się od sejmupiotrkowskiego w r. 1562-3. — 27. unija lubelska r. 1569. — 28. dotychczas (porów. stpols. *odtychmiast* i dzisiejsze *natychmiast*). — 29. niechęć; dziś *chuć* używa się w znaczeniu złej namiętności, w staropol. jednak znaczyło *chęć* wogóle (chuć ludzka iest dwoiaka, ie-



gięcy strony, żebychmy nie tylko w świetckich,<sup>30</sup> ale y w dusznych<sup>31</sup> rzeczach od siebie różni byli, rostárnęliśmy sie ná dziwné y rozmáité wiary: które rostárnienie, iáką waśń między ludzie wnośi? Ztąd rozumieć mozem, iż wszystkie woyny, którękolwiek ieszcze z przodku<sup>32</sup> krześcianié<sup>33</sup> z pogány wiedli, z niskąd<sup>34</sup> niepochoǳiły, ieno z różności wiary: áni oné krześciańskie woyská, álbo własniéy<sup>35</sup> činy zebranych zakonników,<sup>36</sup> ták dálece o Ieruzálem, álbo o Konstántinopole<sup>37</sup> z Turki, y z Sáráceny sie bili, iáko o sámego Chrystusa więcéy, á o wiarę iego. Tę przyrodzoną waśń, która z różnych wiar idzie, opuściwszy pogány,<sup>38</sup> samiśmy ná się zátym rostárnieniem obrócili: á nietylko, że Turków w Thráciiéy, álbo w Aziiey nie szukamy, ale sami z sobą (czego sie Boże pozał) krwawé bitwy zwodzim, á to wszystko prze różność wiary. Wielkie tedy przeklęctwo,<sup>39</sup> iż czego więcéy nie rzeke, záslużył, który ták święty związek, y to chwalebne ziednoczenie między ludźmi targa: á goǳienby, áby wszystkie rzeczypospolité, którękolwiek całość, y bezpieczeństwo swé miłuią, tego prawá przeciwko niemu użyły, które ná rozśiewcę rostyrku, y skażcę rzeczypospolitéy iest postanowioné. Bo wiá-

dna ku dobremu, druga zasię świat zwodzi ku wszystkiemu złemu; Rej, Wizerunk, 57). — 30. zam. *świeckich*; *t* uwydatniono ze względu na pochodzenie wyrazu (podob. z Zgodzie, 139), pomimo że *c* powstało z *t + s*. — 31. duchownych; (porów. stpol. cielny = cielesny). — 32. z początku — 33. sposób wymawiania zgodny i z dzisiejszym ludowym, np. w wyrazach: krześniak, krzciny, krzan i t. p. (porów. Krzysztof z Christoforos); w wydaniu z r. 1598 i następnych jest: Chrześcianié. — 34. w dawnéj polszczyźnie przystówki i zajimki, zaczynające się od *ni*, stawiały przyimek po *ni* (ni-

kim, ni-s-czego). Kiedy następnie w wyrazach takich, jak *niskąd* i t. podobnych zatarto się poczucie przyimka i uważano je za jednolite, to dla oznaczenia kierunku zaczęto dodawać na początku drugi przyimek z. — 35. właściciw. — 36. krzyżowców. — 37. o Konstántynopol; forma na *e* staropols. urobiona na wzór jimion własnych polskich, kończących się na *pole*, np. Wielopole. — 38. dawszy pokój poganom — 39. záslużył *przeklęctwo*, składnia ogólnie słowiańska (porów. *szachy grali* u Koch., wierzyć iednego Boga i t. p., Mikl. Synt., 376); dziś: záslużył *na* przeklęctwo.

rá, y práwo (zá łaską tych dżisieyszych nowych Theologów) zda sie iż oboie ku iednému krésu ciągną,<sup>40</sup> to iest, ku utwierdzeniu, y bezpiecześnieństwu rzeczypospolitych: á kto iedno z tych gwałci, ten iednáko rzeczypospolitéy szkodzi. A co mówię, iż tak wiará iáko y práwo do iedného krésu ciągną, to iest, do utwierdzenia rzeczypospolitéy, tedy to owému nie iest nic przeciwno,<sup>41</sup> co więc odemnie, y od inszych w kościele slychasz,<sup>42</sup> iż dla tego Pan Bóg ieszcze dawno przez Proroki, y zaś potym przez Syná swégo wołą swoię nam obiáwił, áby ztąd byl poznán, y chwalón: bo tá chwálá Páńska to zá sobą niešie, iż kiedy wszyscy iednostáynie Bogá wyznawác y słuchác będziem, tedy nietylko duszného błogosłáwieństwá, wedle obietnic nam uczynionych, dostápiem, ále y rzeczypospolitą, co zá zgodą idzie, mocną, y obronną ná tym świećcie sobie, y swym potomkóm postanowiém. Ani sie nam tak skápie o nieprzebránéy dobroći páńskiéy, y łasce przeciw<sup>43</sup> rodzáiowi ludzkiému rozumiec godzi, żeby przepomniawszy dobrá, y pożytku<sup>44</sup> nászégó, sámę tylko chwálę swą ná myśli mieć miał: álbo ubezpieczywszy nas o przyszłym wiecznym błogosłáwieństwie, żeby téż o tym doczesnym naszym żywocie myślic niemiał: ále iáko pan dobrotliwy, y rodzáiowi ludzkiému zázwdy przychylny, podał nam iedną drogę, którę sie trzymáiąc, y ná świećcie w porządku, y w bezpiecześnieństwie więtszym żyć, y po śmierci wieczného żywotá dostápic możem. A tá ista<sup>45</sup> drogá, iest wiará nászá, á náuká iego święta. Y nie rzékł nic, iáko ia rozumiém, wierze nászëy przeciwného u Ciceroná Sci-

40. prowadzą. — 41. forma dawna rzeczownikowa czyli nicokrésna; dziś: nie jest wcale przeciwne. — 42. od słychać; formy: słycham, słychasz,... właściwie staropolszczyźnie; porównaj

w Epit. na wes. Radz., 32. — 43. ku, względem; podob. w ps. 40, 18. — 44. przepomnieć *czego*, składnia staropolskiej dopełn. zam. biernika (Mikl. Synt. 49). — 45. ta jistna, prawdziwa; podob. Zuz. 143.

pio,<sup>46</sup> mieniać to, iż Bóg nic miłszego ná świecie niéma, iedno zbory<sup>47</sup> porządnie postanowioné: á to są rzeczypospolité. bo iż ón rodzaj ludzki miłował, podobieństwo że y to, co napięknieszego, y co napożyteczniejszego ludzie między sobą máią, rad widzi. A nietylko rad widzi, ále iáko bączny gość od chudého<sup>48</sup> gospodarzá w dóm wezwány dostátku swého część, tak wiele dla swéy, iáko y gospodárskiéy poczciwości,<sup>49</sup> zá sobą nieść każe: także y Bóg, rozumiejąc, iż w tym porządnym zgromádeniu, nietylko ludzkie bezpieczeństwo pewnieyszé, ále y chwałá iego gruntowniejsza bydz miałá, przyłożył sie y sam ku téy społeczności, á praw ludzkich, y uchwalonych zwyczáiów, obiáwieniem sámého siebie, y náuką swą niebieską podpárl, y rátował. Abowiém ieszcze téy rzeczypospolitéy áni gruntownéy, áni porządnéy zwác móžem,<sup>50</sup> gdzie, boiác sie kaźni,<sup>51</sup> co práwo w sobie ma,<sup>52</sup> ludzie swóy urząd czynią: bo, by karánia zniknąć<sup>53</sup> mogli, grzeszyliby: ále tám dopiéro bezpieczeństwo iest, y rząd dobry, gdzie ludzie nie dla boiáźni iákiéy, ále z cnoty swéy dobrze czynią: bo tácy, by dobrze<sup>54</sup> y kaźni uść<sup>55</sup> mogli, przedsię źle czynić nie będą, á to iest skutek wiáry. Ztąd sie tedy znaczyć<sup>56</sup> może, iż ieszcze więcéy ná wierze, niżli ná práwach

46. Cicero. De republica, Sen Scypijona, 4. — 47. zebrania ludzi, społeczność; podob. w Propor., 283. — 48. ubożego; por. chudoba = ubóstwo, skromne mienie, chudopachotek, chudzi na. — 49. godności, poszanowania, czci. — 50. Kochanowski często używa złacińska podwójnego objektu po słowach: zwac, nazywac, mianowac i t. d.; tutaj w zdaniu przeczącym oba takie obiekty położone w dopełniaczu (por. ienże nie położył Boga pomocnika swego, psalt. floryjański, 51, 6). Jedno zam. dwóch przeczeń użyte tak-

że na sposób łaciński, t. j. zam. zwac nie móžem. — 51. kary. — 52. którą prawo w sobie zawiera (quae est constituta legibus), t. j. prawo zawiera w sobie groźbę kary na tych, którzyby przeciw niemu wykroczyć chcieli. Myśl ta rozwinięta jest u Cycerona we fragmencie 4 księgi V „De republica.“ — 53. w starop. zniknąć czego = zniknąć, uść czego; *by* użyto tu w staropolskim znaczeniu *gdyby*. — 54. gdyby nawet. — 55. w starop. uść, uście; dzis: *ujść, ujście*; porów. *szyć* w Szachach w. 230. — 56. okazać.



porządny rzeczypospolitéy należy:<sup>57</sup> bo prawá tylko ná ciálá ludzkie moc máią, które z przyrodzenia in-  
szym pánóm, to iest, umysłóm są podané.<sup>58</sup> Ale wiá-  
rá myśli ludzkie sobie sposabia,<sup>59</sup> zá czym to idzie,  
że y umyslem, y ciálem ludzkim záraz<sup>60</sup> władnie, cze-  
go prawá tak dálece niémáią, y to co máią, bez wiá-  
ry słábo dźierzą. Kto tedy wiaré zdawná od wszy-  
tkich przyiętą wzrusza, (iż sie ku piérwszėy powieści<sup>61</sup>  
swėy wrócę) fundámentów rzeczypospolitéy wzrusza.<sup>62</sup>  
Co mu tym więcėy zá złé ma bydź poczytano, iż cze-  
go Bóg rzeczypospolitéy ku iėy napráwie užyczyc ra-  
czył, tego on swym niebácznym postępkim ku iėy  
skáźie<sup>63</sup> užywa. Zdáło mi sie zá rzecz potrzebną, mó-  
wić o niezgodzie nászėy, ná tym mieyscu nieco sie  
zábáwić: á to dla tego, iż ludzie, którym to należy,<sup>64</sup>  
nie chcą rozumieć z iákim niebespieczeństwem rzeczy-  
pospolitéy ten spór o wiaré złączón iest: druga,<sup>65</sup> áby  
ci, którzy tego rozruchu są przyczyną, obaczyli, iż ten  
krės rozmnożenia chwały Pánskiėy, do którėgo sie oni  
biorą, dáleko miáią: ábowiém wznoszą rostérk między  
ludzi, záczym pewny upadek, iákom to z przodku oka-  
zał, idzie rzeczypospolitéy: á stráciwszy rzeczpospolitą,  
niewiém iáką oni chwałę Páńską w swėy głowie bu-  
duią: ia inszėy nie widzę, ieno iáka dziś w Aegyptcie,  
w Aziiėy, w Greciiėy, iáka w tych wszytkich króle-  
stwach, które pogánin krześcianóm wydárł, á wyrzu-  
ciwszy z kościołów prawdziwą chwałę Páńską, Mácho-  
metowi swému ie poświęcił. ZIEM. Spytaćby ich ko-  
goby woleli, Máchometá czy Papieżá. PLEB. Nic w tym

57. staropol. należec na czym = zale-  
zec od czego. — 58. poddane; a więc:  
ciała ludzkie umysłóm są poddane. —  
59. usposabia. — 60. jednocześnie. —  
61. rzeczy, opowiadania. — 62. wzru-

szać czego, zwykle w staropols. obok:  
wzruszać co, jak powyżej: *wiarę*. — 63.  
ku zepsuciu, upadkowi. — 64. którym =  
do których to należy. — 65. podrugie.  
Domyślać się tu należy wyrazu: *rzecz*.

nie wątpię,<sup>66</sup> żeby sie wiele takich nálázło, coby ná Piłatá wołáli: *dimitte nobis Barabbam*. Ale czás nam podobno w rzecz wstąpić, á okázác to iuż do końca, czemu sie ia o rzeczpospolitą naszą lękam. ZIEM. Y owszem, bo tego od ciebie czekam. PLEB. Niepráwie y to znak dobry, mój Pánie, ná co sie y Sátyr skárży,<sup>67</sup> żeśmy stárych á chwalebnych obyczáiów odstąpili, á miásto tego ięliśmy sie zbytków, rozpusty, wszeteczności, lákomstwá, y temu równia:<sup>68</sup> o tákiéy odmiánie sluchay co mądrzy ludzie rozumieją. Wychwalić sie niemoże Cicero ná niektórym<sup>69</sup> mieyscu Wiérszá Enniusowégo, który tak sie u niego czyta:<sup>70</sup> *Moribus antiquis, stat res Komana, virisq;* to iest. Obyczajymi<sup>71</sup> stárými stoi Rzeczpospolita Rzymska, y mężmi: który wiérsz (mówi Cicero) y krótkością, y prawdą zda sie iákoby z orákulum był wyrzeczón: bo áni ludzie, gđzieby było tych obyczáiów miásto niemiáło, áni obyczáie, gđzieby byli tácy ludzie nie rządźili, niemogłyby były álbo záłożyć, álbo tak długo trzymác tak wielkiéy, tak świątobliwie, y tak szeroko włádnéy rzeczypospolitéy. A przeto zá piérwszych lat onych, y zwyczaj oyczysty zacnych ludzi używał,<sup>72</sup> y stáré obyczáie, á dawny porządek záchowywáli powážni ludzie. Ale náš wiek wzięwszy rzeczpospolitą iáko málowánié napięknieszé, ieno iuż prze stárość niéco zeszlé,<sup>73</sup> nietylko że go témi fárbámi, któremi było,<sup>74</sup> odnowić zániedbał, ále y tego nie uczynił, áby był przynamniéy wizerunk iego, á zwiérzchnié linie záchował. Abowiém co

66. wątpić w czym, zwrot staropols. obok, jak dziś: wątpić o czym. — 67. Sátyr, w. 231. — 68. temu podobnego; równia, dopełniacz l. poj. od rzeczow. równi, podob. w Szach., 29 i jin. — 69. w dawnéj polszczyźnie niektóry znaczy także i pewien, jakiś. — 70. Kochanowski dosłownie przytacza tu ca-

ły ustęp, zaczynający się od słów: *Moribus antiquis* i ciągnący się do wyrazów: *Tu styszysz*, z Cyclerona *De republica*, fragm. I ks. V-éj. — 71. dziś: obyczajami, mężami. — 72. Cicero: *mos ipse patrius praestantes viros adhibebat*. — 73. znikłe, zblakłe. — 74. domyslać się należy: namalowane.

dziś mamy z onych starych obyczajów, któremi ten<sup>75</sup> powiada, że rzecz Rzymska stoi? które w takie zaniedbanie przyszły, że nietylko ich nie używamy, ale ani o nich wiemy. A o ludziach co mam powiedzieć? obyczaje bowiem niedostatkami<sup>76</sup> ludzi zginęły: z którego upadku nietylko że mamy liczbę dać,<sup>77</sup> ale iako o głowę mamy się sprawować.<sup>78</sup> Naszemi bowiem występy,<sup>79</sup> nie nieszczęściem iakim, rzeczpospolitą słowu tylko trzymamy, ale rzeczą już stracili.<sup>80</sup> Tu słyszysz co ten mądry, a w rzeczypospolitej swój godny człowiek o tej skazie obyczajów trzyma, że ludzi występne, a rozpustne, mężobójce prawie rzeczypospolitej zowie.<sup>81</sup> A jeśli Ennius prawdę powiadał, iż starymi obyczajami Rzymska rzecz stoi, nie omylił się y Cicero na tym, tusząc,<sup>82</sup> że ten upadek starych obyczajów miał za sobą y rzeczpospolitą potargnąć:<sup>83</sup> bo jeszcze za jego wieku za tym starych obyczajów wzgardzeniem przyszli w rostyrk Rzymianie, w którym iako wiele ludzi między sobą potracili, strach y słysząc:<sup>84</sup> na koniec pod Tyranną<sup>85</sup> wpadli, którego potym nigdy z siebie zrzucić niemogli, aż ona tak wielka, y tak zająca rzeczpospolita ku temu końcowi przyszła, że i jej y cień nie został. Niegodzi się nam tedy tej rozpusty, y tych dzisiejszych zbytków naszych lekce ważyć: a zwłaszcza wiedząc iakich obyczajów to ludzie byli, którzy naprzód<sup>86</sup> tę sławną rzeczpospolitą zało-

75. Ennijusz. — 76. wskutek braku. — 77. zdać sprawę, odpowiadać za ten upadek. — 78. winniśmy się usprawiedliwić, jakby oskarżeni o zbrodnie, pociągając za sobą karę śmierci. — 79. występami. — 80. myśl tu następująca: Albowiem przez nasze występkę, a nie przez jakiś nieszczęśliwy przypadek, przyszło do tego, że rzeczpospolita nominalnie tylko utrzymujemy, ale w rzeczy samej już ją straciliśmy. U Cyncrona: Nostris enim vitiis,

non casu aliquo, rem publicam verbo retinemus, re ipsa vero jam pridem amisimus. — 81. podwójny biernik przy słowie *zwać* na sposób łaciński (1-szy: ludzi rozpustne, 2-gi: mężobójce); dziś powiedzielibyśmy: że ludzi występnych a rozpustnych mężobójcami prawie rzeczypospolitej zowie. — 82. przewidując. — 83. pociągnąć do upadku. — 84. dziś: strach i słuchać lub: strach i słyszeć. — 85. dostali się pod Cezara i następców. — 86. dawno, przed wieki.



żyli, y długo trzymáli: bo *regna iisdem artibus conservantur, quibus ab initio parantur*.<sup>87</sup> Náyduie sie w reyestrách stárych (iż ná ten czás to sámó przypomnię)<sup>88</sup> wielé uslánie królewskiégo łózá stało,<sup>89</sup> wielé náslánie káftaná,<sup>90</sup> wielé wino, kiedy król goście miał, bo to tám przydano,<sup>91</sup> wierzę áby sie wielé nie zdáło: co, kiedy dziś czytamy, kto iest między námi, coby sie temu nie śmiał?<sup>92</sup> Ták skromnie ná ón czás Królowie Polsczy<sup>93</sup> żyli, żeby tych<sup>94</sup> czásów y podły<sup>95</sup> ziemiánin wstydził sie ták żyć: Cóż rozumiéiny<sup>96</sup> o pospolitým człowieku, kiedy tácy królowie byli? Znáć że ná ón czás nie w długich obiádách, áni w cudzoziemskim piciu<sup>97</sup> szczęścia álbo mniamánia<sup>98</sup> swégo ludźie pokládali, ále rychléy w trzéźwości, á w mierze która ludzióm rycérskim iest potrzebna. Iż tedy dawnych królów żywot, á przytym bez pochyby y poddánych mizerny sie zda przeciw<sup>99</sup> nászym dziśieyszym pospolitým utrátóm: niemász sie czemu dziwowáć: bo oni tym iáko skázá<sup>100</sup> rzeczypospolitéy gárdzili, ná co my sie dziś wysadzamy. Ale w czym téż oni znáczni bydź chcieli, tymby sie nam z nimi ná sztych puścić,<sup>101</sup> którym probiérzem<sup>102</sup> ia ná ten czás bydź niechęć. Chwałá wszytki historye Kuryusa<sup>103</sup> Rzymskiégo, który sie

87. królestwa tymiż samymi środkami się utrzymują, którymi z początku powstają. — 88. dziś: *przypomnę*; co do formy zob. ps. 50, 29. — 89. kosztowało. — 90. podszycie, podbicie. — 91. przydano wzmiankę o gościach, aby kto nie sądził, że król sam tyle wypił. — 92. śmiać się *czemu*, zwykle w staro- i ołs.; podob. w ps. 2, 9; Sobót. 3, 14 i jin. — 93. Polsczy, podług wydania 1-szego z r. 1585, w następnych z tegoż r. jest *Polscy* (por. w *Polasze*, formę zwykle spotykaną w staropolskim, a nawet u pisarzy w. XIX). — 94. t. j. obecnych. — 95. ubogi, niedostatni. — 96. mamy rozumieć. — 97.

w piciu napojów cudzoziemskich. — 98. szczęścia albo stawy; dopełniacz zależny od przeczenia *nie*. — 99. przeciw — w porównaniu; dziś rzadko się używa w tym znaczeniu, np. wszystko głupstwo *przeciw* wieczności. — 100. zepsuciem. — 101. należałoby nam puścić się w zawody. — 102. rozeznawcą, sędzią w tym sporze być nie chcę, bobym na własną niekorzyść osądzić musiał. — 103. Kuryjusz Dentatus, sławny wódz rzymski i konsul, zwycięzca Samnitów r. 290 przed Chr. i króla Pyrrusa pod Benewentem r. 275; słynął z niezwykłej skromności i prostoty życia; um. r. 272.

dząc przy ognisku, á rzepę sobie piekąc, nie chciał ani poyźrzeć ná oné známienité dáry, którym u niego Sámnitowie pokóy odkupić<sup>104</sup> chcieli. Tóžci podobno y oni nászy cni królowie czynili, á bez pochyby y poddáni: w piekárniách śiadáli, á przedsię nieprzyiaciółóm swym srodzy byli. Ale niecháiąc<sup>105</sup> starych obyczáiów których iuż w Polsce niemász, wróćmy sie do dżisieyszych, dla których y ia po Ciceronie oyczyźnie swéy źle tuszyć muszę. Y zda mi sie, że rzeczpospolita ma nieiákie podobieństwo w téy mierze z ciáłem człowieczym: ábowiem co ludzie pospolicie mówią, iż káždy człowiek przed śmiercią sie odmieni, to podobno ztąd idzie, iż umysły ludzkie (iáko medykowie powiádáią) *sequuntur temperaturam corporis*,<sup>106</sup> która póki w swéy mierze trwa, á nie iest náruszona, póty y człowiek obyczáiów zwykłych sie trzyma: Ale skoro ono zięćie,<sup>107</sup> y spółek wilgotności<sup>108</sup> przyrodzonych ná których żywot należy imie sie<sup>109</sup> dzielić, y psować, tedy y obyczáie ludzkie muszą sie niečo odmienić: bo iáko sie iuż rzekło, ciáło á umysł máią z sobą porozumienie. Táke równie y w rzeczypospolitéy sie dzieie: póki sie oná swych praw, swych uchwał státecznie trzyma, póty y ludzie urzędu swého, y powinności przestrzegáią: iáko namniéy<sup>110</sup> rzeczpospolita osłábieie, á z mieyscá swého postąpi, wnet y w obyczáích odmiáná będzie: ieśli kárności ná występne niemász, tám bez pochyby wszeteczność, y swáwola pánować musi: ieśli urzędy y piérwsze mieyscá zá pieniądźmi idą, tám nie dziw że ludzie są chćiwi, y łakomi: ieśli ćwiczenia żadnego ludzie młodzi niémáią, tám z próznovánia zby-

104. okupić pokój. — 105. pomijając. —

106. stosują się do ciepłoty ciała. —

107. zjęcie = zespolenie się. — 108. ciáło ludzkie, podług ówczesnych poglądów, składa się z 4 wilgotności, to jest,

jak mówi Réj: ze krwi, z kolery, ślegmy a z melankolii (Żywot człow. pocziw., I). — 109. zacznie się; od *ji-mać*, *jąć*, *[-jim-]*. — 110. skoro choćby najmniej, skoro cokolwiek.

tek, y utraty rostą: ieśli zapłaty cnotá niéma, tám chuć ku służbie rzeczypospolitéy zgásnąć musi: á nákoniec, iż wszytki<sup>111</sup> iednym słowem zámknę, ieśli między dobrym, á między złym bráku<sup>112</sup> niémász, tám dáleko więcéy złych niżli dobrych będzie: bo zprzyrodzenia wszyscyśmy ku złości skłonni, ieśli nas co od niéy nie pohámuie. A miáłyby nas hámować<sup>113</sup> práwá, y ci którzy są praw stróźmi: czego ieśli nieczynią, kiedy tedy<sup>114</sup> bydź żábóm ná desce<sup>115</sup> aż boćian przyleci, iáko Aesop báie. Acz tak báie, że co inszy philosophowie wiele około odmiány rzeczypospolitych pisáli,<sup>116</sup> to iednym przykładem, y krótkiémi słowy zawiązał.<sup>117</sup> Abowiém zá niedbálstwem przełożonych roście *contemptus legum*:<sup>118</sup> á kto pod prawem żyć niechce, ten pod Tyránnem musi: bo to iuż ostatni muńsztuk<sup>119</sup> ná swawolą:<sup>120</sup> Inaczéy niewysiedziałyby sie<sup>121</sup> przed nią, iáko y piérwéy przed Gigánti, y Bóg w niebie.<sup>122</sup> Zlé tedy á swowolné obyczáie, iáko sie iuż nie raz rzekło, są przyczyną zginiénia rzeczypospolitéy. A złych obyczáiów zásię przyczyná skáżoné nászé przyrodzenie naprzód, á potym Rzeczypospolitéy niedbáłość, to iest, przełożonych, którzy ludzi swowolnych, y występnych wczás nie hámuia, álbo y sámi zły przykład z siebie dáia, tak w nábywaniu łakomym máiętności, iáko y we wszelákim inszym sposobie żywotá. ZIEM. Ale

111. złacińska *omnia*, t. j. wszystko. — 112. różnicy, wyboru; dziś *braki* = wybiórki. — 113. powinny nas hamować prawa. Obrót podobny często napotkać można u dawnych pisarzy (por. mamy się sprawować, str. 265, i dzisiejsze: masz pisać! i t. d.). — 114. kiedykolwiek, aliquando. — 115. t. j. żaby mają być na desce; zwrot staropol. (patrz Mikl. Syntax, 600). Kochanowski ma tu na myśli bajkę Ezopa p. t. Żaby, proszące Jowisza o króla. — 116. pisali około tego = o tym (por. Mikl.

Syntax, 540). — 117. zamknął. — 118. wskutek niedbalstwa przełożonych powstaje pogarda praw. — 119. uzda, hamulec (od niem. *mundstück*). — 120. dziś: na swawolę; dawniej obie części składowe rzeczów złożonych odmieniały się. — 121. nie wytrwałby spokojnie. — 122. jest tu wzmianka o znanej wojnie gigantów z Jowiszem o najwyższą władzę w Olimpie; forma *Giganty* użyta w wydaniu 2-im z roku 1585 i następnych; w 1-szym wydaniu z tegóż r. jest: *Giganti*.



cóż to Rzeczypospolitęy szkodzić ma, żem ia álbo łakomy, álbo utrątny? y owszem co sie utrat tycze, mnie to bárżiéy niż komu inszému wádźi: á łakomy to podobno winien, żeby sie rad dobrze miał.<sup>123</sup> PLEB. Kiedyby łakomy człowiek do tego tylko krésu sie brał, áby sie miał dobrze, mógłby sie iákćkolwiek ciérpieć: ále iż chciwość nie iest nasycona, y owszem im więcéy ma, tym ieszcze więcéy chce: przeto trudno sie tym człowiek łakomy zdobić ma,<sup>124</sup> że to czyni, áby sie miał dobrze, bo iuż ten krés dawno minął:<sup>125</sup> ále iáko iego chciwość nie ma áni końcá, áni miáry, ták y ón ku dóbrému miéniu nigdy nie przydzie: bo nie tego ón chce, áby sie miał dobrze (co ná używaniu rzeczy nábytych zależy) ále żeby miał co nawięcéy, á tego nigdy y sam nie używał, y drugiému używać nie dał: y dla tegóż prawdziwy ono wierszyk iest, *Avarus nisi cum moritur nihil recte facit*: Łakomy powiáda, chybá umiéráiac dobrze czyni. A rzeczypospolitęy tym łakomstwo wádźi, iż oná trwálą żadnym obyczáiem<sup>126</sup> bydź nie może, ieno gđzie cnoty, á przystoięństwá<sup>127</sup> ludzie sie dżierzą: co wszystko łakomstwo wywráca: bo niémász ták sprosnéy niecnoty, y ták szkárádęgo<sup>128</sup> uczynku, do którégoby chciwość á łakomstwo człowieká nieprzywiodło: ztąd falsze, ztąd trucizny, ztąd mordy, ztąd zdrády nád Pány<sup>129</sup> włásnémi y podawánię<sup>130</sup> zamków y miast w ręce nieprzyiacielskié. Filip Król Mácedónski, kiedy mu o dziwnie twárdym á niedobytym zamku powiádano, pytał, iesliby<sup>131</sup> tám ośieł

123. a cała wina łakomego w tym, że chce się mieć dobrze. — 124. nie może sobie tego za ozdobę poczytać — 125. bo już dawno doszedł do dobrobytu; *krés* biernik l. pojed. — 126. żadnym sposobem. — 127. przyzwyczajoności; co do dźwięku nosowego *ę* porów. ps. 19, w. 42 i 46. — 128. wyraz *szkara-*

*dny* używał się w dawniej polszczyźnie od najdaw. czasów bez sufiksu *n*; porównaj w *Dziewost.*, 134. — 129. rzeczownik *zdrada* pochodny od *radzić*, zatrzymał tu ten sam rząd, co i czasownik (radzić nad czym); dziś: *zdrada czego*. — 130. wydawanie. — 131. *jesli* znaczy w dawniej polszczyźnie

z skrzynią złotą doléść nie mógl: dáiąc znáć, iż pieniądźmi wszytkiégo zyskác może. A Iugurtá będąc więźniém w Rzymie, uiąwszy sobie piérwsze Pány pieniądźmi, y przepráwiwszy sobie winę przez dary,<sup>132</sup> puszcżón był wolno, á ogládáiąc sie ná Rzym té słowá często powtarzał: miásto przedáyné, y zginiénia bliskié, ieśli kupcá naydzie. Tymże duchem y ón Poncius Sámnis<sup>133</sup> (którégo Cycero wspomina) powiedział: Gdzieś<sup>134</sup> mię to była fortuná ná té czasy záchowálá, kiedy Rzymiánie dary brác poczęli, nie dał bych im był dluzéy pánowác.<sup>135</sup> Mogę téż tu y nowo zeszlą<sup>136</sup> pániá nászę przypomniéc, którą chcąc hámowác, áby była do Włóch nieieżdżila uczyniono było edykt,<sup>137</sup> iż ktobykolwiek zniá był iechał, ten poczcíwość,<sup>138</sup> ieśli szláchćic: á ieśli chłop, tedy gárdło miał strácić: Dobra to była rádá, bo zátym nie miałby był Pán nasz dżisieyszy tákich trudności około Baru<sup>139</sup> własnéy mácierzyny<sup>140</sup> swéy, áni około zebránia iéy. Ale cóż potym? ieno przez iedną noc ten edykt trwał. Názáiutrz zásię wolano,<sup>141</sup> iż nietylko wolno káżdému

czy w zdaniach zależnych. — 132. okupujący winę darami. — 133. Poncjusz, dowódca Samnitów, któremu wojsko rzymskie poddać się musiało w wojnach kaudyńskich r. 321 przed Chr.; według podania usiłował on Rzymian przekupić złotem, ale na próżno. — 134. o gdyby; podobnie w ps. 55, 9 i jin. — 135. słowa te Poncjusza przywołuje Cycero w dziele *De officiis*, II, 21. — 136. zmarłą (por. akt *zejścia*). „Zeszła pani” = królowa Bona, zmarła w r. 1557. — 137. w r. 1556, kiedy prośby ks. Zebrzydowskiego, biskupa krak., jako też przełożenia rady koronnej nie skłoniły Bony do zaniechania wyjazdu z Polski, „uczyniono wnet edykt na rynek, iżby żaden człowiek z królową jechać nie śmiał i t. d.” (Górnicki. Dzieje w Koronie, str. 137, wyd. z r. 1637). — 138. cześć. — 139. księstwo Baru (w połud. Włoszech) należało

do rodziny Sforzów. Gdy umierała Bona, powiernik jej Lorenzo Pappacoda wymógł na nieprzytomnej już prawie podpisanie testamentu, w którym zamek i miasto Bar zapisała Filipowi II, królowi hiszpańskiemu i neapolitańskiemu (synowi cesarza Karola V, a więc bratanka Katarzyny, żony Zygmunta Augusta). Wszelkie zabiegi Zygmunta Augusta jako syna Bony celem obalenia tego testamentu, spełzły na niczym. — 140. macierzyna = majątek po matce (czes. materizna, odpowiada rzeczownikowi staropols. *ojczyzna* = majątek, spadek po ojcu; później i dziś: *ojcowizna*; podobnie majątek po babce zwano w staropol. *babizna*; tak np. w księ. ziem. pyzdrowskiej pod r. 1424 mamy: za macierzynę i babiznę; w księ. kościań. 1430: pro aequali divisione aviditatis alias babizny. — 141. ogłaszano, wywoływano.

z Królową iechać, ále ieszczé nád to Król będzie utrát-  
 ty nágradzał tym co znią poiądą: zkądże tak prędká  
 odmiáná? ábo którym tego fortélem doszto?<sup>142</sup> Trudno  
 to wiedzieć, bo sie w nocy działo: á ci téż iuż podo-  
 bno pomárli, co o tym wiedzieli: Ale to iednáK Kró-  
 lowa przed swémi iuż będąc w dródze w głos powiá-  
 dáła: *Si voluissem, et filium mihi vendidissent.*<sup>143</sup> Z tych  
 tedy przykładów obaczyć możesz, w iákim niebespie-  
 czeństwie y ten Pan, y tá Rzeczpospolita iest, gdzie  
 ludzie ná pieniądze chćiwi: bo u takich áni zóná, áni  
 dzieci, áni oyczyzná, y Bóg podobno nie iest tak mi-  
 ły, iáko iest złoto. A utrátni, by tácy wszystko<sup>144</sup>  
 chćieli bydz, iákom o iednym słyshał, którego gdy py-  
 tano, co będziesz czynił utráciwszy wszystko? powie-  
 dział: będę grał ná lutni, y tym sie pożywię: by mó-  
 wię tácy wszystko byli, ieszczebych ie iáko táko ciér-  
 piał: Ale owo gorszy, *qui sua perdiderunt, cum deest,*  
*aliena sequuntur.*<sup>145</sup> nie mogli<sup>146</sup> ináczéy, więc rostérki  
 sieią, rzeczpospolitą miészaią:<sup>147</sup> żeby sie im téż w tym  
 rozruchu co dostało, iáko więc w ogień<sup>148</sup> bywa, że  
 nie wszyscy gászą. Táki był Kátiliná w Rzymie, prze-  
 wieczierzawszy wszystkę máiętność swą, chćiał sie ná  
 rzeczpospolitą rzucić: á iż mu nie szły cíché prakty-  
 ki,<sup>149</sup> uiechał z Rzymu, zebrał woysko z takichże iáko  
 y sam, nákoniec zwiódł bitwę, á iáko Bóg chćiał, prze-  
 grał, y sam ná plácu został:<sup>150</sup> á około niego przedsię  
 sílá zacnych Rzymian tak z téy, iáko y z owéy strony  
 legło. Nietylko sobie tedy ludzie utrátni szkodliwi,

142. wyrażenie nieosobiste, podobne  
 jak np. czym to poparto? (jimię od  
 /śred/); zam. jakim wybiegiem ludzie  
 tego doszli, osiągnęli to? — 143. gdy-  
 bym była chciała, byliby mi i syna  
 sprzedali. — 144. w dawniej polszczy-  
 źnie „wszystko“ znaczyło także i za-  
 wsze. — 145. którzy swoje stracili, kie-

dy jim zabraknie, po cudze sięgają. —  
 146. jeśli nie mogą. — 147. niepokoją;  
 porów. zamieszki, zamieszanie = nie-  
 pokój. — 148. w czasie ognia (porów.  
 w dzień, w noc). — 149. knowania. —  
 150. w styczniu 62 r. prz. Chr. Sprzy-  
 siężenie jego opisał Salustyjusz w „Bel-  
 lum Catilinarium.“



iákoś ty o nich powiádał, ále y rzeczypospolitáy bárzo wádzą, iáko sie z tego przykładu znáczy. Tóž niebespieczeństwo iest rzeczypospolitáy od ludzi swowolnych i rozpustnych: bo oni gárdząc právem, wzgárdzáią urząd, y zwiérzchność páńską: która ieśliby im kiedy groźna byłá, tych dróg będą chcieć szukać, miészaiąc, y podbórzaiąc<sup>151</sup> ludzi, iákoby wszytkiégo zniknąć mogli: á gdzieby im to nie szło, tedy oyczyznę y páńá zdrádziwszy do nieprzyacielá ziaáą, y wódzmi przeciw oyczyźnie swéy będą, iákich przykładów w historiiách pelno. Do tegóž krésu y ámbicia ludzi wiedzie: bo gdzie przewieść<sup>152</sup> swégo prácticami nie mogą, tám sie ábo do gwałtu pospolicie ućiekaią, álbo z postrónnémi nieiákie porozumienie, y bunty<sup>153</sup> miéwaią, co wszytko są szćieszki ku zgubie rzeczypospolitáy. Mam zá to,<sup>154</sup> że iuž ztąd rozumiesz, iáko złé á rozpustné obyćzáie rzeczypospolitáy szkodzą. ZIEM. Rozumiém dobrze, ále słucham dáléy. PLEB. A to coć<sup>155</sup> sie zda, że w téy niezgodzie y rospuście nászéy Pan potómká niema? który áczby żadnégo práwá dziedzićnégo do nas nie miał, wszákóž byłaby wždy nieiáka nádzieia, żebyśmy sie rychléy ná tego zgodžili, którégó oyciec, dziad, y prádziad rzędem nam pánowáli, niż gdzie nam kogo obcégo szukać przydžie. ZIEM. Y toć niemála, y mówionoć iuž o tym ná kilku séymiech: ále iáko nászy, umieią rzeczy podać, á potym z mieyscá nikam.<sup>156</sup> PLEB. Nákogóž wótowáli? ZIEM. Káždy ná swégo. PLEB. Takžec y ná ón czás będzie, ieśli kiedy przydžie ktemu: á wié Bóg, iáka zgodá będzie: Pánie Boże choway nam tego Páńá długo. Więc pátrzay dáléy, iáko sie

151. właściwie: podburzając. — 152. przeprowadzić. — 153. związki. — 154. sądzę. — 155. podwójny mianownik. —

156. nigdzie, niesporo, ni wprawo ni wlewo; w psalt. floryjań: *kamo*, 138, 6 (dokąd); porów. czes. *nikam*.

drogą ku złému ściele. Opátrzyli<sup>157</sup> to byli dobrze przodkowie nászy, áby *tempore interregni*<sup>158</sup> przedsię rzeczpospolita w porządku była: uczynili primatem<sup>159</sup> Arcybiskupá Gnieźnieńskiégo, y dali mu moc séym zkládać,<sup>160</sup> ná którymby Król miał bydź obiéran, y od niego koronowan. W iákiéyże dziś cénie Arcybiskup? álbo będziemli go chcieć wszyscy słuchać? powiádaią, że iest sługą ántikristów, Boże uchoway bydź mu w czym posłusznym. A ieśli ten nierząd będzie, że tego stárádawnégo zwyczajú odstápm (Boże day to ábych ia zklámał)<sup>160</sup> ále niżli<sup>161</sup> my Króla obierzem, tym<sup>162</sup> ich iuż kilká<sup>163</sup> mieć będziem. W tym<sup>164</sup> sie téż przypátrzná naszému nierządowi, że ták wielkie królestwo między ták wielkimi nieprzyaciélmi siedząc Hetmáná niéma:<sup>165</sup> Stárostwoby ták długo niewákováło. Názbýtechmy bezpieczeni.<sup>166</sup> A ón Włoch prawdę powiedział, że *sorte in Polonia vivitur*:<sup>167</sup> áż kiedy nagła potrzebá przyjdzie, tóż go szukać będziem: á Boże day to byśmy go wždy náleżli. Ktemu owo zaniebdánié zamków potrzebnych, że ich nie nápráwuia, á dáia sie im wálić, nie práwie y to dobrze: bo czásu potrzeby<sup>168</sup> gdzie sie indziéy z żoną, y z dziećmi ludzie uciéc máia? A moglibyśmy sie Połockiem karác,<sup>169</sup> bo ten ieno prze złé opátrzenie zginał, á Boże

157. obmyślili. — 158. wczasie bezkrólewia. — 159. *prymat*, wyraz utworzony od tematu łacińskiego *primat*; późniejszy *prymas*. — 160. w wyd. 2-gim z r. 1585 i następnych jest: *składać*; — toż samo i co do wyrazu *skłamał*. — 161. niżli = wpiérw niżli, zanim. — 162. tym = przez to, t. j. przez ten nierząd. — 163. domysł królów; dziś: kilku, biernik = dopełn. — 164. w tej rzeczy, w tym położeniu. — 165. po śmierci Mikołaja Sieniawskiego, hetmana wiel. koronnego, r. 1569, Zygmunt August nie mianował następcy, dał tylko Jerzemu Jazłowieckiemu

dowództwo wojska pogranicznego na Rusi z „prawami hetmańskimi.“ Jazłowiecki przeto nie miał godności hetmana ani wielkiego ani polnego, ale był podawnemu *c. impuductor exercitus*. Od r. więc 1569 hetmana koronnego, mianowanego przez króla, nie było; wakans ten trwał lat 12, t. j. do roku 1581, w którym Stefan Batory mianował kanclerza Zamojskiego *hetmanem dożywotnim*. — 166. nazbyteśmy pewni siebie, niedbali. — 167. w Polsce żyje się na los szczęścia. — 168. czasu niebezpieczeństwa; potrzeba, w staropolskim = potyczka, bitwa. — 169. brać

day to, byśmy go tak łącno zaśię dostać mogli, iakośmy go stracili: Ale ia wątpię. Sluchayże mię daley. Przychodzą mi ná myśl wiérszé iedné, które Cicero z iakiéysci komoediiéy stáréy przywodzi, á będą nam téż służyć ku nászéry rzeczy: bo o upadku Rzeczypospolitéy mówią. Pyta ieden, *Quieso, quid vestram Kempub: tam citò amisistis?* Odpowiada mu drugi: *Proveniebant oratores novi, stulti, adolescentuli.*<sup>170</sup> ZIEM. A nie o nászychże to posłéch mówi? PLEB. Chybabyś chciał *Oratores* posly wykládać.<sup>171</sup> ZIEM. A iakóż? áza nie tak w Kánceláriiéy piszą, *Oratori nostro*,<sup>172</sup> posłowi nászému. PLEB. Prawdác że tak piszą. Ale tu ná tym mieyscu (iako mniémam że y sam wiész) nie poseł<sup>173</sup> sie znaczy. A wszákże tego sie z tego wiérszá możemy náuczyć, iż biádá téy Rzeczypospolitéy, o którą tácy ludzie rádzą,<sup>174</sup> iakié tu Poétá opisuie, á zwlászczá gdzie ich ieszcze tak wiele będzie, że im będzie mógl mówić, *Proveniebant oratores*. Iest wiérszyk ieden u Homerá, którego ten sens pámiétam: Żle gdzie ich wiele rządži: ieden Król niechay będzie.<sup>175</sup> A Césarz téż któryś umiéráiąc powiedział, że *multitudo medicorum occidit principem*.<sup>176</sup> Strzeż Boże, by o nászéry Rzeczypospolitéy tegóż nie mówiono potym. ZIEM. Zgadzam sie y w tym z tobą, że źle gdzie ich wiele rządži, lepiéy, by mało, á mądrych. PLEB. A ná to zezwolisz mi, co gdzieś Plato mówi, że zá odmiáną muzyki,

przestroę z utraty Połocka r. 1563; porów. w Satyrze w. 83. — 170. Pytam, jakim sposobem swą Rzeczpospolitą tak szybko utraciliście? Odpow: Pojawili się mówcy nowi, głupi, niedojrzali. Wyrażenie to przytacza Cicero w Cato major, rozdz. 20 z Newijusza. — 171. t. j. *oratores* tłumaczyć przez wyraz *posly*; forma *posly* jest narzédn. l. mn. — 172. „*orator*” nazywał się poseł do dworów zagranicznych od Rzeczypospolitéj polskiéj.

Tutaj rozróznia Kochanowski dwa rodzaje postów: jeden do dworów obcych, drugi—postów na sejm. — 173. t. j. nie poseł do dworów zagranicznych, ale poseł na sejm. — 174. w staropoli: radzić *o co*, obok: radzić *o czym*; dziś tylko: radzić *o czym*. — 175. οὐκ ἀγαθὸν πολυκοιρανίῃ εἶ; κοιρανὸς ἔστιν εἰς βασιλεὺς. Hom. Il., II, 205. — 176. mnogość lekarzy przyprawia o śmierć księcia.



y rzeczpospolita odmięnić sie musi?<sup>177</sup> ZIEM. Trudna to ná mię. PLEB. Ná to sie wszyscy philosophowie stárzy zgadzáli, że muzyká ma moc nád umysły ludzkimi, y między inszym ćwiczeniem, które dzieci mięwały, kazano im y muzykę umieć, ták wiele dla przystoynéy roskoszy, álbo zabáwy, iáko snadź więcéy dla postánowięcia<sup>178</sup> dobrych obyczáiów: y ztąd wniesioná iest muzyká do kościołów, y ták postánowiona<sup>179</sup> áby ludzie ku nabożeństwu pobudzála: czego ták dálece ci nowi prorocy<sup>180</sup> niebaczą, którzy mniémáią, że to wszystko wtaniec<sup>181</sup> kiedy orgány słyszą, y tym kościoły porządne ludzióm prostym hydzą, iákoby muzyká nic dáleý sie nieściągála,<sup>182</sup> ieno iáko iéy ón był świadóm, póki sie był z mnistirá<sup>183</sup> w ministrá<sup>184</sup> nieprzewierzgnął. Mieli tedy stárzy iuż pewné miáry, álbo iż ich słowem rzekę, hármoniie, które któremu affektowi służyły:<sup>185</sup> skąd ono iest<sup>186</sup> co powiádáią o Alexándrze, że skoro usłyszał gránié, porwał sie od stołu do zbroie. Pithágorás tákże widząc gniewliwego młódzieńcá, który sie gwałtem w dóm do iednéy białéygłowy dobywał, kazal zágrác (iáko oni zwáli) *spondaeum*,<sup>187</sup> y uśmierzył go, że dał pokóy y szedł do domu, nie uczyniwszy żadnégo gwałtu. Kiedy sie te-

177. Platon w traktacie o Rzeczypospolitéj twierdzi, że właściwy stosunek między materiją, formą i duchem, między ruchomym, poruszonym i poruszającym zawisł od harmoniji, którą jest piękność, a najwierniejszym obrazem piękności jest muzyka. Ową harmoniją świata jest moralność, a w życiu ludzkim przedstawia się nam ona jako państwo (ks. 3). Wobec tego rozumiemy, dla czego Platon stawia w tak ścisłym związku ze sobą muzykę i państwo. — 178. zaszczepienia, ustalenia. — 179. urządzona. — 180. różnowiercy. — 181. do tańca. — 182. jakoby muzyka do niczego więcéj nie służyła, tylko do tańca. — 183. mnistir, wyr. grecki

*μνηστήρ* (wymawiany podług zasady Reuchlina) = zalotnik, gach, człowiek starający się o rękę swój oblubienicy. — 184. minister = pastor ewangelicki. Mysl więc jest taka: dopóki się z światowca nie przemienił w sługę kościoła ewangelickiego lub kalwińskiego. — 185. to jest: już starzy umieli zastosować muzykę do rozmaitych uczuć, które jich w danéj chwili ożywiały. — 186. skąd poszło to, co powiádają. — 187. muzyka zastosowana do wiérsza spondaicznego, którego stopy składają się z dwu zgłosek długich. Ponieważ była ona, jak i sam wiérz, pełna spokoju i powagi, uspokajała więc wzburzone namiętności.

dy muzyká odmiěni, która iest iákoby wodzem umysłów nászych, tedy zá nią y ludzkie obyczáie, á zá obyczáyimi y práwá. Y o żadną inszą przyczynę (iáko w historiách czytamy) Tymoteuszá sławného muzyká z Athén nie wygnano, ieno iż był iedną strónę do swého instrumentu przyczynił:<sup>188</sup> Ale zá nászego wieku nie iedną, ále dziewięć strón do lutnié przydano, á pieśni dźisieysze tak dáleko są różné od Bogárodźice, iáko y obyczáie od státutu. Táka tedy odmiáná w muzyce czyni odmiánę y w rzeczypospolitéy iěśli Platonowi chcemy wierzyć, który w rzeczypospolitéy swéy Poétów mieć niechćiał, iáko tych, którzy ludzkiemi affekty, gdzie chcą, władać mogą. ZIEM. Nieśmiém nic przeciw Platonowi mówić: bo to słyszę uczóny czlowiek był: ále masz tych wrózek co więcéy? PLEB. A niewiém bychći iuż co miał: to przypomnię, że sie iuż mało nie wszytki królestwá obeszy tą niezgodą<sup>189</sup> o wiárę, y rzadkie któreby iákiey znaczney klęski nie wzięto: naposzledzý<sup>190</sup> teraz Fráncia, á po niéy Niderlánd.<sup>191</sup> Boię sie áby nas téż ten pożar nie doszedł: bo *similes causae, similes effectus*<sup>192</sup> przynoszą: Páná Bogáby nam trzebá prośić, áby nam dał Duchá swého. Dobrze że mi przyszło ná pámięć, iużem był chćiał przestáć: iákóž to samo<sup>193</sup> powiedźiawszy, przestánę. Rozumiém temu<sup>194</sup> żeś słychał o staréy iákieyści praktyce,<sup>195</sup> która nie prawie dobrze téy koronie zá tych čásów nászych tuszy: ále y to masz tak pewną,<sup>196</sup> iákobyś sam ná to pátrzał: W Poznánium iest

188. dodał. — 189. t. j. mało nie wszytkie królestwa zaraziły się tą niezgodą. — 190. ostatnimi czasy, nakoniec. — 191. mowa tu o walkach religijnych: we Francyji Gwizyuszów z Hugenotami za Karola IX, w Holandyji zaś wojsk hiszpańskich z holenderskimi protestantami za Filipa II-go. W wyd. 1585 i nast. po wy-

razie *wzięto* jest kropka; po *Niderland* zaś przecinek, nie właściwie. — 192. podobne przyczyny wywołują podobne skutki. — 193. samo jedno, jedno tylko (*solum*). — 194. składnia: rozumieć *czemu*, *pospolita* w staropoli; taksamo mówi dziś lud w krakowskim. — 195. o przepowiedni, wróźbie. — 196. domyslać się należy: przepowiednią.

salá wielka biskupia, tám niżli ią był nieboszczyk Biskup Czárnkowski odnowił, byli námálowáni rzędem wszyscy królowie Polszczy, iákóž podobno ieszcze y dziś są. Owa po Królu Zygmuncie, niezostało iuž mieyscá inszym królóm ieno iednému. Tám kiedy przyszło málować dziśieyszego též Páná ná tym mieyscu, które iákom powiedział, iuž ieno iedno było zostáło, przypátruiąc sie náležiono nád nim pismo ná wapnie żelázem, álbo nožem wykrésloné<sup>197</sup> témi słowy, *hic Regnum mutabilur*.<sup>198</sup> Tego niewiedzieć kto to pi-sał, y iáko tám dolazł, bo pod sámym stropem. Może bydz, że ten ktokolwiek był ztąd wziął náprzód wrózkę, iż to iuž ieno iednému Królowi mieysce było zostáło: á może též bydz że iákim inszym duchem, którégó my nie wiemy. Iákokolwiek, rzecz pewna, że to tám było nápisano: waźnoli to ma bydz, ábo nieważno, nieśmiém sie ná żadną stronę skłonić. Ale iednák może uść między inszé wróžki iáko y drugié, á Pan Bóg mocen wszystko w dobré obrócić. To com rozumiał o rzeczypospolitéy nászéy, y przecz<sup>199</sup> sie o nią boię, wszystkim powiedział: poprawdźie trzebá sie było lepiéy ná to rozmyślić, y inszym porządkiem podobno mówić: ále wedle czásu<sup>200</sup> nie mogło bydz ináčéy, á též z tym nie póyde do Drukárnie. ZIEM. Toś iuž powiedział, y wywiódl, żeśmy Polacy we złéy toni: powiédzże mi, iužli mamy do końcá<sup>201</sup> o sobie zwątpić, czy iest ieszcze iáka nádzieiá? PLEB. Ieśli Bogá náprzód nie będzie, á postanowienia lepszégo,<sup>202</sup> próżno sie czego dobrégo spodziéwać. ZIEM. Toby o tym mówić,<sup>203</sup> iákoby temu upadkowi zábiegáć.<sup>204</sup> PLEB.

197. wyryte. — 198. tu królestwo ulegnie zmianie. — 199. i z jakiego powodu się o nią obawiam; prze co=dla czego. — 200. ze względu na czas. —

201. zupełnie. — 202. t. j. jeśli odstąpimy od Boga, a praw lepszych nie ustanowimy. — 203. domysł: należało. — 204. dziś: zapobiegać.



Aza nie o tym ná séymiech rádzą? ZIEM. Y owszem o tym, ieno iż nam y podatku pilno.<sup>205</sup> PLEB. Y zá ten podatek<sup>206</sup> widzę nie wiele sprawili: z Polski konie, y pieniądze wynieśli, á Litwę ogłodźili.<sup>207</sup> ZIEM. Owa nieumiész ieno gánić, co iest lácno: ále ukazać drogę, iákoby to náprawić, toby mądrégo rzecz. PLEB. Przetoż sie ia tego zbraniam ábych o tym nie mówił, iż wiem, że od mądrych dáleko.<sup>208</sup> Ale iednák času swégo powiem ia przedsię, co rozumiém. Bo teraz zda mi sie, że y iam sie námówił,<sup>209</sup> y tyś sie násluchał. ZIEM. Przestawam ná twym zdaniu: y kiedykolwiek będziesz chciał o tym mówić, iáko obiecuiesz, będę cię ząwždy rad słuchał.

## K O N I E C.

205. i owszem radzą na sejmie o tym, jak upadkowi zapobiec, ale obrady nad uchwaleniem podatku zawiele czasu zajmują. — 206. prawdopodobnie mowa tu o podatku uchwalonym na sejmie piotrkowskim 1567 roku. — 207. przez wyprawę do Rado-

szkowic za Wilno r. 1568 (o której Bielski str. 622 wyd. z r. 1597); porów. Pieś. I, 13. — 208. że stoję od mądrych zdala, czyli: że mi do mądrości daleko. — 209. nagadał się. („Pociecha, gdy co boli, *namówić się* do wo-li“—Knapski).

# O CZECHU Y LECHU

HISTORIA NAGANIONA<sup>1</sup>

JANA KOCHANOWSKIEGO.

Aczkolwiek Kochanowski historykiem nie był, wszelako w utworze niniejszym wkroczył na pole krytyki dziejowej. Za przedmiot wziął sobie opowieść kronikarzów naszych o pochodzeniu narodów czeskiego i polskiego od mytycznych protoplastów Czecha i Lecha. Opowieść tę, zaczerpniętą prawdopodobnie z podań narodowych, pierwszy przytacza Godzisław Baszko, kronikarz z XIII-go wieku, mianowicie w tej części swojej kroniki, którą niektórzy (jak Sommersberg) Boguśławow., biskupowi poznańskiemu przypisują. Za nim powtórzył ją Długosz, Miechowita, Kromer i cały rząd kronikarzów. Powieść o Czechu była nieobca i pobratymcom naszym; podał ją takową autor rymowanej kroniki czeskiej z początków wieku XIV, zwany Dalemlem, a za nim powtarzali i jinni; najbardziej zaś rozpowszechnił ją między swymi przepełnione baśniami, ale do dzisiaj czytany Hajek z Libocan, żyjący w wieku XVI. Wszyscy ci kronikarze wywodzą Czecha i Lecha z dzisiejszej Chorwacyji wskutek błędnego przenoszenia Białochrobacyji nad Adryjatyk, na ziemię później dopiero przez Chorwatów zajętą. Kochanowski bardzo słusznie zaprzecza temu wyprowadzaniu mytycznej braci z Chorwacyji, przy czym daje poznać, że bezpośrednio, czy też pośrednio obeznany był z podaniami u Konstantyna Porfirogenety zapisany-

1. Podanie dziejowe podlegające zarzutom.

mi, które wywodzą Chorwatów właśnie z owęj Białochrobacyji zakarpackiej. Co do osoby Lecha, Kochanowski w końcu przyzwala na to, że snadź jistniał mąż tego jimienia; czy toż samo ma się stosować do Czecha, wyraźnie nie powiada. Chociaż w utworze swoim Kochanowski obrabia kwestyją więcej ze stanowiska, że tak powiemy, zdrowego rozsądku, aniżeli na podstawie ściśle naukowej; chociaż wywody jego etymologiczne są słabe i, jak wszystkie owoczesne, a nawet późniejsze, na przypadkowym podobieństwie brzmienia oparte: jednakże trzeba przyznać z Maciejowskim (Piśmiennictwo polskie, t. I, str. 500), że Kochanowski „pierwszy zaczął się na pierwotne nasze dzieje z krytycznego zapatrywać stanowiska.“ Jak wiadomo, pierwszy ten krok Jana Kochanowskiego na drodze krytycznego badania pierwotnych podań naszej historyji znalazł nagleślawców nieprędko, bo dopiero w końcu wieku siedemnastego.

Iáko wszystkie niemal insze narody, baśniami więcej, niżli czym pewnym początków swych dowodzą: tak y Polski naród przodków swoich do téy doby nie iest pewien. Bo puściwszy ná stronę Noego, y owé wszystkie genealogiae, przez które naród Słowięński<sup>2</sup> niedroźnie,<sup>3</sup> y niepodobnie<sup>4</sup> wiodą: ten Czech z Lechem brátem, które nam y Czechóm iuż zá napewnieysze przodki Kroynikarze nászy podawiaią, ciągną zá sobą ieszcze niečo wątpliwości, że potomkowie nie owszék<sup>5</sup> sie do przodków swych znać<sup>6</sup> mogą. Na-przód u żadnégo historyká,<sup>7</sup> którzykolwiek naród Słowięński wspominaią (prócz tych mówię, co od nászych bráć mogli) nie náyduia sie ci dwa wódcowie Słowięńscy, Lech z Czechem. A nietylko historykowie cudzoziemscy ich nie wspominaią: ále áni Kádłubski,<sup>8</sup> który

2. właściwie: plemię słowiańskie, lud słowiański; w wyrazie *słowięński* nosowe *ę* pod wpływem następującego nosowego *ń*; porów. psal. 4, 21 i w. jin. — 3. *niedroźnie* wiodę = na bezdroża, na manowce, błędnie wiodę; *niedroźny* = przystępny; *niedroźny* = bezdrożny. — 4. nie do uwierzenia, nie do pojęcia, niemożliwie. — 5. *nie*

*owszeki* = niekoniecznie, niezupełnie, nie ze wszystkim. *Owszeki, owszejki, owszelki* = ze wszystkim, całkiem, zgola, koniecznie; owszem, przeciwnie; zajiste — 6. *znać się do kogo, do czego* = przyznawać się do..., nie zapierać się kogo, czego. — 7. rozumie się cudzoziemskiego. — 8. mistrz Wincenty, pospolicie, chociaż niewłaściwie



Polakiem będąc, Polską Kroynikę pisał, w swéy historii, żadnéy o nich, ile pomnieć mogę, wzmianki nie czyni.<sup>9</sup> Potym którzykolwiek tego Lechá z Czechem ná nogi stáwiáią,<sup>10</sup> tak niedowodnie tego swégo mniémánia popiéráią,<sup>11</sup> że y synów ich, álbo potomká iá-kiégokolwiek właśnie miánować nieumieią:<sup>12</sup> y o spráwách ich tak głucho piszą, że w téy rzeczy niewiádomość tylko swoię, á bezpiecžność<sup>13</sup> písánia sámę okázuia. Mimo to wszystko niebaczą sie<sup>14</sup> w tym, że kto chce twirdzić, iż té dwa narody od Czechá y Lechá dopiéro w tych kráíách<sup>15</sup> imioná swoié wzięły: ten (mówię) winien téż to oznaymić, iáko ie przed tym, niż w té kráie przysli, zwano: poniewáz każdy naród Słowięński swoim własnym przezwiskiem zázwdy był miánowan: Iáko to Bulgárowie, Serbi, Słowacy, y wiele inszych, które historycy zarázem<sup>16</sup> zá ich przyscziem<sup>17</sup> ich własnémi imiony zowá. Czego iż oni nie ukázuią,<sup>18</sup> niewiém iáka im y w ostátku<sup>19</sup> wiárá ma byđz dáná. Bo to nie iest podobno, áby té dwa tak wielkie narody, które dwoie królestwo<sup>20</sup> záłożyły, będąc zwlászczá w té kráie przychodniámi, nie miály mieć własnégo swégo imiénia do tego czásu, áż kiedy sie

zwany Kadłubkiem, biskup krakowski, autor dzieła „Chronica Polonorum,” żyjący w drugiej połowie XII stulecia. — 9. jistotnie pamięć nie zawodzi Kochanowskiego, mistrz Wincenty bowiem, nic o Lechu nie wspominając, zaczyna opowiadanie dziejów od podań o Krakusie. — 10. na jaw wywodzi. — 11. pospolity w dawnéj polszczyźnie dopełn. cząstkowy po słowach, których czynność nie ogarnia całego przedmiotu, a tylko część jego. — 12. Długosz oraz jego następcy ogólnikowá jedyné czynią wzmiankę o potomkach lechowych, nie przytaczając jich z jímienią. — 13. śmiałość, możność písania tego, co się komu podoba, bez obawy zbicia, zaprzeczénia. Kochanowski bodaj czy nie pierw-

szy powątpiewa o jistnieniu Czechá i Lecha. — 14. nie bacz, nie postrzegaj, nie zwracaj uwagi. — 15. t. j. w Czechach i w Polsce. Kochanowski widocznie przypuszcza, że do obu tych krajów plemiona słowiańskie przysły jako już odrębne narody, każdy oddzielnie lub w połączeniu; podobny wniosek wypływa ze słów autora pod koniec rozprawki: *abosmy jeden naród z Czechy byli...* — 16. jednocześnie. — 17. z jich przyjsciem; co do formy *przyscie* porów. ps. 72, 51, przypis. 10. — 18. to jest: nie przytaczają nazwisk, które Czesi i Polacy przed Czechem i Lechem nosili — 19. w pozostałych rzeczach. — 20. dwa królestwa; w języku staropolskim był liczebnik *dwój, dwoja, dwoje*.

im dopiero ten Czech z Lechem ziawił. A ziawił sie w tych kráiách dopiero, y pod ten czas, kiedy nowo té kráie nowe ósiadáli,<sup>21</sup> y ná mieszkánié sie sobili.<sup>22</sup> Bo choćiaby kto rzékł, że to byli Słowacy,<sup>23</sup> tedy to nie może stać. Bo Słowacy przeszli przez Dunay, y nád morzem Weneckim usiedli,<sup>24</sup> gdzie y dziś siedzą, y od nichże ziemię támtę Sławonią<sup>25</sup> zową. A iż tak Polacy, iáko y Czechowie, Ruś ktemu, y Moskwá, y wiele inszych, narody Słowięńskimi sie miánują: to ztąd przyszło, że historykowie z tego narodu<sup>26</sup> ludzi naypierwéy Słowaki<sup>27</sup> poználi, y świátu iákoby oznaymili. Przetóż którzykolwiek iedno tymże ięzykiem mówili, zá Słowaki ie mieli, y to iákoby powszechné imię wszytkim tego ięzyká narodóm dáli.<sup>28</sup> Ale ná nowotku,<sup>29</sup> iáko Czechowie, Ruś, Bulgárowie, Serbi,<sup>30</sup> ábo Sorabi, tak y Słowacy,<sup>31</sup> ácz tegóż ięzyká,<sup>32</sup> ále różny y osobny naród był: który iákom wyszý<sup>33</sup> powiedział, przeprowádził sie przez Dunay,

21. *osiadać co* (ziemię, doliny) = brać w posiadanie. — 22. *sobić się na co* = gotować się na co, do czego; *sobić się w co* = przysposobić, zaopatrywać się. — 23. nie masz tu mowy o ludzie, który obecnie nosi imię Słowaków, ale o całym plemieniu słowiańskim, a poniżej właściwie o Słowenach i Chorwatach tak w saméj Chorwacyi i Sławoniji, jako i w Dalmacyji. Nazwa Słoweniec nie jest bynajmniej wymysłem nowoczesnym, znajdujemy ją bowiem już u Trubara i Dalmatyna, pisarzów słoweńskich z XVI w., a klasycy dalmaccy język swój i naród zowią *słowiańskim* lub *ilirskim*. Słowak zamiast Słowianin używa się pospolicie u pisarzów XVI-go stulecia. — 24. nowsi uczeni zgadzają się na to, że Słowenicy, Chorwaci i Serbowie przyszli do dzisiejszych siedzib swoich z Karpát, z Białoserbiji i Białochrobacyji, a zatem po drodze przez Dunaj przejść musieli. — 25. nazwa Sławoniji w owym czasie nietylko oznaczała prowincyjá zwaną dzisiaj Sławonią, a stanowiącą

część trójjedynego królestwa Chorwacyji, Sławoniji i Dalmacyji; rozciągano ją i na obie pozostałe krajiny. (Jan Boter Benesius, „Relacyi powszechnych część pierwsza,“ str. 134, tłumaczenie Łęczycanina, 1613). — 26. zbiorowo, zam. z tych narodów. — 27. Kochanowski przypuszcza (bezsadnie), że historycy owi przedewszystkim zwrócili uwagę na Słowenów i Chorwatów, których on pod nazwą Słowian (Słowaków) rozumie. — 28. myli się Kochanowski, sądząc, że imię Słowian służyło jedynie Słowenom i Chorwatom, i że od nich na pokrewne jim ludy przez historyków przeniesione zostało, gdy właściwie Słowenicy i Chorwaci jemię to szczerpowa z pierwotnéj swéj ojczyzny zakarpackiéj nad Adryjatyk przynieśli byli. *Tego języka*, zbiorowo, zamiast: tych (słowiańskich) języków. — 29. początkowo, pierwotnie. — 30. Serbi naddunajscy. — 31. zawsze tu Słowenicy i Chorwaci. — 32. właściwie: podobnym językiem mówiący. — 33. *wys-*

y w Illiryku<sup>34</sup> osiadł. Czechowie tedy, y Polacy nie byli prawémi Słowaki<sup>35</sup> nigdy, żeby z tego narodu mieli sie w Czechy y w Láchy przekrzcić. Bo co niektórzy<sup>36</sup> twierdzą, żeby Czech y Lech z Słowieńskiéy ziemie, álbo iáko oni zową z Kroáciiey<sup>37</sup> wyszedł, to iest baśń:<sup>38</sup> bo z tych tu północnych kráiów y sami Słowacy tám<sup>39</sup> przyszli, iáko z prawdziwych historyi<sup>40</sup> sie znaczy. Ani to iest podobieństwo, áby w tak maléy ziemicy<sup>41</sup> tak wiele sie ludzi spostrzec<sup>42</sup> miało, iáko to są te dwa narody.<sup>43</sup> A Ruś,<sup>44</sup> tak ludnému narodowi, y owym co nád Gdańskim<sup>45</sup> morzem mieszkáli, co rzeczem? czyli téż ci<sup>43</sup> z Kroáciiey poszli? Podobnieysza rzecz dáleko, że z téy tu wielko-

széj od piérwiast. wys. — 34. według Szafarzyka (Starożytności słowiańskie, wydanie 2-gie, Praga, r. 1863, t. I, str. 290) *Illyris* czyli *Illyricum* była to krajina nad morzem Adryjatyckim ograniczona rzekami Neretwą z północy, a Drinem od południa, od wschodu zaś krajem Triballów. Jinię to rozciągano i na sąsiednie nadmorskie narody, a po ujarzmieniu wolnych Illirów i zaniemieniu kraju jich na prowincyją rzymską z czasem jinię *Illyricum* rozszerzyło się tak dalece, iż w II wieku po Chr ogólną tą nazwą oznaczono prowincyje: Noricum, Pannoniją, Waleryją, Sawiją, Dalmacyją, Dacyją, Mezyją i Tracyją. Później osiadł tu plemiona południowo-słowiańskie przybyłe z północy, które dały początek obecnym narodom: bułgarskiemu, serbskiemu, chorwackiemu i słowenskiemu. — 35. nie byli Chorwatami i Stowencami, gdyż tych jedynie Kochanowski za *prawych* (właściwych) Słowian poczytuje. — 36. Baskon, Długosz, a za nim wszyscy jinni kronikarze, jak mało co wcześniejszy od Kochanowskiego Marcin Kromer. — 37. wszyscy powzięli historcy wywodzą Lecha i Czecha z ziem południowo-słowiańskich. Długosz (I, 2) mówi: „... Lech i Czech, którym dostała się była Dalmacyja, Serbija, Sławonija, Kroacyja i Bośnia.“ Wcze-

śniejszy od Długosza autor rymowanej kroniki czeskiej, zwanéj kroniką Dalemila (z początków XIV w. 1341 r.), tak powiada o Czechu: „V srbském jazyku jest zemie jieżto Chorvaty jest jmie. V tej zemi biesze lech, jemuż to jmie biesze Czech.“ (Rymovaná kronika česká, wydanie Józefa Jireczka, z r. 1877, str. 6). — 38. Kochanowski ma tu zupełną słuszność, gdyż, nawet przypuściwszy jistnienie Czecha i Lecha, nie można jich wyprowadzać z obecnéj Chorwacyji (Kroacyji), ale jedynie z Białochrobacyji podkarpackiéj. — 39. do dzisiejszych swych siedzib. — 40. piérwszym, który mówi o Chorwatach i Serbach, był historyk bizantyjski Konstantyn Porfirógenneta, który w dziele *De administrando Imperio* (rozdz. XXX), pisanym pogrecku, Chorwatów wyprowadza z Białochrobacyji podkarpackiéj, skąd według niego nieli przyjsz do Illiryku w wieku VII na wezwanie cesarza Herakliusza, ku obronie cesarstwa bizantyjskiego od Awarów. — 41. w Kroacyji. — 42. zmieszcć się, pomieszcć się, skupić się. — 43. czeski i polski. — 44. w wydaniach Piotrkowczyka jest: *A o Rusi*. — 45. nad morzem Bałtyckim. Mowa tu niewątpliwie o Pomorzaniach. — 46. w wydaniu 2-gim z roku 158, i późniejszych jest: czyli téż y ci.



ści<sup>47</sup> támtá garść ludzi,<sup>48</sup> iż tak mam rzec, wyszła. Iáko tedy przodkowie nászy nie z Sláwoniiéy wyszli, tak áni Słowaki byli: A ieśli nie byli Słowaki, á tych imiów dżisieyszych od Czechá y Lechá dopiéro dostáli, musieli iákiekolwiek imię przedsię mieć, iáko ie z stárádawná zwano. Około<sup>49</sup> Láchów w stárych historyách nic sie nie náyduie. Ale iáko Czechowie nie od Czechá podobno idą, tego niedawného<sup>50</sup> zwłaszcza: tak y Láchowie podobno zkąd inąd rychléy<sup>51</sup> to przezwisko odnieśli, niżli od tego istého<sup>52</sup> Lechá brátá Czechowého. Domáćć sie w téy mierze prawdy, nie máiąc zwłaszcza pismá przed sobą żadného, trudna rzecz iest. Czechá káždy Słowieński naród Czechem zowie: Polaká Láchem tylko sámá Ruś<sup>53</sup> miánuie. Czy to iest iákoby ućinek cáłego słowa, Polak,<sup>54</sup> z przewróceniem ostatniéy litery cienkiéy w swoię grubą:<sup>55</sup> Czyli nas od wiáry Látskiéy,<sup>56</sup> to iest Łácińskiéy, (bo sámí są Gréckiéy) Láchy zową, á to wedle etymologiiéy: bo iáko od Czeskiéy Czech, od Włoskiéy Włoch,<sup>57</sup>

47. z krajiny podkarpackiej liczną ludność mającej. — 48. nieliczni mieszkańcy Chorwacyji i Slawonii. — 49. co do, co się tyczy. — 50. kronikarze bowiem, lubo roku przyjsia Czecha nie podają, stawiają go jednakże w czasach zbyt bliskich. Szafrzyk (Starożytności słowiańskie, Praga, r. 1863, t. II, 429) czas przyjsia Czechów do dzisiejszej ich ojczyzny kładzie między rokiem, 450 a 614. Kochanowski zdaje się przypuszczać, że nazwa Czechów starsza jest od czasu, w którym kronikarze powieść o Czechu mieszczą. — 51. prędzej, raczej. — 52. tegoż samego, owego. *Isty* w znaczeniu *tenże sam* używa się już tylko u południowych Słowian (pochorw. *isti*). — 53. począwszy od Nestora kronikarze i w mowie potocznej. Jistotnie tam tylko był w użyciu wyraz *Lach*; nrsi zaś kronikarze używają go w postaci „Lech, Lechita.“ — 54. tu Kochanowski puszcza się na wy-

wody etymologiczne, które przy ówczesnym stanie nauki musiały opierać się na bardzo chwiejnej podstawie, ponieważ etymologowie, jak tu widzimy, kierowali się jedynie większym lub mniejszym podobieństwem brzmienia. — 55. z zamianą *k* na *ch*. Spółgłoskę *k* nazywa tu *cienką* według terminologii łacińskiej, *tenuis*; dzisiejsi gramatycy nazywają tego rodzaju spółgl. *chwilowymi*. Spółgłoska zaś *ch*, nazwana tu dla dosadności z rusińska, należy do rzędu *trwałych*. — 56. takie zestawienie dźwięków łacińskich z polskimi jest samowolnym Kochanowskiego wymysłem. — 57. wiary czeskiej, ani włoskiej nie masz, chyba że w pierwszym razie Kochanowski miał na myśli wyznanie Husytów, a pod włoską rozumiał wiarę rzymskokatolicką, łacińską. Jednakże wywód to fałszywy, bo w żadnym razie Czecha od czeskiej, a Włocha od włoskiej wiary wprowadzać nie można, lecz naodwrot.

ták od Látskiéy wiary, Lách wiedziôn bydz może, zá tą tych dwu liter, którą między sobą máią, bliskością<sup>58</sup> s. álbo ts, á z Gréckim x. á naszym ch. Czyli téz podobno iáko Czech od wieku Czechem, tám y Lách záwždy byľ zwan Láchem. ktoré imię choćiašmy ie my, á zá námi wszytki skoro<sup>59</sup> narody, nowym imieniem, to iest, Polakiem iákoby zátłumili, Ruś przedsię sámá zátřzymáľ: y nie Polaki nas, ále Láchy postárému podzišdziěń ieszcze zowie. Czyli iáko Grékowie wszytki narody ná zachód slóncá mieszkáiącé Latinos<sup>60</sup> zowá, tám téz Ruś ieszcze przykładem<sup>61</sup> nas támże Włáchami<sup>62</sup> (którym słowem nas y Grékowie zowá) odiąwszy piérwszą literę, Láchami przeżywáią?<sup>63</sup> Prókop Cēsariński, zacny historyk,<sup>64</sup> o Kaukáźie, y o gránicach Iberskich<sup>65</sup> mówiąc:<sup>66</sup> Tu (powiáda) między inszými narody Aláni,<sup>67</sup> y Abázgi<sup>68</sup> mieszkáią, y Cekki,<sup>69</sup> y Hun-

58. bliskością brzmienia, podobieństwem brzmienia. — 59. skoro = zaraz. — 60. zapewne tu mowa o Grekach bizantyjskich, którzy ludy zachodnie, wyznające religiją rzymskokatolicką, nazywali Łacinnikami, wiarę jich łacińską i t. d. Porów. „Cesarstwo łacinskie.“ — 61. w dodatku. — 62. pierwotnie Stowianie imieniem Włach, Włoch oznaczali Celtów; z czasem przeszło ono i na inne ludy zachodnie, a głównie na mieszkańców Italiji. Kochanowski sądzi, że wyznawcy wiary greckiej, nazywając nas Łacinnikami, mogli także nazywać i Włochami, Włachami. — 63. Ruś nas Lachami *przeżywają*, zgoda łacinska, zwana *constructio ad sinem, ad sententiam*, przy podmiocie zbiorowym. Używano jej w polszczyźnie w. XVI (Bielski); dziś zupełnie zarzucona. — 64. Prokop, rodem z miasta Cezareji w Palestynie, dziejopisarz bizantyjski z wieku VI po Chr. i towarzysz wypraw Belizaryusza. Pozostawił między jinny mi dzieła: „O wojnie gockiej“, „O wojnie perskiej“ i „O wojnie wandalskiej“, w których znajdujemy wiele cennych wiadomości etnograficznych. Zacny = cenny, znakomity. — 65. Iberja, u Bi-

zantyjczyków Gieorgija, dzisiejsza Gruzyja, równina na Kaukazie na południe od gór Kaukaskich, pomiędzy Kolchidą, Albaniją i Armeniją, z głównym miastem Harmoziką nad Kurem. (Lübker). — 66. następuje cytata z dzieła Prokopijusza: „O wojnie wandalskiej“, I, 3. — 67. Alanowie, plemię sarmackie, ukazujące się w Europie dopiero w I-y m wieku po Chr., w Azji zaś od prastarych czasów znane. W II w. mieszkali pomiędzy Kaukazem, Wołgą i Donem. Prokopijusz wyznacza jim siedziby pod Kaukazem w dawniejszej Albaniji czyli w dzisiejszym Dagiestanie. Szafarzyka Starożytności słowiańskie, I, 389 i następ., wyd. 2-gie czeskie, 1863. — 68. Abazgowie, zachodnie plemię kaukaskie, mieszkające ponad morzem Czarnym do gór Kaukaskich i rzeki Kubania, dziś zowie się Abasami lub Abchaszami. Szaf., I, 48. — 69. Cekkowie, także zachodnie plemię kaukaskie, jina czej u greckich historyków Zychami zwane, w którym Szafarzyk dopatruje się dzisiejszych Czerkiesów. Star. słow., I, 48. Boter, Rel., pow. I, 192, powiada: „po prawey Cirkasowie, tak dziś zowią Ibery, Colchy y Zighi.“

ni, które y Sáberi<sup>70</sup> zową. Z tych słów mógłby sie kto podobno domyslać, że Czechowie nászy od támtych Cekków idą: zwłaszcza, że té wszystkie narody, które ón tu ná tym mieyscu miánuie, przyszly potym do Europy, y około Dunáíá mieyscá pośiedli. Żeby sie téż z nimi y ci Cekkowie ruszyli, y w Niemcóch<sup>71</sup> zaśiedli. Ale prze wielkość Słowieńského narodu, nieśmiałbych ia tego twirdzić, áby wszyscy z tego źródlá<sup>72</sup> iść mieli: chybaby y Aláni, y Abázgi tegóż ięzyká<sup>73</sup> byli: bo Hunni inszy są. Przyszcieć tych wszystkich narodów,<sup>74</sup> które sie tu miánuia, do Dunáíá<sup>75</sup> część, drudzy ku zachodu.<sup>76</sup> Wątpić w tym nie trzeba, że iesli nas z stárádawná Láchy nie zwano, tedyśmy przedsię ná to mieysce przezwisko iákie inszé mieć musieli: ábośmy ieden naród z Czechy byli, á zá czasem sie roztárgnęli. Bo to imię Polak, nowé<sup>77</sup> iest, y tu dopiero w tych kráiach urosło:<sup>78</sup> od polá bez chyby:<sup>79</sup> względem<sup>80</sup> inszych, którzy álbo przy leśiách, álbo przy górách, álbo przy niżinách, lubo doléch<sup>81</sup> mieszkáią, y od tych mieysc imioná niosą.<sup>82</sup> A choćci

70. Saberowie lub Seberowie, plemię uralskie, pokrewne Hunnom, dzikie i wojownicze, r. 456 mieszkało już u podnóża Kaukazu z północy; pobite przez Ouar-Chunów i Rzymian upadło i wkrótce znikło bez śladu. Drużyny jich znalazły się ponad Dunajem, gdzie za przybyciem uralskich Bulgarów dostały się pod ich jarzmo i wkrótce zniknęły. Pamięć o nich zachowała się w wyrazie *sebr* (sebar), który u Bulgarów, Serbów i Chorwatów dalmackich znaczy *poddanego*, wieśniaka (Szaf., I, 369). — 71. Kochanowski, widząc Czechów z trzech stron otoczonych Niemcami, zapomina, że na północ i na południe Czech niegdyś słowiańskie ludy mieszkaly, i niewłaściwie nazywa jich ziemie Niemcami. — 72. ludów kaukaskich. — 73. chybaby i Alanowie i Abazgowie byli Słowianami, ale takie przypuszcze-

nie byłoby fałszywe. — 74. rozumie się: było, t. j. wszystkie te narody przyszły. — 75. nad Dunaj: do Panonii i Mezyji. — 76. do Galiji i Hiszpaniji. Odnosi się to do Alanów. — 77. *nowe* pod tym względem, że powstało już po stanowczym osiedleniu się w dzisiejszych siedzibach. Według większej części dziejopisarzy powstało ono z nazwy plemienia Polan nad Wartą i z czasem po wytworzeniu się państwa polskiego z odmienną nieco, ale pokrewną końcówką przeszło na ogół plemion, weszłych w skład tegoż państwa. — 78. urobiło się, powstało. — 79. bez chyby, bez pochyby, niechybnie, niepochybnie = niezawodnie, niewątpliwie; chyba, y = chybienie, błąd. — 80. w porównaniu z jinnyimi plemionami. — 81. dolinach. — 82. noszą jimiona, jak np. Podlasianie, Górale, Podgórzanie, Podolanie.



u mnie nie malé podobieństwo do prawdy sie zda, że y Czechy zăwždy Czechámi zwano, y Polski naród Láchy ieszcze z przodku<sup>83</sup> sie nazywał: wszakże mogło téż to bydź, że oni imię swé dawné, iesli które inszé nád Láchá<sup>84</sup> mieli, stráciwszy, od Lechá potym iákiego iuz w tych kráiách Láchy sie năzwáli.<sup>85</sup> Bo nie dármo przedsię w historiách năszych Leszkámi<sup>86</sup> sie kilka Książąt nazywało: iákoby to od wielkiego iákiegoś Láchá mnieyszy Lászkowie ză czásem sie pokazáli, y przodká swégo imię iákoby wskrzesili.

83. nasamprzód, piérwotnie. — 84. oprócz Lachów. — 85. Kochanowski przyzywała na to, że mógł jistnieć jakiś Lech, a nawet nadać jimię narodowi; nie zgadza się tylko, by ten był protoplastą całego narodu. — 86. Kochanow-

ski snadź nie bez słuszności jimię Leszek uważa za zdrobniatę jimienia Lech. Kronikarz Wincenty znowu sądzi, że Leszek (Lestko) znaczy *chytry*. Magistri Vincentii Chronica Polonorum, Cracoviae, r. 1862, str. 19.

## JANA KOCHANOWSKIEGO

# WYKŁAD CNOTY.

Tytuł téj rozprawki niezupełnie odpowiada jéj treści. Po kilku luźnych zdaniach o cnocie autor przechodzi nagle do sposobów jednania sobie przyjaciół. Szczupły rozmiar całości, dorywczość zdań oddzielnych, oraz widoczne zaniedbanie dowodzi, że Kochanowski Wykładu cnoty należycie nie wykończył.

Cnotę y w nieprzyjacielu, y w nieznáimych miłuiemy.<sup>1</sup> Ale to słowo cnotá wiele w sobie zámyka.

Naprzód mądrość, która czego szukać, a czego się chronić, uczy.

Potym sprawiedliwość, która káżdemu, co iego iest, dáć każe.

Trzecia wielkość umysłu, która ná wzgárdzeniu rzeczy doczesnych zależy.

Czwarta, skromność ták w mowie, iáko y w uczynkách.

A z tych czteréch cnót, iáko czterech studzien, wiele inszych cnót pochodzi, które obyczáie ludzkie nápráwiáią.

1. Cicero, Laelius, IX, 29,... tanta quos nunquam vidimus, vel, quod maioris probitatis est, ut eam vel in eis, jus est, in hoste etiam diligamus.

Ná rozumie zaśię náuki sie przyjmuią, których iest wiele: Napiérwsze mieysce, rycérskie, y prawné, po nich náuki wyzwoloné<sup>2</sup> máia.

Dwie tedy rzeczy człowieká szláhcia, obyczáie, á rozum: obyczáie z cnót pochodzą, á rozum z náuk: obiedwie rzeczy w sobie mieć, rzecz nieprzepłácona iest człowiekowi. Ale ieśli przy iednéy tylko masz zostać, raczéy przy cnoćie, niż przy náuce zostań: bo náuká bez cnoty, iáko miecz u szalonégo, y sobie y ludzióm szkodzi: Cnotá choć dobrze<sup>3</sup> sámá będzie, chwalebna iest, y pożyteczna.

Miľuią tedy ludzie cnotę, á przy cnoćie náukę: miľuią téż y pożytki. A prostych ludzi niczym rychléy nie przywabisz, iáko hoynościa, á dáry. Ale táki przyiaciel trwały nie iest: ábowiem datek więcéy, niż ciebie, miľuie: á kiedy nie będzie co dáć, y przyiacielá nie będzie, okróm<sup>4</sup> którzy ná dobrodzieystwá pámiétáia, których bárzo málo.

Trzebá tedy dwu rzeczy w téy mierze. Naprzód ábyś tak dawał, iákobyć zázwdy dostawáło.<sup>5</sup> Druga, ábyś tym dawał, którzy tego są godni: bo dobrému dobrze czyniąc, sobie dobrze czynisz.

Ale y słowy może człowiek pożyteczen byđż drugiemu, kiedy mu w iego potrzebie porádzi, kiedy go z iákiey nieprzystoynéy sprawy wystrzeże:<sup>6</sup> zá to wszystko człowieká ludzie miľuią.

Trzeci sposób iest záchowánia dostawáć,<sup>7</sup> kiedy kto komu iest ku roskoszy:<sup>8</sup> w czym tego trzebá przestrzégáć, áby dla podobánia<sup>9</sup> komu przeciwko cnoćie,

2. tak się zwáły u starożytnych náuki udzielane ludzióm wolnym w przeciwiénstwie do zajęć niewolników. Do náuk wyzwoloných (artes liberales) liczoно zwykłe: gramatykę, arytmetykę, geometryjá, muzykę, astronomijá, dyalektykę i retorykę. — 3. nawet. — 4.

krom, kromia, okrom = prócz, oprócz. — 5. starczyło. — 6. wystrzéd kogo z czego składnia rzadko spotykana; dziś: przestrzéd kogo o czym. — 7. wziętości, znaczenia nabywáć. — 8. kiedy się stara w obcowaniu przyjemnośc sprawić, być miľym. — 9. dla przypodobania się.



á przystoyności nic sie nie występowało. Chwalić go nie ták w oczy, iáko przed ludźmi, kogo chcesz przyiacielem mieć, dobrze.

Ale że iest rzecz niepodobna, wszystkim sie podobać (bo co ieden miłuię, tym sie drugi brzydzi) dosyć będzie, kiedy ten który záchowania szuka, cnotliwie á przystoynie sie w káždéy rzeczy záchowa, przéczyby<sup>10</sup> go słusnie káždy miłować miał. Czego iesli niedostąpi, nie iego winá będzie (bo ón wszystko uczynił co mógł) ále tych, którzy cnoty nie miłuią.

Ale y wiele przyaciół sobie iednać, nie iest do końca<sup>11</sup> dobrze: ábowiem miłość rostárgniona<sup>12</sup> ná wiele części, nie iest ták mocna, iáko spólna,<sup>13</sup> á spoiona: á kto kogo pomálu<sup>14</sup> miłuię, tego téż pomálu miłuią.

Moiá rádá tedy, áby człowiek nie wiele przyaciół miał, ále tákich, którymby sie dufać<sup>15</sup> godziło: iáko był Pylades, á Orestes:<sup>16</sup> iáko był Pirithous, á Thezeus:<sup>17</sup> Damon, á Pythiás:<sup>18</sup> Scipio, á Scaewolá.<sup>19</sup>

10. prze-co-by = dla czego-by. — 11. nie do końca = niezupełnie. — 12. rozdzielona. — 13. niepodzielona, zwrócona ku jednemu przedmiotowi. — 14. pomálu = mało, niebardzo. — 15. dufać = do-ufać, podobnie jak do-wierzać. — 16. Pylades i Orestes bohaterowie greccy. Orestes był syn Agamemnona, zamordowanego przez własną małżonkę Klitemnestrę i jej zalotnika Egista. Opuściwszy po śmierci ojca dom rodzicielski, schronił się u krewnego w Pocydzie i z synem jego Pyladesem zawiązał serdeczną przyjaźń. Stamtąd na rozkaz Apollina powrócił w towarzystwie przyjaciela do ojczy- stych Mycen i zabił Klitemnestrę, Pylades zaś Egista. Jednakże dla złagodzenia kary za morderstwo matki musiał za radą tegoż Apollina podstępnie przenieść z Taurydy do Grecyi obraz Dyjany. I w tej niebezpiecznej wyprawie towarzyszył mu Pylades. Stąd przyjaźń jich stała się przystowiem. — 17. Tezeusz mityczny bohater Attyki; Pirithous książę lapitów,

bohater Tessaliji. Tezeusz, będąc na weselu Pirithousa, ocalił mu narzeczoną, którą jeden z centaurów zaproszony na tę godę, upiwszy się, chciał wykraść. W powstałej stąd bitwie centaurów z lapitami Tezeusz, walcząc po stronie ziomeków Pirithousa, przyczynił się do pokonania centaurów. Jinym znowu razem towarzyszył przyjacielowi do piekła w wyprawie po Prozerpinę. — 18. przyjaźń Damona i Phintiasa (sic) pitagorejczyków była tak wielka, że skoro jeden z nich skazany na śmierć wyjednał sobie zwłokę paru dni i wyjazd z miasta w celu pożegnania się ze swojimi: drugi poszedł za niego do więzienia jako poręczyciel, a nawet dawał już głowę pod miecz w zastępstwie przyjaciela. Jednakże pierwszy powrócił na godzinę wyznaczoną, po czym obaj zostali uwolnieni. Cic. Off., III, 10; Valer. Max., IV, 7. — 19. należałoby się tu spodziewać raczej Lelijusza niż Scewoli, zwłaszcza że Kochanowski pisząc to miał, jeżeli nie w ręku, tedy

Tákich przyjaciół dostawać, ácz y to wszystko służy, co sie tam powiedziało, wszákóž osobiwéy y tu náuki<sup>20</sup> trzebá, á nawięcéy powolności: wszákóž ták iáko sie powiedziało, póki sie cnoty nie tkanie,<sup>21</sup> á iáko Grékové mówią, po oltarz.<sup>22</sup>

Iednákie též obyczáie, iednákie zabáwiení<sup>23</sup> człowieka ku człowieku pospolicie ciągną: iáko żołniérz ku żołniérzowi, myśliwiec ku myśliwcowi záwždy sie ma.

Ale iáko złotá w ogníu, ták przyaciela w potrzebie doświadczamy. Ieśli tedy ná towarzyszá co przyjdzie, pomni, że ná ten czas masz mieysce okazać sie, ieśliś mu przyacielem: bo pochlébce, pókiś w szczęściu, iákó cień w iásny dzień, ták cień nászláduiá.<sup>24</sup> iáko namniéy fortuná zmyli, równie iáko y cień, kiedy słońce za chmurę zaydzie, áni wiedzieć gdzie sie podzieiá.<sup>25</sup> Przystoi tedy práwemu przyacielowi, ná złość

w świeżej pamięci dyjalog Cycerona: Laelius sive de amicitia, z którego się pokazuje, że Scipio Africanus Minor i *Cajus Laelius Sapiens* byli właśnie przyjaciele godni porównania z przytoczonymi tutaj starożytnymi typami przyjaciół. Lelijusz, mówiąc w tym dyjalogu o swojej przyjaźni ze Scypijonem, tak się wyraża: „amicitiae nostrae memoriae spero sempiternam fore. Idque mihi eo magis est cordi, quod ex omnibus saeculis vix tria, aut quatuor nominantur paria amicorum, quo in genere sperare videor Scipionis et Laelii amicitiam notam posteritati fore. IV, 15. Porów. niżej str. 298, wiérz 13—16. Quintus Mucius Scaevola Augur zięć Lelijusza należał w samą rzecz do grona najbliższych Scypijonowi, był wszelako. znacznie odeń młodsz, pod względem zaś stosunku przyjaźni do Scypijona nie może się równać z teściem swoim Lelijuszem. Porów. Lael., IV, 14, oraz Cic. De rep., I, 12.— 20. umiejętności.— 21. myśl taka: przyjaciela zjednać można między jinnymi powolnością czyli stosowaniem się do jego woli, byleby to

nie ubliżało cnotcie. — 22. w przystawie obrócili Grecy odpowiedź daną wedle zapewnienia Plutarcha (*Opera*, Francoforti, 1599, t. II, str. 166) przez Peryklesa przyjacielowi, który go prosił o poparcie świadectwem sprawy niezupełnie czystej, do czego trzeba było chwycić się ręką ołtarza i wezwać bogów na świadków, że prawdę zeznaje. Perykles odpowiedział: „Winięciem popierać przyjaciół, ale jestem przyacielem tylko po ołtarz“ (*μέχρη τοῦ θωροῦ φίλος εἶμι*), dając do zrozumienia, że dla przyjaźni nie przysięże krzywo. Erazm Roterdamczyk w *Adagiorum Chiliades* (Basil., 1559 str. 664) tak objaśnia odpowiedź Peryklesa, że niekiedy dla dogodzenia przyjacielowi trzeba się trochę z prawdą minąć, jednakże tylko o tyle, o jile to nie obraża Boga. — 23. zatrudnienia. — 24. właściwie: nasładowują, od *ślad*, t. j. postępują za tobą. Porów. *Pieś*. II, XII, 3. — 25. porów. Owidyjusza *Tristia* I, IX, 5 i 6: *Donec eris felix, multos numerabis amicos; Tempora si fuerint nubila, solus eris.*

fortunie, która niestała iest przy towarzyszu mocnie<sup>26</sup> stać.

Ale że fundament przyiáźni cnotá iest,<sup>27</sup> niech sie o to człowiek naprzód stára, áby co najlepszym był: potym będąc sam dobrym, u dobrych przyiáźni szukał.<sup>28</sup>

Gnuśny, utrátny, łákomy, zwádlivy, nie dobry przyiáćiel. Dobrodzieystwo, nádzieiá, miłość, náuká, powolność, pochlebstwo, wszystko to nam miłość u ludzi iedná.

Herkules co czynił, áby był miłowan?

Dwie są przyczynie,<sup>29</sup> które miłość w ludziéłch pobudziá, rzecz wlasna, á to co w sobie ma godność miłości, álbo co iest godno miłowania.<sup>30</sup>

26. przysłówek w postaci miejscow. l p. jak: łatwo, dobrze, dalece, lekce i. t. d. — 27. Cic. Lael. V, 18: ...sentio, nisi in bonis, amicitiam esse non posse. Tamże VI, 20: ...ipsa virtus amicitiam et gignit, et continet, nec sine virtute amicitia esse nullo pacto potest. Por. tamże XXII, 84. — 28. tamże XXII, 82: Par est autem, primum ipsum esse virum bonum, tum alterum similem sui quaerere. — 29. *dwie przy-*

*czynie* mian. licz. podw. podobnie jak: dwie ręce, dwie nodze. — 30. dwa są przedmioty miłości, gdyż przedewszystkim miłujemy samych siebie (*rzecz własna*), a następnie to, co w jinnych widzimy godnego miłości. Myśl wzięta z Cic. Lael: Ipse se quisque diligit... XXI, 80; homo et se ipse diligit, et alterum acquirit, XXI, 81. Digni autem sunt amicitia, quibus in ipsis inest causa, cur diligantur, XXI, 79.



# IŻ PIIAŃSTWO

## IEST RZECZ SPROSNA,

### A NIEPRZYSTOYNA CZŁOWIEKOWI.

#### JANA KOCHANOWSKIEGO.

W artykule tym Kochanowski, zwróciwszy uwagę na szpetność nałogu pijaństwa, na jego skutki, oraz na nietrwałość przyjaźni zdobywaną kielichem, zaleca przedewszystkim umiarkowanie w życiu jako lekarstwo na wszystkie występki, cnotę zaś i obyczaje szlacheckie uważa za najpewniejszy środek do zjednania sobie przyjaciół. Styl obok pewnego ożywienia i dosadności jasny i harmonijny. W związku z tym artykułem są trzy następujące po nim wiérse.

Rzecz niezwykłą uszóm wászym powiem: rozumiem temu,<sup>1</sup> że mię nie wszyscy rádźi słuchąć będą: Ale kiedy iá prawdę powiem, niechay mię káždy, iáko chce, sądzi. Tę nádzieię mam, że ludzi báczné, którzy przystoyność<sup>2</sup> á sromotę rozeznąć mogą, po sobie mieć będą. Záprawdę zbytku żadného chwalić nie mogę: ále to nácięższa bywa, kiedy ludzie iáwną lekkość cudnémi słowy zdobią: á zá coby sie sprá-

1. Rozumieć *czemu*, dziś rozumieć *co*; kach przypis. 194, str. 276.—2. to wszystko, co przystoję; przyzwoitość.

wnie<sup>3</sup> wstydać mieli, to sobie nie tylko za kochanie, ale y za chęć<sup>4</sup> poczytają. A puściwszy ná stronę wiele innych rzeczy, ieśli co pod słońcem tak sprośnego należiono bydź może, iako iest piiiństwo, w którym człowiek y Bogá, y ludzi, y powinności swéy, ná ostátek y sam siebie zapomnieć musi: á wždy<sup>5</sup> to ludzie tak sobie cukrować umieją, iż żadna bieśiádá, żadna krotochwilá bez piiiństwa bydź nie może: tym zachowania szukać: tym sie ludzióm podobać chcą. Táki káždy przyrodzeniu swému iáwną niechuć okázuie,<sup>6</sup> á prawie znać dawa, że mu to niewdzięczno,<sup>7</sup> że go Bóg człowiekiem, á nie inszą bestyą stworzył. Bo ieśli wdzięczen tego,<sup>8</sup> y człowiekiem sie rad widzi: czemu rozum, którym od innych zwierząt iest różny, dobrowolnie swym piiiństwem tłumi? czemu dowcip,<sup>9</sup> á baczenie,<sup>10</sup> co nád inné bestye ma, swym obżárstwem tak nikczemnie tráci? Nie trzebá mi ná szaleństwo ich dowodów wiele: niechay sámi powiedzą, ieśli wszystko pomnią, co sie wczorá działo. Y należli sobie wymówkę, kiedy iuż co robią, że sie pod piiiány wieczór sstało.<sup>11</sup> Tymes wiétszýy kaźni godzien, żeś y bliźnięgo obraził, y ktemu żeś sie upił. Czynią wiele przykrości ludzióm spokojnym szaleni, którzy ábo prze<sup>12</sup> ciężką niemoc, ábo prze iákie frásunki rozumu pozbyli: ále to od nich przedsię skromnie<sup>13</sup> ludzie przyjmują: á snadź ich wiécýy bliźnięgo przygoda, niżli swoiá własna krzywdá boli. Ale piiiány, żadnéy w téy mie-

3. sprawiedliwie, właściwie, słusznie. —

4. nietylko mają w tym upodobanie, ale i pragną tego. — 5. wždy = jednak, przecież, atoli; czesk. *vždy*. Czasami pleonastycznie: *wždy jednak*. Porów. niżej str. 295, w. 21. — 6. gwałt zadaje. — 7. że mu to niemiło, nieprzyjemnie; *wdzięczno* forma nieokreślona przymiotnika rodz. nij. — 8. wdzięczen *czego*, dawniej pospolita składnia; dziś:

wdzięczny *za co*. — 9. bystrość umyśłu, zdolności. — 10. roztropność, rozsądek. — 11. t. j. pod wieczór, kiedy byli pijani; sstało się = stało się; podobnie: Szachy 317, Monom. 262, 451. — 12. *prze* dawny przyimek rządzący biernikiem (porów. dzisiejsze wyrażenia: przeto, przebóg). Oznacza *przyczynę* podobnie jak dzisiejsze: *dla, z przyczyny, z powodu*. — 13. pobłażliwie, cierpliwie.

rze wymówki słuszněj nie ma, ani mieć może, bo go o szaleństwo żadna przyczyná postronna, żadna przygodá, ábo każń páńska,<sup>14</sup> ále iego własna chuć, iego wola sámá, á zły nałóg przypráwuie. Ktoby mógl wyliczyć, iáko wiele zwad, iáko wiele mordérstw, y innych wiele hániebnych rzeczy sie dzieie, prze to zbytnie, á niemierné piiáństwo? o czym człowiek potrzebuiw áni pomyśli, to wszystko upiwszy sie popełni. Żadna ták sromotna rzecz nie iest,<sup>15</sup> którójby sie ón wstydził: żadna ták sproсна, którójby sie ón nieważyl: wszystko mu równo: y Bóg sie czásem nie wysiedzi.<sup>16</sup> Iáko sie im téż to pláci, to każdy ná oko widzi. Sámó przyrodzenie iáko z niewdzięcznych synów, winy bierze:<sup>17</sup> tego ná rękę,<sup>18</sup> tego ná nogách karze: ten puchnie, ów gnie: ábo wrzodliwi,<sup>19</sup> ábo trędowáci, żadnego zdrowego niémasz: to wniwecz<sup>20</sup> co ich nagle pomrze, ábo co ich pobiią. Táką rozmáitą bárwę swym dworzánóm zwyklá niemierność<sup>21</sup> dáwać, ták ie sobie stroi, ták im służbę pláci. Co u mnie tym więcéy w podziwieniu iest, że ludzie, choć dobrze baczą, że tego zdrowiem przyplacáią, á wždy iednák zbytków swych przestác nie mogą: áni mierności żadnym obyczáiem nászládowác<sup>22</sup> chcą, przez którójby y rozum, y zdrowie spełná záchowác mogli. Abowiém kiedy ludzie naylepiéy swą powinność y baczą, y czynią, ieno trzeźwio?<sup>23</sup> kiedy naylepiéy dowcipu

14. kara boska, dopuszczenie boże. — 15. zwrot niepolski, zam: nie masz tak sromotnej rzeczy, i dalej: nie masz tak sprośnej rzeczy. — 16. i Bogu nawet nie da pokoju. Było wyrażenie: *wysiedzieć się przed kim* = wytrwać. — 17. karze. *Biore winę z kogo* znaczyło właściwie: *skaruję kogo na karę piętą*. — 18. *na rękę* miejscow. licz. podw.; dziś powiedziałoby się: *na rękach*. — 19. w wyd. z r. 1598: *wrzedliwi*. — 20. to mała rzecz, to fraszka.

Forma *wniwecz* jest właściwie biernik zajmka *co* (cz) z przyimkiem *w* (*wco* = *w-e-cz*) oraz z przeczeniem *ni*, skąd *niwecz* (podobnie powstały staropolskie formy: *nizacz*, *ninacz*, *niocz*); gdy zaś z biegiem czasu w wyrazie *niwecz* poczucie przyimka *w* zatarło się, zaczęto go dodawać na początku. Porów. we Wróz. przypis. 34, str. 260. — 21. nieumiarkowanie, zbytek. — 22. właściwie: *naśladować*. Nie chcą przestrzegać umiarkowania, jiszć za umiarkowa-



swęgo ku wszelkięj sprawie użyć mogą, ieno kiedy sie ani iędłem, ani pićiem zbytnim nieprzełożą?<sup>24</sup> Záprawdę iáko słońce światłość swoię tráci, gdy zá chmurę zaydzie, ták rozum ludzki od zbytków tępieie. A to nadziwniejsza, że człowiek ná ten czás zda sie sobie namędrszym, kiedy nasprośniejszy: zda sie sobie namężniejszym, kiedy naslábszy: zkąd łatwie niedostátek, ábo poruszenie rozumu znaczyć sie może.<sup>25</sup> Ale trzeźwość, będąc świadoma dobrze y sił, y niedostátków swoich, nigdy człowieká w to nie wda,<sup>26</sup> czemuby sprostác nie mógl: y owszem rychlęj godności swęy (co wszystko rozum spráwuie) zámilczy,<sup>27</sup> niżli sie o rzecz sobie nierówną pokuši. Nieprzepłácona iest rzecz rozum, choć będzie czásem w słábym, á w ulómnym čiele: bo rádą swoią więcéy pomoc może, niżli nawiętsza głupia moc. Iákięj tedy chwały táká cnotá nie godná, któręj sie trzymáiąc, nietylko rozum zdrowy, ále y moc zupełną mamy? Trzeźwość á miárá, toć są nawierniejszy<sup>28</sup> stróże zdrowia nászégó. Zá tych pomocą, nie tylko człowiek wiele ciężkich niemocy sie ustrzeże, ále y niektórych zbędzie. Y to iest napiérwszy wstępek ku ulęczeniu wszelákięj niemocy, skromné á mierné postanowienie<sup>29</sup> życia. Krótce mówiąc, tá iedná cnotá wszystkim innym drógę śčiele: ták rozum ludzki y umysł spráwuie, że sie ná nim wszelka poczciwa náuká, wszelka cnotá łatwie przyiąć może, ku czemu wszytkiému piiánstwo á zbytek nam drógę zamykáią. Przy téy ia cnoćie zostawam, przy téy sie opowiádam.<sup>30</sup> O záchowánié ábych

niem. — 23. na trzeźwo, potrzebnu. — 24. nie przetádają się, nie przeciążá się. — 25. naruszenie, nadwężenie, nadwáhlenie stąd łatwo powstać może. — 26. nie zapláta. — 27. raczej o zdolności swęj zamilczy; *godność* =

zdolność, uzdolnienie; *godzić się* ku czemu, do czego = sposobnym, zdatnym być. — 28. dawny mianow. licz. mn.; dzis: *najwierniejsi*. — 29. ustanowienie, urządzenie sposobu życia. — 30. oświadczam, że jestem wyznawcą téj cnoty.

niestał,<sup>31</sup> żaden mi tego przyczytać<sup>32</sup> nie może, ale sie wolę czym inszym o nie stárác, niż piiąństwem: bo temu nie wierzę, áby kto sobie prąwego przyaciela, á którémuby bezpiecznie dufać mógł, tym kiedy ziednał: y ták pospolicie mówią, kogo u pełnéy<sup>33</sup> nabędziesz, tego u pełnéy pozbędziesz. Cnotá á ukłádné obyczáie, té ludzióm záchowánié iednáią:<sup>34</sup> w piiąństwie nic tákiego nie widzę, ná coby ludzie słusznie láskáwi bydz mieli: tego wiele, czymby sie spráwnie<sup>35</sup> brzydzić mogli. Ale mi podobno rzeczesz, u Włochówes tego náwykl: prawdá, że nie u Niemców: bo tákież ózrálcy<sup>36</sup> iáko y my. Ale ieslić sie Włochów w tym nászládowác nieзда, naydziesz to y u Turków, które ty zá pogány<sup>37</sup> masz. Lecz báczny człowiek nie to ma czynić, co u drugiego widzi, ále to co mu przystoi. Nie kłádeć zá powinność cudzych obyczáiów, ále tylko, áby<sup>38</sup> sie im przypátrzył: á będałi sie z cnotą, á z rozumem zgadzác, czemu ich nászládowác niemasz? nieprzeto<sup>39</sup> że ták Włoch ábo Hiszpan czyni, ále przeto że ták twoiá powinność niesie.<sup>40</sup> Bo cukruy ty sobie iáko chcesz piiąństwo, záwždy ie przedsię mierności naydziesz przeciwné. A iesli mierność (ná co mi káždy pozwoli) cnotą názwác musim, ná cię sámego sie puszcę, ábyś piiąństwu słuszné á przystoyné przewisko samze znalazł.

31. abym nie *dbał* o *wziętość*. — 32. zarzucić, zarzut uczynić. — 33. u pełnej *szklenicy*, *czaszy*. — 34. *virtus*, *virtus*, *inquam*, et *conciliat amicitias*, et *conservat*. Cicero, *Lael.* XXVII. — 35. zob. przypis. 3. — 36. żartoki. — 37. *które...* za *pogany*, dawne formy

biernika licz. mn. — 38. cząstka *by* użyta w dawnej formie osoby 2-giej aorystu; dziś: *abyś*. — 39. właściwie *nie prze to* = nie dla tego; zob. przypisek 12. — 40. twoja powinność wymaga; *powinność niesie*, pospolite wyrażenie w polszczyźnie wieku XVI-go.

## ŹLE DOPIIĄĆ SIE<sup>41</sup> PRZYIĄCIELĄ.

- Chcecieli słuchać, powiem wam swé zdanie,  
 Ná czym zależy dobre zachowanie.  
 Ale wczás wiédzcie, że nie dżierzę z témi,  
 Którzy przyiaćiół szukáią pełnémi.
- 5 Trudnoby sie tám miłość rodzić miálá,  
 Gdzie swar, gdzie zwádá gniazdo swé usłálá.  
 Trudno ma urósć, co kiedy niebácznie,  
 Y bez rozmysłu szumna głowá zácnie.  
 Cnotá nád wszystko:<sup>42</sup> á skárbu wiétszego,
- 10 Nád przyiaćielá niémász uprzéymego.<sup>43</sup>  
 Kto sie w táki skarb dobrze zápomoże,  
 Póki żyw upásć w ubóztwo nie może.  
 Ale począwszy od stworzenia świátá,  
 Aż po té nászé ostáteczné látá:
- 15 Ledwie par kilká w dzieiách opisano,  
 Któré zá práwé przyiaćioły miano.<sup>44</sup>  
 A my sie tego piwem dopić chcemy?  
 Záprawdę lekce przyiaźń szácuiemy.

## PEŁNA PRZE ZDROWIÉ.<sup>45</sup>

Satyra. Jeśli podczas obiadu co chwila wstajemy spełniając zdrowia, tedy najlepiej nie siadać wcale, a stać przy obiedzie.

Prze zdrowié gospodarz piie,  
 Wstaway gościu: á prze czyie?

41. jednać sobie piciem. — 42. Cic. Lael. VIII, 28: Nihil est enim amabilius virtute. — 43. Cic. Lael. V, 17: ego vos hortari tantum possum, ut ami-

citiam omnibus rebus humanis anteponat. — 44. porów. Wykład cnoty, str. 291, przypis. 19, pierwsza cytata z Cy-cerona. — 45. pełna *czasza* za zdrowie.



- Prze Królewskie: powstawaymy,  
Y także ią wypiiaymy.
- 5 Prze Królowéy: wstać sie godzi,  
Y wypić: tá zá tą chodzi.  
Prze Królewny: iuż ia stoię,  
A poday co rychléy moię.  
Prze Biskupię: powstawaymy,
- 10 Albo ráczéy nie śiadaymy.  
Tá prze zdrowie Márszałkowé,  
Owa<sup>46</sup> gościu wstań ná nowé.<sup>47</sup>  
Tá prze Hrabie:<sup>48</sup> wstańmy tedy:  
Odpocznemże nogóm kiedy?
- 15 Gospodarz ma w ręku čászę,  
My więdzmy powinność naszą.  
Chłopię, wymkni łáwkę moię,  
Iuż ia ták obiad przestoię.

### PRZYMÓWKĄ CHŁOPSKĄ.

Satyra przypominająca, że za czasów dawniejszych stosunki panów z ludem wiejskim były nierównie ściślejsze.

- Piyże Włódárzu: Pánie iużem podpíl sobie.  
Piy ty przedsię: dziękię iáko pánu tobie:  
Máło iuż niemam zá swé,<sup>49</sup> á człowiek sie boi,  
By słówkiem nie wyleciał,<sup>50</sup> co więc chmiel rad broi.
- 5 Piy ty Włódárzu, y mów coć sie będzie zdáło,  
Prosto, iáko zá naszych oyców więc bywáło.

46. *owa* = otóż, więc, i zatym. — 47. na czasza za zdrowie hrabiego. — 49. nowo, znowu. — 48. *hrabie* dopełn. licz. mam już prawie dosyć. — 50. by się pojed.; ta prze (zdrowie) hrabie = ta nie wyrwało jakie słówko niepotrzebne.

Tákci bywało, pánie, pijáliśmy z sobą,  
 Ani gárdził pan kmiotką swoiégo osobą:  
 Dziś wszytko iuż ináčéy, wszytko zpowaźniało,  
 10 Iáko mówią, postáwy dosyc, wátku máło.<sup>51</sup>

51. myśl: powierzchowność okazalsza niż jistota rzeczy. *Postawa* (pospolicie *postaw*) = *osnowa*, wyraz techn. w tkactwie, oznacza nici wzdłuż materyji *jidące*; *wątek* zaś nici *poprzeczne*. Prze-

nośnie: *postawa* = *pozór*, *powierzchność*, *mina*; *wątek* = *treść*, *jistota* rzeczy. Jak w tkaninie *osnowa* wymaga odpowiedniego *wátku*, tak w formach życia mieścić się winna *treść* właściwa.

O M E N<sup>1</sup>

JANA KOCHANOWSKIEGO.

- Gdzieś<sup>2</sup> to piękne boginie<sup>3</sup> tak łaskawé były,  
 Żebych ia, ile chęci tyle miał y siły,  
 Służyć oyczyźnie miłéy: á iéy sprawóm sławnym,  
 Nie dopuszczał zámierzknąć<sup>4</sup> w ciemnym wieku dawnym?  
 5 Gdzie poyrzę, wszędy widzę Polskiéy siły znaki,  
 Tu do czarnégo morza ieszcze świeże szlaki.<sup>5</sup>  
 Tu drogá znakomita przez śnieżné Bálchány:<sup>6</sup>  
 Tu psie polá,<sup>7</sup> á sám<sup>8</sup> brzég Pruski zwoiowany.<sup>9</sup>  
 A ktoby oczy podał ieszcze w głębszé látá,  
 10 Przodkóm naszym wielka część hołdowałá swiátá.  
 Bo od zmárzłégo morzá po brzég Adryáński,  
 Wszytko był opánował cny naród Słowiáński.<sup>10</sup>

1. Wróżba, pragnienie, życzenie. —  
 2. gdyby. — 3. muzy. — 4. dziś: *zamierzknąć*. — 5. drogi. Aluzyja do  
 utraconych w r. 1484 portów Kiliji  
 i Białogrodu, położonych nad morzem  
 Czarnym, do których Polska zboże  
 wywoziła. — 6. aluzyja do wyprawy  
 Władysława III na Turków. — 7. pod  
 Wrocławiem, gdzie Henryk V w woj-  
 nie z Bolesławem Krzywoust. wsku-

tek poprzecinanych dowozów i braku  
 żywności połowę wojska utracił 1109  
 roku. — 8. *sam* = ówdzie, tam; ozna-  
 cza jeszcze: *tu, tutaj* na pytanie *dokąd?*  
 Por. psl. 29, 11. — 9. po wojnie trzyna-  
 stoletniej (1453—66) prowadzonej przez  
 Kazimierza Jagiellończyka z krzyżaka-  
 mi. — 10. poeta w żywym poczuciu pier-  
 wotnej wspólności szczepów słowiań-  
 skich zapragnął i jich chwałę opiewać.



Zá Przywileiem Iego Królewskiéy Młści, nikomu zgoła nie iest wolno pism żadnych Ianá Kochánowskiégo, drukować: áni gdzie indziéy drukowanych w Páństwach Iego Królewskiéy Młści do Korony należących przedáwác: Ktoby ináczéy uczynił, wszytki ksiégi tráci, y winę do skárbu Iego Królewskiéy Młści w Przywileiu miánowaną przepada.

# IEZDA DO MOSKWY,

*Y Postugi z młodych lat, aż y przez  
wszystek czas przeszły wojny z Mo-  
skiewskim, oyczyenie swój y Pānom  
swym czynioné Iego Książęcý M. y  
Pāná, P. Krisstophá Rádźiwilá, Książ-  
ęciá ná Bierżach, y Dubingách, Pāná  
Tróckiego, Podkancelrżego, y Het-  
māná Polného W. K. Litew-  
skiego: Soleckiego, y Borysso-  
wskiego Stárosty, etc.*

*prawdźiwie  
opisáné*

PRZEZ

I A N A

KOCHANOWSKIEGO  
Z CZARNOLASU.

Roku od Národzenia Páńskiego, 1583.





Potężna na Litwie rodzina Radziwiłłów wydała w XVI-ym wieku szereg znakomitych mężów, którzy sławą swego jimienia wypełnili szeroki świat ówczesnej Rzeczypospolitej. Jeden z nich Mikołaj Rudy do wielkiego splendoru swojego domu dodał blasku nie mało, wyjednaawszy sobie u cesarza niemieckiego tytuł książęcy około połowy XVI wieku. Odtąd on i jego następcy zwali się książętami na Birżach i Dubinkach, które stanowiły główną tęgą gałęź Radziwiłłów siedzibę i gniazdo. Jako wielki wódz i dzielny wojownik zostawił Mikołaj niezatartą w rocznikach naszych pamięć po sobie. Z jego jimieniem wiążą się po tylekroć także i osobiste dzieje króla Zygmunta Augusta, który poślubił rodzoną jego siostrę, głośną Barbarę. Synem jego był Krzysztof, bohater poematu, jaki ku jego czci i sławie wyśpiewał wieszcz z Czarnolasu.

Główną ku temu pobudką stała się wyprawa, którą w 1581 roku Krzysztof Radziwiłł przedsięwziął na rozkaz króla Stefana, prowadzącego wojnę z carem Iwanem IV. Wyprawa ta, która trwała kilka miesięcy, stanowi jeden z piękniejszych epizodów działań bojowników polskich. Zdaje się, że poeta zamierzył właśnie rymem uwiecznić pamięć tych wypadków, których bezpośrednim sprawcą był Krzysztof Radziwiłł. Kiedy król Stefan Batory, po zdobyciu w 1579 roku Połocka, po zdobyciu Wielkich Łuk w 1580 r., zamierzał jeszcze dalej posunąć się w głąb kraju nieprzyjacielskiego, żeby złamać potęgę niebezpiecznego przeciwnika, wtedy latem 1581 roku, idąc ze swym wojskiem pod mury Pskowa, z Dziśny wyprawił Krzysztofa Radziwiłła na południo-wschód, aby powstrzymać zbliżające się boczne oddziały wojsk carskich. Doszła bowiem do króla wiadomość, że jakoby car Iwan Groźny zebrał znaczne siły pod Smoleńskiem, że wpadł do ziemi mohilewskiej i że zamierza dobywać Orszy. Dodawszy więc kilka rot polskich Radziwiłłowi, naówczas hetmanowi polnemu litewskiemu, polecił mu powstrzymać napad nieprzyjacielski i zarazem spiesźnie wtar-

gnąć w granice państwa moskiewskiego, roznieść wokoło postrach, rozprościć siły przeciwnika i odwrócić jego uwagę od głównej drogi, którą się ku północy od Dźwiny posuwały wojska polskie. Radziwiłł spełnił świetnie dane sobie poruczenie. Dowiedziawszy się o tym, że wiadomość o zamierzonym dobywaniu Orszy okazała się mylną, skierował się nie ku górnemu biegowi Dniepru, ale poszedł brzegiem Dźwiny ku źródłom Wołgi, aby rzucić postrach na cara Iwana Groźnego, który przebywał w Starycy, nad Wołgą (Gwagnin, str. 216), niewielkim mieście, opodal Tweru. Po drodze połączył się z rotami Radziwiłła Filon Kmita i Haraburda. Wzmocnione tym sposobem oddziały liczyły kilka tysięcy koni. Były między nimi i rotę litewskich Tatarów. Lekka ta jazda, umiejąca lotem błyskawicy roznosić postrach i spustoszenie, wtargnęła śmiało w granice państwa moskiewskiego, w owe strony górzystej wyniosłości wałdajskiej, z której stoku spływają w różnych kierunkach Dźwina, Dniepr i Wołga. Po stoczeniu pomyślniej walki, w której „Moskwa trzy tysiące swoich postradała,” pomknęły rotę polskie jeszcze dalej. Część Tatarów zapuściła swe zagony aż ku Starycy nad Wołgą w obecnej guberniji twerskiej i, paląc i niszcząc w okolicy siola, rozniosła taki postrach, że car Iwan, IV zamierzał już ratować się ucieczką. Obawa jednak przeminęła, nieprzyjaciel sił nieco zgromadził, Radziwiłł też poprzestał na tym pomyślnym skutku swój dywersyi. Przez ten czas bowiem wojska Stefana już były się pod Psków podsunęły i rozpoczęły obleganie tego grodu. Rzucił się więc teraz nasz wódz litewski ku północy aby od Nowogrodu tamować przejście posiłkom i zapasom żywności. W chyżym biegu, jak jaskółka, pomknął się Radziwiłł aż do brzegów jeziora Ilmeńskiego, stoczył pod Starą Rusą pomyślną utarczkę i stamtąd zawrócił, aby wzmocnić siły króla, który od końca sierpnia już pod Pskowem oblegał nieprzyjaciela. Przybył tu do obozu króla Stefana wraz ze swymi zwycięskimi rotami dnia 22 października 1581 roku (Dniwnik pochodu, str. 121) i uroczysty tu wjazd nawet odbył. Cała Litwa, tak powiada naoczny świadek, wyjechała przeciwko niemu. snadź uznając zasługi dzielnego wodza. Ojciec młodego hetmana, stary wojewoda wileński, Mikołaj, czapkę z głowy zdjąwszy, z oddchyloną głową stał, „aż syn prosił, aby głowę zakrył.“ Pod murami Pskowa pozostawał Krzysztof Radziwiłł jeszcze do końca listopada; na początku grudnia opuścił wraz z królem stanowisko, udając się do Wilna. Zima ciężka i toczące się o pokój układy (które doprowadziły wreszcie do traktatu w sty-

czniu 1582 r. w Kiwerowej Górze), wstrzymały wodzów od stanowczych działań.

Taka jest treść w ogólnych rysach opisowo-historycznego poematu. noszącego tytuł „Jezda do Moskwy.“ Opis kończy się wzmianką o powrocie Radziwiłła pod Psków i połączeniu się z wojskami królewskimi. Ten zatym ostatni epizod wojenny, ta jezda do Moskwy, to wtargnięcie w kraj nieprzyjacielski, jako szereg czynów śmiałych walecznych i pamięci godnych, pobudziły wieszczą do wyśpiewania całego jich przebiegu. Jak znakomite czyny króla i jego wojowników pod Połockiem wywołały tak piękną, połączoną napisaną odę Kochanowskiego (*De expugnatione Polotei*), tak i nie mniej głośnie czyny Radziwiłła nastroiły lutnię wieszczą z Czarnolasu do pieśni pochwalnej. Ale pobudką do niej stać się musiały jeszcze i stosunki osobiste, jakie łączyły Krzysztofa Radziwiłła i Jana Kochanowskiego. Nie znamy jich bliżej. Jednak są wyraźne tego wskazówki. Poeta nasz napisał był poprzednio już „Fragment nagrobku“ dla uczczenia pamięci pierwszej żony Krzysztofa Radziwiłła, Katarzyny Anny z Sulejowa Sobkówny, zmarłej w 1576 roku; napisał też znów w r. 1578 *Epithalamium* na wesele tegoż Radziwiłła żeniącego się z Katarzyną Ostrogską (zob. str. 226 i nast.). Teraz znów opiewać zaczął jego czyny wojenne, ale nie tylko podczas ostatniego roku wojny, nie tylko podczas Jezdy czyli Wtargnięcia, lecz wogóle całe życie: „posługi z młodych lat aż y przez wszystek czas przeszły wojny z Moskiewskim.“

Jakkolwiek więc Jezda stała się ostateczną pobudką do nastrojenia liry na ton pieśni opisowo-historycznej; objęła ona jednak i przeszłość rycerską młodego podówczas Radziwiłła, który zaledwie 35-ty rok życia liczył, i cały poemat jest skręślony wyłącznie na cześć tego bohatera. Dotknął poeta naprzód lat młodych Radziwiłła, kiedy ten pierwsze dla kraju pełnił posługi pod Ułą w r. 1564 (w. 1—65), później sławi jego czyny wojenne na Inflantach, w 1578 roku (87—141), następnie wspomina wypadki zaszłe podczas wyprawy połockiej w 1579 r. i wielkołuickiej w 1580, w których Krzysztof Radziwiłł tak czynny brał udział i w których tak ważną odegrał rolę (141—186, 186—189). Wszystko to wskazuje, że między poetą a bohaterem Jezdy zachodziły bliższe stosunki zażyłej znajomości.

Ta część poematu, która obejmuje dzieje owej wyprawy na Moskwę, mieści w sobie tyle szczegółów topograficzno-strategiczných, że z tego wnosiłoby należało, iż je poeta otrzymał chyba z ust



samego bohatera, z jego notatek lub z jego dyjaryjusza. Jeżeli z ustnej relacji mógł Kochanowski wiedzieć o czynach Radziwiłła z lat poprzednich, z relacji dość ogólnikowej, to bardzo szczegółowy opis Jezdy na Moskwę nie powstał ani z luźnych opowieści, ani z ulotnego jakiego pisemka. Urósł on raczej na podstawie opisu, sporządzonego przez kogoś, co sam przyjmował udział w tej dalekiej wyprawie wojennej, a prawdopodobnie przez samego Radziwiłła. Z tego też powodu poemat nabiera wartości historycznej, jako źródło do skróślenia dziejów tej pamiętnej i ważnej wyprawy.

Gdyby nie wzgląd na konieczną w tej naszej przedmowie treściwość, należałoby głównie ocenić stosunek wiadomości dostarczonych przez Jezdę do szczegółów, jakie posiadamy o tej samej wyprawie w dziele Heidenszteina, oraz w pamiętniku czyli dyjaryjuszu oblężenia pskowskiego. W Jezdzie Kochanowskiego odbił się nierównie pełniejszy niż gdzieindziej obraz działań wojennych, ozdobiony bogactwem szczegółów topograficznych. Należałoby tu podnieść te różnice, te zalety poematu, należałoby również i wytknąć niektóre w nim wady i braki pod względem ścisłości topograficzno-strategicznej, które zapewne stąd powstały, że poeta, nie mając szczegółowej mapy do pomocy, nie umiał się dość swobodnie obracać w tak dalekiej a nieznaniej sobie krainie nad źródłami Dźwiny, Dniepru i Wołgi. Zaznaczmy jednak tę okoliczność, że, o jile z wiarogodnymi źródłami porównać nam się udało, nigdzie w Jezdzie uwielbienie dla bohatera nie krzywdzi prawdy historycznej, owszem zgodnie z nią ręką w rękę postępuje.

Za podstawę do obecnego ogłoszenia Jezdy posłużyło nam pierwsze jej wydanie w 1583 roku, odbite w Krakowie w drukarni łazarzowej.

Jezda składa się z 420 wierszy, z których wiersze od 159 do 169 powtórzone dosłownie znajdują się w Epithalamijum, oraz 169 — 177, — a nadto jeszcze cztery ostatnie wiersze Jezdy są tylko lekkim przerobieniem zakończenia Epithalamijum na wesele Krzysztofa Radziwiłła. W następnym, późniejszym wydaniu Jezdy, znanym pod nazwą „Wtargnienie do Moskwy“ spotykają się liczne skrócenia, tak że cały poemat tylko z 306 wierszy się składa. Opuszczenia jednak dotyczą tylko ustępów pochwalnych, zwróconych wprost do osoby Radziwiłła; sama osnowa historyczna pozostała jednak bez zmiany.

## IEZDA DO MOSKWY,

Y POSEŁUGI Z MŁODYCH LAT, AŻ Y PRZEZ WSZYSTEK CZĄS  
PRZESZŁŁÉY WOYNY Z MOSKIEWSKIM, OYCZYZNIE SWÉY  
Y PÁNOM SWYM CZYNIONÉ, IEGO KŚIĄŻECÉY MIŁ. Y PÁ-  
NÁ, P. KRISTOPHÁ RÁDZIWIŁA NÁ BIERZÁCH,<sup>1</sup> Y DUBIN-  
GÁCH,<sup>2</sup> PÁNÁ TROCKIEGO,<sup>3</sup> PODKÁNCLÉRZÉGO,<sup>4</sup> Y HETMÁNÁ  
POLNÉGO<sup>5</sup> W. K. LITEWSKIEGO: SOLECKIEGO,<sup>6</sup> Y BORYSSO-  
WSKIEGO<sup>7</sup> STÁROSTY, ETC. PRAWDZÍWIE OPISANÉ PRZEZ  
IANÁ KOCHÁNOWSKIEGO Z CZARNOLASU.

Iáko więc orzeł młody, ná gniaździe wysokiem  
Siedząc, zá oycem pátrza niespuszczónym okiem.  
Kiedy álbo wysoko buia pod obłoki,  
Albo prędkí żwiérz goni, y drapieżné smoki,

1. *Bierzé*, miasto niedaleko granicy kurlandzkiej przy samym zetknięciu się powiatu upickiego z wilkomiérskim. Na wzgórzu opodal miasta wznosi się zamek niegdyś warowny i stołeczny téj linii Radziwiłłów, której przedstawicielem był właśnie Krzysztof Radziwiłł, a która tytuł księżęcy cesarstwa niemieckiego otrzymała w 1547 roku. — 2. *Dubingi* czyli Dubinki, miasteczko od 7 mil od Wilna, w stronie północno-wschodniej. Na górze sterczą zwaliska zamku Radziwiłłów, w którym przebywali często Radziwiłłowie, co się pisali książętami na Birzach i Dubinkach. Miejska tu także czas niejaki królowa

Barbara z Radziwiłłów Gastoldowa, dopóki potajemne jej małżeństwo z Zygmuntom Augustem nie zostało ogłoszone. — 3. t. j. kasztelana trockiego, którą to godność piastował Krzysztof Radz. od r. 1579 do 1584, kiedy postąpił na kasztelaniją wileńską. — 4. godność podkanclerzego miał sobie, nadaną od r. 1579; zob. wiérz 172. — 5. hetmaństwo polne posiadał już wcześniej (zob. w Epital. w. 74, przypis 39). — 6. *soleckie* starostwo w wojewódz. sandomierskim Miał tę dzierżawę po żonie swojej Katarzynie Annie z Sulejowa Sobkówne. — 7. miasto Borysów nad Berezyną, w dawnym pow. orszańskim, w wojew. witebskim.

- 5    Aż sye y sam zá czásem wylećić ostrászy:<sup>8</sup>  
       A oto ná cień iego wszytek rodzaj ptászy  
       Y polné ućiekáią stádá: ten swéy bróni,  
       Ieszcze niepráwie świadom, bez obrázy<sup>9</sup> góni,  
       Skrzydłámi poglądzáiąc po grzbiecie pirzchliwym:  
 10    A potym záiuszony y sam żywie żywym.<sup>10</sup>  
       Ták ty przypátruiać sye oycowskiéy dzielności  
       O Zacny Rádźiwile, z napirwszéy młodości,  
       Myślileś zázwdy sławy domowéy popráwić,  
       Y o miłą oyczyznę śmieie sye zástáwić.  
 15    Anis ty wieku czekał slusznégó do zbroie,<sup>11</sup>  
       Piérwéy dzielność dordzáłá,<sup>12</sup> niżli látá twoie.  
       Ulá tego świadomá:<sup>13</sup> gdzie Moskiewskié rotý<sup>14</sup>  
       Zá sprawą oycá twego, mężá wielkiéy cnoty  
       Y dzielności, poległy, támeś ty swéy siły  
 20    Probę napiérwéy podał: á iuż znaczné były  
       Twego męstwá początki: Kto sye przypátrował,  
       Káżdyc w té słowá, álbo tym równé winszował,  
       Bóg ci (powiáda) pomoż młody Rádźiwile:  
       Nieschodzi tu ná sercu iuż áni ná síle,  
 25    Niewydasz,<sup>15</sup> widzę, oycá zacnégo Hetmáná:  
       Tákże szczodrze y tobie Páńska láská dáná.  
       Pátrzay gdzie sye obróci, á broń swoię skłóni,  
       Iáko ná obie stronie<sup>16</sup> Moskwá leci z kóni.  
       Ták tám ieden drugiemu w woyszcze ukázował,  
 30    A óciec w sercu swoim wielce sye rádował.

8. ośmieli się. — 9. nieszkodliwie. —  
 10. karmi się żywą zdobyczą. — 11.  
 miał wtedy Krz. Radziwiłł zaledwie  
 lat 17-cie (ur. 1547), kiedy się już po-  
 tykał orężnie; *zbroje* = dopełniacz l.  
 pojed., dziś: *zbroje*. — 12. dojrzała;  
 porów. *dordzałóść* w *Trenie* 2, 12. —  
 13. w toku drugiej wojny, prowadzo-  
 nej za Zygmunta Augusta przeciwko  
 Iwanowi Groźnemu, w. ks. moskiew-  
 skiemu, do najpamiętniejszych czynów

ze strony polskiej należy zwycięstwo  
 pod Ulą w r. 1564, gdzie Mikołaj Ra-  
 dziwiłł, hetman litewski, pobił na gło-  
 wę liczne hufce nieprzyjacielskie, bę-  
 dące pod sprawą Szujskiego. — 14.  
 podług Bielskiego około 20,000. —  
 15. nie odrodzisz się od ojca; *wydać*  
 kogo, jako przeciwstawienie do *wodać*  
*się* w kogo; podob. w pieśni o śmier-  
 ci Jana Tarnowskiego w. 63. — 16.  
 biernik liczby podwójnej.



- Y iuż było Moskiewskié woysko rozgromioné,  
 Y polá pobitémi trupy nápełnioné:  
 Y Szuyski iuż był zábit, iuż był Hetmánowę  
 Wszystkę władzą<sup>17</sup> położył, ále y swą głowę.
- 35 Więc przed Hetmański namiót więźnie przywodzone,  
 Y korzyść z nieprzyaciół pobitych kładziono.  
 Tám kiedyś y ty stánął w pośrzód wielkiéy kupy  
 Rycérskiéy, przyodżiány Moskiewskiemu łupy,  
 Oćiec twóy ták cię witał: rad cię ták, mój drogi
- 40 Synu, widzę: y ták sye w té woienne trwogi  
 Oycu swemu popisuy: ták twoi przodkowie  
 Sławy wielkiéy dostáli cni Rádziwiłowie.  
 Nie ná bieśiádach, áni miedzy taneczniki,  
 Ani uszóm przyjemnéy słucháiąc Muzyki:
- 45 Ale w polu pod niebem goniąc Moskwiciná,  
 Albo niespokoiného strzelcá Tátáryzná.  
 Tych torem, iákoś poczał, chodź, mój synu miły,  
 Ani chćiéy być poślednim miedzy Rádziwiły.  
 Mnie iákokolwiek widzisz w tym szedziwym<sup>18</sup> lećie,
- 50 Przedsię, dokąd mię będzie chował Bóg náświećie,<sup>19</sup>  
 Oyczyźnie swéy chcę służyć: á ty więc w mé sprawy  
 Masz nástąpić ná potym, iáko dziedzić práwy.  
 To rzekszy oblápil<sup>20</sup> cię: á zátym káždému,  
 Iáko sye kto popisał, dáry dawał: temu
- 55 Szátę złotogłowową:<sup>21</sup> temu láńcuch złoty:  
 Czászę drugiemu, mistrzów dawniejszych roboty  
 Kosztowná, odléwáná: tobie białonogi  
 Kón Turecki, á ná nim śiodło, y rząd drogi,  
 Kutas u szyie<sup>22</sup> biały, ná czéle zaponá,<sup>23</sup>
- 60 Drogim smalcem,<sup>24</sup> y drogim kámieniem sádzoná.

17. dawny biernik l. p., dziś: *władzę*. —  
 18. w białym, posiwiłym wieku (stsl.  
*sěda*), porów. ps. 91, 26. — 19. Miko-  
 łaj Radziwiłł żył jeszcze po owym  
 zwycięstwie lat dwadzieścia, zmarł bo-

wiem w 1584 r. — 20. objął; porów.  
 Tren 15, 15 i Tren 19, 4. — 21. szatę  
 złotem tkaną; porów. Odpr. posł. 175. —  
 22. dopeln. l. p., dziś: *u szyji*. — 23.  
 na czole spinka. — 24. emalią.

- Do tego przyłożono Szuyskiego buławę,  
 A to już wrózką<sup>25</sup> była na Hetmańską sprawę.  
 Takiś na ten czas dary, zacny Rádiwile,  
 Y pochwałę w dzielności, y w swęy odniósł siłę.<sup>26</sup>  
 65 To, co dálej prowadzić myślą moje strony,<sup>27</sup>  
 Wieku stalszego będzie: kiedyś przełożony  
 Woysku<sup>28</sup> Króla wielkiego w przék<sup>29</sup> y wzdłuż bogaty  
 Kray Moskiewski woiował, y wielkie powiáty.  
 Czyli temu dawny czas, kiedy szczęściu swemu  
 70 Car Moskiewski ufaiąc, chciał świata wszystkiemu  
 Groźnym być: wszyscy lekce Króle Krześcijańskie  
 Uważaiąc przy sobie, także y Pohańskie.  
 Tá dobra myśl go nászła, gdy Połocká<sup>30</sup> dostał,  
 A w Iflantciéch zaś Pánem wilczym prawem został  
 75 Czwartynasty<sup>31</sup> potómek Rzymskiego Césarz<sup>32</sup>  
 Augustá: Któż wie, gdzie wziął tego Krónikárzá:  
 Bogu łączno hárdégo skrócić,<sup>33</sup> który nośi  
 Szczęście w swych y nieszczęście ręk: ten wynosi,  
 Ale tenże y składa: prędko delfin płynie,  
 80 Prędko y orzeł lata, Bóg obudwu minie.  
 Ten Moskiewskiego pychę chcąc kiedy uskrócić,  
 Y róg, którym tak hárdzie potrzasał, przyłómić,  
 Podał nam Król z Węgier dzielného Stephána.  
 Pátrzay że iáko wielka w krótki czas odmiáná:  
 85 Moskiewski komu groząc, sam sye teraz boi,  
 A prágnąwszy cudzého, w swym sye nie zostoi.  
 Pátrzay iák prędko, pátrzay Rádiwile mężny,<sup>34</sup>  
 Mocnie go Bóg ukrócił, żeś mu był potężny,

25. przepowiednia, że zostanie z czasem hetmanem. — 26. dziś powiedzielibyśmy: pochwały za dzielność i siłę. — 27. właściwie: *struny*; myśl wiérsza: co moja lutnia opiewać myśli. — 28. celownik, jak w łacinie: *praefectus praetorio* czyli *exercitui*. — 29. wpo-przek. — 30. w dniu 15 lutego 1563 r. dobyto Połocka, który przez lat 16

zostawał w posiadaniu w. księcia moskiew. — 31. czwartynasty = czwórtnasty. — 32. wiadomo, że car Iwan Groźny mienił się potomkiem cesarza Augusta, roszcząc sobie tym sposobem prawo do panowania nad państwami, które niegdyś do ces. rzym. należały. — 33. ukrócić. — 34. od wiérsza 87 do 151 wypuszczony cały ustęp w tym sa-

- Gdys z siebie dosyć czynił w każdym swym urzędzie,  
 90 Nierzkąc<sup>35</sup> czaszą, ále téż y száblą swą wszędzie  
 Kredencuiąc<sup>36</sup> Królowi, upatrzáiąc drogę,  
 Miástá y zamki wáląc, czyniąc wielką trwogę.  
 Boś zwietrzywszy, że Król miał Połocká dobywác,<sup>37</sup>  
 Tyś sye począł (iák mówią) przed insze wyrrywác,  
 95 Chcąc nietylko stołową czaszą Pánu swemu,  
 Lecz téż y ostrą száblą kredencowác iemu  
 Swym dobré serce czyniąc: takim cię Inflanty  
 W tym czáście oglądáły, y Moskiewskie káty:  
 Gdzieś Derptowi<sup>38</sup> w noskurzył, Kierepec<sup>39</sup> wyrwócił,  
 100 Liczbę nieprzeliczoną wsi w popiół obrócił,<sup>40</sup>  
 Więżniów zacnych náwiązał, niesłychaną plonu  
 Moc wypędził, sam cáło wrócił sye do domu.  
 Táki więc przez dáchówkę wpadszy piorun ślepy,<sup>41</sup>  
 Wszystkie gmáchy pobiega i pokryté sklepy:  
 105 Potym nowym wypada szlákiem niewidomy,  
 A ogień iuż ogárnał, y sąsiedckie domy.  
 Ale, ty, o Tyránnie srogi niezmiękczony,  
 Po tym pirwszym piorunie pátrzay z téyże strony  
 Burze wielkiey, y grádu, grádu żelázneho,  
 110 Y strászliwych lyskáwic, y grómu ciężkiego,

mym utworze, który nosi tytuł „*Wtargnienie do Moskwy...* roku 1581“ we wszystkich wydaniach, począwszy od Piotrkowczyka 1617 r — 35. nie mówiąc; rzec, rzkąc, zamiast: *rzekąc*. — 36. kredencować = niem. kredenzen = naléwać w czaszę, spełniać posługę podczaszego. Krzysztof Radziwiłł był właśnie podczaszym w. ks. litewskiego i z tytułu tej godności królowi kredencował. Kredencował szablą = służył szablą. — 37. poeta ma tu na myśli czas kilku, lub kilkunastu miesięcy przed wyprawą w r. 1579 pod Potock, kiedy Krzysztof Radziwiłł z ojcem swoim Mikołajem, wielkorządcą Infant, a później sam staczał liczne boje z wojskami Iwana Groźnego. — 38. Derpt = Dorpat był

wtedy w posiadaniu cara Iwana. — 39. zamek w Inflantach w posiadaniu cara Iwana, ustąpiony później królowi pols. w 1582 r. — 40. o tych czynach nie wspomina szczegółowiej Heidenstein, współczesny dziejopis. Nadmieniam tylko w ogólnych wyrazach, ale zgodnie z poetą, że Mikołaj Radziwiłł przełożył nad wojskiem w Inflantach syna swego Krzysztofa. Ten napadł na ziemię nieprzyjacielską aż do Dorpatu i szeroko ją spustoszył, a potem za jednym pędem i Kierempeczyją, (t. j. Kierempe czyli Kierepec) zabrał i zburzył. Przybył właśnie teraz do Wilna... (I, 303, wyd. petersb.). — 41. jest to aluzja do Krzysztofa Radziwiłła, którego dla szybkości działań wojennych zwano *Piorunem*.



- Którému twé Cyklopskié mury niewytrwáią,  
 Wieże y wielkié bászty u nóg upadáią.  
 Widzę orlá białégo, koniá téżże sierci,  
 Ten mieczem, ów piorónem groźny, prędkich śmierci  
 115 Obá hoyni száfárze: Lás gęsty zá nimi  
 Drzew wysokich á wszystko z wierzchy kolącimi.<sup>42</sup>  
 Wynidź y ty z swéy knieie leśny zubrze srogi,  
 Owa tráfisz ná łowce, którym twoie rogi  
 Namniéy strászné nie będą, ále cię w twym skoku  
 120 Uprzedzą, álbo strzałá álbo kulá w boku.  
 A záplácisz wzdam<sup>43</sup> kiedy onę krew niewinná,  
 Którás ty przelał brónią swą złoczynną.  
 Dżiw ná świećcie kruk biały, niemnieyszy dżiw y to,  
 Zeby Tyránná przedsię náwet nie zábito.  
 125 A, by nieprzyacielskiéy dobrze uszedł bróni,  
 Domowéy sye sposobem żadnym nie uchroni.  
 Więc powtóré y z dobrym sercem przeciw tému  
 Tyránnowi iáko iuż ná śmierć skazánému  
 Mężnies z Króla Polskiego huffy postępowal,  
 130 A gwiazdys sprzyiązliwé sobie obiecował.  
 Tobie w ręce sam práwie Bóg tám był bróń podał,  
 Ciebie szrodkiem y z swoim náczyniém być przyznał  
 Którym hárdé chciał króćić, butnym rogów przytrzyć,  
 Mordérzá dusz niewinnych z liczby żywych wytrzyć.  
 135 Gdżies ty więc Rádżiwile w téy spólnéy potrzebie  
 Y przodków swoich sławnych náwet y sam siebie  
 Niewydaleś, ále iuż zá początki témi  
 Prowadźiles do kónćá rzeczy tryby swémi  
 Y dziélnością, że iuż masz tak sławę uczdiwą  
 140 Przez którą ludzie godni y po śmierci żywą.  
 Niech przypomnię gdy twego oycá tak sławnégo,  
 Y Bekieszá<sup>44</sup> w rycérskich sprawách ćwiczónégo

42. t. j. kolącymi. — 43. przecie, je- nim król Stefan pociągnął ze Spiru  
 dnak; podob. w *Trenie* 19, 131. — 44. pod Połock w 1579 r. wystął naprzód

- Król przed sobą był posłał, tyś trzeci przydany,  
 Przed nimiś mężnie przyszedł pod Połockie ściany,  
 145 Broniąc, by ludzi w zamek nic nie przybywało,  
 A z zamku áby ich téż nic nie ubywało.  
 Nieśmiał sye tám wychylić z bystrégo Sokolá<sup>43</sup>  
 Mężny Hetman Szeremet,<sup>44</sup> krył sye prawie zgoła.  
 Szczęścié sye to gryffowi<sup>47</sup> iák bączę chowało,  
 150 Nie záyrzał orzeł,<sup>48</sup> gdyż mu z gárdło<sup>49</sup> sye dostało.  
 Tám Książ Polocko stracił,<sup>50</sup> Sokół z pérzynami  
 Aż pod niebo wyleciał wespół z obróńcami.  
 Susza<sup>51</sup> wyschła, Sytná<sup>52</sup> zbył, Krasné<sup>53</sup> pádły ściany,  
 Turówla<sup>54</sup> iuż nie iego, Nieszczérdá,<sup>55</sup> Kośiány.<sup>56</sup>  
 155 Szczęśliwy Rádźiwile<sup>57</sup> miałeś chętné bogi,  
 Od których upominek odniósłeś z téy drogi.  
 Ale nie pochlebując, byleś godzien dobrze,  
 Którégoby fortuná nádálá tak szczodrze.  
 Bobych<sup>48</sup> cię miał z przodków twych, y z zacności domu  
 160 Zálécić, nie ustąpisz stopą w tym nikomu.

ku temu miastu (Heidenst I, 307) Mikołaja Radziwiłła i syna jego Krzysztofa... Dodał jim Kacpra Bekiesza z jazdą turecką.—Kacper Bekiesz był niegdyś spółzawodnikiem Stefana Batorego do tronu siedmiogrodzkiego; następnie gdy Stefan Batory został królem polskim, Kacper wraz z bratem swym Gabryjelem, otrzymawszy od króla przebaczenie dawnych uraz, zostali w Polsce dowódcami jazdy i piechoty węgierskiej i odznaczyli się męstwem w usługach Rzeczypospolitej. Kacper umarł w Grodnie 1580 r., pochowany nad rz. Wilejką na wzgórzu piaszczystym, które do dziś nazywa się górą *bekieszową*; pamiątkowa na niej wieżyczka, wystawiona z rozkazu Stefana, obecnie w ruinie. — 43. Sokół, w wojewódz. połockim zamek z miastem u zbiegu rzek Dryscy i Niszczy, o 30 wiorst od Połocka. — 46. Szeremetjew, który dowodził załogą w Sokole, poddał się później Mieleckiemu, po zdobyciu Połocka. — 47. t. j. Mieleckiemu herbu Gryf. — 48.

nie pozazdrościł Radziwiłł, mający herb trzy trąby w tarczy na piersiach orła. — 49. t. j. tyle, jile w gardle orła zmieścić się może, Porów. Odpr. posł. greckich w. 243, przypis. 45. — 50. Połocka dobył król Stefan 31 sierpnia 1579 r. — 51. miasteczko o 3 mile od Lepla, a 14 od Witebska, z zamkiem bardzo mocnym wpośród jeziora tegoż nazwiska. Mielecki przymusił załogę do poddania twierdzy. — 52. na mapie Pacholowicza *Sytina*, mały zamek z jednej strony rzeką Połotą, z drugiej jeziorem oblany, w województwie połockim. — 53. *Krasna*, zameczek tamże na półwyspie jeziora Citteza zwanego — 4. zamek o trzy mile od Połocka, wyżej na lewym brzegu Dźwiny. — 55. *Nieszczerdá*, zameczek w pobliżu Sytna, u źródeł rzeki Połoty. — 56. *Kosian*, zamek w zakręcie rzeki Oboli. — 57. wiersze; od 15, aż do 169 są powtórzeniem wierszy znajdujących się w Epitalamijum na wesele Radziwiłła (wiersz 47—60). Znowu cały ustęp od wiers. 155 do 179

- Nikomu nie ustąpisz, ták to imię dawné  
 Rádziwiłów pod siedmią Tryonów<sup>59</sup> iest sławné,  
 Nie tylko z męskiéy, ále y z biały pći strony,  
 Któré ná głowíech swoich Książęcé korony  
 165 Y Królewskie nosiły. Ale Rádziwiłá  
 Nie tylko iego przodków zacność ozdobiłá,  
 Ozdobiłá go cnotá y sprawy uczciwé,  
 Y przy męskiéy urodźie serce niełękliwé.  
 Iáko tedy dziełnością, ták y przednieysze<sup>60</sup>  
 170 Urzędy przodki swoje ścigasz: bo zá swémi  
 Służbámi pocziwémi, zostałeś Wielkiégo  
 K Hetmáństwu<sup>61</sup> Podkánclérzym<sup>62</sup> Księstwá Litewskiégo.  
 Páństwo Tróckié<sup>63</sup> téż dáno: Bo zá swą godnością  
 Godzienes ieszcze więcéy: swoią záś ludzkością  
 175 Kogoś sobie nie uiał? kogoś nie zhołdował?  
 Kto hárdy, próznoby sye tego dokupował.  
 Roku zásię drugiégo Iánusz<sup>64</sup> twarz obrócił,  
 A Mars wszystkié furie ná Moskwę wywrócił  
 Iuż, bo z Łuków<sup>65</sup> niestrzela, sáydak mu y strzály  
 180 Ogniem Króla Polskiégo wszystkié wygorzály.  
 Z Wielizá<sup>66</sup> y z Uświatá,<sup>67</sup> z Newlá<sup>68</sup> wyrzucony,  
 Ieżierzyszczu,<sup>69</sup> Zawłóciu<sup>70</sup> niemógł dáć obrony.

opuszczono we „Wtargnieniu do Moskwy,” wydany przez Piotrkowczyka 1617 r. i w przedrukach późniejszych. — 58. bobych = bo gdybym. — 59. porównaj Epitalamijum, wiersz 54. — 60. wiersze 169—177 są powtórzeniem z małymi zmianami wierszy 71—79 Epitalamijum. — 61. do hetmaństwa. — 62. podkanclerzym został po postąpieniu Wołłowicza na kanclerstwo w. litewskie w r. 1579. — 63. t. j. kasztelaniją trocką. — 64. mowa tu o roku następnym po zdobyciu Połocka, kiedy nanowo w 1580 r. rozpoczął król Stefan kroki wojenne. *Janusz* = Janus, dwugłowy bóg wojny i pokoju. — 65. wraz z *Łuków* użyty jest dwuznacznie, ma bowiem oznaczać i miejscowość Wielkie Łuki i strzelby. — 66. *Wie-*

*liż*, miasto nad Dźwiną w wojewódz. witebskim, blisko granicy ziemi smoleńskiej, warowne, w r. 1580 odebrane po zaciętej walce przez Jana Zamojskiego jidącego pod Wielkie Łuki. — 67. *Uświatá*, zamek i miasto obronne, otoczone wielkim jeziorem, z którego wypływa rzeka Uświatcza do Dźwiny wpadająca, zdobyte również przez Zamojskiego. — 68. nawet nad wielkim jeziorem, które strumień Jemienka łączy z rzeką Łowatem ze trzech stron otaczającym zamek i miasto zdobyty w r. 1580. — 69. *Jeżierzyszczu* na samym krańcu województwa połockiego, mocne i warowne miejsce. — 70. *Zawłocie* = Zawołocz, zamek obronny na drodze od Połocka do Pskowa, nad jeziorem, z którego wypływa rzeka



- Z Uświátá pod któryś ty z żółniierzmi przodkował,<sup>71</sup>  
Swóy iáko należało urząd odprawował.
- 185 Skádeś zaś przed wszystkiemi iák w tańcu rey wiodąc,<sup>72</sup>  
Pod Wielkiés Łuki przyszedł namniéy sye nie boiác.  
Ná káždy dzień żwierzyną Króla obsyłaiąc,  
Swiézego Moskalá mu w łykách posyłaiąc.  
Teraz sye o Psków boiał:<sup>73</sup> Psków mu w głowie cwałał:<sup>74</sup>
- 190 Widząc że wszystko strácił, gdyby Pskówá stradał.  
Ty téż, ó Rádziwile, stráchu mu z swéy strony  
Dodałeś, ropuszczaiąc potężné zagony.  
Zagony, które zbożá oraczom nie noszą,  
Rychléy száblę, y ogień, co miástá pustoszą.
- 195 Tyś odnowił zárosłé Witultowé szláki:  
A ia, ná swiézé pátrząc twego woyská znáki,  
Pióro puszczyć zá tobą, á w którás szedł stronę,  
Rzéki, ieżiorá, dwory, miástá przypomionę.  
Iuż sye był Król ku Pskówu ruszył z ludźmi swémi,
- 200 A po nieprzyacielskiéy strách sye szérzył ziemi,  
Niechciałeś y ty długo w Witepsku<sup>75</sup> sye bawić:  
Aleś wolał co prędzéy z woyskiem sye wyprawić.  
Y szedłeś ku Wielizu<sup>76</sup> pewnémi nocłégi:  
A stámtádeś przeważné wyprawował szpiégi

Wielka, płynie obok Opoki i Ostrowia, a potem prosto do Pskowa (Heidenshtein, II, 30). — 71. wiersze od 183 do 189 opuszczone „we Wtargnieniu do Moskwy“ z r. 1617 i późniejszych; następne wydrukowano z pewnymi zmianami. — 72. kiedy król ciągnął w r. 1580 pod Wielkie Łuki, wojsko jego szło, jak pisze Heidenshtein (II, 15), takim porządkiem, że przednią straż trzymali Litwini pod wodzą wojewody wileńskiego i syna jego hetmana polnego Krzysztofa. — 73. poeta przechodzi teraz do skróślenia wypadków, które się wiążą z dziejami wyprawy króla Stefana pod Psków, przedsięwziętej w trzecim roku wojny, t. j. w 1581-ym. — 74. snuło mu się po głowie. — 75. z pamiętnika (wyd. Petersb. str. 22) współczesnego wiemy, że Krzy-

sztóf Radziwiłł ciągnął wraz z królem pod Psków. Był z królem jeszcze w Dziśnie w dn. 9 lipca 1581 r. Nazajutrz nadeszła wieść, „że Moskwa z Tatary ciągnie dobywać Orszy...“ „postanowiono p. Trockiego (t. j. Krz. Radz.) postać przeciwko nim, dano mu coś około 1,000 koni polskich rot i posłano listy do nich, aby się z p. Trockim u Witebska ziali ku nieprzyjacielowi poszli...“ Pierwotnie więc Radziwiłł z wojskiem bawił nad Dnieprem. Dopiero w końcu lipca pozwolił mu król ciągnąć nad Dźwinę, gdzie właściwie rozsiadły się siły nieprzyjacielskie (Pam. str. 42); „w Witebsku sye bawić“ ściga się już do powrotnéj z nad Dniepru górnej wyprawy. — 76. w obozie króla pod Dziśną otrzymano wiadomość, że wojska

- 205 W ziemię nieprzyjacielską: drudzy drógi słali,  
 A w mieyscäch nieprzebytych przeszcia gotowali  
 Ty zá niemi z ludem swym. Iuż twoie namioty  
 Zá Dziwną widać, y twé niezwalczone roty.  
 Tám mijając głębokie leżioro Łukoie,  
 210 Przez które ma pośrzodkiem Dżwiná ściészki swoje,  
 Puściłeś lud w zagony: á wnet dymy wstały,  
 Gęste ku niebu, á wsi budowné gorzały.  
 Idąc dáleý Turósno twoie konie piły,  
 Ale záś ná Stárynie drógi złéý użyły,  
 215 Topiąc sye ná niedźwiedzim niebezpiecznym bloćie  
 Rzadko tám w którém było bez chromégo w roćie.  
 W Drogaczowieś odpoczał y koniom, y sobie.  
 Názáiutrz Filon Kmitá<sup>77</sup> ná pośilek tobie,  
 Y Háráburdá przyszedł: tám Miozá w swym biegu  
 220 Niehánowána plynie, á Cérkiew ná brzegu  
 Świętém Pokrówy stoi. Gdyś w tym mieyscu leżał  
 Poseł prędkí z nowiną do ćiebie przybieżał,  
 Pewny nieprzyjacielski lud opowiaćiając,  
 Y pewné uroczysko:<sup>78</sup> á ty niemieszkáiąc,  
 225 Kazaleś pod nie ćiągnąć: á iuż ná odpráwie<sup>79</sup>  
 Uczynileś rzecz do swych témi słowy práwie.  
 W Boży czás, towárzysze moi wyieźdzayćie,  
 A szczęściu Páná swego prawdziwie dufayćie,  
 Zá muremći Moskwicín iákokolwiek mężny,  
 230 Ale kiedy przydźie wręcz,<sup>80</sup> iuż tám niedołężny.  
 Aczći y murów słábo w Połocku bronili:  
 A potym iáko wiele zamków potráćili?

nieprzyjacielskie poszły dobywać Wieleża. Stąd téż zmiana kierunku wyprawy Radziwiłła. — 77. zdaje się, że to było na początku sierpnia, kiedy do Krzysztofa Radziwiłła z rotami swymi przybyli Kmita i Haraburda. Heidensztejn (II, 76) o tym wspomina wyraźnie, jednak dnia nie podaje; nad-

mienia tylko, że obaj ci rotmistrze mieli się o mil ósm za Toropcem spotkać z Radziwiłłem. — 78. na pewno donosząc, że nieprzyjaciół zbliża się i na pewne wskazując miejsce, gdzie się znajduje — 79. kiedy ruszyć mieli. — 80. w otwartym polu i przy bliskim spotkaniu.

- Strącić iuż y serce: y ták go niemieli,  
 Pomnicie iáko byli pod Sokołem<sup>81</sup> śmieli,  
 235 Szesnaście miał tysięcy ludu ku boiowi  
 Przebránego<sup>82</sup> Szeremet:<sup>83</sup> strzélców Misukowi<sup>84</sup>  
 Ośmnaście set sluzyli: iam sye ważył z témi  
 We dwunaście set koni potykać wszyskiémi.  
 Y ták mi Bóg tám zdárzył, że, Moskwy nábiwszy  
 240 Wielką wielkość, w przekopy drugich nápedźiwszy  
 Więżniów znacznych nábrawszy. ludmnie powierzony  
 Stáwilem Pánu swemu nic nieuszkodzony.  
 Z témi sye potkać macie, álbo áni z témi:  
 Bo ci mieczem pobić dawno leżą w ziemi,  
 245 Kiedy y Sokół upadł: ná brák iuż trąficie,  
 Którzy was łupu tylko nábawią obficie.  
 Z dobrą tedy otuchą puście koniom wodze,  
 Zwycięstwo wręku wászych,<sup>85</sup> mam nádzieię w Bodze.<sup>86</sup>  
 Tu skoroś mówić przestał, róty sye ruszály,  
 250 A konie żártkonogie ochotnie przyskáły.<sup>87</sup>  
 Názáiutrz bitwá byłą: Moskwá tył podalá,  
 A przedsię trzy tysiące swoich ostradałá,<sup>88</sup>  
 Synów Boiárskich wielką liczbę náwiązano,  
 Y strzelców Duńskich<sup>89</sup> poczet niemáły przygnano.  
 255 Potym kiedy sye wszyski iuż ściągnęły rotý,  
 Rozbiłes nád Uznorą swé białé namioty,

81. poeta szczegółowiej opisuje tu owo poddanie się twierdzy Sokoła, o którym była już wyżej mowa w wierszu 147 i 152. Odnosi się to zdarzenie do roku 1579, kiedy po zdobyciu Połocka w końcu sierpnia król Stefan starał się i sąsiednie zhołdować sobie zamki. Pod Sokół był postany, jak pisze Heidensztejn (I, 325), wojewoda Mielecki; poprzednio pewnie już tam był i Krzysztof Radziwiłł, o którym jednak w dziele nadwornego historyka nie znajdujemy wzmianki. Poeta podaje tu kilka szczegółów, z których

wnosić należy, że w znacznej mierze do zdobycia Sokoła, oraz do pobicia na głowę wojsk nieprzyjacielskich przyczynił się Radziwiłł. — 82. doborowego. — 83. o wodzu Szeremetjewie zob. wyżej przyp. do w. 148. — 84. zam. Misukowi w wyd. Piotrkowcz. 1817 r. jest Misnikowi. — 85. miejscownik, połączenie liczby podwójnej rzeczownika z liczbą mnogą zajmka. — 86. dawny miejscownik, dziś w Bogu. — 87. nozdrzami parskać. — 88. postradała, utraciła; porów. psal. 74, 32; stst. *st'adatu* cierpieć — 89. zam. dońskich, znad Donu.



- Któreś názáíutrz w polu Soroczyńskim stáwił,  
 Zá czym sye téż y Filon z ludem swym przepráwił.  
 Iuzechmy z gęstych lásów, y z błót srogich wyszli,  
 260 Iuzechmy ná Tud stáry,<sup>90</sup> nád Lucesną<sup>91</sup> przyszli:  
 Rzowski<sup>92</sup> to tu iuż powiát wśiami usadzony  
 Gęstémi: tuś ty znowu rospuścił zagony,  
 Które sye w ośmi zewsząd milách opiéráli,<sup>93</sup>  
 Y wielkie szkody mieczem, y ogniem dżiałáli.<sup>93</sup>  
 265 Tyś nád Lucesną ciągnął, któryy bród głęboki  
 Tuż tám od śláku twego wpada w Tud szeroki.<sup>94</sup>  
 Borysów cię ná noc miał: tám Kozacy trwáli,  
 Pewną liczbę Moskiewskich strzelców ci podáli.  
 Ale áni Noháyscy<sup>95</sup> dármo Tátárowie  
 270 Ktobie przyszli: bo z woyská co było we Rzowie,  
 Synów poczet boiárskich przed tobą stáwili  
 Kiedyś szedł przez Urdome:<sup>96</sup> Rzów przedsię spalili  
 Mężni zółnierze twoi: Tegoż dnia z swym ludem  
 Byłeś, ó Rádziwile, zá głębokim Tudem.  
 275 Tám Monástir (Preczystoi Ruśin zowie) leży  
 A Wolhá<sup>97</sup> rzék pólnocnych można Księżná bieży.  
 Tę przepłynąwszy ludzie twoi szli w zagony  
 Pod Starycę,<sup>98</sup> gdzie sam Kniáz ná ten czas strwożony  
 Z woyskiem swoim ulégał,<sup>99</sup> y z miłémi syny:  
 280 A widząc gęsté ognie, y bliskie pérzyny,

90. Tud stary, a równie Tud młody: obie rzeczki wpadają do Wołgi. — 91. nad Lucesną rzeką. — 92. pisze Heidensztejn (II, 76), że Radziwiłł dowiedziawszy się, że druga część wojska carskiego pod Rzewem stoi, rzucił się w tę stronę drogami bocznymi, które nigdy dotąd wojsko nie ciągnęło i stanął o 30,000 kroków od Rzewa. Rzew nad Wołgą w dzisiejszej guberniji twerskiej. — 93. w wyd. Piotrkowczyka z roku 1617: opiérały, dżiałały. — 94. Tud szeroki = rzeka wpadająca do Wołgi, w gub. twerskiej. — 95. Nogajscy = Nogajce. Tak

zwani od Nogaja znakomitego wodza Hordy Złotéj, potomka Dżengis-Chana. Nogajcy mieszkali później w gub. tauryckiej i nad brzegami morza kaspijskiego. — 96. wieś w pow. rzewskim nad strumieniem tegoż nazwiska, na trakcie od Toropca. — 97. Wołga. — 98. *Staryca*, miasto nad Wołgą pow. i gub. twerskiej. O pobycie cara w Starycy opowiada Heidensztejn (II, 22). Podobnież Pamiętnik (wyd. petersb. 83). Czas wypadków prawdopodobnie koniec sierpnia. Heidensztejn: „car już uciekać myślał, wystął jednak silny oddział na zwiady.“ — 99. leżał obozem.

- Téyże nocy żonę swą, y Kniąziá Fiedorá<sup>100</sup>  
 Z żoną iego, y z brácią z Stáryckiego dworá  
 Do Moskwy wysłał: y sam bárzo sobą trwożył,  
 Y iuż był tylko w nogách nádzieię położył:  
 285 Zwłaszczá gdy Dánił Murzá<sup>101</sup> od niego z Stárice  
 Do ciebie był uiechał, iego stróż łóznice.  
 W ten czas Ielców<sup>102</sup> budowny do czystá spalono,  
 Dworów, y wsi kilká set w popiół obrócono  
 Od Stárice w kilku mil: po Włodimirowę  
 290 Drugié zagony zaśię zábiegály Rżowę.  
 Ztámtąd szedłeś ku Chełmu,<sup>103</sup> á około ciebie  
 Ledwé słónce znác było przed dymy ná niebie.  
 Tám Preczystéy Okowcy<sup>104</sup> zgorzáły párkány:  
 Tenże Sielizárowu<sup>105</sup> gość był obiecány.  
 295 Niepomogła nic Wołhá płynąc miástá śrzodkiem  
 Y miásto, y ozdobnych Cérkwi w czásie krotkiem  
 Trzydzieści wygorzáło: pod tenże czas práwie  
 Trzy stá koni Moskiewskich szło z Toropcá<sup>106</sup> w sprawie  
 Do Cárá preświetnego: ci kilku w zagoniéch  
 300 Tátarów poimáli: á widząc ná koniéch  
 Tuż zá sobą pogonią, ná błotá ućiekli:  
 Ták żywot záchowáli, y śmierci odwlekli.  
 Tobie u Cérkwie świętéy Preczystéy swą głowá  
 Przyszło leżéc, wiechawszy ná górę Páwłowá.  
 305 Tám ná cztery stá strzelców Moskiewskich tráfil  
 Twoi Kozacy, z którém liczbę nie żywili<sup>107</sup>  
 Y iednego: pospólstwá moc pomordowáli,  
 Tobie znácznego tylko więźniá záchowáli.<sup>108</sup>

100. syna. — 101. Heidensztejn II, 77 pisze: Daniel Murza, dworski cara, przebiegł do naszych i z przesadą opowiadał o siłach jego. Łatwo nasi uwierzyli.... i zwrócili się ku Dubnie.... Radziwił szedł prosto pod Chełm.... — 102. pewnie dzisiejsze miasto Jelcy nad Wołgą, na północ od Rżewa. — 103. Chołm miasto w gub.

pskowskiej, nad rzeką Łowatią.—104. wieś Okowcy na trasie bielskim, 25 wiorst od Seliżarowa — 105. Seliżarowo wieś rządowa nad rzeką Wołgą i Seliżarówką. Tamże dziś klasztor św. Trójcy. — 106. miasto na wschód od Wielkich Łuk w odległości kilku mil leżące. — 107. przy życiu nie zostawili.—108. zachowali znaczejszych.—

- Ztámtdęś nád Zukopę<sup>109</sup> przyszedł, á stronámi  
 310 Y ognieím kray Moskiewski niszczał, y száblámi.  
 Dáléy idąc, ná Rzowskim rubieżu<sup>110</sup> namioty,  
 Y twoie sprácowáné odpoczéły roty.  
 Drugiégo dnia w Rożnowie:<sup>111</sup> kędy Mikuliná<sup>112</sup>  
 Cérkiew stoi, á pod nię bystra płynie Dżwiná.  
 315 Od tego mieyscá we trzech milach tylko zdroie,  
 Z których dwie wielkie rzéce<sup>113</sup> biorą tryby<sup>114</sup> swoje,  
 Dżwiná, y można Wołhá: owa ku Gdańskiemu,  
 A tá zásię ku morzu płynąc Chwałeńskiemu.<sup>115</sup>  
 W tymes mieyscu kilká dni leżał rozsylaiąc  
 320 Szpiegi, á ze wszystkich strón ięzyká dostáiąc.  
 Potymes woysko ruszył, y uszedł dwie mili  
 Do Dubná:<sup>116</sup> táńże przedsię dwu więźniu<sup>117</sup> stáwili  
 Litewscy Tátárowie: y Kozacy śmieli  
 Z Toropieckieími strzelcy<sup>118</sup> ná tenże dzień mieli  
 325 Potrzebę nie beze krwie: ćisz plác otrzymáli,  
 Y z téy liczby niemáło więźniów náwiązáli.  
 Szmáiłá téż przypomnię, który Tátáryzná  
 Sześniaká, y drugiégo boiárskiego syná  
 Táńże przywiódł do ćiebie: przy tym stánowisku,  
 330 Ná brzegu prędkieý Dżwiny Cérkiew' bylá blisku  
 Witułowych rąk pámięć: w gáiu zász sosnowym  
 Zdróy możny bije, który táńże Witułowym  
 Kluczem<sup>119</sup> po dżis dzień zowá: z tego táń noclegu  
 Wypráwiłes, Hetmánie, dwu świadomych szpiegu,

109. rzeczka wpadająca do jeziora Pena, w powiecie ostaszkowskim, gub. twerskiej. — 110. na krańcu = na granicy. — 111. wieś w pow. ostaszkows. gub. twerskiej. — 112. cerkiew Mikołaja t. j. Mikołaja, jak niżej. — 113. liczba podwójna jak „dwie ręce”. — 114. bieg. — 115. morze azjatyckie albo kaspijskie (Linde) = morze kaspijskie, z dawna chwałeńskim czyli słowiańskim zwane... (Linde). Prawdopodobniej jednak

tak nazwane od ludu turkmeńskiego Chwałyssów, którzy mieszkali nad brzm. Kaspijskiego. — 116. osada dziś w gub. pskowskiej, powiecie toropeckim nad rz. Dżwiną, niedaleko ostaszkowskiej granicy (gub. twerska). — 117. liczba podwójna. — 118. w wyd. Piotrkowczyka: syny. — 119. źródło, gdyż to znaczenie ma *klucz* w języku rosyjskim; może tu mowa o źródle siarczanym, które tryska obok Dubna i któ-



- 335 Iednego do Toropcá: drugiego gdzie czáty  
 Moskiewskié przelożony rządził Nozdrowáty.<sup>120</sup>  
 A sameś ku Toropcu poszedł z ludem swoim:  
 Wieczór w Zaborzu konie w Szczybutym<sup>121</sup> napoim.<sup>122</sup>  
 Drugiego dnia w Libráciéch:<sup>123</sup> ztąd iedno dwie mili
- 340 Do Toropcá, gdzie twoi ludzie popalili  
 Zbożá wkoło wszelákié: y ták czyniąc szkody  
 Wielkié, niezmierné, przyszły<sup>124</sup> do Sieieży wody.  
 Potym do Kunászówki: więc<sup>125</sup> gdzie między dwómá  
 Świétéy Preczystéy Cérkiew świeći sye rzékomá,
- 345 Kumeią, á Sieieżą: Ztądeś pod Chelm ciągnął,  
 Y támeś swé woienne namioty rozciągnął  
 Tákie między rzékami: Kumeiá z téy strony,  
 Z drugiey Łowoci<sup>126</sup> płynął strumień niewściągniony.  
 Nád tąż Łowocią woysko kilká dni ciągnęło,
- 350 Y dopiéro w Kołomnéy<sup>127</sup> z tobą odpoczęło.  
 W dródze z Russy<sup>128</sup> Diaká ná imię Putliá  
 Czułych Kozaków prędká ręká zálápiłá.<sup>129</sup>  
 Potym cztéry stá koni pod starą ciągnęło  
 Rusę, áby wiadomość o ludziéch tám wzięło,
- 355 Ći piętnásie set koni Moskwy porázili,  
 Y Woiewodę tegoż woyská záczipili  
 Kniáziá Obolinskiego.<sup>130</sup> Ruszywszy sye z Koło-  
 mnéy položyleś woysko, Sotow zowá sioło,

rego woda dochodzi do + 5<sup>0</sup>. — 120. ks. Michał Nozdrowaty jeden z dowódców. Karamzyn, Hist. państwa rosyjskiego, T. IX, przypisek 569 i 591. — 121. miejscowości tej niepodobna oznaczyć. — 122. t. j. napojimy, forma czasu przyszłego. — 123. takiej nomenklatury niema również w słownikach. — 124. w wyd. z r. 1617 *przyszli* z odniesieniem do twoji ludzie. — 25. w znaczeniu: mianowicie. — 126. Łowat' rzeka wpadająca do jeziora Ilmeńskiego, bierze początek z jeziora Zawiesna. — 127. nad rzeką Łowocią,

o kilka mil na północ od Chelma. — 128. miasto w guberniji nowogrodzkiej, na południowym brzegu jeziora Ilmenu. — 129. t. j. w drodze z Rusy prędká ręka czujnych kozaków schwyciła Diaka imieniem Putyło. — 130. Heid. pisze (II, 77), że pod Rosą kozacy Radziwiła rozproszyli Tatarów, pojмали Obolęńskiego i kilku bojarzkiego rodu ludzi. — Jeszcze zgodniej z poetą mówi o tej sprawie autor pamiętnika (t. 98): „Przyszła nowina od pana trockiego, że się już pod Porchów zamek przybliża od Toropca pro-

- Cérkiew świętęy Piątnice támże.<sup>131</sup> Ale drogę  
 360 Pisząc twoię, ani ia Czérniszowá mogę,  
 Ani Cérkwie świętęgo przepomnieć Mikuły  
 W Ramiszowie: w obu był mieyscu twóy lud czuły.  
 Pod Russą słudzy twoi Moskwę pogromili  
 Y więźniów do namiotu twego nawodzili.  
 365 Ztámtąd idąc stáwiłes woysko w Orzechowie,  
 Więc w Uskiéy nád Dżizą:<sup>132</sup> á potym w Dukowie,  
 Gdzie twoiá straż poboczna tobie swoje dáry  
 Oddawála, przygnané w czymborze<sup>133</sup> Tátáry.  
 Názáiutrz Ilemięná rzéká cię witála,  
 370 A tá y wsi támeszněj imię swoje dáła.  
 Tu sye żołniérze twoi do koszá<sup>134</sup> wrócili,  
 Którzy pod woysko Tatar<sup>135</sup> Moskiewskich chodzili.<sup>136</sup>  
 Leżałes w Micháylowie<sup>137</sup> potym kędy byłá  
 Archanioła świętęgo Cérkiew Micháilá.  
 375 Nie mináłes Zákliniá,<sup>138</sup> ani Kárászewic:<sup>139</sup>  
 Proczysta tám jest we czći, kwiát chwálebnych dziewic.  
 Porchowá<sup>139</sup> nie zámilczę, gđzies téż niepróznował,  
 Aleś ná dziélnych koniech pod zamkiem hárcował.  
 Wabiąc, ktobykolwiek śmiał, á ufal swéy síle,  
 380 Aby z wámi rycérskiéy użył krotochwile.  
 Ztámtąd szedłes ná Krzeszów,<sup>140</sup> á potym z Krzeszowá

stując; na téj drodze miał potrzebę z 1500 Moskwy, z którymi ludźmi był hetman, książ Obolénski, który pojman i jego ludzie zbici i rozgromieni". — 131. Ruszywszy się z Kółomnėj, położyłes wojsko w siole, zwanym Sotów, gdzie była cerkiew ś. Piątnicy. — 132. rzeka wpadająca do jeziora Ilmeńskiego. — 133. *czymbor* = więzy, łyka; z tatarskiego. — 134. do obozu; od tatarskiego: kocz. — 135. zamiaszt: Tatarów. — 136. chodzili pod wojsko = wyprawieni byli podjazdem. — 137. osada nad rzeką Połonką. Dziś

tamże dwie cerkwie, jedna z nich stara drewniana. Czy ta sama, o której poeta wspomina? nie wiadomo nam. — 138. miejscowości, których nie masz w Słowniku geograficzno-statystycznym cesarstwa rosyjskiego przez Siemionowa, Petersburg 1863 roku. — 139. od Pskowa w odległości 14 mil nad rzeką Szełoną, wpadająca do jeziora Ilmeńskiego. Było miasto warowne, posiadało zamek obronny, zbudowany w r. 1387, o którym wyraźnie wspominają opisy skarbowe z 1584 i 5 roku. — 140. miejscowość tę tru-

- Ná świętego Mikułę:<sup>141</sup> ostatniś od Pskowá  
 W mili tylko noclég miał, gdzie Czerechá<sup>142</sup> blisko  
 Podchadzaiąc lizála twoie stánowisko.
- 385 Názaiutrz kiedy słońce z morzá wychadzáło,<sup>143</sup>  
 Twoie woysko z okopu swego sye ruszáło,  
 Przeciwno tobie wszyscy ó zacny Hetmánie,  
 Wyiecháli<sup>144</sup> żołnierze, y wszyscy dworzánie,  
 Wszyscy Senatorowie: y on twoy łaskáwy
- 390 Oćiec z niemi, z postępuku káżdého Pan práwy.  
 Ci wszyscy z tobą w obóz pospołu wiecháli,  
 Y Królowi wielkiému czołem uderzáli.  
 Szczęśliwy, który słuchał twoiéy wdzięcznéy mowy,<sup>145</sup>  
 Gdys tám swoje posługi ozdobnémi słowy,
- 395 Y wszystkiého rycerstwá przypominał cnoty,  
 Y dzielność osobliwą, y chęć káždéy roty.  
 Ieślibyś więc, ó Królu, mnie wiáry nie dawał,  
 Tychże (powiáda) pytay: zátymes oddawał  
 Więżnie twarzy surowych, urodziwé chłopy
- 400 Piersisté: iákobyś téż pátrzał ná Cyklopy.  
 Nuż téż y ty potomku cného Rádziwiłá  
 Gdyż cię wiem niepodlejsza mátká urodziłá  
 Ó Iánuszu Zostroskich Książąt dawno zacnych,  
 Skąd bywáli Hetmáni onych boiów znácznych.

dno oznaczyć. — 141. t. j. na dzień ś. Mikołaja. — 142. rzeka Wielika i Czerocha schodzą się razem pod Pskowem i tamże w jedną Pskowę wpadają. — 143. t. j. z jeziora pskowskiego. — 144. o powitaniu wracającego Krzysztofa Radziwiła pisze Dyjaryjusz spod Pskowa (wyd. Kojałowicza str. 121): „przyjechał solenniter do obozu, oćiec i wszytka Litwa wyjeżdżała przeciwko niemu. Pan starosta zmodzki w polu witał go od panów w długiem quanquam (t. j. wstępem) a interim w ciężki mroz. Oćiec,

pan wojewoda wileński, czapkę z głowy zdjawszy, z odkrytą głową stał, aż się prosił, aby głowę zakreł.” Było to 22 października 1581 r. — 145. Trudno przypuścić, aby w dalszym ciągu to uroczyste przyjęcie odbywało się w polu, podczas silnego mrozu. Zapewne ma tu na myśli poeta obóz królewski, dokąd się udali wszyscy według słów pamiętnikarza: „do króla potym witać” (poszli). Tenże pamiętnik nadmienia, iż tegoż dnia panowie rady nie zeszli się po obiedzie, jak było umówione, u króla, „bo się



405 Bierz z oycá swégo przykład który téż té wzory  
Z oycá swego wybierał idąc iego tory.  
Abyś więc tak nietylko w bogáctwiéch we złoćie,<sup>146</sup>  
Albo w szerokich włościach, ále téż y w cnoćie,  
Y w sprawách sławnych swoich przodków téż dziedziczył,  
410 A ród nieprzerwánemi stopniámi byś liczył.

KONIEC.

W Krákwie w Drukárni Łázárzowéy.

Roku Páńskiego, 1583.

Cum Gratia et Priuilegio S. R. M.

zabawili, czcząc pana trockiego“ t. j. bny sposób (z małymi zmianami),  
Krzysztofa Radziwiła. — 146. ten jak zakończenie Epitalamijum. Patrz  
ostatni czterowiersz brzmi w podo- str. 232.

# FRASZKI

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

Frászki tym książkom dzieią:<sup>1</sup> kto się puści ná nie  
Uszczypliwym ięzykiem, zá frázkę nie stánie.

W KRAKOWIE,  
W DRUKARNI ŁAZÁRZOWÉY, ROKU PAŃSK.

1584.

---

1. dzieją = nazwę dają; *dziać* komu lub czemu znaczyło w dawniej pol-  
szczyźnie nazywać kogo, dawać jemu l. czemu; np. tak dziano kró-  
lewnie = tak nazywano królową (zob. *Szachy*, w. 491), lub: dzieją mu Piotr =  
jemu mu Piotr, i t. p.



Fraszki powstały w przeważnej części za młodszych lat poety, a mianowicie w czasie pobytu na dworze Zygmunta Augusta między rokiem 1560 a 1568. Tak wnosić można z przedmowy Januszowskiego do „Jana Kochanowskiego,” gdzie z wesołego jich nastroju uniewinnia poetę „obeyźrzawszy się zwłaszcza ná látá té, w które to pisał, nie w które to wydał.” Pisał je w gronie wesółych dworzan, jak sam świadczy we fraszce 39, księgi II:

Wy tedy, co kto lubi, moi towarzysze,  
Piyćie, grayćie, miłuyćie: Jan frászki niech pisze,

bo towarzyszami zapewne nazywa tutaj dworzan królewskich, a Janem zowie samego siebie.

Były wielu ludziom wcześniej znane, kiedy Górnicki mógł powoływać się na nie w Dworzaninie, wydany w r. 1566, to jest około lat dwudziestu przed oddaniem jich do druku. (Porówn. Dworzanina wyd. r. 1639, str. 169 i Fraszkę II, 16). Z tego pokazuje się, że znano je w rękopisie. Mamy nawet wyraźne świadectwo samego poety, że pożyczano jich od niego: we fraszce 36, księ. III mówi:

Przeto u mnie, doktorze, twé żądání dziwné,  
Że do mnie ślesz po frászki, ták dáleko ktemu,  
Ia iednąk dosyć czynię roskazaniu twému.  
Ale mi ie odešli prędkimi nogami.

Podobnie przemawia we fraszce 22-jej, księgi II-jej:

Niewiém podobnoli to co ku rozumowi,  
Posyłać (á źle y rzec) frászki doktorowi.

Pożyczano oczywiście pisanych, bo drukowane byłby każdy sam kupił, kto w nich tak zasmakował. Fraszki były więc wcześniej i znane i wzięte; czytywały je nawet wytrawniejsze panie, jak wnosić można z fraszki 9-jej, księgi II-jej:

Słyszcie Páni, té frászki, co teraz czytaće,  
 Ieśli podleyszé wászych, ieszcze niewygracie.  
 Mam ia drugié, co ie rad na sztych puszcę z wámi.  
 A moim bydź ná wierzchu, to uyżryćie sámí.

W końcu zażyły przyjaciel poety Mikołaj Firlej, syn Jana kasztalana krakowskiego z Bonarówny, wówczas kasztelan biecki (1577 — 1588), nakłonił poetę do wydania jich z druku, jak wnosić można z fraszki 73-ój, księgi III-ój:

Máło ná tym, że moje frászki masz písané,  
 Lecz ie chcesz, Mikołáiu, mieć y drukowáné.

Wyszły tedy Fraszki z druku w roku śmierci poety. Że poeta dożył jich ukazania się, wnosić można z tego, że Januszowski, wyszczególniając w przypisaniu zbiorowego wydania prace poety, zamieścił Fraszki między utworami ogłoszonymi przez samego poetę. Tego samego domyslać się można ze sposobu wyrażenia Januszowskiego: „wydał *też* był, mniémániem ludzkim y rzeczą sáma Frászki“.

Januszowski, uczony drukarz i przyjaciel poety, i ustnie, i listownie domagał się wyrzucenia niektórych swobodniejszych fraszek, czemu jednakże po długim rozmyśle oparł się poeta, odpowiadając: „wyrzucić co z Fraszek nie zda mi się, bo to iest iakoby dusza ich; a ták proszę, przepuść im teraz Wasza Miłość.“ I nie dziwimy się temu postanowieniu poety: Fraszki w swéj całości były dla niego księgą wspomnień z burzliwéj i wesołéj młodości, i dla tego przyrosły mu do serca. Píše we fraszce 29, księgi III:

Frászki nieprzepláconé, wdzięczné frászki moje,  
 W któréc ia wszytki kładę tájemnice swoje,  
 Bądź ląskáwie fortuná ze mną postępuie,  
 Bądź ináčéy, czego snadź wicécy sie náyduie.

Z drugiejj strony były węzłem łączącym podżyłego i na wsi osiadłego poetę z licznym gronem przyjaciół pozostawionych u dworu lub rozproszonych po dalekim kraju. Jakże było wyrzucać fraszki wolniejsze, nie psując obrazu życia dworskiego dla tych, którzy byli świadkami jich powstawania, którzy je pewnie w znacznej części na pamięć umieli?

I my dziś, po trzystu latach, godzimy się na to postanowienie poety, bo wolimy dodatni obraz ówczesnych, lubo nieco swo-

bardziej obyczajów, niż blade i bezbarwne naszkicowanie jednej tylko strony życia. Fraszki w swęj pełni są dla nas nieprzeplacone, jak były dla poety, gdyż widzimy w nich obraz pojęć wieku, a nadto najprawdziwszy obraz poety samego, jego sposobu myślenia, jego zalet osobistych i towarzyskich przymiotów, w końcu jego stosunek do współczesnych. Pełno tu szczegółów z życia poety; bo lubo we fraszce 29-jej, księgi III-jej odradza zaciekać się zbyt w wyrozumienie tych wdzięcznych utworów, mówiąc:

Obralliby się kiedy kto ták pracowity,  
Żeby z was chciał wyczerpąć umysł mój zakryty,  
Powiedźcie mu, niech próżno nie frásuie głowy,  
Bo się w dziwny Lábyrint, y błąd wda tákowy,

to jednakże nie zrażamy się tym ostrzeżeniem i kusimy się odgadnąć niejedną zagadkę. Wprawdzie nie wykażemy, czy te jego Hanny, Kachny, Jadwigi, Anny, Reginy, Magdaleny, Zofije i inne panie i dziewczki rzeczywiście zaprzętały kiedy głowę i serce poety, choć na tym mało nam też zależy; ale to możemy twierdzić z jakąś pewnością, że wszędzie, gdzie mówi do Jana lub o Janie, mówi do samego siebie, przez co przybywa nie jeden rys do obrazu życia poety.

Zbiór utworów, nazwanych przez poetę Fraszkami, składa się z trzech ksiąg, z których pierwsza zawiera jich 96, druga 105, trzecia z dodatkiem 93; ogółem jest jich więc 294. Z liczby téj, jile dotąd wykryto, szósta część, czyli fraszek 57, jest tłómaczona lub naśladowana z greckiego lub łacińskiego.

Tyle o Fraszkach, jako o materyjale do obrazu wieku i obrazu poety; szczegóły pomijamy, jako należące do jego życiorysu. To była wewnętrzna strona Fraszek.

Odebrawszy wykształcenie humanitarne, polegające na harmonijnym rozwoju przymiotów umysłu etycznych i intelektualnych za pomocą literatury Greków i Rzymian, zajmuje poeta we Fraszkach to humanistyczne stanowisko, uważając za cnotę to, co starożytni cnotą nazywali, a zdrożnym i śmiesznym znajdując to, co u nich za zdrożne i śmieszne uchodziło. Na ten związek z pojęciami starożytnych wskazuje już pewna liczba fraszek zapożyczona od Greków. Rodzaj ten bowiem poezycji jest tak stary, jak cywilizacyja wogóle.

Pod łagodnym niebem Hellady wysoko ukształcony naród tryskał samorodnym, zdrowym dowcipem, a utwory tego dowcipu,



ujęte w zwięzłą i nader wykwintną formę, zachwycaly słuchacza lub czytelnika po wszystkie wieki nieukróconą wesołością. Nic dziwnego przeto, że Kochanowski, ujęty wdziękiem epigramatów greckich, starał się niektóre z nich przyswoić swemu narodowi, co mu się świetnie powiodło, bo czytelnik, nieobeznany z literaturą Greków, często ani się domyśla, że śmieje się z dowcipu, który już przed lat tysiącami rozweselał synów Hellady. Tylko taki władca języka, jakim był Jan Kochanowski, podołać mógł zadaniu, aby lekkie epigramaty greckie w przekładzie na język polski nic nie straciły z wdzięku i zwięzłości.

Zapatrzywszy się na te nie zrównane wzory i zaprawiwszy się na jich przekładzie, mógł następnie sam tworzyć równie udatne, równie lekkie i zwięzłe poemaciki. To naśladowanie Greków nie czyni ujmy zasłudze poety, bo i w naśladowaniu jest on niezrównanym. Dość przeczytać zbiór epigramatów jałowych Mikołaja Kochanowskiego w tymże samym czasie pod tytułem *Rotuł* ogłoszony, aby się przekonać, że tylko jeden Jan umiał pisać z tym niezrównanym wdziękiem, który podziwiamy u Greków; on jeden umiał pokazać, w jaki sposób dorobek umysłowy starożytnych narodów można bez uszczerbku samodzielności przenosić na ojczystą niwę.

Pod względem treści rozkładają się *Fraszki* na wesołe i poważne, jak to sam poeta zaznacza, mówiąc we *fraszcze 39*, księgi III:

*Fraszki tu niepoważné z státkiem się zmiészály.*

Utwory tepowaźniały z przebiegiem czasu tak, jak poważniał i sam poeta, owiany chłodem rzeczywistości na drodze życia. Wybryki wesołości, za jakie niektóre *fraszki* uważać się godzi, pochodzą z czasu, kiedy poeta w gronie dworzan Zygmunta Augusta rozweselał siebie i drugich tym zasobem humoru, którego nabrał pełną garścią i z ksiąg wertowanych w czasie lat nauki, i z bogatszej księgi życia, która nie napróżno przed nim leżała otwarta w czasie przecierania się między obcymi w Niemczech, Włoszech i Francyi. Po długiej peregrynacyji ujrzawszy się w końcu wśród towarzystwa ludzi, zdobiących otoczenie uczonego króla, wybuchał poeta nadmiarem życia i zbytkiem wesołości. Potrwało to lat kilka, lecz nie starczyło na wypełnienie blisko dziesięcioletniego okresu, przypadającego na pobyt u dworu. Dla człowieka myślącego życie ma swe poważne strony, odślaniające się jego oku, nawet gdyby wiek nie przypominał obowiązku ustalenia przyszłości. Ta myśl o przyszłości odzywa się czasami po upływie kilku lat spędzonych wśród dwo-

rzan, i okazuje pewne niezadowolenie z siebie i ludzi. Wiecznie młodym i wiecznie wesołym być nie można. Ślady poważniejszego nastroju umysłu okazują się od czasu do czasu we Fraszkach, bo poeta składa w nich tak swe pociechy jak swe utrapienia:

Bądź łaskawie fortuną ze mną postępuie,  
Bądź inaczey, czego snadź więcéy się nayduie.

Nie wszystkie też Fraszki są żartami, jak je nazywa poeta we fraszce 58, księgi II. Już wcześniej przyłączał do nich wspomnienia pośmiertne, pisane dla przyjaciół, towarzyszy i ich rodzin. Wcześniej też napotykam raz po raz rozstrojony dźwięk, spowodowany może przesytem rozrywek dworskich i niesmakiem dotychczasowego kierunku życia.

W końcu zdobywa się na krok stanowczy; zrywa stosunki dworskie, osiada na skromnej ojcowiznie i związkiem małżeńskim zapełnia próżnię życia, która mu dotkliwie się czuć dała pod koniec pobytu u dworu. Odzyskana równowaga wywodzi naraz poetę na wyżyny, o których poprzednio ledwie śmiał marzyć; stanąwszy o własnej sile na ojczystym zagonie, wśród borów czarnoleskich zaczerpnął pełną piersią tego natchnienia, które unosi ducha ponad codzienne zabiegi i chwilowe zachcenia, porywając go w wyższe sfery, przystępne tylko dla umysłów niepospolitych. Na wstępie do tego ostatniego okresu życia nakreślił poeta autobiografią we Fraszce „Do gór i lasów” (III. 1), w której myślał przebiegł dotychczasowe koleje swego życia i postawił sobie pytanie, co dalej czynić:

Dáléy co będzie? srébrné w głowie ničí,  
A ia z tym trzymam, kto co w czas uchwyčí.

Z tego czasu pochodzą najszczytniejsze jego utwory z tej srebrnej przedzy uwite, jak *Treny*, jak *Psalterz*; piętnem tego okresu naznaczone także niektóre poematy między fraszkami zamieszczone, jak np. uroku pełna „Modlitwa o deszcz” (ks. III, fr. 72), jak fraszka „Na dom czarnoleski” (III, 37). Szczerość uczucia, nieczłówna prostota, i lekkość wyśłowienia każą utwory te odnieść do ostatniego okresu życia.

Jeśli szukać mamy związku między poetą, a jego utworami, to Fraszki więcej może niż inne utwory dają ciągły i nieprzerwany obraz wrażeń, jakich doznawał poeta w całym życiu, ale je

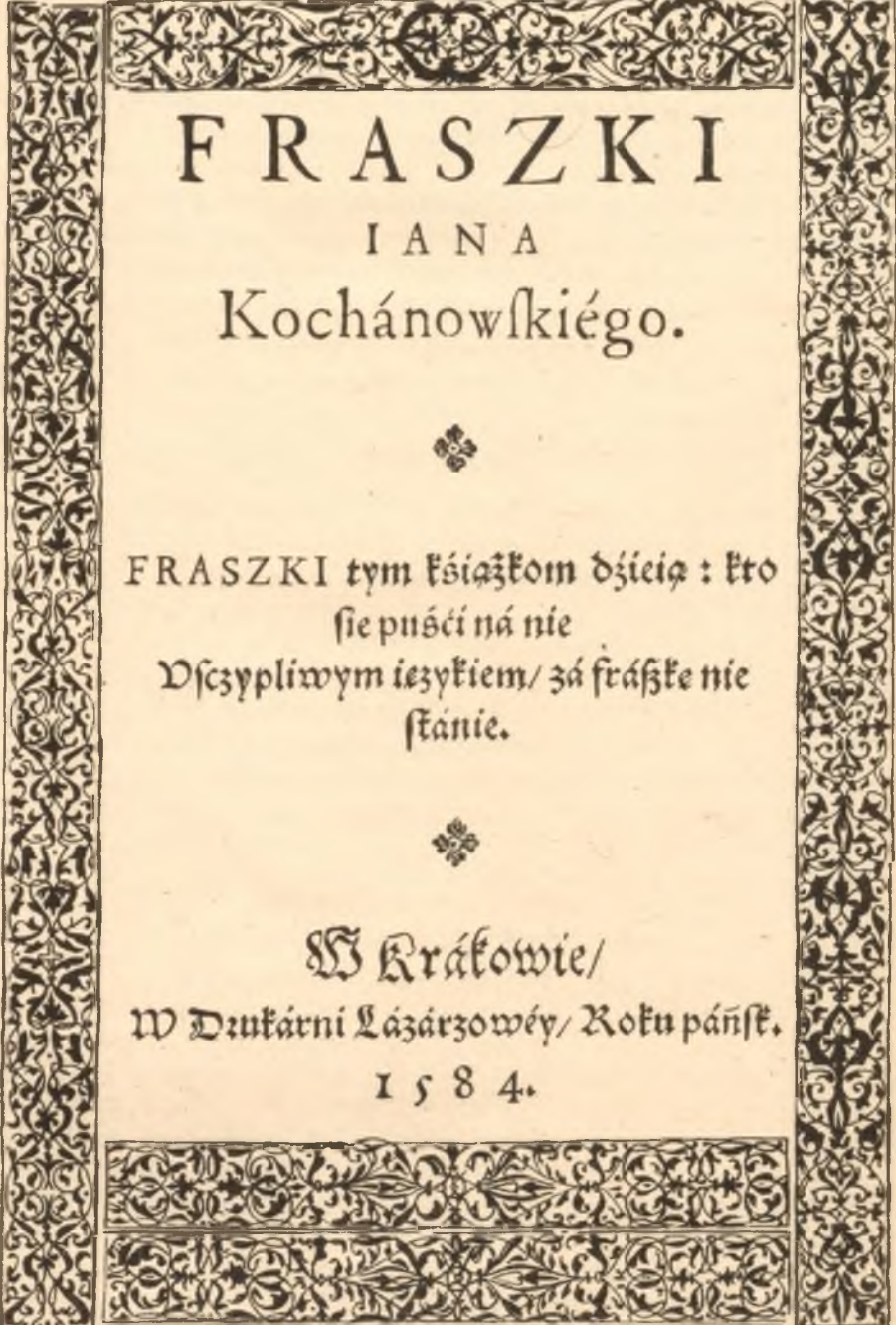
trzeba nieustannie z nim zestawiać, odgadując, do którego czasu która z nich powstaniem swym należy, a życie naodwrot pojmując w świetle rzucanym przez te drobne, ale często bardzo doniosłe utwory.

Oryginały Fraszek przekładanych lub naśladowanych z pisa-rzów starożytnych zobacz w Przyborowskiego „Wiadomości o życiu i pismach Jana Kochanowskiego,” Poznań 1857. Niektóre były przez Bartosza Paprockiego przełożone na język czeski i ogłoszone w „Krotochwyle nowa.” Praga 1597 – 1598.

---







# FRASZKI

I A N A

Kochánowskiého.



FRASZKI tym książkom dzieią : kto  
sie puści ná nie  
Dyscyplinowym iezykiem/ zá fráške nie  
stanie.



W Krákovie/

W Drukárni Lázárzovéy/ Roku páňst.

1 5 8 4.

# FRASZEK

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

### KŚIĘGI I.

#### 1. DO GOŚCIA.

Ieśli dármo masz té książkę,  
 A spełná w wácku<sup>1</sup> pieniążki,  
 Chwalę twą rzecz, gościu bráćcie,  
 Bo nie przydziesz ku utráćie:  
 Ale ieśliś dał co z tászki,<sup>2</sup>  
 Nie kupieś ieno fraszki.<sup>3</sup>

#### 2. NÁ SWOIE KŚIĘGI.

Niedbáią moje pápiéry  
 O przeważné bohátéry:  
 Nic u nich Mars choćia srogi,  
 Y Achilles prędkonogi:  
 Ale śmiechy, ále żarty  
 Zwykły zbierać moje kárty.  
 Pieśni, tańce, y bieśiády  
 Zchadzáią się do nich rády.<sup>1</sup>  
 Státek tych czasów niepláći:<sup>2</sup>  
 Pracą<sup>3</sup> człowiek prózno tráci.

1. i. w kieszeni, z niem. watsack. — 2. i. rade, forma przymiotnika nieo-  
 2. z kieszeni, niem. tasche. — 3. bzdur- kréslna podług odmiany rzeczown. —  
 stwa, żarty, krotochw., z włos. frasche. 2. stateczność w tych czasach nie po-



Przy frąszkach mi wždy náleią:  
A to wniwecz co się śmieią.<sup>4</sup>

### 3. O ŻYWOĆIE LUDZKIM.

Frąszki to wszystko cokolwiek myślimy,  
Frąszki to wszystko cokolwiek czynimy:  
Niémász ná świecie żadnéy pewnéy rzeczy,  
Próżno tu człowiek ma co mieć ná pieczy.  
Zacność, urodá, moc, pieniądze, sławá,  
Wszystko to minie iáko polna trawá,  
Náśmiawszy się nam, y naszym porządkóm,<sup>1</sup>  
Wemkną nas w miészek, iáko czynią łądkóm.<sup>2</sup>

### 4. Z ANAKREONTÁ.

Carmen I εἰς κισσάρον.

Ia chcę śpiéwáć krwáwé boie,  
Łuki, strzały, miecze, zbroie:  
Moiá lutnia Kupidyná,  
Piękneý Aphrodity syná.  
Iużem był porwał bárdony<sup>1</sup>  
Y náwiązał nowé strony:  
Iużem śpiéwał Merioná<sup>2</sup>  
Y prędkiégo Sárpedoná.<sup>3</sup>  
Lutnia swym zwyczajóm gwoli,  
O miłości śpiéwáć woli:  
Bóg was żegnay, krwáwé boie,  
Nie lubią was strony<sup>4</sup> moie.

placa. — 3. dawny biernik, dziś: pracę. — 4. za nic to mam, że się śmieją.

3. 1. naśmiawszy się z nas i naszych nieporządków. — 2. łątki, zabawki dziecinne; lalki, które po przedstawieniu

w jasełkach chowają do mieszka.

4. 1. Chwycił lutnię. — 2 Meriones, wódz kreteński, znany z Iliady. —

3. król Licyji walczący po stronie Trojan. — 4 dzisiaj: struny

## 5. O HÁNNIE.

Anthologia latina I, 670; ed. Burm.

Serce mi zbiegło, á niewiém ináčéy,  
Iedno do Hánny: tám bywa naráčéy.<sup>1</sup>  
Tom był zákazał, by nie przyjmowála  
W dóm tego zbiegá, owszem wypychála.  
Póydę go szukać: lecz sie y sam boię  
Tám zostác. Wenus powiedz rádę swoię.

## 6. NÁ HÁRDÉGO.

Niehcę w téy mierze głowy psowác sobie,  
Bych sie mój pánie miał podobác tobie.  
Widzę żeś hárdy: mnie téz ná tym málo,<sup>1</sup>  
Kiedy sie tobie tak upodobáło.

## 7. NÁ STÁRA.

Anthol. graeca III, 107; ed. Jacobs.

Terazby<sup>1</sup> zemną zygrywác sie<sup>2</sup> chciála,  
Kiedys niebogo sobie podstárzáł.  
Day pokóy, prze bóg, sámá baczysz snádnie,  
Że nic po ciérniu, kiedy róza spádnie.

## 8. Z ANÁKREONTÁ.

Carmen 14, ed. Moebius.

Prózno sie mam odéymowác,<sup>1</sup>  
Widzę że muszę miłowác:  
Miłość mi dawno rádžiłá,  
Lecz ia, iáko práwy wiłá,<sup>2</sup>  
Niechciáłem słuchác iéy rády,  
Aż námá<sup>3</sup> przyszło do zwády.

5. 1. najchętniej.

6. 1. mnie téz na tym málo zależy.

7. 1. pierwotna forma osoby drugiej aorystu; dziś: terazbyś. — 2. zji-

grywác się z kim = swawolić z kim.

8. 1. bronić się. — 2. prawdziwy szale-

niec. — 3. liczba podwójna: nam dwojgu.

Bo sáydak z łukiem porwałá  
 A mnie ná rękę wyzwálá.  
 Ia téż iáko Hektor zásię  
 Wziąwszy kárácénę<sup>4</sup> ná się,  
 Tarcz, y száblę, iáko brzytwę,  
 Stoczyłem z miłością bitwę.  
 Oná ku mnie ciągnie rogi,<sup>5</sup>  
 A ia conadáléy w nogi.  
 A gdy wszystkich strzał pozbyłá,  
 Sámá się w bełt<sup>6</sup> obróciłá,  
 Y prosto mi w serce wpádlá,  
 A mnie zaráz moc odpádlá.  
 Prózno tedy noszę zbroię,  
 Prózno zá páwézę<sup>7</sup> stoię:  
 Bo kto mię ma bić ná górze,<sup>8</sup>  
 Kiedy nieprzyiáciel w skórze?

## 9. DO HÁNNY.

Czybáby niewiedziálá, co znáczy twarz bláda,  
 Y kiedy kto niegrzeczy, Hánno, odpowíáda:  
 Często wzdycha, á rzadko kiedy się rośmieie,  
 Tedy niewiesz, że prze cię<sup>1</sup> moje serce mdleie.

## 10. DO PÁWŁA.

Podług Catul. carm. 13.

Páwle rzecz pewna, u twégo sąsiádá  
 Możesz dlugiego nie czekáć obiádá.  
 Bo w méy komorze szczéra páięczyná,  
 W piwnicy tákże cóś ná schyłku winá,  
 Ale chléb (według przypowieści) z solá,  
 Każę położyć prze cię<sup>1</sup> z dobrą wolá.

4. pancérz, z włoskiego carraza.—  
 5. łuk napina, z łacińsk. arcum ten-  
 dit.—6. w strzałę, pocisk.—7. za tar-

czę podłużną. — 8. zewnątrz.

9. t. z twój przyczyny, dla ciebie.  
 10. t. przed ciebie; własc.: dla ciebie.



Muzyká bęǳie, pieśni téż dostanie,  
 A ktemu pláćić nie potrzebá zá nie:  
 Bo sie tu ten źmiy<sup>2</sup> rodźi ták okwito,<sup>3</sup>  
 Lepiéy dáleko niż ięczmień, niż zito.  
 Przeto śiáǳź zá stół, mój dobry sąsiedzie,  
 Boś dawno bywał przy tákiéy bieśiedzie,  
 Gdzie śmiechu więcéy niż potraw dawáią:  
 Ale poétóm wszystko przepuszczáią.

## 11. NÁ UTRÁTNÉ.

Ná przykréy skále, gdzie nikt niedochodzi,  
 Zieloné drzewo słodkie figi rodzi,  
 Których z wrónami krucy záżywáią,  
 Ludzie żadného pożytku niémáią:  
 Tákżeć niewiém z kim<sup>1</sup> wszystko drudzy<sup>2</sup> ziedzą,<sup>3</sup>  
 A ludzie godni gdzieś ná stronie śiedzą.

## 12. SEN.

Uciekałem przez sen w nocy,  
 Máiąc skrzydłá ku pomocy:  
 Lecz mię miłość poimálá,  
 Choć ná nogách ołów miálá.  
 Hánno, co to známionuie?  
 Podobno mi práktikuie,<sup>1</sup>  
 Że ia, będąc uwikłány  
 Témi, y owémi pány,  
 Wszystkich inszych łatwie zbędę,  
 Tobie służyć wiecznie będę.

2. gad. — 3. obficie.

11. 1. z ładakim. — 2. utratni. — 3.

właściwie: zjedzą.

12. 1. przepowiada.

## 13. DO PÁNIÉY..

Páni iáko nadobna, ták též y ucziwa,  
 Pátrząc ná twą wdzięczną twarz rymów mi przybywa.  
 Któré ieśli sie ludzióm kiedy spodobią,  
 Nie wiécéy mnie, niż tobie, bydzé powinné máią.<sup>1</sup>

14. RÁKI.<sup>1</sup>

Folgujemy<sup>2</sup> pánióm nie sobie ma rádá,  
 Miłujemy wiernie nie iest w nich przysádá.  
 Godności trzebá nie zánic tu cnotá,  
 Miłości prágna nie prágna tu złotá.  
 Miłuią z sercá nie pátrziáią zdrády,  
 Pilnuiá prawdy niekłamáią rády.  
 Wiárę uprzéymą nie dar sobie wazá,  
 W miárę nie názbyt ciągnąc rzemién<sup>3</sup> kazá.  
 Wiecznie wam służę nie służę ná chwilę,  
 Bespiecznie wierzcie nie rad ia omyłę

15. O KOĆIE.<sup>1</sup>

Słychał kto kiedy iáko ciągną kotá?  
 Nie zázwdy szuka wody tá robotá.  
 Ciągnie go drugi nadobnie ná suszy,  
 Sukniéy nie zmacza, ále wždy mdło duszy.

## 16. NÁ NIEOLPOWIEDNÁ.

Z Propercyjusza, księga III, 22; str. 122, Raczyń.

Odmów ieślić niepomyśli: day maszli dáć wolá:  
 Słucháiąc słów niepotrzebnych, aż mię uszy bolá.

13. 1. tobie zawdzięczać stawę.

14. 1. versus cancrinus rakami zwany, bo da się czytać wspak, lecz w tym razie daje myśl przeciwną, jak tutaj: Rada ma sobie, nie paniom folgujemy, Przysada w nich jest nie wier-

nie miłujemy i t. d.—2. dogadzajmy.—

3. tak trzeba rzemię ciągnąć, jakoby się nie zerwał. Rysiński.

15. 1. *ciągnąć kota*, rodzaj kary w średnich wiekach; obacz Sobótkę, Panna III, w. 17—21, oraz Frasz. III. 8.

## 17. NÁ PIESZCZONE ŻIEMIĄNY.

Gniewam sie ná té pieszczoné žiemiány,  
Co piwu rádži szukáią przygány.  
Nie piy aż ci sie piérwéy będzie chciáło,  
Tedyć sie káždé dobrym będzie zdáło.

## 18. NÁ NIESŁOWNĄ.

Miałem nádzdieię że mi zyścić<sup>1</sup> miáno,  
Ták iáko było z chućią<sup>2</sup> obiecáno:  
Ale co komu rzecze białągłowá,  
Pisz iéy ná wietrze, y ná wodźie słowá.<sup>3</sup>

## 19. DO PÁNIĘY.

Co usty mówisz byś w sercu myśliłá,  
Bárzo byś mię tym, Páni, zniewoliłá.  
Ale kiedy mię swym miłym miánuiesz,  
Podobno dawnym zwyczajóm folguiesz.<sup>1</sup>

## 20. O CHMIELU.

Co to zá sálatá rána,<sup>1</sup>  
Rózyńkámí posypána?  
Chmiél, ieśli dobrze smákuieć:  
Przetoćiem<sup>2</sup> go w głowie czuię.

18. 1. zjścić, dotrzymać.—2. z chęcią.  
—3. mulier cupido quod dicat amanti,  
In vento et rapida scribere oportet aqua.  
Catullus, 70, de inconstantia femin.  
amoris.

19. 1. dawnym zwyczajom czynisz  
zadość.

20. 1. rychła, wczesna, bo tylko wio-  
senne wypustki chmielu, wyrzynane  
jak szparagi, przyrządzano na zimno

z oliwą, octem i pieprzem, jako sala-  
tę, o czym Zedlers Universal-Lexicon  
t. XIII str. 805. Dowcip polega na  
tym, że ktoś podchmielony piwem  
przyczynę swego stanu składa nie na  
piwo, którego częścią składową jest  
chmiel, ale na chmiel podany mu ja-  
ko sałatę. — 2. zamiast przetoć, ze  
zbytнім dodatkiem końcówki osoby  
piérwszój.



## 21. NÁ NABOŽNĄ.

Jeśli nie grzészysz, iáko mi powiádasz,  
Czego sie, miła, ták często spowiádasz?

## 22. NÁ GRZEBIÉN.

Nowy to fortél, á málo slychány,  
Ná srébrną brodę grzebién ołowiány.

## 23. OFIARÁ.

Anthol. graeca I, str 124, Jacobs.

Łuk, y sáydak<sup>1</sup> twóy, Phoebe, niech będzie, lecz strzały  
W sercách nieprzyacielskich w dzień boiu zostały.

## 24. O SOBIE.

Dopiero chcę pisć żarty,  
Przegrawszy pieniądze w kárty:  
Ale sie y dworstwo<sup>1</sup> zmiéni,  
Kiedy w pytlu<sup>2</sup> hroszá neni.<sup>3</sup>

## 25. NÁ KONRATÁ.

Milczycie w obiad, mój panie Konraćie,  
Czy tylko ná chléb gębę swą chowaćie?

26. DO MIKOŁAIA FIRLEIA.<sup>1</sup>

Jeśliby w moich książkách co tákiego było,  
Czegoby sie przed panną czytać nie godziło:  
Odpuść, mój Mikołaiu: bo ma byđź státeczny  
Sam poétá, rym czásem uydzie y wszeteczny.

23. 1. kołczan, z tatarskiego *sadak*.

24. 1. dowcip.—2. w kalecie.—3. wyrażenie zapożyczone z czeskiego: kiedy w kieszeni grosza nie masz.

26. 1. zapewne wojewody krakowskiego, syna Jana wojewody również krakowskiego i Zofji Bonarówny; umarł r. 1599.

27. O ŁAŻICKIM A BÂRZEM.<sup>1</sup>

Łażicki z Bârzem, gospodarzu miły,  
 Ieśliś nieświádóm iákowéy są síly:  
 Chćieý sámé tylko uważýć imioná,  
 A maszli rozum, niech spáć idzie zóná.

## 28. DO IÓSTA.

Wiész cóś mi winien,<sup>1</sup> miéyże sie do tászki,  
 Bo cię wnet włożę, Jóstcie, między frászki.

## 29. DO IAKUBA.

Podług Martial. I, epigr. 3.

Że krótkie frászki czynię, to Iákubie winisz;  
 Krótszé twoié nierównó, bo ich ty nie czynisz.

30. EPITAPHIUM<sup>1</sup> KOSOWI.<sup>2</sup>

Z żalem y z płączem, ácz zá twé niestoi,<sup>3</sup>  
 Móý dobry Košie, towárzysze twoi  
 W ten grób twé ciało umárłé włożyli,  
 Którzy weseli wczorá z tobą byli.  
 Śmierć zá człowiekiem ná wszelki czas chodzi,  
 Niech zdrowie, niech nas młodość niewodzi,  
 Bo áni wzwiémy,<sup>4</sup> kiedy wsiádać każą:<sup>5</sup>  
 A tám áni płącz, áni dáry wazą.

27. i. rodziny Łazickich i Barzych znane były za czasów poety, jak przekonywają herbarze. Fraszka wymierzona podobno przeciw dworzanom o tych nazwiskach; nazwa zaś Barzego zostaje w związku z przymiotnikiem barzy, a, e t. j. skory, nagły, prędki.

28. i. nie o długu tutaj mowa, ale poeta upomina się o płacę, należną sobie jako sekretarzowi królewskiemu,

gdyż fraszka odnosi się do Justa Glaca, którego we fraszce 53 księgi III nazywa szafarzem, to jest skarbnikiem Zygmunta Augusta.

30. i. nagrobek. — 2. Niesiecki domyśla się, że ten Kos był dworzaninem. — 3. nie opłaci twój straty. — 4. ani zmiarkujemy, ani się spostrzeżemy. — 5. domyśla się: do łodzi Charona — wedle pojęć starożytnych.

## 31. O TYMŹE.

Wczorá pił z námi, á dziś go chowamy:  
 Ani wiem czemu ták hárdzie stąpamy.  
 Śmierć niezna złotá, y drogiéy purpury,  
 Mknie po iednému, iáko z koycá kury.

## 32. O ZAZDROŚCI.

Ani przyaciél, áni wielkość złotá,  
 Ani uchowa złéy przygody cnotá.  
 Przekłéta zazdrość dziwnie się frásuie,  
 Kiedy u kogo co nád ludzi czuie.  
 Więc ieśli nie zié,<sup>1</sup> tedy przedsię szczeka,  
 A ustáwicznie ná twoie złé czeka.  
 To ná nię fortél, nic nieczuć do siebie,  
 A wszystko mężnie wytrzymać w potrzebie.

## 33. O DOBRYM PÁNIE.

Dobry pan iákiś iádąc sobie w drógę,  
 Uyźrzał u dziewki w polu bosą nogę.  
 Niechodź (powiáda) bez bótów, ma rádá,  
 Bo máćierzyná ták zwietrzeie rádá.  
 Łáskáwy pánie, nic iéy to niewádzi,  
 Chybá żebyście piiáli z nię rádźi.

## 34. O KÁCHNIE

Káchná się każe w láźni przypátrować,  
 Ieślibych ią chciał nágo wymálować:  
 A ia powiádam, gdzie nas dwoie siędzie,  
 Tám pewna láźnia, mówię láźnia będzie.

32. 1. właściwie: *zje* = ugryzie.



## 35. DO GOŚCIA.

Nie pieść się długo z mémi książeczkami,  
Gościu, boć rzeką, bawisz się frąszkami.

## 36. NÁ BÁRBÁRĘ.

Dla osłonięcia dosadnych przymówek poeta w każdym drugim wierszu rym, dający się łatwo odgadnąć, zmienia przedłużeniem nie rymującym się.

Iákoś mi iuż skaczesz słábo,  
Folguy sobie miła Bárbáro<sup>1</sup> proszę cię.  
Czárt roskakał<sup>2</sup> tego swátá,  
Niedba nic choć kto ma ládá<sup>3</sup> co przed sobą.  
Okázuie swoié sztuki,  
Alboć niewié że mász w nurémberku<sup>4</sup> towar?  
Ale ty wždy nie bądź głupia  
Nieznáiomym nieday dudkowác przed sobą.  
Niezwiérzay się ledá komu,  
Niepuszczay mnichów do dobrého mieszkánia.  
Y káplánów się wystrzégay,  
Ráczéy sámá závždy létániie spiéway.  
A chceszli mię słuchać dáléy,  
Moiá Bárbáro nieszácuy dobrych ludzi.  
Závždy ráczéy szukay zgody,  
Niech zá cię skacze kto młotem dobrze robi.  
Możesz odpróc y té wzorki,  
Czyście ták námá<sup>5</sup> z paćiorkowym biczkiem.  
A niedufay w żadné czáry,  
Y pod pierzem szpetny stároświetski biéret.  
Wiédzze co masz czynić z sobą,  
Bo liśi ogón<sup>6</sup> zá towar nieuchodzi.

36. 1. właściwe zakończenie wiersza wypada: miła babo. — 2 rozskakał, w skoki wprawił, do skoków zachęcił.  
— 3. właściwie: lata.—4. wnuki, i tak

daléj. — 5. celownik liczby podwójnej spotykany dotąd w mowie ludu; dziś powszechnie: nam. — 6. liśi ogon był znam. błazna i do jego stroju należał.

A łotrowie, co to widzą,  
W oczy pięknie, w kącie szykuią swé draby.  
Domyślajże się ostátká,  
Wszákeś iuż swym dźiatkóm márcypan rozdálá.

## 37. DO WÁLKÁ.

Wálku mój, ty mię nie rozgniewasz sobie,  
Że się mé frászki kiepstwem zdádzą tobie.  
Bych ia téż w nich był baczył státek iáki,  
Wiérz mi nie byłby tytuł ná nich táki.

38. EPITAPH. KRY. SIEN.<sup>1</sup>

Tylko cię tu ná ziemię szczęście ukázáło,  
Dáléy cię mieć, Krysztofie, ná świecie nie chćiało:  
Czy to gorzéy, czy lepiéy? wy sámi widźicie,  
Którzy tego, y tego światá smák pomnicie.

## 39. Z ANÁKREONTÁ.

Carmen 44, ed. Moeb.

Ćiężko kto nie miłuię, ciężko kto miłuię,  
Naciężéy kto miłuiąc láski niezyskuie.  
Zacność w miłości zá nic, fráská obyczáie,  
Ná tego tám narączéy pátrzáią, kto dáie.  
Boday zdechl, kto się naprzód złotá rozmiłował,  
Ten wszytek świat swoim złym przykładem popsował.  
Ztąd walki, ztąd mordérstwá: á co ieszcze więcéy,  
Nas chudé<sup>1</sup> co miłuię, to gubi napręcéy.

38. i. może Krzysztofowi Sienieńskiemu, synowi Jana wojewody podolskiego, wysłanemu z braćmi Ja-

nem i Jakóbem przez króla Stefana na nauki do ziemi siedmiogrodzkiej.  
39. i. nas ubogich.

## 40. NÁ PODUSZKĘ.

Szláchetné płótno, ná którym leżało  
 Owo tak piękne w oczu moich ciało,  
 Przecz' tego smutny u fortuny sobie  
 Ziednać niemogę, áby głowie obie  
 Pospołu ná twym wdzięcznym mchu<sup>2</sup> leżały,  
 A zobopólnych rozmów używały?  
 Więcéy nie śmiem rzec: bo y tak się boię,  
 Że z tych słów zazdrość myśl rozumié moię.

## 41. NÁ FRÁSOWNÉGO.

Nie frásuy się ná sługi, żeć się pożarli,  
 Trzézwi słudzy z trzézwiemi pány pomarli.

42. NÁ STRIIÁ.<sup>1</sup>

Nie bądź mi striiem,<sup>2</sup> Rzymiánie mawiáli,  
 Kiedy się komu karác niedawáli.  
 Bądź ty mnie striiem przedsię postárému,  
 Ieno nic nie bierz synowcowi swému.

43. NÁ ŚWIĘTÉGO OYCÁ.<sup>1</sup>

Świątym cię zwáćnie mogę: oycem się nie wstydzę,  
 Kiedy, wielki kápłanie, syny twoie widzę.

44. DO MIKOŁÁIÁ MIELECKIÉGO.<sup>1</sup>

Nie dar iáki kosztowny ále co przemogę,  
 Dam ci parę wirszyków, Mielecki, ná drogę.

40. 1. czemuż, dla czegoż.—2. puchu.

42. 1. może odnosi się do Filipa Kochanowskiego, współdziedzica Czarnolasu.—2. Ne sis patruus mihi. Hor. Sat. II. 3. 87.

43. 1. przekład z łacińskiego wiér-sza Dudycza: Sanctum non possum,

patrem te dicere possum, Cum video natam, Paule Secunde, tuam. Ossoliń. Wiadom IV. 20.

44. 1. syn Jana wojewody podolskiego, starosta chmielnicki, następnie wojewoda podolski; umarł 11 maja 1585. Porównaj fraszkę 96-ą księgi II-giej.



Boże day być się dobrze ná wszystkim wodziło,  
Byś we zdrowiu oglądał, ná coć pátrzać miło.  
Ná mię bądź łaskaw, iákoś zawždy okázował,  
Nie był ten łaskaw, kto do końca niemiłował.

## 45. NÁ ŁÁKOMÉGO.

Anthol. graeca III, 28. Jacobs.

Ná umyśle<sup>1</sup> prawdziwé bogáctwá zależą,  
Pod nim srebro, y złoto, y pieniądze leżą.  
A temu bogátého imię będzie służyć,  
Który szczęścia swoiého umie dobrze użyć,  
Ale kto ustawicznie leży nád liczmany,<sup>2</sup>  
Tylko tego słucháiąc gdzie przedáyne łany:<sup>3</sup>  
Ten równie iáko pszczołá plastry w ul układa,  
A drugi, nic nierobiąc, miód gotowy iada.

## 46. NÁ NIESŁOWNÉGO.

Powiém ci prawdę, że rad obiecujesz,  
A obiecawszy potym się nieczuiesz.<sup>1</sup>  
Frászkaby cię zwąć: lecz to ieszcze mnieysza,<sup>2</sup>  
lest w moich ksiáżkach frászká státecznieysza.<sup>3</sup>

## 47. DO PÁWEŁKÁ.

Podług Antol. greck. III, str. 42. Jacobs.

Kiedy żorawie polecą zá morze,  
Nie byway często, Páwełku, ná dworze:  
Aby ná tobie nie poklwáli<sup>1</sup> skóry,  
Mmniáiąc żeś ty z Pigmaeolów<sup>2</sup> który.

45. 1. rozumie. — 2. znaki metalowe do liczenia w grze. — 3. łany do nabycia.

46. 1. nie poczuwasz się do dotrzyma-

nia — 2. to jeszcze mało. — 3. od ciebie

47. 1. podzióbali. — 2. Pigmejczycy, bajeczny naród karłów, wedle liomera wystawiony na napasli żorawów.

## 48. NÁ MÁTUSZÁ.

Pomysł wzięty z Antol. greck. III, 227, Jacobs.

Mátusz wásów, lepiéy rzéc: bo wielką kładziemy  
Rzecz pod málą, kiedy wás Mátuszów mówiémy.<sup>1</sup>

49. NÁ POSŁÁ PAPIESKIÉGO.<sup>1</sup>

Posłe Papieski Rzymskiégo narodu,  
Uczysz nas drógi, á sam chybiasz brodu.  
Náwracay lepiéy niżli twóy woźnicá,  
Strzeż nas tám zówiesć, gdzie płacz y tesknica.

## 50. NÁ PIIÁNÉGO.

Nie dármo Báčchá z rogámi máluią,  
Bo piiánégo y dzieći poczuia.  
Niech głowá, niech mu służą dobrze nogi,  
Sámá postáwá ukázuie rogi.<sup>1</sup>

## 51. NÁ GOSPODARZÁ.

Podług Martial. epigr. III, 60.

Posádziłeś mię wprawdzie nienagorzéy,  
Aleby trzebá mięsá dawác sporzéy:  
Przed tobą widzę półmisków niemáło,  
A mnie sie ledwie poléwki<sup>1</sup> dostáło.  
Dyabłu sie godzi takowa biesiadá,  
Gościem, czy świádkiem ia twégo obiádá?

## 52. NÁ MÁTHEMÁTYKÁ.

Myśl wzięta z Antol. greck. II, 77, Jacobs.

Żiemię pomierzył, y głębokié morze,  
Wié iáko wstáią, y záchodzą zorze:

48 i. małego wzrostu Matusz miał tak wielkie wasy, że raczej należał Matusz do wásów, niż wasy do Matusza; w oryginale greck. mowa o nosie.

49 i. może odnosi się do Antoniego Possewina.

50. i. okazuje butę, zawadyjactwo.

51. i. ledwie mi się dost. poléwy, sosu.

Wiátróm rozumié, práctykuie komu,  
A sam niewidží że ma kurwę w domu.

53. NÁ BUTNÉGO.

Iuż mi go niechwal, co to przy biesiedzie  
Z zwycięztwy ná plác, y z walkámi iedzie.<sup>1</sup>  
Tákiego wolę, co zaśpiéwác może,  
Y co z pánnámi táńcowác pomoże.

54. ZÁ PILÁNICÁMI.

Z Anakreonta carm. 19.

Ziemiá dészcz piie, ziemię drzewá piią,  
Z rzék morze, z morzá wszytki gwiazdy ziią.  
Ná nas niewiém co ludzie upátržili,  
Dziwno im, żeśmy trochę sie nápiłi.

55. O PRÁŁACIE.

Y to bydz musi do frászek włożono,  
Iáko Prálatá iednégo ucczono.  
Białychglów mlodych y pánów niemáto,  
Zá iednym stolem pospołu siedziáło.  
Śiedział téż i ten, com go iuż miánował,<sup>1</sup>  
Bo dobréy myśli nigdy niezepsował.<sup>2</sup>  
Mnich wedle niego, á po drugiéy ręce  
Páni co stársza: słuchayże o męce.  
Ná piérwszym mieyscu pánnę całowano,  
Tákże do końcá podáwác kazano.  
Więc tego nie raz, ále kilká było,  
A Prálatowi by káská nie miło:<sup>3</sup>

53. 1. opowiada o swoich walkach i zwycięstwach. — 3. a prąlatowi nie dostał się ani kasek, któryby mu był miły.—

55. 1. prąlat. — 2. nie przeszkadzał — 4. ckliwo się robi, przykrzy się. — 5.



Bo co raz to go bábá pocałuie,  
 A ón zaś mnichá: więc mu sie styskuie.<sup>4</sup>  
 Miał czyścić prawy ieszcze ná tym świećie,  
 Boday wam táki, co go mieć niechcećie,<sup>5</sup>

## 56. NÁ MIERNIKÁ.

Kiedysćie sie tych pomiárów ták dobrze uczili,  
 Ze wiećie ile kroć koło obróci sie w mili:  
 Zgádnicież mi, wiele rázów, niż ieden raz minie:  
 Mágdálená pod namiotem żywym duszą kinie.

## 57. O HÁNNIE.

Tu góra drzewy nátkniona,  
 A pod nią łáká zielona.  
 Tu zdróy przeźrzoczystéy wody,  
 Podróžnému dla ochłody,  
 Tu zachodny wiátr powiéwa,  
 Tu słowik przyjemnie spiéwa.  
 Ale to wszystko zá iáie,<sup>1</sup>  
 Kiedy Hánny niedostáie.

## 58. DO STÁNISŁÁWA.

Co mi Sibyllá<sup>1</sup> prorokuie ninie?<sup>2</sup>  
 Zle trzem (powiáda) o iednéy pierzinie:  
 Znać, Stánisláwie, że sie tá pieśń byłá.  
 Mym towarzyszóm dobrze w głowę wbiłá.  
 Bom ia sam ieden został z téy druży ny,  
 Co pociągáli ná się téy pierzyny.  
 Oni iuż tylko légáią po parze,  
 Ia przedsię żiębnę sámotrzcé<sup>3</sup> do zarze.<sup>4</sup>

przymówka do akatolików, nie uznających czyśćca.

57. 1. za nic; porów. Tren. 16, 16.

58. 1. wieszczka słynna u Rzymian z przepowiedni, tu wogóle wieszcz-

ka. Zob. t. I, str. 272, przypisek 6. — 2. teraz. — 3. sámotrzcé = sam będąc trzecim z towarzystwa, dostawszy dwóch jinnych dworzan jako towarzyszków spania. — 4. do zorzy, do świtu.

59. EPIT. WOYC. KRYSK.<sup>1</sup>

Napisane zapewne w r. 1566.

Płaczą cię stárzy, płaczą cię y młodzi,  
Dwór wszytek w czérni prze cię, Kryski, chodźi  
Abowiém ludzkość, y dworstwo<sup>2</sup> przy tobie,  
W iednymże zaráz pochowano grobie.

## 60. DRUGIÉ TEMUŻ.

Hiszpany, Włochy, y Niemce zwiedziwszy,  
Królowi swému cnotliwie służywszy,  
Umárłes, Kryski, y leżysz w tym grobie:  
Mnieś wielki smutek zostawił po sobie.  
A iż płacz prózny, y żáłość w téy mierze,  
Tym więtszą y płacz, y żáłość moc bierze.

## 61. NÁ PÁNY.

Ciężko mi ná té terážnieysze pány,  
Siebie nie baczą, á ganią dworzány.  
W ón czás, pry,<sup>1</sup> czystych<sup>2</sup> zapásników było,  
Szérmiérzów, góńców, aż y wspomnieć miło.  
A dziś co młodzi pácholcy umieią?  
Iedno w się wíno, iáko w beczkę, leią.  
Prawdá, że wielka w sługách dziś odmiáná,  
Ale téż trudno o tákiego páná,  
O iákich nam więc stárszy powiádáli:  
Oni się w męztwie, w dziélności kocháli,  
Dziś ledá żydá z workiem pieprzu wolą:  
Nie dziw, że rzadko zá tarczami kolą.

59. 1. Kryski Wojc. dworzanin królewski, podkomorzy płocki, mąż uczony, w różnych używany poselstwach, umarł w Pułtusku w r. 1566 mając lat 33, pochowany w Drobinie. Nagrobek u Paprockiego Herby str. 624 wyd. Turowskiego. Jako włoskiej zie-

mi świadomego wprowadza Górnicki w Dworzaninie str. 4 wyd. r. 1639 i przez jego usta kręśli obraz doskonałego dworzanina, — 2. dworska ogłada obyczajów.

61. 1. prawi, rzecz; podobnie w Dziewośl. 76, Zgod. 74. — 2. dorodnych.

## 62. DO GOSPODINIÉY.

Ciebie zła lwicá w ogromnéy iáskini  
 Nie urodziłá moiá gospodini,  
 Ani swym mlékiem Tygrys<sup>1</sup> náprawáłá:  
 Gdzieżeś sie wždy ták sroga uchowáłá,  
 Że niechcesz baczyć ná mé powolności,  
 Ani mię wspomóc w méy wielkiéy trudności?  
 O którą sámá żeś mię przyprawiła,  
 Że chodzę máło nie ták iáko wiła.  
 Wprawdzie żeć się iuż niewczás odéymowác:  
 Ia ciebie muszę rad nierad miłowác.  
 Ty sie w tym pomni, maszli mię mieć gwoli  
 Z méy dobréy chęci, czyli poniewoli.<sup>2</sup>

## 63. O STÁSZKU.

Gdy co nie grzeczy usłyszysz mój Stászek,  
 To mi wnet każe przypisać do frászek.  
 Bráćie, by sie to wszystko pisać miáło,  
 Iużby mi dawno pápiéru niesstáło.

## 64. DO KÁCHNY.

Pewnie cię moié zwierciádło zówstydzi,  
 Bo sie w nim, Káchno, káždy szpetny widzi.

## 65. O LIŚCIE.

Niewiém by tá niemoc była,  
 Coby sie nie przyrzuciła.<sup>1</sup>  
 Wczorá mi páni pisála,  
 Że po trzy nocy<sup>2</sup> nie spála.  
 Od tych czásów mi nie śmieszno,  
 Y sam nie śpię, co mię teszno.

62. i. w rodzaju żeńskim, gdyż mo-  
 wa tutaj o samicy; forma łacińska. —

2. myśl sprzeczna z wiérsem piątym.  
 65. i. udzieliła się. — 2. przez trzy nocy.



## 66. EPITAPH. IĘDR. ZELISŁÁWSK.

W jegóż gospodzie o wieczornéy chwili,  
 Zelisławskiego niewinnie ząbili  
 Swowolni ludzie: kto chce słowo miłe  
 Dąć temu grobu, przeklinay opilé.

## 67. DO BÁLTÁZERÁ.

Nie dziw żeć głowa, Báltázárze, chorá,  
 Siedziałeś wedle głupiego doktorá.

68. DO P. STĘPOWSKIÉGO.<sup>1</sup>

Sam pánnę ściskasz, sam się zákázuiesz,<sup>2</sup>  
 Sam w ucho szepcesz, sam, Páwle, cáłujesz,  
 Wszytkoś sam ząbrał, áni się dasz pożycz:<sup>3</sup>  
 A ieszczeby cię do frászek niewłóżyć?

## 69. O GOSPODINIÉY.

Stárostá iednéy pániéy roskazał obiáwić,  
 Że Legatá Rzymskiego u niéy miał postáwić.  
 Bá toć, pry, Legat<sup>1</sup> práwy, co go stáwiać trzebá,  
 Ale w mym domu takim nie dawáią chlebá.

## 70. NÁ HÁRDEGO.

Nie bądź mi hárdym, choćias wielkim pánem,  
 Iam nie Stárostą, áni Kásztelánem.

68. 1. sekretarz Zygmunta Augusta, wojski płocki, o którym Starowski (Hecat. XLVII) powiada, że wykształcony w Konstantynopolu, Grecyi, Włoszech, Francyi i mianowany sekretarzem królewskim napisał dzieło o rzezypospolitéj, którego nie znamy. Pisał także i wiérze greckie wedle zapewnienia Starowskiego; umarł w r.

1584. Równie jak Kochanowski, należał do powierników Piotra Myszkowskiego w czasie jego podkanclerstwa w latach 1563 — 1566; stąd zażyłość z Kochanowskim. — 2. przymiłasz się. — 3. ani tobie można sprostać.

69. 1. dowcip polega na tym, że owęj pani legat oznacza tego, według rozumienia który się chętnie wylęga.

Ale gdy namnię podwesełę sobie,  
Śiła mam w głowie pánów równych tobie.

## 71. Z ANÁKREONTÁ.

Carmen 23, Moebius.

Kiedyby worek bogátęgo złotá  
Mógł człowiekowi przysporzyć żywotá:  
Y sambych się iuż iął pieniędzy chować,  
Żebych się miał czym śmierci odkupować.  
Ale ieśli nikt kupnem nie przyczyni  
Żywotá sobie, zaś nie głupie<sup>1</sup> czyni  
Kto się frásuie, á żywie<sup>2</sup> w kłopotie?  
Ieśli masz umrzeć, á cóż ci po złoćie?  
Ia dobrę myśli ząwždy chcę używáć,  
Ia z przyiáćioły chcę pospołu bywáć,  
A ieśli Wenus od tego nie będzie,  
Y Bogumiła niechay się przysiędzie.

72. NÁ SOKÁLSKIÉ MOGIŁY.<sup>1</sup>

Tuśmy się męźnie prze oyczynę bili,  
Y náostátek gárdlá położyli.  
Niemász przecz,<sup>2</sup> gościu, zles<sup>3</sup> nád námi tráćić,  
Táką śmierć mógłbyś sam drogo zápláćić.

## 73. DÓ IANÁ.

Do siebie samego, jak okazuje wiérz ostatni.

Radzę Ianie, day pokóy przedsięwzięciu swému:  
Bo bądź krótko, bądź długo, przecię przydzie ktemu,  
Że się człowiek obaczy: á co mu dziś miło,  
To mu będzie zá czásem wstyd w oczu mnożyło.<sup>1</sup>

71. 1. głupio. — 2. żywie = żyje.

72. 1. po klęsce zadanej przez Tatarów w r. 1519 pod Sokalem nad Bu-

giem. — 2. dla czego, czemu. — 3. łez, zamiast *ślez* od mianownika: *ślza*.

73. 1. będzie mu przymnażało wsty-

Tę roszkosz, którą teraz tak drogo szacujesz,  
 Puścisz tanię pochwili, gdy prawdę poczuiesz.  
 A tak co ma czas przynieść, uprzedź go ty rączej,  
 Odmień swój bieg, a żagle nákręć wczás inaczey.  
 Świádomes słów łaskáwých, y piéknéy postáwy,  
 Zdráde widzisz: znayże więc, co przyaciél práwy.<sup>2</sup>  
 A ty o morzka Wenus,<sup>3</sup> chluśni<sup>4</sup> zráz téy pániéy,  
 A pómsći się wzdycháńia, y moich złes ná niéy.

## 74. O DOKTORZE HISZPANIE.

Nasz dobry Doktór spác się od nas bierze,<sup>1</sup>  
 Ani chce z námi doczekác wieczere.<sup>2</sup>  
 Daycie mu pokóy: naydziem go w pościeli,  
 A sámi przedsię bywaymy weseli.  
 Iuż po wieczery: póđźmy do Hiszpaná,  
 Bá wierę<sup>3</sup> podźmy, ále nie bez dzbaná.  
 Puszczay Doktorze towárzyszu miły,  
 Doktór niepuścił, ále drzwi puściły.  
 Iedná nie wáđzi, dáyci boże zdrowie,  
 By ieno iedná, doktór ná to powie.  
 Od iednéy przyszło aż więc do dziewiąci,  
 A doktorowi mózg się we łbie mąci.  
 Trudny (powiáda) mój rząd<sup>4</sup> z témi pány,  
 Szedłem spác trzézwo, a wstánę piiány.

## 75. O SZLÁHCICU POLSKIM.

Ieden pan wielmożny niedawno powiedział,  
 W Polszcze szláchcic iákoby téż ná kárczmie siedział.  
 Bo kto iedno przyiedzie, to z káżdym pić musi,  
 A żoná pościel zwłócząc niebogá się krtuśi.

du. — 2. prawdziwy. — 3. z morza zro- 2. dopełniacz liczby pojedyn. na e. —  
 dzona. — 4. ugódź. 3. zajiste, prawdziwie. — 4. trudno mi

74. 1. zabiéra się do spania — dotrzymać rzędu, koleji w piciu.



## 76. EPITHAPH. DZIECIĘCIU.

Oycze, nádemną plákác niepotrzebá,  
 Moia niewinność wnioslá mié do niebá.  
 Boday ták wiele tobie przyczynilá  
 Ile mnie sroga śmierć lat ukrzywdziłá.

## 77. NA MŁODOŚĆ.

Iákoby téż rok bez wiosny mieć chcieli,  
 Którzy chcą żeby młodzi nie száleli.

## 78. NA STAROŚĆ.

Przekład z Antol. greck. t. I, str. 227; Jacobs.

Biédna stárości, wszyscy cię żądamy,  
 A kiedy przydziesz, to zaś nárzékamy.

## 79. NA ŚMIERĆ.

Obłudny świećcie, iákoć sie tu widzi,  
 Doszedłem portu: iuż więc z inszych szydzi.<sup>1</sup>

## 80. NA FRASOWNÉ.

Przy iednym szczęściu dwie szkodzie<sup>1</sup> Bóg dáie:  
 Głupi nie widzi, więc fortunie láie.  
 Bączny co dobrze, to ná wirsch wykłada.<sup>2</sup>  
 A co nie gmyśli, to pilnie przyśiáda.<sup>3</sup>

## 81. NA FORTUNE.

Antol. greck. II, str. 49.

W tym sie fortuny rádźić nie potrzebá,  
 Choway swé dobrze, coć Bóg życzył z niebá.

79. 1. już szydzi z tych, którzy zostali na świecie. Fraszki 77, 78, 79 niepotrzebnie pomieszczono prócz tego we Fragmentach str. 38, 39 wyd. 1590.

80. 1. licz. podwójna; dwie szkody przypadają na jedno szczęście, głupi widzi tylko szkody i dla tego fortunie łaje. — 2. wyjawia. — 3. ukrywa.

A kiedy będziesz miał pogodę ná co,  
Łápay iéy z przodku, z tyłu niemász zá co.<sup>1</sup>

82. O FRÁSZKÁCH.

Naydziesz tu frászkę dobrą, náydziesz złą, y średnią,  
Nie wszystkoć<sup>1</sup> mury wiodą<sup>2</sup> máterią przednią.  
Z boków cegłę rumieńszą, y kámiień ćiosány,  
W pośrzodek sztuki kładą, y grus brákowány.

83. DO MIŁOŚCI.

Podług Antol. greck. t. IV, str. 83.

Chybá w serce, Miłości, proszę, nieudérzay,  
Ale ná káždy członek inszy śmieie zmiérzay.

84. O ŚMIERCI.

Śmiesznie to rzekłá iedná białágłowá,  
Słucháiąc pieśni, w którój są té słowá,  
Rádábym, śmierci, by iuż przyszlá ná mię:  
Proszę, kto śmiercią, niech go téż mam známię.<sup>1</sup>

85. NÁ UCZTĘ.

Szeląg dam od wychodu, nie ziem ieno iáie:  
Drożéy sram, niżli iadam: złé to obyczáie.

86. DO CHMURY.<sup>1</sup>

Mówilem ia tobie Chmurá,  
Że przy kuchni bywa dziurá:  
Aleś mnie ty niechćiał wierzyć,  
Wolałeś swym grzbietem zmierzyć.

81. 1. starożytni wystawiali pogodę (καρρός) czyli właściwą do działania chwilę z kosmykiem włosów z przodu głowy, a łysiną z tyłu. Wedle tego rozumieć trzeba ostatnie słowa fraszki. Porównaj tom I, str. 330.

82. 1. niezawsze.— 2. ludzie wywodzą (budują) mury z materji przedniej.

84. 1. znak, po którymby go poznała.

86. 1. nazwisko człowieka skądjinąd nieznanego.

## 87. O TYMŹE.

Wierzę od początku świata  
 Nie były tak suche lata,  
 Oczy nasze to widziały,  
 Chmury się w rzekach kąpały.

## 88. EPITAPH. DZIECIĘCIU.

Byłem oycem niedawno, dziś nie mam nikogo,  
 Coby mię tak zwał: takem w dzieci niszczał<sup>1</sup> srogo.  
 Wszystkie mi śmierć pożarła: iedno śmierć połknęło,  
 Haftkę lichą połknąwszy: tak swój koniec wzięło.

## 89. DO PÁWŁÁ.

Dobra to, Páwle (możesz wierzyć) szkoła,  
 Gdzie każą pátrzać ná poslední kołá.  
 Człowiek, gdy mu się wedle myśli wodzi,  
 Mnima, że prosto,<sup>1</sup> nie po ziemi chodzi:  
 Ale nie trwała rokosz ná tym świećcie,  
 Upadnie iáko kwiát zá kosą lećcie.<sup>2</sup>

## 90. NÁ ŚLÁSE.

Przekład z Antol. greck. II, 241.

Stań ku słońcu, á rozdziéw gębę, pánie Ślásá,  
 A iuż niebędziem szukać inszego kompásá:  
 Bo ten nos, cóc to gęby iuż ledwé nie minie,  
 Ná zębách nam ukaże, o której godzinie.<sup>1</sup>

## 91. EPITAPH. WYSOCKIEMU.

Urodziłem się w Pruśiéch, Wysockim mię zwano,  
 Umárłem w młodym wieku, y tu mię schowano.

88. 1. zubożał; stpol. zniszczyć w co. ze znaczeniem przysłówka: sród lata.  
 89. 1. poprostu. — 2. miejscownik 90. 1. pokaże nam, która godzina.



U śmierci w téjże cenie młody, co y stary,  
Nápádnieli iéy ná raz,<sup>1</sup> nie da doróść miáry.

92. DO PÁNIÉY.<sup>1</sup>

Imię twé, Páni, które rad miánuię,  
Naydziesz w mych rymiéich często nápisáné.  
A kiedy będzie od ludzi czytáné,  
Masz przed inszémi,<sup>2</sup> ieśli ia co czuię.<sup>3</sup>  
Bych cię z drogiégo mármóru postáwił,  
Bych cię dał ulać y z szczérégo złotá,  
(Czego urodá y twa, godná, cnotá<sup>4</sup>)  
Ieszczebych cię czci trwátley nienábáwił.  
Y Mausolaea, y Aegyptskié grody,  
Ostátniéy śmierci prózné<sup>5</sup> bydz niemogá,  
Albo ie ogień, albo naglé wody,  
Albo ie látá zazdrościwé zmogá:  
Sławá z dowócipu<sup>6</sup> sámá wiecznie stoi,  
Tá gwałtu niezna, tá sie lat nie boi.

## 93. O MIŁOŚCI.

Z Antol. greck. II, 80; Jacobs.

Próżno ućiec, próżno sie przed miłością schronić,  
Bo iáko lotny niéma pieszégo dogonić?

## 94. NÁ KOGOŚ.

Wyganiaasz psá z piekárniéy:<sup>1</sup> bá, ráczéy sam wynidź:  
Bo tu iedná masz dyablá<sup>2</sup> u kuchárek czynić.

91. 1. jeśli pod jěj cios nawinie się; *raz* od pierw. *rész* (*rzezać*) = cięcie.

92. 1. wiersz ten ma formę sonetu. — 2. domysla się: cześć. — 3. jeżeli mię przecucie lub mniemanie nie zawodzi. — 4. następstwo takie:

urodawi twa cnota jest godna. — 5. wolne. — 6. genijuszu poety.

94. 1. jizba czeladna, gdzie chléb pieką i jeść gotują; dziś mniéj właściwie kuchnia. — 2. bo nie masz co robić u kucharek.

## 95. O FRĄSZKACH.

Martialis Epigr. 1, 119.

Komu sto frąszek zda się przeczyść<sup>1</sup> mało,  
Ten siłą złęgo wytrwać może cało.

## 96. O ŻYWOĆIE LUDZKIM.

Wieczna myśli, któraś iest dąłéy niż od wieką,<sup>1</sup>  
Ieśli cię téż to rusza,<sup>2</sup> co cząsem człowieką,  
Wierzę, że tám ná niebie masz mięsopust práwy<sup>3</sup>  
Pątrząc ná rozmaíte światá tégo sprąwy.  
Bo ledá co wyrzucisz,<sup>4</sup> to my, iáko dzieci,  
W táki tréter,<sup>5</sup> że z sobą wyniesiem y śmieci.  
Więc temu rękaw urwą, á ten cząpkę strąci,  
Drugi téy krotochwile y włosy<sup>6</sup> przypłáci.  
Nákoniec niefortuná, áłbo śmierć przypádnie,  
To drugi, choćby nierad, czacz<sup>7</sup> porzuci snádnie.  
Pánie, godnoli,<sup>8</sup> niech tę roskosz z tobą czuię,  
Niech drudzy zá łby chodzą, á ia się dżiwuię.

95. 1. *przeczyść* = przeczytać

96. 1. zamiast: Boże przedwieczny.—

2. jeśli doznajesz wrażeń. — 3. praw-  
dziwy. — 4. zesłesz z nieba.— 5. krzą-tanie, bieganie.—6. narzędnik licz mn.;  
dziś *włosami*. — 7. cacko, zabawkę;  
w stpol. także *czac*; cz. i. *čač*. — 8. jeśli  
się go lz.

# FRÁSZEK

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

### KŚIĘGI II.

#### 1. KU MUZÓM.

Pánny, które ná wielkim Párnázie mieszkaćie,  
 A Ippokreńską rosą' włosy swé maczaćie:  
 Ieślim się wam zachował iáko żyw státecnie,  
 Ani mam woléy z wámi rozłączyć się wiecznie,  
 Ieśli królóm niezayźrzę pérel, áni złotá,  
 A milsza mi dáleko, niż piéniądze, cnotá:  
 Ieśli niechcę, żebyście komu pochlébiály,  
 Albo ná mię u ludzi niewdzięcznych zebrály:  
 Proszę, niech ze mną zaráz mé rymy nieginą,  
 Ale kiedy ia umrę, ony<sup>2</sup> niechay słyną.

#### 2. DO IÁDWIGI.

Wróc mi serce Iádwigo, wróc mi, prze bogá,  
 A nie bądź przeciwko mnie ták bárzo srogá.

1. i. wodą ze źródła konia (*ἵππου* *χρήνη*), t. j. źródła Pegaza na stoku helikońskiej góry, poświęconego Apolinowi i Muzom. — 2. w innym wydaniu z tegoż 1584 roku: *one*.



Bo poprawdźie sámého serca,<sup>1</sup> króm ciálá,  
 Niebaczę żebyś iáki pożytek miałá.  
 A ia trudno mam być żyw, ieśliże muszę  
 Strácić lepszą część siebie, á owszem duszę.  
 Przeto uczynń ták dobrze: álbo wróc moié,  
 Albo mi ná to mieysce day serce swoié.

## 3. O ROZWODZIE.

Przyszedł chłop do biskupá, chcąc się rozwiéść z żoną,  
 Pytáią go, czemuż ták w oczu twych mierzioná?<sup>1</sup>  
 Atolim iéy niezastał dziewicá, Ksze<sup>2</sup> miły:  
 A Biskup mu zász powié, ó bláźnie opily,  
 Przychodzi to ná króle, y wysokié stany,  
 A nie przynoszą tákich plotek przed kápłány:  
 Y ty chłopie, ieślić się ták dziewice chciáło,  
 Mógłeś do Kolná<sup>3</sup> iechác: tám ich iest niemáło.

## 4. DO PLUTÁ.

Ten próżny wácek, Pluto poświęciłem tobie,  
 Iuż tám miéy y pieniądze, y ten wácek sobie.  
 Dziwna rzecz, iáko ciężko czczą nośić kálétę:  
 A dziwniéy iáko cięży, wydawszy monétę.

## 5. EPITAPH., SOBIECHOWI.

Wszyscy ludzie, którzy cię zá żywotá ználi,  
 Siłá o twych pieniądżách, Sobiechu, trzymáli.  
 Alem ia tego doznał w twéy własnéy potrzebie,  
 Że nie tyś miał pieniądze, ony miály ciebie.

2. i. z samego serca.

3. i. czemu w twych oczach tak obmierzła. — 2. forma ściągnięta zam. księże. — 3. *Koeln* nad Renem posłu-

żyło poecie do niewczesnego dowcipu z powodu 11,000 dziewic, których zwłoki wedle podania spoczywają w kościele Ś. Urszuli w tym mieście.

## 6. NÁ LIPE.

Gościu, siądz pod mym liściem, á odpoczni<sup>1</sup> sobie,  
 Niedódydzie cię tu słońce, przyrzékam ia tobie,  
 Choć się nawysshéy wzbiie, á prosté promienié  
 Ściągną pod swoje dzewá rozstrzelané cienié.  
 Tu zówždy chłodné wiátry z polá zawiéwáią,  
 Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie nárzékáią.  
 Z mégo wonnégo kwiátu pracowité pszczoły  
 Biorą miód, który potym szláhcí páńskie stoły.  
 A ia swym ćichym szeptem spráwić umiém snádnie,  
 Że człowiekowi lácno słodki sen przypádnie.  
 Iáblek wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan ták kładzie,  
 Iáko szczep náplodnieyszy w Hesperyskim<sup>2</sup> sádzie.

## 7. NÁ WIENIEC.

Ten wianeczek ruciány piękna Grétá<sup>1</sup> wiłá,  
 Aby weń nadobnégo Klimká<sup>2</sup> przystroiłá.  
 A iáko więniec, ták się miłość iéy zieleni,  
 A chocia więniec zwiędnie, miłość się niezmieni,

## 8. NÁ RÓŻĄ.

Z Antol. łacińsk. I, 706; ed. Burmana

Nadobny sobie kwiát Wenus obrálá,  
 Kiedyby iego krasá dłužéy trwálá.  
 Lecz co zákwitnie iáko Słońce wznidzie,  
 To zásię spádnie ledwé wieczór przydzie.  
 Rwi, páнно, róžą zá nowégo kwiátá,  
 A pómní że ták bieżą twoié látá.

6. 1. w innym wyd. z tegoż 1584 r.: darowanych Junonie, kiedy szła za odpoczyń. — 2. sad na dalekim zachodzie położony, w którym siostry Hesperidy przy pomocy stugłowego smoka Ladona strzegły złotych jabłek, Jowisza.

7. 1. z niemieckiego Gretchen, pieszczzonego z Margarete, jak u nas *Matgosia* — 2. Klemensa.

## 9. DO PÁNÍŁY.

Słyszcie Páni, té frászki, co teraz czytacie  
 Ieśli podleyszé wászych, ieszcze niewygracie.  
 Mam ia drugié, co ie rad ná sztych puszcę z wámi.  
 A moim bydz ná wiérzchu, to uyżrzycie sám.

## 10. NÁ ŁÁKOMÉGO.

Nienagorzéy tego Bóg oddzielił, którému  
 Niedawszy pánstwá, nie dał by zayżrzał drugiému:  
 Ale dał táki umysł, że na swym przestawa,  
 A dla lepszego miénia w trudność sie nie wdawa.  
 Ów sie w dziale, mym zdánien, dał oszukać márnien,  
 Co nigdy syt nie będzie, chocia zewsząd gárnien.

## 11. DO PETRIŁÁ.

Martialis, Epigr. III, 75.

Dawnoć nie stoi owá rzecz, Petriło,  
 A przedsięć igrac z niewiástámi miło.  
 Wyiadłes wszytki recepty<sup>1</sup> z áptéki,  
 Dla téy ociętnéy<sup>2</sup> y niestałéy<sup>3</sup> déki.<sup>4</sup>  
 Wielka część ludzi nie będzie wierzyłá,  
 Że co niestoiąc, przedsięć stoi siłá.<sup>5</sup>

## 12. Z GRAECKIÉGO.

Antol. grecka I, str. 165; ed. Jacobs.

Nieznam sie ku tym łupóm:<sup>1</sup> ktoli to szalony  
 W Marsowym domu przybił ten dar niezdárzony?  
 Widzę całé szyszaki, tarcze nieskrwáwioné,  
 Widzę drzewá,<sup>2</sup> y groty nic nienáruszoné.

11. 1. lékarstwa podług przepisu lékarza zrobione. — 2. upornéj, krnábrnéj. — 3. dwuznacznik oparty na pierwotnym znaczeniu tego przymiotnika utworzonego z jimiestowu — 4. szty-

*degen*, jak u Reja w Zwierzyńcu r. 1562, k. 44: „Lukrecyja wziáwszy dekę, którą już pod szatami miała, sro-dze się zabiła”. — 5. kosztuje wiele.

12. 1. nie uznaję tych łupów, mówi Mars. — 2. drzewca, oszczepy.



Goré mi twarz przed wstydem, a pot przez mię biie,  
 Rączéy gmách,<sup>3</sup> y łóźnicę tym niechay obiie,  
 A mój kościół przyszláchci łupy skrwáwionémi,  
 Srogi Mars rychléy sie da ubłagác tákiémi.

## 13. DO PRZYIACIELÁ.

Nie frásuy sobie przyiacielu głowy,  
 Choćias zówiedziôn omylnémi słowy.  
 Poczekay ieszcze, á przypátrž sie pilnie,  
 Ieśli prawdźiwie czy mówią omylnie,  
 Że biaległowy ná to sie ćwiczylę,  
 Aby nas zá nos prostaki wodźily.  
 Ia nic nietwierdzę, ále mi ty powiesz,  
 Kiedy sie též sam pewnéy rzeczy dowiesz.  
 A ia przestánę ná twoim wyroku,  
 Iáko mam trzymáć o téy kości z boku.<sup>1</sup>

## 14. DO TEGÓŽ.

Albo z nas szydzisz, álbo sam wiliiesz,<sup>1</sup>  
 Kotá sie boisz, á kotkę<sup>2</sup> miłuiiesz.  
 Więc kotá niechcesz,<sup>3</sup> á chcesz ciągnąc<sup>4</sup> kotkę,  
 Wierę<sup>5</sup> cię ludzie będą mieć zá plotkę.<sup>6</sup>

15. DO STA. MEGLEWSKIEGO.<sup>1</sup>

Meglewski ná mą duszę,  
 Závždy sie rośmiać muszę,  
 Wspomniawszy ná naszégo  
 Gospodarzá dobrégo.

3. z niem. *gemach* to jest pokój.

13. 1. co mam sądzić o kobiecie, stworzonéj z żebra adamowego.

14. 1. szalejesz — 2. kobietkę przymilającą się. — 3. nie chcesz się narazić na pośmiewisko, jak ten, kto podległ

karze średniowiecznéj ciągnięcia kota na powrozie przez wodę. Porównaj *Frasz* I, 15. — 4. przywabiać. — 5. za prawdę, zajiste. — 6. za kłamcę.

15. 1. Meglewskich rodzina piastowała różne urzędy w województwie

Ia sobie brząkam w stronę,  
Pieśń przyśpiewając onę,  
A dla twoiéy ochoty,  
Ieszczem tu od soboty.  
Panie nieżycz mi szkody,  
Ieszcześ tu ode środy.<sup>2</sup>

16. O KOZŁE.<sup>1</sup>

Koźiel, kto go zna, piwszy do północy,  
Niemógł do domu trafić o swéy mocy.  
Uyżrawszy kogoś, słuchay panie młody  
Proszę cię, niewiesz ty moiéy gospody?  
A ten, niech cię znam, tedy się dowiówá:<sup>2</sup>  
Iam, pry,<sup>3</sup> iest koźiel: idźże spać do chlówá.

## 17. NÁ PIOTRÁ.

Nieprzeto pytam, Pietrze, gdzie się chcesz przechodzić,  
Abych się miał ná iedną drogę z tobą zgodzić,  
Ale gdziekolwiek ty chcesz, to mnie tám nie w drogę,  
Bo twégo kiepstwá słuchać iuż dáléy nie mogę.

18. DO IANA.<sup>1</sup>

Poeta szuka dla siebie pociechy w niepowodzeniu.

Ianie mój družbá,  
Ieślić się służbá  
Dobrze niepłaci,  
Nie iużci tráci

lubelskim. — 2. słowa gospodarza, ze znaczeniem: nie urażaj się na mnie, że ci przypomnę, żeś tu już od środy.

16. 1. przygoda opisana tutaj spotkała Kozła, ziemianina lubelskiego, w Wiźnie na rokach, jak opowiada Górnicki w Dworzaninie (stron. 169, wydanie z roku 1639), gdzie także twierdzi Górnicki, że Kochanowski

rzecz tę w swoich Fraszkach bardzo trefnie (dowcipnie) *wierszem powie-dział*; z czego pokazuje się, że Fraszki dobrze przed r. 1566 obiegały w rękopisie i były znane bliższym przyjaciołom poety. Por. Frasz III, 73.—2. liczba podwójna; dziś: dowiemy się.—3. rzecze, prawi.

18. 1. właściwie do samego siebie.—

Cnotá swé myto:<sup>2</sup>  
Ale sowito  
Bóg zwykł nágrádzać  
Temu, kto zdrádzać  
Niezwykł nikogo.  
Przeto choć srogo  
Szczęścić się z tobą  
Obchodzi, sobą  
Nic nietrwóz: ále  
Trway rowien skále,  
Któréy niemogą  
Nawiętszą trwogą  
Poruszyć wály,  
Kiedy powstały  
Ná morzu wielkim.  
Tákże we wszelkim  
Nieszczęściu y ty  
Bądź niepożyty,  
A trway státecnie,  
Bo nie iuż wiecznie  
Fortuná służy,  
Komu podruży,<sup>3</sup>  
Ani porzući,  
Kogo zásmući.

19. O KÁPELANIE.

Królowa do mszély chćiałá, ále kápelaná  
Domá nienáleżiono, bo pilnował dzbaná.  
Przydźie potym nierychło w czérwonym ornaćie,  
A królowa, Ksze miły, długo to sypiacie.  
A mój dobry kápelan ná ono łaiianie  
Ieszczemći się dziś nie kładł, co zá długie spánie?

2. zapłatę. — 3. przyjazną się okaże, od *druh, drużyć*.



## 20. O DRUGIM.

Co się wam widzi ten drugi?  
 Księżę nie bądź ze mszą długi.<sup>1</sup>  
 Bá to łącno odnieściecie,<sup>2</sup>  
 Nie będzie iéy, ieśli chcecie.

## 21. OFIARA

Z Antol. greck. t. II, str. 8, ed. Jacobs.

Tę sięć Mikołay świętym ofiaruię,  
 Bo mniéy w stárości co dzień mocy czuie.  
 Teraz pod wodą graycie ryby śmieie,  
 Mikołay zdycha sięć wiśi w kościele.

## 22. DO DOKTORA.

Niewiém podobnoli to co ku rozumowi,  
 Posyłać (á źle y rzéc) frászki Doktorowi.  
 Chciawszy się téż popisać z rozumem u niego,  
 Zá frázkę práwie stánie mój rozum przy iego.  
 A tak cię niechay prózno Doktorem nie zowę,  
 Wypraw z tego wątpienia<sup>1</sup> moię prostą głowę.

## 23. DO GOSPODARZĄ.

Rad się widzę u ciebie Gospodarzu miły,  
 Ale wypić tak wiele nie méy słábey siły:<sup>1</sup>  
 A gdy mi każesz pełnić<sup>2</sup> sobie, álbo komu,  
 Iákobyś rzékł, niechcę cię mieć długo w tym domu.

20. 1. nie przedłużaj mszy — 2. od-  
 powiada ksiądz: łatwo to otrzymacie,  
 bo jęj całkiem nie będzie, jeśli tego  
 chcecie.

22. 1. uwolnij od téj wątpliwości.

23. 1. nie na moje słabe siły. —  
 2. spełniać za zdrowie gospodarza lub  
 kogo jinnego.

## 24. Z GRAECKIÉGO.

Antol. grecka t. II, str. 39, ed. Jacobs.

Nie z Messány, nie z Argu<sup>1</sup> tu zapášnik stoię,  
 Spártę sławną iá mięnię zá oyczynę swoię.  
 To fortélني:<sup>2</sup> iá iáko słusze<sup>3</sup> ná krew miłą,  
 Lácedemońskich synów, mam zwycięztwo siłą.<sup>4</sup>

## 25. O KÁZNODZIEI.

Pytano Káznodzieie, czemu to prálacie.  
 Nie ták sámí żywiece, iáko náuczacie?  
 (A miał domá kuchárkę) y rzecze, mój pánie,  
 Kazániu sie niedziwuy, bo mam pięć set<sup>1</sup> ná nie:  
 A nie wziąłbych tyśiącá, mogę to rzec śmieie,  
 Bych<sup>2</sup> ták miał czynić, iáko náuczam w kościele.

26. DO PIOTRÁ KŁOCZOWSKIÉGO.<sup>1</sup>

Niechcę cię, Pietrze, do Włóch drugi raz<sup>2</sup> prowadzić,  
 Tráfisiz sam: á mnie téż czas o sobie porádzić.  
 Ieśli mi w rewerendzie, czy lepiéy w sáianie,<sup>3</sup>  
 Ieśli mieszkać przy dworze, czy ná swoim łanie.  
 Ty będziesz wczás<sup>4</sup> do tego: á dokádeś młody,  
 Uziy świátá zá czásu, y piéknéy swobody.  
 Co wádzi, póki látá niezaydą leniwé,<sup>5</sup>  
 Widzieć széroke Dunay, widzieć Alpy krzywé.<sup>6</sup>  
 Albo gdzie w pośród morzá sławné miásto leży,<sup>7</sup>  
 Albo gdzie pod dawny mur<sup>8</sup> bystry Tyber bieży.

24. 1. Mesana i Argos miasta w południowej Grecyi.—2. podstępni, chytrzy. — 3. przystojsi. — 4. odniósł zwycięstwo siłą.

25. 1. domyśla się: złotych.—2. bych = gdybym.

26. 1. Kłoczowski Piotr, dworzanin królewski, który podpisał uniją Podlasia w r. 1519, a poległ pod Wielkimi Łukami jako kasztelan zawichoj-ski w r. 1580. (Zob. Bielski, Kron. Pol.

r. 1597, str. 773). Fraszka napisana przed mianowaniem Kłoczowskiego kasztelanem czyli, ściślej biorąc, około r. 1559. — 2. z tego wyrażenia wypadałoby, że Kochanowski dwa razy był we Włoszech: raz w czasie nauk, drugi raz może około r. 1558.—3. z łaciń. sagum, suknia żołnierska. — 4. w samę porę dla ciebie. — 5. nieracze skutkiem starości. — 6. krzywy kierunek mające. — 7. Wenecja. — 8. w Rzy-

Doiédź y Párthenopy,<sup>9</sup> á uyźrzyćś té lásy,  
 Gdzie złotéy różgi szukał Aeneasz przed czásy.<sup>10</sup>  
 Támże y piekło będzie, y ogromna skálá,  
 Z którégó wieszczá Sibyllá odpowiedź dawałá.  
 Iédź w dobry czás, ábych cię zás ogládał zdrowo,  
 A donieś to moiému Iędrzeiowi<sup>11</sup> słowo,  
 Że, dokąd go niewidzę, musi mię byđź teszno:<sup>12</sup>  
 A ták, łáskawli ná mię, niechay bywa<sup>13</sup> spieszno.

27. EPIT. ANDR. BŻICK. KÁST. CHEŁM.<sup>1</sup>

Możem się nieowszeyki<sup>2</sup> skárzyć ná té látá,  
 Iákokolwiek, iest przedsię godności zaplátá.  
 Iędrzégó Bżicki w tym grobie leży położony,  
 Który, ácz nie w máiętnym domu urodzony,  
 Iednák zá dowćipem swym,<sup>3</sup> którym go był hoynie  
 Bóg obdárzył, á ón im<sup>4</sup> száfował przystoynie,  
 Był wziętym u wszech ludzi: siedział w pańskiégó rádźie,<sup>5</sup>  
 Co mu więtszą cześć niosło, niż złoto w pokládźie.<sup>6</sup>  
 Do Turek posłem chodził: Lábyrinty práwné,<sup>7</sup>  
 Ieśli iednému<sup>8</sup> w Polsce, iemu były iáwné.  
 Umárł práwie ná rękú u życzliwégó żony,  
 Y leży pod tym żimnym mármórem zámkniony.

[28. TEGÓŻ MAŁŻONCE.

Anná z Pilce, dwu mężu zacnych pochowawszy,  
 Y dwu synu,<sup>1</sup> iáko dwu żrzenic, oplákawszy:

mie. — 9. Neapol, od Partenopy, je-  
 dnégó z Syren, tak nazywany. — 10.  
 miejscowości Włoch wspomina poeta  
 podług powieści Wergilego w szóstégó  
 księdze Eneidy, gdzie opowiada ód-  
 wiedziny Eneasza w piekle. — 11. za-  
 pewne Andrzejowi Nideckiemu, przy-  
 jacielowi poety, który w r. 1559 po-  
 wtórnie bawił we Włoszech. — 12. tę-  
 skno. — 13. przybywa.

27. 1. Andrzej Bżicki posłował ód  
 Rzeczypospolitéj do Turcyji w r. 1557;  
 relacyja tego poselstwa spisana przez

Otwinowskiego, a znana z wydania  
 Turowskiego, przedstawia Bżickiego  
 jako gorączkę i udającego dyplomátę,  
 a skutek poselstwa nikomu niewia-  
 domy. Umárł około r. 1566 jako ka-  
 sztelan chełmski. — 2. nie ze wszy-  
 stkim, nie całkiem. — 3. przez zdol-  
 ność swą. — 4. narzędnik zajmka  
 wskazującego ji, ja, je, dziś: *nim*. —  
 5. w senacie jako kasztelan. — 6.  
 w skarbcu, skrzyni. — 7. zawitości  
 prawne. — 8. jeśli komu.

28. 1. formy biernika liczby podwój-



Y z mężów Kásztálanká, y z rodu, w tym grobie  
 Leży, który zá zdrowia gotowała sobie:  
 Białagłowá uczciwa, y sercá wielkiego,  
 By u śmierci okrutnéy było co ważnégo.<sup>2</sup>

## 29. DO FRÁSZEK.

Frászki moje (coście mi dotąd zachowały<sup>1</sup>)  
 Niechcę żebyście kogo źle wspominać miały.  
 Lecz ieśli wam niegmyśli cudzé obyczáie,  
 Niechay kártá występóm,<sup>2</sup> nie personóm, láie.  
 Chcecieli chwalić kogo, chalciesz, ále skromnie:  
 By pochlébstwa iákiego nieuznano po mnie.  
 To téż wiédzcie, że drudzy swéy się chwały wstydzá,  
 Podobno że chwałnégo<sup>3</sup> w sobie nic nie widzá.

30. OFIÁRÁ.<sup>1</sup>

Antol. grecka t. I, str. 103, ed Jacobs.

Paphiiéy<sup>2</sup> swé zwierciádło Láis poświęciłá:  
 Nieche się widzieć czym iest, nie może czym byłá.

31. NÁ TÓŽ.<sup>1</sup>

Antol. grecka t. III, str. 196, ed. Jacobs.

Gładkość od ciebie, Wenus, ále nie trwa w mierze:  
 Bo co ty dasz, to zaśię znienaglá czás bierze.  
 Ponieważ tedy widzę, że mię twóy dar miia,<sup>2</sup>  
 Weźmisz y świadká dárú swégo,<sup>3</sup> ó Páphiia.

něj urobione na wzór dopełniacza, jak i dziś w liczbie mnogiej osobowych męskich. — 2. gdyby te przymioty w oczach śmierci miały jaką wagę.

29. 1. czegoście mi dotąd dotrzymały. — 2. dzisiaj: występkom.

3. *chwalny* = godzien chwały.

30. 1. ze zwierciadła. — 2. Wenera, tak zwana od Pafos, miasta jēj poświęconego na Cyprze.

31. 1. zwierciadło. — 2. piękność przemija, znika. — 3. t. j. zwierciadło.

## 32. Z GRAECKIEGO.

Antol. grec. I, str. 50, ed. Jacobs.

W tym grobie piękna Timas leży pogrzebioną,  
Którą przed szlubem wzięła czarna Persephoná.<sup>1</sup>  
Ná iéy mogile wszytki rowiennice razem  
Swé lubé włosy ostrym ustrzygły żelazem.<sup>2</sup>

## 33. DO DZIEWKI.

Dáy czegoć nieubędzie, byś nawięcý dálá,  
Day czego prózno dawać potym będziesz chciáłá,  
Kiedyc zmárski<sup>1</sup> twarz zorzą, á gładkie żwierciádło,  
Okaze to ná oko, że cię siłá spádło.  
Iuż tám służyć nie będą té pieszczoné słowá,  
Stáchniczku duszo moiá: rychléy, Bądź mi zdrowá  
Márya láski pełná: á w ręku paćierze,  
Ná iákie<sup>2</sup> przy kościele bába pieniądz bierze.  
Teraz możesz leliá piękny włos otoczyć,  
Teraz możesz zaśpiwać, możesz w tańcu skoczyć,  
Pochwili przydzie druga, którą przeýdziesz<sup>3</sup> láty,  
Y rzeczeć, weźm ty kądziél: przystoyniéy mnie z swáty.<sup>4</sup>

34. DO IĘDRZ. PÁTRYCEGO.<sup>1</sup>

To nie grzechy, Iędrzeiu, że zarázem y ty  
Ná fébrę stękas, y ia łeb noszę záuity.  
Lepszy fortél rodzeni Lákonowie<sup>2</sup> máia,  
Co sobie iednéy dusze wzaiem poyczyáia.

32. 1. jinaczej zwana Prozerpiną, bogini śmierci. — 2. na znak żałoby.

33. 1. zmarszczki. — 2. dziś: za jakie; podobnie we Frasz. II, 25, przypisek 1. — 3. przewyszszyz. — 4. ze swatami, dziewczostębami.

34. 1. Jędrzej Nidecki, zwany Patrycym, przyjaciel poety, znakomity filolog, urodzony z Pawłowskiej biskupa otomunieckiego siostry, przeszedzsy różne szczeble dostojenstw

duchownych, umarł biskupem wendeńskim w r. 1593. — 2. bliźniaki *Kastor* i *Pollux* Dijoskurami zwani, synowie Tyndara i Ledy, bracia Heleny i Klitemnestry, uchodzili także za synów Jowisza, lecz tylko Polluksa uznał Jowisz za swego syna i nadał mu nieśmiertelność. Z miłości do brata uprosił Polluks Jowisza, że mu pozwolił podzielić się z Kastorem nieśmiertelnością w ten sposób, że którego dnia

Czemu nam téż Bóg tákiéy zgody niepozvoli,  
Aby wždy ieden cieszył, gdy drugiégo boli?

35. DO DOKTORÁ.

Mówilem ci, nie noś mi tych frászek, Doktorze,  
Które tám czásem slyszysz w biskupiéy komorze,  
Bo frászek, iáko sam wiész, mam s potrzebę<sup>1</sup> domá:  
Státku tám ráczéy nábierz obiémá rękómá.

36. DO WOYTKÁ.

Pytasz nietesznoli mię tak sámégo siedzieć,  
Teszniéy mie, Woytku, z tobą: kiedyś to chciał wiedziéć.

37. DO SNU.

Śnie, który uczysz umiérác człowieká,  
Y okázuiesz smák przyszlégo wieká:<sup>1</sup>  
Uśpi<sup>2</sup> ná chwilę to śmiertelné ciáło,  
A duszá sobie niech pobuia máło.<sup>3</sup>  
Chceli gdzie iásny dzień wychodzi z morzá,  
Chceli gdzie wieczór<sup>4</sup> gáśnie pozna zorzá,  
Albo gdzie śniegi pánuią, y lody,  
Albo gdzie wyschły przed gorácem wody.  
Wolno iéy w niebie gwiazdóm sie dziwować,  
Y spornym biegóm<sup>5</sup> z bliská przypátrować.  
A iáko kołá<sup>6</sup> w spółecznym miániu,  
Czyniá dźwięk bárzo wdzięczny ku słuchániu.<sup>7</sup>  
Niech sie nácieszy niebogá do woli,  
A ciáło, które odpoczynek woli,

jeden z nich żył, drugi musiał wtedy  
być martwym.

35. 1. fraszek mam, jile mi potrzeba

37. 1. życia — 2. tryb rozkazujący:  
uśpij. — 3. cokolwiek. — 4. biernik

na oznaczenie chwili czasu, podobnie  
jak rano. — 5. biegiem ciał niebie-  
skich w różnych kierunkach — 6. sfer  
niebieskich we wspólnym mijaniu  
się. — 7. muzykę światów podług po-



Niechay tym cząsem tesknice nieczuie,  
A co to nie żyć, wczás się przypátruie.<sup>8</sup>

38. Z GRAECKIÉGO.

Antol greck. t. II, str. 135; Jacobs.

By się wszystká nawálność morzka poruszyłá,  
By wszytek Rhen zebrána moc Niemiecka piłá:  
Nigdy nie będą mogli Rzymskiéy síle szkodzić,  
Dokąd Césarz przeważny woysko będzie wodzić.  
Ták y dęby korzenia swégo się trzymáią,  
A suchy nikczemny list,<sup>1</sup> wiátry obiiáią.

39. NÁ FRÁSZKI.

A cóż czynić? piałństwo zbytnie zdrowiu szkodzi,  
Grá téż częściéy z utrátą, niż z zyskiem przychodzi.  
A nádzieie zaś niémász wzajemnéy miłości,  
A owá ná swą szkodę suszy bárzo kości.  
Wy tedy, co kto lubi, moi towárzysze,  
Piycie, graycie, miłuycie: Ian<sup>1</sup> frászki niech pisze.

40. DO WOYTKÁ.

Y owszem miły Woytku, ziednay się z tą páníą,  
Niech niewola zá tobą, áni téż ty zá nią.  
Chwałę cię, że tám w sercu niechcesz nic zostáwić,  
Ale zaráz przyiáźni skutkiem chcesz poprówić.  
Idź corychléy, boć wieczór: á tego iednánia,  
Ile po rzeczy baczę, będzie do świtánia.

41. O STÁRYM.

Stáry miał Priapismum, nieukładną mękę,  
Lecz byłá młodéy żenie tá niemoc ná rękę.

jęć Pitagorasa. — 8. gdyż sen jest  
obrazem śmierci.

38. i. liść marny, znikomy.

39. i. mówi tu Kochanowski o sobie.

Bo sie pan często párzył w przyrodzonéy wánnie,  
Co więcéy, niżli iemu, pomagáło Hánnie.  
Potym go uléczyli mądrzy doktorowie:  
A páni wpłacz niebogá, biádász moiéy głowie,  
Kiedys ty, mężu, stękał, iam sie dobrze miála,  
A kiedys ty zaśię zdrów, ia będę chorzáła.

## 42. DO FRÁSZEK.

Frászki, zá wszeteczne was ludźie poczytáią,  
Y dla tego was pewnie uwálászyć máią.  
A ták ia upominam, niemówcie plugáwie,  
Byście potym niebyły z wáláchy ná tráwie.  
Ale mówcie przykładem mego Mikołáycá:  
Co to niesiesz? gospodze,<sup>1</sup> z odpuszczeniem iáycá.

## 43. DO BĄRTOSZÁ.

Bąrtoszu łysy, á z Hiszpáńską brodą,  
Godzienby<sup>1</sup> łáski zá swoią urodą.<sup>2</sup>  
Ale pániénki ná cię nie łáskáwy,<sup>3</sup>  
Ták powiádáią, żeś nogiec<sup>4</sup> wácháwy.<sup>5</sup>  
Co ieśli ták iest, szkodác y urody,  
Y téy łysiny, y téy czystéy brody.

44. DO ANÁKREONTÁ.<sup>1</sup>

Anákreon zdraycá stáry,  
Niémasz w swym łotrostwie miáry.  
Wszystko<sup>2</sup> piiesz, á miłuiiesz,  
Y mnie przy sobie zepsuiesz.

42. 1. wołacz liczby pojedynczej od rzeczownika żeńskiego *gospodza*, pani, jak w książeczce Nawojki: *zdrowa bądź gospodze*, str. 29 wydania z r. 1823.

43. 1. *godzienbys*; druga osoba aorystu miała pierwotnie formę *by*: *bych*, *by*, *by*; tę formę zachowuje najczęściej Kochanowski. — 2. w skutek urody

twój. — 3. forma przymiotnika nieokręślnego odmieniającego się podług deklinacji rzeczownikowej (ryby, krowy). — 4. nikczemnik, ładaco; może od łacińskiego *nox* = szkódnik. — 5. powachujący, węszący.

44. 1. słynny liryk grecki, ur. w Teos, kwitnący ok. r. 530 pd. Chr.—2. ciągle.

Iuż cię moje strony<sup>2</sup> znáią,  
 Y ná bieśiádách śpiéwáią,  
 Dobra myśl nigdy bez ciebie.  
 A ták, słyszyszli co w niebie,  
 Śmiéy się: bo twé imię dawné  
 Y dziś między ludźmi sławné.

45. NÁ OBRAZ ANDR. PÁTR.<sup>1</sup>

Ná wszytkim Pátrycému ten obraz iest rowny,  
 Chybá to,<sup>2</sup> że ten milczy, á owo wymowny.

46. NÁ ZÁCHOWÁNIE.<sup>1</sup>

Co bez przyaciół zá żywot? więzienié,  
 W którym niesmáczné żadné dobré mienié.  
 Bo ieślić się co przeciw myśli stánie,  
 Iuż iáko mozesz sam przechoway, pánie.  
 Nikt nie porádzi, nikt nie pozáluie:  
 Tákcze ieślić się dobrze poszáncuie,<sup>2</sup>  
 Żaden się z tobą nie będzie rádował,  
 Sam sobie będziesz w komorze smákował.  
 Co ludzi widzisz, wszystko podeyżrzáni,  
 W oczy cię chwali, á ná stronie gáni.  
 Niestłyszysz prawdy, niestłyszysz przestrogi,  
 Być<sup>3</sup> wierę<sup>4</sup> miály uróść ná łbie rogi.  
 Uchoway boże tákiego żywotá,  
 Day ráczéy miłość, á chocia mniéy złotá.

## 47. DO DOKTORA.

Nie trzebá mi się wiele dowiádawác,  
 Kędy ty chodzisz, Doktorze, miłowác:

2. struny mojej lutni.

45 1. zobacz fraszkę 34-ą księgi II.—  
2. chyba w tym jest różnica.46. 1. wziętość u ludzi. — 2. jeżeli ci  
się powiedzie.— 3. By ci; w wydaniach  
z r. 1584 mylnie: Bydź. — 4. nawet.



Bo która z tobą wieczór<sup>1</sup> pobláznuie,  
Káżdą názáíutrz píżmem zálátuie.

48. Z GRAECKIEGO.

Antol. grecka t. III, str. 1; Jacobs.

Ani w młodéy roskoszy, ani w stáréy widzę,  
Owéy prosto żáluie, á téy się zaś wstydzę.  
Zlé niedoszłé, ále téż złé przestálé groná,  
Nalepszé gdy dożrzeią: także téż y żoná.

49. OFIARÁ.

Antol. grecka t. I, str. 70; Jacobs.

Ten pás Grétá podstárzawszy sobie,  
Poświęciła, można Wenus, tobie.  
Tomku złoty, twoiá wié kálétá,  
Zkąd dostálá tego pásá Grétá.

50. O ŁÁZÁRZOWYCH KŚIĘGÁCH.<sup>1</sup>

Cóć wymyślili ci Haeretykowie?  
(Bo tak Philozoph Luteraná zowie)  
Łázarz ón święty, kiedy znowu ożył,  
Náписаł księgi, w które wszystko włożył,  
Cokolwiek widział, ábo<sup>2</sup> co y słyszał  
Ná onym świecie, gdy pod ziemią dyszał.  
Ale ich niechciał pokázáć nikomu,  
Ani obcému, ani swoim w domu.  
Áż gdy miał umrzeć: ná ten czás tám wskazał<sup>3</sup>  
Po Philozophá, y temuż ukazał

47. 1. w późniejszych wydaniach: w wieczór.

50. 1. Fraszka osnuta na podaniu, odnoszącym się do Łazarza z Betaniji, przyjaciela Chrystusa, brata Maryji i Marty, którego Chrystus wskrzesił z martwych. Jan, II, 1. Wedle tego podania schronił się Łazarz z siostrami przed nienawiścią żydowską do

Marsyliji, został tamże pierwszym biskupem i napisał książkę o swym wskrzeszeniu. Książka ta, mająca za wierać wskazówki co do życia światowego, nigdy nie jistniała, a wieść o niej dała poecie pohop do napisania fraszki. Zobacz Zedler, Universal. Lexicon t. XVI, kol. 1246. — 2. w innym wydaniu z r. 1584: albo. — 3. ka-

Oné swé księgi: ále zawiązáné,  
 Y nád to ieszcze zápieczętowáné.  
 Y rzecze kniemu: ia śmierć bliską czuię,  
 A tak cie témi księgámi dáruię,<sup>4</sup>  
 Gdziem wszystko włożył, com widział, y słyszał  
 Ná onym świecie, gdym pod ziemią dyszał.  
 Ale cie proszę, byś ich nieotwierał,  
 Aż kiedy także sam będziesz umierał.  
 Bo tám nic niemáš, czego żywym trzebá:  
 Wszystko sie plećie coś około niebá.  
 Przeto tym czasem inszych rzeczy pytay,  
 A moje księgi przy skonaniu czytay.  
 A przeczytawszy oddasz ie drugiému  
 Philozophowi także uczonému.  
 Y tak dokońcá niech sie podarzaią,<sup>5</sup>  
 A przed skonaniem tylko ie czytaią.  
 Támże przywiedzión mój Philozoph ktemu,  
 Że przyśiągł dosyć uczynić wszystkiému.  
 Łazarz w tym skonał: wziął Philozoph księgi,  
 Dawnoby w nich był,<sup>6</sup> by nie dla przysięgi.  
 Owa tak długo leżał w tym rosole,<sup>7</sup>  
 Że oné księgi rozłożył po stole.  
 Pocznie wártowác, áli pápir goły:  
 Bá to, pry,<sup>8</sup> pismo nie z głębokiéy szkoły.  
 Więc iáko czytał, tak też trzymał o tym,  
 Y podał drugim Philozophóm potym.

## 51. DO IĘDRZEIÁ.

A cóż rádźisz, Iędrzeiu? (wszák mogę w twé uszy  
 Bespiecznie wszystko włożyć, co mi serce kruszy)

zał przywołać — 4. podług łaciń-  
 skiego *donare aliquem ali-*  
*qua re*, jak teraz: obdarować kogo  
 czym. — 5. obdarzają. — 6. dawnoby

je był czytał, gdyby go przysięga nie  
 wstrzymywała była. — 7. w kłopotcie,  
 utrapieniu. — 8. prawi, rzecze; podo-  
 bnie we frasz. I, 61, II, 16 i jin.

Y sam już baczyć możesz, że moje posługi  
 U téy paniéy nie ważné, które zna czas długi  
 Y státeczné, y wierné: á kiedyby chciałá  
 Prawdę mówić, rychléy z nich cześć, niż lekkość<sup>1</sup> miałá,  
 Iákiem ia dáry dawał? iákiem rymy składał?  
 A dziś mię wstyd: bom więcéy, niż było, przykładá.<sup>2</sup>  
 Rownałem często iéy płeć ku rumiánéy zarzy,  
 A oná kramną bárwę<sup>3</sup> nośiła ná twarzy.  
 Chwaliłem iéy niegodné chwały obyczáie,  
 Więc mi téż mą nieprawdę fałszem dziś oddáie.  
 Przeto póki gniew świeży w mym sercu pánuie,  
 Póki człowiek swą krzywdę, y wzgárdzenie czuie,  
 Rátuy mię iáko możesz, á wyrwi z niewoli:  
 Niewiesz iáko niewdzięczna miłość w sercu boli.

## 52. Z GRAECKIEGO.

Antol. grecka t. II, str. 91; Jacobs.

Nie sádz mię zá umárłą, gościu mój miły,  
 Śpiéwaczki Mythilenskiéy<sup>1</sup> z téy to mogliły.  
 Człowieczych to rąk sprawá,<sup>2</sup> á táka praca  
 Rádá się w krótkim czásie wniwecz obraca.  
 Lecz ieśli mie chcesz pytać o rymy moje,  
 Którym boginie dáry przydály swoje,  
 Wiédz iżem śmierci znikłá:<sup>3</sup> á póki słynie  
 Lutnia, y mówné gęśli, Sappho nie zginie.

53. DO IÓSTÁ.<sup>1</sup>

Twój mi brát, Ióstcie, powiáda o tobie,  
 Żeś łáskaw ná mię, czego życzę sobie.

51. 1. ujmę, niestawę, jak na str 197.  
 — 2. dodawał. — 3. kupną farbę.

52. 1. śpiéwaczką mityleńską nazwana Safo, poetka grecka, która żyła w wieku 6 przed Chrystusem, a rodem była z Mityleny na wyspie Lesbos;

stąd nazywano ją także jaskółką lesbijską. — 2. domysła się: ten mój grobowiec. — 3. iż uchroniłam się śmierci jestem nieśmiertelna.

53. 1. zapewne do tego samego Jóstca Glaca, do którego odnoszą się



Bo twoiá przyiaźń, którego zwyczajie  
 U ludzi chwalné, świadectwo mi dáie,  
 Żem dobry człowiek: ani ty miłujesz,  
 Jedno w kim cnotę, y srateczność czuiesz.  
 Przeto żebyś téż wiedział<sup>2</sup> serce moje,  
 Ślę té do ciebie krótkié rymy swoje:  
 Któré miéy iáko pewny zakład<sup>3</sup> iáki,  
 Żem iest, y chcę byđz twóy ná czás wszeláki.

54. NAGROBEK PÁNU CHMIELOWSK.<sup>1</sup>

Wiátry z północnym morzem ná mię sie zmówiły,  
 Aby mię niewinného gárdlá pozbáwiły.  
 Y nákoniec dowiodły swégo:<sup>2</sup> bo stárgawszy  
 Białé żagle, y okręt w kęsy zdruzgotawszy,  
 Przybiły<sup>3</sup> mię do brzegu pustého ná desce,  
 Támżem został: bo wyszcía niedawáło miesce.<sup>4</sup>  
 A ty, co tędy płyniesz po głębokiéy wodzie,  
 Umiéy o Chmielowskiého powiedzieć przygodzie.

55. DO ST. PORĘBSKIEGO.<sup>1</sup>

Ieśli co waźné iest świadectwo moje,  
 Porębski złoty, Skotopáski<sup>2</sup> twoie  
 W téy wadze u mnie, żeby sie mógl do nich  
 Theokryt<sup>3</sup> przyznąć: ták ia trzymam o nich.

## 56. Z GRAECKIEGO.

Antol. grecka t. II, str. 152; Jacobs.

Alkon pátrząc ná syná, kiedy go smok srogi  
 Wpoły trzymał, wyciągnął ácz z boiáźnią rogi,<sup>1</sup>

fraszki: I, 28 i III, 53. — 2. żebyś znał serce moje, wiedział o mych uczuciach względem ciebie. — 3. dowód.

54. 1. Chmielowski Paweł, archi-dyjakon lubelski, sekretarz króla Zygmunta Augusta, wysłany od tegoż do Szwecyi, życie tam zakończył. — 2. dokazały, dopięty swego. — 3. zanio-

śły, przypędziły. — 4. na wydostanie się nie pozwalało położenie miejsca.

55. 1. mimo pochlebne świadectwo Kochanowskiego poeta całkiem dotąd nieznany. — 2. bukoliki, sielanki. — 3. najslłynniejszy twórca poezyj sielsk. greckich, żyjący około r. 270 przed Chr.

56. 1. łuk rógowy naciągnął.

Y nieuchybił celu: bo strzałą zwierzęciu  
Práwie w gárdle utknęła, przy sámym dziecięciu,  
A spráwiwszy co myślił, wedle dębu tego  
Łuk záwiesił, znák szczęścia, y oká mierného.<sup>2</sup>

57. DO MARCINA.<sup>1</sup>

Philozophi, co nád nas uszy lepsze máią,  
O dziwnie wdzięcznych głośiéch<sup>2</sup> w niebie powiádaią.  
Którym ia, iáko prostak, we wszem wiarę dawam,  
Ale ná twéy Muzyce, Marcinie, przestawam.

## 58 DO NIEZNAIOMÉGO.

Niemasz o co stać, bych cię wpisał w swoje kárty:  
Bo tám státku nie wiele, á snadź wszystko zártý.  
Ale mozeszli wytrwác, gdy będą kpić z ciebie,  
Powiédz imię corychléy, chcę cię mieć u siebie.<sup>1</sup>

## 59. DO IĘDRZEIA.

Który mój nieprzyaciél, y człowiek tak srogi  
Trzymał cię po té czasy, Iędrzeiu mój drogi,  
Kiedym cię ia nabárziéy smutny potrzebował,  
Abyś mię był w mym ciężkim frásunku rátował?  
Serce mi bowiém zártý troski nieuśpioné,  
Iákié nieledá komu mogą bydź zwierzóné.  
By mi cię wždy nákoniec odesłał był cáło,  
Nie tákby mię nieszczęście moje frásowáło.  
Ale cię ná žal wiéwszy tak do mnie wyprawił,  
Że y serce, y duszę przy sobie zostawił.  
Co niewiém ieśli czuiesz: ále to czuć prózno,

2. oka dobrze mierzącego, celnego.

57. 1. Znany jest w czasach pobytu Kochanowskiego u dworu Marcin z Iędrzejowa, muzyk nadworny królewski, oraz Mansyjonarz przy kościele Panny Maryji w Krakowie. Gra-

bowski Amb. Dawne Zabytki miasta Krakowa str. 171 - 2. harmonija sfer niebieskich, o której była mowa we Frasz II, 37.

58. 1. chcę cię mieć w moich fraszkach umieszczonego.

Kiedy serce, y duszą od człowieką różno.<sup>1</sup>  
 Com się tedy nądziéwał<sup>2</sup> poćiechy od ciebie,  
 To cię sam cieszyć muszę, zapomniawszy siebie.  
 A lékárstwá inszého niewiém téy chorobie,  
 Ieno gđziés zgubę strącił, tám iédź po nię sobie.  
 A tego się wystrzégay, byś, chcąc sercá dostać,  
 Nie musiał tám nákoniec y sam potym zostać.

## 60. DO STÁNISŁÁWÁ.

Powiedz mi, gđzie się chowasz, brácie<sup>1</sup> Stánisłáwie,  
 Bom cię ták długo szukał, áżem ustał práwie.  
 Iákóżeś mię był prosił ná obiad do siebie,  
 Tákżem cię áni widział, y iadam bez ciebie.

61. O BEKWÁRKU.<sup>1</sup>

By lutnia mówić umiálá,  
 Tákby nam wgóś powiedziałá:  
 Wszyscy inszy w dudy graycie,  
 Mnie Bekwárkowi niechaycie.<sup>2</sup>

## 62. DO WĘDY.

Miło pátrząc ná łąki, kiedy się odźcieá,  
 Miło pátrząc ná zdroie, kiedy wodę leá.  
 Dobra lećie śmiotána, dobra szoldra<sup>1</sup> żimie,  
 Kiedy uschnie ná wietrze, ábo w gęstym dimie.  
 Dobry więniec bluszczowy: nád wszytko multánki<sup>1</sup>  
 Kiedy grasz, Wędá, w leśie, zábywáiąc<sup>3</sup> Hánki.

59. 1. kiedy sam nie jesteś panem swego serca i swój duszy. — 2. spodziéwał się.

60. 1. przyjacielu, rów. jak brat miły.

61. 1. Walenty Bakfark, węgier, i przeto węgrynkami także zwany, był muzykiem nadwornym Zygmunta Augusta od r. 1519, był lutnistą (ci-thar oedus), co było powodem za-

żyłości z muzycznym poetą. — 2. Bekwarkowi zostawcie mię, mówi lutnia, bo on tylko sam godzien grać na lutni.

62. 1. wieprzowe udo wędzone — 2. dudy z kilku piszczałkami zwano multankami, że w multańskiej ziemi (Mołdawiji) najczęściej jich używano. —

3. z myśli, z pamięci wybijając sobie Hankę; podobnie we fraszce II, 75.



## 63. O ALEXANDRZÉCH.

Alexánder<sup>1</sup> sławną Troię skąził,  
 Alexánder<sup>2</sup> Persy z państwá zráził.  
 Alexánder<sup>3</sup> ufrásował żaki,  
 Alexánder<sup>4</sup> powádził Polaki.

## 64. DO HÁNNY.

Ná pálcu masz diáment, w sercu twárdy krzemień,  
 Pierścień mi, Hánno, dáiesz: iuż y serce przemień.

65. NAGROBEK MIK. TRZEBUCHO.<sup>1</sup>

Kości tve, Trzebuchowski, zámknęła w tym grobie  
 Żoná, którás zostáwił w żáłości po sobie,  
 Pámięć twoiá w ięy sercu zázwdy będzie trwála,  
 Póki teskliwa duszá nieodbieży ciála.

## 66. TEMUŻ.

By Bóg duszę zá duszę chciał od nas przyjmowác,  
 A mógl człowiek swym zdrowiem cudzé odkupowác:  
 Ile mi kolwiek wieku náznáczono w niebie,<sup>1</sup>  
 Dátá bych byłá wszystko, mężu mój, dla ciebie.  
 Lecz iż ná táki frymárk<sup>2</sup> śmierć nierádá zwoli,<sup>3</sup>  
 A záchowác swą srogość iednostáynie woli:  
 Muszę trwác w ciężkim żalu, y trosce po tobie,  
 A moiá wszytká rádość legła z tobą w grobie.

63. 1. więcej znany pod jímieniem Parysa; uwiecznieniem Heleny stał się przyczyną zagłady Troji. — 2. Macedończyk, zwany Wielkim, zawojował Persyjá. — 3. Alexander de Villa Dei (de Ville-Dieu) zmarł r. 1240, napisał gramatykę, która w w. 15 miała przeszło sto wydań, druga jej część opracowana przez Jana Głogowczyka wychodziła w Krakowie w latach 1504, 1510, 1517, 1518. — 4. Jagiellończyk przez obudzenie współzawodnictwa między

senatem a jizbą poselską.

65. 1. Trzebuchowski Mikołaj herbu Ogończyk kasztelan gnieźnieński, wielce poważany przez Zygmunta Augusta (Biel. Kr. Pol. r. 1597, str. 608) umarł w Piotrkowie podczas sejmu w styczniu 1563 mając lat 42; tamże pogrzebiony z nagrobkiem, który ogłosił Starowolski w Monumenta Sarmatarum str. 604; żonę miał Teodorę.

66 1. z wyroku nieba. — 2. zamiar — 3. zezwala.

67. DO DOKTORA MONTANA.<sup>1</sup>

Piérwszą, wtórą, y trzecią, czwartą wieś, y piątą,  
Szóstą także, y siódmą, osmą, y dziewiątą,  
Niewiém, miły doktorze, w któręý masz kráinie,  
Iam tylko był w dziesiątęý,<sup>2</sup> która przy Lublinie.

68. NAGROBEK OPIŁÉY BĄBIE.<sup>1</sup>

Naśladowana z Antol. greck. t. II, str. 32.

Czy to grób? boday zdrów pił. czyiá to mogiła?  
Ieno rychło, iużbych dwie<sup>2</sup> tym czásem wypiła.  
Niechcewá sie rozumieć.<sup>3</sup> náleýże mnie sporzęzy.  
Wściekła bábo, nie piieć do ciebie, tym gorzęzy.  
Imię twoie chcę słyszeć. á Szátan ci po tym,  
Wiedzieć kto w támtym grobie, ábo kto w owotym?  
Miéýże sie tedy dobrze: á iáko bez piwá?  
Przyuczay sie: niebyłám trzeźwia iáko żywá.

## 69. DO WENERY.

Wenus, nieodnawiaý mi iuż przeszłéý nádzieie,  
Niech sie mój nieprzyaciél (wszák wiész kto) nieśmieie.  
Bo lepsza pewna wolność, niż roskosz wátpliwa,  
Tá zawnždy zemną, á z téý często nic niebywa.  
A nászé troski wniwecz, wniwecz y stáráníé,  
Którym to zfélszowané kupuiem kocháníé.  
Podeýżrzány mi twóý śmiech, y twé słodkie słowa,  
Boię sie by niebyłá znowu iáka znowá.  
Iáko chcesz: áleć tego pełné będą kárty,  
Choćiáć mój plącz u ciebie śmiech tylko, á żarty.

67. 1. Montanus Jakób, doktor medycyny i filozofji, kanonik krakowski w r. 1562 i archidyjakon lubelski, lekarz nadworny Filipa Padniewskiego bisk. krak., um. w r. 1580. — 2. Dziesiąta, nazwa wsi leżącej o półmili od Lublina.

68. 1 jest to ucinkowa rozmowa między przechodniem a pijanicą leżącą w grobie. — 2. czasie. 3. pierwsza osoba liczby podwójnej; dziś w jej miejscu używamy liczby mnogiej: nie chcemy.

## 70. DO DZIEWKI.

A co wiedzieć gdzie chodzisz, moiá dziewko śliczna,  
 A mnie tym cząsem trapi teskność ustawiczna.  
 Iákoby Słońce zaszło kiedy niemasz ciebie:  
 A z tobą y w pół nocy zda się dzień ná niebie.

## 71. O ROSKOSZY.

Roskoszy ná świat szczeréy niepodano,  
 Ale do káždéy zółci przymieszano.  
 Zkąd cię potyka, co twéy duszy miło,  
 Masz przyiąć y to, co nie kmyśli było.

## 72. NÁ HISTORIĄ TROIĄNSKĄ.

Nie dopiéro to wiedzą, że dobrze miłowác,  
 Ważył się<sup>1</sup> przed tym Parys<sup>2</sup> przez morze żeglowác  
 Dla nadobnéy Heleny, którą iemu była  
 Zá złoté iáblko piękna Wenus námięniłá.<sup>3</sup>  
 Niedbał chocia pogonia miałá bydz zá niemi,  
 Choć miał tego przyplácic bráty rodzonémi,  
 Nákoniec swym upadem, y wszytkiego domu:<sup>4</sup>  
 Smákowálá mu miłość, niewiém iáko komu.

## 73. NAGROBEK ADRIANOWI DOKT.

Śmierci, to nieśmiéch, iuz nam bierzesz y doktory:  
 A iákóz tu może bydz dobréy myśli chory?  
 Bóg żegnay Adrianie: niepomogą ziołá,  
 Komu się ná śmierć bierze:<sup>1</sup> musi wsiádác<sup>2</sup> zgołá.

72. 1. odważył się — 2. Parys, Aleksandrem także zwany, drugi syn Pryjama i Hekaby, rozstrzygał spór między Herą, Afrodytą i Ateną, która z nich była najpiękniejszą, gdyż dla najpiękniejszej przeznaczone było jabłko rzucone między gości przez Erydę na weselu Peleusza i Tedyty. Za przy-

znanie sobie pierwszeństwa, a zatym i złotego jabłka przyrzekła mu Wenus - Afrodyta najpiękniejszą kobietę t. j. Helenę. — 3. wymieniła jako nagrodę, przyrzekła. — 4. rodziny Pryjama, króla trojańskiego.

73. 1. zbiera, zanosi. — 2. do łodzi Charona przewóz. dusze na drugi świat.



## 74. DO SWYCH RYMÓW.

Rymy głupie, rymy nieobaczne,  
 W których iako we zwierćiedle znaczne  
 Mé szaleństwo, idźcie w ogień wszytki,  
 A zatlumćcie mój postępek brzytki:  
 Za który się długo wstydać muszę:  
 Serdeczného żalu tu nieruszę,<sup>1</sup>  
 Bo ten w twárdym diámenćie ryto,  
 Aby wiecznie trwał, czego mnie lito<sup>2</sup>  
 O przyczynę, przebóg, niepytayćie,  
 Ani mi téy rány odnawiaćie.  
 Niewdzięczność mię ludzka potępiła:  
 Boday się źle w rychle zapłaciła.

## 75. DO ANNY.

Wczorá czekáiąc ná twé obietnice,  
 Y zábywáiąc<sup>1</sup> nieiáko tesknice,  
 Nápiśałem ci krom rozmysłu wszego  
 Ten rym niegládky, zkądbyś sercá mego  
 Frásunk poznála, y myśl utrapioną,  
 Anno, twoimi słowy zówiedzioną.  
 Bom ustáwicznie ráchował godziny,  
 A szukał twého mieszkánia<sup>2</sup> przyczyny.  
 Chćialemli czytać, tom nic nierozumiał,  
 Chćialemli zágrác, tom począc nieumiał.  
 Nákoniec, wziáwszy we mdlą rękę piórko,  
 Pisałem: oycá prawdziwego córko  
 Niepráwie słowna: á w tym mię sen zmorzył,  
 Gniew upokoił, nádzieię umorzył.

74. 1. nie wspomnę bólu serca. — straszny, okrutny; więc zamiast luto.  
 2. co mi przykrość sprawia; porów. sta- 75. 1. Zob. Frasz. II, 62, wiersz osta-  
 rosłow. przymiotn. *lud* przykry, srogi, ni. — 2. zwłoki, nieprzybycia.

## 76. DO PRZYJACIELA.

Iedného chcieć, y niechcieć,<sup>1</sup> to społeczność<sup>2</sup> prawa  
 Gdzie się myśli niezgodzą, tam przyjaźń dziurawa.  
 Iż tedy ná mym zdaniu ty przestać nieraczysz,  
 Przestaną ia ná twoim: owa się obaczysz.<sup>3</sup>

## 77. DO BOGINIÉY.

Bogini, która miłością szafuiesz,  
 A ludzkie serca według swéy frásuiesz  
 Y cieszysz myśli: ieśli niewdzięczności  
 Y ty nie lubisz w uprzémey miłości,  
 Zfolguy mi mało: owa się wyłamie  
 Z téy niepobożnéy niewoléy, która mię  
 Ták zfrásowála, że y zdrowia nié mam,  
 Y o rozumie tóż<sup>1</sup> nákoniec mnié mam.  
 Iuż mię niewracay ku piérwszéy wolności:  
 Bo niewiém bych żyć umiał bez miłości.  
 Tylko pan inszy niech mi roskázuie,  
 Iednąsz tá, co iest uprzéymosć, nieczuie.<sup>2</sup>  
 A ia, gdy zbędę iármá ták ciężkiégo,  
 Ná znak twéy láski, y ulżenia swégo,  
 Postawię pálmę złotą w twym kościele,  
 Która ten napis ponieśie ná czele:  
 Tobie ó można Wenus, iestem dáná,  
 Żeś zbydź pomogła niewdzięcznégo páná.

78. DO ANDRZEJÁ TRZECIESKIEGO.<sup>1</sup>

Bógżec záplác, Iędrzeiu, żeś mię dziś upoił:  
 Boś we mnie niepotrzebné troski upokoił,

76. 1. Idem velle et idem nolle, ea demum firma amicitia est, mówi Kattylina do sprzysiężonych u Sallust. Catil. r. 20. — 2. towarzystwo, związek przyjaźni. — 3. przecież się opamiętasz.

77. 1. to samo t. j. że go nie mam. —

2. gdyż tylko ta jedna przeze mnie kochana nie czuje, co jest uprzejmość.

78. 1. Trzecieski Andrzej, jeden z przedniejszych pisarzów wieku 16 i gorliwszych krzewicieli kalwinizmu, był synem Adama z Koniuszo-

Któré mi serce gryzły: iáko to bydz musi,  
 Gdy człowieká niewdzięczność opętána duši.  
 Wiém dobrze, że nie długo ze mną téy roszkoszy:  
 Bo to wszystko po chwili trzézwia myśl rozpłoszy:<sup>2</sup>  
 Ale witay mi tá noc wolna od frásunku:  
 Któz wiedział, by tak wicie należało<sup>3</sup> w trunku?

## 79. NÁ RYM NIEROZMYŚLNY.

Kto mi każe rym piśać nierozmyślnie, táki  
 Ma wolą przyiąć, chocia będzie ledá iáki.

80. NÁ PSZCZOŁY<sup>1</sup> BUDZIWIŚKIÉ<sup>2</sup>  
DO IEGO M. P. W. WILEŃSKIEGO.<sup>3</sup>

Patrzay iáko płodnych pszczół niesłycháné roie  
 Okładły, zacny pánie, miodem ściány twoie.  
 Dobry to znák, ieśli bóg dał wieszczą myśl komu,  
 Że dostátek, y wieczné potomstwo w twém domu.

## 81. DO GOŚCIA.

Bądź ptaká, bądź záiącá szukasz po tym boru,  
 Gościu, słuchay méy rády, stąp máło do dworu,  
 Pewnieysza tu zwierzyná, gdzie pełné piwnice,  
 Albo gdzie pszczoły noszą miód zá okiennice.

## 82. DO PSZCZÓŁ.

Powiedzcie piękne pszczoły, wszák wam ná tym máło,<sup>1</sup>  
 Co was tu mimo ule do izby weгнаło?

wój (dziś Koniuszy) w województwie krakowskim, zapisany do Akademiji krakowskiej r. 1513. jakiś czas sekretarz króla Zygmunta Augusta, następnie na dworze księcia pruskiego, zmarły w r. 1584—2 w późniejszych wydaniach: rozproszy. — 3. zależało na trunku.

80. 1. o tym samym osadzeniu się pszczół w domu Mik. Radziwiłła mówi Kochanowski w Foricoeniach str. 142, wyd. z r. 1612 p. n. Ad Nicolaum

Radivilum. — 2. Budziwizski, Bujwizski, wieś w powiecie wileńskim, należąca wówczas do Mik. Radziwiłła wojew. wileńskiego. Zob. Akty jizdawajemyje wileńskoju archeograficzskoju kommissijeju, t. 8. str. 13, 14. Bawił tutaj Kochanowski zapewne w r. 1568 w powrocie z wyprawy wojennej, którą odbył jako przypasany do miecza rycerz. Frasz III, 1 — 3. do Mikołaja Radziwiłła.



## 83. ODPOWIEDZ.

Dla piiiánic źle się z tym odkryć ledá komu,  
Tobie w ucho powiemy, czuiem tu miód w domu.

## 84. DO DOKTORÁ.

Arcydoktorem cię zwąć káždy może śmieie,  
Bo ty nietylko umiesz złéczyć niemoc w cieie,  
Ale y ná dobrą myśl masz fortélów wielé:  
Wino, lutnią, podwikę,<sup>1</sup> to mi to weselé.

## 85. O FRÁSZKÁCH.

Prózno mnie do dziewiáci lat swé frászki chowác,  
Iáko ksiąg mądrzy ludzie zwykli popráwowác:<sup>1</sup>  
Bo tu moią pilnością<sup>2</sup> iuż nic nieprzybédzie,  
Bych kréslił i nadkréslił, frászka frászką bédzie.

86. O NOWYCH FRÁSZKÁCH.<sup>1</sup>

Nic teraz po mych frászkách: bo inszé nástály,  
Których poczet ná káždy dzień widzę niemály.  
Więc ie ná párgaminie nadobnie pisano,  
A niektóre y złotym prochem posypano.  
U káždéy orzeł y pstra czysta sznurá długa,  
Spytayże Aristárchá:<sup>2</sup> frászka iáko druga.

## 87. Z ANAKREONTÁ.

Anacr. Carmen 58.

Podgorski żrzóbku, czemu pátrząc krzywo  
Oczymá ná mié uciekasz piérzchliwo?

82 1. domysła się: zależy  
84. 1. podwika = chusta biała do osłony głowy; tutaj w ogóle: kobiéta.

85. 1. podług przepisu Horacego: si quod tamen scripseris, nonum prematur in annum De arte poetica, 388.—  
2. dwa inne wydania z r. 1584 dają mniej właściwie: Bo tą moją pilnością.

86. 1. fraszkami nazwał poeta przy-

wileje kró ewskie wydawane na pergaminie z przywieszoną na różnokolorowych jedwabnych sznurach pieczęcią królewską. — 2. Arystarch z Samotraki gramatyk aleksandryjski około r. 150 przed Chr. wstawił się nieubłaganą krytyką poetów greckich, mianowicie Homera; stąd każdemu ostremu krytykowi dają nazwę Arystarcha.

Mnimasz zem prostak: ia ná cię osobny  
 Rząd myślę włożyć, y muńsztuk ozdoby.  
 A potym wsiadwszy zátoczyć<sup>1</sup> ná dworze:  
 Ty sie tám pásiesz niewiém gdzie po borze,  
 Skacząc sámopász od mieyscá do mieyscá,  
 Bo ieszcze niemasz po swym plecu ieyscá.<sup>2</sup>

## 88. DO ANNY.

Saffo, w Anacreont. Carm p. 103 Moeb. oraz Catulli Carm. 49.

Królowi rowien, á ieśli sie godzi  
 Mówić co więcéy, y króla przechodzi,  
 Anno, kto siedząc práwie przeciw tobie  
 Przypátruie sie co raz twéy osobie,  
 Y słucha twégo śmiechu przyiemnégo:  
 Co wszytkich zmysłów zbawia mię smutnégo.  
 Bo skoro namniéy wzrok skłonię ku tobie,  
 Słowá niemogę domáćć sie w sobie:  
 Ięzyk mi zmilknie, płomień sie w mię krádnie,  
 W uszu mi piszczy, noc przed oczy pádnie,  
 Pot przez mię biie, drzę wszytek, y bládnę,  
 Tylko że martwy przed tobą nie pádnę.

## 89. O PELOPIE.

Ó Pelopie<sup>1</sup> ten głos był, że go oyćiec srogi  
 Uwárzył, y dał ná stół, gdy czestował<sup>2</sup> bogi.  
 Y ziedli mu tám byli między sobą ramię,  
 Czego, kiedy zaś ożył miał widomé znamię.  
 Ale Pindarus niechce zwáć obzércą bogá:<sup>3</sup>  
 Bo sproсна mowá pewna do upádu drogá<sup>4</sup>,

87. 1. harcować. — 2. jeźdźca odpowiedniego tobie.

89. 1. Pelops, syn Tantala, dziad Agamemnona. — 2. dla uczczenia przyjmował u siebie w gościnie; dla tego *czestować* powinnyby się wła-

ściwie mówić, nie *czestować*. — 3. ἐμοὶ δ' ἀπορα γαστρίμαργον μακάρων τιν' εἶπεῖν. Pind. Olymp. 1, w. 52. — 4. ἔστι δ' ἀνδρὶ γάμεν εὐκλὸς

A powiada, gdy bogi Tántalus czestował,  
 W ten czas mu się Neptunus syná rozmiłował,<sup>5</sup>  
 Y uniósł go do niebá: gdzie potym y drugi  
 Był przyniesiön Troiáńczyk dla téyże posługi.<sup>6</sup>  
 Wiém co posługą zowiesz: zły mu był wárzony,  
 Tákże chciał spátrzyć, iáko smákuie pieczony.

90. NAGROBEK MĘŻOWI OD ŻONY.

Mężu mój miły, ty już leżysz w grobie,  
 A ia trwam ieszcze ná świecie po tobie.  
 Ale co żywé,<sup>1</sup> umrzećbym woláła,  
 Bom tylko ná płácz wieczny tu zostáła.

91. O MIŁOŚCI.

Podług Propert. lib. III, carm. 12.

Kto naprzód poczał miłość dziecięciem málować,  
 Może mu się záprawdę káždy podziwować.  
 Ten widział, że to ludzie bez rozumu práwie,  
 A wielkie dobrá trácą przy téy głupiéy spráwie.  
 Tenże nie dármo przydał do rámiénia piérsz,<sup>1</sup>  
 Bo tám częsta odmiáná, to gniew, to przymierze.  
 Strzały znaczą, że naglé człowieká ugodzi,  
 A z onéy rány żaden zdrowo nieodchodzi.  
 We mnie strzały mieszkáią, y ten bózek máły,  
 Ale mu pewnie wszytki piórá wypádały.<sup>2</sup>  
 Bo się nieda wypłoszyć nigdziey z sercá mégo,  
 Ani mi odpoczynku pozwoli żadného.  
 Co zá roskosz masz mieszkáć w suchych kościách moich?  
 Zaby<sup>3</sup> już nieczás przenieść gdzie indziéy strzał swoich?

ἀμφὶ δαιμόνων καλὰ μείων γὰρ  
 αἰτία. Tamże w. 35.— 5. τοῦ μεγα-  
 σθενὲς ἐράσσατο γαιάοχος Ποσει-  
 δᾶν. Pind. tamże wiersz 25.— 6. ἐνθα  
 δευτέρῳ χρόνῳ ἦλθε καὶ Γανυμή-

δης Ζηνὶ τούτῃ ἐπὶ χρόος. Pindar  
 tamże w. 44, 45. Ten Ganimedes był  
 synem króla trojańskiego.

90. 1. chociaż żyję.

91. 1. amorkowi skrzydła. — 2. po-  
 wypadały.—3. czyby; podob. t. I, s. 363.



Lepięy swéy mocy ná tych nieukách skosztuiesz,  
 Bo iuż nie mnie, ále mój tylko cień frásuiesz.  
 Który iesli zátráćisz, kto ták śpiéwác będzie?  
 Z moich tych prostych rymów iesteś sławnym wszędzie.  
 Któré rumiánéy twarzy, y oká czarného  
 Niezámilczą u pániéy, y chodu snádného.

42. O RZYMIE.<sup>1</sup>

Iáko wszytki narody Rzymowi służyły,  
 Póki mu dostawáło y szczęścia, y siły:<sup>2</sup>  
 Tákże téż, skoro mu sie powinęła nogá,  
 Ze wszytkiégo nań światá uderzyła trwogá.  
 Fortunniejszy był ięzyk: bo ten y dziś miły:<sup>3</sup>  
 Ták zázwdy trwálszy owoc dowcipu, niż siły.

## 93. DO DOKTORA.

Niemam ci zacz<sup>1</sup> dziękowác, mój miły doktorze,  
 Żeś mię sámego z gośćmi zostawił w komorze:<sup>2</sup>  
 Bom sie im żadną miarą niemógł wykuglowác,<sup>3</sup>  
 Musiałem sie, iáko bóbr, iáycy odkupowác.

## 94. NÁ CHMURĘ.

Prózno Chmurę szcziećie mémi wiérzykámí,  
 O tym właśnie rzeczono, karmion ten wronámí.<sup>1</sup>

## 95. NAGROBEK ANNIE.

Za twoię dobrą wolą, którąś w domu swoim  
 Zázwdy okázowálá, Anno, gościom twoim,

92. 1. napisana w roku 1563, gdyż ogłoszona w słowniku łacińsko-polskim Mączyńskiego, który drukowano w r 1563, a wydano w r. 1504. — 2. w słowniku mniej dobrze: y mocy i siły. — 3. w słowniku Mączyńskiego:

bo ten wszystkim miły.

93. 1. za co. — 2 w pokoju, w mieszkaniu. — 3. wykręcić się, wykpić się.

94. 1. o chytrym mówią karmion wronami, może dla tego, że wrony przebiegłe są w unikaniu zasadzek.

Zá dobrą myśl, y oné uczciwé bieśiády,  
 Godnábyś przetrwać byłá trzystoletne džiády:  
 Ale nam tych roskoszy sroga śmierć záżrzálá,  
 A ciebie práwie z nászych rąk nagle porwálá.  
 Y chodzisz teraz brzegiem niepámiętney wody,<sup>1</sup>  
 A my nieszczęścia płaczem, y swéy znácznéy szkody.  
 Mieccie<sup>2</sup> kwiatki ná ten grób, pánni, y młóddzieńcy,  
 A iéy szláchetné kości przyodzieńcie wieńcy.<sup>3</sup>

96. DO MIKOŁAJA MIELECKIEGO.<sup>1</sup>

Ná swé złeś mię upoił, mój dobry Stárostá,  
 Bo czegoś snadź niewiedział, toć opowiem sprostá.  
 Mnimasz ty, że ia tobie klániam się dla tego,  
 Iżeś syn Woiewody niewiém tám iákiego.<sup>2</sup>  
 Albo że się masz dobrze, á złotá ná tobie,  
 Y ná tych dosyc widzę, które masz przy sobie.  
 Frászká u mnie twé herby, y wsi pełné kmieci:  
 Háńbá (mówią Grékowie) bohátérskie dzieci.<sup>3</sup>  
 A pieniądze tákie są, że ie y źli máią,  
 Y co wiedzieć iáko ich drudzy używáią.  
 Ale wiész, co mię trzyma, y gárnie ku tobie?  
 To, iż przodków swych zostác,<sup>4</sup> masz zá lekkość<sup>5</sup> sobie,  
 A coć Bóg dał z láski swéy, tym száfujesz bácznie,  
 Służąc pánu,<sup>6</sup> y rzeczy pospolitéy znácznie.  
 Chudémi niebrákuiesz,<sup>7</sup> ále kto cnotliwy,  
 W iákimkolwiek bądź piérzu, temuś ty chętniwy.

95. Lety, rzeki w podziemiach, odejmującej pamięć światowego życia duszom, które się przez nią przeprawiły. — 2. rzucajcie. — 3. wieńcami.

96 1. Zob. przyp. do frasz. I, 44. — 2. Jana, wojewody podolskiego. — 3. ἀνδρῶν ἡρώων τέκνα πῆματα, id est virorum herouum filii noxae. Erasmi. Adagiorum Chiliades. Basil.

1559, str. 204, To samo zdanie wypożyczane już u Homera, Odyss. II, 276: παῖροι γὰρ τοι παῖδες ὁμοιοι πατρὶ πέλονται οἱ πλέονες κακίους, παῖροι δὲ τε πατρὸς ἀρείους. — 4. gorszym być od przodków. — 5. lekkomyślność, zelżywość. — 6. królowi — 7. nie pogardzasz.

To iest grunt: inszé rzeczy, których się chwytaią  
Ludzie prości, iáko dym, wiátry roznaszają.

## 97 DO WOIEWODY.

Nie są, Woiewodo zacny, czasy po temu,  
Abych, czyniąc zwyczajowi dosyc dawnému,  
Uszy twoie lutnią bawił, álbo pieśniami:  
Coś inszego człowiek musí mieć przed rękami.  
Widząc okiem co się dzieie: zewsząd powstają  
Srogié wiátry, zewsząd stráchu ludzióm dodają  
Chmury czarné, grádu pełné, y trzaskáwice <sup>1</sup>  
Oracz polá bogu złéca, y swé winnice:  
A pástérz, multánki pod płaszcz kriąc zá czásu,  
Wraca bydło ku domowi z pustého lásu.  
We wsiách źielem kurzą:<sup>2</sup> káždy o sobie czuie:  
Y mnie táż boiaźń, co inszé, y strách zdéymuie.  
Przeto niedźiw, że umilkły mé głośnie strony,  
Widząc niebo rozgniewáné, y wiek strwożony.<sup>3</sup>  
Iednak szkoda puścić się tak zgola nádzieie,  
Bo to wszystko przyrodzonym biegiem się dzieie.  
Raz chmury pánuia, y gróm srogi: á potym  
Bóg obdarza świat pogodą, y słońcem zlotym.  
Owa ieszcze dobrze będzie: á co drugiego,  
I'ádnieli źle, więc rozumem podeprzec tego.<sup>4</sup>

98 DO MONTANA.<sup>1</sup>

Iáko Láis zwierciádło Páphiiéy oddálá,  
Kiedy prze látá<sup>2</sup> piérwszý głádkości stradálá:  
Ták Ian<sup>3</sup> tobie, Montanie, słyki twé oddawa,  
Bo co mu po nich, kiedy piźmá w nich niesstawa?<sup>4</sup>

97 1. trzaskawicy, grzmotu. — 2. życie w trwodze pogrążone. —  
dla uchronienia się od panującej zara- 4. rozumem zaradzać złemu.  
zy, może téj, o której pod rokiem 1572 98 Zobacz frasz. II, 67. — 2. wsku-  
mówi Bielski w Kron Pol. str. 649. — tek lat. — 3. poeta sam. — 4. zabrakło.



99. NAGROBEK ST. ZAKLIKĘ Z CZYŻOWĄ.<sup>1</sup>

Tu Stánisław Zakliká położył swé kości,  
 Nietylko z przodków swoich, lecz y z swéy dziełności  
 Dobrze znáczny:<sup>2</sup> bo w kráiącach postronnych strawiwszy  
 Młodość swoię, y królóm páńóm swym służywszy,  
 Ostátek wieku swégo pospolitéy rzeczy  
 Oddał: którę, swych utrat niemáiąc ná pieczy,  
 Dármo zázwdy rad służył: bo iáko nagrody  
 Od téy,<sup>3</sup> od którę wszystko, chćieć zá swoie szkody?  
 Cnotá ná czci ma dosyć: tą Zakliká słynie:  
 Wszystko inszé, iáko dym, álbo mgłą przeminie.

100. DOROĆIE Z MICHOWÁ ŻENIE IEGO.<sup>1</sup>

Niechćiáám cię, mężu mój, zostáć<sup>2</sup> twoiá żoná,  
 Ale y w ziemi leżę z tobą pogrzebioná.  
 Nigdy, nigdy prawdziwa miłość nieumiéra,  
 Lecz y w ogień włożona do kości przywiéra.  
 Działki miéycie się dobrze: mnie z mym miłym wszędy  
 Mężem dobrze byđz muśi: bez niego nikędy.

## 101. DO DRUŻBY.

Zariádres' królewic, iáko żyw nieznawszy,  
 Tylko piękná Odátę przez sen raz widziawszy,

99. 1. Zaklika Stanisław z Czyżowa herbu Topor, syn Hieronima i Anny Sienińskiej, był kasztelanem połanieckim około roku 1564. Paprocki w Herbach rycerstwa str. 97, wyd. Turow, świadczy, że był jako senator gravis, prudens et constans in negotiis Reipublicae i rad prawdę królowi panu swemu mawiał. — 2. odznaczający się, dobrze znany. — 3. od Rzeczypospolitej.

100. 1. Dorota z Michowa, córka Wojciecha Michowskiego łowczego lubelskiego. — 2. rozłączyć się z tobą.

101. 1. opowiada Ateneusz Deipnosophista w ks. 13, że Zaryjadres panował po jednym brzegu Donu od strony morza Kaspijskiego. Po drugiej stronie Donu panował Omartis, którego córce Odatis zwanęj ukazał się we śnie Zaryjadres i wzbudził w niej miłość; sam, również we śnie tylko poznawszy Odátę, zapalił się do niej miłością. Powieść o tym niezwykłym początku wzajemnej miłości posłużyła Kochanowskiemu za porównanie do skreślenia przyjaźni z jakimś poetą Janem, znanym mu tylko z li-

Miłował ią serdecznie: y tak chodził o tym,<sup>2</sup>  
 Że musiałá byđz iego poślubioną potym.  
 Tóż sie y mnie przydało,<sup>3</sup> Družbá<sup>4</sup> mój cnotliwy,  
 Że nigdy cię nieznawszy, ząwždy był chętlivy  
 Do twego towarzystwá: á niemam w pamięci,  
 Bych cię (co téż niemála pobudká do chęci)  
 Y przez sen kiedy widział: ále pismo twoie,  
 To ciebie oznaymiło, y przed oczy moje  
 Przyniosło: zem cie w głowę lepiéy wlepił sobie,  
 Niżby mi cie był posłał w twéy własnéy osobie  
 Wroty sen rogowémi,<sup>5</sup> gdy poczy na świtać,  
 Y Titan<sup>6</sup> swoje konie w łąkách każe chwytać.  
 Przeto tego bądź pewien, że cię z témi liczę,  
 Którym ia sercem prawym wszego dobrá życzę.  
 A to węzeł iest mocny, y nád inszé trwały,  
 Który piękneý pamięci córki<sup>7</sup> ząwiązały.

102. DO FRĄNCISZKA.<sup>1</sup>

Ani Ulysses, áni Jason młody,<sup>2</sup>  
 Choć o nich siła stárzy nábiáli,  
 Ták wiele ziemie snadź nieobiácháli,  
 Iáko ty, który od Tybrowéy wody  
 Szedłeś, Frąnciszku, przez różne narody,  
 Aż tám, gdzie nigdy látá nieuználi,  
 Y ogniów palić ludzie nieprzestáli,  
 Prze mróz gwałtowny, y prze wieczné lody.

stu. — 2. około tego. 3. wydarzyło. —  
 4. jimiennik, druh, to samo jimię ma-  
 jący. — 5. wystawiali sobie starożyt-  
 ni, że sny dwiema bramami wchodzą  
 do duszy śpiącego: bramą rogową sny  
 prawdziwe, mające się zjścić, bramą  
 ze słoniowéj kości złudzenia senne.  
 Teoryją tę wykłada Penelope w Ho-  
 mera Odyss. ks. XIX, w 562—567. —  
 6. Helios, bóg słońca, syn Hyperyjo-

na, wedle pojęć greckich i rzymskich,  
 wśród dnia jechał po niebie na wozie  
 ciągnionym przez cztery konie; te wy-  
 przęgał po zachodzie, a zaprzęgał  
 przed wschodem. — 7. Muzy, córki  
 Jowisza i Mnemozyny.

102. 1. napisana w formie sonetu —  
 2. bohater grecki, syn Asona króla  
 tesalskiego, znany z wyprawy do  
 Kolchidy po złote runo; wyprawę tę

Więc y w to niewiérz, áby w téy kráinie  
 Medaea<sup>3</sup> iáka, y Circe<sup>4</sup> niebyłá,  
 Któraby ludzi obracála w świnié:  
 TáK sie tu dobrze druga wyćwiczyła,  
 Żeby tę sámę, co ták bárzo słynie,  
 W niedźwiedziá CIRCę łátwie obróciła.

103. NÁ MOST WÁRSZEWSKI.<sup>1</sup>

Nieubłágána Wisło, prózno wstrząsasZ rogi,<sup>2</sup>  
 Prózno brzegóm gwałt czynisz, y hámuiesz drogi.  
 Nálazł fortél król August, iáko cię miał pożyć,<sup>3</sup>  
 A ty musisz tę swoię dobrą myśl polożyć:<sup>4</sup>  
 Bo krom wioseł, krom prumów,<sup>5</sup> iuż dziś suchą nogá,  
 Twóy grzbiet nieuieždzony wszyscy deptác mogą.

## 104. NÁ TENŻE.

To iest ón brzég szczęśliwy, gdzie ná czásy wieczné  
 Litwá, y Polská máią séymy mieć spółeczné.<sup>1</sup>  
 A ten, który to wielkim swym stáraniem sprawił,  
 Aby iuż więc żadnégo wstrétu<sup>2</sup> niezostáwił,  
 Wisłę, która niezáwždy przewoźniká słucha,  
 Mostem spętał: bród wielki, ále drógá sucha.

odbył jako młodzieniec. — 3. Medea, córka Ajeta, króla kolchickiego, żona Jazona, znana z okrucieństw, których się dopuściła zabijając brata i własne dzieci i nakłaniając córki Pelijasa do zabicia i ugotowania ojca. — 4. zwa-  
 na także Ajaja, przemieniła w świnię towarzyszków Ulyssesa wysłanych na zwiady.

103. 1. pierwszy stały most, łączący ulicę Mostową zwaną z brzegiem przeciwnym Wisły, zaczął stawiać król Zygmunt August, d. 25 czerwca 1568 r.; ukończyła budowę po śmierci króla siostra jego Anna swym nakładem, tak, iż na zjazd elekcyjny d. 5 kwiet-

nia 1573 otworzyć go było można do przejazdu. Most ten przetrwał do r. 1603. Kochanowski korzystał z niego w czasie zjazdu elekcyjnego r. 1575, opisanego po łacinie w *Lyrica*, ode VI, pod napisem: *In conventu Varsaviensi*. Prócz niniejszych fraszek napisał także epigram łaciński zamieszczony w *Foricoeniach* str. 158, wyd. 1584. — 2. rogami. — 3. opanować, okiełznać, jak w epigr. łacińskim. — 4. porzucić hardość, butę. — 5. pram, już w najdawniejszych pomnikach słowiańskich znany wyraz zestawiają z greckim *pér ama* przewóz.

104. 1. skutek uniji zawartej w Lu-



## 105. NA TENŻE.

Niewoła dziś przewoźnik, Wsiąday kto ma wsiądać,  
 Niebezpieczno się wozić, gdy mrok pocznie padać.  
 Słysz, mam ja zegar w mieśzku,<sup>1</sup> który póki biie,  
 Póty téż y gospodarz, co go nośi, piie.  
 A ty śpi, przewoźniku, niedbáiąc ná goście,  
 Byś y dármo chciał przewieść, ia wolę po moście.

106. NA SŁOWNIK MĄCZYŃSKIEGO.<sup>1</sup>

Zebyś do szkoły nie po wszystko chodził,  
 Ale sam czasem drugiemu dogodził,  
 Wielką mieć pomoc s tych książ góściu będziesz,  
 Gdy nad łacińskim ięzykiem uśiędziesz.  
 Nie bądźcie hardzi swym żakom mistrzowie,  
 Wszystko tu naydzie, co wy macie w głowie.

---

blinie r. 1569. — z przeszkody.

105. r. pieniądze.

106. r. utwór ten nie był pomie-  
 szczony w wydaniach fraszek, lecz

wzięliśmy go ze słownika Mączyń-  
 skiego, wydanego w r. 1564, gdzie był  
 wydrukowany razem z fraszką stojącą  
 pod liczbą 92 niniejszej księgi.

# FRASZEK

## JANA KOCHANOWSKIEGO.

### KSIĘGI III.

#### 1. DO GÓR, Y LASÓW.

Księgę trzecią fraszek, którą dla kilku wybitnych i poważniejszych utworów, oraz dla formy wyrobionej czarnoleską nazwaćby można, rozpoczyna poeta wiérszykiem, w którym skręślił koleje swego życia aż do stanowczego zwrotu, za jaki uważać można ostateczne porzucenie zawodu dworskiego i ożenienie się. Wzmianka o wyborze na opata klasztoru sieciechowskiego każe nam powstanie tego ważnego wiérsza położyć pod r. 1573. Mimo wzmiankę o górach, których nie masz w najbliższym otoczeniu dziedzictwa poety, można się domyślać, że wiérz ten napisany był w Czarno-lesie, który od roku 1569 należy uważać za miejsce stałego pobytu poety. Pokój duszy, wiejący z całego utworu i stanowczy rozbrat z dotychczasowymi zamiarami przemawia za takim określeniem miejsca. Piérwsza tylko wrotka nastręcza pytanie, czy nie powstała w przejeździe z Krakowa do Czarnolasu, lub czy widok gór świętokrzyskich nie natchnął poety do napisania jēj. Wszakże brak nam śladów choćby chwilowego pobytu poety w Krakowie około r. 1573.

Wysokie góry y odziane lásy,<sup>1</sup>  
Iáko rad ná was pátrzę, á swé czásy  
Młodsze wspominam, które tu zostały,  
Kiedy ná státek człowiek máło dbáły.

1. i. forma narzędnika rzeczow. męskich i nijak.; dziś *lasami*.

Gdziem potym nie był? czemu nie skosztował?  
 Iazem przez morze głębokie żeglował,<sup>2</sup>  
 Iazem Fráncuzy,<sup>3</sup> ia Niemce,<sup>4</sup> ia Włochy,<sup>5</sup>  
 Iazem nawiedził Sibylliné lochy.<sup>6</sup>  
 Dziś żak spokoinny,<sup>7</sup> iutro przypasany  
 Do mieczá rycérz:<sup>8</sup> dziś miedzy dworzány<sup>9</sup>  
 W páńskim pálacu,<sup>10</sup> iutro zaśię cichy<sup>11</sup>  
 Książdz w kápitułe:<sup>12</sup> tylko że nie z mnichy  
 W száréy kápicy,<sup>13</sup> á z dwoiákim plátem:<sup>14</sup>  
 Y to czemu nic?<sup>15</sup> ieśliże Opátem.<sup>16</sup>  
 Táki był Proteus,<sup>17</sup> mieniać się<sup>18</sup> to w smoká,  
 To w dészcz, to w ogień, to w bárwę obłoká.  
 Dáléy co będzie? srébrné w głowie nici,<sup>19</sup>  
 A ia z tym trzymam, kto co wczás uchwyci.<sup>20</sup>

## 2. DO PÁNÁ.

Bóg tylko ludzkie myśli wiedzieć może,  
 Y ku dobrému samże dopomoże:

2. zapewne w czasie przejazdu z Włoch do Francji. — 3. między r. 1554 a 1557. — 4. zapewne po ukończeniu początkowych nauk i opuszczeniu Krakowa, a następnie w czasie powrotu z Francji w roku 1557. — 5. między rokiem 1552 a 1554. — 6. miejscem pobytu wieszczki Sybilli było Kумы, na zachodnim wybrzeżu Włoch środkowych, na południe od Rzymu; przez wymienienie siedziby Sybilli chciał poeta wogóle powiedzieć, że zwiedził Włochy środkowe. — 7. w czasach nauki od r. 1544 do 1557. — 8. odnosi się ta rola wojaka do wyprawy wojennej z Zygmuntem Augustem w roku 1518 pod Radoszkowice. Biel. Kron. Pol. z r. 1597, str. 622. — 9. jako sekretarz królewski do r. 1569. — 10. w królewskim pałacu. — 11. gdyż nie mając święceń nie brał udziału w nabożeństwie. — 12. w czasie pobierania dochodów probostwa katedralnego poznańskiego od roku 1564 do 1574. — 13. u benedyktynów sieciechowskich. —

14. z szkaplerzem na przodzie i z tyłu. 15. — *nie* używało się w dawniejszym języku jak wzmocnione przeczenie, gdzie dziś kładziemy samo *nie*, np. abyich jego pokusił, będzieli chodźć w zakonie mem, czyli nic. Bibl. Zof. str. 61. Jestli pan w nas, czyli nic, tamże str. 63, mamli isć bojować, czyli nic, tamże str. 207. Pani musi jednych rzeczy pozwolić, a drugich nic; Górn. Dworz. str. 258. Z każdym się zgodzę, iedno z łakomym nic, bo on chce, a ia też chcę. J. Kochan. Fragm. — 16. podług życiorysu poety ogłoszonego w r. 1612 wybrali go sobie opatem benedyktyni sieciechowscy; wybór ten mógł mieć miejsce tylko w r. 1573. — 17. bajeczne bóstwo morskie znane z Homera Odys. ks. IV, w. 349 — 570. — 18. przemieniając się, aby się nie dać schwycić Odyseuszowi. — 19. pomysły głowę poety zajmujące, z których jak z przędzy srebrnej wysnuwał swoje utwory. — 20. wyd. z r. 1584 ma: *uchwici*.



Ale cokolwiek przeciwnégo iemu,  
Dobrze nie pádnie,<sup>1</sup> by więc najmędrszemu,<sup>2</sup>  
Wszystko wiész, pánie: zgub co przeciw tobie,  
A zdarz iáko pan, cóś ulubił sobie.

## 3. DO GOŚCIA.

Przekład z Antol. greck. IV, 183, Jacobs.

Gościu, własną twarz widzisz przeważnéj<sup>1</sup> Didony.<sup>2</sup>  
Obraz pozorny,<sup>3</sup> obraz pięknie wystáwiony.  
Tákom byłą: ále myśl<sup>4</sup> różna od téj sławy,  
Która mię zla potkáła zá mé chwálne<sup>5</sup> sprawy.  
Bom Aeneaszá iáko żywá nie widziáła,  
Anim w Troiánskie burdy<sup>6</sup> Afriki poznáła:  
Ale uchodząc łóżá Iárby srogiégo,  
Puściłam się ná ostrość mieczá śmiertelnégo.  
Kto cię ná mię podbórzył, Maro<sup>7</sup> niechutliwy,<sup>8</sup>  
Ześ swym kłamstwem<sup>9</sup> śmiał zelżyć żywot mój cnotliwy?

## 4. Z ANAKREONTA.

Przekład z Antol. greck. t. IV, str. 85, Jacobs.

Nie dbałem nigdy o złoto,  
Alem tylko prosił o to,  
Aby kufel stał przedemną,  
A przyaciél piął zemną:

2. 1. nie powiedzie się; wyrażenie wzięte od rzućania losów. — 2. zamiast dotychczasowego *naprędszemu*; u Kochanowskiego rzadka forma i nowszemu językowi właściwa.

3. 1. odważnej, przedsiębiorczej. — 2. Dydona, pierwotnie zwana Elissą, podług podań założycielka Kartaginy, była córką króla tyryjskiego; pozbawiona męża, zabitego przez jej brata Pigmalijona, schroniła się z bogatymi skarbami do Afryki; przebiła się na

stosie, aby uniknąć małżeństwa z JARBASEM, królem Getulów w północnej Afryce; żyła w 200 lat po czasach Eneasza. — 3. okazały, świetny. — 4. umysł. — 5. chwalebne. — 6. mowa o trojańskiej wojnie ukończonej zburzeniem Troji w r. 1184 przed Chr. — 7. Publijusz Wergilijusz Maro, autor *Encidy*, której bohaterką jest Dydona. — 8. niechętny, nieżyczliwy. — 9. kłamliwie opowiadając o mych łostkach z Eneaszem.

A tym cząsem robotnicy  
 Pięczę mieli o winnicy;  
 To wszystko moié stáráníé,  
 To skarb, złoto, y zebráníé.  
 Ani dbam o kásztelaná'<sup>4</sup>  
 Trzymáiąc się mocno dzbaná.

5 Z ANÁKREONTÁ.

Anakreonta carm. 26.

Skoro w rękę wezmę czaszę,  
 Wnet ze lbá troski wystrąszę:  
 Więc iż mnimam, że mam wiele,  
 Ztąd mi łácno o weselé.  
 Wieniec musi być ná głowie,  
 A frąszká wszyscy pánowie.  
 Kto się chce bić, obuy<sup>1</sup> zbroię,  
 Ia przy kuflu przedsię stoię:  
 Bok ták mnimam, iż upitym  
 Lepięy leżeć, niż ząbitym.

6. NÁ LIPE.<sup>1</sup>

Uczony gościu, ieśli sprawą mégo cieniá,  
 Uchodżisz gorącégo letnich dni promieniá,  
 Ieślić lutnia ná łonie, y dzban w żimnéy wodzie  
 Tym wdzięcznieyszy, żeśiedżisz y sám przynim w chłodzie:  
 Ani mię zá to winem, áni póy oliwą:  
 Buyné drzewá nalepiéy dżdżem niebieskim żywą:  
 Ale mię<sup>2</sup> ráczéy dáruy rymem pochwalonym,<sup>3</sup>  
 Coby zazdrość uczynić mógl nietylko płonym,<sup>4</sup>

4. i. o kasztelaniją połaniecką, którą pocie chciano nadać.

5. i. wdziej na siebie.

6. i. słynnej lipy czarnoleskiej, o której mówi tutaj poeta, nie zastał już Ignacy Krasicki, kiedy zwiedzał

Czarnolas około r. 1782, jak się okazuje z jego „Opisania podróży do Bitgoraja”, wydanej w tym roku. — 2. tak w pierwszym wydaniu z r. 1584; w drugim: mie. — 3. pochwalnym. — 4. nieplodnym, nieurodzajnym.

Ale y płodnym drzewóm: á nie mów, co lipie  
Do wirszów? skaczą lásy, gdy Orphaeus<sup>5</sup> skrzapie.

7. NÁ LIPE.

Naśladowana z Martial. II, 353, wyd. wiedeń. r. 1804.

Przypátrż się, gościu, iáko ón list mój żielony  
Prędko uwiadł, á iuż mię przeýżrzeć z káżdý strony:  
Co mniémasz téy przygody nagléy zá przyczyná?  
Ani to mrozów, ani wiátrów srogich winá:  
Lecz mię złégo póety wirsze záleciáły,  
Ták iż mi tylko prze smród włósy spáść musiáły.

8 O MIKOSZU.

Mikosz kotá przeciágnął, Ian się rzezał w koszu:<sup>1</sup>  
Y rzecze ten pośledni: powiédz mi, Mikoszu,  
W ón czás, gdyś kotá ciągnął, ábo snadź kot ciebie,  
Gdzieś był stryczków ták prędko dostał ku potrzebie?  
Mikosz na to: dádzą mnie powrozów, gdy proszę,  
Bo pięknie wysuszywszy cáło ie odnoszę:  
Lecz ty, bráćie, ináczéy z ludźmi się spráwuiesz,  
Pożyczywszy, porzeżesz wszytko, y popsuiiesz.

5. Orfeusz, bajeczny wieszcz i śpiewak grecki, którego śpiewowi i grze na li-rze o siedmi strunach nawet skały i drzewa oprzeć się nie mogły.

8. 1. Dwie kary w wiekach średnich były w użyciu za lekkie przewinienia np. kradzież owocu z drzewa; obie dążyły do oślawienia winowajcy, gdyż jedna zmuszała skazanego do ciągnięcia publicznie kota na powrozie przez wodę; druga polegała na tym, że skazanego pomieszczano w koszu i zawieszano na słupie stojącym w wodzie. Aby się wydobyć z tego położenia potrzebował oderznąć powróż, na którym kosz był zawieszony, poczym wraz z koszem wpadał w wodę. O powrozach użytych przy ponoszeniu tych kar mowa w niniejszej fra-szce: powróż użyty przy ciągnięciu

kota pomagał się, ale pozostał cały; powróż zaś użyty do zawieszenia w koszu ulegał porznięciu przez winowaj-cę chcącego się uwolnić. Tę samą dowcipną odpowiedź dał wedle opo-wiadania Górnickiego (Dworzan. str. 161 z r. 1639) Stanisław Białobocki, oślawiony niegdyś ciągnięciem kota, drugiemu dworzaninowi, „o którym ta sława była, jakoby pacholeciem będąc miał kiedyś *miasto chłosty* być w koszu.“ Kara kosza była więc zła-godzeniem chłosty za jakieś przewi-nienie. To pierwotne znaczenie kary nieznane już było Knapskiemu, który w Adagijach (str. 77) objaśnia, że mó-wi się, iż ciągnie kota o tym, który poważnego udaje, a na śmiech tylko się wystawia. Porów. Sobótki, panna III, str. 339 t. I, przyp. 5, frasz. I, 15.



## 9. O MIŁOŚCI.

Ma już pokóy Prometheus,<sup>1</sup> lecz ia miasto niego  
 Iestem przybit ná rogu Kaukazu śnieżnego.  
 Mnie orlicá<sup>2</sup> serce żrze, które ná swé męki  
 Odrasta, y żywi zwierz łákómy przez dzięki.<sup>3</sup>  
 Ma pokóy Andromedá,<sup>4</sup> lecz ia przykowány  
 Do skały prze cudzy grzech podéymuię rány.  
 Do mnie płynie wieloryb<sup>5</sup> rozdárwszy pászczekę:  
 Gdzie ia mam rády szukać? gdzie sie ia uciekę?  
 Rátuy męzny Herkules, rátuy Perseu sławny,  
 A odnów (ieno by wczás) ná mnie przykład dawny.<sup>6</sup>

## 10. DO MIŁOŚCI.

Długóz masz, ó miłości, frásować mé látá?  
 Czy podobno przed czásem chcesz mię zgłádzić z światá?  
 Nie tegoć zaslúżyły wdzięczne rymy moje,  
 Które od umarżłego morzá<sup>1</sup> imię twoie  
 Rozniosły aż do brzegu Murzyńskiéy gránice,<sup>2</sup>  
 Gdzie wieczny znóy pánuie, y wieczné cieplice:  
 A ty mię zá to zábiy, ó rozbóycá srogi,  
 Aby nietylko Orpheus wysławiáiąc bogi  
 Był piorómem trozębym zwysoká przeráżon,<sup>3</sup>  
 Ale y ia od ciebie zá swoię chęć skáżon.

9. 1. Prometeusz, jeden z Tytanów, za wykradzenie ognia i udzielenie go ludziom był z rozkazu Jowisza przez Hefestosa przykuty do skały na Kaukazie, gdzie orły za dnia pożerały mu wątrobę odrastającą wśród nocy. — 2. płeć zastępowana do płci kochanki dręczącej poetę. — 3. przemocą, gwałtem, z musu. — 4. królewna etiopij-ska poświęcona potworowi morskemu dla odwrócenia od kraju gniewu Nep-tuna, była przykuta do skały, skąd ją uwolnił Perseusz, zabiwszy potwo-ra morskiego. Porównaj Fenomena

str. 12 niniejszego tomu. — 5. zamiast: potwór morski, w podaniu o Andro-medzie. — 6. oswobodźcie mię, jakieście oswobodzenia przykłady dawali, kiedyście byli na świecie.

10. 1. Baltyckiego. — 2. do brzegów afrykańskich. — 3. przebity; podania o rozmaitym sposobie śmierci Orfeusza wymienia Pausanijasz w Boeotica; było i takie podanie, że za wyjawienie ludziom tajemnic świętych przez Jowisza piorunem zabity został. Zobacz Pausan. wyd. Frankfurt. z r. 1583, str. 304.

Iednąk ábo nie kázda krwáwa twoiá ráná,  
 Abo znośna niewola u wdzięcznégo páná.  
 Tákli ty chcesz, tákli to nieśie szczęście moie,  
 Niechcę przec, mam czym cieszyć smutne serce swoje.  
 A ty przebóg niezayźrzy, gniewli to twóy czuie,  
 Łaskęli, niech do śmierci tę iedną miłuię.

#### 11. DO MIŁOŚCI.

Gdzie teraz ono iábiko, y ón kleynot drogi?  
 Który mógl záhámować nieścignioné nogi  
 Piérzchliwéy Atálanty?<sup>1</sup> gdzie tásmá<sup>2</sup> szczęśliwa,  
 Która sercá, y myśli upornych dobywa?  
 Ciebie ná pomoc wzywam, ciebie ó miłości,  
 Któréy z wieku używa świat dobrotliwości.  
 Która spórnych żywiołów gniew spinasz łańcuchem,  
 Dną morzkiego, y niebá sięgasz swoim duchem.  
 Lwóm srogość odéymujesz, y zubróm północnym,  
 Użyte serce dáiesz bohátyrom mocnym:  
 Ty mię rátuy, á swoją strzałą uzłoconą  
 Ugódź w serce, á okróć myśl nieunoszoną  
 Zápamiętáléy<sup>3</sup> dziewki, któr éy áni skokiem  
 Człowiek dogonić może, ledwe záyźrzeć<sup>4</sup> okiem.

#### 12. DO MIŁOŚCI.

Mátko skrzydlátých miłości,  
 Száfárko trósk, y radości:

11. 1. Atalanta, córka Scheneosa króla skiryjskiego, słynna z piękności i chyżości, temu tylko chciała oddać rękę, kto ją w biegu prześcignie; pokonani ginęli z jej ręki. Hipomenes po wielu jinnych zwyciężonych i zabitych pokonał ją podstępem, rzucając złote jabłka dane sobie przez Wenerę, bo kiedy Atalanta zbierając je

i opóźniając bieg, nie mogła go dogonić, ubiegł ją do kresu i dostał za żonę. Ovid. Metam. ks. X, w. 560 — 70.. — 2. czyli przepaska, dana przez bogów Wenerze, kryjąca w sobie władzę pobudzania miłości, tęsknoty i zniewalającego czaru. — 3. bez upamiętania przeciwnej mi — 4. ledwie dojrzyć.

Wsiądź na swój wóz uzłocony,  
 Białym Łabędziom<sup>1</sup> zwierzony.<sup>2</sup>  
 Puść się z niebá w snádnym<sup>3</sup> biegu,  
 A staw się na Wiślnym brzegu,  
 Gdzie ku twéy czci ołtarz nowy  
 Stawię swą ręką darnowy.<sup>4</sup>  
 Nie dam ci krwawéy ofiary:  
 Bo co máią srogié dary  
 U boginiéy dobrotliwéy  
 Czynić y świátu życzliwéy?  
 Ale dam káżdido wonné,  
 Któré nam kráie postronné  
 Posyláią, dam y śliczné  
 Żiołá w swych bárwach rozliczné.  
 Masz fiołki, masz leliją,  
 Masz máieran, y szálwiią.  
 Masz wdzięczny swój<sup>5</sup> kwiat różány,  
 To biały, á to rumiány.  
 Tym cię błagam ó królowa  
 Bogátégo Cypru,<sup>6</sup> owa  
 Abo różné<sup>7</sup> serca zgodzisz,  
 Abo y mnie wyswobodzisz.  
 Ale ráczéy nas oboie  
 Wzów pod złoté iárzmo swoje,  
 W którym niechay ci służywá,<sup>8</sup>  
 Póki ia, y oná żywá.  
 Przyzwól ó mátko miłości,  
 Száfárko trósk y radości;

12. 1. forma pospolita w staropolskim języku; dziś łabędziom. — 2. w wyobraźni starożytnych jeździła Wenera na wozie ciągniętym przez łabędzie. Zob. Ovid. *Ars amat.* ks. III, w. 808. — 3. lekkim. — 4. zwyczaj stawiania bogom ołtarzów darnowych pokazuje się z Ovid. *Metam.* VII, 240: *statuitque aras e cespite binas, dexteriore Heca-*

*tes, et laeva parte Juventae.* — 5. róża była poświęcona bóstwom miłości. — 6. jako miejsca swego urodzenia: *κυπριγενέα κικλήσκουσι δ' ότι γεντο πολυκλήσιω ἐνὶ Κύπρῳ* Hesiod. *Theog.* 199 — 7. różniące się w uczuciach. — 8. liczba podwójna, którą dziś zastępujemy przez liczbę mnogą *śluizymy*.



Ták po świecie niechay wszędzie  
Twoiá władza wieczna będzie.

13. DO DZIEWKI.

Jeśli to radá widzisz, á zyczysz mi tego,  
Abych prze cię<sup>1</sup> używał frásunku wiecznégo,  
Cóż ci rzec, dziewko sroga: poprawdźie iam tobie  
Inaczéy to zádziátał,<sup>2</sup> á có dziś ná sobie  
Odnoszę, dzieie mi się nád moje zasługi,<sup>3</sup>  
Ledwé táki ná świecie niefortunny drugi.  
Czego dáléy chcesz po mnie? czy ieszcze wątpliwa  
Moiá chęć przeciw tobie?<sup>4</sup> noc w myślách teskliwa,  
Y té ognisté gwiazdy rozśiané po niebie  
Świádkiem, że nic milszégo niémam okróń ciebie.  
Czy zgołá niechcesz, ábyś sługę ze mnie miałá?  
Poprawdźie, by<sup>5</sup> się miłość z rozumem sprzągálá,  
Wzgárdáby miałá<sup>6</sup> ruszyć káždégo, á iużby  
Lepiéy się odrzéc zaráz y páná, y służby,  
Ale co potym? miłość ma swé obyczáie,  
Zna co lepiéy, á przedsię przy gorszym zostáie.  
A ty, ieśli nádzieię chcesz o lásce swoiéy  
Zgásić we mnie, iuż dawno prágniejsz śmierci moiéy.

14. DO PÓÉTÓW.

Lako Chiron<sup>1</sup> ze dwoiéy náтуры złożony,  
Wzgórę człowiek, á ná dół kón nieobieżdżony,  
Rad był kiedy przyjmował do swéy leśnéy szopy  
Náuczónégo syná piéknéy Kállipy,<sup>2</sup>  
Ná ón czás, gdy do Kolchów rycérze wybráni  
Pławili się przez morze po kozuch báráni:

13. 1. z twój przyczyny. — 2. postępowaniem zasłużył sobie. — 3. nie zgodnie z moimi zasługami. — 4. ku tobie. — 5. gdyby. — 6. powinna.

14. 1. centaur, pół konia, pół czło-

wieka, syn Saturna i Filiry, stawiony z pobożności, sprawiedliwości i rozumu. — 2. Orfeusz, syn muzy Kaliopy, brał udział w wyprawie Argonautów pod wodzą Jazona po złote runo. —

Równiem wam y ia tak rad, zacni poetowie,<sup>3</sup>  
 A ieśli u Chironá cni bohátirowie,  
 Przymowáli zá wdzięczné wíeczerzą ubogą,  
 Bo tám wszytká cześć<sup>4</sup> byłá mléko z świnią nogą:  
 Niegardźcie y wy tym, co dom ubogi niesie,  
 Bo iáko Chiron, takéć y ia mieszkam w leśie:<sup>5</sup>  
 Będzie sér, będzie szoldrá, będą wonné śliwy,  
 Każećieli téż zágrác, y ná tom ia chćiwy.  
 Owa prosto będziećie ze mnie mieć Chironá,  
 Tylko że ia niewlócę zá sobą ogoná.

## 15. DO OPÁTÁ.

Wiédzze potym, Opácie, iáko grác z Biskupy:  
 Bo bacząc, żeć wygránéy ubywało kupy,  
 Pokryłeś dudki<sup>1</sup> w gębę, czyniąc tę postawę<sup>2</sup>  
 Żeś przegrał: lecz z ráchunku miał xiądz inszą sprawę.  
 A płáci kryć?<sup>3</sup> więcći téż dosięgł pięścią gęby,  
 Że z niéy dudki wypádły: dziękiy że nie zęby.

## 16. O KOŁNIÉRZU.

Poradźmy się rády czijéy,  
 Kołniérzli to u delijéy,<sup>1</sup>  
 Czy delija u kołniérzá,  
 Ná grzbiećie cnégo rycérzá.

## 17. O SWYCH RYMIÉCH.

Ia ináčéy nie piszę, ieno iáko żyię,  
 Piiáné moje rymy, bo y sam rad piię.

3. zapewne Trzeczieski i Górnicki. —  
 4. ugoszczenie dla cici. — 5. w Czar-  
 nolesie.

15. 1. dudek, dydek, grosz potrójny,  
 trojak od *deut*, nazwy holenderskiej  
 zdawkowej monety. Sanders Hanu-

wörterbuch str. 161. — 2. udając. —  
 3. czy uchodzi, czy godzi się, czy słu-  
 ży kryć wygrane pieniądze.

16. 1. szata wierzchnia, płaszcz,  
 oponcza z materyji zwanéj teletem, po-  
 turecku *tellu*, *telli*.

Nie mierzi mię bieśiádá, nie mierzą mię<sup>1</sup> zárty,  
 Podczas<sup>2</sup> y czepiec,<sup>3</sup> więc téż pełné tego kárty.  
 Co po Sykofánciiey?<sup>4</sup> chcesz mię miáry w życiu  
 Náuczyć, á sam, xięże, nośisz diáblá w kryciu.<sup>5</sup>

## 18. DO SAŚIADA.

Rośmiéy<sup>1</sup> się, dobry sąsiedzie,  
 Lisowáty<sup>2</sup> przy bieśiedzie  
 Pił z kuszá<sup>3</sup> prawie<sup>4</sup> sporégo,  
 Ták iż tylko brodę z niego  
 Widác było krokosowá:<sup>5</sup>  
 Wyrwał się ktoś z prędká mowá,  
 Towárzysze, kto to nászę  
 Lisem obrámował<sup>6</sup> czászę?

## 19. DO REINY.

Królewno moiá (wszák cię téż ták zowá<sup>1</sup>)  
 Iż się niemogę zobopólná mowá  
 Umawiac z tobá, rad y nie rad muszę  
 Złécić to pismu, a tym cieszyć duszę  
 Swá iákokolwiek, tuszác iednák sobie,  
 Że tá moiá chuc<sup>2</sup> będzie wdzięczna tobie.  
 Szczęśliwa kárto,<sup>3</sup> ciebie oná swémi  
 Piástowác będzie rękómá ślicznými,  
 Ciebie obeyźrzy wdzięcznym okiem swoim,  
 A ócz<sup>4</sup> podobno prózno drudzy stoim,<sup>5</sup>

17. 1. podług dwu wydań z r. 1584; w pierwszym mniej dobrze: *me.* — 2. czasem, niekiedy. — 3. jak jindziej podwika (Frasz. II, 84) zam. kobieta. — 4. z greckiego *sykofantia* potwarz, obluda, udawanie. — 5. pod szatą, jak za kólnierzem ukrytego.

18. 1. właściwie: rozsmięć. — 2. ryży,

włosy i brodę ryżego koloru mający. — 3. kusz. kousz, puhar, kubek — 4. do brze, należycie — 5. żółta, szafrana-wą, od łecińskiego *crocus*. — 6. obtożył, dał brzeg lisi naszej czaszy.

19. 1. t. j. Regina, co po polsku znaczy królowa. — 2. chęć, uczucie. — 3. liście. — 4. o co. — 5. dbamy, ubie-



Ty tak możesz być szczęśna, że cię swęmi  
 Wdzięcznie całuje<sup>6</sup> usty różánemi.  
 Gdzieś<sup>7</sup> to człowiek mógł náleść iákie czáry,  
 Żeby się umiał przewirzgnąć<sup>8</sup> w swé dáry.

20. DO IANÁ.<sup>1</sup>

Íanie, ciérp iáko możesz: przydźie tá godziná,  
 Że ludzióm zlym będzie swa záplácona winá.  
 A Bóg pomści niecnoty, y faleszný<sup>2</sup> zdrády,  
 Którás odniósł zá swą chęć świeżými przykłády.  
 Czyś ludzi nieznał? czyś tak rozumiał, nieboże,  
 Że czérnie inszy owoc, niż tarnki dáć może?  
 Albo wilk niémiál szkodzić rogátému stádu,  
 Albo wáz miał zá czásem przestác swégo iádu?  
 Dáremnąś pracą podiął, czyniác dobrze złému,  
 Bo się ón nieodéymie<sup>3</sup> przyrodzeniu swému.  
 A ty sam siebie winuy, bo, co cię dziś boli,  
 Ztąd idzie, iżes ludzióm obludnym był gwoli.  
 Dlá których cóś ty czynił, á ci téż czym ci to  
 Płáćili, niechay wszystko światau będzie skrito.  
 Y sam byś<sup>4</sup> mógł zápomnieć, snadźby lepiéy było,  
 Bo serce swymże żalem często się zwalczyło.<sup>5</sup>  
 Nákoniec masz dróg wiele krzywdy swéy wétowác,  
 A tobych wolał, niż się ustáwnie frásowác.  
 Ale mężem byđż trzebá, áni dbác ná owé  
 Zmyśloné skárgi,<sup>6</sup> bo to lzy krokodylowé.<sup>7</sup>

gamy się — 6. ucałuje. — 7. gdyby, oby — 8. przemienić się.

20. 1. do siebie samego mówi poeta. — 2. fałszywý. — 3. nie pozbędzie się, nie uwolni się. — 4. gdybyś. — 5. lepiéjby było zapomnieć krzywdę, bo żal dręczący serce już nieraz je strawił, złamał. — 6. zmyśloné, udane

oskarżanie siebie, przyznawanie się do winy przez tych, którzy pocie krzywdę wyrządzili. — 7. już u greków były w przysłowiu *κροκοδείλιον δάκρυα*, na wyrażenie udanych, zmyślonych łez, które jakoby krokodyl przelewał nad ofiarą przez siebie pożeraną. Knapski Adag. str. 855.

## 21. DO KOGOŚ.

Iuż to iáko to, kiedys zdrów, á piiesz do mnie,  
 Podobncc y ia mogę podpić sobie skromnie.  
 Ale, kiedy ty puszczasz krew, czemu ia piie?  
 A nieobeszło mię to áżem nálał sziię.<sup>1</sup>

## 22. NÁ HAERETIKI.

Po co wy Haereticy w kościele bywacie?  
 Kiedy ceremonie zá śmiech sobie macie.  
 Ieśli zła w oczu wászych msza, y processia,  
 Aza lepsze łakomstwo, y tá ambicia?  
 Wymi, nieboże, biérzmo<sup>1</sup> piérwéy z oká swégo,  
 A potym ździeblká sięgay w oczách u drugiego.  
 Chwalisz iáko w twym zborze<sup>2</sup> dobrze náuczaią,  
 A przedsię tam się ciśniesz, kędy rozdawaią.  
 A ieśli ieszcze z niczym odiedziesz do żony,  
 Iákobys wodę święcił, álbo téż krzcil dzwony.<sup>3</sup>

## 23. DO PÁWLÁ

Páwle, niebądź tak wielkim pánem do swéy śmierci,  
 Byś mię kiedy znać niemiál, choć w téy niskiéy sierci.<sup>1</sup>  
 Bom ia tobie rad służył ieszcze w stanie mnieyszym,<sup>2</sup>  
 A choć to śmieszno będzie tym ludzióm dwornieyszym,<sup>3</sup>  
 Ia szczęście tak száciu, że uczciwym cnotom  
 Czynię cześć więszą, niżli bogátym klinotom.

21. 1. zam. gardło t. j. aż sobie podpitem.

22. 1. w dawniejszym języku: biérzwno, np. kiedym birzwna rambil na tey dziedzinie. księga ziem. sieradzka r. 1391 k. 22; iakom ia Pawłowinich birzwen nie poszekł w swem domu samowtor. księga ziemska płocka r. 1401 k. 13; odpowiada starostwian-skiemu *brawno*, a znaczy belka, tram. — 2. luteranie i kalwini zborami nazywaią swe kościoły tłómacząc przcz

ten wyraz greckie *ἐκκλησία* zebranie, miejsce zebrania. — 3. gdyż nic nie osiągnąłeś, podobnie, jak za święcenie wody lub chrzczenie dzwonów nic się nie bierze.

23. 1. chociaż chodzę w lichéj sierci, chociaż j-stem niezamożny. — 2. kiedys ty skromniejsze zajmował stanowisko. — 3. ludzióm, którzy dworskim obyczajem więcéj cenią szatę, zewnętrzną stronę, pozory, niż wewnętrzną wartość człowieka.

A czemu? bo pieniędzy y źli dostawiaią,  
 A z cnotą sami tylko dobrzy spółek mają.  
 A ieślibyśmy klaniać pieniądzom się mieli,  
 Péwnieby tego po nas y Żydowie chcieli.

24. DO STANISŁAWA.<sup>1</sup>

Nie przez pochlébstwo, ani złoté dary,  
 Iáko té látá zwykły terażniysze,  
 Ale przez cnotę ná mieysce ważnieysze  
 Godźisz, Wapowski,<sup>2</sup> iáko zwyczaj stáry.

Szczęśliwé czásy, kiedy giermak<sup>3</sup> száry  
 Był tak pocziwy, iáko té dżisieysze  
 Iedwabné bramy<sup>4</sup> co raz kosztownieysze:  
 Wprawdzieć nie było kosztu ná mászkáry,<sup>5</sup>

Ale był zázwdy kón ná staniu<sup>6</sup> rzeźwi,<sup>7</sup>  
 Drzewo,<sup>8</sup> tarcz pewna, y páncérz ná ścienie,  
 Száblá przy boku, sam páchołek trzeźwi  
 Nieszukał piérza, wyspał się ná śienie,  
 A bił się dobrze: boday tak uboga  
 Dziś Polska była, y pogánóm sroga.

## 25. Z GRAECKIEGO.

Antol. grecka t. I, str 186, Jacobs.

Samy<sup>1</sup> do swéy obory woły rozpuszczoné  
 Przybiegły z gór, gwałtownym dészczem umoczoné,

24. 1. wiersz ten ma formę sonetu. —  
 2. Wapowski Stanisław podkomorzy  
 sanocki, brat Andrzeja, ranionego  
 przez Samuela Zborowskiego podczas  
 uroczystości koronacyjnych Henryka,  
 zaszczytnie wspominany przez Górni-  
 ckiego w Dwóiznaniu, Trzecieckiego  
 w Epigramatach i jinnych mąż nie-  
 pospolitych zdolności i wielkiego do-  
 świadczenia, czego dowody złożył  
 w różnych poselstwach; żył jeszcze  
 w r. 1564. — 3. suknia długa do ko-

stek, podobno z języka tatarskiego  
 armak lub armiak. — 4. obłogi  
 uszat — 5. odmiany zwyczajnego stro-  
 ju, dla tym większej osobliwości  
 umyślnie czynione, wyraz wzięty z wło-  
 skiego maschera; porównaj arabskie  
 maschara, żart, śmieszenie. — 6.  
 w stajni. — 7. co do formy przymiot-  
 ników rzeźwi, trzeźwi zam. dziś uży-  
 wanych rzeźwy, trzeźwy porównaj  
 Psalterz str. 131 — 8. drzewce, oszczep.

25. 1. tak w pierwszym i trzecim



A ubogi Tirimách pod wysokim dębem  
Śpi wieczny sen,<sup>2</sup> piorómem<sup>3</sup> uspiiony trozębem.<sup>4</sup>

26. O NÉCIE.

Przekład z Antol. grec. III, 103; Jacobs.

Harda Nétá, iż gładkość swą do siebie czuie,  
Więc kiedy ią pozdrowię, ani podziękuje.  
A zawieszeli więniec u niéy przede drzwiami  
Wdepce go ząwždy w ziemię hárdémi nogámi.  
O zmárski,<sup>1</sup> ó stárości, bywaycie<sup>2</sup> co pręcýy,<sup>3</sup>  
Owa wászê namowy będą wáżyć więcýy.

27. O HEKTORZE.

Przekład z Antol. grec. IV, 200; Jacobs.

Hektor dał miecz Aiáxowi,  
Aiáx dał pás Hektorowi.<sup>1</sup>  
Hektor pasem uwiązány  
Bystrémi końmi tárgány.  
Aiáx także popędliwy  
Wrąził w się miecz nieszczęśliwy.  
Ták między nieprzyiaćioły  
Upad niešie y dar goły.

28. DO MAGDALENY.

Antol. łaciń. I, 651, Burm.

Ukaż mi się, Mágdáléno, ukaż twarz swoię,  
Twarz, która prawie<sup>1</sup> wyraża różą oboię.<sup>2</sup>

wydaniu z r. 1584; w drugim z tegoż roku *same*. — 2. rząd słowa zastosowany do łacińskiego *somnium somniare*. — 3. *piorunem*. — 4. *trójzębym*.

26. 1. *zmarszczki*. — 2. *przybywajcie*. — 3. *prędzój*, zmienione dla rymu.

27. 1. *Ajaks*, syn Telamona z Salamin i Hektor, królewicz trojański, obdarowali się wzajemnie na pamiątkę bezowocnego pojedynku, którym

mieli zakończyć wojnę trojańską. Hom. Il. k. 6. Pas otrzymany przez Hektora posłużył do wleczenia jego ciała przez zwycięzcę Achillesa; mieczem otrzymanym od Hektora przebił się Ajaks z gniewu, że mu nie przyznano broni poległego Achillesa. Hom. Od. XI, w. 542 — 563.

28. 1. *dokładnie*. — 2. *czerwoną i białą*, przyczym róża biała jest wyrazem białości twarzy, a czerwona rumieńca

Ukaż złoty włos powiewny, ukaż swé oczy  
 Gwiazdóm równé, które prędkie krąg niebá toczy.  
 Ukaż wdzięczne usta swoje, usta różané,  
 Pereł pełné, ukaż pierśi miernie wydáné,  
 Y rękę álábástrówą, w którę zámknioné  
 Serce moje: ó głupié, ó myśli szaloné.  
 Czego ia prágnę? o co ia nieszczęsny stoię?  
 Pátrząc ná cię wszytkę władzą stráciłem swoię:  
 Mowy nié mam, płomień po mnie táiemny chodźi,  
 W uszu dźwięk, á noc dwoista oczy záchodzi.<sup>3</sup>

## 29. DO FRÁSZEK.

Frászki nieprzepláconé, wdzięczne frászki moje,  
 W które ia wszytki kładę táiemnice swoje.  
 Bądź ląskáwie fortuná ze mną postępuje,  
 Bądź ináčéy, czego snadź wiécéy sie náyduie  
 Obralliby sie<sup>1</sup> kiedy kto ták pracowity,  
 Żeby z was chciał wyczerpác umysł mój zákrity,<sup>2</sup>  
 Powiédźcie mu, niech prózno nie frásuie głowy,  
 Bo sie w dziwny Lábyrint,<sup>3</sup> y błád wda tákowy,  
 Zkąd żadna Aiádná, żadné kłębki tylné,<sup>4</sup>  
 Wywiéść go móc nie będą, ták tám szciézki mylné.  
 Ná koniec y sam cieślá,<sup>5</sup> który to mistrował,<sup>6</sup>  
 Aby tu rogátęgo chłopobyká<sup>7</sup> chował,  
 Nie zázwdy to wrót tráfi, áż piórá zszychtuie<sup>8</sup>  
 Do rámienia, tóż ledwé wiérzchem wylátuie.

na niej rozlanego. — 3. ze zdwojoną ciemnością.

29. 1. gdyby się kto znalazł. — 2. myśl ukrytą. — 3. labiryntem nazywają zawikłane wywody w poszukiwaniach naukowych, z podobieństwa do labiryntu zbudowanego na wyspie Krecie przez Dedala na żądanie Minosa, jako więzienie dla Minotaura, któremu co rok ateńczycy jako dań posyłali młodzieńców i dziewice, póki Tezeusz zapuściwszy się w labirynt z nicią daną przez Aryjadnę, córkę

Minosa, nie ubił Minotaura i nie uwolnił od téj dani ateńczyków. — 4. nie którą Tezeusz pozostawiał w tyle za sobą, aby przy powrocie znaleźć wyjście. — 5. Dedal. — 6. który zbudował labirynt. — 7. Minotaura. — 8. Dedal z synem Ikarem wydobył się z labiryntu za pomocą skrzydeł, które sobie i synowi do ramion przypawił (zszychtował); w pierwszym wydaniu z r. 1;84 mylnie zszychtuje; w dwóch jinnych z tegoż roku: zszychtuje.

30 DO IANA.<sup>1</sup>

Podług Catul. carm. 89.

Jeśli ztąd iąką rokosz ma człowiek cnotliwy,  
 Gdy wspomina ná przeszły wiek swój świętobliwy,  
 Że áni wiary zgwałcił, áni iáko żywo  
 Ku krzywdzie ludzkiey przyśiągł ná bóg żywy krzywo:  
 Wieleś ty, Ianie, sobie pozyskał radości  
 Ná czas potomny z téy to niewdzięcznéy miłości.  
 Bo co ieno kto komu ábo<sup>2</sup> mówić dobrze,  
 Abo y czynić może, oboies to szczerze  
 Wypełnił, czego serce niewdzięczné przechować<sup>3</sup>  
 Niemogło: á tak przecz<sup>4</sup> się dálej masz frásować?  
 Owszem umysł swój utwierdź, odéym się swéy woli,<sup>5</sup>  
 A szczęściu<sup>6</sup> ná złość nie bądź dłużéy w téy niewoli.  
 Trudno nagle porzucić miłość zástárszálą,  
 Trudno, lecz się iuż ná to uday myślą całą.  
 To sámó zdrowie twoie, ná tym wszystko tobie,<sup>7</sup>  
 Można, ábo niemożno,<sup>8</sup> przełóm to ná sobie.  
 Pánie, ieśli należy tobie się zmiłowác,  
 A możesz y w ostatnim zginiénieniu ratowác,  
 Weyźrzy ná mię smutnégo: á ieśli cnotliwy  
 Żywot mój, oddal ten wrzód odemnie szkodliwy,  
 Który wkradszy się, iáko gnusność, w skryté kości,  
 Wygnał mi wszystkie prawie z sercá mé radości.  
 Iuż nie o to ia stoię, by mie miłowálą,  
 Abo, co niepodobno, cnotliwą bydz chciałá,  
 Sam zdrów bydz prágnę, á ten ciężki wrzód položyc:<sup>9</sup>  
 Pánie, zá mą pobożność chciéy mi to odložyc.<sup>10</sup>

30. 1. poeta do samego siebie. — chęci dalszego kochania. — 6. przeciwnemu szczęściu. — 7. zależy — 8. 3. zachować w pamięci. — 4. prze co, czy możesz, czy nie możesz. — 9. pozbyć się — 10. odwrócić ode mnie.



## 31. O MIŁOŚCI.

Antol. greck. I, 118, Jacobs.

Głód, á pracá miłość kázi,<sup>1</sup>  
 A ostátek czás wyrázi:<sup>2</sup>  
 Komu to więc nie pomoże  
 Do powrozá mieć się może.

## 32. O TÉYZE.

Íako ogień, á wodá różno siebie chodzą,<sup>1</sup>  
 Ták miłość, á powagá nigdy się niezgoda.  
 Dobrzeby się nieklánić nieprzyacielowi,  
 Ale tym sákiem<sup>2</sup> miłość iuż o plátne<sup>3</sup> łowi.  
 A im się kto chce męźniéy popisác w téy mierze,  
 Tym więcéy śmiéchu ná się, y błazeństwá bierze.  
 A przedsię ábo musím porzucić ten státek,  
 Abo nam (co rzecz pewna) száléc ná ostátek.  
 Telefów<sup>4</sup> rozum chwale, y przy tym zostanę,  
 Bo ten czym był postrzelon, tymże goił ranę.

## 33. DO MIŁOŚCI.

Íam przegrał, ia miłości, tyś plác otrzymálá,  
 Tyś mie práwie do zimnéy wody iuż dognálá.<sup>1</sup>  
 Widzę swóy błąd ná oko, y prózné nádzieie,  
 A przed wstydem, y żalem serce práwie mdleie.

31. 1. sine Cerere et Baccho friget Venus. Terent Eun. IV, 5, 6, oraz znane przysłowie: o zimnie i głodzie nie chce się kochać wojewodzie. — 2. wypędzi.

32. 1. różnią się, nie zgadzają się, różnymi drogami chodzą. — 2. grec. σάκκος, łacin. saccus, sieć na ptaki i ryby. — 3. tak w pierwszym wydaniu z r. 1584; miłość iuż nie na żart, ale na prawdę zarzuca sieć, żeby odniosta korzyść; w drugim i trzecim wydaniu z r. 1584: *opłatnie*. — 4. Te-

lef, syn Herkulesa z Augeą, król Myzji, przy wylądowaniu Greków ciągnących pod Troję raniiony oszczepem w bok przez Achillesa, nie mógł téj rany zagojić. Wyrocznia kazała szukać pomocy u tego, kto ranę zadał; udał się więc do Achillesa w Argos, gdzie uszkrobano proszku czy téż rdzy z oszczepu, a posypana nim rana niebawem się zagojiła. Dictys Cretens. ks. II.

33. 1. doprowadziła do tego, że myśle o samobójstwie przez utopienie. —

Ku temuś mię krésowi swym pochlébstwem wiodłá,  
 Abyś mię czasu swego tak hániebnie zbodłá.<sup>2</sup>  
 Zbodláš mię, á ten zastrzał twóy nielutościwy  
 Mnie bydz pámiętny musi pókim iedno żywy.  
 Acz y żywot w twych ręku: á ieśli litości  
 Twéy náde mną nie będzie, iam zginał, miłości.<sup>3</sup>  
 Zginałem, á lzy moje dokonać\* mię máią,  
 Które mi z oczu płynąć nigdy nieprzestáią.  
 Postaw słup mármórowy znák zwycięztwá twégo,  
 Ná nim zawiész zewłoki<sup>5</sup> poimánia swégo.  
 Zewłoki iákié widzisz, y korzyść ubogá,  
 Bo w Tyránstwie twym ludzie zbogáćieć niemogá.  
 Cokolwiek iest, twóy łup iest, weźmi naprzód z głowy  
 Nápoły iuż przewiędly więniec fiołkowy.  
 Potym lutnią, á przy niéy pieśni żáłościwé,  
 Ná iákié sie zdobyło serce nieszczęśliwé.  
 To téż nocny przewodnik, świecá opalona,  
 Y bróń w poznych przygodách nieraz doświadczona.  
 Iest co więcéy? facelét<sup>6</sup> łzami nápoiony,  
 W nim obrączká ze złotá, upominek plony.  
 A náwet miészek prózny: toć wysługá moiá,  
 A ná ten czas, miłości, ze mnie korzyść twoiá,  
 Ná którэй przestań, proszę, á mnie nieszczęsného  
 Z uszymá puść do domu,<sup>7</sup> iáko z tárgu złégo.<sup>8</sup>

## 34. O DUSZY.

Powiem, chociaż nie grzeczy zda sie rozumowi,  
 Trudno wytrwáć o iednéy duszy człowiekowi.  
 Bo iedná ma bydz w cieie, á druga w kálécie,  
 Króm téy trudno, króm owéy źle żyć, iáko wiećie.

2. przebiła, poraziła. — 3. wołacz, jak  
 w wierszu 26; w drugim i trzecim wy-  
 daniu z r. 1584 nie właściwie: *w mi-  
 łości*. — 4. do szczętu zniszczyć. — 5.  
 trofea, zdobycze. — 6. chustka do no-

sa, z włoskiego *fazzoletto*. — 7. poe-  
 ta prosi, aby jako jeńcowi przynaj-  
 mniej uszu nie obcięta. — 8. w sto-  
 sunku do kochanki, na którym tak źle  
 wyszedł.

35. DO ŁASK.<sup>1</sup>

Wam swé nieszczęsne rymy, wam swé smutné strony,<sup>2</sup>  
 Zgodné<sup>3</sup> Łąski, oddawam, żalem zwyciężony.  
 Taki upad w mym sercu miłość uczyniła,  
 Że mię tylko cień został, sámego zniszczyła.

## 36. DO DOKTORÁ.

Frąszká, á doktór, to są dwie rzeczy przeciwné:  
 Przeto u mnie, doktorze, twé żądanie dziwne,  
 Że do mnie ślesz po frąszki, tak daleko ktemu,  
 Ia iednak dosyć czynię roskazaniu twému.  
 Ty strzeż swoiéy powagi,<sup>1</sup> niebaw sie frąszkami,  
 Ale mi ie odešli prędkimi nogami.<sup>2</sup>  
 A niedziwuy się, że ie tak drogo szacuję,  
 Bo chocia frąszki, przedsię w nich doktory czuję.<sup>3</sup>

37. NA DOM W CZARNOLEŚIE,<sup>1</sup>

Panie, to moiá praca, á zdarzenie<sup>2</sup> twoie:  
 Rączysz<sup>3</sup> bogosławieństwo<sup>4</sup> dąć dokońcá swoje.  
 Inszy niechay pąlace marmórowé máią,  
 I szczérym złotogłowem<sup>5</sup> ściány obiiáią,  
 Ia, pánie, niechay mieszkam w tym gniaździe oyczystém,  
 A ty mię zdrowiem opátrrz, y sumnieniem czystém.

35. 1. Łaskami nazwał poeta Gracyje, pogrecku Charites, córki Jowisza, boginie łaskowości, dobrodziejstwa i wdzięczności, których trzy polspolicie liczą i przedstawiają: Aglaję, Eufrozynę i Talią; przedstawiają je nago, dwie z twarzami zwróconymi do widza, jedną z twarzą odwróconą. — 2. struny. — 3. jak już same jich posągi okazują, gdyż przedstawiają je trzymające się za ręce.

36. 1. pilnuj, dbaj o swoję powagę. — 2. prędko — 3. przecie w nich doktorzy są pomieszczeni, są jich

przedmiotem Porównaj Wstęp stronica 329.

37. 1. Czarnolas, dziedzictwo poety, w województwie sandomirskim, w powiecie kozienickim, guberniji radomskiej. — 2. błogosławieństwo, pomoc. — 3. właściwie *raczy*, jak we fraszce następnej, dawniejsza postać trybu rozkazującego z przyrostkiem wzmacniającym *że*, wyrażonym jak zwykle w tym wieku przez *sz* zamiast *z* — 4. tak w wydaniu piérwszym; w dwu następnych z roku 1584: *błogosławieństwo*. — 5. tkanina przerabiana złotem.



Pożywieniem uczciwym, ludzką życzliwością,  
Obyczajami znośnemi, nieprzykrą stąrością.

38. DO PÁNÁ.

Pánie,<sup>1</sup> co dobrze, ráczy dáć z swéy strony,  
Lubo proszony, lubo nieproszony.<sup>2</sup>  
A złé oddalay od człowieká wszędzie,  
Choć go kto prosić nieobácznie bęďte.

39. O FRÁSZKÁCH.

Frászki tu niepoważné z státkiem<sup>1</sup> sie zmiészály:  
Komuby drugié rzeczy więc niesmákowály,  
Wziąwszy swą część, ostátek drugim niech podawa,  
Ty to wolisz, á ów zaś przy owym zostawa.  
A ia iáko bogáty kupiec w sklepie wielkim  
Rozkládam swé towáry cudzoziemcóm wszelkim,  
Tu bišiór,<sup>2</sup> tu koftery,<sup>3</sup> tu Włoskié<sup>4</sup> zaponki,<sup>5</sup>  
Sám dáléy póthátłásie, y czarne pierścionki.

40. DO KÁCHNY.

Po sukni znam żálobę, znam y po podwice,<sup>1</sup>  
Kásiu, to nie żálobá, ubiéloné lice.

41. O ŁÁŻIEBNIKÁCH.

Przekład z Antol. greck. t. I, str 92; Jacobs.

Łąziebnicy á kurwy iednym kształtem<sup>1</sup> żyią,  
W téyże wánnie y złégo, y dobrégo myią.

38. 1. Boże. — 2. czy na skutek méj prośby, czy z własnéj Twéj woli.

39. 1. z statecznością. — 2. w staro-słowiańskim języku bisrl, bisrl oznaczá perłę; wszakże bisior wywodzą od łacińskiego byssus droga tkanina. — 3. tkanina jedwabna kosztowna turecka, w perskim języku kufter =

tkanina — 4. przedmiotów stroju i zbytku w wieku 16 dostarczali Europie włoscy kupcy, szczególniej gienueńscy i weneccy. — 5. guziki, spilki do zapinania, brosze, sprzączki

40. 1. po chuscie na głowie

41. 1. podług wyd drugiego z r. 1584; w pierwszym mylnie *xktałtem*.

## 42. DO PĄWŁA.

Chciałem ci pomaga**bo**g<sup>1</sup> kilka kroć powiedzieć,  
Lecz, kiedy czas do ciebie, trudno Pąwle wiedzieć:  
O którym ieśli ieszcze y dziś sie nie dowiem  
Com miał rzec pomaga**bo**g, toć b**o**g**z**egnay<sup>2</sup> powiem.

## 43. DO WOIEWODY.

Zamieszkałem<sup>1</sup> do stołu tw**o**go, Woiewod**o**,<sup>2</sup>  
Z czego z**o**razem dwoi**o**<sup>3</sup> potk**o**ł**o**<sup>4</sup> m**ie** szkoda:  
Iedn**o** i**z**em dom**o** iadł: druga że sie boi**ę**  
Byś nie rz**o**ł, że**m** wzg**o**rdził ch**ę**ć, y wieczer**z**ą twoi**ę**.

## 44. DO KÁCHNY.

Choć znasz uczynno**ś**ć moi**ę**, y ch**ę**ć pr**o**w**o**łą czuies**z**,  
Prze**ci**ę ty m**ni**ę szpetn**o**ą twarz, K**o**chno, uk**o**zuies**z**.

## 45. DO STÁNISŁAWA.

Kto pi**o** do p**o**łnocy, br**o**ćcie St**o**n**o**śl**o**wie,  
Ieśli iest czas do niego mo**z**e sie nie pr**o**wie  
Człowiek pyt**o**ć: bo by<sup>1</sup> ón sw**o**y wcz**o**s umiłow**o**ł,  
Pewnieby sie r**o**ni**ę**y kł**o**dł, **o**ni t**o**k wiłow**o**ł.<sup>2</sup>

46. DO PRISZKI.<sup>1</sup>

Przekł**o**d z Antol. greck. t. III, str. 47; Jacobs.

Długo sie w w**o**nnie p**o**rzysz, Priszko pochodzona,<sup>2</sup>  
Czy chces**z**, i**o** Peli**o**s,<sup>3</sup> odmł**o**d**o**n**o**ć w**o**rzona?

42. 1. racz**ę**j: pomaga**bo**g, jak objaśnia Knapski w Słowniku p**o**lsko-ł**o**cińskim z r. 1643, str. 707; formuła pozdrowienia przy powitaniu, odpowiadaj**o**c greckiemu *χαιρε*, łacińskiemu *salve*. — 2. b**o**d**z** zdr**o**w, odpowiad**o** łacińskiemu *valere*.

43. 1. nie stawilem się. — 2. wołacz r**o**wny mianownikowi. — 3. podwój-

na. — 4. podług wydania drugiego; w pierwszym: podk**o**ł**o**.

45. 1. gdyby. — 2. szalał.

46. 1, z rozmyślem u**z**yl tego jimi**o**nia poeta, gdy**z** Prisca znaczy w łacinie *stara*. — 2. podstarzała. — 3. Peli**o**s, kr**o**l Iolku w Tesaliji uwierzył podstępnej Medeji, żonie Jazon**o**, że zabitemu i uwarzonemu przywr**o**ci mł**o**-

## 47. DO ZOPHIIÉY.

Nie tyś to, ô Zophiiá, nie ty ná mą wiaré,  
 Którý ia przed siedmią lát' pomnię w sercu miaré.  
 Ono była nádobna, ono wdzięczna była,  
 A wszystko iéy przystało, cokolwiek czyniła.  
 Iéy żárt káždy był trefny,<sup>2</sup> á gdy co kazála,  
 Zawždy wielką powolność po káždym poznála.  
 Ciebie niewiém iáko zwąć: co poczniesz, niegrzeczy,  
 Postawá szaloného, głos ledwé człowieczy.  
 Żártom nikt sie nie śmieie, ná gniew nic niedbáią,  
 A ieśli słowo rzeczesz, ieszczeć y náláią.  
 Nákoniec, krom imięnia, niemasz nic dawného,  
 Biérmuy sie,<sup>3</sup> proście<sup>4</sup> przebóg, á zbądź iuż y tego.  
 O látá zázdrościwé, wszystko precz nieściecie,  
 Zofia nie Zofiá, kiedy wy przypniecie.<sup>5</sup>

48. EPIT. ERÁZ. KROCZ. KUCHM.<sup>1</sup>

Ten proporzec nád żimnym grobem ząwieszony,  
 Świádczy, że tu Kroczewski leży pogrzebiony  
 Nagle zmárły: dla bogá, co tu mieć ná pieczy?  
 Na słábey nići wiszą wszytki ludzkie rzeczy.<sup>2</sup>

## 49. NAGROBEK ST. STRUS.

Nie nowiná to Strusóm,<sup>1</sup> ná wszeláką trwogę  
 Ciała swémi ząwáláć złym poháńcóm drogę.

dość; w ten sposób został zgładzony przez własne córki, które go z jego roskazu zabiły.

47. 1. snadź znał ją poeta przed opuszczeniem kraju w r. 1550, a ujrzał znów tak zmienioną po powrocie w r. 1557 — 2. dowcipny. — 3. i przybierz nowe jmię, które ci dadzą przy bierzmowaniu. — 4. ściągnięte z *proszę cię*. — 5. kiedy komu popręgu przypniecie, kiedy kogo weźmiecie w kluby, w obroty.

48. 1. kuchmistrz koronny Kroczewski Erazm, z ziemi zakroczymskiej;

temuż i łaciński nagrobek napisał poeta. Foricoen., str. 154. — 2. omnia sunt hominum tenui pendencia filo. Ovid. Epist. ex Ponto IV, 3, 35.

49. 1. Strusów rodzina słynęła z waleczności; mawiano, że żaden z nich nie umierał na łóżku i żadnego nie chowano cało do grobu. Stanisław poległ w bitwie nad Rastawicą, rzeką w województwie kijowskim w roku 1571, w czasie wyprawy Jerzego Jazłowieckiego przeciw Tatarom. Szarzyński napisał pieśń na jego cześć Zob. Paprock. Herby, str. 221 i 686.



Ták dziad zginął, ták oyćiec, ták moi striiowie,  
 Tenże upad y moiéy náznáczon był głowie:  
 Bom légl we krwi pogáńskiéy. á kto mię żáluie,  
 Znáć że niewié, iáko śmierć uczciwa smákuie.  
 Stánisław Strus tu leżę: nie wchodź pogáninie,  
 Spráwiedliwa waśń,<sup>2</sup> y po śmierci nieominie.

## 50. DO GOŚCIA.

Gościu ták iákoś poczał, iuż dokońcá czytay,  
 A ieśli nie rozumiész, y mnie sie nie pytay.  
 Onác to część kazánia, część nie pospolita,  
 Słucháczom niepoięta, káznodziei skrita.

51. DO LUBOMIRÁ<sup>1</sup>

Idąc mimo librárijá,<sup>2</sup>  
 Kędy mądré księgi bijá,<sup>3</sup>  
 Lobomir między tytuły,  
 Przeczytał, Bitwá<sup>4</sup> u Huiy.<sup>5</sup>  
 Złękl sie y padł: hey pánowie  
 Moskiewscy bohátyrowie,  
 Dla bogá nie zabińacie,  
 Ráczéy żywo poimaycie.

## 52. NAGROBEK KOTOWI.

Pókiś ty,<sup>1</sup> bury koćie, ná myszách przestawał,  
 A w insześ sie myślistwo z iástrzaby<sup>2</sup> niewdawał,

2. nieprzyjaźń

51. 1. tchórza nazwał poetą Lubomirem, niejako miłośnikiem pokoju. — 2. drukarnią i księgarnią — 3. drukuj. — 4. taki snadź był tytuł wystawionego w oknie druku; polskiego osobnego opisu téj bitwy nie znamy, lecz był zapewne, kiedy jest list Radziwiłła tę bitwę opisującego, wydany po niemiecku w Norymberdze

r. 1564. — 5. Ula rzeka i miasto w wojew. połockim; bitwa stoczona tu była pod wodzą Mikołaja Radziwiłła hetmana litewskiego d. 25 stycznia 1564. Zob. Biel. Kron. Pol. stron. 616 wydania z r. 1597.

52. 1. zajimka ty nie masz w pierwszych wydaniach; dodany z późniejszych wydań dla naprawy wiersza — 2. pierwotny narzędnik; dziś: jastrzębiami

Byłeś w łasce u ludzi, y głaskanoć skórę,  
 A tyś mruczając podnosił twárdy ogón wzgóřę.  
 Teraz iákoś ku myszóm chciał mieć y półmiski,  
 Y łaziłeś po ptaki w gołębiniec bliski:  
 Dałeś gárdło nieboże, y wiśisz ná dębíe,  
 A twéy śmierci y myszy rády y gołębie.

53. EPIT. IÓSTOWI GLACOWI.<sup>1</sup>

Iost Glac tu leży száfarz wierny pánu swému  
 Królowi ná północy niezwyćężonému.<sup>1</sup>  
 Teraz ma liczbę czynić<sup>3</sup> przed pánem groźnieyszym,<sup>4</sup>  
 Gdzie káždy winien, by<sup>5</sup> téż był naniewinnieyszym.  
 Pokriy swym miłosierdziem, pánie, nászê złości,  
 Bośmy zginęli według twéy sprawiedliwości.

## 54. NÁ ZDROWIE.

Przerobiona z greckiego. Zob. Antol. greck. t. I, str. 92.

Szláchetné zdrowié,  
 Nikt się niedowie  
 Iáko smákuiesz,  
 Aż się zepsuiesz.  
 Tám człowiek práwie  
 Widzi ná iáwie,  
 Y sam to powié  
 Że nic nád zdrowié,  
 Ani lepszégo,  
 Ani droższégo:  
 Bo dobré mienie  
 Perły, kámienie,  
 Tákże wiek młody,  
 Y dar urody,

53. 1. Por. frasz. I, 28, str. 343. Glacowie, rodzina krakowska. z której Pa-procki wymienia Jodoka Glaca rajcę  
 2. Zygm. Augustowi. —  
 3. sprawę zdawać, rachunek składać. —  
 4. przed Bogiem. — 5. choćby.

Mieyscá wysokie,  
 Władze széroke,  
 Dobré są: ále  
 Gdy zdrowié w cále.  
 Gdzie niémász síły  
 Y świat niemiły.  
 Kleynoćie drogi,  
 Mój dom ubogi  
 Oddány tobie,  
 Ulubuy sobie.

## 55. NAGROBEK RÓZYNIE.

Naśladowane z Antol. greck. t. I, str. 177.

Tu sytá wieku leży Rózná,  
 Lecz tylko wieku, ále nie winá.  
 Niestoi o mszã, áni o dzwony,  
 Wolálaby dzban piwá zielony.

## 56. O KÁPLANIE.

Práwo iest, áby kápłan nie mógl poiąć żony:  
 Tenże niema być w żadnym członku uszczérbiony.  
 Ieśli nie miał mieć żony, mógłić go zostáwić,  
 Przy uszu, ále iáiec lepiéy było zbáwić.

## 57. NAGROBEK PIOTROWI.

Przełożona z Antol. grec. t. IV, str. 258.

Pamięć myślistwá twégo, Piérze ućieszony,  
 Stoię tu słup kámienny twárdo usádzony.  
 Przy grobie masz naczynie<sup>1</sup> wszystko postáwioné,  
 Kón, strzały, psy, potyczy,<sup>2</sup> sieć rościągioné.

57. 1. przybory myśliwskie. — 2. słupki, tyki, na których rozpinają sieci



Wszytko, biádá mnie, kámień:<sup>3</sup> á zwierz tuż bezpiecny  
Ociéra się imo cię: a ty sen śpisz wieczny.

## 58. O BŁAŻNIE.

Przełożona z Antol. greck. t. III, str. 25

Pleszki' (błazen powiada) to mię podnoście,  
Ale ia świecę zgászę, że mię nie uyżrycie.

## 59. O MÁRKU.

Płácze Márek: nie przeto że świat zostáwuie  
Ale że dzwonnikowi grosz ieden gotuie.  
Ażeby iednym kosztem odpráwić co więcéy,  
Kazał synowi umrzeć po sobie co přęcéy.

## 60. DO STÁROSTY.

Strzeżesz się moich frászek, mój dobry Stárostá,  
A ia tobie záś ná to ták powiádam sprostá,  
Kto w mych frászkách, iuż może niezázrzyć by káská  
Biskupóm, którzy stoią u świętého Frácká.<sup>1</sup>

## 61. DO KAZNODZIEI.

Za twem długim kazaniem,<sup>1</sup> Xięże káznodzieiá,  
Gody<sup>2</sup> chciał mieć gospodarz: ále go nadzieiá  
Omyliłá: bo obiad niechiał poiąć żony,<sup>3</sup>  
Owa wieczerza przedsię, y obiad ziedzony.<sup>4</sup>

myśliwskie. — 3. wszystkie te przybory wyrzeźbione w kamieniu

58 i. pchty.

60. i. nie potrzebuje zazdrościć biskupom, bo jest równie upamiętniony, jak biskupi, których wizerunki znajdują się w krużgankach przy kościele franciszkańskim (S. Franciszka) w Krakowie.

61 1. po długim kazaniu. — 2. ucztę — 3. obiad nie chciał połączyć się z wieczerzą i być razem z nią zjedzony; obiad ma tutaj rolę męża, a wieczerza rolę żony. — 4. jednakże wskutek długiego kazania musiano zjeść naraz obiad i wieczerzą, przez co zamiast dwóch uczt musiał gospodarz poprzestać na jednej.

## 62. DO GOSPODARZĄ.

Nie bądź gościem u siebie, wiedz co się w cię wleie:  
Wedle tegoż swę sprawę miarkuy, y nadzieie.

63. EPITA. GRZEG. PODŁODOWSK.<sup>1</sup>

ST. RAD.

By wedla cnót, y godności  
Grzebiono umárłych kości,  
Przyszłoby dziś leżeć tobie  
W złotym, Podłodowski, grobie.  
Teraz cię<sup>2</sup> licha mogiła  
Znacznégo mężá przykryła:  
Ale sławá sięga niebá:  
Nie z grobu cię<sup>3</sup> sądzić trzebá.<sup>3</sup>

64. DO WACŁAWÁ OSTOROROGÁ<sup>1</sup>

Próżno przecé,<sup>2</sup> upilem się: winem? czyli rymy?  
Jeśli winem, subtélne<sup>3</sup> tego winá dymy.<sup>4</sup>  
Wiész co mi się teraz zda, Wacławie cnotliwy?  
Zda mi się, że máluię swój obraz właściwy,  
Który między biskupy zawieszę zacnémi,  
Nie wsiámi świata znaczny, ále rymy swémi.  
Wszyscy piiáni, widzę, á píanem<sup>5</sup> y ia:  
Kto szczęściem, á ia winem: odpuść Adrástia.<sup>6</sup>

63. 1 Podłodowski Grzegorz, syn Stanisława, brat Jakóba podkoniuszego królewskiego i Doroty Kochanowskiej, mylnie przez Niesieckiego nazwany Jerzym, był starostą radomskim w r. 1574. Zob. Gacki, Rodzina Jana Kochanowskiego, str. 83, 84. — 2 podług wydania drugiego z roku 1584; w pierwszym *cie*. — 3 który jest zbyt skromny w stosunku do

twoich cnót.

64 1 Wacław był synem Jakóba Ostoroga, generała wielkopolskiego, a starszym bratem Jan. wojewody poznańskiego, znanego z pism o myślistwie. — 2. przeczyć. — 3. przenikliwe. — 4. woń. — 5. píanem = pían jestem. — 6. Adrastja tyle co Nemesis, bogini nagradzająca dobre uczynki a karząca złe.

65. MAŁEMU WIELKIEY NÁDZIEIE RÁDZIWIŁOWI.<sup>1</sup>

Ták rość,<sup>2</sup> máły Michniku, iákobyś mógl sławnych  
 Przodków swych doróść, onych Rádziwiłów dawnych.  
 Abyś nietylko imię, y bogáté włości  
 Brał od nich, lecz dziedziczył w męztwie, y w dzielności.  
 A to wszystko zaś podał potomkowi swému,  
 Co weźmiesz od rodziców, á ón zaś drugiemu.  
 Abyś u swych był wdzięcznym, y miłym w pokoju.  
 A poháńcóm zaś srogi, y strázsliwy w boiu.  
 Ták rość, piękny Michniku, iákobyś pospieszył  
 Wiekiem, á oczy ieszcze dziádowskié<sup>3</sup> nácieszył  
 Siedząc na dzielnym koniu, y łukiem władáiąc,  
 Albo kopiią gládką w pierścién ugadzáiąc,  
 A potym y prędkiégo strzelcá Tátáryzná,  
 Co męznym Rádziwiłóm twoim nie nowiná.  
 Táki wiek, ó ludzkiégo żywotá száfárki,  
 Temu dziecięciu przedźćie, zprzysiązliwé Párki.

66. NAGROBEK IÉY M. P. WOIEWODZINÉY LUBELSKIEY.<sup>1</sup>

Tu rózą, tu fiołki, tu mieccie<sup>2</sup> lelią,  
 Ten mármór świętobliwy<sup>3</sup> zámyka Zofią  
 Zofią Bonárównę: któręý żywot święty  
 Godzien, áby wszem pánióm zá przykład był wzięty.<sup>4</sup>

## 67. DRUGI.

Mężu mój, ó mój mężu, śmierć nielutościwa  
 Mnie smutną z tobą dzieli, á pod ziemię wzywa

65. 1. E. Tyszkiewicz w Gazecie Warszawskiej na r. 1871 nr. 43 domysł stawia, że Michnikiem pieśczołliwie nazwany Mikołaj syn Krzysztofa Radziwiłła zwanego Piorunem, z Sobkównej; zmarł w dzieciństwie. — 2. tryb rozkazujący, dziś rośnij. — 3. oczy Mikołaja Radziwiłła zwane-

go Rudym, zmarłego w r. 1584.

66. 1. córce Seweryna Bonara, kasztelana bieckiego, żonie Jana Firleja, wojewody lubelskiego, zmarłej w roku 1564. — 2. rzucacie. — 3. poświęcony. — 4. konstrukcja łacińska zamiast: aby przez wszystkie panie za przykład był wzięty.



Do niskiéy Proserpiny ciemnégo pokoia:  
Bóg cię zegnay: ia żywa, y umárła twoiá.

## 68. NÁ SKŁĘNICE.

Służyłam Woiewodóm krákovskim przed láty,  
Zdobiąc krasną urodą swą ich stół bogáty.  
Teraz czas przyniósł, zem iest Głoskowskiému<sup>1</sup> dáná:  
Nie mogłam mieć lepszégo po swym plecú páná.

69. DO IADÁMÁ KONÁRSKIÉGO BISK. POZN.<sup>1</sup>

Tobie, zacny Biskupie, tobie, ieśli komu,  
Ten piękny kléynot służy cných hábdánków domu.  
Bo ty służąc oyczyźnie przodków swych przykłády,  
Nie pierściéń,<sup>2</sup> aleś wszytki wylał swé poklády<sup>3</sup>  
Prze<sup>4</sup> sławę domu swego, prze pożytek rzeczy  
Pospolitéy, którą ty ząwždy masz ná pieczy.  
Ciebie posłem papieskie pálace widáły,<sup>5</sup>  
Ciebie rzésza, y uszy Césárskie słucháły.  
Świéżo y Król Fráncuski sławny,<sup>6</sup> z któr éy strony  
Przywiódłéś nam Monárchę pod żimné Triony.<sup>7</sup>  
Miéy tedy y dziś dziękę, biskupie cnotliwy,  
Żeś pospolitéy rzeczy służyć ták chętniwy.

68 1. świadczy Paprocki (wydanie Turow. str. 179), że jeden z Głoskowskich (Stanisław) pochodzących z ziemi czerskiej, był dworzaninem za królów Zygmunta Augusta, Henryka i Stefana; zapewne o nim tu mowa

69. 1. Adam Konarski, syn Jerzego, wojewody kaliskiego, jako proboszcz poznański i kanonik krakowski używany przez Zygmunta Augusta do różnych poselstw. został biskupem poznańskim podczas poselstwa do Filipa króla hiszpańskiego w r. 1564; umarł d. 1 grudnia 1574 r., jak okazuje nagrobek podany przez Starowolskiego, a popiera Rzepnicki w dziele Vitae Praesulum, II str. 140. Lele-

wel jako rok śmierci podaje 1577. — 2. pierścień odnosi się do legendy herbowej, wedle której Jan hrabia z Góry, poseł Bolesława Krzywoustego do Henryka cesarza rzucił swój pierścień złoty do pokazywanego przez cesarza skarbca, którym chciał pokonać polaków; słowo dziękczynienia Hab dank wyrzeczone przez cesarza dało początek nazwie herbu — 3. skarby, dostatki. — 4. dla sławy. — 5. posłował do papieża Piusa IV od Zygmunta Augusta w r. 1561. Theiner Monum II str. 634. — 6. Henryk Walezy. — 7. Konarski należał do poselstwa udającego się do wybranego Henryka w końcu r. 1573.

Lepięy tym dóm swój zdobisz, niżby<sup>8</sup> wsi skupował,  
Bo kto dobry, nád złoto sławy nie szacował?

## 70. O KOŹLE.

Miłośnicy mądrości tak nam powiádaią,  
Że niemówné zwierzętá rozumu niemaią.  
Lecz koźleń taką sztukę niedawno wyprawił,  
Że ná wszytek świat znacznie rozum swój obiawił.  
Ziadł<sup>1</sup> piskorzá żywégó: piskórz niecierpliwy  
Strawienia nieczekaiąc, przepadł<sup>2</sup> przezeń żywy.  
Koźleń go w rzyć<sup>3</sup> drugi raz: ón drugi raz z rzyći,  
By z Labyrinthu<sup>4</sup> Theséus po świadoméy nići.  
Koźle prędko wždy trawisz: znowu z nim do sáku,<sup>5</sup>  
Piskórz téż dawnéy ściéżki nieuchybił znáku.  
Myśli koźleń co czynić: brodá doktorowska,  
Przypatrzże się, ieśli téż y rádá żakowska.<sup>6</sup>  
Piskorzá połknął, á rzyć przycisnął do ściány,  
Y tak góńcá poymał trzy kroć przeiechány.

71. NAGRO HÁNNIE SPINK.<sup>1</sup> OD MĘŻÁ.

Ieśli człowiek po śmierci słyzy, álbo czuie,  
Hánno, o Hánno moiá, twóy cie mąż miánuie.<sup>2</sup>  
Pókiś ná świećie byłá, pókiś używála  
Wdzięcznych dárów niebieskich, mam zá to<sup>3</sup> żeś znála  
Moię uprzéymóść, y chęć szczérą przeciw<sup>4</sup> sobie:  
Teraz, kiedys w tym żimnym położona grobie,  
Czym cię inszym mam uczcić, ieno płaczem swoim?  
Którym ia wieczny winien wielkim cnotóm twoim.

<sup>8</sup> niż gdybyś.

70. 1. w pierwszym wydaniu: ziad. —  
2. przeleciał. — 3. w starostwianskim

29. — 5. do brzucha 6. uczona.

71. 1. Spinkowej — 2. woła po  
jimieniu, wzywa. — 3. sądzę, mnie-  
mam, — 4. względem, ku.

## 72. MODLITWA O DESZCZ.

Wszego dobrego dawcá, y száfárzu wieczny,  
 Tobie ziemiá spaloná przez ogień słoneczny  
 Modli się dżdżá,<sup>1</sup> y smętne żiolá pochyłone,  
 Y nádzieiá oraczów, zbożá uprágnioné.  
 Ściśni wilgotné chmury świętą ręką swoią,  
 A oné suchą ziemię, y drzewá nápoią  
 Ogniem zyjęt: o który z suchéy skály zdroie  
 Niesłychané pobudzasz, okaż dáry swoie.  
 Ty nocną rosę spuszczasz: ty dostátkiem hoynym  
 Żywéy wody dodawas rzékóm niespokoinym.  
 Ty przepaści nasycasz, y łákomé morze:  
 Ztąd gwiazdy żywność máią, y ognisté zorze.  
 Kiedy ty chcesz, wszytek świat powodźią zátonie,  
 A kiedy chcesz, od ognia, iáko pióro wsplonie.

73. DO MIKOŁAJA F.<sup>1</sup>

Mało ná tym że moje frászki masz písané,<sup>2</sup>  
 Lecz ie chcesz, Mikołaiu, mieć y drukowané:  
 Ku czci czy háńbie moiéy? cóż, niewierzysz temu  
 Żeś y sam w nich? bá iesteś, iuż wiérz słowu memu.  
 A tak rozmyśl się ná to: trefnoli<sup>3</sup> to będzie,  
 Gdy we frászkách Kásztelan drukowany śiędźie.  
 Iac wytrwam, choć mię będą frászkopisem wolác,<sup>4</sup>  
 Bom niemógł áni boióm, áni mężóm zdołác.<sup>5</sup>

## 74. DO STÁROSTY MUSZYŃSKIEGO.

O Stárostá na Muszynie,<sup>1</sup>  
 Ty się znasz dobrze ná winie,

72. 1. modli się o deszcz.

73. 1. Firleja, który był kasztelanem bieckim od 1577 do r. 1588. Porównaj frasz. I, 26. — 2. Porównaj wstęp na str. 330 — 3. stosownie, właściwie, przyzwyczaj. — 4. nazywać

jak łacińskie vocave. — 5. bom nie mógł się zdobyć na epopeję.

74. 1. Muszyna, miasto w wojew. krakowskim, na pograniczu Węgier, nad rzeką Popradem, w okolicy gór rzystej.

Znasz, y masz: bo tylko z gury<sup>2</sup>  
 Spuściwszy wóz álisz Uhry.<sup>3</sup>  
 Okaż swój smák stárádawny,  
 Stárostó Muszyński sławny,  
 A niech go ia téż skosztuię:  
 Boć y ia smák w beczcze czuię.  
 A nie žal mi zem poétą,  
 Iest coś, umieć álphę z bétą.<sup>4</sup>  
 Tym ludzióm, ty Stánisláwie,  
 Chceszli się záchowác práwie,<sup>5</sup>  
 Nie száfirem, nie rubinem,  
 Ale ie czći dobrym winem.  
 A ztąd to bédziesz miał w zysku,  
 Że coś dziś obłoków blisku,<sup>1</sup>  
 To cię piiánémi rímy  
 Aż do niebá wprowadzimy.

75. NAGROBEK KONIOWI.<sup>1</sup>

Tym cię mármórem uczcił twój pán żáłościwy,  
 Pómníac ná twoię dzielność, Glinko<sup>2</sup> biało-grzywy.  
 A tyś był dobrze godzien, niepodlégwszy skáźie,  
 Świécić ná wielkim niebie przy lotnym Pegázie.  
 Ach nieboże, toś ty mógl z wiátry w zawód biegác,  
 A niemógłes nieszczęsnéy śmierci się wybiegác.

## 76. CZŁOWIEK BOŻE IGRZYSKO.

Nie rzékł iáko żyw żaden wiétszý prawdy zwieká,<sup>1</sup>  
 Iáko kto názwał bożym igrzyskiem człowieká.<sup>2</sup>

2. gury dla rymu we wszystkich dawnych wydaniach, zamiast góry. — 3. dla rymu użył poeta czeskiej nazwy Węgier; czyni to zwykle w przystępie weselości. — 4. być uczonym. — 5. znaleźć się względem nich jak się należy. — 6. zamiast blisko mówiono

w dawniej polszczyźnie: blizu, blisku. 75. 1. snadź własnemu koniowi napisał poeta ten nagrobek, bo i poćacinie żałuje jego straty w Foricoenia str. 157, wyd. z r. 1612. — 2. zapewne od maści gliniastej wzięta nazwa.

76. 1. od wieków. — 2. już staro-



Bo co kiedy tak mądrze człowiek począł sobie,  
 Żeby się Bóg nie musiał iego śmiać osobie?  
 On, Bogą niewidziawszy, taką dumę w głowie  
 Uprzął sobie, że bogu podobnym się zowie.  
 On miłością sámego siebie zaślepiony,  
 Rozumie że dla niego świat iest postawiony.  
 On piérwéy był, niżli był:<sup>3</sup> ón chocia nie będzie,  
 Przecię będzie:<sup>4</sup> prózno to, błaznów pełno wszędzie.

77. DO MIK. WOLSKIEGO.<sup>1</sup>

Napisana w r. 1574.

Owa iedziesz precz od nas, Mieczniku drogi:  
 Gdzieś<sup>2</sup> to mnie téż mieć było życziwsze bogi,  
 Żebych był towarzystwá twégo mógl zażyć:  
 Przy tobie y do Kolchów śmiałbym się wáżyć  
 Przez morzkie Symplegády<sup>3</sup> płynąć, gdzie śmiały  
 Iason<sup>4</sup> ledwé mógl uwićś swój korab cały.  
 Przy tobie ia, cnotliwy Stárostó, mogę  
 Wszystkę Lárciádégó<sup>5</sup> obiechác drogę.  
 Thrácią,<sup>6</sup> Lothophagi,<sup>7</sup> y iednookié  
 Cyklopy,<sup>8</sup> y możnégo dwory wysokie

żytni Grecy mawiali: *ἄνθρωπος θεοῦ παῖς* (człowiek Boże jigrzysko), jak świadczy Knapski w Adagijach str. 131. — 3. wedle pojęć Platona; porównaj Broda str. 210 i 211 przyp. 14. — 4. bo jest niesmiertelny.

77. 1. Wolski Mikołaj, syn Stanisława, kasztelana rawskiego, jeden z najbieglejszych polskich mężów stanu, urodzony 13 grudnia 1554 r., wychowany na dworze Maksymilijana, wówczas arcyksięcia austriackiego wraz z jego synami, po powrocie do kraju mianowany miecznikiem koronnym przez Henryka Waleczego, zwiedza w latach 1574, 1575 prawie wszystkie kraje Europy, a następnie przez lat 16 bawi na dworze cesarskim; po

powrocie zostaje naprzód marszałkiem nadwornym za Zygmunta III, a od roku 1615 marszałkiem wielkim koronnym; umarł r. 1630. — 2. gdyby.

3. dwie wyspy czy skały na morzu Czarnym, nie daleko ujścia Bosforu trackiego. — 4. porównaj frasz. III, 14 przyp. 2 — 5. Odyseusza syna Laertesa — 6. Tracja na północ od Macedonii nad Helespontem i morzem Czarnym. gdzie dziś południowa Słowiańszczyzna. — 7. Lotofagowie nawiedzeni przez Odyseusza w czasie dziesięcioletniej jego tułaczki (Hom. Odys. ks. 9 w. 82-109) po ukończeniu wojny trojańskiej, podobno zamieszkiwali Libiją w Afryce. — 8. Cyklopowie zamieszkiwali wedle Homera Sycylią.

Aeolá,<sup>9</sup> Antiphatá,<sup>10</sup> y iędzę,<sup>11</sup> żioły<sup>12</sup>  
 Można ludzi przetwarzać, to w psy, to w woły.  
 Piekło,<sup>13</sup> Syreny,<sup>14</sup> Scyllę, Chárybdę<sup>15</sup> srogą,  
 Y Czábány<sup>16</sup> Słoneczne, potrawę drogą.<sup>17</sup>  
 Nymphy morzkie, Tyránny szeroko włádné:  
 Wszystko to rzeczy wytrwác przy tobie snádné.  
 Ale mnie (czego táic zgoła niemogę)  
 Niewiástá smutna trzyma: który gdy drogę  
 Wspomionę, wnet twarz blednie, oczy łyzi leią,  
 A mnie pátrząc y serce, y członki mdleią:  
 Że iuż áni womácmie<sup>18</sup> próc sie brzytwámi,<sup>19</sup>  
 Ani pomysłu száchów grác z Sibyllámi.  
 A ták iédź sam w dobry czás, mnie zostáwiwszy:  
 A potym świat wedle swéy myśli zwiedziwszy:  
 Boday w sławie, y w dobrym zdrowiu do Polski  
 Przyiechał: dobrych oyców cnotliwy Wolski.

## 78. GADKÁ.

Lest zwierzę o iednym oku,  
 Które zawnždy stoi w kroku.<sup>1</sup>  
 Ślepym bełtem w nie strzeláią,  
 A ná oko ugadzáią.  
 Głos iego, by piorunowy,  
 A zálot niepráwie zdrowy.

9. pobyt Odyseusza u Eola, władcy wiatrów opowiada Homer w dziewiątej księdze Odyssei. — 10. Antyfates, książę Lestrygonów we Włoszech południowych, pożarł jednego towarzysza Odyseusza, a jinnych wraz z 11 okrętami zatopił Hom. Odys ks. 10, w. 116—124. — 11. Kirke, która towarzyszy Odyseusza zamieniła w świnie. Hom. Odys ks. 10, w. 239. = 12. ziołami. — 13. pobyt Odyseusza w Hadesie opowiedziany w 11 księdze. — 14. dziewice śpiewem uwodzą-

ce mieszkaly na wyspie morza tyrenskiego. Hom. Odys. ks. 12, w. 165—200. — 15. Scylla i Charybda, dwie skały na morzu Sykulskim. — 16. rośle woły bóstwa słonecznego. Hom. Od. 12, w. 374—389. — 17. zapłaconą życiem towarzyszy Odyseusza. — 18. omackiem, w ciemności. — 19. podobno we Włoszech odbywają się krwawe zabawy na noże w ciemności, może wspomnienie walk gladyjatorskich.

78. 1. może działo umieszczone na lawecie.

79. NAGROBEK GĄSCE.<sup>1</sup>

Iuż nam, Gąská nieboże, nie będziesz bláznował,  
 Iuż pod Operiaszem nie będziesz hárcował,  
 Ani glótów z rękawá sypał ná chłopiętá,  
 Kiedy cie więc opádną, iákoby szczeniętá.  
 Iużes leciał<sup>2</sup> zá morze, Gąsko, iużes w dole,  
 A czarnéy Persephonie spáczkuiesz<sup>3</sup> przy stole,  
 A duszyce sie śmieią, że ten, coby grzeczy,  
 Słowá wyrzec nieumié nowy cięń człowieczy.<sup>4</sup>  
 Więc my téż, pámietáiąc ná iego zabawki,  
 Nowéy mu nie żálujemy usypác rękawki.<sup>5</sup>  
 Nádm, miásto proporcá,<sup>6</sup> suknią száchowáną<sup>7</sup>  
 Záwieśmy, á ná grobie gęś twárdo kowáną:  
 A to żeby mógl káždy, kto tędy pobieży,  
 Domyślić sie zarázem, że tu Gąská leży.

## 80. TEMUŻ.

Ośmdziesiąt lat (á to iest práwy<sup>1</sup> wiek człowieczy)  
 Czekálá śmierć, żeby był Gąská mówił grzeczy.  
 Niemogłá sie doczekác, bláznem go ták wzięłá,  
 Y táż drógá, gdzie mądré záymuie, poięłá.  
 Gąská, bláznuy ty przedsię: imię twé nie zginie,  
 Póki dzika, y swoyska gęś ná świećcie słynie.

## 81. O MĄDROŚCI.

Nie to mądrość mądrym być, áby wielkość światá,  
 Ruzumem chćiec ogárnać: krótkie ludzkie láta.

79. 1. Gąska był nadwornym bláznem Zygmunta Augusta. — 2. poleciał. — 3. dowcipkujesz. — 4. że ten nowy cięń człowieczy nie umié słowa wyrzec dorzecznego. — 5. rękawką nazywa się mogiła usypana dla Kra-

kusa. — 6. był niegdys zwyczaj zatykać porporzec na grobie zamiast pomnika. — 7. suknie w kratki różnokolorowe, jaką nosił arlekin włoski, a równie i blázen.

80 i. jistotny, rzeczywisty.

Gonić w nich wielkie rzeczy, á dáć gotowému  
Upływać, podobno do bárzo szalonému.

## 82. DO DZIEWKI.

Naśladowana z Anakreonta, carmen 34.

Nieuciekay przedemną dziewko urodziwa,  
Z twoią rumianą twarzą moiá brodą siwa  
Zgodzi się známienie: pátrż gdy wieniec wiia,  
Że pospolicie sádzą przy różéy leliá.

Nieuciekay przedemną dziewko urodziwa,  
Serceć ieszcze nie stáré, chocia brodą siwa.  
Choć u mnie brodą siwa, ieszczem niezgániony,  
Czosnek ma głowę białą, á ogón zielony.

Nieuciekay, ma rádą: wszák wiész, im kot stárszy,  
Tym, pospolicie mówią, ogon iego twárszy.<sup>1</sup>  
Y dąb choć mieścy przeschnie, choć list ná nim płowy,  
Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

83. NAGROBEK DWIEMÁ BRACIĘY<sup>1</sup>

Tu lądam, y Mikołay,<sup>2</sup> dwa bráćia rodzeni  
Czérni, w iednymże grobie leżą położeni.  
Ten ná woynie gárdło dał, ów zginął w pokoju:  
Niémász przymierza z śmiercią, ząwždy my z nią w boiu.

84. NÁ SŁUP KÁMIENNY.<sup>1</sup>

Iest coś ná świecie, kto chce pilno weyźrzeć w rzeczy,  
Z czego się dowćip wypléść niemoże człowieczy.

82. 1. zamiast twardszy; dla rymu; nów Piotra Czernego, dworzanina Zygmunta Augusta jeden, Mikołaj Czerny, poległ pod Pskowem w roku 1581. Zobacz Paprocki, Herby rycerstwa polskiego str. 312 wydanie Turowskiego.

83. 1. połączenie liczby podwójnej dwiema z liczbą pojedynczą bracięj, tłómaczące się znaczeniem zbiorowym tego rzeczownika. — 2. z dwóch sy-

84. 1. powinno być: Napis na słup kamienny.



Co rozumowi bárżiéy, proszę cię, przystało,  
Ieno żeby się złym źle, dobrym dobrze działo?  
W czym tak częsta omyłká, że ten to sąd boży,  
Nieiednému sumnienie y serce zátwroży.  
Przedsię żymy pobożnie gwóli sámey cnoćie,  
Któréy céna iednáź iest w szczęściu, y w kłopotie.

85. NAGROBEK STAN. GRZEPSKIFMU.<sup>1</sup>

To mieysce, w którym ciało twoie pochowano,  
Godna rzecz, Grzepski,<sup>2</sup> aby łzami obmywano.  
Nauką, cnotą, rozum i postęпки święte,  
Tám z tobą w ten grób zaraz z pośrodká nás wzięte.  
Świat ieśliże dobrze znál te przymioty w tobie,  
Mógłby nie rok áni dwa czernić się w żałobie.  
Po twym zeyściu. Lecz póty, póki sám stać będzie,  
Niech się twé imię sławi i zawsze i wszędzie.

## 86. MARCINOWĄ POWIEŚĆ.

Ba ieszcze raz Marcinie. Więc powiem, tak było:  
Kilká osób ná iednę salę się złożyło.<sup>1</sup>  
Káždy z żoną. wieczrzą potym odpráwiwszy,  
Szli spać: ledwie się zkládli, kiedy co waśniwszy<sup>2</sup>  
Ná drugié tak zawało, Pánowie, czas wsiádać,  
A ci téż, (ále o tym nie trzeba powiádać)

85. 1. w dziełach Kochanowskiego był dotychczas znany nagrobek napisany Grzepskiemu połacinie, znajdujący się w Foricenijach str. 164, wydania z r. 1612. Polski nagrobek dla tegoż ogłosił bez wskazania źródła Sołtykowicz w dziele O stanie Akadem. krak., str. 294. Powtórzył go Amb. Grabowski w Starożytnościach histor. polskich tom I, str. 469, w wydaniu zyciorysu Grzepskiego pochodzącego z 17 wieku; autor zyciorysu zapewnia, że ten nagrobek, przez Kochanowskiego napisany, znalazł w da-

wnym rękopisie. Język i budowa wiersza przypominają Kochanowskiego, i dla tego nie wahamy się zamieścić go tutaj jako utwór Kochanowskiego. — 2. Stanisław Grzepski, znakomity matematyk, autor dzieła *Geometryja. t. j. miernicka nauka popolsku krótko napisana* (Kraków 1566) urodził się w Grzebsku pod Mławą w r. 1526, a umarł profesorem Akademii krakowskiej w r. 1570.

86. 1. zajęło salę na chwilowy pobyt. — 2. stopień wyższy od waśniwy t. j. gorący, czupurny,

Po maléy chwili zaśię tenże się ozowie,  
Co y piérwéy straż trzymał: czas wsiądać pánowie.  
A pánowie do śiodeł: uiechawszy miłę,  
Posłucháli onégo, postóy koniom chwilę.  
A ieden zátym usnął: ón znowu, Pánowie,  
Czas wsiądać: wszyscy inszy stali przecię w słowie,  
A tego zóna budzi: miły, niesłyszycie,  
Iuż tám drudzy wsiádaią, wierę rychło śpićie.  
A ten chrapi, choć nie śpi: Miły bá słuchayćie,  
Iuż tám drudzy wsiádaią: Ey iuż że wsiádayćie  
Aż was diabli pobiorą. Ali drudzy, szkoda  
Odiéżdżać towarzyszą: wielka rzecz przygodá:  
Pomożmy mu w złym rázie, á zálóźmy swoje.  
Dyabeł cie niechay prosi, niech iuż ciągną moje.  
Miła, ty się nieprzeciów: pokarmiwszy koni,  
A iutro ráno wstawszy, będziem tám gdzie oni.

## K O N I E C F R Á S Z E K.

Zá przywileiem Iego Krolewskiéy M. nikomu zgoła  
nie iest wolno frászek tych Ianá Kochánowskiego, ná-  
potym drukować: áni gdzie indziéy drukowanych  
w Páństwach Iego Krolewskiéy M do Korony nale-  
żących przedawać. Ktoby ináčéy uczynił, wszytki  
księgi tráći, y winę do skárbu Iego Krolewskiéy M.  
w przywileiu miánowaną przepada.

## DOBRYM TOWARZYSZOM GWOLI.

### 87. O IĘDRZEIU.

Z sercám się rośmiał, Iędrzeiá słucháiąc,  
Kiedy do domu przyszedł nárzékáiąc:  
A kát iéy prosi, by się ku mnie miálá,  
Teraz się málpá z podchłopia<sup>1</sup> wyrwálá.

### 88. O GOSPODYNIEY.

Proszono iednéy wielkimi prósbámi,  
Nie powiem o co, zgádniecie to sámi.  
A iż státeczna byłá białagłowá,  
Nie wdawálá się z gościem w długie słowá.  
Ale mu z mężem do łáźniéy kazálá,  
Aby mu swoię myśl rozumieć dálá.  
Wnidą do łáźniéy: á gospodarz miły  
Chodzi, by w ráiu, nie zákrywszy żyły.  
A słusznie: bo miał bindas ták dostały,  
Żeby był niewlazł w żadné fámurały.  
Gość pogládáiąc dobrze żyw, á ono  
Bárzo nie równo pány podźielono.

87. i. tak w pierwszym wydaniu w r. 1584; w dwóch następnych z tegoż roku: z podszopia.

Nie mył się długo, y iechał tym chutniéy,  
Nie káždy weźmie po Bekwárku<sup>1</sup> lutniéy.

89. DO MARCINA.

A więcby ty Marcinie, przed tym nieugonił,  
Co to siedzi iáko wróbl, á oczy zástonił:  
Niech ón chwali żmóździnki, że bywają trwałe,  
By miał mądzie iáko sam, tedy przedsię malé.

90. O CHŁOPCU.

Pan sobie kazał przywieść białąglowę,  
Aby z nią mógł mieć táiemną rozmowę.  
Czekawszy chłopcá dobrze długą chwilę,  
Ták żeby drugi uszedł był y milę:  
Poyźrzy pod okno, á ci sobie rádźi:  
Y rzecze z góry do onéy czeladzi:  
Po dyable synku folguiesz téy páníéy,  
Iam kazał przywieść, á ty iedziesz ná niéy.

91. O PROPORCIIÉY.

Atoli, pátrząc ná swé iáycá silné,  
Myśliłem rzeczy moim zdániém pilné.  
Ieśli mię chce mieć szczęście w tym nierządzie,  
Niech mi da wedle proporciiéy mądzie.

92. O GOŚCIU.

Gość nápisał ná murze, że coś páníéy czynił.  
Drugi źle wyczytawszy, iáko złégo winił.  
Otóż widzisz (powiáda) czyńże dobrze komu,  
A to tu drugi snadź bił gospodynią w domu.

88. 1. o Bekwarku zob. frasz. II, 61 przypisek 1.



A sługá stoiąc zá nim, przypátrzcíe się, páníe,  
Widzi mi się, że, swádzbił, stoi tám ná ściáníe.

## 93. O GAŚCE.

Albo Stás, álbo Gąská, przedsię ktoś niemądry,  
Czestował páníą (niewiém iáko to rzéc) iądry.  
Tráfił się tám do tego, co iéy téż rad służył,  
Ale ieszcze był tego bytu z nią nie użył.  
Uyżrzawszy poszedł názad: błazen zá nim z lochu,  
Niegniewaycie się, będzieć y wam, páníe Włochu.

## 94. O FLISIE.

Ze Gdańská Flis wędrując, gdy sobie nádchodził,  
Stąpił we wsi do kárczmy, áby się ochłodził.  
Ale miásto ochłody ieszcze się zápalił:  
Bo mu Kupido młodą gospodynią zchwalił.  
Więc każe piwá nościć: á gospodarz baczy,  
Że mu do żony z wiosłem flis przymiérzać raczy.  
Da pokóy: zá gościów grosz miło mu się nápić,  
Nie każe się do łóżá gospodiniéy kwápić.  
Flis ma swą rzeczną ná pieczy, á gospodarz niemniéy:  
Słuchayciész, kto tu sztukę wypráwi foremniéy.  
Kiedy gospodarz niemógł iuż prześiedzieć flisá,  
Nie tu, pry, łgąć: wzniówszy gzlá, nákrzył dłonią cisá.  
Usnął, ściány się wspárwszy: flis ku páníéy godzi,  
Onéy téż nie od tego: ręka tylko szkodzi.  
Namnieysza to (rzecze flis) tákże między spáry,  
W grosz ugodził, dobywszy krzoski<sup>1</sup> z száráwáry.

---

91. 1. broń palna z skałką do krzesania ognia



# FRAGMENTA

álbo pozostałe piśmá

I A N A

KOCHANOWSKIEGO.



W Krákwie /

W Drukárni Lázárzowéy / Roku

Pánstkiego / 1590.





# FRAGMENTA

ÁLBÓ

POZOSTAŁÉ PISMÁ

JANA KOCHANOWSKIEGO.

W KRAKOWIE,  
W DRUKARNI ŁAZÁRZOWÉY, ROKU PÁŃSKIEGO  
1590.



W roku 1590, w pięć lat po ogłoszeniu zbiorowego wydania dzieł Jana Kochanowskiego, wydał Januszowski pozostałe w rękopisie utwory poety. Utwory te różnej są wartości artystycznej, niektóre też z nich są niedokończone.

Nasuwa się tu pytanie: dlaczego poematy, odznaczające się niepospolitą wartością, nie zostały między innymi, nieraz mniejszej wartości, pomieszczone w zbiorowym wydaniu?

Odpowiedź na to znajdziemy może w tym prostym przypuszczeniu, że niektóre z nich później się dopiero w papierach po Kochanowskim pozostałych odnalazły; albo w słowach przedmowy od wydawcy: „W prawdzie na niektórych miejscach (klejnocik ten, czyli podarek ofiarowany Janowi Firlejowi) niezupełny, bom go ni-skąd dostać nie mógł, ale aza kto u siebie zupełnie wszystko miawszy, do mnie poszle, tedyby się potym wszystko wcale wydało.“

Januszowski, pisząc to, miał może na myśli, iż znajdują się jeszcze między ludźmi utwory poety w rękopisach, których on wydostać nie mógł, oraz, że niejeden poemat, z którego drukuje ułamki, był może skończony i w odpisie komuś dany, w papierach zaś poety urywek się tylko pozostał.

Wypada też zauważyć, że w różnych epokach życia były te poematy tworzone i że pewną ich część do epoki młodości poety odnieść należy: widoczna to z nastroju i treści. Dotyczy to głównie pieśni erotycznych. Niektóre znowu noszą na sobie cechę znużenia lub nieusposobienia i tych zapewne poeta nie uważał za godne dru-

ku, pozostawił je jako nieudane próby lub notatki, z których przy zdarzonej sposobności pojedyncze obrazy i myśli wcielał do jinnych utworów, lub oczekiwał chwili usposobienia, aby je w kunsztowniejszą formę oprawić.

Zwrócić tu jeszcze musimy uwagę na zamieszanie, jakie pod względem biblijograficznym napotykaemy. Mianowicie począwszy od wydania Bohomolca (r. 1767) we wszystkie następne wydania włączono niektóre pieśni z Fragmentów i Fraszek do dwóch ksiąg pieśni pierwotnych wydań łazarzowych i piotrkowczykowych; stądto w nowszych wydaniach powstały cztery księgi pieśni, z pokrzywdzeniem Fragmentów i Fraszek. W obecnym wydaniu powraca się porządek wydań pierwotnych.

---



WIELMOŻNÉMU PÁNU Á PÁNU,  
 IEGO M. PANU IANOWI FIRLEIOWI<sup>1</sup>  
 Z DAMBROWICE,<sup>2</sup> PODSKARBIEMU  
 KORONNÉMU, ETC. SWÉMU  
 M. PÁNU.

IÁN IÁNUSZOWSKI, SŁUŻBY SWÉ POWOLNÉ  
 W MIŁOŚCIWĄ ŁÁSKĘ ZÁLECÁ.

Zá tym, á day Boże by szczęsnym, W. M. mégo M. Páná wstępem ná Podskárbstwo Koronné, widząc wiele ich, którzy witáią szczęsného y dlugiého życia winszuią, pocztę<sup>3</sup> oddawáią, y znáki porádowania wystáwiáią:<sup>4</sup> Witam y ia téż, winszuię, y z tą iáką taką pocztá stáwiam sie przed osobą W. M. mégo M. Páná. Znák wprawdzie máły porádowania, ile ná poyźrzeniu:<sup>5</sup> godny iednák ile rozumiém, równéy ieśliż nie wiékszéy ceny z inszými, którzy álbo od zlotá y srebrá, álbo więc od kleynotów drogich co oddawáią. Pytasz W. M. co tákiego? Kart kilká, nie owych má-

1. jednemu z czterech synów Jana, wojewody krakowskiego i marszałka w. k. Objął on podskarbiostwo k. 1589 r., które dobrowolnie opuścił po 19 latach pracy. Umarł 1614 r. — 2. wieś

o milę od Lublina. — 3. pocztá znaczyło: cześć, podarek ku uczczeniu, i dziś w tym znaczeniu przez lud się używa; porównaj starost: počestb. — 4. oznaki radości składają. — 5. na

lowanych, ale owych które się y Ie<sup>o</sup> M. Pánu Woiewodzie Krákowskiému,<sup>6</sup> y W. M. mym M. Pánóm podobály ná on czas, kiedyscie W. M. obádwá przez Iędrzeiów,<sup>7</sup> przed dwiémá láty iádác, zbieglé przed powietrzem Musas<sup>7</sup> liché moie, z Miłościwéy láski swéy náwiędzác raczyli: kart pisanych kilká pozostálych onego pámięci wiecznéy Kochánowskiego Ianá, które ieszcze dotąd swiátá niewidziály. Kochánowskiego mówię, który ile w swéy professiiéy,<sup>8</sup> iz ieden táki czasów nászych był, poświadczysz y W. M. sam, y dom wszytek zacny W. M. y Koroná wszytká, náwet y postronné kráie, które iesliż nie z twarzy, tedy go z godności znály. Wiém iz się godziło dáwniéy ie wydác, czegobym był y sobie sam życzył: ieno<sup>9</sup> W. M. mój M. Pan wiedzieć raczysz, gdzie człowiek velis fortunae in diversos scopulos huc átque illuc impellitur,<sup>10</sup> á pewnégo portu dosiác, y mocnégo másztu uiác się niemoże, tám trudno ináczéy. Nie omieszkało<sup>11</sup> się iednák nic, á podobno ná czas, áby przy skárbiéch<sup>12</sup> Koronnych, y ten ostatni kléynoćik skárbu Polskiego, był pod obroná W. M. W prawdzie ná niektórych mieyscách niezupełny, bom go niskąd dostác niemógł: ale áza<sup>13</sup> kto u siebie zupełnie wszystko miawszy, do mnie poszle, tedyby się potym wszystko wcále<sup>14</sup> wydáło. W. M. tedy mój M. Pan, przyjmysz<sup>16</sup> to, proszę témi czasy z miłościwą láská tá, którą y W. M. sam, y dom wszytek W. M. był niekiedy<sup>16</sup> láskáw ná sámégo Authorá, y ná mię téż niegodnégo kiedys slugę domu W. M. A zátym iáko napilniéy mogę, zálécam się do téyże láski miłościwéy W. M. mégo M.

rzut oka. — 6. Mikołajowi Firlejowi zmarłemu roku 1601 (czy 1599). — 7. mnie, pracami naukowymi zajętego. — 8. powołania, zawodu. — 9. tylko. — 10. tu i owdzie bywa pędzony żagla-

mi fortuny na rozliczne skały. — 11. zaniedbało. — 12. przy skarbach, dawny miejscow. — 13. jeśli, si forte; por. wstęp, str. 445. — 14. w całości. — 15. przyjmijże tryb rozkaz.; w jinym wyd.

Páná: Páná Bogá prosząc, ábyś W. M. w łásce pán-skiéy, szczęścien,<sup>17</sup> skárby nietylko swémi, którémí łáska páńska, náturá, rozum, y szczęście sámégo W. M. y Dom wszytek zacny hoynie udárowálá: ále y koronnémí długo dobrze száfowác umiał, y strózem ich dobrym bydź raczył. Dan z Kráková 20 dnia Czerwca, Roku Páńskiego 1590.

z tegoż 1590 roku znajduje się: przymiesz. — 16. niegdys. — 17. szczęśliwy.

# APOPHTEGMATA

JANA KOCHANOWSKIEGO.

## 1. Z GŁUPIM ŻŁE ŻARTOWAĆ.

Czárnkowski Biskup Poznański,<sup>2</sup> będąc podągrą bårzo udręczony, zwykł był częstokroć przed<sup>3</sup> wielkim bólem té słowá mówić: Prze Bóg dobiy kto, odpuszczę. Tráfiło się, iż leżąc<sup>4</sup> w téyże chorobie, nie był nikt inszy przy nim, ieno Tátárzyn Kámárády, sługá iego: ten pomniąc co więc pan mówił, ofiárował mu się z posługą swą: Pánie, powiáda, day ty mnie báchmátá,<sup>5</sup> á każ mię wolno do hordy przepuścić, á ia ciebie záreżę,<sup>6</sup> iáko prosisz. Biskup obaczył się,<sup>7</sup> że z tym źle żartowác: Dobrze, powiáda, Kámárády: ále każ tu komu piérwéy do mnie,<sup>8</sup> że mu roskażę, áby cię po méy śmierci dobrze odpráwiono, y wolno puszczono. Wyszedł Tátárzyn, y zawałół kilku sług do páná. Pan uyżrzawszy sługi, dopiéro z onégo prze-stráchu otrzézwiál, y kazał Tátárzyná do wież<sup>9</sup> wsádzić, á sam potym był ostroźniejszy.

1. 1. powiastki dwcipne, dykteryjki. — 2. Andrzej Czarnkowski, umarł 1562 r., 11 lipca, w 55 roku życia. — 3. z powodu. — 4. gdy leżał — 5. konia tatarskiego z gatunku grubopłaskich; wyraz tatarski. — 6. zarżnę; na-

śladowanie z języka rusińskiego, którego Tatarzy w Polsce używali — 7. spostrzegł się. — 8. domysł: przyjsć, jak często przy słowie *kazad*. — 9. dawna forma dopełniacza, dziś: do wieży, w znaczeniu: do więzienia.



2. DWU KOTU<sup>1</sup> W IEDEN WÓR ŻŁE SĄDZAĆ.

Kánclérz ieden Koronny, częstokroć zwykł to był mawiać: Z każdym się zgodzę, iedno z łakomym nic,<sup>2</sup> bo ón chce, á ia téż chcę.

3. ŻART NIE NÁ CZAS.<sup>1</sup>

Tenże upoiwszy málmázyią<sup>2</sup> iedného Kánoniká Sędomiérskiego, kiedy mu powiedziano názáiutrz, że umárł, nic inszého ná to nie powiedział, ieno to, iż mu był ieszcze iedný<sup>3</sup> nie spelił.

## 4. TYTUŁ WIELKI, DOCHÓD MAŁY.

Spytek<sup>1</sup> Iordan, Kásztelan Krákowski,<sup>3</sup> mówiąc w rádzie o doległościach,<sup>3</sup> które wysokie urzędy za sobą niosą, téż to powiedział: Co sobie Spytek nágotuie, to mu Pan Krákowski zię.

## 5. NIE DŁUGI ROZMYŚL.

Książdz Siemikowski, máiąc beneficium iedno controversum,<sup>2</sup> w którym mu Gámrat<sup>3</sup> Arcybiskup Gnieźnieński przeszkadzał, wziął tę radę przed się, że przystał do tegóż Arcybiskupá, rozumiejąc, że ón iáko słudze iuż swému, niemiał mu w tym przeszkadzać: y tegóż dnia prawie, kiedy mu go zálécono, y kiedy mu rękę dał,<sup>4</sup> chcący<sup>5</sup> uczynił wzmiankę około swégo benficium. Tám Gámrat zarázem<sup>6</sup> opowiedział<sup>7</sup> się,

2. 1. liczba podwójna. — 2. zobacz fraszki ks. III, 1, przypisek 15.

3. 1. niewczesny. — 2. wino greckie spod miasta Napolí di Malvasia w Moreji. — 3. domysł: szklanicy.

4. 1. jimię zdrobniałe od Spytymierz, Rogatianus. — 2. umarł 1568 r. 11 marca, pochowany w kościele ś-jej Katarzyny w Krakowie. — 3. dolegliwościach.

5. 1. rodzina Siemikowskich, herbu Oksza mieszkała w województwie sieradzkim. — 2. beneficium controversum = probostwo w sporze będące. — 3. biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, umarł 27 sierpnia 1545 roku. — 4. gdy się zgodził, dał rękę na zgodę. — 5. umyślnie, z rozmysłem. — 6. zaraz — 7. obstawiał przy tym —

że to beneficium, iego iest podawania,<sup>8</sup> ani żadnego ná nim chce cierpieć, ieno kogo ón ná nie wsadzi: Siemikowski zaśię prosił, áby raczył nań ták wzgląd mieć, iáko ná sługę iuż swégo, á tego mu życzył. Ale Gámrat porożem ná to bárzo wstrząsał.<sup>9</sup> Co Siemikowski obaczywszy, rzékł: Nu Miłościwy Księżu, iáciem dla tego był do W. M. przystał, ábych był miał pomoc z W. M. ále iż widzę że próżno, á ia zaś<sup>10</sup> odstawam:<sup>11</sup> y dawszy mu rękę szedł precz.

#### 6. WEDLE DATKU SŁUŻBA.

Książd Trąbski<sup>1</sup> służąc Szydłowieckiemu,<sup>2</sup> niepráwie<sup>3</sup> był posług pilen: ták<sup>4</sup> gdy go niektórzy z towarzyszów upomináli, áby był pilniejszy: Oy, powiáda, wiémci ia, iáko zá kopę służyć.<sup>15</sup>

#### 7. ZIEDNANIE<sup>1</sup> NIEUMYŚLNÉ.

Gámrat Arcybiskup, gniewał się ná Księdz Krupskiego:<sup>2</sup> trąfiło się, iż Arcybiskup iechał z zamku w Krákwie á książd Krupski ná zamek, y przyszło im się miiąć práwie iuż przed kámenicą Arcybiskupią. Księdz Krupskiego kón miał ten obyczaj, że od koni nie dał się ládá iáko odwodzić, y często się trąfiáło, że potkawszy się z drugimi, rad się ná zad wrócał: tóž y ná ten czás uczynił: Bo Książd Krupski chciał Arcybiskupá ochotnie minąć, á szkápá iego stánął, y zátárł się z koniem Arcybiskupim ták, że się

8. od jego prezenty zależy (jus patronatus). — 9. rogi pokazywać, opór stawiać — 10. nazad. — 11. odprawiam się, odchodzę.

6. 1. Niesiecki wspomina o Pawle Trąbskim, herbu Prawdzic, archidydjakońie warszawskim; umarł on 1525 r — 2. zapewne Krzysztof Szydłowiecki,

podskarbi nadworny, a w końcu kasztelan krakowski i kanclérz koronny za Zygmunta I, umarł 1532. — 3. nie bardzo, nie dość. — 4. wtedy. — 5. to jest: za kopę, czyli 48 groszów.

7. 1. pojednanie. — 2. o Krupskich herbu Korwin mówi Niesiecki, że byli zdawna w Polsce na sławę jímie-

żadnym obyczaiem nie dął odwieźdź, aż tak z nim pospołu do kámienice wiachał,<sup>3</sup> z wielkim strachem i frásunkiem Księdzą Krupskiego. Arcybiskup począł się był z przodku<sup>4</sup> gniewać, ále obaczywszy potym co się działo, śmiał się niewymownie, y prosił Księdzą Krupskiego ná obiad, y tám się z nim ziednał.

#### 8. NIEPOTRZEBNÉ CAEREMONIE.

Ksiądz Myszkowski, Biskup Płotcki,<sup>1</sup> kiedy się trafiło komu prze<sup>2</sup> zdrowie czyiekolwiek u iego stołu pić, prosił áby to siedząc odprawowano: á ieśliby iuż wstawać, tedy przynamniéy niechayby ci tylko stali, kto piie, y do kogo piia: bo ci, iákokolwiek iuż máią przyczynę do stania: Ale, powiáda, kiedy dwá<sup>3</sup> do siebie piia, á trzeci téż do nich wstanie, iákoby rzekł, piyćie téż do mnie.

#### 9. WIELKIEMU PÁNU NIE WSZYTOKIEGO BACZYĆ.<sup>4</sup>

Ocieński Káncłérz Koronny,<sup>2</sup> dziwnie się o to gniewał, kto u iego stołu iedząc obrus kiedy oplusnął. Pánu Wolskiému Kásztellanowi Czérskiému<sup>3</sup> trafiło się to, że iedząc u niego oblał obrus: gospodarz, iáko to był zwykł, okazał że mu to niemilo. Co Pan Czérski obaczywszy, kazał chłopcu swému grosz ná stół położyć, mówiąc: niech to praczce dádzą, áby ten obrus uprałá.

nia swego zapracowali. — 3. dziś: wjechał. — 4. naprzód.

8. 1. następnie biskup krakowski, umarł 1591, żył lat 86. — 2. za zdrowie; we wszystkich wydaniach wydrukowano: przez zdrowie, zapewne mylnie, gdyż wyrażenie *prze zdrowie* było jedynic utarte, jak to widać z wier-

sza: „Petna prze zdrowie“; zob. wyżej str. 298. — 3. forma pierwotna, pospolita w w. XVI; dziś: dwaj.

9. 1. myśl: wielki pan nie na wszystko powinien zważać. — 2. Jan Ocieński był kanclerzem koron. od r. 1550 do śmierci, t j. do 1563, 11 maja. — 3. / ygmunt Wolski, kasztel. czerski do r. 1573.

10. POTRÁWY NIEPRZYRODZONE.<sup>1</sup>

Báránczuch Tátárczyn, którego był pan iego w Rzymie Kárdynałowi iednému dárował, kiedy go potym po kilku lat<sup>2</sup> ieden z znáiomych tráfiwszy<sup>3</sup> się do Rzymu pytał, iáko się ma: powiedział: nie dobrze: trawę iész kák<sup>4</sup> báran: dáiąc znáć, że mu się sálatá Włoska niepodobáła.

11. KU TEMUŻ.<sup>1</sup>

Polak ieden iechawszy<sup>2</sup> ná naukę do Włóch, nie był tám ieno przez láto, á ná zímę przyiechał zász<sup>3</sup> do domu: kiedy go oyćiec pytał, czemu ták rychło przyiechał: powiedział, że mię tám przez wszystko láto trawą<sup>4</sup> karmiono, tákżem się bał, żeby mi zímie<sup>5</sup> śiá-ná nie dawano.

## 12. CIÉRPLIWA PÁMIĘĆ.

Krół Zygmunt miał ten obyczaj, że zázwdy umy-wáiąc się, dawał pierścienie z pálców trzymáć tym czásem którémukolwiek dworzáninowi. Tráfiło się raz, że śiádáiąc iuż zá stół, przepomniáł ich u tego, komu ie był podał, á ten téż nieprzypomniáł. Wrok potym zdéymuiąc tákże pierścienie z pálców przed wodą,<sup>1</sup> sięgnął się<sup>2</sup> tenże po nie, którému ie téż był przedtym dał: Król ręki umknął, mówiąc: Wróćcie mi oné piérwéy, com wam był ták rok dał trzymáć.

13. NIEPOSPOLITOWÁĆ SIĘ BÁRZO Z PÁNY.<sup>1</sup>

Tenże Król Zygmunt, iż nigdy sam nie śiadł do stołu swégo, ale zázwdy którémukolwiek pánu, ábo

10. 1. niewłaściwe — 2. po kilku latach; dopeł. przy: kilku, jak zwykle w dawniejszym języku. — 3. znalazłszy się w Rzymie wypadkiem. — 4. porusiński=jak; por. Apofteg 1, przyp. 6.

11. 1. na tenże temat. — 2. pojechałszy. — 3. nazad. — 4. sałatą. — 5. przysłówek powstały z miejscownika.

12. 1. przed myciem. — 2. dziś: sięgnął; dawniej było i słowem zwrotnym.



y kilkiem<sup>2</sup> siądać kazał: Książdz Naropinski przewiedział to był, ták iż niémał zawždy do królewskiego stołu siadał, choć mu nic nie mówiono: Chcąc mu tedy to Król omierzić, spytał go przed obiadem iuż kiedy miał prawie za stół siadać: Ksze<sup>4</sup> Naropinski, umyliście sie? umyl,<sup>5</sup> powiada, Miłościwy Królu: Idź ciész do domu ieść.

#### 14. ŻART PAŃSKI.

Tenże Król Zygmunt gráiąc flusá,<sup>1</sup> iż mu przyszły dwa królá,<sup>2</sup> powiedział, że ma trzy króle: kiedy go gracie pytáli, á trzeci gdzie? A tom ia, powieda, trzeci: y wziął grę.<sup>3</sup>

#### 15. NIEPEWNY DŁUŻNIK.

Gámrat Arcybiskup, iż był pan hoyny, co za tym więc rádo chodzi, był téż y dłużny: á gdy mu przypominano od kogo, áby o tym myślił, iákoby dłużnikowi<sup>1</sup> zapłacić: Dosyćem ia, powiada, myślił, gdzie pieniędzy miał dostać, niecháyże téż ón myśliżką mu ie zapláca.

#### 16. KU TEMUŻ.

Tenże był winien pewną summę pieniędzy X. w którój<sup>1</sup> iż był iuż nápoły zwątpił, przedsię przyna-

13. 1. myśl: nie należy poufalić się bardzo z panami. — 2. kilku, celownik. — 3. Naropińscy, herbu Belina w bełskim i jindziej. Tu mowa pewnie o Janie Naropińskim, scholastyku krakow. za Zygm. Starego. — 4. książę. Por. frasz. II, 3, przyp. 2 — 5. umyłem.

14. 1. nazwa gry w karty. Flusem nazywano zbieg w jednej ręce wszystkich kart do jednej zieleni (barwy) należących, np. ośm żołędzi w pikiecie; albo téż zbieg trzech lub czterech

figur jednakowych, co dawało korzyści grającemu. Tutaj flusem nazwany rodzaj gry, w którym taki zbieg kart daje wygraną. Łukasz Gołębiowski w „Gry i zabawy“ mówi, że flus nazywał się także tryszakiem albo straszakiem (str. 48). — 2. liczba podwójna. — 3. wygrał, wziął stawkę.

15. 1. wierzycielowi. Wyraz dłużnik znaczył: wierzyciel i dłużnik; zob. Satyr, str. 49, wiersz 159.

16. 1. zwątpić w czym; dziś: o czym.

mniéy chodźił ná káždy dzień do iego stołu: y kto go ieno pytał, dokąd idziesz: idę, powiáda, swoje pięć set złotych odiádać u Księdzǎ Arcybiskupǎ.

#### 17. ŁGARZE.

Stańczyk<sup>1</sup> powiádał, że niemász wiétszych łgarzów w Polsce, ieno Arcybiskup Gámrat, á Máćiejowski Biskup Krákowski:<sup>2</sup> bo ów powiádał wszystko,<sup>3</sup> wiem, á niewiedział nic: ten zaś mówił rad, wierę<sup>4</sup> niewiem, á wszystko wiedział.

#### 18. ODPOWIEDŹ NIESPODZIEWANA.

Ziemiánin ieden w Polsce ożeniwszy się, w kilká niedziel zástał á żoná leży w połogu,<sup>1</sup> y pocznie okná co były zástonioné oddziérac,<sup>2</sup> y frásowác się: A żoná leżąc. Nie frásuy się, powiáda, niefrásuy, nie twoieć.

#### 19.

Na séymie Lubelskim 1569, kiedy byli pánowie Litewscy przed skończeniem Uniiéy ćicho uiecháli, między inszými żarty, których było niemáło, té dwa wiérzyki ná śćienie było nápisano:

Litwǎ z námi uniǎ uczyniła stroynǎ,<sup>1</sup>

Ućiekli, zostáwiwszy Háráburdę z Woynǎ.

A to ná ten czás byli dwǎ pisárze Litewscy, którzy

17. 1. trefniś za Zygmunta I i II.— Ambr. Grabowski w „Starożytnicze wiadomości o Krakowie“ przytacza dokumenta z akt krakowskich na potwierdzenie swego domniemania, jakoby Stańczyk nie był trefnisiem, ale raczěj mężem wojennego rzemiosła (miles gloriosus), słynnym z dowcipu i dlatego milc od króla na dworze

widzianym Dokumenta te atoli odnoszą się prawdopodobnie do jinnéj osobistości, a nie do naszego trefnisia.— 2. sławny Samuel Maciejowski, kanclerz koronny, umarł 1580 roku.— 3. zawsze.— 4. zajiste, doprawdy.

18. 1. przychodzi, a żona leży w połogu.— 2. odstaniać

19. 1. paradną (ironicznie).

byli przy Kancellariiéy zostáli: Iákoby miásto uniéy burdá y wojná.

20.

Ziemiánin ieden szedł przez kościół, gdzie ná ten czas niemalą liczbę káptanów Biskup poświęcał. Y spyta coby to zá ceremonie były: Odpowiedział mu ieden: że to są Akolitowie,<sup>1</sup> co ie<sup>2</sup> Biskup święci. Rozumiém, powiáda: ná naszą to pszenicę wróble.

21.

Ciećierski<sup>1</sup> w Rádomskiéy ziemi, usłyszawszy zaká pod oknem, który wywróciwszy<sup>3</sup> niebácznie słowá, tak śpiewał: Iezus Iudaszá przedał, etc. Dobrze tak, powiáda, bo go ón téż był przed tym przedał.

22.

Siemieński w Rádomskiéy ziemi, mieszkáiąc w mi-li<sup>1</sup> od klasztorá, albo bliżéy Ścieciechowskiégo,<sup>2</sup> iż to ludzie nań wiedzieli, że około żony<sup>3</sup> był nieiáko zelozus,<sup>4</sup> przy biesiedzie u niegóz w domu, umyślnie wzmiánkę około wtárgnienia Tátarów uczyniono: tám gdy káždy swé widzenie,<sup>5</sup> iáko w tákiéy trwodze powiádał, gdzieby sie z żoną i dziećmi udác, pytáli Śiemieńskiégo, á ty gdzie z swoią? Drugi siedząc podle niego: Niewiém gdzie indziéy ieno do klasztorá. A Śiemieński zátym: A wié go dyabeł, komuby sie

20. 1. klerycy, mający stopień czwartý święcenia. — 2. dziś: jich.

21. 1. Ciecierscy, herbu Slepowron. — 2. przekręciwszy.

22. 1. na inile od... — 2. klasztor benedyktynów założony 1010 r. przez Bolesława Chrobrego, leży w miasteczku, pierwotnie we wsi Ścieciechowie w województwie Sandomierskim nad

odnogą Wisły. — 3. o żonę. — 4. zazdrosny, z greckiego. — 5. pogląd, sposób widzenia.

23. 1. Dębiński Walenty, syn Jędrzeja, był referentem koronnym 1548 roku, kasztelanem bieckim, podskarbisem w. k., kanclerzem koronnym od roku 1567 do 1576 i kasztelanem krakowskim. Orzechowski w dyjalogu 6

piérwéy bronić, czy Tátáróm od muru, czy mnichóm od żony.

23.

Pan Dębieński Káncłérz koronny,<sup>1</sup> máiąc poruczenie od króla, áby pewną sprawę która się ná ten czas toczyła przed królem, ná inszy dzień odłożył. Témi slowy powiedział: W téy á w téy rzeczy, tak Król Ie<sup>o</sup> M. dekret czyni, etc. A tę drugą odkłada do sądného dnia, miásto tego co miał rzec, do sądowého dnia: Ale tak podobno chciał tknąć<sup>2</sup> kunktáciéy,<sup>3</sup> która zbytnia była.

nazywa go Nestorem polskim dla wielkiej wymowy. — 2. dotknąć. zrobić przytyk. — 3. ociąganie się. Mowa tu o Zygmuncie Auguście, którego dojrutkiem nazywano, gdyż w każdym

nicomal kroku zwykł był ociągać się i przynajmniej do dnia następnego odwłóczyć. Zob. Heidenstein. Vita Joannis Zamocii, str. 12. wydanie Działyńskiego.



# PIEŚNI KILKA

JANA KOCHANOWSKIEGO

## 24. PIEŚŃ I.

Grędzěj, czy późniěj, pan, czy nędzarz — każdy umierać musi.  
 Każdy też pragnie przejść przez to życie szczęśliwie, ale nie wić,  
 czego mu się strzec wypada, bo życie, jak żegluga na morzu,  
 przedstawia wiele niebezpieczeństw, których i najmędrszemu trudno  
 się ustrzec, chyba, że Bóg nim kieruje: o to też poeta zanosí  
 modły do Boga.

Pewienem tego, á nic się nie myślę,  
 Że, bądź zá długą, bądź zá krótką chwilę,  
 Albo w okręcie całym doniesiony:  
 Albo ná desce biédnéy przypláwiony:  
 5 Będę iednąk u brzegu,  
 Gdzie dáléy niémász biegu:  
 Lecz odpoczynek, y sen nieprzespány,  
 Ták pánóm, iáko chudym zgotowány.

- Ale ná świecie kto ták głupi<sup>1</sup> żywie<sup>2</sup>,  
 10 Żeby nie prągnął przeiechąć szczęśliwie,  
 Dróg niebesiecznych, á uśc<sup>3</sup> niepogody,  
 Y szturmów<sup>4</sup> srogich, króm<sup>5</sup> swéy znaczney szkody?  
 Lecz tylko że prągniemy,  
 Ale nierozumiemy,  
 15 Czego sie trzymać, iáko sie sprawować,  
 Żeby nie przyszło nákoniec bobrować.<sup>6</sup>

- A chytré morze, ile znákomitych,<sup>7</sup>  
 Tyle pod wodą żywi skał zákrytych.  
 Tu siedzi, złotem, cześć koronowana:  
 20 Tu lekkim piórem sławá przyodżiana:  
 Tu chciwość nieszczęśliwa  
 Zbiéra, á nie używa.  
 Tu luba roszkosz, y zbytek wyrzutny,<sup>8</sup>  
 Pod nimi nędzá prędká, y žal smutny.  
 25 Támże y krzywdá, y zazdrość przekłéta,  
 Przed którą biáda zázwdy cnotá święta.  
 Więc ieśli człowiek iedną skálę minie,  
 Wnet ná to mieysce ná inszą náplynie:  
 Ták iż snadź<sup>9</sup> namędrszému  
 30 Trudno pogodzić<sup>10</sup> temu,  
 Aby przynamniéy więznąć, albo zbłądzić  
 Niemiał, chybá gdy kogo Pan chce rzędzić.<sup>11</sup>

- Wódzu prawdziwy, y wieczna światłości,  
 Uskrom z łaski swéy morzkie nawálności.  
 35 A podnieś ogień portu zbáwiennego:  
 Ná który pátrząc moglibyśmy tego

I. 1. tutaj spodziewalibyśmy się 6. brodzić jak bóbr w mule. — 7. wi-  
 przysłówka: głupie, zamiast dzisiej-  
 szego: głupio. — 2. dziś: żyje. — 3. docznych. — 8. skłonny do rozrzutno-  
 4. burz. — 5. bez. — 9. podobno. — 10. ugodzić w to, 11. dziś: rządzić;  
 dokazać tego.

Morzą chytrého zdrády  
 Przebydź bez wszelákiéy wády:<sup>12</sup>  
 A odpoczynąć<sup>12</sup> po tym żeglowaniu,  
 40 W długim pokoju, y bezpiecznym spániu.

## 25. P I E Ś Ń II.

Przekład elegiji Symonidesa z Keos.

Niema świat nic trwálého: á to bárzo grzeczy,  
 Iáki liścia, táki iest rodzaj y człowieczy.  
 Ale rzadki, coby tę powieść Homerowę,<sup>1</sup>  
 Przypuściwszy do uszu, wlepił sobie w głowę.  
 5 Bo káżdého swa własna nádzieią uwodzi,  
 A ledwie się z człowiekiem zaráz nieurodzi.  
 Póki zákwiłłá<sup>2</sup> młodość stoi w swoiéy mierze,<sup>3</sup>  
 Lekka<sup>4</sup> myśl, niepodobné rzeczy przed się bierze:  
 O stárości nie myśli, áni ná śmierć pómní,  
 10 A w dobrym zdrowiu będąc choroby niewspómní.  
 Szalony ludzki rozum, áni oni<sup>5</sup> znáią,  
 Iáko młodość, y żywot prędko upływáią.  
 Co ty wiedząc, bądź ciérpliw do krésu żywotá,  
 Strzegąc się, ile możesz, troski á kłopotá.<sup>6</sup>

## 26. P I E Ś Ń III.

Żaden śmiertelnik Boga nie widział, a jednak widoczny. On  
 jest dla każdego w swoich dziełach. Czuwa On nad światem fzy-  
 cznym i moralnym, dla tego znać i za sprawcę wszystkiego poczy-

dawniej z biernikiem, dziś z narzęd-  
 nikiem. — 12. czego. — 13. odpocząć.  
 Co do miejsc zaczerpniętych z poetów  
 starożytnych, szczególniej ody 3-cj,  
 księgi II Horacego, oraz hymnu do  
 najwyższego boga—Kleantesa z Assos,  
 porównaj: O pieśniach Jana Kocha-  
 nowskiego, napisał Piotr Parylak

II. 1. bardzo do rzeczy, t. j. trafna  
 owa przypowieść Homerowa, iż taki  
 jest los człowieka, jak liścia na drze-  
 wie. Porówn. VI ks. Ilijady, w. 146:  
*οὐκ ἐπὶ φύλλον γενεή, τοιγὰς καὶ*  
*ἀνθρώπων.*—2. kwitnąca.—3. póki mło-  
 dość trwa.—4. śmiała, bujna myśl mło-  
 dzieńcza.—5. ludzie.—6. dziś: kłopotu.

tywać Go należy. W tych zasadach starsi powinni wychowywać młodzież. Powinni też wychowywać ją na mężnych rycerzy, coby się trudów i śmierci nie lękali, bo męstwo otwiera wrota do nieśmiertelności.

Oko śmiertelné Bogá niewidziało,  
Próżnoby się tym kiedy chlubić miało.  
Lecz on w swych sprawách iest tak znakomity,<sup>1</sup>  
Że naprostszému niemoże bydz skrity.

- 5 Kto miał rozumu, kto tak wiele mocy?  
Że świat postawił króm żadný pomocy?  
Kto władnie niebem? kto gwiazdami rządzi?  
Że się z nich żadna nigdy nieoblądzi.<sup>2</sup>

- Zá czyią sprawą we dnie słońce chodzi?  
10 A miesiąć świeći, kiedy noc nádchodzi?  
Káždy znác musí króm wszelákiéy zwády,<sup>3</sup>  
Że się to dzieie wszystko z Páńskiéy rády.<sup>4</sup>

- Iego porządkiem<sup>5</sup> Láto Wiosnę góni,  
A czuyna Iesień przed Zimą się chróni.  
15 Ten opátruie, że morze nie wzbierze,  
Choć wszystkie rzeki w swoje łono bierze.

- A to nas namniéy<sup>6</sup> niechay nie obchodzi,  
Że nád niewinnym czásem zły przewodzi.  
Albo że gorszy, świat powoli máią,  
20 A dobry rychléy niedostátek znáią.<sup>7</sup>

Wszystko to Pan Bóg wywróci ná nicé:  
Ieno kto weyźrzy w iego táiemnicé,  
Iáko nákoniec zły przedsię wypada,<sup>8</sup>  
A dobry w iego Máiestacie śiada.

II. 1. widoczny. — 2. nie zmyli drogi. — 3. bez sporu. — 4. postanowienia. — 5. z jego rozporządzenia. — 6. bynajmniéj. — 7. myśl: chociaż gorszym świat dogadza, a dobry prędjéj cierpiá niedostatek. — 8. zły zostaje



- 25 Toć grunt wszystkiego, byśmy Bogą ználi,  
A iemu sprawę<sup>9</sup> wszégo przypisáli.  
Kto się zá czásu tego nie nápiie,  
Człowiek ná świecie niepobożny žiie.<sup>10</sup>

- Tego swych dziełek stárszy náuczaycie,  
30 To wychowanié synóm wászym daycie:  
A niech nie będą názbyt pieszczonémi,  
Niech przywykaią spáć ná gołéy ziemi.

- A skoro który doroście<sup>11</sup> swéy miary:<sup>12</sup>  
Niechay się w polách ugania z Tátary.  
35 Niech wzdycha żoná mężného Tyranná,<sup>13</sup>  
Pátrząc nań z murów: y dorosła Pánná.

- Niestétysz, by ten náieznik ták młody,  
Niepopadł iákiéy znákomitéy szkody:  
Ieśli gdźie na Lwá nieborak ugodzi,  
40 Który po szyię we krwi ludzkiéy brodzi.

Przed śmiercią żaden<sup>14</sup> schronić się nie może:  
Y piérzchliwému prędkość nie pomoże.  
Ażá nielepiéy slawy swéy popráwić,  
Niż próżno siedząc w cieniu wiek swój tráwić?<sup>15</sup>

- 45 Mężtwem Achilles, mężtwem Hektor słynie,  
A ich pámiątká<sup>16</sup> wiecznie niezáginie:  
Mężtwem Alcides<sup>17</sup> do niebá się dostał,  
Y Pollux<sup>18</sup> bogiem nieśmiertelnym został

strącony z miejsca przedniejszego. — 9. kierownictwo. — 10. myśl: kto się w porę taką zasadą nie przejmie, żyje jako człowiek niepobożny, nie po Bogu; składnia łacińska. — 11. dorośnie. od dorość. — 12. wyjdzie z lat dziecinnych. — 13. z greckiego: władca. Od ósméj zwrotki przypominają się ustępy z Horacego ks. III, ody 2

trzy piérwsze zwrotki, z ody zaś 3 zwrotka trzecia, chociaż myśl nieco zmieniona. — 14. domysł: człowiek. — 15. Dwa ostatnie wiersze téj zwrotki znajdują się niżej, jako napis na VI éj tablicy ludzkiego żywota. — 16. pamięć o nich. — 17. albo Herkules, wnuk Alceusza, od którego zwie się Alcides. — 18. porów. fraszki II, 34, przyp. 2.

## 27. P I E Ś Ń IV.

Kiedyby<sup>1</sup> kogo Bóg był swémi słowy  
Upewnił, że miał czasu wszelákiego  
Strzedz od złych przygód, iego biédnéy głowy:

Miałby przyczynę, żáłować się swégo  
5 Nieszczęścia płącząc, że mu się nie sstało  
Dosyc, ták zacnéy obietnicy iego.

Ale że Bogu známi się nie zdáło  
Ták postępować: prózno nárzékamy  
Że się co przeciw myśli nam przydáło.<sup>3</sup>

10 Wszyscy w niepewnéy gospodzie mieszkamy:  
Wszyscyśmy pod tym prawem się zrodzili,  
Że wszem przygodóm, iáko cél, bydź mamy.

Ná tym rzecz wszytká,<sup>4</sup> żebyśmy nošili<sup>5</sup>  
Skromnie cokolwiek ná człowieká przydzie,  
15 A w niefortunie názbyt nie tesknili.<sup>6</sup>

Płącz, álbo nie płącz,<sup>7</sup> z drógi swéy nie zidzie  
Boskie przeżyźrzenie,<sup>8</sup> prózno się kto zdziéra:<sup>9</sup>  
Niewola<sup>10</sup> ciągnie, choć kto nie rad idzie.

Nádzieia dobrá sercá niech podpiéra:  
20 Zaż to, że źle dziś, ma źle bydź y potym?  
Iedenże to Bóg co y chmury zbiera,  
Y co rozświecá niebo słońcém złotym.

IV. 1. iesliby. — 2. dziś: żalić się na co, a nie z dopetn. — 3. wydarzyło. — 4. domysł: polega. — 5. znosili. — 6. żebyśmy nie utyskiwali. — 7. tryb rozkaz. — 8. boski wyrok. — 9. zdzie-  
rać się z uzdy, wyłamywać się z czego. — 10. przymus. Począwszy od 4-éj zwrotki przypomina się Horacego oda 10. księgi II w pojedynczych wierszach

28. PIEŚŃ V.<sup>1</sup>

Panie, iako bárzo błądzą,  
Którzy cię niedbálym sądzą:  
A iż prawie żadnéy rzeczy,  
Niechcesz mieć ná swoiéy pieczy.

5 Niewiém, czego więcéy trzebá,  
Przeciwno nim świadczą niebá:  
Świadczą gwiazdy niezliczoné,  
Ná powietrzu zápalone.

Kiedy słońce swégo wschodu,  
10 Albo chybiło zachodu?  
Kiedy mieściąc iásné rogi,  
Sklonił od swéy zwykléy drogi?

Tóż nam y ziemiá zeznawa,  
Która pewnych czásów dawa  
15 Zboża w wielkiéy obfitości,  
Synóm ludzkim ku żywności.

Niechay źli we złocie chodzą,  
Y nád lepszymi przewodzą:  
Iednak złé sumnienié máią,  
20 Sądu twégo się lękáią.

A ia patrzáiąc z daleká,  
Ná szczęście złégo człowieká:  
Im dáléy, tymém pewnieyszy,  
Że iest żywot poszlednieyszy.<sup>2</sup>

25 Bo, żeś ty Pan sprawiedliwy,  
Niepodobác<sup>3</sup> się złośliwy.

V. 1. nastrój psalmu LXII, część I.— 2. późniejszy, życie przyszłe. — 3. nie  
podoba ci się.

A<sup>4</sup> ieśli mu tu nie płócisz,  
Muśi czás bydź, gdzie<sup>5</sup> go strócisz.

Wzywałem cię wieczny Boże,  
30 Idąc wieczór ná swé łoże:  
Wzywałem cię o północy,  
A byłeś mi ku pomocy.

Nieprzyaciół stał nádemną,  
Mógł uczynić wszytko zemną:  
35 Spałem, iáko zárzezány,  
On mi nie śmiał zádác rány.

A ná piérwsze mé ocknienie,  
I słów kilká przemówienie,  
Pánie, znác żeś mię ty bronił:  
40 Ućiekł, á nikt go nie gonił.

A co mnie był nágotował,  
To sam máło nieskosztował:  
Bowiém od wielkiego stráchu,  
Wypadł oknem nádół z gmáchu.<sup>6</sup>

45 Ani miecz, áni mię śilá,  
Złéy przygody obroniłá:  
Ieno szczéra láská twoiá,  
Co wyznawa duszá moiá.

Y póyde do domu twégo,  
50 A w poyśrzodku zboru<sup>7</sup> wszégo,  
Będęc mój Pánie dziękował  
Z láski twéy, żeś mię záchował.

4. w wydaniach piérwotnych: ale; po- 6. z pokoju; podobnie we fraszce II, 12,  
prawiono dla wiérsza.— 5. w którym.— przyp. 3. — 7. porów. fraszkę III, 22,



A ludzie zapamiętali,  
Którzy spraw twych niepoznali:  
60 Niechay dziś ná oko<sup>8</sup> znáią,  
Że cię dobrzy stróżem máią.

A przepuściszli<sup>9</sup> co ná nie,  
Zlituiesz się zaśię,<sup>10</sup> Pánie:  
Iáko więc y złym sowito,  
65 Plácisz zadržmáné myto.<sup>11</sup>

## 29. P I E Ś Ń VI.

Coby ty, urodziwa Hánno ná to<sup>1</sup> dáłá,  
Aby tá twoiá gładkość wiecznie z tobą trwałá?  
Wierzę w tym wieku młodym áni myślisz o tym:  
Ale byś téż y dobrze myśliłá, nic po tym.  
5 Bo czás nie da trwać żadnéy rzeczy w iednéy mierze,  
A iáko wszystko niešie, ták zaś wszystko bierze.  
Widziałem ia po ránu<sup>2</sup> piękny kwiát przyiemny,  
A widziałem zaś wieczór<sup>3</sup> zwiędły, y nikczemny,  
Y drzewá, które teraz odziały się w liście,  
10 Złupi z tego ubioru mrozný zimy przysćię.<sup>4</sup>  
W tymże prawie y człowiek, á w gorszym:<sup>5</sup> bo kwiáty,  
Y drzewá, w rok wetuią zázwdy swéy utráty,  
Odmładzáiąc się znowu: ále człowiekowi,  
Kiedy się raz ná twarzy zimá postanowi,<sup>6</sup>  
15 A włos śniegiem przypádnie, gęstá Wiosná minie,<sup>7</sup>  
Niżli z głowy przeiębléy ten zimny rok zginie.<sup>8</sup>

przypisek 2. — 8. oczywiście, widocznie. — 9. jeżeli zesłesz, dopuścisz. — 10. znowu. — 11. należność.

VI. 1. dziś: cobys za to. — 2. zrana. — 3. wieczorem. — 4. przyjście. — 5.

myśl: temuż prawu a nawet gorszemu podlega człowiek. Porówn. elegiją 4, ks I Tybulla, wiersz 28—34, wydanie Raczyńskiego. — 6. ustali. — 7. niejedna wiosna przeminie. — 8. a zima,

- Czemu Ieleń piérzchliwy łaskáwszé ma bogi,  
 Którému wolno zrzucić pochodzoné<sup>9</sup> rogi?  
 Czemu wąż fortunnieyszy, który z przyrzedzenia,  
 20 Káždy rok wiotché látá<sup>10</sup> ná młodą pleć mienia?  
 Czlowiek choć wyraz Boży, niesposobny ná to,  
 Ani nálażł fortélu ná szedziwé láto.<sup>11</sup>  
 Oszukáły się króla Tessálskiego córy,<sup>12</sup>  
 A oycá nieboraká ieszcze bárziéy, który  
 25 Dác gárdło musiał, dla ich głupiéy pobożności:  
 Bo życząc mu nowych lat, y piérwszéy młodości,  
 W nádzieię żiół zchwalonych,<sup>13</sup> spółnie go zábiły,  
 Żeby wrzeczy stárą krew z niego wycédziły.  
 Potym go czárownicá<sup>14</sup> w koćiel wrzácéy wody  
 30 Wrzuciłá między żióła: á ten nierzkąc<sup>15</sup> młody,  
 Ale áni wstał żywy: iákoby to było  
 Kosztowné żiele, coby sto lat wypárzyło.  
 Przeto póki pánuie Wiosná w twarzy twoiéy,  
 Day się, Hánno, nápatrzyć wdzięcznéy krasy swoiéy:  
 35 Którá nieda nic naprzód<sup>16</sup> áni Phosphorowi,<sup>17</sup>  
 Kiedy napiékníéy z morzá wynika ku dniowi.  
 A wy málárze, y wy, co mármór cieszećie,  
 Ieśli przyszlému wieku záchować się chcećie:  
 Máluyćie tę piékną twarz, y rzeźćie w kámieniu.  
 40 Nie był iáko żyw Zewxis<sup>18</sup> w takim podziwieniu.  
 Ani zacny Phidiás, iáko wy możećie,  
 Z téy tylko sáméy sztuki, sławni bydź ná świećie.  
 Ia ná fá-bách málárskich nic się nie rozumiém,  
 Tákże wiele<sup>19</sup> z mármórem postępować umiém:

t. j. starość nigdy nie zginie. — 9. schodzone, zestarzałe. — 10. stare; porów. wiersz 35 w miejscu wskazanym. — 11. wick pokryty szedzią, czyli szronem. — 12. córki Pelijasza; opowiada nie według Metamorfoz Owidyjusza ks. VII; porówn. fraszki III. 46 przypisek 3. — 13. myśl: w nadzieji, że zachwalone ziola to sprawia, iż ożyje. —

14. Medea. — 15. nie rzekąc. Myśl: a ten, nie mówiąc już o odmłodzeniu, nie ożył nawet. — 16. nie da się wyprzedzić. — 17. jutrzence, gwieździe z rannéj. — 18. malarz grecki rodem z Herakleji w południowej Italiji, żył około r. 400 przed Chr., celował w oddawaniu wdzięków niewieścich — 19. również wiele, t. j. nic.

- 45 Ale wiéršem ozdobnym, y rymy gládkiémi,  
Mam nádzieię, że z mistrzmi porównam<sup>20</sup> dobrémi.  
Témi ia przeciw długim látóm sie zástawię,  
A zá chęcią cnych bogiń, imię twé wybawię  
Z niepamięci nieszczęsnéy: że o twéy urodzie,  
50 Będzie wiek pozny wiedział, y po naszym schodzie.<sup>21</sup>  
Nie była wiecznie gládka sławna páni ona,<sup>22</sup>  
Dla któręy mocna Troiá z gruntu wywróconá:  
By iá był Paris poznał w szostymdziestym<sup>23</sup> lecie,  
Nigdyby był téy trwogi nie wzbudził ná świecie.  
55 Ale iedná, co iéy wiek łakomy uszkodził,  
To swym pismem życzliwy poétá nágrodził.<sup>24</sup>  
Zá co, niewiém, przecz go Bóg ślepoty niezbawił,<sup>25</sup>  
Ponieważ Stezychorá<sup>26</sup> o wzrok był przyprawił,<sup>27</sup>  
Że też istá<sup>28</sup> śmiał gánić rymem uszczypliwym:  
60 Acz to potym odwołał piórem osobiwym.  
Ia ztąd oczu nie strączę, y w tym będę stały,  
Że chwalić nie omieszkam, co iest godno<sup>29</sup> chwały.  
Bo nie ledá, Bóg, iáko<sup>30</sup> swych dárów rozdawa,  
Temu łaskáwszy, komu co nád ludzi dawa.  
65 Przeto tusz<sup>31</sup> dobrze Hánno urodziwa, sobie,  
Z twoich dárów znać, że Bóg iest łaskáwym tobie.  
Który iáko ozdobę y piękność száciu,  
Ten czyn, niezmierzónęgo światá okázuie,<sup>32</sup>  
Ták pięknie zbudowány: kto sklepowi<sup>33</sup> tému,  
70 Nadobnémi gwiazdami ślicznie sádzonému,

20. wyrównam dobrym mistrzom. Porównaj elegiją 4, ks. I, w. 63 i dalej. — 21. skonie. — 22. Helena, żona Menelausa. — 23. w sześćdziesiątym roku życia — 24. Homer. — 25. t. j. czemu go Bóg nie uchronił od ślepoty? — 26. Stezychor poeta grecki z Himery w Sycylii, umarł ociemniawszy 556 przed Chr. w Katanie; napisał 20 ksiąg pieśni, z których doszły do nas

ułamki. — 27. myśl: ponieważ Stezychora Bóg pozbawił wzroku za to, iż śmiał ganić Helenę. — 28. isty, a, c = ten sam; odnosi się do Heleny. — 29. forma nieokreślona: godzien, godna, godno, gdyż użyte w orzeczeniu. — 30. t. j. Bóg rozdawa swe dary niecladajako. — 31. miej otuche. — 32. stworzenie świata okazuje, jak Bóg ma na względzie piękność. — 33. sklepieniu. —

- Nádźiwować się może? kto nocoświétného  
 Mieściącá, álbo słońcá niespracowaného,  
 Nápátrzył się do woléy, lubo ráno wstáie,  
 Lubo ku wieczorowi prędkí biég podáie?
- 75 Táki więc z swéy łóznicy<sup>34</sup> nowy oblubieniec  
 Wychodzi: ná nim złoty płaszcz y złoty wieniec  
 Perlámi przeplátány, goré znákomity,  
 Iego ze wszech namilszéy dar niepospolity.  
 Ale y ziemiá nie iest bez swoiéy ozdoby,
- 80 Bo y tę Bóg oszláchcił<sup>35</sup> dziwnémi sposoby:  
 To górámi, to lásy, to kryształcwémi  
 Rzekámi: to łákámi pięknie kwitnącémi.  
 A w poły iá przepásał morzem urownánym,  
 Prosto iákoby pásem srébrem okoványm.
- 85 Táki<sup>36</sup> przedewszystkimi, polem rozmierzonym,  
 Leći obrzym<sup>37</sup> udátny pędem niewściągionym.  
 Tego ná krésie czeka, álbo trynóg<sup>38</sup> drogi,  
 Albo prędkí koń, álbo bawół złotorogi.  
 To takié, co widzimy. Cóż gdzie nászé oczy
- 90 Dościąg niemogą? gdzie myśl, która niebem toczy,  
 Gdzie sámá piękność świeći, y kształty wszech rzeczy?<sup>39</sup>  
 Niemoże tego poiąć mdły rozum człowieczy.  
 Dar Boży tedy gładkość, a dár znamięnity:  
 Bo ieśli go ten nie da, z inąd nie nábyty,
- 95 Iáko są insze rzeczy, których człowiek może,  
 Zá swym stáraniem dostać: tu nic nie pomoże.

34. w wydaniach późniejszych: łóż-  
 nice. — 35. uszlachetnił, ozdobił. —  
 36. myśl: słońce bieży tak hyżo, jak  
 szermierz ubiegający się o nagrodę. —

37. dziś: olbrzym; zob. psalm 19, w.  
 22. — 38. trójnóg; w wydaniu z r. 1608:  
 trzynóg. — 39. porównaj wstęp do  
 „Brody“ str. 210 i str. 211, przypisek 14.



## 30. P I E Ś Ń VII.

DO ZAŁOTNÉY.

Bodayci złe dni<sup>1</sup> niechcesz mię miłować,  
 Bych się czuł, mógłci bych już podziękować.<sup>2</sup>  
 Biądasz mnie ná cię,<sup>3</sup> to mi głowę psujesz:  
 Inaczéy niewiém, ieno mię czaruiesz.

- 5 Przypátruiać się twéy cudnéy postáwie,  
 Drugiby przysięgł, iżes mu już prawie,<sup>4</sup>  
 Biądasz mnie ná cię, etć.  
 Inaczéy niewiém, etć.

- Nie obiecuiesz, áni téż odmawiasz,  
 10 Ieno mię słowy próznemi zábawiasz.  
 Biądasz mnie ná cię, etć.  
 Inaczéy niewiém, etć.

- Wszystko<sup>5</sup> się boisz, áno<sup>6</sup> niémasz kogo,  
 Nie káżdyc kása, co to pátrza srogo.  
 15 Biądasz mnie ná cię, etć.  
 Inaczéy niewiém, etć.

- Mam z sobą więcéy niż dosyc kłopotá,  
 A wszystko mi się zda, że ciągnę kotá.<sup>7</sup>  
 Biądasz mnie ná cię, etć.  
 20 Inaczéy niewiém, etć.

Nie karmże mię już tą nádzieią dáléy,  
 Ráczéy mi powiédz, móy miły nie száléy.  
 Biądasz mnie ná cię, to mi głowę psujesz:  
 Inaczéy niewiém, ieno mię czaruiesz.

VII. 1. bodajcie nieszczęście spotkało. — 2. gdybym miał rozum, mógłbym cię już porzucić. — 3. zamiast: biadaż mi z tobą; tyś mojim nieszczęściem. — 4. żeś mu zupełnie wzajem-

na. — 5. ciągle się bojisz. — 6. poprawiono z wydania z r. 1608 dla miary wierszowej; w obu pierwszych wyd. z r. 1590 mylnie: á. — 7. że się na śmieśność narażam. Zob. „Sobótka“ I, 339.

## 31. P I E S N VIII.

- Kiedy się ráné zápaláią zorzá,  
 A dzień z wielkiégo występuje morzá:  
 Przyszedłem ná brzeg, kędy Wisła bieży,  
 A tám siedziálá ná wysokiéy wieży,  
 5 Podiawszy rękę, smutna białagłowá:  
 Y pocznie z płaczem nárzékáć w té słowá:  
 Tákżem ia bárzo niefortunna byłá?  
 Tákżem ia wiele szczęściu przewiniłá?  
 Że temu gwóli byđź niebogá muszę,  
 10 Który iáko grzech mierzi moię duszę.  
 A ten gđzieś siedząc nárzéka z dáleká,  
 Przed którym<sup>1</sup> niémam milszégo człowieká.  
 Ślub mi przywodzą poniewolné słowá,<sup>2</sup>  
 Ná które nigdy niezwalálá<sup>3</sup> głowá:  
 15 A ono<sup>4</sup> było lepiéy sercá pytác:  
 Któré gdy niechce, słów sie próżno chwytać.  
 Niech się tym cieszy, że mię ma w niewoli,  
 Ręce mógl zwięzać, myśli niezniewoli.  
 Bogu tájemné nie są ludzkie spráwy,  
 20 Ten z niebá widzi, kto krzyw, á kto práwy.  
 Ia niémam komu krzywdy swéy powiedziéc,  
 Jeślibych miálá, y to trudno wiedziéc.<sup>5</sup>  
 Iednę mam wolność w swéy ciężkiéy niewoli,  
 Że sie wđzy mogę náplákáć do woli.  
 25 Więc mię to zewsząd szczęścié pokaráło,  
 Wszytko mi zaráz com miálá pobrało.  
 Oyczyny<sup>7</sup> niémam, mátkim ostradálá,<sup>8</sup>  
 Sámam się w ręce okrutné dostálá.  
 Cóż mię gorszégo mogło potkáć w boiu,  
 30 Nád to co ciérpię, niebogá, w pokoiu?

VIII. 1. nad którego. — 2. myśl: słowa przypominają mi ślub, do którego  
 4. oto. — 5. i trudno wiedzieć, czy-  
 bytam zmuszoną. — 3. nie zezwalała. — bym mogła takiego znaleźć. — 6. na-  
 raz. — 7. dom ojcowski. — 8. straci-

- Cząsem bych rádą żałość swą pokryłá,<sup>9</sup>  
 A ná lepszą się postawę zdobyłá:  
 Ale smutnému trudno śmiech przychodzi,  
 Trzeźwi,<sup>10</sup> w piiiących sprawy nieugodzi.
- 35 Y mnie nieszczęsną łzy moje wydaią,  
 Które mi z oczu płynąć nieprzestaią.  
 Tegom téż pewná, że mię nie miłuię:  
 Nié mam mu zá złé, mnie w tym nąszláduie.  
 On wié co myśli, świadóm o co stoi:
- 40 Ia go nie sądzę, áni mi przystoi.  
 Wszakóž się ktemu záwsze będę ználá,<sup>11</sup>  
 Mił mi nie będzie, bych dziś umrzeć miałá.  
 A ty mój bráćie, wzorem Stryiá twégo,  
 Pomści<sup>12</sup> méy krzywdy, y zelżenia swégo.
- 45 Uczyn, co twéy krwi szláchetný przystoi,  
 Miłość przy tobie nieomylna stoi.  
 Iac álbo zdrowia w tym frásunku zbędę,<sup>13</sup>  
 Albo ná koniec twoią żoną będę.

## 32. P I E Ś Ń IX.

- Kto mi wiary dąć niechce, day ią oku swému,  
 A przypátrż się stworzeniu pilnie tak pięknému:  
 Táka ieszcze niebyłá zá dawnégo wieku,  
 Anyołowi podobna bárziéy niż człowieku.<sup>1</sup>
- 5 Ray tám gdzie oná siedzi: á którédy miia,  
 Zá iéy stopámi róža wstawa y leliia:  
 Iéy gwóli piękne drzewá, dáią cięń sowity,  
 Niechcąc áby ią letni żégł ogień obfity.

łam, postradałam. — 9. Porówn. elegiją 6, ks. III 1ybulli, wiersz 33 do 36. — 10. dziś: trzeźwy. — 11. twierdzić to będę zawsze. — 12. dziś: po-

mścić, dawny tryb rozkazujący na ż. — 13. stracę zdrowie. IX. t. podobna bardziej do anioła, niż do człowieka; *człowieku* zamiast:

- A ona myśl wspaniałą znosząc<sup>2</sup> z ukłádnóścíą,  
 10 Y niedobyté<sup>3</sup> sercá zwycięża miłością.  
 A człowiekiem ták włádnie, iáko słońce wonnym  
 Nawrotem:<sup>4</sup> álbo Mágnes żelázem niesklónnym.<sup>5</sup>

- Wiele oczóm powinien,<sup>6</sup> o Páni, kto ciebie  
 Ogládał, á ućieszył twym poyźrzeniem siebie.  
 15 Dálszégó czásu może niezámierzać<sup>7</sup> sobie,  
 Iżby kiedy miał głádszą oglédać po tobie.

- Niech sie więcéy niechlubią stárádáwnné látá,<sup>8</sup>  
 Z swoimi Helenámi: iest zá tego swiátá,<sup>9</sup>  
 Która głádkóścíą wszytki piérwsze ták minęlá,<sup>10</sup>  
 20 Aż y przyszłym nádźcieię ná wieki odiełá.

### 33. P I E Ś Ń X.

- Íuno, porzuć swóy gniew długi,  
 A ty Pállás tákże drugi:  
 Głádká Wenus, głádszą czuie,  
 Nowy sąd Paris gotuie.  
 5 Iáblko złoté położyłá  
 Erycyná, bo zwątpiłá.  
 Śliczna dziewko, ták tusz sobie,  
 Kléynot ten należy tobie:  
 A żadna ieszcze niewstálá,<sup>1</sup>  
 10 Któraćby go odiać miálá.  
 Równie táka ráno wschodźi  
 Iutrzenká, gdy dzień nádchodźi,

człowiekowi, dawny celownik. Porów.  
 Tybull ks. III, elegija 4, wiersz 25  
 i 26. — 2. zestawiając, łącząc. — 3. nie-  
 zdobyte. — 4. słonecznikiem. — 5. nieu-  
 giętym. — 6. winien, zawdzięcza. —

7. zamierzać czas = naznaczać czas —  
 8. porówn Propercy, ks II, elegija 3,  
 wiersz 32. — 9. za naszych dni. —  
 10. prześcignęła.

X. i. nie powstała, nie pojawiła



Służyć, y holdować tobie,  
 Kładę ia za szczęście sobie.  
 15 A ty o méy uprzężmości,  
 Y niewątp o státeczności:  
 Bowiem póki ducha<sup>2</sup> wemnie,  
 Nie masz, ieno sługę zemnie.

## 34. P I E Ś Ń XI.

Naśladowanie Propercyjusza ks. III, elegija 23.

Próżna twa chlubá, niekochay się w sobie,  
 Nie wszystko prawdá, com pisał o tobie.  
 Miłość mię zwiodła, y przez mię mówiła,  
 Że nád cię nigdy wdzięczniéysza nie była.  
 5 Iáko leliiá różą przeplatána,  
 Zdála mi się twarz twoiá málowana:  
 Oczy twé, iáko gwiazdy się błyskały,  
 Piersi twé śniegu<sup>1</sup> sromotę dźiałały.  
 Gniewliweś morze śmiechem uśmierzała:  
 10 Kámiennéś serce slowy przenikała.  
 Teraz w mych oczách wszystko się zmieniło,  
 Obludné serce wszystko pokáziło,  
 Y twa niewdzięczność, którą pokázuiesz  
 Tám, gdzie powolność y chuc<sup>2</sup> práwą czuiesz.  
 15 Czego mi tedy státeczné namowy,  
 Niemogły wybić żadną miarą z głowy:  
 Czegóm zbydź niemógł, przez zioła, przez czáry,  
 To sam dziś wyznam ná sie z prawéy wiáry:<sup>3</sup>  
 Żem był zablądził w swéy niemádréy sprawie,  
 20 A byłćim, ieśli komu, iák żyw prawie.<sup>4</sup>

się.—2. we wszystkich wydaniach jest:  
 póki duch we mnie.

XI. 1. śniegowi. — 2. chęć. — 3.  
 z przekonania. — 4. byłem ci całą du-

Ale żeś tego wdzięczna bydz niechciała,  
 Dáléy nie będziesz ze mnie slugę<sup>5</sup> miała.  
 To comci służył, niech iuż wniwecz idzie,  
 Bo iednák ten czas kiedyżkolwiek przyjdzie,  
 25 Że ty wspomniawszy ná mé powolności,  
 Muśisz záplákác nie raz od záłości.  
 A ia, bych ieno o tobie niewiedział,  
 Y w pustych leśiéch sam rad będę siedział.<sup>6</sup>

## 33. FRAGMENT.

Pod Párnázem, gdzie strumień sławnéy wody bieży,<sup>1</sup>  
 Łáká prawie ná zachód pochodzista<sup>2</sup> leży:  
 Którą zewsząd rozliczné drzewá otoczyły,  
 Podawáiąc ku ziemi cién w goráco miły.  
 Tám było widác stoły z kámieniá ciosáné,  
 Widác y ławy krętym bluszczem przyodziáné.

36. DO IEGO M. X. ARCYBISKUPA GNIEŹNIENSKIEGO.<sup>1</sup>

W iákiéy tesknicy domá pozostały,  
 Wygláda oycá miłego syn máły,  
 Który mu kupić iármárk<sup>2</sup> obiecowal,  
 Gdy się do miástá ráno wypráwował.  
 5 Więc się klopoce, co tám oycá trzyma,  
 Mniémáiąc, że ón inszély sprawy niéma,  
 Ieno pás kupić: álbo czapkę nowá:  
 Albo ná koniec kuklę<sup>3</sup> szelągowa.  
 A ten, czego dom zásię potrzebuie,  
 10 Tym czásem chodząc po tárgu kupuie:

sza oddany. — 5. właściwie powinno być: slugi. Porówn. Tybul. IV, 13, w. 9.

35. 1. zob Fenomena str 10, przypis. 46. — 2. pochylona ku zachodowi.

36. 1. wiersz ten napisany do Uchań-

skiego pomiędzy rokiem 1572 — 1574, w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Augustcie. Porów. wstęp do psalterza t I, str VI. — 2. podarek jarmarczny. —

3. bułkę 1 odłużną; dziś: kukietka

- Tu sól, tu gárnce,<sup>4</sup> tu koćiel miedziány,  
 Tu króy,<sup>5</sup> tu łemiesz, tu wóz okowány:  
 Aż nic nákoniec niémász w páchárzynie:  
 Syná wždy skłána bánieczká nie minie.
- 15 Tákżec ia tesknię, o Biskupie sławny,  
 Czekáiąc twęgo Psaltérzá čás dawny,  
 Który z twéy łáski miał przyśdż w rękę moię,  
 A ty czym inszym dziś báwisz myśl swoię:  
 Szukáiąc w wierze starádawnéy zgody,
- 20 Y strzegąc pilnie oyczystéy swobody:  
 Iákoby domá sprawiedliwość byłá,  
 A ná gránicach gotowość y siła.<sup>6</sup>  
 Iákoby rząd<sup>7</sup> był y dziś, y ná potym:  
 Wszytká ná ten čás twoiá piecza o tym,
- 25 Którą zdarz Boże: ieśli téż po tému  
 Czás kiedy będzie, ziść sie słudze swému.<sup>8</sup>

## 37. KOLEDA.

- Tobie bądź chwałá, pánie wszęgo światá:  
 Żeś nam doczekác dał nowego látá:  
 Dáy byśmy sie y sami odnowili,  
 Grzech porzuciwszy, w niewinności zili.
- 5 Łáská twa święta niechay będzie známi,  
 Bo nic dobręgo nie uczynim sami:  
 Mnóz w nas nádzieię, przyspórz prawéy wiáry:  
 Niech uważamy<sup>1</sup> twé prawdziwé dáry.  
 Użycz pokoiu nam: y świętéy zgody,
- 10 Niech sie nas boiá pogáńskie narody.  
 A ty nas niechciéy odstępować pánie:  
 Y owszem, rácz nam dopomágać ná nie.<sup>2</sup>

4 garnki. — 5. ostrze plugowe. — 6. wiersze te mogą się odnosić tylko do bezkrólewia, w czasie którego prymas był obowiązany czuwać nad  
 7. i. cenimy. — 8. odnosi się do zjśnięcia obci. i. przystania psalterza. — 2. zam. przeciw nim.

- Błogosław ziemi, z twéy szczodrobliwości,  
 Niechay nam dawa dostátek żywności.  
 15 Uchoway głodu, y powietrza złégo:  
 Day wszystko dobré, z miłosierdzia swégo.

38. DO IEGO M. PÁNÁ MIKOŁÁIÁ FIRLEIÁ.<sup>1</sup>

- Króćm dobréy sławy, która z cnoty roście,<sup>2</sup>  
 Nie posiadł człowiek nic trwałégo proście.<sup>3</sup>  
 Siłę, y gładkość, látá precz odnoszą:  
 A żáłość tudziész w tropy zá roskoszą.  
 5 Fortuná z námi igra iáko z dziećmi:  
 Dziś pánem będziesz, iutro siáday z kmiećmi.  
 Cnoty nikt niéma, ieno sam od siebie:  
 A téż do śmierci nie puści się ciebie.  
 A gdy cię w niebo między bogi wniesie,  
 10 Sławę po świecie széroko roznieśie.  
 Tym twój dziad Firléy, Mikołáiu słynie:  
 A póki Wisłá, póki Niepr<sup>4</sup> popłynie,  
 Ten ná południé, oná ná północy:  
 Chwałá trwác będzie iego spraw, y mocy.  
 15 Więć y cnotliwy syn oycá nie wydał,<sup>5</sup>  
 Ku czci dziedzicznéy swoię własną przydał:  
 Bo mężnie z plácu spiéráiąc pogány,  
 Duszę cną wylał przez pocziwé<sup>6</sup> rány.  
 Szláchetné rotý, których martwé głowy  
 20 Chowa, y chować będzie brzég Bugowy:

38. 1. Mikołaj Firlej, syn Piotra, wojewoda lubelski i starosta kamionacki, słynął z nauki i krasomówstwa, zmarł w r. 1588. Był on stryjecznym wnukiem Mikołaja Firleja, kasztelana krakowskiego, hetmana w k. za Zygmunta Starego, męża wielkich zasług w ojczyźnie, zmarłego 1526. I o tymto właśnie dziadu poeta w niniejszym wierszu wspomina, jak również o jego synu, który zginął pod Sokalem, a bracie Piotra, ojca tego, do którego poeta pisze. — 2. dzisiaj: rośnie. — 3. prawdziwie. — 4. w obu wydaniach z r. 1590 znajdujemy: Nieper; tu poprawiono dla miary wierszowój. — 5 nie odrodził się; zobacz tom I, str. 361, przypis. 26. — 6. zaszczytne. —

szu wspomina, jak również o jego synu, który zginął pod Sokalem, a bracie Piotra, ojca tego, do którego poeta pisze. — 2. dzisiaj: rośnie. — 3. prawdziwie. — 4. w obu wydaniach z r. 1590 znajdujemy: Nieper; tu poprawiono dla miary wierszowój. — 5 nie odrodził się; zobacz tom I, str. 361, przypis. 26. — 6. zaszczytne. —



- Sławna śmierć wászá: sławné męztwo wszędzie:  
 A żadny wiek ták niewdzięczny<sup>7</sup> nie będzie,  
 Aby posługi wászé znákomité  
 Były potomkóm przyszlým kiedy skryté.  
 15 A ty Firleiu, bądź życzliwy moim  
 Nowotnym rymóm, ábych przodkóm twoim  
 Tym snádniéy służył: á iuż mię niewodźi  
 Tám, gdzie Pegázów sławny zdróy wychodźi.<sup>8</sup>

7. w wydaniach z r. 1590 jest *wodźi-  
 czny*, mylnie. — 8. poeta z właściwą  
 sobie dworskością wyraża życzenie,  
 aby Firlej nowymi czynami nie zmu-  
 szał go do jich opiewania, aby tym  
 więcej miał czasu do opiewania sła-

wy jego przodków. Myśl tę spotyka-  
 my i u Boileau zwróconą ku chwale  
 Ludwika XIV: „Grand roi, cesse de  
 vaincre, ou je cesse d'écrire“. Oeuvres  
 de Boileau, edit. Amar Paris. 1862.  
 Épitre VIII, 1677: Au roi.

## CARMEN MACARONICUM

## DE ELIGENDO VITAE GENERE.

Więrsz ten jest najstarszym przykładem poezycji makaronicznej w Polsce. Jak sonet i tercynę włoską wprowadził do nas Kochanowski, tak i pierwszy użył więrsza makaronicznego. Nazwa téj poezycji pochodzi od potrawy włoskiej „maccaroni“, jak o tym świadczy najslawniejszy poeta makaroniczny nie tylko we Włoszech, ale i w całej Europie, Teofilo Folengo. „Ars ista poetica nuncupatur ars macaronica a macaronibus derivata, qui macarones sunt quoddam pulmentum farina, caseo, butyro compaginatam, grossum, rude et rusticanum“. Mieszaninie bowiem podobnej odpowiada *forma* poezycji makaronicznej, polegająca na mieszanii dwu języków, t. j. łacińskiego z narodowym, i na dodawaniu końcówek prawidłowych łacińskich do źródłosłówów niełacińskich. Przerabia ona zatym np. wyraz „wysoki“ na *zeyssokus*, aby go odmieniać w sposób łaciński. Rodzaj ten pisania znalazł uprawiaczów w literaturze włoskiej, francuskiej, angielskiej, niemieckiej i polskiej.

Z formy więrsza makaronicznego wypływa, że poezycja tego rodzaju nie może brać za przedmiot rzeczy poważnej; jest ona raczej *komiczną* lub *satyryczną*. Tak też trzeba pojmować jedyny więrsz makaroniczny, na jaki zdobył się Jan Kochanowski. Jestto satyra przeciwko ówczesnym stanom Polski.

Z występujących w tym więrszu osób: mnicha, księdza, dworzanina i ziemianina – najlepiej wychodzi ziemianin. Dla tego są-

dzić można, że wiersz „De eligendo vitae genere” powstał po opuszczeniu dworu przez poetę. Dodatkowo strony życia ziemianina są traktowane z takim zamiłowaniem i do takiego stopnia przypominają uczucia i myśli, wypowiedziane potylekroć w jinnych utworach przez Kochanowskiego, że należy przypuścić, iż poeta poznał już ujemne strony jinnych stanów i stanowczo się ku ziemiaństwu nakłaniał. Satyra przeciwko mnichom, księżom świeckim i dworzanom widoczna. Z tego też powodu w niektórych egzemplarzach „Fragmentów” brak tego wiersza: jest on poprostu wydarty; a osobne wydanie, o którym wspomina Estreicher (Bibliogr. VIII, 123) zupełnie nieznane.

Treść wiersza bardzo prosta: poeta, zastanawiając się nad wyborem zawodu, spotyka czterech mężów, należących do różnych stanów. Każdy radzi mu wybrać stan, do którego sam należy i stara się wykazać ujemne strony jinnych stanów. Co właściwie poeta wybiera, nie wypowiada. Widoczna jednak, że sprzyja najwięcej ziemianinowi. Zdanie tego ostatniego wyraża zupełnie przekonania poety.

Wiersz makaroniczny znajduje się we wszystkich wydaniach Fragmentów. Porównaliśmy tekst w wielu egzemplarzach, trzymając się jednak ściśle wydania pierwszego z r. 1590, gdyż pokazało się, że to jest najpoprawniejsze.

Est prope vysokum celeberrima sylva Krakovum,  
Quercubus insignis, multo miranda żołądzio,  
Istuleam spectans wodám, Gdańskumque gościńcum:  
Dąbie nomen habet, Dąbie dixêre priores.

### WIERSZ MAKARONICZNY

#### O WYBORZE STANU.

Jest blisko wysokiego Krakowa las słynny, odznaczający się dębami, zadziwiający mnogością żołądzi, położony nad Wisły wodą i gościńcem gdańskim: Dąbie nosi nazwę, Dąbiem mianowali go przodkowie. Tam więc, gdy Syryjusz palił suche pola i kanikuła

- 5 Hanc ego, cum suchos torreret Syrius<sup>1</sup> agros,  
 Et rozgániaret non mądra Canicula<sup>2</sup> żakos,<sup>3</sup>  
 Ingredior, multum de conditione żywoty  
 Deque statu vitae mecum myśląndo futurae,  
 Ecce autem mężos video adventare quaternos,  
 10 Dissimiles habituque oris et dispare bárwą,  
 Quorum unus szára vestibat terga kápica<sup>4</sup>,  
 Praecinctus tłustum nodoso fune żywotum<sup>5</sup>  
 Olli summo ingens błyskabat vertice pleszus,<sup>6</sup>  
 Et nogą drewniánum calcabat nuda trzewikum.  
 15 Ad talos alter sukniam demiserat imos,  
 Sukniam faldorum centum nigrique coloris:  
 Huic quoque pleszus erat, sed eum nutante bereto<sup>7</sup>  
 Texerat, Ausoniis<sup>8</sup> quales przynoszantur ab oris.  
 Tertius induerat multi kapam áxámity,  
 20 Żółtum kabatum<sup>9</sup> et caligas<sup>10</sup> żółtumque koletum,<sup>11</sup>  
 Żółtos trzewikos, szpadam, piórumque berety,  
 Denique łańcuchum, fulva ut sint omnia złotum.

niemądra rozganiała żaków, wszedłem rozmyślając wiele o warunkach żywota i o przyszłym stanie życia. Aż oto widzę czterech nadchodzących mężów, różnych rysami twarzy i odmienną barwą. Z tych jednego grzbiet szara pokrywała kapica i węzłowaty powróż tłusty przepasywał żywot, głowa z wierzchu błyszczała ogromnym pleszem, a nogę gołą trzewik drewniany obuwał. Drugiemu suknia do samych kostek spadała, suknia o stu fałdach, czarnego koloru. I on także plesz nosił, lecz go pokrył owisłym beretem, jaki do nas z ziemi włoskiej przynoszą. Trzeci przywdział szeroki płaszcz aksamitny, habit żółty, skórznie i żółty kolet, żółte trzewiki, szpadę i beret z piórami, wreszcie łańcuch złoty, tak, że wszy-

1. najświetniejsza na niebie gwiazda w konstelacji Psa wielkiego; ob. Fenom. str. 15. — 2. łaciń. nazwa Syryjusa (psia gwiazda); znajduje się on w początkach sierpnia najbliżej słońca, i temu zbliżeniu starożytni Grecy przypisywali silne upały, zwane kani kulą. — 3. uczących się. — 4. płaszcz

zakonny. — 5. brzuch — 6. starostów. *plész* = łysina, tonsura. — 7. kapeluszy włoski, czapka, jaką nosili uczeni we Włoszech. — 8. z Włoch; zob. Szachy w. 600, przyp. 742. — 9. spodnia suknia. — 10. właściwie buty żołnierskie; także skórznie, cholewy. — 11. z włos. *colleto*, kaftan ze skóry łosiowej; wy-



- Extremo mákowa fuit suknicá, sine ullo  
 Facta magisterio: si non argentea pará  
 25 Háftkarum, et seni penderent márgine knáfli,<sup>12</sup>  
 Pondere, quam wielka mage res pretiosa robotá.  
 Congredimur, dextrisque datis, służbáque powolna,  
 Ante alios, słowis sic me compellat amicis  
 Funiger: Apparet, fili, quod et ipse fatetur  
 30 Vultus, nescio quas animo te volvere curas,  
 Et niepotrzebna forsán, quae vestra iuventa est.  
 Quicquid id est, wolnum tibi quod przekazát<sup>13</sup> umysłum,  
 Fare age: forsán inest száro quoque rádá cucullo.<sup>14</sup>  
 Non me (respondi) srébry, złotyque cupido,  
 35 Zbiérandique tenet niezbednos cura piénieżdos:  
 Nec Woiewodarum sellas orlumque potentem  
 Ambio, Wirzchorum czapkám quoque nolo duorum.<sup>15</sup>  
 Sed neque per blandum contraxi debita flusum,<sup>16</sup>  
 Callida nec nostrum versat páni duszká<sup>17</sup> rozumum.  
 40 Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) pectus.

stko na sobie miał żółte. Ostatni nosił suknicę makowej barwy, niewytornie uszytą, i tylko ją zdobiły para hafterek srebrnych i po sześć brzegiem wiszących knafla, zarówno wagą, jak i cenną robotą— rzecz bardzo wielka. Gdyśmy się zeszli i, podawszy sobie prawice, oświadczyli służby powolne, przed innymi przemówił do mnie słowy przyjaznymi, przepasany powrozem. Zdaje się, synu, co i samo mówi oblicze, że nie wiem jakie w duszy, a może niepotrzebne dręczą cię troski, jak to się wydarza w młodości. Cokolwiek przekazał twój umysł swobodny, mów, a może znajdzie się rada pod szarą kapicą. Ani mną owładnęła (odpowiedziałem) żądza złota lub srebra, ani też troska zbierania niezbednych piénieżdy; nie ubiegam się o krzesła wojewodów i najwyższe zaszczyty; nie chcę i czapki od wiérzchu na dwoje rozciętą; nie zaciągnąłem długów,

raz *zółtum* w dawnych wydaniach wy- który w kapicy chodzi, zatym mnich.—  
 drukowano w obu razach *zółtóm* nie- 15. infuły biskupiěj. — 16. gra w kar-  
 właściwie.— 12. guziki.— 13. staropol. ty; zobacz fragmenta, 14, przepisek 1,  
 przekazie = psuć. — 14. cuculatus = str. 455 — 17. miłośnica.

- Noster in hoc omnis positus labor, unica cura est  
 Haec mea, quo pacto possim rzǎdzare żywotum,  
 Invidiaque procul bespiecznum dirigere aevum.  
 Quare, si quid habes, szerokám concute káppám,<sup>18</sup>  
 45 Secretasque tui cellas scrutare rozumy,<sup>19</sup>  
 Si mihi forte queas sanam conferre porádám.”  
 Sic ego rozmysło: sic coepit frater ab alto.  
 Macte animo iuvenis, qui non cum simplice turba  
 Sortis ab arbitrio pendes, ślepaque boginia,  
 50 Sed te rozmysło fulcis, dobraque porádám:  
 Ergo, cum saevis alios fortuna procellis  
 Abripiet, tua labetur tuto aequore navis.  
 Audi igitur, sensuque imo mea verba reponas.  
 Cernis, ut incolumi chrósto młodaque choiná,  
 55 Annosae citius vertantur turbine quercus:  
 Cumque humili parcat Iovis indignatio chlevo,  
 Excelsae srogo feriuntur fulmine turres:  
 Sic et in humanis, fili carissime, rebus

grając w ponętneho flusa, ni chytra pani duszka przewróciła mi rozum; od tego wszystkiego (bogom niech będą dzięki) serce mam wolne. Cała moja troska i jedyne staranie do tego się odnosi, jak-by życie swoje urzǎdzić i jak zdala od zawiści bespieczny wieść żywot. Przeto, ieśli łaska, wstrząśnij szeroką kapą i rozejrzyj się w tajemnych rozumu swego kryjówkach, czybyś przypadkiem nie mógł mi zdrowej udzielić porady.

Moja myśl jest taka – zaczął braciszek: Szczęść ci Boże młodzińcze, że nie liczysz, jak prosty gmin na wolę losu i ślepój fortuny, lecz rozmysłem i dobrą rzǎdzisz się poradą. Więc gdy jinnych srogie burze losu unoszą, twój okręt po morzu płynąć będzie bespiecznie. Słuchaj przeto i słowa moje w głębi swój duszy zachowaj. Widzisz, jak wichur przedź wywraca stare dęby, nie szkodząc chróstowi i młoděj chojinie: I kiedy gniew Jowisza lichy chlów oszczęda, godzi srogim piorunem w wyniosłe wieże. Tak,

18. kaptur zdejmisty u płaszczu za- cińskim zakończeniem i (y), podobnie  
 konnego. — 19. dopełniacz l. pojed. z ła- jak w więrszu 7-ym żywoty i jin. —

- Accidit, ut qui se powagás wspinát ad altas,  
 60 Fortunae mage sit telis obnoxius ostris:  
 Quae qui serpit humi, qui kátum diligit unum,  
 Non adeo timuisse potest; et non nego quosdam  
 Tales esse stanos, ubi, si non undique tutus,  
 At minus invidiae, minus ipsi denique vivas  
 65 Fortunae expositus . . . . .  
 . . . . .  
 . . . . .  
 . . . . .  
 . . . . .  
 Nam mea ter quinos aetas cum tangeret annos,  
 Has itidem, quas te video nunc volvere curas,  
 Mente volutabam tota, totoque rozumo.  
 Fors et aberrassem, quae sunt humana nie mądré  
 70 Ingenia, et iam me chytrus tentare diablus  
 Coeperat, ut zónám nobis poymare liceret,  
 Et niepotrzebnám capiti superaddere curam:  
 Aut stare ingratae niewdzięcznum limen ad aulae,<sup>20</sup>  
 Nastulkámque<sup>21</sup> sequi, et dworskám sorbere polewkám.

synu kochany, i w sprawach ludzkich się zdarza, iż ten, kto się do powag wspina wysokich, bardziej naraża się na ostre losu pociski; kto zaś ziemi się trzyma, kto kąt jeden ukochał, może nie lękać się zbytnie tych pocisków. Nie przeczę, iż są takie stany, gdzie żyć można, jeżeli nie całkiem bezpiecznym, to przynajmniej nie tak bardzo wystawionym na zawiści, mniej wreszcie na wolę losu.....

I ja także, kiedy wiek mój lat piętnastu dochodził, te same troski, które ciebie, widzę, zaprzatają, całą duszą i całym rostrząsałem rozumem. Mozebym i był zbłądził, bo umysły ludzkie bywają niemądre, i już mnie zaczął chytry dyjabeł kusić, czyby żony nie pojąć i nie obarczyć głowy troską niepotrzebną; albo stać u niewdzięcznych progów niemiłego dworu, ciągnąć się przy nastółce i dworską chlipać polówkę. Ale mi niebo lepszą myśl podało:

20. przypomina Eleg. 2, ks. III, w. 13. — 21. czaprak, naściółka; por. Muza, w. 96.

- 75 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:  
 Namque mihi in somnis, nostrae lux relligionis  
 Visus adesse pater biało, Bernardus, amictu,  
 Non aliter splendens, quam krasné lumina Phoebi.  
 Hic me cunctantem świetckás deponere curas
- 80 Iussit, et ad sacrosanctum properare zakonum.  
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili,  
 Si nolis nędzám praesentis noscere świáti,  
 Et sentire tamen venturae gaudia vitae.  
 Paupertas tua te tutum praestabit ab omni
- 85 Krzywdá fortunae, coeloque immittet aperto.  
 Sed frustra czekasz dum te Bernardus, et ipsi  
 Admoneant dobrzy per talia somnia divi:  
 Olim, olim istud erat, non cum ieiunia świátus  
 Despicit, et missae nulli praestantur honores
- 90 Amplius. haec mnichus: coepit sic deinde kápłanus.  
 Omnia, quae poterant świetckos confundere stanos,  
 Quaeque tibi poterant vitam zálécare duchownám,  
 Alta reverendi dixit prudentia patris.  
 Quod si forte tuam subit haec sententia głowám,

we śnie bowiem ojciec Bernard, naszej religiji ozdoba, ukazał się w białej szacie i nie mniej jaśniejący jak krasne światło słońca. On mi, gdym się ociągał, świeckie kazał porzucić troski i do świętego podążyć zakonu. Toż i tobie, synu kochany, sędzę, czynić należy, jeśli nie chcesz zaznać nędzy tego świata, a jednak pragniesz odczuć rozkosze przyszłego życia. Ubóstwo twoje zabezpieczy cię od wszelkiej krzywdy losu i wprowadzi do otwartego nieba. Lecz próżno czekasz, aż cię Bernard lub same bóstwa łaskawe we śnie do tego nakłonią. Niegdyś, niegdyś tak było, lecz nie dziś, gdy świat postami gardzi, a msze nie są już w poszanowaniu. To rzekł mnich; potem zaczął kapłan w te słowa:

Wszystko, co mogło zrazić do stanu świeckiego i co mogło zalecać życie duchowne, z wysoką mądrością wypowiedział wielbny ojciec. I jeśli przypadkiem zdanie to trafia do twego przeko-



- 95 Ut velis omnino chlebum iadare duchownum,  
 Malim te księdzum, quam gołum cernere mnichum.  
 Nam etsi prodest długos szemrare pácierzos,  
 Et possunt missae wielkum recludere niebum,  
 Et księża, et mniszy<sup>22</sup> psalmos śpięwamus eosdem,  
 100 Et księża, et mniszy missas celebramus easdem.  
 Cumque pares simus coram, qui niebá gubernat,  
 Inferior certe coram mortalibus ille est.  
 Nam neque wesolás áliis pomagare bieśiádás,  
 Nec potis est młodám, ceu nos, choware kuchárkám.  
 105 Adde, quod ipse Deus kápłanos primus in orbe  
 Instituit, księdzosque suo praefecit ovili.

Plura loqui nolo, neque enim impugnare zakonum  
 Est animus, twoiá tu caetera discute głowá.  
 Conticuit tandem, factoque hic fine quievit.

- 110 Tum Dworzáninus: Non hoc sinat optimus ille

niania (przyłgło do twój głowy), iż wogóle chciałbyś jadać chléb duchowny, wolałbym cię raczój księdzem, niż mnichem gołym widzieć. Albowiem, jeśli zbawienna jest rzecz szeptać długie pacierze, a msze mogą otwierać wielkie niebo, toć i księża i mnisi też same psalmy śpięwamy, i księża i mnisi też same msze odprawiamy. Gdy atoli równi jesteśmy w obliczu tego, który światem rządzi, niższym jest zajiste mnich wobec ludzi. Albowiem nie może on pomagać jinny do wesolých biesiad, ani téż tak, jak my młodój chować kucharki. Dodaj, że sam Bóg piérwszy ustanowił kapłanów na świecie i księży przełożył nad swoją owczarnią.

Nie chcę mówić więcéj, ani mam téż zamiar napadać na zakony, rozważ resztę w swój głowie. Zamilkł więc, i tak zakończywszy, spoczął.

Wtedy rzecze dworzanin: Niech najlepszy Jowisz nie dopuści, abym cię kiedykolwiek oglądał szarą kapicą okrytego, albo noszą-

22. dzisiaj: mnisi; podobnie było: starszy, pieszy i t. p. gdzie dziś: starsi, piesi i t.p.

- Iuppiter, ut szára tectum te aliquando kápíćá  
 Aspiciam, aut drewniános gestare trzewikos.  
 Sed neque te manicis capiat reverendá szérocys,  
 Nec Canonicorum bulae, dzieśiątaque kopá.
- 115 Nil magis invisum est hac tempestate kápłanis,  
 Nil monachis toto videas odiosius orbe.  
 Biskupos male czapká biceps, male stułá tuetur,  
 Nil prosunt kłātfae neque diabli forsitan ipsi  
 Iam metuunt krzyżos. . . . .
- 120 Te moneo, si quid iuvenis sub pectore sanae  
 Mentis habes, chlebum noli curare duchownum:  
 Invenies aliam, libeat modo discere, drogám,  
 Qua insistens possis prodesse tibi que tuisque,  
 Nec tantum invidiae subeas, ludzkásque przymówkás,  
 . . . . .  
 . . . . .
- 125 Audisti mnichos, wysłuchástique kápłanos,  
 Et dworzáninum facientem verba tulisti,  
 Extremus labor est, atque hic brevis, ut ziemiáninum  
 De swoio słuches dicentem pauca, ziemięństwo.  
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio błędum,

cego drewniane trzewiki. Lecz niechaj cię nie wabi rewerenda z szerokimi rękawy, ni bulle kanoniczne, ni dziesięcina. Nic bardziej w tych czasach nie jest w nienawiści jak kapłani, nic wstrętniejszego w całym świecie nie ujrzysz nad mnichów. Nie dość ochrania biskupów czapka podwójna (infuła), ni stuła, nie mają znaczenia kłatwy, ani sami dyjabli podobno nie lękają się już krzyżów...

Upominam cię, młodzieńcze, jeśli jeszcze masz w głowie choć trochę zdrowego rozsądku, nie ubiegaj się za chlebem duchownym. Znajdziesz, byleś chciał tylko poszukać, inną drogę, na której stanąwszy, będziesz mógł być pożytecznym sobie i swoim, i nie wystawiać się na nienawiść i przymówki ludzkie. . . . .

Słuchałeś mnichów, wysłuchałeś kapłanów, zniósłeś i mowę dworzanina, pozostaje ci jeszcze trud, chociaż nie długi, abys nieco posłuchał ziemianina mówiącego o swoim ziemięństwie. Niech

- 130 Dum swoim laudat, dum cudzum quisque żywotum  
 Improbat, et swoim káždus te vellet habere.  
 Forsitan et monachus fieri, fierique káplanus  
 Non mala conditio est, et habent sua commoda dwory:  
 Nec ziemiánié carent. sed tu wybiérare memento
- 135 Vitam, naturae quae sit accommoda, twoiae.  
 Nempe, potes czystum verbis iurare żywotum,  
 Et quod iurasti re ipsa praestare: káplanus  
 Sis licet, et świetckos securus neglige stanos.  
 Sin aliud natura iubet, quam święté káplaństwo,
- 140 Tu ne lude deos, et srogum wárá piorunum.  
 Atque hoc est unum, cur nostro tempore więcéy  
 Expediat świetckum quam stanum ambire duchownum.  
 Omnes ludzie sumus: nobis tamen esse żonatis  
 Concessum est: solos grzech est ożeniare káplanos.
- 145 Quanquam mirari possis, et iure podobno,  
 Esse scelus księdzo cnotliwą ducere żonám,  
 Et non esse scelus kurwám choware kuchárkám.  
 Sed valeat: nostri non est haec gadká rozumy.

cię nasza niezgodność w jakiś błąd nie wprowadza, gdy każdy swój żywot chwali a cudzy gani, i każdy radby cię miał w swoim stanie. Być może, że i mnichem i kapłanem zostać nie zła jest rzecz; mają i dwory swoje dobre strony, nie brak jich i ziemianom. Ale ty pamiętaj wybrać sposób życia taki, co by był zgodny z twojim usposobieniem. Możesz bez wątpienia słowami poprzysiąc czysty żywot, a coś poprzysiągł w rzeczy samój dotrzymać. Zostań księdzem i uspokojony nie troszcz się o świeckie stany. Lecz jeśli ci usposobienie co jinnego nakazuje, jak święte kapłaństwo, nie żartuj z bogów i strzeż się srogiego pioruna. I dla tego jednego w naszych czasach korzystniej jest ubiegać się o świecki niż o duchowny stan. Ludzieśmy wszyscy: nam jednakże wolno być żonatymi, a samym tylko kapłanom grzechem jest żenić się; chociaż dziwiłbyś się mógł i słusznie podobno, że zbrodnią jest dla księdza pojąć cnotliwą żonę, a nie jest zbrodnią chować kurwę kucharkę. Lecz dajmy temu pokój, nie na nasz to rozum zagadka.

- Hoc inquirendum potius, dworskumne żywotum,  
 150 An tibi conducat stanum wybiérare ziemiáńskum.  
 In qua parte quidem non est, quod multa loquamur,  
 Tu modo quid faciant, non quid dworzanie loquantur,  
 Videris: illi quidem laudant, suoiúmque żywotum  
 Przekládánt aliis: sed cum sunt multa loquuti  
 155 Magnifice et łáskám iactarunt usque królewskám,  
 Ad plúgum tandem redeunt fiuntque ziemianie.  
 Unde obaczare potes, laudari forsitan aulas,  
 Sed miłé domá peti: swoius res optima kátus:  
 Nulli flecto genu, sum wolnus, servio nulli,  
 160 Gaudeo libertate mea, pewnoque pokoio.  
 Non expono animam wiátris, longinqua petendo  
 Lucra, neque occido biednum lichwiando człowiekum.  
 Non habeo wielkos, sed nec desidero, skárbos,  
 Contentus sum sorte mea. własnámque paternis  
 165 Bobus aro ziemiám, quae me sustentat alitque:  
 Ipsi epulas nati, cnotliwaque żoná ministrat,  
 Omne gotowa pati mecum, quodcunque ferat sors.  
 Sum procul invidia, bezpiechnos dormio somnos,

To raczéj zbadać trzeba, czy ci wypada dworski żywot wybrać, czy téż ziemiański. Wszakże o tym nie wiele nam trzeba mówić, bo tylko patrz na to, co czynią, a nie co mówią dworzanie. Wprawdzie oni chwalą i nad-jinne przekładają swój żywot, lecz kiedy chępliwie wiele się nagadają i do woli nasławiają łaski królewskiej do pluga wkońcu wracają i zostają ziemianami. Skąd obaczyć możesz, że dwory bywa ludzie chwalą, a za miłym doma tęsknią; najlepsza rzecz kąt własny. Przed nikim nie zginam kolana, jestem wolny, nikomu nie służę, cieszę się swą wolnością i bezpiecznym pokojem. Nie wystawiam życia na wiatry, szukając dalekich zysków, ani téż lichwą nie dobijam biednego człowieka. Nie mam wielkich skarbów, lecz jich téż nie pragnę. Zadowolony jestem z swego losu i orzę ojczystymi wołami własną ziemię, co mię utrzymuje i żywi. Same dzieci podają mi do stołu i żona cnotliwa, gotowa ze mną znosić wszystko, co szczęście przyniesie. Zdała



- Spero nihil, curas abigo, mihi denique vivo.  
 170 Sic olim vixisse homines, cum złoté fuerunt  
 Secula, crediderim potius, quam flumina lacte  
 Manasse, et dębos miodum rorasse gotovum.  
 Atque haec pro stano paucis sint dicta ziemiąńsko.  
 A quo si quisquam te sevocat, ille videtur  
 175 Omnino vitam tibi non życzare beatam.

40    N Á   X I I   T A B L I C   L U D Z K I Ę G O   Ż Y W O T Á .

I.

**Z**nać, że sie człowiek nie ná roszkosz rodzi,  
 Bo z płączem ná ten nędzny świat przychodzi.

II.

Nie długo, dziatki, téy gry wászėy będzie,  
 Po chwili drugi nád czym inszym siędzie.<sup>1</sup>

III.

Czego zá świeżá skorupá nąwrzálá,  
 Ten zapách będzie w sobie długo miałá.

ode mnie zawiść, śpię snem bezpiecznym, niczego się nie spodzie-  
 wam, troskom się opędzam, wkońcu dla siebie żyję. Prędzėjby  
 uwierzył że tak niegdys żyli ludzie ze złotego wieku, niż że młé-  
 kiem rzeki płynęły i dęby sączyły miód gotowy. Tych kilka słów  
 niech służy na pochwałę ziemiąńskiego stanu, a ktokolwiekby  
 cię od niego odwoził, ten chyba zgoła nie życzy ci szczęśliwego  
 żywota.

II. I. niejeden z was czym jinym się zajmie.

IV.<sup>1</sup>

Iákoby téż rok bez wiosny mieć chcieli,  
Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.

## V.

Wszystko myśliwcy ná tym biédnym świecie,  
Możniejszy zázwdy podlejšzego<sup>1</sup> gniećie.

## VI.

Aza nie lepiéy sławy cnéy poprąwić,  
Niż prózno śiedząc w ćieniu wiek swój trąwić?

## VII.

Prąwá są równie iáko páięczyná,  
Wróbl się przebije, á ná muszkę winá.

## VIII.

Gdy szczęćie nie chce, y rádá pobłądzi,  
Fortuná światem, nie nász<sup>1</sup> rozum, rządzi.

## IX.

Nie kto ma złoto, ma perły, ma száty,  
Ale kto ná swym przestał, to bogáty.

## X.

Gdy będą Bogá ustá wyznawáły,  
Niechayby się go y sprąwy nieprzáły.<sup>1</sup>

IV. 1. dwuwiersz ten znajduje się jako 77 frasz. ks. I, p. t. „Na młodość.”

V. 1. słabszego; dawniej *podły* = niski, słaby, ubogi; por. st. 206, przyp. 95.

VIII. 1. w obu wydaniach z r. 1590 wydrukowano błędnie: *nas*.

X. 1. nie zapięrały; w dawniej polszczyźnie: *przę się* czego = zapięram się.

XI.<sup>1</sup>

Biédna stárości, wszyscy cię żądamy,  
A kiedy przyjdziesz, to zaś<sup>2</sup> nárzekamy.

XII.<sup>1</sup>

Omylny świećcie, iákoć się tu widzi,  
Doszedłem portu, iuż więc z inszych szydzi.<sup>2</sup>

41. NÁ OBRAZ LUKRECIEY.<sup>1</sup>

Lukrecią mię zwano, w Rzymiem się rodziła,  
A iż mi ma poczciwość gwałtem wzięta była,  
Przez cię, zły królewicze,<sup>2</sup> to com nie tak drogo,  
Szácowałá, swą włásną krew przelalám srogo.

42. NÁ OBRAZ KLELIÉY.<sup>1</sup>

Ia to Klelia plynę przez Tybrową wodę,  
A zá sobą zakładny huf pánieński wiode.  
Ale iż się mnie znowu dopierał<sup>2</sup> król srogi,  
Wydano mię, uchodząc pospolitęy trwogi,  
Gdzie iednak miásto grozy ieszczem pochwaloná:  
I z uczciwémi dáry do domu wróconá.

XI. 1. dwuwiersz ten znajdujemy jako fraszkę 78, ks. I. — 2. znów.

XII. 1. wiersz ten jest powtórzeniem fraszki 79, ks. I. — 2. dziś: szydzi.

41. 1. Lukrecyja, żona Tarkwinijusza Kollatyna, słynęła w podaniach z piękności i cnót niewieścich. Zhańbiona przez Sekstusa Tarkwinijusza, syna Tarkwinijusza Pysznego, króla rzymskiego, odebrała sobie życie. — 2. wołacz l. p. dziś: królewiczu.

42. 1. Klelija, dziewica rzymska, która według podania zbiegła z obozu Porsenny, króla Etrusków, wraz z jinnymi dziewicami, oddanymi nieprzyjacielowi jako zakładnice. Przepłynęła ona wraz z tymi dziewicami przez Tyber. Rzymianie wierni zobowiązaniu odestali ją wraz z zakładnicami, lecz wspaniałomyślny Porsenna udarował wolnością mężne niewiasty. — 2. napiérał się, domagał się.

43. NÁ MEŽNÁ TELEZYLLĚ.<sup>1</sup>

Nietylkoš náuczonym slawna rymem swoim,  
 Džiwuiem sie y sercu, y uczynkóm twoim,  
 Cnotliwa Telezyлло: bo gdyś usłyszałá  
 O wielkiéy swych porażce, wnetes bróń porwálá,  
 A twym śmiálým przykładem, wszytká plec niewieścia  
 Rzučilá sie zá tobá, y niedálás weszcía<sup>3</sup>  
 Nieprzyiaciolóm srogim w miásto choć zwalczoné:  
 Przeto twé imię będzie ná wieki pomnioné.

44. NÁ MOST WARSZÁWSKI.<sup>1</sup>

Bógżec záplác, ó Królu, żeś ten most zbudował,  
 Piérwéyem záwždy szeląg nád potrzebę chował:  
 A džis y teném przepił: bo idąc do domu  
 Napozniéy, od przewozu nie plácé nikomu.

45. FRÁGMENT BITWY Z AMURATEM U WÁRNY.<sup>1</sup>

Którégo Bohátérá będzie wola twoiá,  
 Albo królá, džis wspomniéć, złota lutni moiá?  
 Bogu cześć ma bydz, naprzód y nákoniec, dáná:  
 Bo ten wszystek świat rządzi, á sam niéma páná.  
 5 Temu sie niebo klánia, y ognisté zorze,  
 Temu ziemiá hołduie, y nawálné<sup>2</sup> morze.  
 Kto niewié, iáko Iáson do Kolchów żeglował,  
 Kędy smok nieuśpiony złoté runo chował?

43. 1. gdy Kleomenes, król spartański, panujący od r. 520 przed Chr., pobiwszy Argiwów, zagroził jich miastu, odważne niewiasty pod dowództwem poetki Telezylli odparły nieprzyjaciela, który wielkie poniósł straty. Za ocalenie miasta obywatele ze czcią pochowali poległe niewiasty a ocalonym w nagrodę męstwa nadali prawo wzniesienia posągu Aresowi. Plutarchi opera, Frankoforti, 1599, ks.

II, str. 245.— 2. uczonym.— 3. wejście.

44. zobacz fiaszkę 103, ks. II.

45. 1. w r. 1444 dnia 10 listopada pod Warną, dziś miastem portowym, nad morzem Czarnym, w Bułgarii, poległ Władysław III, król polski i węgierski, w bitwie z Amuratem albo Muradem II, sultaniem tureckim; od tego miejsca zwany Władysławem Warneńczykiem. — 2. w jinym wydaniu z tegoż 1590 roku: *nawálne*. —



- Komu táyné są brátów Thebańskich niezgody?<sup>3</sup>  
 10 Y krzywdá zacnych Gréków, y Troiáńskie szkody?  
 Albo iáko Herkules, kwóli pánu złému,  
 Przeciw srogim zwierzętóm czynił dosyc swému?<sup>4</sup>  
 Niech ia téż co o tobie powiem. Włodzisławie:<sup>5</sup>  
 Acz mój dowcip trudno ma w to ugodzić prawie.<sup>6</sup>  
 15 Ale ty święty królu, który prze swé cnoty,  
 Y prze mężtwoś osiągnął w niebie stolec<sup>7</sup> złoty,  
 Pomóż mi chucią<sup>8</sup> swoją, á przyspórz wymowy,  
 Abych twą sławną bitwę mógl opisác słowy,  
 Którąś miał z Amuratem przy nieszczęsnéy Wárnie,  
 20 Gdzie twé przednie zwycięztwá legły ztobą márnie.  
 Iáko więc kto nieznáczny,<sup>9</sup> którému zámkniony  
 Pański páłac, kiedy kto idzie przelożony.<sup>10</sup>  
 Ciśnie sie we drzwi, áby mógl zá tą pogodą,<sup>11</sup>  
 Páński máiestat widzieć, choć nie Woiewodą:<sup>12</sup>  
 25 Ták ia, o zacny królu, twym imieniem, które  
 Prze dzielność, y wysoki rozum idzie wzgóre,  
 Swé podlé rymy zdobię, ábych mógl przy tobie,  
 Wcisnąć sie w ludzką pamięć, coś ty ziednał sobie.  
 Naydą sie, króm wątpienia, wielowładny pánie,  
 30 Którym ku twéy ozdobie wymowy dostanie:  
 Między któremi dopuść tym téż iáblkóm<sup>13</sup> pływać,  
 Siłá ich swoim płaszczem mozesz ty pokrywać.  
 Wielka chłubá záprawdę, komu to Bóg dáie,  
 Że czego z przodków niéma, sam przez sie dostaie:  
 35 A swą cnotą ták świećci, że y przodki dawné  
 Rozświeća, y potomstwu imię czyni sławné.

3 Eteokles i Polinices, synowie Edypa, króla tebańskiego z powodu sporów o panowanie obaj poległi w pojedynku. Podanie o jich niezgodzie opiewa, że nawet płomień rozdzielił się na dwie części, gdy zwłoki jich na jednym stosie palono — 4. uczynił zadość swemu zadaniu — 5. Włady-

slawie. — 6. chociaż moje zdolności nie starczą na to, aby odpowiedzieć temu w zupełności. — 7. tron. — 8. życzliwością. — 9. chudy pachotek. — 10. dostojnik. — 11. okazują, sposobnością. — 12. choć nie jest wojewodą. Od tego wiersza poeta zwraca swą mowę do Zyg. Augusta. — 13. owo-

- Lecz to większa, gdy kto iest z przodków téy zacności,  
 Żeby mógł sławnym bydź zwan, y króm swéy dzielności:  
 A zaś tak żyje, że też króm przodków swych sławy,  
 40 Mógłby zawsze bydź znacznym prze swe tylko sprawy.  
 Tobie tá chlubá, Królu, służy: ieśli komu:  
 Bo urodziwszy się w tak znakomitým domu,  
 Niewiedzieć, tyli<sup>14</sup> większą cześć masz z przodków swoich,  
 Czyli oni chwálniejszy z wysokich cnót twoich.  
 45 Tyś mych rymów dziś wódzem: lecz ia, idąc w drogę  
 Obiecáną, przystoynie skłonię piérwéy nogę  
 Do káplice twych przodków, które pozdrowiwszy  
 Náprędce, wrócę się zaś ná gościniec piérwszy.  
 Tu się naprzód da widzieć twóy prądziad uczciwy  
 50 Iágełło, który umysł czyni mi wątpliwy:<sup>15</sup>  
 Ieśli ma bydź człowiekiem zwan bogoboyniejszym,  
 Czyli w rzeczách rycérskich hetmánem dzielniejszy.  
 On záprawdę, prze cnotę, y żywot swój święty,  
 Będąc z wielkiego księstwá ná królestwo wzięty:  
 55 Przywiódł Litwę do tego, że sprośność pogáńską,  
 Porzuciwszy, przyjęli wiárę krześciiiąską.  
 Y zbrócili się z Polską: czym ón tym groźniejszy  
 Był swym nieprzyaciółóm: dam pokóy równiejszym,<sup>16</sup>  
 Ale hárdé Krzyżaki tak stárł iednym boiem,<sup>17</sup>  
 60 Że ie niémal zwalczone podał dziecióm swoim.  
 Z dobrych dobrzy się rodzą: syn oycá nie wydał,<sup>18</sup>  
 Lecz ku sławie dziedzicznéy y swą własną przydał,  
 Król dwu korón Włodzisław: bo biąc pogány,  
 We krwi nieprzyacielskiéy upadł zmordowany  
 65 W pośrzód ziemi Tureckiéy: iego poświęconé<sup>19</sup>  
 Kości nie są w oyczystym grobie położoné:

com méj pracy. — 14. czy ty. — szych nieprzyjaciółach. — 17. pod  
 15. który budzi wątpliwość w moim Grunwaldem w r. 1410. — 18. syn nie  
 umysle. — 16. że nie wspomnę o słab- odrodził się od ojca. — 19. jako ko-

- Grób iego iest Europá: słup śnieżné Bálchány:  
 Napis, wieczna pámiątká<sup>20</sup> między Krześciiiány.  
 Po nim ná páństwo wstąpił brát iego rodzony  
 70 Kázimiérz, co uczynił ledwé námówiony:  
 Bo przeglądał<sup>21</sup> trudności, które nád koroną  
 Wiśiały prze spór ludzki, y myśl rozdwoioną,  
 Litwy (mówię) z Polaki: iednák w to ugodził,<sup>22</sup>  
 Że do dąlszych niesnażek<sup>23</sup> drogę był zágradził.  
 75 A związki stárádawné wcale<sup>24</sup> nam zostały,  
 Aż zá cząsem y myśli burzliwé ustały.  
 Ten Pruską ziemię pośiadł,<sup>25</sup> á Krzyżaki boiu  
 Ták nákarmitł, że prośić musieli pokoiu:<sup>26</sup>  
 Który ták otrzymáli, że páná inszého  
 80 Niemieli znác ná wieki, prócz króla Polskiego.  
 To był twóy dziad, o Królu, podobien orłowi,  
 Który prędkim piorónem służąc Iowiszowi,  
 Takié potomstwo ná świat, iáki sam, podawa,  
 A tym dziedźiczny urząd, y gróm lotny zdawa.  
 85 Ták ón będąc od Bogá królem postáwiony,  
 Takié syny zostáwił, że każdy korony  
 Był z nich godzien: iákóž též wszyscy królowáli,  
 Oprócz którzy stan inszy chcąc<sup>27</sup> sobie obráli.  
 A stárszy więc Włodźisław Czechóm roskázował,  
 90 A potym záś y Węgróm walecznym pánował,  
 Olbráchtá ubieżawszy,<sup>28</sup> stánał Bóg zá szkodę<sup>29</sup>  
 Y temu, wziął oyczysté páństwo zá nagrodę.<sup>30</sup>

ści króla, namaszczonego przy koronacji — 20. pamięć. — 21. przewidywał. — 22. uczynił temu zadość, tego dokazał. — 23. dziś: niesnasek. — 24. w całości. — 25. aktem z d. 13 marca 1454 r. przyjęto poddanie się Polsce rycerstwa i miast zakonnych. — 26. zwyciężeni krzyżacy prosili o pokój, który téż zawarto w Toruniu d. 10 października 1466 r. — 27. samochcąc. Odnosi się to do Kazimierza zaliczonego w poczet świętych i Fryderyka, który w stanie duchownym doszedł

godności kardynała. — 28. Władysław przyjął wezwanie na tron węgierski po śmierci Macieja Korwina w r. 1490 mimo planów ojcowskich, według których Olbracht miał w Węgrzech panować. Walką stoczoną pod Koszycami w r. 1491 pomiędzy Władysławem a Olbrachtem i jich stronnikami, zmuszony został Olbracht do ustąpienia z Węgier. — 29. stanąć za co = nagrodzić; podobnie u Keja: „Pan nam obiecuje się stać za szkodę”. — 30. Olbracht objął panowanie nad Polską



Ten iáko był ku wielkim rzeczóm zázwdy chćiwy,  
 Dałby to był Bóg, áby ták był y szczęśliwy:  
 95 Ale fortuná zázwdy iego rády próbá,<sup>31</sup>  
 A náwet y żywotá záyrzáłá mu zgołá.<sup>32</sup>  
 Ná iego mieysce wstąpił Alexánder sławny,  
 Ten Polakóm, y Litwie zwiázek stárádawny  
 Odnowił: Wołochy bił, y Tátáry gromił:  
 100 Lecz y tego prędko sen żelazny uskromił.

#### 46. ALCESTIS MEŻA OD ŚMIERCI ZASTĄPIŁA.

Jestto ostatnia część tetralogiji Eurypidesa, należącej do najwcześniejszych utworów tego poety. Bohatérka tego utworu Alcesta ofiaruje się dobrowolnie umrzeć za męża Admeta, gdyż dowiedziała się, że za sprawą Apollina bóstwa śmierci zgodziły się na przedłużenie życia Admetowi pod warunkiem, jeśli by ktoś za niego życie poświęcił. Utwór ten tak idealnie przedstawiający miłość żony do męża był powszechnie ceniony przez współczesnych naszemu poecie i późniejszych i na wiele języków tłómaczony. W przekładzie Kochanowskiego posiadamy prolog i pierwsze wiersze parodosu.

APOLLO. **A**dmetów domie, gдьми ia, choćiam bogiem,<sup>1</sup>  
 Skosztować musiał służebného stołá.  
 Przyczyną tego Iupiter, który mi  
 Syná piorunem zabił prędkolotnym.  
 5 Zá którym gniewem pobilem Cyklopy,  
 Kowale gromné,<sup>2</sup> á oyćiec mię zá to  
 Przymusił służyć czleku śmiertelnému.  
 Przyszedszy tedy w ten kray, páslem woły  
 Gospodarzowi, y tegom strzegł dómu  
 10 Aż do tych czásów: bo<sup>3</sup> sie pánu dostał

po ojcu. — 31. plany jego krzyżowała, niweczyła. — 32. Jan Olbracht umarł w r. 1501, mając lat 42.

46. 1. Apollo, syn Zeusa rozgniewany na ojca za to, że mu zabił syna Asklepijosa, pozabijał Cyklopów, któ-

rzy dla Zeusa kuli gromy. Za ten postępek skazany został na wygnanie z nieba i przebywał w domu Admeta, króla Fery w Tesaliji, gdzie zajmował się pasaniem trzody. — 2. kujące gromy dla Zeusa. — 3. bom się



- Świętobliwému, y sam świętobliwy,<sup>4</sup>  
 Feritowemu<sup>5</sup> synu, którégom ia  
 Obrónił śmierci, ubłagawszy Párki,  
 Y pozwoliły mi tego, że Admet  
 15 Może uść śmierci, dawszy ná swé miejsce  
 Kogo inszého, coby zań chciał umrzeć.  
 Wszytki obszedszy tedy przyiaćioły,  
 Oycá, y matkę, co go urodziła,  
 Nie nálazł, okrom żony, która żywot  
 20 Zań chce położyć, y rostać się z światem,  
 Którą po domu teraz mdłą<sup>6</sup> niebogę,  
 Ná rękę noszą: bo iéy dziśieyszego  
 Dnia umrzeć przydźie, y duszę położyć.  
 A ia, żebych przytym nieszczęściu nie był,  
 25 Póydę precz, á ten wdzięczny dom zostawię.  
 Ale iuż y śmierć widzę niedáleko,  
 Księnią umárłych, która iá pod niską  
 Ziemię ma dowieźdź: á prawie wczás przyszlá,  
 Pilnując ná ten dzień, kiedy ma umrzeć.  
 30 ŚMIERĆ. Co przed tym domem, co tu Phoebe<sup>7</sup> czynisz?  
 Ná nowé<sup>8</sup> krzywdzisz łamiąc nászé práwá,  
 Y łupy nászé gwałtem wydziéráiąc.  
 Máłoś miał ná tym, żeś Admetá śmierci  
 Uchował, Párki zdrádlivé podszedszy:  
 35 Teraz czego tu z groźnym łukiem strzeżesz?  
 Toli Alcestis obiecała kiedy  
 Zástąpić mężá, y umrzeć zań rzekła?<sup>9</sup>  
 APOLLO. Niebóy się krzywdy, y gwałtu odemnie.  
 ŚMIERĆ. Iáko się nie bać, takim<sup>10</sup> ciebie widząc.

panu dostał. — 4 będąc sam święto-  
 bliwym. — 5. Feres, ojciec Admeta. —  
 6. omdlała, pasującą się ze śmiercią  
 (grec. psychorrhagusa). — 7. wołacz od  
 Phoebus jak w łacińskim języku =

Febie, Apollinie. — 8. znowu. — 9.  
 myśl wierszy 36 i 37: czyliż Alcesta,  
 przyrzekając umrzeć za męża, kładła  
 za warunek, abys jej życia bronił? —  
 10. uzbrojonym.

- 40 AP. Mój to obyczaj ząwždy z łukiem chodźić,  
 śM. Y temu domu niesłusznie pomagąć.  
 AP. Bo mię przygodą przyacięlska boli.  
 śM. Y chcesz mi odiać y tego drugięgo?<sup>11</sup>  
 AP. Wszakem y tego<sup>12</sup> gwałtemci nie wydarł.  
 45 śM. Przeczże<sup>13</sup> ná ziemi iest, á nie pod ziemią?  
 AP. Iż zá się żonę dał, po którąś przyszedł.  
 śM. A odwiodeż ią pod ziemię głęboką?  
 AP. Idź, uczyń: bo niewiém, ieśli cię námówię.<sup>14</sup>  
 śM. Strącić kto ma bydź strącon: toć się rzekło.  
 50 AP. Nié: ále tym śmierć dąć, którym przystoi.  
 śM. Iuż znam<sup>15</sup> czego chcesz: y chęć twoię widzę.  
 AP. Możesz<sup>16</sup> Alcestis tedy przydźdź kstárości?  
 śM. Niemoże, ták więdz: y ia cześć rad widzę.<sup>17</sup>  
 AP. Przedsię nie weźmiesz ieno iednę duszę.  
 55 śM. Kiedy mrą młodzi, więtszą chwałę biorę.  
 AP. Gdy stára umrze, hoynięy ią pogrzebą.<sup>18</sup>  
 śM. Bogątym kwóli práwo Phoebe stąwisz.  
 AP. Iákoś rzekł? czy się niepomniesz,<sup>19</sup> choć mądry?<sup>20</sup>  
 śM. Kupiłby, ktoby miał zacc stąrym umrzeć.<sup>21</sup>  
 60 AP. Więc mi téy łąski tedy nie uczynisz?  
 śM. Niemogę: wszák wiész moie obyczáie.  
 AP. Ludzióm przeciwné, y bogóm mierżioné.  
 śM. Prózno masz o to stać, co bydź nie może.  
 AP. Ustániesz<sup>22</sup> wiérzmi, choćias to<sup>23</sup> surowa:  
 65 Táki tu przydźiē mąż<sup>24</sup> w dóm Feretowy,  
 Od Ewristhea po konie posłány  
 Do żimnéy Thrąby, który tu w gościnie  
 Będąć, wydrzēć tę gwałtem białągłowę:

11. to jest Alcestę. — 12. Admeta. — 13. czemuż? — 14. domyśl: abyś Alceście przedłużyła życie. — 15. wiem. — 16. czyż może przyjsć. — 17. i ja tēż pragnę czci, sławy. — 18. od staropol. *grzebę*. — 19. czy się za-

pominasz — 20. choc jesteś mądry. — 21. kupiłby możność umrzeć starym, gdyby miał za co. — 22. przestanieisz, zaniechasz. — 23. tak. — 24. t. j. Herkules, wysłany przez Eurysteusza, króla Myceny po konie do śnieżystej

- Więc ci powinien<sup>25</sup> przedsię nic nie będę,  
 70     A ty uczynisz tóż, y kląć mię będziesz.  
 śm. Ty wiele mówiąc przedsię nic nie wezmiesz:  
       A tá niewiastá póydzie iuż pod ziemię.  
       A idę do niéy przeżegnać ią kosą,  
       Bo to iuż bogóm ziemnym poświęcony,  
 75     Komu ia kosą włos ustrzygę z głowy.  
 CHORUS. Czemu tak cicho we dworze,  
       Czemu dóm umilkł Admetów?  
 POŁO.<sup>26</sup> Ale nigdziey przyiaćielá  
       Niémász, coby nam powiedział,  
 80     Ieśli iuż umarléy plákać  
       Królowéy mamy, czy ieszcze  
       Żywa Alcestis, wedla mnie  
       Y wedla wszystkich, mężowi  
       Ze wszech niewiast nawiernieysza.

## 47. PRZY POGRZEBIE RZECZ.

Jestto mowa wygłoszona przy pogrzebie Kacpra Kochanowskiego  
 najstarszego brata poety.

Siła sobie ludzie mądrzy dawného wieku, moi łaskáwi Pánowie, głowy utroskáli: chcąc to świátu wywieść,<sup>1</sup> że przygody, nieszczęście, y smętki wszelákie mogą człowiekowi nie byđ ciężkie, áni silné: ále temu wszystkiému rozum dobrze zdołać, y wytrzymać może. Y mieli po sobie wywody wielkie, y ważne, iáko sie onym zdało: ále, iáko sámá rzecz okázuie, nie bárzo potężné. Bo nietylko tego w ludzi wmówić nie-mogli, ále y między sámémi, rzadki, którzyby to był ná sobie przełomił, żeby był w téy mierze według

Tracyji (jedna z dwunastu prac Herkulesa). — 25. obowiązany. — 26. mylnie, zam. Apollo, oba zbyt, gdyż słowa:

„Ale nigdziey i t. d.” stanowią dalszy ciąg chóru. Zob. Ateneum, 1883, III. 47. i. dowieść, okazać.

náuki swéy sie zachował. Ták podobno wszystko łatwiey słowy wyrzec, niżli rzeczą samą wypełnić. Y nie-masz sie záprawdę czemu dziwować, że mądré, y szerokié wywody smętku, y żałości ludzkiey pohámować niemogą: bo trudno iest z przyrodzeniem walczyć: á serce człowiecze nie iest kámienné, áni żelázné: iákiégo żadna troská, y żaden žal nie ruszy: ále z téyże krwi,<sup>2</sup> co sam człowiek, y tegóž ciálá stworzoné: które iáko rádość, y poćiechę swoię czuie, ták z nieszczęścia, y z przygody frásować sie musí. Doświadczamy tego sami ná sobie: day Boże, áby nie ták często: ále, zaisté doświadczamy. A my więc teraz zá<sup>3</sup> tym niefortunnym teráznieyszym przypadkiem naszym czuimy, co to iest záłość. Abowiem stráćiliśmy w domu swoim tego, iákiégo drugiégo (prawdá sie znać musí<sup>4</sup>) nie mamy. A stráćiliśmy nie ták brátá, iáko włásniey oycá. Bo po zeszcíu<sup>5</sup> rodziców naszych,<sup>6</sup> máiąc ón nietylko láty, ále y rozumem przed inszą brácią,<sup>7</sup> wszystkie trudności nászé spólné, które więc po zmárłym oycu ná dzieći pospolicie przypadáią, wziął był ná swoię pieczę: y ták sie z nimi sprawował, żeśmy zá pilnością iego żadnégo uszczerbku w sprawiedliwości swéy nie wzięli. A, zá cośmy mu y dziś wielce powinni, nietylko nam chudobę nászą wcále zachował, ále y przyiaźń sąsiedzką: bośmy do téy doby, z czego Pánu Bogu bądź chwałá, áni przysięgi żadnéy, áni zászcia żadnégo z nikim nie mieli. Co wszystko Bogu naprzód, á potym iego obmyśławaniu, y przestrodze przypisać musimy. A nietylkoć w młodszych lećích, y w niebytności drugih nam był rá-

2. dopełniacz l. p. na *e*, dziś: *krwi*; forma *krwie* używała się powszechnie aż do początku wieku bieżącego. — 3. po tym niefortunnym. — 4. wyznac nale-

ży prawdę. — 5. dziś: po zejściu; co do formy *ście* zob. psal. 72, 51. — 6. ojciec poety Piotr zmarł w r. 1547, matka zaś w r. 1557. — 7. mając pierw-



dzien, y pomocen:<sup>8</sup> ále przez wszystek wiek swój, iáko brát prawdziwy, trudności naszych wszelákich przestrzégał, y bronił. A tá więc iego godność, którą go był Bóg opátrzyć raczył, niebylá ták okrésóna<sup>9</sup> ábo wázka, żeby sie tylko w domu iego sámym zawiérác miálá: ále sílá obcych ludzi, sílá wdów y sírót ubogich rády iego używáło: którém on nie funtem íście, že tak mam rzéc, áni łokciem przedawał, ále y dármo, y hoynie wszytkim potrzebnym užyczáł, y ták wierne, že ná rádžie iego żaden sie nigdy nie omylíł. Slusznie tedy prze śmierć iego džíś ná sobie ten ubiór<sup>10</sup> nošímy, y ná sercu žal wielki mamy, z któregośmy y obronę domá, y między ludźmi dobrá sławę mieli. Ale nam podobno teraz więcém trzebá ná táká rzecz sie zdobywác, któraby žalóść nászú rychléy léczyć, ieśliby to možna rzecz bylá, niżli iátrzyć, y szérzyć moglá. Iákóz niepomálu sie ztąd cieszymy, že przy téy ostatniém posłudze brátá nászého, W. M. tak wiele, y tak zacnych osób widzimy. Bo nie ledá to znák iest láski W. M. przeciwko niemu. Kiedybyście W. M. komu żywému tę uczciwość czynili, mogłoby sie iákokolwiek zdác, že to w nádžieię przypodobánia iákiego, ábo więc y<sup>11</sup> oddánia czynicie: Ale czyniác to umárlému kwóli, który tego oddác iuż niemože, żadnéy wátpliwóści w tym nie mamy, že to W. M. z uprzémém, y práwém chęci przeciwko niemu czynicie: dájąc to nie tylko nam bráciém, y powinowátym iego znác, ále wszytkim ludzióm wobec, že uczciwé záchowanié brátá nászého nie umárló z nim pospołu, ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi. A toć iest ón owoc wiáry, cnoty, y godności iego: z którém

szeństwo, przodkując latami i rozumem przed jinszą bracią. — 8. był nam radą i pomocą. — 9. dziś: okrésłona,

ograniczona. — 10. ubiór żałobny. — 11. w jinym wydaniu z roku 1590 jest w tym miejscu: więcém.

go my powinowáci cieszyć się niepomálu mamy, á potomstwo iego y przykład brać może, áby oycowskim strychem<sup>12</sup> się sprawuiąc, do tegóż zachowania, y do též dobréy sławy przyźdź kiedy mogli. Zá tak wielką tedy łaskę, którą W. M. temu zmárłému ciálu okazać raczyli, W. M. pánóm swym wielce dziękujemy: prosząc Páná Bogá, áby ón sam zá nas, którzy tego tak dálece odsłużyć niemożem, W. M. to hoynie plăcić, y nágrádzać ráczył. Tego záprawdę y sobie, y tym ubogim šírotom, także y téy uczciwéy á stroskánéy małżonce iego życzymy, y prosimy, áby oni téy łaski W. M. którém oyciec ich po W. M. nietylko zá żywotá, ále y po śmierci doznawał, mogli bydź též uczesniki.<sup>13</sup> A oni zá powodem nas též stárszych stárác się pospołu z námi będą, iákobyśmy łaskę W. M. sobie záslugowali: Pánie Boże day tylko, áby w potrzebách pocieszniejszych, niżli tá iest.

48. EPITAPHIUM KÁSPRÁ KOCHÁNOWSKIEGO  
PISÁRZÁ SENDOMIÉRSKIEGO.<sup>1</sup>

Kásprá Kochánowskiého tu schowano kości,  
Człowieká cnoty wielkiéy, y wielkiéy godności.  
Płáczcie ubogié wdowy, y smétné šíroty:  
Umárł ten, có ná pieczy wászé miał kłopoty.

49. NAGROBEK TĘCZYŃSKIÉMU <sup>1</sup>

Stára skárgá, á prózna, ná śmierć się záłowác,  
Bowiém oná nikomu niezwyklá folgowác:  
Bierze stáré y młodé: kto się iéy náwinie:  
Ten piérwéy, á ów pozniéy: przedsię nikt nieminie.

12. ojcowskim obyczajem, przez ojca wskazany obyczajem. — 13. uczesnikami; codo pochodzenia zob. psal. 65, 7. liczny, brat poety, został w r. 1558 podstarościem radomskim, a w r. 1556 pisarzem ziemi sandomiérskiej.

48. 1. Kacper Kochanowski z Po-

49. 1. zob. „Pamiętka“ tom I, str. 366.

- 5 A by kto Nestorowéy<sup>2</sup> doczekał stárości,  
 Co to iest przeciiv onéy niezmiernéy wieczności?  
 Bo gdy ostátek przyjdzie, cokolwiek minęło,  
 Iednym słowem, niemász nic, wszystko upłynęło,  
 Nie láty, ále cnotą żywot mierzyć mámy:
- 10 Z téy oné zacné męże y dziś ieszcze znamy,  
 Których, kości iuż dawno w prochu nieznác: ále  
 Sławá kwitnie, y kwitnąć zázwdy będzie w cále.  
 Z téy strony, o Tęczyński, twóy wiek będzie długi,  
 Iáko cię kolwiek nagle, imo<sup>3</sup> twé zázlugi,
- 15 Sroga, nieubłágána śmierć opánowálá,  
 A bieg twoiéy młodości zawistnie przerwálá.

50. ŚMIERCI SIĘ NIE BAĆ, CNOTY NĄSZLÁDOWAĆ.

- Synu mój, słusznie się zły człowiek śmierci boi,  
 Ale się iéy dobrému lękać nieprzystoi:  
 Bo zły mniéma, że wszytek iuż ná wieki ginie,  
 A dobry práwie w ten czás do portu przyplynie.
- 5 Y ty méy śmierci nie płacz: mnie się dobrze dzieie,  
 Takem boiázni prózen, iáko y nádzieie.  
 Łáská páńska nádemną: ty mię nie wydaway,<sup>1</sup>  
 A cnoty nąszládowác synu nie przestaway.  
 Cnoćie niebo zaplátá, y wieczné wesele,
- 10 W roskoszách swiátá tego źle pokládác wiele.  
 Wszytko to iáko trawá czásu swégo minie,  
 Ale sławá pocziwa y po śmierci słynie,  
 O tę się synu, stáray wszelákim sposobem,  
 A wdzięczniéy mi uczynisz, niżby<sup>2</sup> nád mym grobem
- 15 Płákał we dnie, y w nocy: to wiédz, kto do niebá  
 Dostał się raz, tego iuż płákać niepotrzebá.

2. *Nestor*, król Pylosu w Meseniji. najstarszy wiekiem (stąd wyrażenie: *Nestor*) bohater pod Troją, jako mąż wielkiego doświadczenia udzielał Grekom rad zbawiennych. — 3. mimo.

50. 1. „wydawać“ w znaczeniu: *wyrodzić się*; myśl: nie stań się wyrodnym synem; zobacz t. I, stron. 368, przypisek 16. — 2. dziś: niżbyś nad mym grobem płakał.

## 51 FRAGMENT NAGROBKU.

Więrsz ten napisany w r. 1576 z powodu śmierci Anny Sobkównej, żony Krzysztofa Radziwiłła z przydomkiem Piorun. (Zobacz Epitafium str. 227, więrsz 9 i 10).

- Iaż to ciebie cieszyć mam, smętny Rádźiwile,  
 W tym żalosnym przypadku téy nieszczęsnéy chwile?<sup>1</sup>  
 Gdzie rzeczy, albo y słów tak władnych dostanę,  
 Którémibych miał léczyć twoię ciężką ranę?
- 5 Trudna to ná mię: lubo twój żal niehámowny,  
 Lubo téż chcę uważyc ten swój dowcip rowny.<sup>2</sup>  
 A by téż był nawiętszy, iáko człowiek twému  
 Płáczu ma krés zámierzać tak sprawiedliwému?  
 Iáko łzy ma hámować? które żal serdeczny
- 10 Wyciska, nie ináczéy ieno iáko wieczny,  
 Wodę z skály zdróy pędzi, á tá niewstrącona  
 Śrzedkiem nieosuszonéy łáki swój pław kona.  
 Czy cię podobno szczęście pomálu<sup>3</sup> dotknęło,  
 A nie pół prawie serca z pierśi twych wyięło?
- 15 Stradałeś (ách żáłości) ze wszech miłszéy żony,  
 Którą iáko náturá, tak y cnotá, z strony  
 Każda swoiéy, tak były bogáćie nádáły,  
 Że w téy mierze iuż wiécéy przydáć nic niemiály.  
 Názbýt szczęśliwy, názbýt zdałeś się bydz Bogu
- 20 Rádźiwile, byś był w tym towarzystwie, progu  
 Swych lat ostatnich dcszedł: w pół krésu nie byłá,  
 Kiedy cię twoiá biédna Hánná opuściłá.  
 O práwo krzywdy pełné, o nieznośna kśieni  
 Mdłych<sup>4</sup> bogów, y pod ziemią mieszkájących cieni.<sup>5</sup>

51. 1. dawny dopełniacz l. p. na *e*; dziś: chwili. — 2. talent nieznaczný, — 4. bezsilnych — 5. dwa ostatnie więrsze przypominają z trenu niewielki. — 3. jeżeli cię... nicco, niezna- 2-go więrsz 21 i 22 (str. 169).



## 52. NÁGROBEK.

Co raz Bóg przeżył<sup>1</sup>, to już być musi,  
 A o to człowiek próżno się kuśi,  
 Aby nawiętsze jego stárání,  
 Mogło záztrzymać to wieczné zdání.<sup>2</sup>  
 Wszystko ná świecie idzie swym pędem,  
 Nie omylnością, ábo zá błędem.  
 A co z przyczyny wiecznéy zstępuje,<sup>3</sup>  
 Tego y sam Bóg nie rad hámuie.

## 53. NÁGROBEK.

Niewinna duszo, owaś ty już w niebie,  
 A iam tu został nieszczęśny bez ciebie,  
 Ná swój ciężki płacz, ciężką záłość swoię:  
 Niechciał tego Bóg, bych był głowę twoię  
 Ia pierwéy zálęł:<sup>1</sup> bo ciebie stráciwszy,  
 Stráciłem wszystko, á nád mię troskliwszy  
 Już być niemoże: sroga śmierci, to ty  
 Umiész ugodzić, gdzie nawysshé cnoty.

## 54. NÁGROBEK.

Kto mię w mym ciężkim frásunku rátuie?  
 Moiá tak łączną<sup>1</sup> duszá się nie czuie,  
 Aby poćiechę iáką przyiąć miała,  
 Wyiąwszy kiedy próżna będzie ciáła.  
 Tám cię oględać<sup>2</sup> mam dobrą nádzieię,  
 Szláchetny duchu, dla którego mdleię.  
 A ciérpiąc w sercu tak nieznośną ranę,  
 Aż w ten czas płakać, gdy y żyć, przestąnę.

52. 1. przeznaczył, postanowił, zrzędził; podob. t. I, str. 361, w. 67, lub we Fragn. pieśń 4, w. 7. — 2. ten wiekuji-ty wyrok. — 3. następuje.

53. 1. abym był pierwéj niż ty, „legł w grobie.”

54. 1. pragnącą, usposobioną, zdolną. — 2. dziś: oglądać.

## 55. PIEŚŃ ŻAŁOBNA,

Kto kiedy miał słuszniejszą przyczynę płákánia?  
 Razem<sup>1</sup> mię szczęście<sup>2</sup> mégo wszystkiégo kochánia  
 Zbawiło,<sup>3</sup> duszę tylko przy mnie zostáwiwszy,  
 Iżbych upad swój czuiąc tym był nieszczęśliwszy.

5     Snadźby lepiéy, by ieno nieczuć żalu swégo,  
 Twardą skálą gdzie stánąc śród morzá huczného,  
 O któraby się wiecznie morzkie rozbiiały  
 Flagi, y nieokrotné<sup>4</sup> wiátry udérzały.

Równéy<sup>5</sup> podobno rozum rádźić może szkodzie,  
 10     Ale iáka iest moiá, nie zdoła<sup>6</sup> przygodzie.  
 Dziatkisz<sup>7</sup> mię cieszyć máią? czy żoná cnotliwa?  
 Y dziateczki Bóg pobrał, y mátká nie żywa.

Wieczny Boże, słusznie mię karzesz zá mé złości,  
 Iednak nie tylko patrzay ná moje krewkości,<sup>8</sup>  
 15     Lecz y miłosierdzie swé chciéy mieć ná baczeniu,  
 Łaską swoją mię twierdząc<sup>9</sup> w moim utrapieniu.

## 56. EPITAPHIUM

Prózné nászé stáráníé,  
 Ná wieczné Boskie zdáníé:  
 Co Bóg rzékł, to tak będzie,  
 Człowiek tego niezbędzie.<sup>1</sup>  
 A cokolwiek czynimy,  
 Y cokolwiek ciérpimy,  
 Wszystko pochodzi z niebá,  
 W tym nam wętpić<sup>2</sup> nietrzebá.

55. 1. naraz, odrazu. — 2. t. j. szczę- 6. t. j. rozum nie zdoła radzić. —  
 ście przeciwne, los, nieszczęście; po- 7. właściwie: dziatkiż = czyż dziatki. —  
 dobnie we fraszce III, 30, str 416. — 8. ułomności. — 9. krzepiąc.  
 3. pozbawiło. — 4. nieposkromione, 56. 1. nie pozbędzie się tego, nie  
 gwałtowne. — 5. małéj, miernéj. — usunie. — 2. dziś: wętpić o czym.

Pierwszy dzień dał każdemu  
 Y ostatni, á k swému  
 Końcowi wszyscy idziem,  
 Zkąd iuż ná zad nieprzydziem.

57. NÁ SWÉ KŚIĘGI, DO ŁASKIEGO.<sup>1</sup>

Psálmy sýlam,<sup>2</sup> gdzie kogo nabożného sýszę:  
 A frászki zász dla dobrych towarzyszów piszę.  
 Sobótká pániom służy: gracze odpráwuie  
 Száchámi, á wesołe pieśniámi dáruię.<sup>3</sup>  
 Tobie, Łaski, co właśnie záwołánié twoie,<sup>4</sup>  
 Zacné Hetmány dáie, y surowé boie.



K O N I E C.

57. 1. mowa tu o Olbrachcie Łaskim, wojewodzie sieradzkim, którego Niesiecki nazywa panem wielkiego animuszu i hojności niezmiernéj. Kochanowski w poezjach łacińskich wyraża się o nim: Vir magnanimus, fortunaque altior ipsa, consilii promptus atque manu. Życie jego było pełne przygód; najgłówniejszymi jego czynami były: wprowadzenie na tron He-

raklidesa despota, hospodara wołoskiego w r. 1561 (porównaj „Satyrę” str. 45, przypis. 31) i pogrom Tatarów w r. 1568. Być może, iż poeta przy tym wierszu przesyła Łaskiemu tłumaczenie Monomachiji parysowéj. — 2. szlę, posyłam. — 3. wesołych obdarzam pieśniami; wesołe, podobnie jak zacné—biernik 1 m. — 4. stosownie do twéj sławy i powołania.

CUM GRATIA ET PRIVILEGIO S. R. M.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Łázárzowéy, Roku Páńskiego

1590.



## SPIS RZECZY W TOMIE II<sup>IM</sup>

|                                                                                                           |           |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| Słowo wstępne . . . . .                                                                                   | I — II    |
| Przedmowa Jana Januszowskiego . . . . .                                                                   | III—VIII  |
| Fenomena, opracował Stefan Okołów . . . . .                                                               | 1— 27     |
| Muza, „ Roman Plenkiewicz . . . . .                                                                       | 28— 32    |
| Satyr, „ Kaź. Morawski . . . . .                                                                          | 33— 60    |
| Monomachija Parysowa z Menelausem, opracował<br>Broniśł. Bieńkowski . . . . .                             | 61— 79    |
| Odprowa posłów greckich, opracował Wład. Nehring . . . . .                                                | 80 — 121  |
| Szachy, opracował Wł. Niedźwiedzki . . . . .                                                              | 122—150   |
| Objaśnienie gry szachowej napisał W. Korotyński . . . . .                                                 | 123—127   |
| Dziewostąb, opracował Sew. Smolikowski . . . . .                                                          | 151—159   |
| Epitalamijum „ „ . . . . .                                                                                | 160—163   |
| Treny, „ Rafael Löwenfeld . . . . .                                                                       | 164 — 191 |
| Wzór pań męznych, opracował Józef Przyborowski . . . . .                                                  | 192—199   |
| Zuzanna, „ Flor. Łagowski . . . . .                                                                       | 200 — 209 |
| Broda, „ Wład. Niedźwiedzki . . . . .                                                                     | 210— 213  |
| Marszałek, „ Wład. Nowca . . . . .                                                                        | 214— 217  |
| Zgoda, „ „ . . . . .                                                                                      | 218— 225  |
| Epitalamijum na wesele I. M. pana Krzysztofa Radzi-<br>wiła i t. d., opracował Ad. Ant. Kryński . . . . . | 226—232   |
| Dryjas zamechska, opracował Jul. Adolf Święcicki . . . . .                                                | 233—237   |
| Proporzec albo hołd pruski, opracował Ant. Bądzkiewicz . . . . .                                          | 238 — 255 |
| Wróżki, opracował Wład. Niedźwiedzki . . . . .                                                            | 256—278   |
| O Czechu i Lechu historyja naganiona, opracował<br>Broniśł. Grabowski . . . . .                           | 279—287   |
| Wykład cnoty, opracował Sz. Tad. Włoszek . . . . .                                                        | 288—292   |
| Opijaństwo iż jest rzecz sprosna, oprac. Sz. Tad. Włoszek . . . . .                                       | 292—300   |
| Omen, opracował R. Plenkiewicz . . . . .                                                                  | 301— —    |
| Jezda do Moskwy, opracował Adolf Pawiński . . . . .                                                       | 303 — 326 |
| Fraszki, ksiąg trzy, opracował Józef Przyborowski . . . . .                                               | 327— 441  |
| Fragmenta, opracował Fl. Łagowski . . . . .                                                               | 443 — 509 |
| Carmen macaronicum, opracował R. Loewenfeld. . . . .                                                      | 480—491   |

## SPROSTOWANIE.

|      |     |                |     |         |                                                   |        |                                                                     |
|------|-----|----------------|-----|---------|---------------------------------------------------|--------|---------------------------------------------------------------------|
| Str. | 14  | wiersz         | 264 | zamiast | łabęć                                             | czytaj | łabęć                                                               |
| "    | 53  | przypis.       | 102 | "       | owacyje                                           | "      | oracyje                                                             |
| "    | 59  | wiersz         | 413 | "       | Wal                                               | "      | Wał                                                                 |
| "    | 68  | "              | 169 | "       | iaki                                              | "      | iaki.                                                               |
| "    | 71  | przypis.       | 136 | "       | narody dojrzeć nie mogą                           | "      | narodu dojrzeć nie mogą                                             |
| "    | 73  | "              | 171 | "       | 172                                               | "      | 171                                                                 |
| "    | 74  | "              | 191 | "       | ludzie                                            | "      | ludzi                                                               |
| "    | 83  | wiersz         | 9   | "       | obdawaj                                           | "      | obadwaj                                                             |
| "    | —   | "              | 16  | "       | śluczności                                        | "      | ślusznosci                                                          |
| "    | 89  | "              | 21  | "       | βρωτων                                            | "      | βρωτων                                                              |
| "    | 90  | "              | 6   | "       | zetrze                                            | "      | znidzie                                                             |
| "    | —   | "              | 19  | "       | αν                                                | "      | αν                                                                  |
| "    | 95  | "              | 16  | "       | zakończenie                                       | "      | zakończenie                                                         |
| "    | 181 | "              | 22  | "       | bydowny                                           | "      | budowny                                                             |
| "    | 199 | "              | 7   | "       | winien                                            | "      | winem                                                               |
| "    | 203 | "              | 56  | "       | przeźrzoczyste <sup>45</sup><br>(tak w wydaniach) | "      | przeźrzoczystej<br>(przyp. 45 nie potrze-                           |
| "    | 223 | przypis.       | 56  | "       | seksy                                             | "      | seksy [bny]                                                         |
| "    | 236 | "              | 55  | "       | niehamowana                                       | "      | niehamowna                                                          |
| "    | 248 | "              | 142 | "       | zaś                                               | "      | zaś <sup>102</sup>                                                  |
| "    | 309 | przypis.       | 2   | "       | od 7 mil                                          | "      | o 7 mil                                                             |
| "    | 318 | wiersz         | 208 | "       | za Dziwną                                         | "      | za Dżwiną                                                           |
| "    | 323 | "              | 351 | "       | Putliá                                            | "      | Putilá                                                              |
| "    | 347 | fraszka        | 43  | "       | zwaćnie                                           | "      | zwać nie                                                            |
| "    | 354 | wiersz 2 od d. |     | "       | że owój pani legat...                             | "      | że według rozumie-<br>nia owój pani legat<br>oznacza tego, który... |
| "    | 372 | fraszka        | 30  | "       | Nieche                                            | "      | Niechce                                                             |
| "    | 380 | wiersz 2 od d. |     | "       | Józefa                                            | "      | Justa                                                               |
| "    | 389 | "              | 6   | "       | wieie                                             | "      | wiele                                                               |
| "    | 391 | " ostat.       |     | "       | czestawać                                         | "      | czestować                                                           |
| "    | 402 | "              | 3   | "       | przciw                                            | "      | przeciw                                                             |
| "    | 409 | " 5 od d.      |     | "       | słuzy                                             | "      | służy                                                               |
| "    | —   | " 2            | "   | "       | oponcza                                           | "      | oponcza                                                             |
| "    | 411 | "              | 13  | "       | waż                                               | "      | waż                                                                 |
| "    | 415 | " 15 od d.     |     | "       | to wrót                                           | "      | do wrót                                                             |
| "    | 420 | "              | 16  | "       | póthátlasie                                       | "      | póthatlasie                                                         |
| "    | 431 | " 6 od d.      |     | "       | vocave                                            | "      | vocare                                                              |
| "    | 435 | " 8            | "   | "       | aby wielkość<br>świata,                           | "      | abo wielkość<br>świata                                              |
| "    | —   | " 7            | "   | "       | któtkie ludzkie lata                              | "      | krótkie ludzkie lata.                                               |
| "    | 461 | " 7            | "   | "       | 12. czego                                         | "      | 12. szkody                                                          |
| "    | 482 | " 10           | "   | "       | habit                                             | "      | kabat                                                               |







25  
40.

9 17/2

13/7 14



